

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

● B2B, czyli będąc samemu sobie szefem. Czy zatrudnieni na takich zasadach są z tego powodu szczęśliwi?

● Zbigniew Bogucki. Nowa twarz Prawa i Sprawiedliwości. To on stoi za wieloma decyzjami prezydenta Polski

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



RADOMSKIE

Echo Dnia

Piątek
10.04.2026

Nr 83 (15 054)

www.echodnia.eu
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Bartłomiej Pawlak filmowiec z Radomia nagrodzony w Lizbonie **strona 2**



Ralph Kaminski: Popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia

Nie mogę zawierzać poczucia własnej wartości osiąganim sukcesom

Jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci na polskiej scenie muzycznej. Właśnie ukazała się jego nowa płyta – „Góra”. Przy okazji jej premiery Ralph Kaminski zdradził nam, czy jest wrażliwą osobą i czy lubi często płakać **strony 16-17**



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Mały Wojtuś z Przytyka walczy z ciężką chorobą i liczy na naszą pomoc **strona 6**

W Radomiu może powstać minipark z górką spotterską dla miłośników lotnictwa **strona 4**

Wydarzenia

Nowa koncepcja zabudowy zabytkowego centrum Radomia. Co przewiduje? **strona 7**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



9 770137 902157

TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 12 312 53 88, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Leszek
Waligóra
publicystaTO GRA? POTRZYMAJ
MI GRZYWKĘ

Najpierw wybierasz lokalizację miasta. Na wzgórzach - łatwiej się bronić, ale trudniej uprawiać pola. Na wybrzeżu - masz dostęp do rybołówstwa i handlu morskiego, ale narażasz się na sztormy i piratów. Potem planujesz. Czy postawić na rolnictwo i szybki rozwój populacji, czy najpierw fortyfikacje i armia. Masz silne plemiona wokół - może warto się z nimi zaprzyjaźnić i prowadzić handel. A może lepiej ich podbić? Ale musisz uważać, bo mogą podnieść bunt. A inwestowałeś w naukę? Siedzi dawno już odkryli uprawy hydroniczne, a u ciebie ciągle trójpolówka, jak Bóg przykazał.

A właśnie... Bóg. Nie pomyślałeś o Bogu, a naród pomyślał. To może od razu warto postawić na teokrację? W teokracji lud długo szczęśliwy, bo rozmodlony, ale odkrycia naukowe kuleją. I znów: będziesz miał trójpolówkę i liczną armię uzbrojoną w halabardy, ale sąsiedzi będą mieli GMO i atomówki... Może jednak demokracja? Taka udawana demokracja. Wiadomo, wystarczy niektórym dać dużo więcej niż potrzebują, a reszta musi być

tak skłócona, żeby nie mogła wybrać kogo poprzeć. I wtedy masz silną, zdrową autokrację. I możesz ruszyć na podbój świata.

Ale, ale... czy jednak o czymś nie zapomniałeś? Na przykład o dyplomacji. Podbijasz sobie zamorski kraj, ale nie masz już sojuszników.

I tak twoje odwieczne mocarstwo, które tej nocy miało zetrzeć wrogów na pył, zaczyna chwiać się w posadach.

Wszystkich, którzy myśleli, że to co wyżej, jest opisem polityki Donalda Trumpa, bardzo przepraszam. Tak - mniej więcej - się grało w Cywilizację, komputerową grę. Oczywiście do rzeczywistości, w końcu żadnej cywilizacji nie tworzyła jedna osoba, choć zdarzało się, że decyzją jednego króla całe narody i ich kultury ścierano na proch. Ale potem już żaden odpowiedzialny polityk czegoś takiego nie zrobił. Wiecie, że świat to nie gra, jest trochę zbyt skomplikowany, żeby przy nim majstrować. Wszyscy wiedzą, że nie wystarczy pograć w grę, żeby rządzić krajem. Bo to nie zabawka.

Czyżby? Wszyscy?

Filmowiec z Radomia
z nagrodą. Przegląd tygodniaSylvia Bławat
Region

Międzynarodowy sukces Bartłomieja Pawlaka z Radomia na festiwalu filmowym w Lizbonie - to jedna z najważniejszych informacji minionego tygodnia w naszym regionie.

Film

Bartłomiej Pawlak, pochodzący z Radomia młody operator filmowy, zdobył nagrodę w międzynarodowym konkursie filmowym Filmapalooza 2026 w Lizbonie. Obsypany nagrodami film „Diaboli”, którego jest współtwórcą, będzie pokazany na festiwalu filmowym w Cannes.

Boeingi 777

Na radomskim lotnisku wyładowały nocą z niedzieli na poniedziałek dwa szero kokadłubowe samoloty Boeing 777 izraelskich linii lotniczych EL AL. Wojna na Bliskim Wschodzie sprawiła, że linie ograniczyły operacje do minimum, zaś część floty EL AL została tymczasowo relokowana poza granice. Jednym z wybranych miejsc postoju okazał się właśnie Radom.

Budka Nietelefoniczna

Przed Urzędem Gminy Garbatka Letnisko oficjalnie otwarto Budkę Nietelefoniczną. Z zewnątrz nawiązuje stylizacją do dawnych willi let-



Bartłomiej Pawlak z nagrodą Międzynarodowego Konkursu Filmowego Filmapalooza 2026 w Lizbonie.

niskowych. W środku po poniesieniu słuchawki można wysłuchać nagrań, w których fikcyjny gospodarz jednej z przedwojennych willi snuje opowieści o dawnych dziejach miejscowości.

Akcja

We wtorkowy poranek stołeczne media obiegała informacja o policyjnym śmigłowcu nad jednym z budynków i policjantach, którzy zjeżdżali z black hawka na dach. Okazało się, że to część policyjnej akcji, która miejsce miała także w Świętokrzyskiem i na Ma-

zowszu. Zatrzymano 11 osób. Czytaj też na stronie 6.

Inwestycja

Wielomilionowa inwestycja związana z postacią Jana Kochanowskiego nabiera realnych kształtów. Samorząd województwa mazowieckiego przeznaczył ponad 12 milionów złotych na rozwój Czarnolasu i Sy-cyny, a projekt Europejskiego Centrum Renesansu wchodzi w kolejny etap przygotowań.

Z honorem

Policjanci przemyskiej drogówki złapali na radar Toyotę,

której kierowca przekroczył dozwoloną prędkość o 63 kilometry na godzinę. Okazało się, że za kierownicą siedzi ich szef, komendant miejski policji w Przemyślu. Wlepili mu mandat, naliczyli punkty karne i zatrzymali prawo jazdy na trzy miesiące. Komendant wyraził uznanie dla funkcjonariuszy.

Dramat

Tragedia w Tychowie Starym pod Starachowicami. 33-letni kierowca stracił panowanie nad Audi, samochód koziołkował. Mężczyzna został zabrany do szpitala, tam zmarł.

Podpalenia

Stalowowlscy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o podpalenia na terenach leśnych. Pokrzywdzeni straty oszacowali na kwotę blisko 45 tysięcy złotych. Spaleniu uległo około 2,5 hektara terenów leśnych. Podejrzani trzy miesiące spędzą w tymczasowym areszcie.

Zwycięzca

„W ile pedałów wyposażona jest harfa?” - tak brzmiało pytanie, na którym swój udział w znanym teleturnieju „Jeden z dziesięciu” zakończył Jakub Kasprzyk ze Stąporkowa. Na szczęście wcześniej poprawnie odpowiedział na 16 pytań, co pozwoliło mu zwyciężyć w inauguracyjnym odcinku 154 serii tego telewizyjnego show. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień

10°C

Noc

-2°C

Barometr

1020 hPa

Wiatr

płn. 9 km/h

Biomet

niekorzystny/obojętny

Sobota



Dzień

11°C

Noc

-2°C

Niedziela



Dzień

12°C

Noc

-1°C

Poniedziałek



Dzień

14°C

Noc

3°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, nocą możliwe przymrozki

10 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 100. dzień roku
Do sylwestra pozostało 265 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.50, zachód
o godzinie 19.25.

Dzień będzie trwać 13 godzin i 35 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 3 godziny i 12 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 5 godzin i 53 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Daniel, Henryk, Magda, Magdalena, Makary, Michał.

KALENDARIUM

1941

W Baryczy Nowej (parafia Jasieniec Solecki) urodził się Ireneusz Domagała, ksiądz. Zmarł 22 kwietnia 2020 roku.

1944

Tadeusz Maciej Runge awansował na majora wojsk piechoty. Od marca 1918 roku komendant Obwodu Kozienice POW, potem komendant garnizonu Kozienice.



FOT. ARCHIWUM

1991

Tego dnia urodził się Łukasz Kamiński, znany piłkarz, grał na pozycji napastnika w drużynie Grójeckiego Klubu Sportowego Mazowsze Grójec.

2010

Katastrofa Smoleńska (na zdjęciu). Wśród ofiar były osoby z regionu radomskiego: Andrzej Michalak, Artur Ziętek, Paweł Janeczek.

2010

W Hufcu Związku Harcerstwa Polskiego w Grójcu powstał 17 Szczep Drużyn harcerskich „Brzask”. W skład weszły drużyny: „Wrzask”, „Szczyt”, „Dragon” i „Czujniki”.

X EDYCJA Praktyk u Marszałka

Nabór wniosków
od 1 do 19 kwietnia
2026 roku



Więcej informacji na
praktyki.mazovia.pl

Mazowsze.
serce Polski

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ**Ogłoszenia drobne**

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011506908

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Prezydent Miasta Kielce

ogłasza przetarg ustny ograniczony do właścicieli nieruchomości sąsiednich, na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Kielcach przy ul. Króla Jana III Sobieskiego, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 557 o pow. 0,0411 ha, obr. 0023, objętej księgą wieczystą K11L/00071385/7, stanowiącej własność Gminy Kielce.

Przetarg ten ograniczony jest do właścicieli nieruchomości sąsiednich z uwagi, iż przedmiotowa nieruchomość nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej.

1. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Kielcach przy ul. Króla Jana III Sobieskiego, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 557 o pow. 0,0411 ha, obr. 0023, objętej księgą wieczystą K11L/00071385/7, stanowiącej własność Gminy Kielce.

2. Przeznaczenie nieruchomości: zgodnie z ustaleniami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem MN6 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

3. Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu ograniczonym należy złożyć pisemnie do dnia 11 maja 2026 r., na adres: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, 25-303 Kielce. Dokumenty można składać za pośrednictwem tradycyjnej poczty, bądź elektronicznie poprzez ePUAP lub e-mailem opatrzonym kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: sekretariat.gn@um.kielce.pl. W załączeniu wzór zgłoszenia uczestnictwa w przetargu ograniczonym (do pobrania na stronach www. bipum.kielce.eu w części ogłoszenia, obwieszczenia/nieruchomości).

4. Cena wywoławcza nieruchomości: 160 000,00 zł (podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami).

5. Termin i miejsce przetargu: 15 maja 2026 r., godz. 10, sala 112, piętro 1, w Urzędzie Miasta Kielce, Rynek 1.

6. Wysokość wadium: 32 000,00 zł. Termin wpłacenia wadium: do dnia 11 maja 2026 r.

7. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, strona internetowa Urzędu Miasta Kielce: www.kielce.eu oraz Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce: www.bipum.kielce.eu

8. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargu: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, pok. 225, tel. 41 36 76 225 od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30-15.30.

RADOM**Dzień Otwarty w szkole**

W czwartek, 9 kwietnia, w Zespole Szkół Samochodowych w Radomiu odbył się Dzień Otwarty dla ósmoklasistów. Chętnych nie brakowało.

JS

KOWALA**Policjanci odwiedzili dzieci**

Na spotkaniu z policjantami dzieci z przedszkola w Kowali uczyły się zasad bezpiecznego poruszania się po drodze, poznawali podstawy pierwszej pomocy.

JS

Echo Dnia
Piątek, 10.04.2026



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ**Dziennikarz dyżurny**

Dziś na państwa telefony czeka **Patryk Samborski**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 608. Można też zgłosić sprawę mailem na adres:

radom@echodnia.eu

W Radomiu może powstać minipark z górką spotterską

Janusz Petz
Radom

Na facebookowym profilu Lotnisko RDO Radom pojawił się ciekawy pomysł utworzenia za ogrodzeniem lotniska miejsca pod nazwą „Górka Spotterska - Air Show Memorial Park”.

Anonimowy autor petycji postuluje uporządkowanie terenu w rejonie ulicy Skaryszewskiej i stworzenie przestrzeni rekreacyjno-edukacyjnej z elementami zieleni, małą architekturą oraz strefą pamięci poświęconą ofiarom tragicznych wypadków lotniczych podczas Air Show w Radomiu.

Wśród proponowanych działań znajdują się między innymi: rekultywacja stawu i nasadzenia roślin, wzmocnienie i zagospodarowanie tak zwanej „Górki Spotterskiej”, stworzenie miejsca odpoczynku dla mieszkańców i miłośników lotnictwa, upamiętnienie historii radomskiego lotniska oraz wydarzeń lotniczych.

Autor petycji wnioskuje o wpisanie tej koncepcji do planów inwestycyjnych miasta, wsparcie finansowe oraz przeprowadzenie konsultacji społecznych.

„Teren ten do dziś nieuporządkowany, mimo że od lat służy mieszkańcom i entuzjastom lotnictwa jako nieformalny punkt obserwacyjny startów i lądowań. Projekt za-



FOT. PIOTR KURANT

Tak wyglądała górką spotterska przed ubiegłorocznymi pokazami Air Show, które z powodu katastrofy samolotu F-16 nie odbyły się.

kłada: oczyszczenie i rekultywację stawu, wykonanie nasadzeń drzew, krzewów i roślin wodnych, ukształtowanie i wzmocnienie istniejącej górki spotterskiej, montaż małej architektury (zielona wiata, stojaki rowerowe, siłownia plenerowa, kamera panoramiczna), wykonanie płotków naprowadzających dla płazów oraz tablice edukacyjne o bioróżnorodności, retencji wód i historii radomskiego lotniska” - czytamy w petycji napisanej przez anonimowego autora.

Portal Lotnisko RDO Radom zachęca do dyskusji i odpowiadania na pytania: „Czy takie miejsce jest potrzebne?”, „Czy teren w tej części miasta powinien być zagospodarowany właśnie w ten sposób?”. „Im więcej głosów mieszkańców

w tej sprawie, tym większa szansa, że temat zostanie zaważony i realnie rozpatrzony przez Radę Miejską. Zachęcamy do udostępniania postu dalej i wyrażania opinii w komentarzach – zarówno zwolenników, jak i sceptyków tej inicjatywy” - czytamy na stronie Lotnisko RDO Radom.

Inicjatorzy budowy górki spotterskiej muszą jednak pamiętać, że do pokonania w realizacji ich pomysłu istnieje jedna bardzo ważna przeszkoda. Lotnisko w Radomiu jest lotniskiem wojskowym. Płot wokół terenu lotniska obwieszony jest tabliczkami z zakazem fotografowania, chociaż nikt nie jest w stanie wyjaśnić czego i z jakiego powodu nie można fotografować. Nie wiadomo kto wpadł na pomysł,

aby obwiesić lotnisko w Radomiu zakazami, skoro w kilka sekund można w internecie ustalić jakie i ile samolotów wojskowych bazuje w Radomiu, a samoloty wojskowe mogą lądować wszędzie - również na lotniskach cywilnych.

Przypomnijmy, przed ostatnimi pokazami Air Show organizatorzy imprezy odpowiadając na nasze pytania zapewniali, że w dniach pokazów wszystkie osoby przebywające na terenie lotniska mogą do woli robić zdjęcia. Organizatorzy nie ręczyli jednak za służby wojskowe, albo inne działające za płotem lotniska, które zakazy mogły interpretować na swój sposób.

Nikt z ludzi przebywających za płotem lotniska nie przejmował się tabliczkami, ani zakazami. Wszyscy robili zdjęcia i filmy, dzięki czemu można było między innymi zarejestrować tragiczny lot samolotu F-16, który rozbił się na płycie pasa startowego.

Warto dodać, że górką spotterską jest obok lotniska Okęcie w Warszawie, a przecież to także lotnisko, które pełni funkcję wojskową, bo działa tu 1 Baza Lotnictwa Transportowego, przewożąca ważne osobistości w państwie. Lotniskiem jednocześnie cywilnym i wojskowym jest także lotnisko w krakowskich Balicach, gdzie działa 8 Krakowska Baza Lotnictwa Transportowego.

©@

Ulica Idalińska w Radomiu jest w przebudowie

Oprac. Antoni Sokołowski
Radom

Przebudowa ulicy Idalińskiej jest mocno zaawansowana. Różne roboty trwają obecnie na całej jej długości, czyli od ulicy Źródłowej do Słowackiego.

Budowana jest kanalizacja i instalacje elektryczne, układane są krawężniki i chodniki, na zachodnim odcinku jest pierwsza warstwa asfaltu.

Cała ulica Idalińska będzie miała nową nawierzchnię

i chodniki. Powstaje także zupełnie nowy fragment drogi łączącej ulicę Białą i Gałczyńskiego (tu roboty drogowe są obecnie najbardziej zaawansowane).

Zostanie poza tym przebudowany odcinek Wyścigowej pomiędzy Białą a Idalińską. Projekt przewiduje wykonanie wyniesionych skrzyżowań z ulicami Rzeszowską, Wiertniczą i Źródłową, budowę betonowych płyt postojowych dla autobusów (widać już ich zarys), zatok postojowych, kanalizacji deszczowej, sanitarnej,

wodociągu, gazociągu, kanałów technologicznych i oświetlenia ulicznego oraz wiele innych niezbędnych prac z różnych branż. Na koniec pozostaną prace porządkowe, wykonanie oznakowania pionowego i poziomego oraz zagospodarowanie terenów zielonych.

Wykonawcą zadania na Idalinie jest firma Budromost-Starchowice z Wąchocka. Koszt to około 13,9 miliona złotych. Finansowanie tych robót udało się zapewnić między innymi dzięki pieniądзом, które Ra-

dom dostał od Samorządu Województwa Mazowieckiego na pokrycie kosztów budowy Trasy N-S. Zgodnie z umową przebudowa ulicy Idalińskiej potrwa do końca września bieżącego roku.

Przypominamy, że cała ulica Idalińska jest teraz zamknięta dla ruchu kołowego, z wyjątkiem pojazdów budowy i warsztatowego - w miarę możliwości - dojazdu do posesji. Wyjątkiem jest skrzyżowanie z ulicami Wyścigową i Przejazd, przez które można przejechać bez przeszkód na wprost. ©@

WIELICZKA, WĘGRZCE WIELKIE, BRZEGI ORLEN OIL 10. RAJD MEMORIAŁ JANUSZA KULIGA I MARIANA BUBLEWICZA

Pasja, która napędza przyszłość

Marek Długopolski
Wieliczka

Pierwszy Platinum Raid Memoriał Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza odbył się w 2017 roku. Wcześniej, od 2007 roku pamięć o obydwu przedwcześnie zmarłych mistrzach kierownicy czczono Memoriałem Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza.

Sportowe emocje i wyjątkowa pamięć

Janusz Kulig zginął 13 lutego 2004 r. w Rzezawie na strzeżonym przejeździe kolejowym. Marian Bublewicz zmarł 20 lutego 1993 r. w szpitalu w Łądku-Zdroju na skutek ran odniesionych w Zimowym Rajdzie Dolnośląskim.

Pierwszy Memoriał poświęcony pamięci rajdowych asów, jak już wspomnieliśmy, odbył się w 2007 r. Od tego czasu, z niespełna dwukilometrowego kryterium ulicznego rozgrywanego w Wieliczce, zamienił się w pełnoprawny, wielo-odcinkowy rajd.



FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Mnóstwo rajdowych i wyścigowych emocji czeka na wszystkich – małych i nieco starszych – także w Parku Serwisowym

W jego pierwszej edycji w 2017 r., po zaciętej walce na siedmiu odcinkach specjalnych, ze zwycięstwa cieszył się Waldemar Kluza. Kolejne miejsca zajęli Mateusz Lisowski i Andrzej Szepieniec. To zaś oznaczało, że na „rajdowym” podium stanęli wyłącznie kierowcy wyścigowi.

- Konkurencja była bardzo ostra, a walka toczyła się do os-

tatniego metra - tak te niezwykle zmagania podsumował wtedy Paweł Owczyński, dyrektor zawodów oraz prezes Autoklubu Krakowskiego.

W kolejnych edycjach Rajdu Memoriału zwyciężali: Filip Nivette, Kacper Terlikowski, „Felix”, Miko Marczyk, Michał Ratajczyk oraz Michał Tochowicz. Kto w tym roku stanie na najwyższym stopniu po-



FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Listę zgłoszeń ORLEN OIL 10. Rajdu Memoriału Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza otwierają Sebastian Stec i Jakub Gerber

dium? O tym przekonamy się już 12 kwietnia około godz. 14.

Wspólna pasja do motorsportu

- Rajd Memoriał Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza to wydarzenie, które nie tylko celebrytuje sportowe emocje, ale przede wszystkim pielęgnuje pamięć o ludziach, którzy swoją odwagą, talentem

i determinacją na zawsze zapisał się w historii rajdów - zaznacza Anna Ruszczak, dyrektor marketingu ORLEN OIL. - ORLEN OIL już od lat łączy pokolenia wokół wspólnej pasji do motorsportu. Dlatego też nasza obecność przy tym wydarzeniu, to naturalna konsekwencja wartości, które od lat budują tożsamość marki. Przypomnę, że to już dziesiąty

raz, gdy jesteśmy sponsorem tytułowym tego niezwykłego rajdu.

Z tej to między innymi okazji ORLEN OIL zaprasza w niedzielę (12 kwietnia) wszystkich fanów motorsportu na swoje stoisko w Parku Serwisowym (parking Kopalni Soli „Wieliczka” przy ul. Dembowskiego w Wieliczce). Na rajdowych i wyścigowych kibiców - małych i tych nieco większych - będzie tam czekało mnóstwo niespodzianek.

Opowieść o bohaterach

- Rajd to coś więcej niż rywalizacja na odcinkach specjalnych. To również żywa opowieść o bohaterach - kierowcach i pilotach, którzy tworzyli fundamenty polskiego motorsportu. Ich historie to nie tylko spektakularne zwycięstwa, ale także poświęcenie, pasja i nieustanne dążenie do przekraczania granic. Dla wielu młodych zawodników są oni symbolem odwagi i inspiracją do realizowania własnych marzeń - dodaje dyrektor Anna Ruszczak.

REKLAMA

0111506450



WEJDŹ DO GRY W STREFIE ORLEN OIL!

-  Symulator rajdowy SIM
-  Refleksomierz
-  Wyścigi RC Carrera Hybrid
-  Strefa dla najmłodszych
-  Warsztaty bezpieczeństwa i pierwszej pomocy
-  Konkurs motoryzacyjny z nagrodami

12 kwietnia
Stoisko ORLEN OIL
przed budynkiem Solnego Miasta
w Wieliczce



ORLEN
OIL

Mniej lotów z Radomia do cypryjskiej Larnaki. Wszystko przez wojnę

Janusz Petz
Radom

W związku z obecną sytuacją na Bliskim Wschodzie linia lotnicza Wizz Air zdecydowała o czasowym zawieszeniu jednej z rotacji tygodniowych na trasie Radom - cypryjska Larnaka.

W okresie od 30 czerwca do 15 września włącznie nie będzie realizowana trzecia rotacja tygodniowa – we wtorki. Pozostałe rejsy na trasie z Lotnisko Warszawa-Radom do cypryjskiej Larnaki będą odbywać się zgodnie z planem.

W maju pojawiają się pierwsze loty czarterowe - do Egiptu i Turcji. Podróźni będą mogli wybrać się do egipskiej Hurghady (1 lot tygodniowo,

pierwszy rejs już 25 maja) oraz tureckiej Antalyi (w sumie 4 loty tygodniowo, dostępne od 25 maja do 14 października).

Uzupełnieniem oferty pozostają połączenia regularne, realizowane zarówno przez Wizz Air, jak i powracający po zimowej przerwie PLL LOT. Bilety na połączenia są już dostępne w systemach rezerwacyjnych przewoźników.

Będzie można między innymi polecieć do greckiej Prewezy (PLL LOT, 1 lot tygodniowo, od 8 czerwca do 28 września), do Rzymu (lotnisko Fiumicino, PLL LOT, 2 loty tygodniowo, od 6 czerwca do 3 października).

Nowością to bułgarskie Burgas, gdzie będą latały z Radomia linie Wizz Air (2 loty tygodniowo, od 21 lipca do 12 września). ©©



Wizz Air będzie latał dwa razy w tygodniu z Radomia do cypryjskiej Larnaki, a nie trzy jak planowano.

Na lotnisku mają być szybkie przejścia

Janusz Petz
Radom

Polskie Porty Lotnicze ogłosiły zapytanie ofertowe na wykonanie, dostawę, montaż wygradzeń dla dwóch stref pre-boardingu na terenie terminala lotniska w Radomiu.

To kolejny pomysł na wprowadzanie na lotnisku ułatwień sprawiających, że podróżowanie z Radomia będzie znacznie bardziej komfortowe.

Pre-boarding to procedura pozwalająca określonym grupom pasażerów wejść na pokład samolotu przed rozpoczęciem regularnego boardingu (wpuszczania pozostałych pasażerów). Celem tworzenia takich stref jest ułatwianie wejścia na pokład osobom, które potrzebują więcej czasu lub po-

mocy, co zmniejsza stres i przyspiesza ogólny proces boardingu. Zazwyczaj są to pasażerowie z niepełnosprawnościami, osoby z małymi dziećmi, osoby starsze, pasażerowie wymagający asysty.

Polskie Porty Lotnicze ogłosiły właśnie zapytanie ofertowe na organizację takich stref i przejść w terminalu lotniska w Radomiu. Oferty można składać do 13 kwietnia. Oczekiwany termin realizacji zamówienia to II kwartał tego roku. Przy ocenie ofert w 80 procentach będzie się liczyła cena, a w 20 procentach termin realizacji zamówienia. Wykonawca będzie musiał udzielić 12-miesięcznej gwarancji. W ramach planowanych robót wykonawca ma między innymi zaprojektować, wykonać, dostarczyć i zamontować wygradzenia dwóch stref dla bramek terminala. ©©

Rozbili grupę produkującą niedozwolone substancje

Janusz Petz
Warszawa, Radom, województwo świętokrzyskie

W środę, 7 kwietnia policjanci, w tym kontrterrorysty, rozbili grupę przestępczą produkującą niedozwolone substancje. Zatrzymali 11 osób w Warszawie, Radomiu i województwie świętokrzyskim.

Sprawa dotyczy między innymi wytwarzania i wprowadzania do obrotu substancji zabronionych w sporcie oraz sfałszowanych produktów leczniczych, a także środków spożywczych szkodliwych dla ludzi.

To sprawa prowadzona przez policjantów z Wydziału do walki z Przestępczością Ekonomiczną Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Policjanci z Radomia ustalili, że na terenie Polski działa zorganizowana grupa przestępcza zajmująca się wytwarzaniem, przetwarzaniem i wprowadzaniem do obrotu, w tym poprzez sklep internetowy między innymi substancji zabronionych w sporcie, sfałszowanych produktów leczniczych, a także środków powszechnie spożywanych, a szkodliwych dla ludzi, w tym zawierających silnie działające substancje farmakologiczne.

We wtorek rano ponad 70 policjantów z kilku jednostek, w tym Wydziału do walki z Przestępczością Ekono-



W jednym z pomieszczeń grupa przestępcza produkowała środki niedozwolone według ustawy Prawo farmaceutyczne i ustawy o zwalczaniu dopingu w sporcie.

miczną oraz innych wydziałów pionu kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu, Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji BOA, Samodzielnych Pododdziałów Kontrterrorystycznych Policji w Radomiu, Kielcach, Lublinie, Warszawie, Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości w Warszawie i Lublinie w obecności przedstawiciela Polskiej Agencji Antydopingowej Polada rozpoczęły wielką akcję policyjną.

Policjanci weszli jednocześnie do 9 lokalizacji w Warszawie, Radomiu oraz gminie Bał-

tów w województwie świętokrzyskim. Ze względu na to, że osoby wskazane w postanowieniach prokuratora o zatrzymaniu mogły posiadać broń, do działań zaangażowano policyjnych kontrterrorystów, a w Warszawie wykorzystano między innymi policyjny śmi-

Policjanci weszli jednocześnie do 9 lokalizacji w Warszawie, Radomiu oraz gminie Bałtów w województwie świętokrzyskim.

głowiec S-70i Black Hawk. W wyniku przeprowadzonych działań zatrzymano 11 osób.

W wyniku przeszukań policjanci znaleźli i zabezpieczyli między innymi 5 jednostek broni, kilkaset tysięcy złotych, sprzęt komputerowy, dokumentację. Zabezpieczono tabletki, środki do iniekcji, substancje, których posiadanie jest niedozwolone według ustawy Prawo farmaceutyczne i ustawy o zwalczaniu dopingu w sporcie, między innymi sarmy, peptydy, sterydy anaboliczno-androgenne i inne substancje nieokreślone. ©©

Mały Wojtuś, syn strażaków z Przytyka walczy z ciężką chorobą i liczy na naszą pomoc

Izabela Kozakiewicz
Przytyk

Wojtuś Wojtyniak ma tylko 4 miesiące, a już toczy ciężką walkę. Jego przeciwnikiem jest choroba genetyczna zespół IPEX. Potrzebna kosztowna terapia. Rodzice proszą o pomoc.

Wojtek Wojtyniak ma dopiero 4 miesiące. Od 21 stycznia przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii w Uniwersyteckim Centrum Pediatrii w Łodzi. Powodem hospitalizacji są zaburzenia, dotyczące wielu narządów i układów (powiększenie wątroby i śledziony, zapalenie jelit, przewlekła biegunka, brak tolerancji żywienia doustnego, żółtaczka, epizody infekcyjne i zapalne, zaburzenia metaboliczne i inne).



Wojtuś Wojtyniak walczy z ciężką chorobą.

Lekarze długo szukali przyczyny jego ciężkiego stanu - dziś wiadomo, że zmagą się z niezwykle rzadką i poważną chorobą genetyczną - zespołem IPEX.

Jak czytamy na stronie Fundacji dla Dzieci z Choro-

bami Nowotworowymi Krwinka, zespół IPEX to choroba o bardzo trudnym przebiegu, a jedyną szansą na całkowite wyleczenie jest przeszczep szpiku.

- Dawcą szpiku może zostać jego brat - 4-letni Marcelek, ponieważ zgodność wynosi 10/10. Obecnie jesteśmy w trakcie procedury uzyskania zgody sądu, która jest niezbędna, aby mógł zostać dawcą. Mam nadzieję, że uda się ją otrzymać na czas i tym samym pomóc naszemu najmłodszemu synkowi, którego tak bardzo kochamy - mówią Justyna i Sebastian Wojtyniak, rodzice obu chłopców.

Ale, żeby Wojtuś mógł mieć przeszczep szpiku musi być w stabilnym stanie. Niestety dotychczasowe leczenie przyniosło niewielkie efekty,

dlatego planowane jest wdrożenie nowej, kosztownej terapii biologicznej z wykorzystaniem leku abatacept.

Dlatego rodzina Wojtusia prosi o pomoc w zebraniu pieniędzy potrzebnych na leczenie. Chłopiec ma szansę na powrót do zdrowia i normalne dzieciństwo.

Można zrobić imienny przelew internetowy na rzecz chorego chłopczyka, kierując wpłatę z dopiskiem Wojciech Wojtyniak na konto PKO BP nr 33 1440 1231 0000 0000 0184 1262. Albo dokonać przelewu wchodząc na stronę Fundacji Krwinka: www.krwinka.org.

Wojtuś Wojtyniak jest synem dwójki strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Przytyku. O wsparcie zbiórki dla chłopca apelują też koledzy z jednostki.

©©

Pożar domu w Skaryszewie. Sześć zastępów strażaków w szybkiej akcji gaśniczej

Izabela Kozakiewicz
Skaryszew

Pożar w Skaryszewie wybuchł w środę, 8 kwietnia. Palił się dom jednorodzinny. Strażakom udało się szybko opanować ogień.

Oficer dyżurny Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu zgłoszenie o pożarze w Skaryszewie dostał

około godziny 13.40. Paliło się w murowanym domu jednorodzinny. Ogień pojawił się w jednym z pomieszczeń. Dzięki szybkiej akcji strażaków udało się zapobiec rozprzestrzenieniu pożaru na cały budynek. Ogień przez okno sięgnął części poddasza. Na szczęście nikt w zdarzeniu nie ucierpiał. W akcji uczestniczyli strażacy z Radomia, Skaryszewa, Wólki Twarogowej i Dzierzkówka Starego.



Strażacy gasili w środę pożar domu w Skaryszewie. W akcji uczestniczyło sześć zastępów strażackich.

Zabytkowe centrum Radomia z blokami? Jest nowy pomysł

Janusz Petz
Radom

Jest nowa koncepcja zabudowy działek pomiędzy ulicą Żeromskiego a Stańczyka w Radomiu. Inwestor zaprezentował nowe wizualizacje tego terenu.

Do Urzędu Miejskiego w Radomiu wpłynęła już kolejny raz zmodyfikowana koncepcja zabudowy działek pomiędzy ulicami Żeromskiego i Stańczyka.

Inwestor chce skorzystać z tak zwanej ustawy „lex developer”, co oznacza, że na realizację inwestycji musi się najpierw zgodzić Rada Miejska Radomia.

Zakres pierwotnego projektu został w najnowszej wersji okrojony, ograniczony do zabudowy od ulicy Stańczyka. Teren od ulicy Żeromskiego pozostał inwestycyjnie nietknięty. Istniejąca tam zabudowa została zachowana w obecnej, niezmienionej formie.

Inwestycję firmuje bardzo znana pracownia architektoniczna Rodak Architekci, która



Tak wygląda zmodyfikowana wersja zabudowy na działkach pomiędzy ulicami Żeromskiego a Stańczyka.

ma pełnomocnictwa od inwestora.

Na działce pomiędzy ulicami Żeromskiego a Stańczyka planowano pierwotnie zbudować cztery budynki wielorodzinne.

Cały projekt budził jednak ogromne emocje. Przeciwnicy inwestycji przekonywali, że nowe bloki zaburzają wizualnie przestrzeń zabytkowej części miasta, albo, że należy w zbyt dużym stopniu ingero-

wać w istniejącą strukturę urbanistyczną centralnej części miasta Radomia.

Były też głosy przeciwnie. Centralna część Radomia, na północ od ulicy Żeromskiego na wysokości ulicy Stańczyka to teren zaniedbany, który miejscami tonie w błocie. Niektóre z budynków nie przynoszą chwały miastu. Wiadomo nie od dziś, że centrum Radomia wyludnia się, ludzie uciekają z nieremontowanych kamienic.

Nowe budynki wielorodzinne i nowi mieszkańcy to oczywiście szansa na ożywienie zabytkowej części miasta. Dodajmy, że budowanie w tym miejscu czegośkolwiek wymaga ścisłego nadzoru konserwatora zabytków.

Ostatecznie inwestor zdecydował o pozostawieniu w spokoju zabudowy od ulicy Żeromskiego i modyfikacji skrzydła frontowego budynku od ulicy Stańczyka. ©

REKLAMA

0011505307



Majówka pełna relaksu

- zakwaterowanie zgodnie z rezerwacją (7 noclegów) w terminie 26.04 - 3.05.2026 r.
- pełne wyżywienie (śniadania, obiady, kolacje w formie bufetu szwedzkiego),
- 2 masaże twarzy,
- 2 zabiegi parafinowe na dłonie,
- 2 masaże relaksacyjne,
- 2 masaże wielostrumieniowe,
- strefa relaksu (grota solna, sauna sucha i parowa, jacuzzi, siłownia) 90 minut dziennie,
- voucher do Integracja Cafe.

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 ✉ rezerwacja@solanki.pl

www.solanki.pl

Z Wyższej Szkoły Biznesu w Radomiu zostały ruiny

Antoni Sokołowski
Radom

Absolwenci Wyższej Szkoły Biznesu w Radomiu mogą być zszokowani dzisiejszym widokiem swojej dawnej uczelni. Budynek przy ulicy Kolejowej jest w opłakanym stanie.

Niektórzy absolwenci Wyższej Szkoły Biznesu są dziś zapewne doświadczonymi pracownikami, zasiadają być może na dyrektorskich stanowiskach, prowadzą własne biznesy, lub są nauczycielami, wykładowcami. W końcu Wyższa Szkoła Biznesu, która jako prywatna uczelnia, zaistniała na radomskim rynku prawie 30 lat temu, była jedną z lepszych uczelni w Radomiu i regionie. Kształciła młodzież nie tylko z radomskiego regionu.

Dziś budynek uczelniany przy ulicy Kolejowej jest opuszczoną ruiną. Straszą powybijane szyby, powyrywane drzwi i okna. Strażacy w Radomiu od czasu do czasu przyjeżdżają tu gasić podpalone przez wandalów sterty odpadów.

Przygnębiające wrażenie robi zwłaszcza dawna aula uczelni. Gdy niemal 30 lat temu otwierano uczelnię, była to jedna z większych i piękniejszych auli w mieście. Tu odbywały się ważne akademie. Pierwszorocznicy studenci odbierali indeksy, a absolwenci otrzymywali dyplomy na koniec stu-



W opłakanym stanie jest teraz dawna siedziba Wyższej Szkoły Biznesu w Radomiu.

diów. W tej sali na uroczystościach bywali zapraszani goście, w tym posłowie, senatorowie, biskupi, władze miasta. Z auli korzystały też zewnętrzne firmy organizując tu swoje spotkania. Cały budynek tętnił akademickim życiem. Dziś po wystroju auli nie ma śladu.

Wyższa Szkoła Biznesu, jako niepubliczna wyższa szkoła, działała przy ulicy Kolejowej 22 od 1998 roku przez prawie 20 lat. W pierwszych latach uczelnia przyjęła imię biskupa Jana Chrapka. Był znany ze swojej otwartości i bywał na WSB, miał tu prelekcje.

Wyższą Szkołę Biznesu założył nieżyjący już radomski przedsiębiorca Franciszek Maciejewski. Szkoła znana była z prowadzenia wielu kierunków kształcenia. Było dużo studentów, bo akurat trwał wyzdemograficzny maturzystów z roczników z przełomu lat 70. i 80. Po prawie 20 latach działal-

Ostatnia rekrutacja odbyła się w 2017 roku i zaraz szkoła zakończyła działalność. Od tego czasu budynek stoi pusty.

ności WSB wpadła w kłopoty finansowe. Zabrakło pieniędzy nawet na pensje dla wykładowców, ruszyły licytacje komornicze, a długi obciążały hipotekę. Pojawiły się duże zobowiązania wobec banków, ZUS-u, przedsiębiorstw. Ostatnia rekrutacja odbyła się w 2017 roku i szkoła zakończyła działalność. Od tego czasu budynek stoi pusty, a olbrzymie zadłużenie powoduje, że brakuje chętnych na przejęcie nieruchomości. Budynek o powierzchni 5,5 tysiąca metrów kwadratowych i działki o powierzchni 4,5 tysiąca metrów kwadratowych czeka na zagospodarowanie. ©©

Silny wiatr i straty w gminie Orońsko. Dużo połamanych drzew. Strażacy w akcji

Julia Sosnowska
Gmina Orońsko

W środę, 8 kwietnia, strażacy interweniowali dwukrotnie, reagując na skutki silnych podmuchów wiatru, które doprowadziły do niebezpiecznych sytuacji na lokalnych drogach.

Do pierwszego zdarzenia doszło w Chałupkach Łaziskich o godzinie 13.19. Zgłoszenie dotyczyło zwisającego konaru, który oparł się na słupie oraz liniach telekomunikacyjnych. Istniało realne ryzyko ich zerwania.

Po przybyciu na miejsce zastępu Ochotniczej Straży Pożarnej Orońsko, ze względu na trudne położenie konaru, zadysponowano także podnośnik z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Szydłowcu. Strażacy stopniowo usuwali fragmenty

drzewa, odciążając linie w taki sposób, by nie doprowadzić do ich uszkodzenia. Na czas prowadzonych prac droga została czasowo zamknięta.

Druga interwencja miała miejsce o godzinie 19.48, na ulicy Rzecznej w Orońsku. Silny wiatr spowodował, że jedno z drzew zostało częściowo wyrwane z ziemi i niebezpiecznie pochyliło się nad jezdnią. W każdej chwili mogło dojść do jego niekontrolowanego upadku, który zagroziłby zarówno kierowcom, jak i przebiegającym w pobliżu liniom energetycznym.

Strażacy zdecydowali o kontrolowanym obaleniu drzewa. Przy użyciu pilarek spalinyowych oraz lin asekuracyjnych podczepionych do wozu ratowniczo-gaśniczego nadano odpowiedni kierunek upadku. Po usunięciu drzewa jezdnia została uprzątnięta, a ruch drogowy przywrócony. ©©



Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Orońsku w akcji. Potrzebny był specjalistyczny sprzęt.

REKLAMA

0111505037

TEATR POWSZECHNY RADOM

LUCY MAUD MONTGOMERY

ANIA Z ZIEŁONEGO WZGÓRZA

REŻYSERIA MACIEJ WOITYSZYN

NAJBLIŻSZE SPEKTAKLE:

9, 10, 14 kwietnia, godz. 11:00

11, 12 kwietnia, godz. 16:00

14, 15, 26, 27 maja, godz. 11:00

BILETY:

www.teatr.radom.pl

visitRadom.pl

AUTORUD

STRABAG

WORK ON PROGRESS

Karol Michalec nowym prezesem miejskiej spółki w Radomiu

Antoni Sokołowski
Radom

Karol Michalec został nowym prezesem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu. Decyzję podjęła Rada Nadzorcza w środę, 8 kwietnia.

Stanowisko pozostawało nieobsadzone od kilku miesięcy po odejściu poprzedniego prezesa, Grzegorza Jandulę.

Nowy prezes Karol Michalec do tej pory był przewodniczącym Rady Nadzorczej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu. Nominację na nowe stanowisko otrzymał w środę, 8 kwietnia. Dodajmy, że fotel prezesa MOSiR-u był nieobsadzony od wielu miesięcy po tym, jak poprzedni prezes Grzegorz Jandula odszedł jesienią ubiegłego roku do kierowania Wodociągami Miejskimi.



Karol Michalec pokieruje miejską spółką w Radomiu

Na zwolnioną przez Karola Michalec funkcję Przewodniczącego Rady Nadzorczej MOSiR-u został powołany Rafał Górski, sekretarz Urzędu Miasta w Radomiu.

Karol Michalec jest Radomianinem z urodzenia, ma 46 lat. Jest absolwentem Technikum Ogrodniczego w Radomiu,

a dyplom magistra ekonomii i inżyniera budownictwa zdobył na Politechnice Radomskiej imienia Kazimierza Pułaskiego. Ma uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi, pracował jako inspektor nadzoru, także jako kierownik wielu budów. Interesuje się sportem, a jak sam powiada, szczególne miejsce w jego sercu mają wszystkie radomskie drużyny.

Przed nowym prezesem MOSiR-u stoi wiele wyzwań. Spółka zarządza między innymi takimi instytucjami jak Radomskie Centrum Sportu, do którego należy stadion Radomiaka i wielka hala sportowo-widowiskowa przy ulicy Andrzeja Struga. Ponadto w gestii MOSiR-u jest zalew Borki wraz z całą infrastrukturą, trzy kryte baseny - Delfin, Orka, Fala oraz Centrum Informacji Turystycznej. ©©

POLSKA i ŚWIAT

REKREACJA

Marek Niziołek z Biura Prezydenta Miasta Sopotu poinformował w czwartek, że wejście na molo będzie płatne od 10 kwietnia do 30 września br. Bezpłatny wstęp, poza posiadaczami aktywnej Karty Sopotkiej, przysługuje też dzieciom do trzeciego roku życia i osobom z niepełnosprawnościami, które nie ukończyły 26 lat. Ceny biletów utrzymano na poziomie z 2025 r. Za bilet normalny zapłacimy 10 zł, a za ulgowy 5 zł.

”

Brak regulacji na rynku kryptowalut to wielkie niebezpieczeństwo dla każdego człowieka

Krzysztof Gawkowski wicepremier, minister cyfryzacji

Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa. Z wyjątkiem...

Adam Kielar, Anna Nagel
Warszawa

Minister edukacji narodowej Barbara Nowacka ogłosiła, że edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Dodała jednocześnie, że wzbudzający największe kontrowersje moduł dotyczący wiedzy seksualnej nie będzie obligatoryjny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Szefowa MEN: Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa, oprócz modułu o wiedzy seksualnej

godziny tygodniowo przez dwa lata).

Do końca marca ministra Nowacka miała ogłosić, czy przed-

miot będzie obowiązkowy, ale ogłoszenie decyzji zostało odłożone.

O decyzji Nowacka poinformowała w czwartek w TVN24. Jak przekazała szefowa MEN, od nowego roku edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym, oprócz komponentu dotyczącego wiedzy seksualnej, na który będzie można się zapisać. - Przedmiot będzie składał się tak naprawdę z dwóch przedmiotów, czyli przedmiotu edukacja zdrowotna takiego, jakim jest, i nieobowiązkowego przedmiotu, który będzie prawdopodobnie około jednej dziesiątej całości przedmiotu, dotyczącego wiedzy o zdrowiu seksualnym - powiedziała Nowacka. Dodała, że moduł o wiedzy seksualnej to będzie jedna, dwie lekcje w ciągu roku. Zaznaczyła, że o tym, czy dziecko będzie

uczestniczyło w tej części, decydują rodzice. Podkreśliła, że respektuje tym samym „presję” części środowisk, bo „szkoła potrzebuje spokoju”.

O tym, co dokładnie znajdzie się w przedmiocie edukacja zdrowotna oraz w komponentie o wiedzy seksualnej, zdecydują eksperci. - Będzie o tym decydować zespół ekspercki, który powołujemy w ministerstwie, złożony z lekarzy, specjalistów, nauczycieli, którzy pomogą nam to dobrze ułożyć - przekazała Nowacka. Podkreśliła, że będzie zachęcać rodziców do zapisywania dzieci na moduł o zdrowiu seksualnym. - Wiedza o zdrowiu seksualnym jest tak samo ważna jak wiedza o każdym innym fragmencie zdrowia - zaznaczyła szefowa MEN.

Nowy przedmiot był pierwotnie zapowiadany przez

kierownictwo MEN jako obowiązkowy i według resortu taki powinien być, co kierownictwo ministerstwa podkreślało wielokrotnie. Jednak na początku stycznia ub.r. wicepremier, minister obrony narodowej i prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz oznajmił, że nie będzie to przedmiot obowiązkowy. Premier Donald Tusk przyznał wtedy z kolei, że jest „raczej zwolennikiem, żeby w takiej sytuacji stawiać raczej na dobrowolność niż na przymus”.

Szefowa MEN, która kilka dni później potwierdziła nieobowiązkowość edukacji zdrowotnej, argumentowała, że „widząc napięcia”, musi „ochronić szkołę przed awanturą polityczną”. Tłumaczyła też, że to rozmowy z nauczycielami spowodowały, że edukacja zdrowotna będzie nieobowiązkowa.

Przeciwko obowiązkowej edukacji zdrowotnej opowiedziała się m.in. Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, skupiająca ponad 70 organizacji społecznych.

Za niezgodny z konstytucją nowy przedmiot uznała Konferencja Episkopatu Polski. Biskupi, powołując się na art. 48 i 53 Konstytucji RP, zaznaczyli, że „wychowanie seksualne zgodnie z konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa”.

Największy odsetek uczniów chodzących na edukację zdrowotną jest w szkołach podstawowych - 40,36 proc. uprawnionych. W liceach ogólnokształcących - 10,08 proc., w technikach - 7,78 proc., w branżowych szkołach I stopnia - 14,40 proc., a w szkołach artystycznych - 18,33 proc.

PAP

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011502505

Bez wymówek. T-Mobile pokazuje, że dziś naprawdę jesteśmy w zasięgu

Jeszcze do niedawna brak zasięgu był jednym z najprostszych sposobów, by odłożyć rozmowę na później. „Nie było internetu”, „wiadomość nie dotarła”, „telefon gubił sygnał” - te wymówki zna chyba każdy. Dziś jednak, gdy technologia mobilna działa szybciej i stabilniej niż kiedykolwiek, takie usprawiedliwienia tracą rację bytu. Najnowsza kampania T-Mobile Polska stawia sprawę jasno: skoro sieć nie zawodzi, to może czas przestać unikać siebie nawzajem.

Wygodne alibi, które przestało działać

Ile razy zerwane połączenie, słaby zasięg albo wolny internet były wygodnymi wymówkami, by nie odpisać lub nie oddzwonić? To pytanie T-Mobile zadaje nieprzypadkowo. Przedstawia w ten sposób pewien problem dotykający codziennych sytuacji, codziennych wymówek, które przez lata były normą. Technologia, choć obecna w każdej sferze życia, długo



nie była doskonała. Przerwane rozmowy, brak LTE czy przeciążone sieci tworzyły przestrzeń do odkładania kontaktu. Bariery technologiczne były na ogół wymówką. Łatwo było zrzucić odpowiedzialność na coś, na co nie mamy wpływu - i co faktycznie potrafiło być zawodne. Do czasu. Dziś ten „komfort” znika. Rozwój infrastruktury telefonii komórkowej i 5G sprawił, że problemy techniczne coraz rzadziej tłumaczą brak kontaktu. A to oznacza, że zmieniają się nie tylko standardy technologiczne, ale też społeczne.

Prędkość nr 1

Fundamentem kampanii są twarde dowody: T-Mobile otrzymało nagrody od Ookla i Speedtest.pl. Sieć została nagrodzona w niezależnych testach potwierdzających jej przewagę pod względem prędkości internetu mobilnego. Speedtest.pl w 2025 r. uznało T-Mobile za dostawcę najszybszego internetu mobilnego i internetu 5G. Z kolei w badaniach Ookla sieć T-Mobile okazała się najszybszą, jak i najlepszą siecią mobilną w Polsce. To potwierdzenie ma wymiar praktyczny. Jak podkreśla Andreas Maierhofer,

prezes zarządu T-Mobile Polska: „Nagrody Ookla i Speedtest.pl pokazują, że T-Mobile oferuje dziś najlepszą i najszybszą sieć mobilną w Polsce. To dla nas nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim zobowiązanie wobec klientów: nasza technologia po prostu działała, szybko, każdego dnia. Dzięki niej dajemy klientom wszystko, czego potrzebują, oczywiście poza wymówkami”.

Technologia, która zbliża zamiast oddalać

W kampanii pojawiają się sceny z życia codziennego - znajome, momentami niewygodne. Bohaterowie próbują unikać odpowiedzi, odwiekać rozmowy, szukać wyjścia z sytuacji. Tym razem jednak coś się zmienia. W najlepszej i najszybszej sieci mobilnej w Polsce wszystko po prostu działa - a to oznacza, że nie ma już gdzie się schować. Brak sygnału przestaje być tarczą, a zawodna technologia przestaje pełnić rolę usprawiedliwienia. W tej rzeczywistości pojawia się także Dawid Podsiadło, który w charakterystyczny dla siebie sposób komentuje sytu-

acje znane każdemu. Humor nie łagodzi przekazu - raczej go wzmacnia, pokazując, jak bardzo byliśmy przywiązani do dawnych wymówek.

„Przez lata zerwane połączenia i słaby sygnał dawały nam wygodne alibi: by nie odpisać, nie odebrać, nie być szczerym wobec innych. W T-Mobile wiemy jednak, że jakość naszej sieci jest zbyt dobra, by używać jej jako wymówki” - podkreśla Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C w T-Mobile Polska. I dodaje: „Dlatego w naszej najnowszej kampanii mówimy jasno: skoro nasza technologia nie zawodzi, czas zburzyć bariery między nami. Technologia nie może być więcej wymówką”. To ważna zmiana perspektywy. Technologia zaczyna pełnić rolę funkcjonalnego tła - czegoś oczywistego, niezawodnego, wspierającego codzienne relacje. Nie zastępuje kontaktu, ale go ułatwia.

Nowy standard bycia w kontakcie

W sieci T-Mobile za komunikacją stoją konkretne rozwiązania. Możliwość testowania

sieci przez 30 dni bez zobowiązań daje użytkownikom realną przestrzeń do sprawdzenia jakości usług w praktyce. To gest, który wzmacnia wiarygodność - bo zamiast deklaracji mamy doświadczenie. Równoległe oferta abonamentowa pokazuje, że wysoka jakość nie musi oznaczać kompromisów. Elastyczne rozwiązania i możliwość łączenia kilku abonamentów odpowiadają na realne potrzeby współczesnych użytkowników. Kampania T-Mobile to coś więcej niż komunikacja marketingowa. To opowieść o zmianie, która już się wydarzyła - i o konsekwencjach, jakie ze sobą niesie. Technologia przestaje być celem samym w sobie, a staje się realnym wsparciem codziennych relacji. W świecie, w którym jesteśmy stale online, to właśnie jakość tych relacji zaczyna mieć największe znaczenie. Bo skoro technologia już nie może być wymówką, czas być bliżej siebie - bez alibi i bez barier. Odpowiedzialność za kontakt wraca tam, gdzie zawsze powinna być - do ludzi.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI
W OGŁOSZENIACH
DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIA, remonty, 784-688-071.

INNE

KOŁDREX. Z Klienta pierzyn,
szycie kolder, pranie pierza. Tel.
41 345 27 93

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy turnusy 60+ w maju od
1050 zł dostępny masaż leczniczy
/ dowóz, tel.: 501-642-492.**

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

PŁODY ROLNE

GOSPODARSTWO Rolne Kamil Heda.

W ofercie dostępne zboża PSZENICA

JARA KWS Dorium z certyfikatem

IP. Chwałowice 17, 27-100 Iłża. Tel.

510-811-787.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Usługi kamieniarskie

NAGROBEK granit z montażem od

5500 zł, tel. 602-228-750.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

1411455892



ANDRZEJ CHUDY

KURSY NA

**SZKOLENIE OKRESOWE
KWALIFIKACJA WSTĘPNA
KURS INSTRUKTORSKI
11 IV godz. 9⁰⁰**

KURSY PRAWA JAZDY

13 IV

15⁰⁰

AB

**UMOŻLIWIAMY WYKŁADY
PRZEZ INTERNET**

15 IV

15⁰⁰

CD

**KAT.
AB
CD
C-E**

**Kielce, ul. Żytnia 20
www.szkolachudy.pl**

**41-366-08-62
602-299-279**

USA wyjdą z NATO? Mark Rutte unikał odpowiedzi

Grzegorz Kuczyński
USA

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział po spotkaniu z Donaldem Trumpem, że amerykański prezydent jest zawiedziony postawą niektórych sojuszników. Szef Sojuszu unikał jednak odpowiedzi na pytanie, czy USA wyjdą z NATO.

Mark Rutte relacjonował swoje spotkanie z Trumpem w Białym Domu - które odbyło się w środę bez udziału mediów - podczas wywiadu dla CNN. Zapytany wprost, czy Trump zapowiedział zamiar opuszczenia NATO, Rutte kilkakrotnie odpowiedział wymijająco.

- Pozwól, że wyrażę się jasno: jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia - powiedział sekretarz generalny. Zaznaczył jednak, że on sam konsekwentnie wskazywał prezydentowi Trumpowi przykłady tego, jak sojusznicy stanęli na wysokości zadania.

- Zdecydowana większość krajów europejskich pomogła w kwestii baz, zapewnieniu logistyki, przelotów i dotrzymaniu zobowiązań. Istnieje również powszechne poparcie dla faktu, że ograniczenie potencjału nuklearnego i balistycznego Iranu było naprawdę kluczowe i że tylko Stany Zjednoczone były w stanie to zrobić w tym momencie - wymieniał Rutte.



FOT: EAST NEWS

- Donald Trump jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia - powiedział sekretarz generalny Mark Rutte

Na ponowne pytanie dziennikarza, czy Trump - zgodnie z zapowiedziami rzeczniczki Białego Domu Karoline Leavitt - mówił o wyjściu z NATO, Rutte ponownie odpowiedział wymijająco.

- Cóż, jak powiedziałem, jest wyraźnie rozczarowanie, ale jednocześnie prezydent uważnie słuchał moich argumentów na temat tego, co się dzieje - zaznaczył, wskazując na przykład zobowiązań państw sojuszu do zwiększenia wydatków na obronność do 5 proc. PKB.

Sam Trump po spotkaniu z Ruttem zamieścił dotąd jedynie krótki wpis, potwierdzający dotychczasową krytykę NATO.

„NATO nie pomogło, gdy ich potrzebowaliśmy, i nie pomoże, jeśli będziemy ich potrzebować ponownie” - napisał Donald Trump

„NATO nie pomogło, gdy ich potrzebowaliśmy, i nie pomoże, jeśli będziemy ich potrzebować ponownie” - napisał Donald Trump

trzebować ponownie. Pamiętajcie Grenlandię, ten wielki, źle zarządzany kawałek lodu!!!” - napisał.

Rutte odrzucił kategoryczną ocenę Trumpa, że NATO „zostało wystawione na próbę i poniosło porażkę”. - To niepełny obraz. Europa jako platforma projekcji siły dla Stanów Zjednoczonych funkcjonowała przez ostatnie sześć tygodni bez zarzutu - powiedział.

Pytany o ewentualne „kary” dla sojuszników, o których donosił „Wall Street Journal” - polegające na przeniesieniu wojsk USA z krajów uznanych za „nielojalne”, takich jak Niemcy i Hiszpania, do Polski, Litwy, Rumunii czy Grecji - Rutte nie zaprzeczył tym doniesieniom, lecz ponownie ograniczył się do ogólnych stwierdzeń o „szczerzej i otwartej rozmowie między przyjaciółmi”.

Sekretarz generalny NATO bronił decyzji USA o uderzeniu w irański potencjał nuklearny i rakietowy, wskazując, że kontynuowanie działań dyplomatycznych groziło powtórzeniem „scenariusza północnokoreańskiego”, czyli doprowadzeniem do sytuacji, w której Iran zdążyłby wejść w posiadanie broni atomowej, zanim rozmowy dobiegłyby końca.

- Cały świat jest dziś bezpieczniejszy dzięki temu, że prezydent zdegradował te zdolności - ocenił Mark Rutte.

PAP

Wybory na Węgrzech: Orban kontra Magyar. Najważniejsze informacje i możliwe scenariusze

Grzegorz Kuczyński
Węgry

W niedzielę, 12 kwietnia, Węgrzy będą wybierać parlament. Wiele wskazuje na to, że Viktor Orban, po 16 latach u władzy, może ponieść porażkę z rąk swojego byłego współpracownika Petera Magyar.

Viktor Orban obecnie jest najdłużej urzędującym przywódcą w UE - od 2010 roku. Cztery kolejne kadencje rządów wykorzystał do przeprowadzenia głębokich zmian polityczno-ustrojowych na Węgrzech. W ten sposób powstało coś, co ona sama nazywa „nieoliberalną demokracją”.

W tej kampanii starał się przedstawić wybory jako wybór między wojną a pokojem, mówiąc wyborcom, że mogą zachować Węgry jako „wyspę bezpie-

czeństwa i spokoju”, wybierając go, albo pogrążyć kraj w chaosie i wojnie, wybierając Magyar, którego przedstawia jako agenta Brukseli i Kijowa.

45-letni Magyar, dawniej zwolennik Fideszu i lojalny członek najbliższego otoczenia Orbana, znalazł się w centrum uwagi dwa lata temu po tym, jak jego była żona, Judit Varga, zrezygnowała ze stanowiska ministra sprawiedliwości w rządzie. Magyar zdystansował się od Fideszu, oskarżając go o korupcję i propagandę, i założył swoją partię Tisza (Szacunek i Wolność). W czerwcowych wyborach europejskich w 2024 r. partia ta zdobyła 30% głosów, zajmując drugie miejsce.

W tej kampanii Magyar postawił na sprawy gospodarki i praworządności. Obiecał przywrócić Węgrom proeuropejski kierunek, zakończyć zależność od rosyjskiej energii, przywrócić nie-

zależne media publiczne i sądownictwo, ożywić gospodarkę i odblokować zamrożone fundusze unijne.

Średnie sondaży wskazują, że partia opozycyjna ma 50% poparcia w skali kraju, a Fidesz 39%. Jednak aż 25% respondentów jest niezdecydowanych, a eksperci ostrzegają, że sondaże ogólnokrajowe nie odzwierciedlają złożoności węgierskich okręgów wyborczych.

Główne scenariusze (według prawdopodobieństwa):

1. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban akceptuje porażkę.
2. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban nie uznaje porażki.
3. Magyar zdobywa większość konstytucyjną, Orban uznaje porażkę.
4. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar to akceptuje.

5. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar nie uznaje porażki.

Prawdziwe zmiany na Węgrzech tak naprawdę mógłby zapewnić tylko scenariusz nr 3. Po pierwsze, Orban nie mógłby kwestionować tak dużej różnicy w poparciu, a po drugie, dałoby to możliwość zmian w konstytucji i instytucjach, „zabetonowanych” przez Fidesz.

Z kolei scenariusze nr 2 i nr 5 oznaczają destabilizację, być może nawet konfrontację uliczną i załamanie relacji z Brukselą (w scenariuszu nr 2).

Na Węgrzech po głosowaniu w wyborach parlamentarnych nie publikuje się sondaży exit poll i nie obowiązuje cisza wyborcza. W przypadku niewielkiej różnicy głosów wynik może być ogłoszony nawet sześć dni po głosowaniu, w sobotę, po przeliczeniu 100 procent głosów. PAP



Sam sobie szefem... Pułapki samozatrudnienia
Strony 12-13

PULS
#211

B2B, CZYLI BĘDĄC SAMEMU SOBIE SZEFE

Czy wszyscy zatrudnieni na B2B są z tego powodu szczęśliwi? Nie. Zdarzają się pracodawcy, którzy wolą, żeby składki ZUS i podatki płacili ich pracownicy, więc stawiają sprawę jasno: założysz firmę, dostaniesz robotę. Co wcale nie znaczy, że nie brakuje ludzi, którzy chcą być szefami dla samych siebie. To zazwyczaj specjaliści w swoich dziedzinach, dobrze czujący się na rynku pracy i chcący świadczyć usługi dla wielu klientów

Dorota Kowalska

Anna, od roku na emeryturze, pracobolnicza, więc wciąż czynna zawodowo. Zresztą, jak mówi, trochę nie ma wyjścia, bo z emerytury na pewno się nie utrzyma. Na samozatrudnienie przeszła ponad 20 lat temu.

- Pracuję w szeroko pojętej branży medialnej. Byłam w dużej firmie, to był rok 2005, szefostwo zaproponowało mi przejście na firmę - opowiada.

Dobrze zarabiała, miesięcznie - 17 tys. złotych brutto, jak szybko obliczyła, gdyby przeszła na firmę w kieszeni została by jej około 3 tys. złotych więcej. Zgodziła się, choć doskonale wiedziała, że w przyszłości za to zapłaci - wiadomo, na ZUS odprowadzała stawkę minimalną, więc siłą rzeczy nie mogła liczyć na wysoką emeryturę.

- Ale wtedy było mi to na rękę: spłacałam kredyt na dom, kredyt na samochód. Potrzebne mi były pieniądze. A będąc na firmie mogłam też pewne rzeczy odliczać od dochodu - tłumaczy.

Początek nowego wieku to były czasy, kiedy firmy broniły się przed „etatowcami”. Wiele osobom proponowano założenie działalności gospodarczej i tak zwane przejście na firmę. Zarabiał na tym i pracownik, i pracodawca. Ten pierwszy zazwyczaj w krótkiej perspektywie. Ona, prowadząc własną działalność gospodarczą, była pracownikiem bardzo pożądanym. Zmieniała pracę jeszcze kilkakrotnie. W pewnym momencie chciała jednak zostać zatrudniona na etat, ale pracodawcy przekonywali ją, że „tak jest dobrze”. I na „tak jest dobrze” przepracowała do emerytury.

- Byłam w tej dobrej sytuacji, że ustnie umawiałam się z pracodawcą, że będę miała płacone za urlopy czy podczas choroby. Musiałam liczyć, że pracodawca będzie dżentelme-

nem i zawsze był. Więc pod tym względem nie byłam stratna - opowiada.

Wreszcie przyszedł czas odpoczynku i zdała sobie sprawę, że z emerytury opłaci gaz, prąd, wszystkie abonamenty, zrobi dwa razy duże zakupy i tyle. Musi więc pracować dalej.

Żałuje, że była na B2B?

- Dzisiaj tak, ale wtedy te dodatkowe pieniądze bardzo mi pomogły - wzrusza ramionami. Nie, nic nie odłożyła, ale na szczęście ma dobre relacje z dziećmi.

- Doskonale pamiętam słowa Pawlaka! - wybucha śmiechem. - I dzisiaj muszę mu przyznać rację - dodaje szybko.

Swego czasu, wówczas wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak przyznał, że na swoją emeryturę sam oszczędza i liczy na przyszłą pomoc nie państwa, a rodziny.

- Staram się sobie zabezpieczyć przyszłość i przez oszczędzanie, i przez dobre relacje z moimi dziećmi, bo liczę na to, że to będzie pewniejsze niż te chimeryczne państwowe rozwiązania - wyznał w napływie szczerości Waldemar Pawlak, czym wywołał polityczną burzę.

Potem próbował łagodzić swoje słowa, tłumacząc, że poza państwową emeryturą, są jeszcze inne możliwości wsparcia na starość, ale to wyznanie przylgnęło do niego na zawsze.

- Syn teraz przeszedł na etat, bo się uparł, powiedział: żadnych śmieciowych umów. W poprzednich firmach był na B2B i bardzo się cieszy, że wreszcie to się zmieniło - mówi Anna.

Marek, jej syn, tłumaczy, że w jego firmie jedynie handlowcom opłaca się być na samozatrudnieniu, bo mają płacone premie od sprzedanych umów, gdyby byli na etacie na taką gratyfikację nie mogliby liczyć.

- Uważam, że człowiek, prowadząc działalność gospodarczą, nie ma żadnych praw. Pracodawca może zrobić z nim, co chce. Pewnie, że można potem dochodzić swoich racji, ale sprawy przed sądami ciągną się latami - kończy Anna. Marek potakuje głową, on się z tym stwierdzeniem całkowicie zgadza.

Polityczny dwugłos

Skąd dyskusja o B2B? Prezydent Karol Nawrocki podpisał właśnie nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, jednak zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

W praktyce jednak użyteczność tego instrumentu może okazać się ograniczona. Nowa ustawa wprost daje Państwowej Inspekcji Pracy możliwość odstąpienia od własnej interpretacji, jeśli w trakcie kontroli uzna ona, że rzeczywisty stan faktyczny odbiega od tego przedstawionego we wniosku. Takie rozbieżności mogą pojawić się nawet przy zachowaniu najwyższej staranności przez wnioskodawcę.

W przypadku odwołania od decyzji administracyjnej, ostateczną decyzję co do jej zasadności będzie podejmował sąd.

- Po istotnych poprawkach wprowadzonych w trakcie prac parlamentarnych zdecydowałam się tę ustawę podpisać. Ale jednocześnie kieruję ją do następcej oceny Trybunału Konstytucyjnego - poinformował prezydent Karol Nawrocki w oświadczeniu opublikowanym na profilu kancelarii pre-

zydenta w serwisach społecznościowych. Podkreślił, że cały czas ma poważne wątpliwości co do części przepisów - zwłaszcza tych, które przyznają bardzo szerokie uprawnienia PIP wobec przedsiębiorców. - Państwo musi być silne, ale nie może być nadmierne w swojej ingerencji. Konstytucja jasno mówi o zasadzie pomocniczości i proporcjonalności. Władza publiczna nie może przekraczać granic wpływu w życie gospodarcze i to musi zostać jednoznacznie ocenione - powiedział Karol Nawrocki. Zaznaczył też, że reforma PIP ma swoje zdefiniowane cele: umożliwiała uruchomienie środków z KPO i uderza w patologię rynku pracy, wyposażając przy tym PIP w nowoczesne narzędzia.

- Pełną odpowiedzialność za kształt tej ustawy ponosi oczywiście rząd. Zarówno za sposób jej przygotowania, jak i za zobowiązania wynikające z KPO, które znacząco zawężyły pole wyboru - podkreślił. Decyzję prezydenta Nawrockiego w serwisie X skomentowała ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Podkreśliła, że ustawa oczekiwana i popierana przez większość Polek i Polaków zyskała podpis prezydenta.

„To dobra wiadomość dla milionów polskich pracowników. Dla młodych wkraczających na rynek pracy, dla pracujących rodziców potrzebujących stabilności, dla wszystkich ciężko pracujących Polaków, zbyt często pozbawianych należnych im praw. Państwowa Inspekcja Pracy - silniejsza, skuteczniejsza i sprawniej działająca - w końcu pomoże im te prawa odzyskać. A wraz z nimi odzyskać to, co najcenniejsze - godność i bezpieczeństwo” - przekazała szefowa resortu.

Nie wszystkim jednak spodobał się podpis prezydenta Nawrockiego.

- Wielka szkoda, że ku uciesze Lewicy prezydent podpisał ustawę o reformie PIP - stwierdził na wstępie Sławomir Mentzen, lider Konfederacji. - To krok w bardzo złym kierunku, to kolejne utrudnienie prowadzenia biznesu, to kolejne zwiększenie niepewności i niestabilności - dodał.

Na koniec swojego wpisu na platformie X Sławomir Mentzen stwierdził, że tym razem „miało być inaczej, a wyszło jak zawsze”.

Decyzję Karola Nawrockiego mocno skrytykował także publicysta „Do Rzeczy” Łukasz Warzecha.

„Pan prezydent kolejny raz wykonał unik podobny jak w przypadku równie bolszewickiej ustawy, skierowanej przeciwko kierowcom: coś tam skierował do kontroli następ-

czej w TK. Kontrola następca nie wstrzymuje wejścia ustawy w życie, a TK i tak jest dysfunkcyjny, więc to tylko gra pozorów. Proszę zauważyć, że pan prezydent ani razu nie zastosował kontroli uprzedniej, która wstrzymuje wejście ustawy w życie” - zwrócił uwagę.

„W trakcie kampanii wyborczej pana prezydenta starano się prezentować jako wychodzącego poza ścisły krąg poglądów i uwarunkowań pisowskich. Pan Nawrocki miał bardziej dbać o wolność obywatelskie i podatników. Objąwszy urząd, pan Nawrocki zaczął systematycznie ten wizerunek remontować” - ocenił Warzecha.

I dodał, że Karol Nawrocki „okazuje się bardziej uzależniony od pisowskiego zaplecza” od Andrzeja Dudy. - Patrząc na to, jakie decyzje podejmuje pan prezydent obecnie, można bardzo poważnie niepokoić się o to, jak by się zachowywał, gdyby władzę przejął PiS. Jeśli ktoś sądził, że w takim układzie pan Nawrocki dawałby odpór etatystycznym tendencjom socjaldemokra-

**CZŁOWIEK, PROWADZĄC
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ,
NIE MA ŻADNYCH PRAW.
PRACODAWCA MOŻE ZROBIĆ
Z NIM, CO CHCE**



FOT. 12ARF

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę

tycznej partii pana Kaczyńskiego, powinien zacząć uświadamiać sobie, że nic takiego nie miałyby prawdopodobnie miejsca - stwierdził publicysta.

Totalny wyzysk

Marek mieszka na Śląsku 45 lat. Od ponad ośmiu na B2B. Szukał pracy przez kilka miesięcy, wreszcie wziął, co było. Zdradzać nazwy firmy nie będzie, nie chce kłopotów.

- Pracujemy po 180-190 godzin miesięcznie, większość pracowników, jakieś 80 procent, jest na B2B. Nikt nie miał wyjścia, etaty w firmie są zarezerwowane wyłącznie dla kierownictwa - opowiada. Stawki godzinowe mają marne. Koniec końców, po opłaceniu składek ZUS, podatku i księgowej zostaje mu niewiele ponad 4 tys. złotych. Wiadomo, że nie pracuje nigdzie indziej, bo nie ma na to czasu, musiałby nie spać.

- Za urlopy płacone nie mamy, więc mój urlop to jego koszty plus połowę niższa pensja następnego miesiąca. Wtedy wystarcza na opłacenie składek i księgowej, bo to płacić muszę zawsze. Żadnych świadczeń socjalnych: bonów na święta, wczasów pod gruszą, nic! - tłumaczy.

W czasie pandemii COVID-19 był miesiąc na L4, miał go-

rażkę, problemy z płucami, bardzo ciężko przeszedł chorobę. Dostał potem z ZUS niewiele ponad tysiąc złotych.

- Gdybym mógł, chętnie poszedłbym do pracy, gdzie miałbym etat. Wiadomo, że w każdym przypadku można pracownika zwolnić, ale jednak pracownik etatowy ma zdecydowanie więcej praw. Może pójść na urlop i może chorować. W moim przypadku jedno i drugie sporo mnie kosztuje - wzrusza ramionami.

Właśnie UoP czy B2B? Pytanie aktualne, co doskonale widać w sieci.

Internauta1: „B2B, czyli business to business oznacza prowadzenie interesów pomiędzy podmiotami gospodarczymi. To muszą być przynajmniej dwie firmy. Czyli pracownik, którego w ten sposób zatrudnia pracodawca, też musi mieć założoną własną działalność gospodarczą najczęściej jednoosobową. Często na takich umowach pracują przedstawiciele handlowi”.

Internauta2: „A to jest opłacalne, to zakładanie swojej firmy? No wiesz te wszystkie składki i czy się zarabia czy nie, to ZUS trzeba płacić”.

Internauta3: „Jak dobrze zarabiasz, to pewnie jest opłacalne. Dużo osób jest na takich umowach i muszą być”.

Internauta4: „A ja myślę, że pracując na takich umowach, bo nie mają wyjścia i wcale nie jest to jakoś atrakcyjne finansowo”.

Internauta4: „Umowa B2B (business to business) zawierana jest między dwoma podmiotami gospodarczymi. W związku z tym, że prawo nie określa dokładnych wytycznych charakteryzujących owe podmioty, coraz większą popularność zyskują więc umowy zawierane z osobami prowadzącymi jednoosobową działalność gospodarczą. Jest to korzystna forma współpracy, w ramach której firma zatrudniająca ponosi mniejsze koszty, a zatrudniony dostaje wyższe wynagrodzenie netto. Warto podkreślić, że umowa B2B nie podlega przepisom zawartym w Kodeksie pracy - nie przysługuje prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego, wynagrodzenia chorobowego czy okresu wypowiedzenia. Z drugiej jednak strony osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą nie podlega żadnemu kierownictwu. W praktyce oznacza to, że druga strona umowy nie może wpływać na czas wykonywania zlecenia. Jedynym źródłem kontroli jest wymaganie konkretnych terminów ukończenia prac, ustalonych w umowie”.

Prawda czy fałsz

Prof. Witold Orłowski tłumaczy, że sprawa z B2B jest złożona. Trzeba o niej mówić i jasno stawiać pewne kwestie.

- B2B jest w wielu sytuacjach potrzebne, ale nie może być wykorzystywane jako fikcyjna metoda niepłacenia przez pracodawców składek ZUS - tłumaczy. - To krzywdzące dla pracowników i dla nas wszystkich - dodaje.

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę. Oczywiście, może się zdarzyć, że konkretnego miesiąca ma jednego klienta, któremu poświęca 90 procent swojego czasu, ale jest to zlecenie, które wcześniej czy później się kończy. Jeżeli konkretna osoba prowadzi działalność gospodarczą i co miesiąc wystawia fakturę jednej firmie, to wiadomo, że mamy do czynienia z fikcją. Pracodawcy chodzi po prostu o to, żeby to nie on, a jego pracownik odprowadzał składki ZUS i płacił podatki.

- Jeśli pracownik jest zmuszany do samozatrudnienia, bo inaczej nie przyjmie się go

do pracy, jeżeli proponuje się takie umowy młodym ludziom, którzy nie myślą jeszcze o przyszłości, to jest to wysoce naganne - mówi prof. Orłowski.

I dodaje, że wprowadzie martwi go trochę fakt, że kontroler PIP jednoosobowo będzie miał prawo decydowania, czy B2B jest fikcją, czy nie, to jednak dobrze, że formy zatrudnienia będą poddane kontroli.

- Być może powinno się opracować pewne wytyczne, czyli opisać sytuacje, w których mamy do czynienia z fikcją B2B, one mogłyby pomóc kontrolerom w pracy - sugeruje prof. Orłowski. I przypomina, że porządek z B2B chciał już zrobić premier Mateusz Morawiecki, za co - jego zdaniem - był niesłusznie krytykowany.

Mowa o słynnym teście przedsiębiorcy. Ów test miał być narzędziem do odsiania przedsiębiorców od osób wybierających samozatrudnienie, by płacić niższy podatek.

Propozycja znalazła się w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2019-2022. Po krytyce, także z wewnątrz rządu, Ministerstwo Finansów wycofało się z pomysłu, ale nie z samej idei.

Jak pisała potem „Rzeczpospolita”, ministerstwa przedsiębiorczości i technologii, inwestycji i rozwoju we współ-

pracy z Radą Dialogu Społecznego miały przygotować przepisy, które pozwolą na weryfikację przedsiębiorców, ale bez „ingerowania w swobodę wyboru modelu, w którym przedsiębiorcy prowadzą swoją aktywność gospodarczą”.

Money.pl ustalił wówczas, że nawet pół miliona samozatrudnionych mogło mieć tylko jednego kontrahenta, i właśnie ich test mógłby dotknąć w największym stopniu. Narzędziem do jego przeprowadzenia miały być analizy składek obowiązkowo przez wszystkich przedsiębiorców plików JPK. Sprawdzana miałaby być nie tylko liczba faktur wystawianych jednej firmie, ale także procentowy udział tego źródła w przychodach przedsiębiorcy.

Koniec końców skończyło się na pomysłach.

Wolność nie dla wszystkich

Czarek, 32 lata, od zawsze na B2B. Jest informatykiem, wykonuje usługi dla kilku firm.

- To dla mnie najlepsza forma zatrudnienia - mówi.

Doskonale zarabia. Jego większość znajomych to także szefowie dla samych siebie. Mateusz jest lekarzem, Julka grafikiem komputerowym, Marta księgową, Kuba trenerem personalnym - oni wszyscy prowadzą jednoosobowe firmy i są zadowoleni.

- Myślę, że jeśli ktoś jest specjalistą w swojej dziedzinie i widzi możliwość większych zarobków, prowadząc własną działalność gospodarczą, powinien rozważyć taką opcję - tłumaczy Czarek. I dodaje, że B2B to elastyczności w planowaniu swojego czasu pracy, więc taka forma zatrudnienia daje na pewno większą swobodę w organizowaniu sobie życia. Poza tym, jak tłumaczy, prowadzenie własnej firmy daje możliwość „sprzedawania” swoich usług kilku klientom jednocześnie, praca na etacie najczęściej to uniemożliwia.

- Trzeba być jednak pewnym, że damy sobie radę z prowadzeniem firmy - zastrzega Czarek.

On nie wyobraża sobie smyczy na szyi, bo tak nazywa umowę o pracę. Pewnie, że będąc samym sobie szefem trzeba samodyscypliny, dobrej organizacji, samoświadomości.

- Są ludzie, którzy do takiej pracy się nadają i tacy, którzy pewnie będą się czuć bezpiecznie na umowie o pracę. Wszystko zależy od charakteru człowieka, jego zawodu i zarobków - uważa Czarek.

Jemu nowelizacja ustawy o PIP nie przeszkadza. Uczciwie pracuje, ma wielu klientów, nie boi się żadnych inspektorów. A jeśli dzięki niej, kilku pracodawców zacznie swoich pracowników traktować jak ludzi a nie jak niewolników, to on jest jak najbardziej „za”.

SNY O ATOMIE W CZASACH SCHYŁKOWEJ POLSKI LUDOWEJ

40 lat temu, 10 kwietnia 1986 roku, przyjęto tak zwane prawo „atomowe”. Miało pomóc w przemianie PRL w państwo korzystające z energii jądrowej. Program obejmował wybudowanie kilku elektrowni i elektrociepłowni

Mariusz Grabowski

Już 15 lat wcześniej - 12 sierpnia 1971 r. rząd PRL podjął decyzję o budowie polskiej elektrowni jądrowej. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów ustaliła lokalizację pierwszej polskiej elektrowni jądrowej we wsi Kartoszyń koło Żarnowca.

Komuniści planują

„Atomowe” plany Polski Ludowej były imponujące. Miały diametralnie zmienić obraz polskiej energetyki. Koncepcja budowy elektrowni jądrowej w Polsce pojawiła się już w latach 50., w momencie gdy Związek Radziecki przystąpił do programu „Atom dla pokoju”. Utworzono wtedy Instytut Badań Jądrowych w Świerku koło Otwocka. W 1958 r. uruchomiono tam pierwszy w Polsce doświadczalny reaktor jądrowy EWA, który pracował do 1995 r.

Wybór miejsca na siłownię atomową w Żarnowcu także nie był przypadkowy. Za budowę w tym miejscu przemawiały dwa fakty - gęstość zaludnienia oraz warunki geograficzne. Prawo atomowe z 1986 r., ściślej ustawa „Prawo atomowe w Polsce”, było z kolei pierwszym tej rangi aktem w prawie polskim normującym działalność związaną z wykorzystaniem energii jądrowej.

Program energetyki jądrowej docelowo obejmował wybudowanie kilku elektrowni i elektrociepłowni jądrowych. Kolejną po Żarnowcu elektrownią miała być Elektrownia Jądrowa Warta położona koło miejscowości Klempicz w Wielkopolsce.

Fakty vs. akty

Gdy uchwalano prawo „atomowe”, budowa w Żarnowcu trwała już ponad trzy lata. W 1982 r. wysiedlono część mieszkańców przydzielając im, w ramach rekompensaty, ziemię i domy w niedalekim Odargowie. Na 70 hektarach przeznaczonych pod elektrownię gruntów ruszyły prace budowlane. Budynków miało powstać łącznie 189, w tym w 79 miała działać sama elektrownia.

Do 1986 r. ukończono prace nad większością obiektów pomocniczych elektrowni, takich jak hale magazynowe, kotłownia technologiczna, hydrofornia,



17 grudnia 1990 r. rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął uchwałę o postawieniu inwestycji „Elektrownia Jądrowa Żarnowiec w budowie” w stan likwidacji

oczyszczalnia ścieków, stołówka, budynki socjalne, hotele pracownicze. Wzniesiono również „Ośrodek Pomiarów Zewnętrznych”, czyli stację meteorologiczną z 205-metrowym masztem, która od razu zaczęła działać jeszcze przed wybudowaniem elektrowni.

Harmonogram szwankował, jak to w socjalizmie. Minister górnictwa i energetyki zrywał się na posiedzeniu rządu: „Elektrownia jądrowa w Żarnowcu jest zaawansowana do tego stopnia, że myśmy już przejęli dokumentację kompletną radziecką. (...) buduje się to według licencji. (...) Jedyny problem to decyzje”.

Z nowym generatorem

Serca elektrowni stanowiły cztery bloki wyposażone w: reaktory WWR-440 o mocy elektrycznej 440 MW, zaprojektowane w ZSRR, a wyprodukowane w zakładach Škoda w Czechosłowacji, turbosopły typu 4K-465 produkcji zakładów Zamech w Elblągu oraz generatory GTHW-600 produkowane przez Dolmel z Wrocławia.

Reaktor WWR-440 był radziecką odmianą używanego

wówczas na całym świecie reaktora typu PWR, w którym chłodziwem, moderatorem i reflektorem jest zwykła woda pod ciśnieniem, w przeciwieństwie do moderowanych grafitem reaktorów RBMK, stosowanych tylko na terenie ZSRR, w tym także w Czarnobylu.

W Żarnowcu planowano uruchomienie modelu V-213 reaktora WWR należącego do reaktorów tzw. II generacji.

Rozdziały i paragrafy

Siegnijmy do tekstu ustawy. W rozdziale 1., punkcie 1. czytamy: „Ustawa reguluje działalność związaną z wykorzystaniem energii atomowej na potrzeby społeczno-gospodarcze kraju, określa obowiązki jednostek organizacyjnych prowadzących tę działalność, organy właściwe w tym zakresie i ich zadania, zasady odpowiedzialności cywilnej za szkody jądrowe i odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu jądrowemu i ochronie radiologicznej”.

Następnie ustawodawca precyzyjnie ustalał: czym są obiekty jądrowe, materiały jądrowe, źró-

dła promieniowania jonizującego, odpady promieniotwórcze. Ponadto określał „transport materiałów jądrowych oraz źródeł i odpadów promieniotwórczych”, organizował „szkolenie i ochrona zdrowia pracowników” i ustanawiał odpowiedzialność cywilną za szkody jądrowe.

W rozdziale 9. szczegółowo omówiono rolę i zadania Państwowej Agencji Atomistyki. Zaliczono do nich m.in. koordynację i kontrolę działań w zakresie bezpiecznego wykorzystywania energii atomowej, badania i zastosowanie energii atomowej w gospodarce narodowej, produkcję aparatury i urządzeń jądrowych oraz źródeł promieniotwórczych i obrotu nimi, a także ewidencję, kontrolę i ochronę fizyczną materiałów jądrowych.

Triumfy prawne

Trzy lata przed ustawą „atomową”, 31 grudnia 1983 r., Rada Ministrów podjęła uchwałę o planowanym terminie oddania do eksploatacji bloku nr 1 w grudniu 1990 r. i nr 2 rok później. W uchwale czuć było nutę

triumfalizmu, jak się okazało przedwczesnego.

Prace budowlane przy budynku głównym rozpoczęto w październiku 1984 r., a w maju 1985 r. zakończono etap prac przygotowawczych. W 1985 r. prezes Państwowej Agencji Atomistyki wydał zezwolenie na realizację pierwszego etapu elektrowni. Było to zielone światło dla rozpoczęcia właściwych robót - wznoszenia budynków dwóch pierwszych bloków energetycznych z użyciem tzw. bloków przestrzennie zbrojonych, dostarczanych z Gdyni.

To wtedy wmurowano uroczystie akt erekcyjny, którego pierwsze słowa brzmiały dość zabawnie: „Naonczas, kiedy w rządzie PRL premierem był generał armii Wojciech Jaruzelski - PZPR zarazem pierwszy sekretarz, Radzie Państwa przewodniczył profesor Henryk Jabłoński, a tekę ministra energetyki dzierżył generał dywizji Czesław Piotrowski - mocą umowy zawartej między ościennymi i przyjacielskimi sobie krajami PRL i ZSRR elektrownię jądrową wzniesie postanowiono”.

Żarnowiec i okolica

Można śmiać się z upodobania towarzyszy do staropolszczyzny, ale od strony technicznej Żarnowiec był inwestycją na wskroś nowoczesną. Budowanie w technologii bloków przestrzennie zbrojonych przypominało w pewnym stopniu wznoszenie budowli z klocków-puste, sześciennie bloki układano w wymagany sposób, a następnie wypełniano je betonem. Co ciekawe, podobne techniki budowy stosuje się dziś w niektórych nowoczesnych siłowniach III generacji.

„Na inwestycji skorzystać miała też okolica. Niemal 2,5 tys. mieszkań dla budowniczych i przyszłej załogi elektrowni zaczęto budować w Wejherowie, Gniewinie i Redzie. W tych miejscowościach miała też powstać bogata infrastruktura: żłobek, dwa przedszkola, trzy szkoły oraz hotele, restauracje, dom kultury, oczyszczalnia ścieków, gazociąg, drogi, poczta, sklepy” - trafnie zauważył Andrzej Zawistowski w tekście o Żarnowcu w „Gazecie Prawnej” z kwietnia

2017 r. W kolejnych latach podobne inwestycje miały być prowadzone w Łęborku. Nie wszystkie zamierzenia zrealizowano, ale część budynków powstała i służy do dzisiaj.

Strach i „Żarnobyl”

Jednak dalsze przygotowania do budowy atomu przerwała katastrofa czarnobylska z 26 kwietnia 1986 r. W jej wyniku gwałtownie wzrosła fala protestów przeciwko budowie elektrowni. W czasie ich trwania powstał nawet neologizm „Żarnobyl” będący zlepką dwóch nazw miejscowości - Żarnowca i owianego złą sławą Czarnobyla.

Emocje po katastrofie były tak wielkie, że przeprowadzone referendum w 1990 r. w województwie gdańskim potwierdziło konieczność zamknięcia projektu (przy frekwencji wynoszącej 44,3 proc. opowiedziało się w 86,1 proc. przeciwko budowie elektrowni. Za było jedynie 13,9 proc. poprawnie oddanych głosów). Ponadto stał się on również celem działań środowisk aktywistów. Mowa tutaj np. o Franciszkańskim Ruchu Ekologicznym czy Gdańskim Forum Ekologicznym. Obie organizacje przeprowadziły dziesiątki wykładów, manifestacji na temat zagrożenia, jakie może wynikać z budowy elektrowni atomowej w Polsce.

Po latach określenie nabrało dodatkowego znaczenia. Ruina, w jaką popadła budowa niedoskiej elektrowni, nasuwała pewne skojarzenia z wymarłym miastem Prypeć opustoszałym po czarnobylskiej katastrofie.

Przerwanie budowy

Rok później, w 1987 r., po okresie pozornej stabilizacji, w wyniku źle przeprowadzonych reform, gospodarka PRL tkwiła już w głębokim kryzysie. Pojawiły się problemy z finansowaniem budowy elektrowni „Żarnowiec”, co skutkowało wyhamowywaniem robót do tego stopnia, że pod koniec 1988 r. zabezpieczano jedynie istniejące konstrukcje, nie wznosząc nowych. Kryzys gospodarczy i związane z tym narastające niezadowolenie społeczne przyczyniły się do przeprowadzenia w Polsce transformacji ustrojowej i gospodarczej.

17 grudnia 1990 r. nowy, demokratyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął uchwałę o postawieniu inwestycji „Elektrownia Jądrowa Żarnowiec w budowie” w stan likwidacji. Rozpoczęto demontaż i złomowanie już zakupionych urządzeń elektrowni.

Reaktory przeznaczone dla Żarnowca trafiły do Finlandii i na Węgry. Sprzedano też część sprzętu zakupionego wcześniej na potrzeby elektrowni.

W 1997 r. na terenie niedoskiej budowy uruchomiono Specjalną Strefę Ekonomiczną „Żarnowiec”.



WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY

Wydział Filologiczno-Pedagogiczny to miejsce, które łączy pasję do nauki z realnymi potrzebami współczesnego rynku pracy. Nasza oferta edukacyjna skierowana jest do osób, które pragną rozwijać swoje kompetencje i inwestować w przyszłość. Dzięki wprowadzaniu nowych kierunków studiów oraz aktualizacji istniejących programów kształcenia, stawiamy na wszechstronny rozwój naszych studentów, wychodząc naprzeciw ich różnorodnym zainteresowaniom i potrzebom.

Kluczowym atutem naszej oferty jest połączenie wiedzy teoretycznej z praktycznym przygotowaniem. Kładziemy szczególny nacisk na umiejętności, które są cenione na rynku pracy oraz na rozwijanie kompetencji społecznych. W programach studiów uwzględniamy przedmioty odpowiadające na wyzwania współczesnego społeczeństwa, takie jak nowe media, psychologia czy pedagogika specjalna.

Nasza kadra dydaktyczna to eksperci, którzy łączą działalność naukową z praktyką zawodową i aktywnością społeczną. Wykładowcy Wydziału Filologiczno-Pedagogicznego to profesjonaliści posiadający uprawnienia w takich dziedzinach jak mediacja, tłumaczenia przysięgłe, psychoterapia czy opracowywanie standardów kompetencji zawodowych. Współpracujemy także z licznymi uczelniami zagranicznymi, organizując międzynarodowe konferencje i projekty badawcze, w które angażowani są również nasi studenci.

Oferujemy, w ramach programu Erasmus+, studia częściowe i praktyki w zagranicznych uczelniach i instytucjach, m. in: w Hiszpanii (Majorka, Oviedo, Vigo), Portugalii (Madera), na Cyprze (Nikozyja), na Słowacji (Trnawa, Preszow) i inne.



Nasze studia oferują szeroką gamę kierunków dostosowanych do potrzeb współczesnego rynku pracy. W ramach współpracy z instytucjami edukacyjnymi, firmami tłumaczeniowymi i organizacjami pozarządowymi studenci mają okazję zdobywać doświadczenie zawodowe podczas praktyk. Uczestniczymy w licznych inicjatywach społecznych, prowadząc wykłady, warsztaty oraz badania naukowe na rzecz społeczności lokalnej.

Nasi studenci mają również możliwość rozwoju naukowego i aktywności w kołach naukowych. Co roku organizujemy międzynaro-

dową konferencję Philcon, wieczory poetyckie czy akcje społeczne. Działania te przynoszą wymierne efekty, takie jak publikacje naukowe oraz

wystąpienia na konferencjach międzynarodowych.

W roku akademickim 2025/2026 oferta Wydziału Filologiczno-Pedagogicznego obejmuje szeroki wachlarz kierunków:

- **Filologia** – (studia I i II stopnia) dla przyszłych nauczycieli oraz
- **Filologia angielska** – (studia I i II stopnia) dla przyszłych tłumaczy.
- **Lingwistyka stosowana** (I stopień) – oferujemy nowoczesny program obejmujący języki angielski, niemiecki i hiszpański.
- **Dziennikarstwo** (I stopień) i **Dziennikarstwo i nowe media** (II stopień) – studia



te przygotowują do pracy w tradycyjnych i nowoczesnych mediach.

- **Psychologia** (magisterskie, 5-letnie) to praktyczny kierunek dla osób, które chcą zrozumieć człowieka, opierając się na rzetelnej wiedzy naukowej, oraz profesjonalnie wspierać jego zdrowie psychiczne.
- **Pedagogika specjalna** (magisterskie, 5-letnie) – program przygotowuje do pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną lub zaburzeniami ze spektrum autyzmu.
- **Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna** (magisterskie, 5-letnie) – kształcimy nauczycieli

przedszkoli i klas 1-3 szkół podstawowych.

- **Pedagogika** (I i II stopień) – studenci zdobywają przygotowanie do pracy z dziećmi i młodzieżą oraz animacji aktywności osób dorosłych.
- **Wychowanie fizyczne** (I stopień) – studia te przygotowują do pracy nauczycieli wychowania fizycznego oraz instruktorów sportu.

W ramach naszych studiów dbamy o rozwój kompetencji nie tylko w zakresie wiedzy merytorycznej, ale także społecznej, językowej i technologicznej. Nasza nowoczesna baza dydaktyczna, wyposażona w profesjonalne pracownie oraz sprzęt audiowizualny, umożliwia studentom zdobywanie praktycznych umiejętności w specjalistycznych dziedzinach.

Wydział Filologiczno-Pedagogiczny to miejsce, które oferuje nie tylko solidne wykształcenie, ale także możliwość rozwoju osobistego i zawodowego w dynamicznie zmieniającym się świecie. Naszym celem jest, by studia na naszym wydziale były nie tylko okresem zdobywania wiedzy, ale również niezapomnianym doświadczeniem życia studenckiego.



WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY

ul. Malczewskiego 20A „Olimp” 26-600 Radom
+48 48 361 7360 | e-mail: dziekan.wfp@urad.edu.pl
www.wfp.uniwersytetradom.pl



Centralny Punkt Informacji
ul. Malczewskiego 29, pok. 4, 26-600 Radom
tel. +48 (48) 361-80-00, www.uniwersytetradom.pl

RALPH KAMINSKI: NIE MOGĘ ZAWIERZAĆ POCZUCIA WŁASNEJ WARTOŚCI OSIĄGANYM SUKCESEM

Jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci na polskiej scenie muzycznej. Właśnie ukazała się jego nowa płyta – „Góra”. Przy okazji jej premiery Ralph Kaminski zdradził nam czy jest wrażliwą osobą i czy lubi często płakać

Patryk Gzyl

„Góra” to twój pierwszy album wydany samodzielnie. Skąd ten pomysł?

Zebrałem na to odpowiedni kapitał. Początkowo każdy artysta bierze kredyt od wytwórni i spłaca go z czasem. Umowy są jednak tak skonstruowane, że mimo tego, nie nabywa się praw do tych fonogramów. Dlatego, kiedy mogłem sobie na to pozwolić, postanowiłem sam wydać nową płytę. To po prostu naturalny etap w karierze artysty.

To dlatego czekaliśmy na „Górę” aż cztery lata?

Nie. Promocja „Balu u Rafała” trwała aż dwa lata. Potem zrobiłem sobie rok przerwy, ale w tym czasie komponowałem nowy materiał. Potem nastąpił proces nagrań i realizowania teledysków, co trwało bardzo długo i zajęło mi prawie pół roku. Dlatego dopiero teraz wydaję nowy album.

„Bal u Rafała” był twoją najbardziej nowoczesną i wręcz mainstreamową płytą.

„Bal u Rafała” nie był robiony pod mainstream. To nie jest wycelowany pop do radia. To concept-album, który był dla mnie eksperymentem w zaniużeniu się w elektronikę, na której tak naprawdę się nie znam i w której nigdy wcześniej się nie poruszałem w pełni. Pomyślałem po prostu, że spróbuję w tej materii zrobić coś po swojemu, może nie tak, jak powinno się robić ten rodzaj muzyki, ale tak jak ja to czuję. Poza tym była to muzyka robiona pod kątem widowniska na scenie.

Spodziewałeś się, że „Bal u Rafała” odniesie tak duży sukces?

Bardzo zaskoczyło mnie, jak szeroko poszedł ten projekt. Zagraлиśmy w telewizji m.in. na 30-lecie „Paszportów Polityki” czy na Bestsellerach Empiku. W życiu nie spodziewałem się, że „Bal” osiągnie tak duży sukces komercyjny. Nie wiem skąd się to wzięło. Na pewno ten odbiorca nie znał mnie wcześniej i nagle coś go zaintrygowało. Być może uznał, że jestem inny niż wszystko co do tej pory widział w telewizji. Wcześniej też taki byłem, ale to przy tym projekcie dostałem szansę występu na polsatowskim festiwalu w Sopocie. Nina Terentiew i Kasia Wajda zaufały mi i pozwoliły zaprezentować ten materiał, a występ ten wywołał spory szum wokół „Balu u Rafała”.

Dlaczego w takim razie nie poszedłeś za ciosem i nie nagrałeś podobnych piosenek, tylko na „Górze” wracasz do wcześniejszych i akustycznych utworów, jakie śpiewałeś na początku kariery?

Po flircie z tą mainstreamową częścią show-biznesu, uznałem, że nie czuję się w tym do końca dobrze. Jasne – każdy artysta chce, żeby jego twórczość docierała do słuchaczy maksymalnie szeroko, ale ja szukam czegoś innego w muzyce. Robię piosenki do słuchania i przeżywania, a nie po to, żeby bić rekordy.

I właśnie taka jest ta nowa płyta. Pojawiają się na niej również echa muzyki ludowej – przede wszystkim w tytułowej „Górze”.

Skąd taki pomysł? Kiedy komponuję, nie mam nigdy jakichś konkretnych założeń, że będę robił taką, a nie

inną muzykę. Wszystko dzieje się bardzo naturalnie. I jakiś czas temu zdałem sobie sprawę, że wpadają mi do głowy folkowe pomysły. Nic dziwnego: pochodzę z Podkarpacia, u mnie w rodzinie na posiadówkach ciotki zawsze śpiewają ludowe przyspiewki. To momentami bardzo zabawne, a momentami bardzo wzruszające teksty. Dlatego to we mnie siedzi. Już na „Balu u Rafała” pojawiła się piosenka „Ale mi smutno”, która miała tekst rodem z ludowej przyspiewki. Pracując nad „Górą”, chciałem nawiązać do koncertu fortepianowego Wojciecha Kilara, gdzie są takie szeroko grane akordy i połączyć to ze śpiewem góral-skim. Miałem bowiem w zespole przez dekadę basistę – prawdziwego górala. Nie raz słyszałem więc choćby na jego urodzinach, jak on i jego kuzyni pięknie grają i śpiewają po góralsku. Brałem też udział w projekcie Miuosha „Pieśni Współczesne” z towarzyszeniem Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk. Oszuchałem się z tymi aranżacjami i teraz u mnie są podobne chóralskie partie. To zresztą bardzo charakterystyczne dla polskiej muzyki w ogóle.

Pod względem tekstów „Góra” to też powrót do twych korzeni – czyli do emocjonalnej spo-

wiedzi. Dlaczego postawiłeś ponownie na taką bardzo intymną treść?

Myszę, że w sumie na każdym albumie stawiam na intymną opowieść dla słuchacza. Wiadomo – jest ona zamknięta w poetycki język i metafory, ale czasem wprost mówię o trudnych rzeczach. Wydaje mi się, że taki rodzaj przekazu jest największą siłą piosenki i dlatego od pierwszej płyty poruszam się w tym kręgu. Również jako odbiorca sam szukam takiej muzyki – bardzo osobistej. Lubię po prostu dopuszczać słuchacza blisko siebie.

Pierwsze piosenki z płyty opowiadają o szczęśliwej miłości („Kiedy przyjdiesz do mnie” i „Pocałunki w deszczu”), potem pojawia się poczucie straty i tęsknota („Góra” czy „List z wielkiego miasta”). Skąd taka konstrukcja?

Zawsze staram się ustawiać utwory na moich płytach nie przypadkowo, tylko dramaturgicznie. Tym razem, dopiero przy masteringu tego materiału na winyl, okazało się, że „Góra” ma dwie części, które niby są ze sobą zespolone, ale jednak różnią się od siebie. Pierwsza jest bardziej minimalistyczna, głównie oparta na pianinie, a druga – folkowa, z wiodącą gitarą akustyczną, którą po raz pierwszy

tak szeroko wykorzystałem w swej twórczości. Nie było to jednak założenie. Po prostu samo się to tak ułożyło.

W piosence „Ania” to poczucie straty przyjmuje postać twojej zmarłej nauczycielki śpiewu - Anny Domżałskiej. To dzięki niej jesteś dziś tym, kim jesteś?

Już wcześniej zdarzało mi się w piosenkach oddawać hołd bliskim mi osobom – choćby dziadkowi czy babci. W innych utworach przewijają się z kolei ważne dla mnie imiona. Moja nauczycielka śpiewu była dla mnie niezwykle istotną osobą – swego rodzaju „matką zawodową”. Bardzo dużo mnie nauczyła i wiele jej zawdzięczam. Jej strata była więc dla mnie bolesna. Pierwszy raz przeżyłem czyjąś śmierć na takim dorosłym poziomie. Nigdy wcześniej z nikim nie żegnałem się tak na zawsze. Spotkałem się z nią i ona otwarcie mówiła, że odchodzi. Nie było w tym żadnego udawania. Utwór „Ania” jest dla mnie wyrazem porażenia siebie ze stratą i żałobą po niej, sposobem na przepracowanie traumy, ale też skromną próbą zapewnienia jej nieśmiertelności. Śpiewam tam: „W piosence nic ci nie grozi, piosenki są wieczne”. Sztuka zapewnia nieśmiertelność nie tylko artystom, ale też tym, którzy się w niej za ich sprawą pojawiają. Zapraszanie bliskich mi osób do teledysków, to w jakimś sensie ich uwiecznianie w danym momencie życia. To mój sposób na radzenie sobie z tym, co przemija w tej ziemskiej materii.

W kilku piosenkach, jak „Góra” czy „Ostatni dzień lata”, pojawia się motyw płaczu. Często sobie pozwalasz na łzy?

Właśnie nieczęsto. Czas promocji „Balu u Rafała” był dla mnie bardzo trudny pod wieloma względami. Dawanie koncertów pełnych choreografii nie było łatwe i stanowiło duże, fizyczne obciążenie. W takim cugu nie ma miejsca na własne emocje, dlatego kiedy się to kończy, organizm sam wypłakuje się za ten czas. Stąd w przerwie po zakończeniu promocji „Balu u Rafała” bardzo dużo płakałem. Musiało się po prostu wylać ze mnie wszystko to, co się nabrało wcześniej. Ale nie powiedziałbym, że tak z natury bardzo się wzruszam. Kiedy jednak pracowałem nad nową płytą, to płakałem na maksa, tak, że żartowałem sobie, że chyba się od tego odwodnię (śmiech). Szedłem do kawiarni z książką i... leciały mi łzy. Cóż: natura szuka równowagi, podobnie i my w naszych emocjach powinniśmy ją zachować.

Nowy album jest dla ciebie oczyszczeniem z tych nagromadzonych emocji?

W jakimś stopniu na pewno. Ale jest też zapisem trudniej-

szego momentu mojego życia i głębokiej refleksji nad nim. W trakcie promocji „Balu u Rafała”, kiedy było jeszcze różowo, wymyśliłem sobie, że kolejna płyta będzie akustyczna, muszę więc na niej mieć pianino, gitary i waltornię, ale również, że napiszę pogodne i radosne teksty. Niestety, życie miało swój scenariusz. To nauczyło mnie, żeby nie zakładać sobie co chcę zrobić, tylko opisywać to, co się aktualnie u mnie dzieje w sposób naturalny. Jedynie mogę sobie do tego dobrać różne instrumenty.

Płytę kończy pogodna piosenka „Ostatni dzień lata”, w której śpiewasz o zmienności ludzkich losów. Znajdujesz w niej pocieszenie?

Ten utwór napisałem prawie półtora roku temu w ostatni dzień lata. Kiedy kończy się ta pora roku, zawsze włącza mi się sentyment, że szkoda, iż już mija. Rozwinałem to i skomponowałem tę piosenkę dla siebie i dla innych na pocieszenie. Utwory z „Góry” dotyczą trudnych i bolesnych tematów, ale nie dobijają słuchacza. One mają za zadanie dać wyraz często pochowanym gdzieś głęboko, trudnym emocjom, od których mamy tendencję do uciekania. Szczególnie teraz, w zabieganym świecie, w którym nie mamy czasu, aby się zatrzymać i przeżyć to, co musi zostać przeżyte. Dlatego zależało mi, aby płytę zakończył „Ostatni dzień lata”. Co więcej: podczas obecnych koncertów, wykonuję po tej piosence cover utworu Czesława Niemena do wiersza Jarosława Iwaszkiewicza „Nim przyjdzie wiosna”. To pięknie pokazuje to, co chcę przekazać na tej płycie: że nawet największe mrozy muszą minąć. Kocham ten utwór, bo niesie piękną nadzieję.

Generalnie twoje teksty zawsze mają bardzo emocjonalny charakter. Od dziecka byłeś taką uczuciową osobą?

Z tego, co pamiętam i co słyszałem od moich najbliższych, to od zawsze byłem bardzo wrażliwy. Nadal taki jestem, ale jako dorosła osoba, uczę się jak sobie z tym radzić. Każdy twórca ma w sobie duże pokłady wrażliwości. Bez tego nie da się kreatywnie działać. Powstałe tylko pytanie: czy my sobie z tą wrażliwością radzimy? Każdy ma na to własny sposób, uczymy się tego całe życie. Ja również. Nie doradzę więc co można z tym robić, ale na pewno trzeba to chronić i uważać na siebie.

W twojej najbliższej rodzinie nie było artystycznych tradycji. Decyzja, by zając się muzyką wymagała dużej determinacji i odwagi?

Moja rodzina miała artystyczne zapędy. Mój ojciec chrestny miał genialny gust muzyczny. Podrzucał mi wspaniałe płyty, pokazywał mi kasety VHS z te-

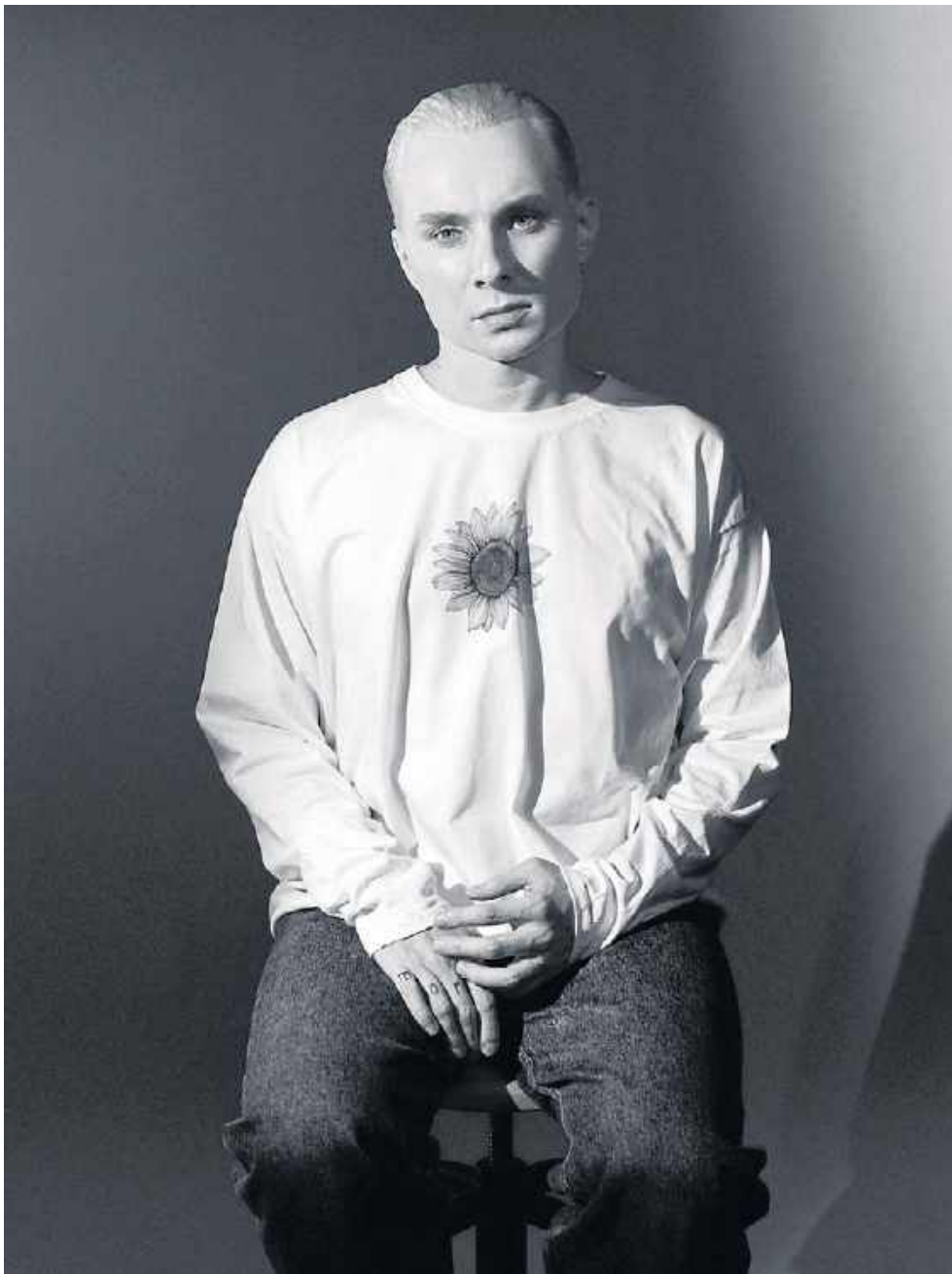
ledyskami z poprzednich dekad. Wtedy nie było YouTube czy Spotify, sam bym więc na to nie trafił. Moja mama marzyła, aby zostać aktorką, ale żyła w małym mieście w czasach PRL-u i Warszawa czy inne duże miasto było dla niej za daleko. Świat artystyczny był dla innych ludzi, wydawało się, że trzeba mieć znajomości, żeby do niego wejść. Kiedy mój dziadek dowiedział się, że zdaję na Akademię Muzyczną, ku czemu bardzo kierowała mnie moja mama od dziecka, powiedział: „Dorota, gdzie ty go wysyłasz? Tam są same dzieci dygnitarzy”. Takie było kiedyś podejście. Już na samym początku rezygnowano z marzeń. Często zdarzało się, że słyszałem od niektórych członków rodziny pytanie, co ja będę po takich studiach robił. Wtedy była totalna moda na prawo i medycynę, a teraz okazuje się, że wcale nie gwarantuje to szczęśliwego i dostatniego życia. Jeśli kiedyś będę miał dzieci i któreś z nich zostanie rzemieślnikiem, to będę się cieszył, bo to najpewniejszy zawód, na którym dzisiaj można naprawdę zarobić. (śmiejch)

Studiowałeś w Gdańsku, potem trafiłeś do Warszawy, a pochodzisz z Jasła. Miałeś kompleks chłopaka z prowincji, kiedy zaczynałeś karierę?

Miałem, ale ukryty. Nie chciałem tego pokazywać. Kiedy młody człowiek słyszy od dorosłych, że czegoś mu brakuje i nie może spełniać swych marzeń, to zaczyna w końcu myśleć, że może to i prawda. Z drugiej strony na szczęście miałem przekonanie, że może i trudniej jest startować z małego miasteczka na prowincji, ale ja wam jeszcze pokażę! I to było dla mnie wielkim wsparciem. Z czasem zobaczyłem, że kiedy ma się wszystko pod nosem, to potrafi rozleniwzić. Kiedy w tym zawodzie jest za prosto i odnosi się sukces za szybko, to nie jest według mnie dobre. Mam znajomych, którzy bardzo wcześnie zadebiutowali i dostali wsparcie dużej wytwórni, ale po dekadzie nic już im się nie chciało. Ja mam swoją drogę i wiem, ile ona mnie kosztowała. W tym roku, w listopadzie, minie dziesięć lat od mojej debiutanckiej płyty - i ktoś mnie spytał co uważam za swój największy sukces. Odparłem, że największym sukcesem jest dla mnie to, że po dekadzie nadal wykonuję ten zawód. Z tego się najbardziej cieszę.

Już twoja debiutancka płyta pokazała, że interesuje cię piosenka w starym stylu spod znaku Grechuty, Niemena, Wodeckiego. Nie obawiałeś się pójść pod prąd modnym trendom?

Powiem ci szczerze, że za każdym razem, kiedy coś robię, to czuję, że idę pod prąd. „Jezu, może ja powinienem inaczej?



FOT. PETRONUSZ ZAWADZKI

Ralph Kaminski: Popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia

Teraz wszyscy robią inne brzmienia” - myślałem tak przy debiucie. Bo zawsze są jakieś mody i trendy. Teraz jest znów to samo. Robiąc „Górę”, album do słuchania w skupieniu i przeżywania, nie ułatwiłem sobie życia. Ale akurat na tym etapie coś takiego poczułem. Nie wiem, jak będzie za kilka lat - jeśli będę chciał robić same hity, to wtedy je zrobię. Teraz tego kompletnie nie czuję. Jeślibym się do tego zmusił, to nie byłoby mi z tym dobrze. Taka totalna komercja jest czasem dobra, ale najczęściej oznacza pójście na wiele kompromisów. Ja w swojej twórczości chcę je ograniczać do minimum. Wiadomo - trzeba robić muzykę dla ludzi. I ja też staram się taką robić. Ale nie czułbym się dobrze, gdybym z góry zakładał, że muszę zrobić piosenkę, która trafi na pierwsze miejsce w RMF-ie czy w Zetce.

Twoje interpretacje mają zawsze mocno aktorski charakter. Występowałeś zresztą z sukcesami na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Co cię ciągnie w tę stronę?

To wyraz mojej tęsknoty za aktorskimi przygodami, które zdarzały mi się i zdarzają od czasu do czasu. Ja nigdy nie chciałem być piosenkarzem i śpiewać piosenek. Chciałem być aktorem. Jako dziecko urządziłem w domu teatrzyki, brałem udział w przedstawieniach w przedszkolu, robiłem w podstawówce własne filmy animowane. Tylko to mnie interesowało. Ale w liceum, na zajęciach z wiersza, instruktorka bardzo mnie skrytykowała w niekonstruktywny sposób - i wtedy załamłem się. Stwierdziłem, że nie mam do tego talentu i w ogóle się do tego nie nadaję.

To skąd śpiewanie?

Kiedy robiłem te własne filmy animowane, nagrywałem do nich soundtracki na keyboardzie i w pewnym momencie zauważyłem, że wychodzą mi całkiem fajne piosenki. Okazało się, że mam do tego naturalne predyspozycje, bardziej niż do aktorstwa. Pewnie gdybym się bardzo uparł, to zdałbym do akademii teatralnej, ale dziś cieszę się, że to nie jest mój zawód. Znam wielu aktorów,

miałem też takich współlokatorów i wiem, że to przekichane. Tworząc muzykę, sam jestem w pełni odpowiedzialny za to, co wymyślam i śpiewam. A film czy spektakl to dzieło zespołowe. Dziś pozwalam sobie więc tylko na aktorskie przygody - jak choćby w serialu „Lady Love”. Moje interpretacje są więc może wyrazem tęsknoty za teatrem i filmem, a może po prostu tak tylko potrafię to przekazywać.

Pewnie te aktorskie ciagoty sprawiają również, że zawsze prezentujesz odmienny i wyrazisty image - fryzurę i ubranie. Na pewno traktuję koncerty jako spektakle. Muzyka jest jednak dla mnie najważniejsza. Oczywiście znamy twórców, dla których ważniejsza jest cała otoczką. I OK - każdy ma swoje priorytety. Kiedy zaczynałem, nie było zbyt wielu artystów, którzy przykładali wagę do kostiumów czy scenografii na koncertach. Teraz jest to już powszechne - i z pozytykiem dla publiczności. Ja staram się robić coś swojego i zawsze zadaję sobie pytanie, czy sam chciałbym to zoba-

czyć albo czy spodobałoby mi się to, gdybym to oglądał. Tak próbuję patrzeć na to, co robię.

Kiedyś powiedziałeś: „Zawsze chciałem zobaczyć jakie to uczucie być sławnym”. Po „Balu u Rafała” mogłeś już to poczuć. I jak to jest być sławnym?

Już w liceum zastanawiałem się, jak to jest być sławnym, kiedy oglądałem zdjęcia zagranicznych gwiazd, zrobione przez paparazzich. „Ale to musi być śmieszne, tak się ukrywać” - myślałem. Zdobyłem pewną popularność już wcześniej, ale za sprawą „Balu u Rafała” zaczęto mnie kojarzyć niekoniecznie z muzyki. Początkowo bardzo mnie to krępowało i wstydiłem się tego, że ktoś mnie rozpoznaje w miejscu publicznym. Musiałem sobie poukładać w głowie, że występowanie na scenie to moja praca i zawsze jestem na niej jakąś tam postacią. Schodzę jednak z estrady - i nie chcę odgrywać gwiazdy w życiu prywatnym. „Skoro mnie teraz ludzie rozpoznają, to nie mogę już jeździć autobusem miejskim?” - myślałem. Nie chciałem grać w tę grę poza sceną. Przemyślałem to sobie i przyzwyczailem się do tego z biegiem czasu. Oczywiście są bardzo nieprzyjemne sytuacje, jak stalking, wchodzenie w moją prywatną przestrzeń czy obsesja na punkcie wyobrażenia na temat mojej osoby. Zdarza się to bardzo rzadko, ale jednak przeraża. Moi przyjaciele, mimo że już się oswoili z moją rozpoznawalnością, to nie lubią, kiedy ktoś do mnie podchodzi, przerywa prywatne spotkanie i prosi o zdjęcie czy autograf. Muszę więc stawiać wyraźne granice. Generalnie nie mam najgorzej, bo jestem znany tak w sam raz. Bardzo współczuję tym, którzy są powszechnie znani w Polsce czy wręcz na świecie. To musi być koszmar.

Sukces w show-biznesie ma zawsze swoją cenę. W twoim przypadku to depresja i nerwica?

Wydaje mi się, że popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia. Co ciekawe: zauważyłem, że sukcesy artystyczne i związana z tym sława nie stanowią żadnej rekompensaty dla moich osobistych kompleksów. To nie załatwia mi żadnych prywatnych braków. Nie tędy droga. Zrozumiałem, że nie mogę zawierzać poczucia własnej wartości osiąganym sukcesom. Bo to zawsze jest względne, raz jest góra, a raz dół. Myślę, że cena, jaką płacę za ten sukces, jest tak naprawdę minimalna. Staram się bowiem chronić siebie i nie pokazywać swego prywatnego życia tak szeroko, jak robią to niektóre osoby publiczne. Oczywiście nie dlatego, że się wstydzę mo-

ich bliskich czy przyjaciół, ale po to, by ochronić swoją najbardziej wrażliwą część. Moja twórczość jest bardzo osobista i wydaje mi się, że i tak dużo mówię w niej o sobie. Dlatego muszę mieć coś swojego, coś tylko dla siebie.

Od lat masz swych wiernych fanów, którzy otaczają cię szczerą admiracją. Uwiellbienie ze strony słuchaczy nie ma terapeutycznych właściwości, dzięki którym masz większe poczucie własnej wartości?

Nie do końca. Oczywiście jest to bardzo przyjemne i moi słuchacze są dla mnie bardzo ważni. Jest to jednak bardzo specyficzna relacja. Trochę też nierówna. Zdarzało się, że byli fani totalnie wkręceni w moją twórczość, ale kiedy zmieniałem kierunek artystyczny, nagle przestawali nimi być. Dlatego nie mogę temu zawierzać. Doceniam tych, którzy poświęcają naprawdę znaczną część swego życia, aby mnie słuchać i cieszy mnie, kiedy mówią, że moja muzyka im bardzo pomaga lub pozwala poznać innych ludzi o podobnej wrażliwości. Ja stoję jednak na scenie, która odgradza mnie od publiczności. Taka to dziwna relacja i muszę trzymać ten dystans, bo nie da się inaczej. Nikt nie wymyślił lepszego sposobu. Najważniejsi są dla mnie ludzie, którzy widzą mnie bez scenicznego kostiumu. Dlatego trzeba dbać o kontakty z dobrymi osobami, bo towarzystwa wzajemnej adoracji w show-biznesie nie brakuje. To niby jest OK, ale co będzie jak się rączka omsknie i przyjdzie gorszy czas? Jak się jakiś projekt nie uda albo płyta się źle sprzedaje? Wtedy wszystko się zaraz kończy. Dlatego śpiewam w „Pocałunkach w deszczu”: „Chcę być chciany nie jak idol, lecz przez ciebie”.

No właśnie: w zeszłym roku zdradziłeś w jednym z wywiadów, że jesteś szczęśliwie zamężny. Ten stan nadal trwa? (śmiejch) Szybko pożarowałem, że to powiedziałem. Dlatego nie kontynuuję tego wątku.

Jesteś w idealnym wieku na założenie rodziny. Masz takie plany?

Marzę o założeniu rodziny. Tak się złożyło, że mój młodszy brat już ją ma. Dlatego myślę o tym, ale zdaję sobie sprawę, że z chwilą jej założenia moje życiowe priorytety bardzo się zmieniają. Najważniejsza stanie się wtedy własna rodzina. Dlatego póki jeszcze mam w sobie siłę, chciałbym zrobić jeden lub dwa projekty artystyczne. Bo wiem, że jak będę miał dzieci, to maksymalnie mi odbije na ich punkcie. Widzę to po wszystkich moich znajomych, którzy założyli rodziny. A ostatnio sporo tego wokół mnie. Jak więc założyć rodzinę - to dam znać. Ale dopiero po fakcie. (śmiejch)

ZBIGNIEW BOGUCKI. NOWA TWARZ PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Stosunkowo młody, ale już doświadczony, merytoryczny, dobrze przygotowany do dyskusji. A przy tym ambitny i zdeterminowany. To on jest twarzą dużego pałacu. To on stoi za wieloma decyzjami prezydenta Nawrockiego. Zbigniew Bogucki wszedł z rozmachem do wielkiej polityki i robi wszystko, aby pozostać w niej na dłużej

Dorota Kowalska

Kiedys o Marcinie Ma-stalerku, szefie Kancelarii Prezydenta i jednym z najbliższych współpracowników Andrzeja Dudy, mówiono: wiceprezydent. Dzisiaj to samo można powiedzieć o Zbigniewie Boguckim. Merytoryczny, twardy, podejmujący dyskusję - to on objaśnia decyzje Karola Nawrockiego i jak mówią niektórzy, jest godnym przeciwnikiem dla Donalda Tuska.

Bogucki, podobnie zresztą jak obecny prezydent, zrobił w ostatnich miesiącach oszołamiącą karierę. To jego nazwisko padało w kontekście kandydata PiS-u w wyborach prezydenckich i potem w kontekście przyszłego premiera, który miałby pokierować rządem, kiedy wybory wygra PiS, albo zdoła stworzyć parlamentarną większość. Karol Nawrocki nie zgodził się jednak „oddać” swojego współpracownika i prezes musiał postawić na Przemysław Czarnka.

Tak czy inaczej, Zbigniew Bogucki to dzisiaj polityk pierwszej ligi, jeden z najważniejszych graczy na polskiej scenie politycznej.

Kiedy okazało się, że to on pokieruje Kancelarią Prezydenta, od razu zadeklarował, że nie złoży legitymacji partyjnej Prawa i Sprawiedliwości.

- Politykiem PiS jestem i pozostanę. Będę służył panu prezydentowi, będę służył Rzeczypospolitej w inny już sposób, nie jako poseł, tylko jako szef kancelarii pana prezydenta Karola Nawrockiego. Tutaj nie ma żadnej sprzeczności - mówił Bogucki w „Sygnałach dnia” w radiowej Jedynce.

Podkreślił, że Karol Nawrocki nigdy nie należał do żadnej partii i w trakcie kampanii wyborczej był wspierany

przez PiS, poparcia udzieliły mu jednak również inne środowiska i grupy społeczne, ale, owszem, cele prezydenta i największej partii opozycyjnej są zbieżne.

- My idziemy, tak rozumiem zamiary i plany pana prezydenta, po to, żeby czynić w Polsce władzę lepszą, a my dzisiaj mamy władzę, którą można nazwać patowładzą - powiedział Bogucki.

Potem było o tym, że współpraca rządu i prezydenta będzie bardzo trudna, ale możliwa.

- Pan prezydent zresztą już o tym kilkakrotnie mówił: nie jesteśmy do tej współpracy, co do zasady, nastawieni negatywnie - podkreślił. - Prezydent, jeszcze raz podkreślę, ma mandat z woli narodu. Dobrze takie rzeczy uzgadniać, ale jeżeli nie będzie woli po drugiej stronie, to myślę, że pan prezydent sobie z tym poradzi - podsumował Bogucki.

Dzisiaj wiemy, że ta współpraca wygląda źle, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej między dużym i małym pałacem. Stoi za nią także Zbigniew Bogucki. Szeroko mówiło się i pisało na przykład o tym, że to właśnie Zbigniew Bogucki napisał prezydentowi biedy, sugerując mu zawetowanie nowelizacji Kodeksu postępowania karnego.

Prezydent Nawrocki mocno wówczas podpadł kibicom. I nie byłoby w tym nic dziw-

nego, wiadomo, że kibice mocno recenzują władzę, gdyby nie fakt, że Karol Nawrocki jest ze środowiskiem kibicowskim mocno związany. Nigdy nie ukrywał, że kibicuje Lechii Gdańsk, przyznawał się nawet, że brał udział w kibicowskich ustawkach i doskonale zna ludzi z kibicowskich kręgów.

Więc to, co wydarzyło się podczas kolejnej kolejki ekstraklasy, musiało prezydenta zboleć. I tak podczas spotkania Piasta Gliwice z Radomiakiem Radom w sektorze Piasta zawisł transparent wymierzony w Karola Nawrockiego. Zdjęcie błyskawicznie obiegło sieć.

„Karol Nawrocki - niekończące się areszty, nielegalne dowody, 60-tką (chodzi o art. 60 Kodeksu karnego) podajesz rękę, a krzywdzącym ludzi organom przyznajesz swobody. Nie jesteś jednym z nas!” - można było przeczytać na banerze.

Ale nie tylko kibice Piasta uderzyli w prezydenta.

„K. Nawrocki - po cichu ustawę wetujesz, wieloletnie areszty bez dowodów akceptujesz”, „Prezydencie, zapomnieliś, dzięki kogo głosom wygrałeś, jak Judasz nasze ideały dla prezesa zaprzedałeś! K.P.K.”, „Lech Poznań pamięta prokuratorские zapędy prezydenta - KPK 20.02.2026 - Nie jesteś jednym z nas” - to tylko niektóre z haseł, które zostały wywieszone przez fanów Motoru

Lublin, Cracovii, ŁKS-u Łódź, Lecha Poznań.

Nawet fani Lechii, klubu, któremu kibicuje Nawrocki, dali wyraz swojemu niezadowoleniu. Podczas meczu z Pogonią Szczecin wywiesili baner podobny do tego kibiców Piasta: „K. Nawrocki - niekończące się areszty, nielegalne dowody, 60-tkom podajesz rękę, a krzywdzącym ludzi organom przyznajesz swobody”.

Ochłodzenie relacji głowa państwa - trybuna może zaskakiwać, bo Karol Nawrocki do tej pory na stadionach przyjmowany był przynajmniej neutralnie.

Nawrocki zawetował jednak nowelizację Kodeksu postępowania karnego, która ogranicza wszechwładzę prokuratury i przez to daje większe szanse na uratowanie skóry zamieszany w przestępstwa kibolom. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz próbował jakoś tłumaczyć decyzję Karola Nawrockiego.

„Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudniać prowadzenie postępowań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa” - pisał w serwisie X.

Najwidoczniej jednak tłumaczenia Leśkiewicza nie przekonali kibiców. W Kancelarii Prezydenta zapanował popłoch, dlatego ludzie Nawrockiego w panice przekonywali, że weto było konieczne, bo w kodeksie rząd ukrył przepisy chroniące pedofili.

„Po transparentach widać, że Min. Bogucki wsadził Prezydenta na solidną minę. Blokując reformę KPK, stanęli w obronie patologii w tymczasowych aresztach czy korzystania z nielegalnych dowodów. A to tylko wycinek reformy. Coś czuję, że o tym wiece jeszcze wiele razy usłyszymy” - napisał wówczas w mediach społecznościowych Arkadiusz Mucha, polityk koalicji rządzącej.

Wygląda na to, że w tym wypadku Zbigniew Bogucki nie wziął pod uwagę reakcji kibiców, bo wiadomo, że to on doradza Karolowi Nawrockiemu i wiele decyzji prezydenta zapada po jego sugestjach. Może stąd Bogucki tak przekonująco je później tłumaczy i uzasadnia. Chociaż, jak zauważają dziennikarze, jego ostatnie wyjaśnienia, dla czego prezydent przyjął ślubowanie jedynie od dwóch sędziów TK, a nie od wszystkich sześciu, przekonujące nie były. Pojawiły się nawet głosy, że prezydent, w domyśle pałac, strzelił sobie swoją decyzją w stopę.

Bogucki trzymał jednak fason. To polityk nowej generacji: stosunkowo młody (ma 46 lat), wykształcony, rzutki, trochę inna twarz Prawa i Sprawiedliwości.

Ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Zrobił aplikację prokuratorską i w latach 2009-2012 był prokuratorem. Pracował także w zachodniopomorskim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia. W 2012 r. założył własną kancelarię adwokacką. Zasiadał w zarządzie Szczecińskiego Stowarzyszenia Dialogu o Prawie, był przewodniczącym rady nadzorczej Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Z czasem zaangażował się też w działalność polityczną w ramach Prawa i Sprawiedliwości. Był członkiem społecznego komitetu budowy pomnika Lecha Kaczyńskiego w Szczecinie.

W 2014 roku bez powodzenia kandydował do Rady Miasta Szczecin, a w 2015 i 2019 do Sejmu.

W 2018 roku wybrano go radnym sejmiku zachodniopomorskiego. W tym czasie wydawał się dość radykalny w swoich poglądach. Kiedy po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji w całej Polsce wybuchły tak zwane czarne protesty, Bogucki pojawiał się na nich z telefonem i prowokował manifestujących. Interweniowała nawet policja. Protestujące wówczas kobiety nazwał na portalu X „dnem”.

W 2020 roku został powołany na stanowisko wojewody zachodniopomorskiego - zastąpił Tomasza Hincę, który został prezesem Grupy Azoty, spółki Skarbu Państwa.

- Dziękuję panu premierowi za zaufanie, którym zostałem obdarzony. To dla mnie honor i godność - powiedział Zbigniew Bogucki, odbierając nominację na wojewodę zachodniopomorskiego.

Pokazał też zupełnie inną twarz: polityka zaangażowanego, potrafiącego rozmawiać z każdym: pojawiał się na dożynkach, wśród bezdomnych, na stadionie. Do rany przyłóż. Ale też coraz częściej zaczęło się o nim mówić jako o przyszłym kandydacie Prawa i Sprawiedliwości w wyborach na prezydenta Szczecina, a może i na prezydenta Polski.

W tym samym czasie w mediach zaczęły się pojawiać informacje o żonie Boguckiego: Julia Dziedzic-Bogucka jest prokura-

**MÓWIŁO SIĘ O TYM, ŻE TO
BOGUCKI NAPYTAŁ PREZYDENTA
O BIEDY, SUGERUJĄC MU ZAWETOWANIE
NOWELIZACJI KODEKSU
POSTĘPOWANIA KARNEGO**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Ci, którzy Boguckiego znają, mówią, że to sprawny gracz i gra głównie na siebie. Przez lata próbował wejść do wielkiej polityki i kiedy wreszcie mu się to udało, nie odpuści

torem. Jeszcze w 2017 roku pracowała w Prokuraturze Rejonowej Szczecin-Zachód, ale w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości awansowała o dwa szczeble -delegowano ją do Prokuratury Krajowej, do Zachodniopomorskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji.

Stowarzyszenie prokuratorów „Lex Super Omnia” pisało o Dziedzic-Boguckiej w raporcie „Królowie życia w prokuraturze »dobrej zmiany«”, który, przynajmniej tak twierdzą autorzy dokumentu, opisywał prokuratorskie kariery w czasach, kiedy resortem sprawiedliwości kierował Zbigniew Ziobro.

Jak ustalił też Onet, Dziedzic-Bogucka badała jeden z wątków tzw. afery melioracyjnej dotyczący bezpośrednio marszałka województwa za-

chodniopomorskiego Olgierda Geblewicza. Geblewicz jest politykiem Koalicji Obywatelskiej; Zbigniew Bogucki, mąż pani prokurator, startował w wyborach samorządowych do sejmiku z tego samego okręgu, co marszałek.

Dziennikarze Onetu spytali wtedy prokuratorę, czy nie zachodzi w tym przypadku konflikt interesów. Prokuratura przekonywała, że Julita Dziedzic-Bogucka wprawdzie przez kilka miesięcy nadzorowała to śledztwo, ale w związku z wyborczymi planami męża już w maju 2018 roku złożyła rezygnację.

Portal pisał jednak, że kontrowersyjnych spraw było więcej. Szczecińska prokurator w śledztwie dotyczącym Stanisława Gawłowskiego, byłego wiceministra środowiska i sekretarza generalnego PO, podej-

znanego o korupcję. CBA i prokuratura weszły do warszawskiego mieszkania polityka.

Pod listą przedmiotów widnieje dyspozycja: „Oddzielnie opisać rzeczy wydane dobrowolnie, oddzielnie rzeczy ujawnione w toku przeszukania; w przypadku znalezienia poszukiwanych rzeczy w miejscu wskazującym na celowe ich ukrycie opisać szczegółowo to miejsce”.

Na dole pisma znajduje się podpis i pieczętka: „Prokurator Prokuratury Rejonowej del. do Prokuratury Krajowej Julita Dziedzic-Bogucka”. Więc pani prokurator brała udział w przeszukaniu.

Zbigniew Bogucki, wówczas nowy wojewoda zachodniopomorski, przekonywał Onet, że nic nie wie o sprawach prowadzonych przez żonę.

W wyborach w 2023 roku Bogucki uzyskał mandat posła

X kadencji i przestał pełnić funkcję wojewody.

„Zanim zostałem posłem, przez 3 lata byłem wojewodą. Sprawowałem ten zaszczytny urząd w bardzo trudnym czasie, kiedy przyszło się zmagać z pandemią, organizować szczepienia, usuwać zniszczenia po wichurach, pomagać uchodźcom wojennym, ratować Odrę, wreszcie koordynować dostawy węgla. W tym czasie wielkiej odpowiedzialności musiałem podjąć szereg bardzo trudnych decyzji, aby nasza codzienność była bezpieczna. Nie byłoby to możliwe bez kierowanych przeze mnie służb, administracji rządowej oraz wsparcia wojska, samorządów, wysiłku pracowników ochrony zdrowia, a także zaangażowania tysięcy mieszkańców naszego województwa. Wszystkim Państwu za to z serca dziękuję” - pisze na swojej stronie internetowej Bogucki.

Był bardzo aktywny, i to nie tylko przy Wiejskiej. Jako jeden z pierwszych pojawił się w budynku TVP z Jarosławem Kaczyńskim i innymi politykami, którzy chcieli „bronili wolności mediów”, kiedy sygnał TVP Info został nagle przerwany. W Sejmie był członkiem komisji śledczej ds. afery wizowej, zasiadł też w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

W lutym 2024 roku był kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Szczecina w wyborach samorządowych, przegrał jednak z Piotrem Krzystkiem, który starał się o reelekcję. W październiku tego samego roku wszedł w skład komitetu wykonawczego Prawa i Sprawiedliwości.

W dniu, w którym Karol Nawrocki ogłosił swoją decyzję o tym, że szefem jego kancelarii będzie Zbigniew Bogucki, „Gazeta Wyborcza” pisała, że Prokuratura Okręgowa w Koninie sprawdza wydatki realizowane przez szczeciński urząd wojewódzki w czasach, gdy wojewodą zachodniopomorskim był właśnie Bogucki. W okresie od grudnia 2021 roku do grudnia 2022 r. Urząd Wojewódzki w Szczecinie zakupił ponad 6 tys. gadżetów z nazwiskiem Boguckiego. Koszt to 141 tysięcy złotych - środki pochodziły z funduszu celowego przeciwdziałania COVID-19. Zbigniew Bogucki stwierdził, że nie złamał prawa.

Kiedy jednak Bogucki stanął na pierwszej linii frontu, media prześledziły stan majątkowy państwa Boguckich. Polityk może pochwalić się sporymi oszczędnościami: zgromadził 235 488,19 zł oraz 36,52 euro. Poseł PiS wykazał w oświadczeniu majątkowym cztery mieszkania, wszystkie objęte małżeńską wspólnością majątkową. Najdroższe warte jest około 865 260 zł, kolejne ok.

NOTOWANIA BOGUCKIEGO W PIS STALE ROSNĄ. POLITYK MOCNO UDERZA W RZĄD, CHOĆBY W DEBATACH ZDROWOTNYCH CZY DYSKUSJI O KRYPTOWALUTACH

633 820 zł. Trzecie mieszkanie o całkowitej powierzchni 34,93 m to jakieś 372 600 zł, a czwarte, o powierzchni 60,70 mkw., warte jest około 485 600.

W ramach prawa do wyłącznego korzystania z trzech miejsc postojowych Bogucki razem z żoną posiada też wielostanowiskowy podziemny garaż o powierzchni 85,24 mkw. Jego wartość wynosi około 150 tys. zł.

W 2024 roku szef Kancelarii Prezydenta uzyskał dochód w wysokości 45 466,15 zł (z tytułu diety parlamentarnej) oraz 150 064,58 zł (z tytułu uposażenia poselskiego). Ma też przychody z wynajmu miejsc postojowych w garażu wielostanowiskowym i wynajmu mieszkań. Do jego dyspozycji jest Peugeot 207 o wartości około 10 500 zł oraz Kia Optima warta około 56 tys. zł. Ponadto na majątek polityka składają się monety okolicznościowe i kolekcjonerskie. Wszystkie te przedmioty są objęte małżeńską wspólnością majątkową.

Zostawiając jednak majątek, a wracając do polityki. Notowania Boguckiego w Prawie i Sprawiedliwości stale rosną. Polityk mocno uderza w rząd, choćby w debatach zdrowotnych czy dyskusji o kryptowalutach.

W tej drugiej sprawie stwierdził z mównicy sejmowej, że premier „fałszywie postawił” temat głosowania nad ustawą dotyczącą kryptowalut i nie dotyczy ono tego, czy „jesteś za rosyjską mafią, czy jesteś za tą ustawą”.

- Temat głosowania jest bardzo prosty: jak przykryć nieudolność rządu, dramatyczną sytuację w ochronie zdrowia, klęskę wczorajszego szczytu medycznego, gigantyczny deficyt finansów publiczny, brak działania służb - tłumaczył szef Kancelarii Prezydenta.

Potem było o tym, że premier „leje krokodyłe łzy, straszy Polaków, mówi o rosyjskiej mafii”.

- Pan premier chodzi na grzyby w garniturze. Trzeba ściągnąć, panie premierze, ten garnitur, podwinąć rękawy i wziąć się do roboty - apelował Bogucki.

Dobrze brzmiało to w telewizji. Tyle tylko, że przed ostatnim posiedzeniem rządu premier pociągnął temat kryptowalut i weta prezydenta.

- Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania: dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują rozwiązania dotyczące rynku kryptowalut. Być może niestety znaleźli-

śmy rozwiązanie, dlatego to robią - mówił Tusk, przekazując informację, którą otrzymał od Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wynika z niej, że na przełomie października i listopada 2025 roku, miesiąc przed głosowaniem weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, Przemysław Kral, prezes zarządu giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji: 450 tys. zł wpłacono Fundacji Instytut Polski Suwrennej Zbigniewa Ziobro. Część z tych środków przeznaczono na obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego. Inna spółka związana z Zondacrypto i panem Kralem, Expofer Servis House, zrealizowała transakcję na rzecz fundacji posła Przemysława Wiplera. Zondacrypto była także głównym sponsorem imprezy prawniczych działaczy CPAC.

- W trakcie kampanii prezydenckiej najważniejszymi uczestnikami tej imprezy byli prezydenci Duda i Nawrocki - podkreślił Donald Tusk, zaznaczając, że jest to „tylko część materiału”.

Ale tego być może Zbigniew Bogucki nie wiedział. Dostało się też rządowi za kryzys służby zdrowia. Szef Kancelarii Prezydenta mówił o „chaosie”, „dramacie” i „głębokiej zapaści”, jakiej nie było od lat, a może nigdy. Tak, Bogucki jest na fali. Dużo go w mediach.

- Pracowity, świetny mówca, zawsze merytorycznie przygotowany do dyskusji, lubiany w PiS, ceniony w Konfederacji - mówi nam jeden z polityków Prawa i Sprawiedliwości. - To polityk nowej generacji: otwarty, zdecydowany, doświadczony. Potrafi nawiązać kontakt z wyborcami - dodaje inny.

Ci, którzy Boguckiego znają, mówią, że to sprawny gracz i gra głównie na siebie. Przez lata próbował wejść do wielkiej polityki i kiedy wreszcie mu się to udało, nie odpuści.

Inni w jego błyskotliwej karierze doszukują się ręki Jochima Brudzińskiego. Obaj - Zbigniew Bogucki i Paweł Szefermaker, szef Gabinetu Prezydenta RP - są uznawani za jego ludzi. Ile w tym prawdy, nie wiadomo. Wiadomo, że Zbigniew Bogucki ma dzisiaj swoje pięć minut i skrzętnie je wykorzystuje. Postara się, żeby Kancelaria Prezydenta była odskocznią do jeszcze większej kariery.

Czego ty szukasz? - nie bez irytacji pyta twoja mama ojca we lwowskim hotelu. Rodzice rozmawiają na tyle głośno, że słyszysz odpowiedź, która brzmi: Przyszłości. Chciałbym się w końcu od niej uwolnić. A ty czego szukałaś?

Przeszłości. Ale nie po to, by się od niej uwolnić albo się od niej odciąć, ale by ją poznać. Szukałam korzeni mojej rodziny i dziś po skończeniu pracy nad książką jedyne, czego jestem pewna, to fakt, że nadal niewiele wiem. Rozmowa, którą przytaczasz, miała miejsce, kiedy z rodzicami i bratem pojechalśmy na wymarzone wczasy do Bułgarii. Byłam wtedy siedmio-, może ośmioletnim dzieckiem, które wyrusza w podróż życia. Ojciec się uparł, by jechać przez Lwów, co było kompletnym bezsenssem i nakładaniem drogi. W hotelu, w którym się zatrzymaliśmy, spędziliśmy parę godzin, bo pogryzły nas pluskwy i mama zarządziła ewakuację. Z tamtej perspektywy wydawało się, że przystanek w tym strasznym miejscu był kompletną pomyłką, ale to właśnie wtedy ojciec jedyny raz powiedział cokolwiek o sobie, choć wówczas także nie padło zbyt wiele słów. Wynikało z nich tylko, że w trakcie wojny urodził się we Lwowie i tu spędził dzieciństwo. Nigdy wcześniej ani później z jego ust nie usłyszałam nic więcej na temat przeszłości.

A ty nie pytałaś?

Kiedy jesteś dzieckiem, nie zadajesz pytań. Skoro dorośli nie mówią o sobie, nie snują przy stole rodzinnych opowieści, uznajesz, że to jest normalne, że tak jest i już. Podobnie było u Artura Spiegelmana, autora komiksu „Maus”, który przez wiele lat myślał, że skoro jego ojciec w nocy krzyczy, to wszyscy ojcowie pewnie tak mają. Fakt, że mój ojciec nie mógł spać po nocach, też uznawałam za coś naturalnego. Nie miałam porównania. Tak samo było z dziadkami. Mając kilka lat, nie zastanawiałam się, skąd wynika takie a nie inne ich zachowanie, dlaczego babka ze strony ojca była zimna i nie okazywała mi żadnych ciepłych uczuć. Te pytania zadałam sobie teraz, już jako dorosła osoba, która próbowała się dowiedzieć, co z jej rodziną było nie tak i, jak już wiesz, nie znalazłam na wszystkie pytania odpowiedzi.

Ale masz domysły?

Czułam, nadal czuję, że w rodzinie ojca musiało się wydarzyć coś, co sprawiło, że stali się tak dalecy, niedostępni, że swoje własne wnuki traktowali przedmiotowo. Nie było

W pewnym momencie zrozumiałam, że z jakiegoś powodu moi przodkowie nie chcieli, bym dowiedziała się, co się im przydarzyło. Teraz już wiem, że nie jestem w tym wyjątkowa i że istnieją rodziny, które skazują swoje dzieci i wnuki na życie w milczeniu, wśród niedopowiedzeń i pilnie strzeżonych tajemnic – mówi Magda Huzarska-Szumiec, dziennikarka, autorka książki „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć. O dziedziczeniu milczenia i traumy”.

Katarzyna Kachel



FOT. ANDRZEJ BANAS

MAGDA HUZARSKA-SZUMIEC: CHCIAŁAM SIĘ DOWIEDZIEĆ, DLACZEGO MÓJ OJCIEC NIE MÓGŁ ZASNAĆ

w tych relacjach uczucia, nie było czułości. Wydawać by się mogło, że dziadkowie wybudowali sobie mur, którym odcięli się od najbliższych osób. Teraz wiem, że mogło to wynikać z ich strachu, z tego, że może zdarzyć się znowu coś takiego, co spowoduje po raz kolejny utratę. Zresztą tak naprawdę dziadków widziałam kilka razy w życiu i nie wspominam tych spotkań dobrze.

Zabawkami cię nie rozpieszczali, ale piszesz, że babka ugotowała ci raz całkiem smaczną parówkę.

Bo byłam chuda i zagłodzona, jak oceniły z ciotką Małgorzatą, oglądając mnie dokładnie w świetle lampy. A ja marzyłam tylko o tym, by wrócić do domu. Choć ta parówka była pyszna. W Rzeszowie, gdzie mieszkałam, takich nie było. W Katowicach kupowało się je łatwiej, bo były przydzielane dla górników. Ale wracając do zasadniczej kwestii, zastanawiałam się, czy moja niechęć do dziadków wynikała z moich subiektywnych odczuć, czy może jestem przewrażliwiona i przesadzam, demonizując ich obraz. Jednak kiedy parę lat temu poznałam moich kuzynów, Alę i Maćka, córkę i syna brata mojego ojca, i zaczęliśmy rozmawiać o dziadkach, okazało się, że oni mają podobne wspomnienia z dzieciństwa. Także pamiętają skąpane w mroku schody kamienicy w Katowicach i strumień światła padający przez otwarte drzwi, w których stała nasza babka. Oni też marzyli, żeby stamtąd jak najszybciej uciec. To skłoniło mnie do zadania sobie pytania, dlaczego wszyscy mamy tak złe wspomnienia. Myślałam, że znajdę na to odpowiedź, odkrywając historię mojej rodziny. Jednak okazało się to bardzo trudne, ślady przeszłości zostały skrzątnie zamazane. Niczego nie znalazłam, co też jest znamienne, tak jakby cała przeszłość została wyczyszczona, zamieciona. W archiwach nie trafiłam na żadne informacje na ich temat. Nadal nie wiem, kim byli. Przedziwne, bo o korzeniach babci ze strony mamy, która urodziła się w tym samym czasie pod Lwowem, z archiwalnych dokumentów dowiedziałam się niemal wszystkiego. I to bez większego problemu. Poznałam też losy mojego drugiego dziadka, który w czasie I wojny światowej w wieku 16 lat uciekł do wojska, gdzie został skrybą. Natomiast część mojej rodziny ze strony ojca pozostawała wciąż otoczona mrokiem tajemnicy. Kiedyś znajomy opowiedział mi, że poznał ludzi, którzy noszą takie samo nazwisko i też pochodzą ze wschodu. Okazało się, że organizują rodzinne

zjazdu, dzięki którym utrzymują ze sobą ścisły kontakt. Aż podskoczyłam z radości, bo wydawało mi się, że wreszcie trafiłam na jakiś trop. Ale ci ludzie nic nie wiedzieli o moich dziadkach.

Co z tym zrobiłaś?
Odpuściłam, choć znasz mnie i wiesz, że nie przyszło mi to łatwo. W pewnym momencie zrozumiałam, że widocznie z jakiegoś powodu moi przodkowie nie chcieli, bym dowiedziała się, co się im przydarzyło. O tym, że nie jestem wyjątkowa i że wiele rodzin skazuje swoje dzieci na życie w milczeniu, wśród niedopowiedzeń i pilnie strzeżonych tajemnic, przekonałam się, sięgając po książkę, takie jak m.in. „Traumaland” Michała Bilewicza czy „Cena” Anny Bikont. Po ich lekturze zaczęło do mnie docierać, że wiele historii przytaczanych przez autorów publikacji, podejmujących temat przekazywania traumy wojennej z pokolenia na pokolenie, skądś znam i że sama mam z nimi wiele wspólnego. Urodziłam się przecież długo po wojnie, a jeżeli cokolwiek mi się śni, to jest to zawsze z nią związane. Od wielu lat, kiedy jeszcze nie było to takie oczywiste, jako dziennikarka drażylałam temat Holokaustu, opisywałam opowieści ludzi ocalałych z Zagłady, takich jak Niusia Horowitz-Karakulska, bohaterka mojej poprzedniej książki Niusia z listy Schindlera. Literatura dotycząca traum transgeneracyjnych utwierdziła mnie w przekonaniu, że nie jestem sama. Że 19 procent naszego społeczeństwa, jak podaje Michał Bilewicz, żyje w nieświadomości tego, jaki wpływ na nich mają doświadczenia wojenne przodków. Teraz, kiedy książka się ukazała, słyszę od wielu osób, że oni też żyją wśród nieomówień, rodzinnych tajemnic. Ta zmowa milczenia jest wciąż żywa, jest doświadczeniem wielu osób, do których kieruję moją książkę.

Książkę, która prowadzona jest dwutorowo. Z jednej strony to opowieść o tym, jak z okrucichw pamięci budujesz swój dom, a z drugiej to historia pana Bolesława.
Tak, nawet tytuły poszczególnych rozdziałów odnoszą się do pomieszczeń, z których zbudowany jest dom. Ta część to moja prywatna historia, która zazębia się ze zbeletryzowaną opowieścią o panu Bolesławie, mężczyźnie, którego poznałam zupełnie przypadkowo w areszcie śledczym przy Montelupich.

Skąd się tam wzięłaś?
Pracując w „Gazecie Krakowskiej” upierałam się, żeby pi-

sać o Holokauście, ale też o wszystkim, co jest związane z kulturą żydowską. Pracowałam razem, więc wiesz, że moje zainteresowania nie zawsze pokrywały się z zainteresowaniami redaktorów. Dlatego od czasu do czasu robili mi niespodzianki i zlecali tematy, które były dla mnie dość abstrakcyjne. Jednym z nich była rozmowa ze skazanym za morderstwo mężczyzną. Może to i byłoby ekscytujące z dziennikarskiego punktu widzenia, ale nie w tych okolicznościach i nie w tym dniu, który dokładnie opisuję w książce. Nie miałam jednak innego wyjścia i znalazłam się za kratkami. I tam jeden z wychowawców poprosił mnie o rozmowę ze starszym panem, który przychodził czytać więźniom wiersze. Tak poznałam pana Bolesława. Siedzieliśmy razem w celi, a on opowiadał mi historię swojego życia. W pewnym momencie doszedł w niej do ucieczki z przemyskiego getta. Wcześniej getto udało się opuścić jego matce, od której dostał wiadomość, że czeka na niego na Winnej Górze. To takie wzniesienie na obrzeżach Przemysła, dziś dość luksusowy teren z pięknymi przedwojennymi willami. Tylko jak miał ją znaleźć wystraszony chłopiec, który już doskonale wiedział, co grozi mu za ucieczkę z zamkniętej dzielnicy żydowskiej. Biegł przez miasto, aż poczuł zapach świeżego pieczywa. Dochodził on z kamienicy, w której znajdowała się piekarnia. On był tak strasznie głodny, że nie bacząc na niebezpieczeństwo, wszedł do niej. Piekarze go przegonili, pobiegł wówczas do mieszkania na pierwszym piętrze, gdzie przygarnęła go pewna kobieta z małą dziewczynką. Nakarmiła wystraszonego chłopca, umyła, pozwoliła mu się przespać i zaprowadziła do mamy. I teraz wyobraź sobie, że siedzę przed człowiekiem, który ze szczegółami opisuje mi moją babcię i mamę, która miała wtedy dwa latka. Na dodatek obydwie mieszkaly w kamienicy nad piekarnią, która wówczas była jedna w tej części miasta, czyli na Zasaniu.

Nie zadałaś mu żadnych pytań?
Uciekłam. W normalnej sytuacji każdy dziennikarz powinien złapać temat i go nie wypuścić, ja nie wydobyłam z siebie żadnego słowa. To było ponad 20 lat temu, dokładnie w tym roku, kiedy zmarły moja mama i babcia. Nie byłam w stanie dalej tego słuchać. Wyparłam to spotkanie z pamięci. Przez długie lata nikomu o tym nie opowiadałam. Musiało upłynąć

sporo czasu, aż zdecydowałam się o tym mówić. Pamiętam dokładnie wieczór po spotkaniu w Muzeum Polin w Warszawie, które dotyczyło „Niusi z listy Schindlera”. Z redaktorkami z Wielkiej Litery poszliśmy na kolację i opowiadałyśmy sobie różne historie z życia. Ja opowiadałam tę. Kiedy skończyłam, usłyszałam: „A czy ty wiesz, że masz początek kolejnej książki?”. Zaczęłam się śmiać, ale równocześnie rozumiałam, że to było coś ważnego, że była to historia, której bałam się do tamtej pory dotknąć.

Chciałaś ją opowiedzieć sobie czy innym?

Przed wszystkim sobie. Sama wiesz, pisząc swoje książki, że robi się to dla siebie. Dopiero później przychodzi refleksja, że ktoś będzie je czytał i że może w opisanych historiach odnajdzie siebie. Ja dzięki książkom innych ludzi rozumiałam, skąd biorą się moje takie a nie inne zachowania, dlaczego tak gwałtownie reaguję na sytuacje, które są całkiem naturalne i nie powinny wzbudzać we mnie lęku, z kolei ze stoickim spokojem wysłuchuję strasznych opowieści Ocalałych. Kiedy pisałam książkę o Niusi, uświadamiałam sobie, że słucham jej opowieści bez większego, emocjonalnego zaangażowania, jakbym wybudowała sobie mur, który oddzielał mnie od jej strasznej historii. Ta pancerna ściana pozwalała mi się zdystansować, stanąć obok i tylko słuchać, a nie przeżywać tego, co przeżywała moja bohaterka. Wytworzyłam w sobie mechanizm obronny, który umożliwił mi przebywanie w jej świecie i równocześnie opisywanie tego co się w nim działo.

To dlaczego to robiłaś?
Bo z jednej strony czułam przed tym tematem lęk, a z drugiej niezwykle nim zainteresowanie. W książce „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć” cytuję profesora Pawła Holasa, który zajmuje się zawodowo badaniem transmisji traum między generacjami. Mówi, że często zdarza się, iż pokoleniom przekazywane są nie tylko treści i znaczenia emocjonalne samych traumatycznych przeżyć, ale też sposób, w jaki nasz przodek sobie z nimi radził. Sam profesor, kiedy był już dorosły, dowiedział się, że ma korzenie żydowskie. Doświadczył wtedy silnego strachu. Nagle bowiem uświadomił sobie, że jeszcze niedawno za to mordowano, że fakt pochodzenia wiąże się z całym bagażem uprzedzeń. I nie miał tu znaczenia fakt, że dziś nic mu nie grozi. Z jednej strony stara się temat omijać, a z drugiej

w niego brnie. Czułam podobnie. Choć pisząc książkę nigdzie nie użyłam słowa „Żyd” w kontekście moich przodków. Nie robiłam tego, ponieważ nie wiem. Nie mam pewności, jakie było pochodzenie mojego ojca, ani moich dziadków. Nie mam żadnych namacalnych dowodów, tylko całą garść przeczuć, niedopowiedzeń, zawieszonych w połowie zdań.

Co miałas na myśli, mówiąc o swoich gwałtownych reakcjach w sytuacjach, które dla innych są całkiem naturalne?
W książce opowiadałam o tym, jak tłum ludzi, którzy skakali obok mnie pod sceną podczas koncertu Maanam, sprawił, że wpadłam w histerię. Kora śpiewała moje ulubione kawałki „Cykady na Cykladach” czy „Nie poganiaj mnie, bo tracę oddech”, a ja usiłowałam się wydostać z sali, bo czułam, że to ja zaraz stracę oddech, a może i życie. Ten atak paniki był niewspółmierny do tego, co się działo podczas koncertu. Dziś wiem, że mógł on wynikać z tego, co naukowcy nazywają transmisją transgeneracyjną na poziomie epigenetycznym, czyli z przekazywania w genach kolejnym pokoleniom pamięci o sytuacjach stresowych, które były udziałem przodków. Pamiętam, jak w szkole pojechaliliśmy na wycieczkę do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tam dałam dopiero popis, choć miejsce może było bardziej adekwatne do takiego zachowania.

Mama zapytała cię zanim wsiadłaś do autokaru: „Na pewno chcesz tam jechać”?
Myślisz, że odpuściłabym sobie wycieczkę z klasą? To przecież miała być przygoda. Ale moja reakcja w obozie, kiedy się zgubiłam i chodziłam po barakach sama, a potem szukałam wyjścia, była za mocna. Dostałam ataku histerii i długo nie mogłam się uspokoić. Na pewno w dużym stopniu ta panika była wynikiem przeczytanych lektur, obejrzanych filmów, tego, czym karmiono wówczas dzieci niemal do kołyski. Kto nie oglądał „Stawki większej niż życie” albo „Czterech pancernych i psa”? Nie dawałam się odciągnąć od telewizora, choć panicznie się bałam, gdy na ekranie pojawiali się Niemcy.

Wróć do twojego ojca. Bardzo poruszyła mnie scena jego pogrzebu, na który pojechałaś razem z bratem. Moment, kiedy patrzysz na trumnę i czujesz cholerną złość, bo tak naprawdę go nie znałaś, nie wiedziałaś, kim był.
Pamiętałam dobrze, kiedy mieszkaliśmy w akademiku

w Krakowie i do moich koleżanek przyjeżdżali ojcowie, a ja im strasznie zazdrościłam. Nie samych odwiedzin, ale relacji, wspólnych spacerów po Plantach. Ja nie mogłam mojego ojca zaprosić na spacer, porozmawiać z nim, zapytać o te istotne i mniej istotne sprawy, bo go w moim życiu nie było. I właściwie jedno z ważniejszych pytań, które sobie stawiałam w trakcie pisania tej książki, brzmiało: „Dlaczego?” I, jak wiesz, nie potrafię sobie do dziś na nie odpowiedzieć.

Mocny jest rozdźwięk między ojcem, którego pamiętałaś z dzieciństwa i człowiekiem, w którego zmieniał się z biegiem czasu. Wspominasz, jak chodził z tobą na plac zabaw i kręciliście samoloty, co wprawiało w zdumienie matki, które pilnowały swoich pociech bawiących się w piaskownicy.
To było w latach 70., kiedy widok ojca bawiącego się z dzieckiem w piaskownicy nie był czymś powszechnym, był wręcz czymś niespotykanym. Ojcowie się tak nie zachowywali. Opieka nad dziećmi była domeną kobiet. A potem nastąpiło załamanie, ale ja byłam za małą, by je rozpoznać. Mogłam zadać to pytanie mamie, zapytać wprost, co dzieje się z ojcem, dlaczego coraz bardziej zamyka się w sobie, oddala. No i dlaczego nie śpi po nocach.

Bo w domu się milczało.
Tak, o wielu rzeczach się nie mówiło. To symptomatyczne, że o tym, iż moja babcia uratowała żydowskie dziecko, dowiedziałam się od obcego człowieka. Sąsiadki babci Broni w małym mieście, jakim był Przemysł, raczej nie pochwaliłyby jej za odwagę. Słowo „Żyd” ciągle było słowem tabu. Babci Broni w ogóle by przez myśl nie przeszło, że można je swobodnie użyć przy dziecku. Za to należało za nim biegać z garnuszkiem pełnym poziomek ze śmietaną, mimo że to dziecko się buntowało. Dziś wspominam to z czułością, wtedy to był niezły obciach.

Z książki wynika, że twoim życiem rządzią przypadki.
Nie wiem, może sama je prowokuję, ale przypadkiem natknęłam się na pana Bolesława, przypadkiem dowiedziałam się o tym, co zrobiła moja babcia, kolejnym przypadkiem było spotkanie rodziny ze strony ojca, której wcześniej nie znałam. Opowiedzieć ci, jak do tego doszło?

Opowiadaj.
Pewnego razu mój brat poszedł do lekarza, którego nie tyle zastanowiło jego zdro-

wie, co fakt, że ma kolegę ze studiów, który nosi to samo imię i nazwisko, a na dodatek urodził się w tym samym roku co Maciek. Od słowa od słowa i tak poznaliśmy naszego najbliższego kuzyna Maćka. Okazało się, że ma on młodszą siostrę Alicję. Parę lat temu umówiliśmy się wszyscy na Kazimierzu. Nigdy nie zapomnę, jak do „Kolumbia” wszedł nieznany mi wcześniej Maciek. Nagle w drzwiach zobaczyłam mężczyznę tego samego wzrostu co mój ojciec, wyglądającego identycznie jak on, mającego ten sam tembr głosu, podobnie gestykulującego. Ale to nie wszystko. Za chwilę odkryliśmy, że nasze dzieci noszą te same imiona, mamy podobne zainteresowania, pasje. Wymyśliłabyś to? Krok po kroku okazywało się, że nie znając się, nie mając ze sobą kontaktu, dokonywaliśmy w życiu bardzo podobnych wyborów. Jak widać, genów nie da się oszukać.

Co ważnego jeszcze przyniosła ci ta podróż w przeszłość?
Odkrycie prostej prawdy, że nie muszę mieć na wszystkie pytania odpowiedzi. I że nie jestem w tym sama. Są ludzie, którzy podobnie jak ja czują, że niosą w sobie jakąś tajemnicę, którą odziedziczyli po przodkach i być może nigdy jej nie odkryją. Dla nich też jest ta książka. Dzięki niej może zrozumieją, co sprawia, iż odczuwają wewnętrzny niepokój. Pewnie mogłabym dalej szukać, może bym na coś trafiła, poszła za tym, a wrodzona ciekawość nie pozwoliłaby mi odpuścić. Ale zatrzymałam się, postawiłam kropkę. I dlatego ta książka kończy się cytatem z Thomasa Manna: „Cisza zmusza, abyśmy nasłuchiwali wszystkiego, co nie jest w niej zupełnie ciche”.

SPOTKANIE



Spotkanie z Magdą Huzarską-Szumiec, poświęcone książce „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć”, odbędzie się w Krakowie w Pałacu Nieśmiertelności (ul. Krakowska 13) we wtorek, 14 kwietnia o godzinie 18. Wstęp wolny.

Gdyby odkleić od Jadwigi Staniszkis wszystkie znane nam etykiety: profesorka, legenda opozycji, komentarka, wyrocznia, ekscentryczka, to kim ona, Pana zdaniem, była?

Była jedną z nielicznych w Polsce prawdziwych intelektualistek publicznych, a przynajmniej osobą, która całe życie do tego miana aspirowała, chodząc do mediów i dając wykłady wszędzie, w tym na uczelniach wyższych wykluczonych z głównego obiegu wiedzy, z debat ogólnokrajowych. Komentowała rzeczywistość i oczywiście możemy się z tym zgadzać albo nie (ja sam z wieloma jej propozycjami się nie zgadzam), ale znów, z drugiej strony łączyła to z analizą filozoficzną, socjologiczną. Nie bała się też publicznie eksperymentować intelektualnie. W tym sensie nie była do końca akademicką w takim współczesnym znaczeniu, to znaczy w takim, w jakim często dziś rozumiemy akademię: że trzeba coś wymyślić pod grant, pod finansowanie, tak by przeszło przez komisję, której jeden z członków ma fiksję na punkcie kwestii, które niekoniecznie są intelektualnie czy nawet życiowo istotne. Jadwiga Staniszkis po prostu nie bała się myśleć.

Pan ją poznał osobiście? Spotkał się z nią?

Trudno to tak nazwać, bo było to przelotne. „Spotkaliśmy się” na wydziale socjologii w 2023 roku. Po prostu zostaliśmy sobie przedstawieni, tak jak i kilku studentom. Nawet nie do końca zdawałem sobie wtedy sprawę, że to klasyczka z naszego wydziału...

Dlaczego zdecydował się Pan napisać właśnie o niej? Co było bezpośrednim impulsem?

Od pewnego czasu łączę pracę akademicką z reporterską, dlatego zacząłem myśleć o biografii kogoś, kto z jednej strony pozwoli pokazać, czym jest socjologia, a z drugiej stanie się punktem wyjścia do opowieści o współczesnej historii Polski. Zależało mi przy tym, by nie była to postać typowa, wpisująca się w schematy znane ze stereotypowo przedstawianych badań jakościowych. Szukałem raczej kogoś idącego pod prąd, osoby odważnej, w pewnym sensie bezczelnej, ale w dobrym znaczeniu tego słowa. Pamiętam, jak uderzył mnie jej styl pisania: momentami osobiły, pokrętny, zupełnie inny niż to, do czego byliśmy przyzwyczajeni. Bezpośredni impuls był taki, że jestem z tego samego wydziału, co Staniszkis. Mogę się nazwać uczniem niektórych

– Była jedną z nielicznych w Polsce prawdziwych intelektualistek publicznych. Nie bała się mówić tego, co uważała, nawet jeśli nie mieściło się to w mainstreamie – mówi Krzysztof Katkowski, autor książki „Radykalna. Wszystkie sprzeczności Jadwigi Staniszkis”

Anita Czapryn



Krzysztof Katkowski: Jadwiga Staniszkis była jedną z nielicznych w Polsce prawdziwych intelektualistek publicznych

KRZYSZTOF KATKOWSKI: JADWIGA STANISZKIS NIE BAŁA SIĘ MYŚLEĆ

rych z jej dawnych znajomych z wydziału, jak np. profesora Jacka Raciborskiego, który omawiał ze studentami jej teksty na zajęciach.

Co Pana najbardziej zaskoczyło podczas pracy nad jej biografią? I który z rozmówców miał opowieść, która najmocniej Pana porwała? Samo pisanie tej książki było dużym wyzwaniem. Na początku przytaczam zresztą Ignacia Ramoneta, autora biografii różnych polityków Ameryki Łacińskiej, który

po prostu ich wysłuchiwał. A pytanie: jak słuchać, jeśli żyjemy w takiej sytuacji politycznej, gdy wszyscy jesteśmy na siebie (nie)słusznie wku*wiem? To była żmudna praca: chodzenie do różnych polityków, akademików, ludzi, z którymi bardzo często kompletnie się nie zgadzam, ale jednak ich słuchać i zobać, co z nich wyjdzie, kiedy zaczną mówić. Bo chyba jest ciekawe to, co wyszło. Moja książka to opowieść o naszych lokalnych elitach intelektualnych: Staniszkis to

punkt odniesienia, straszak, ale i punkt wyjścia do refleksji. Nie tylko o nich, ale i o nich samych.

Jak reagowali, gdy przychodził Pan, mówiąc, że chce rozmawiać o profesor Staniszkis? Byli chętni do rozmów o niej?

W gruncie rzeczy pojawiły się dwa typy reakcji. Z jednej strony byli ci, którzy odpowiadali otwarcie; to właśnie ich głosy znalazły się w książce. Co istotne, nikogo z nich nie musiałem szcze-

gólnie namawiać do rozmowy, niezależnie od tego, czy chodziło o Mateusza Morawieckiego, Piotra Glińskiego, Leszka Balcerowicza czy Macieja Gdulę. Z drugiej strony w książce znalazła się również lista osób, które odmówiły. Przytaczam nawet fragmenty naszej korespondencji, w tym SMS-y. Pisałem często do ludzi, których znałem i o których wiedziałem, że znali Staniszkis, zakładając, że zgodzą się porozmawiać. Tymczasem reakcje okazały się zaskakujące.

Adam Michnik i Jarosław Kurski odpowiedzieli niemal identycznymi wiadomościami - czy to SMS-em, czy mejlowo. Nie brakowało też reakcji polegających na milczeniu albo na zdawkowych odpowiedziach w rodzaju: „Nie rozumiem, co miałbym tu panu powiedzieć”, przy czym chodzi o osoby, które osobiście znały JS. I właśnie wtedy zaczęły ujawniać się różne trudne, niekiedy nieprzyjemne epizody związane z profesorem Staniszkis. Do tego stopnia, że przy jednym z cytatów prawnik wydawnictwa zasugerował jego usunięcie, uznając, że może on zahaczać o zniesławienie. To było dla mnie szczególnie interesujące, jak silne emocje wciąż wywołuje ta postać, i to ponad wszelkimi podziałami. Teoretycznie sam jestem bliżej środowiska skupionego wokół Agory, a jednak w bezpośrednim kontakcie znacznie bardziej życzliwy okazali się dla mnie Piotr Gliński niż Włodzimierz Czarzasty, który, mimo kilku rekomendacji, zbył mnie przez telefon. A niby, patrząc obozami, to można mnie prędzej skojarzyć z nim niż z Glińskim.

Z marszałkiem Czarzastym i Jadwigą Staniszkis kojarzy się słynne zdjęcie z młodości.

Tak, jak obydwaj byli piękni i młodzi. Nigdy nie była to jednak bliska relacja, raczej typowa relacja dwóch osób działających jakoś w lokalnym polu politycznym. Co do wyglądu Staniszkis, to jest jednak istotne. Michał Łuczewski zwraca uwagę, że Staniszkis w pewnym sensie „grała” swoim wyglądem: charakterystyczną, legendarną czerwoną szminką, stylem, sposobem bycia. Z kolei Piotr Sztompka, autor podręczników do socjologii, napisał mi w jednej z wiadomości (którą akurat zacytowałem), że była „grand Polish lady” tej dyscypliny. To napięcie wydaje się szczególnie interesujące: mamy kobietę działającą w środowisku zdominowanym przez mężczyzn, która jednocześnie nie wpisuje się łatwo w oczywiste kategorie. Kiedy rozmawiałem z Agnieszką Graff czy pisałem do Klementyny Suchanow - postaci już kanonicznych dla współczesnego polskiego feminizmu, mimo że raczej z pozycji konserwatywno-liberalnych, jak w przypadku Graff - obie były wyraźnie zaskoczone, że w ogóle łączę Staniszkis z tym kontekstem. Szczególnie zapamiętałem rozmowę z Graff: nie było w niej odrzucenia, raczej moment zawahania, pytanie, dlaczego właściwie miałaby to komentować. I właśnie w tej niejedno-

FOT. BARTEK SYTA

znaczności kryje się jej wyjątkowość. Z jednej strony nie była oczywistą figurą feministyczną, z drugiej już w latach dziewięćdziesiątych podważała tak zwany kompromis aborcyjny, czyli rozwiązanie, którego wiele osób, dziś identyfikujących się jako liberalne czy lewicowe, wówczas nie kwestionowało, zajęte raczej odnajdywaniem się w realiach transformacji.

Z jakiego domu ona wyszła? Był to dom idei, hierarchii, ciepła, czy może dom, który od początku ją formatował i dawał jej poczucie, że ma kimś być? Co wzięła od swojej rodziny?

Jeśli chodzi o rodzinę, to właśnie tutaj najpełniej ujawnia się jeden z kluczowych motywów tej książki. Jej tytuł odnosi się nie tylko do sposobu myślenia akademickiego Jadwigi Staniszkis, lecz także do samej konstrukcji biografii. Przy uważnej lekturze wiadać, że głos oddany zostaje również jej rodzeństwu, a ich relacje nie zawsze są ze sobą zgodne (tak jak i wiele wypowiedzi kolejnych, gdzie nawet są minimalne błędy, których celowo nie poprawiałem, jeśli nie były zmieniane w autoryzacji). Niekiedy rozmiągają się także z tym, co sama Staniszkis opowiadała o swoim domu. Z jednej strony wyraźnie obecny jest wątek silnego zaangażowania politycznego rodziny. Jej rodzice, ale też dziadkowie i pradziadkowie, należeli do ludzi, dla których polityka stanowiła istotną treść życia. Pradziadek był litewskim działaczem niepodległościowym przełomu XIX i XX wieku, dziadek - którego Jadwiga nigdy nie poznała - ważnym działaczem narodowej demokracji, a rodzice byli związani z ruchem faszyzmu, o czym ona sama mówiła bardzo niechętnie. W książce przywołuję między innymi relację Izabeli Mrzygłód, badaczki dziejów ONR-u i jednej z najwybitniejszych polskich badaczek polskiego przedwojennego piekielka, która wspomina, że próby rozmowy o rodzicach spotykały się raczej ze zbyciem. Staniszkis ograniczała się do ogólnikowego stwierdzenia o ich radykalnych poglądach i sugerowała, że to właśnie one popchnęły ją później w stronę bardziej lewicową. Sama zresztą wielokrotnie podkreślała, że wywodzi się z rodziny radykalnej prawicy i przez całe życie starała się od tego dziedzictwa zdystansować. Z drugiej strony pojawiają się zupełnie inne narracje: opowieści rodzeństwa, wspomnienia o matce, która po wojnie w dużej mierze samodzielnie wychowuje dzieci, gdy ojciec trafia do więzienia. Są też re-

lacje młodszego brata, Piotra, dla którego, ze względu na różnicę wieku, odgrywała ważną rolę we wczesnych latach życia. Do dziś przechowuje on w domu kostki do gry, które Jadwiga zrobiła z chleba w więzieniu po Marcu 1968 roku w Polsce. I znów pojawia się charakterystyczna dla tej postaci sprzeczność. Z jednej strony Staniszkis mówiła o sobie jako o osobie znajdującej się w spektrum autyzmu - w książce nie rozstrzygam tej kwestii, przywołuję jedynie głos psycholożki i diagnostki Agaty Zapory, która podkreśla, że diagnozowanie osoby nieżyjącej byłoby nieetyczne. Sama przedstawiała się często jako ktoś, kto emocji właściwie nie odczuwa. Z drugiej jednak strony relacje jej przyjaciół i bliskich sugerują coś zupełnie przeciwnego - że przeżywała bardzo intensywnie. Ta dwoistość wydaje mi się istotna dla zrozumienia jej postaci. Przywołuję na myśl... Gerałta z Rivii - wiedźmina, bohatera słynnej sagi Andrzeja Sapkowskiego. To również figura często opisywana jako idealny typ lat dziewięćdziesiątych: samotnik, ekspert, ktoś zdystansowany emocjonalnie. A jednak zarówno w prozie Sapkowskiego, jak i w jej późniejszych interpretacjach wyraźnie widać, że Gerałt wcale nie jest nieczuły; przeciwnie, przeżywa bardzo wiele. Mam wrażenie, że w przypadku Staniszkis było podobnie.

Dlaczego ona tak bardzo wymyka się prostym podziałom: lewica - prawica, elita - bunt czy intelekt a emocje?

Myślę, że za to między innymi zapłaciła ogromną cenę. Choćby taką, że w pewnym momencie właściwie przestała być drukowana na Zachodzie. Nie piszę o tym w książce, bo trudno tutaj ustalić nic poza plotkami. Ta jej niejednoznaczność przestała być wygodna.

To znaczy, że wielu ludzi nie mogło jej wybaczyć choćby tego, że zbliżyła się do PiS?

Tak, zdecydowanie, i mam wrażenie, że właśnie w tym tkwi źródło części reakcji, jakie wywoływała. Zresztą było to widoczne także w jej relacji z Zygmuntem Baumanem. Nie byli przyjaciółmi, ale Aleksandra Jasińska-Kania, jego partnerka i wieloletnia towarzysząca życia, opowiadała mi, że Bauman uważał Staniszkis za swoją najwybitniejszą uczennicę. Tym bardziej znaczące jest więc to, że w momencie gdy przesunęła się w stronę Prawa i Sprawiedliwości, podobno był na nią autentycznie zły; może to przesunięcie naruszało nie tylko różnice poglądów, ale też pewne głębsze oczekiwa-

nia, jakie wobec niej miał? Bo jednak Bauman wyjeżdża za granicę, też pisze, pisze aż za dużo i nie boi się myśleć, a Staniszkis daje się atakować na polskim poletku na prawo i lewo.

Często mówiono o niej: genialna, ale trudna. I że miała niezwykłą intuicję polityczną. Ona naprawdę widziała więcej od innych? Zaczniemy choćby od PRL-u, który bardzo wcześniej próbowała rozpoznać.

Powiedziałbym, że mamy tu do czynienia z dwiema równoległymi cechami. Z jednej strony ogromną siłą Staniszkis był jej hermetyczny język. Paradoksalnie stanowiło to zaletę, pozwalało jej wykraczać poza utarte schematy i podejmować odważne eksperymenty intelektualne. Z drugiej jednak strony wiązało się to z dużą swobodą w operowaniu cudzymi pojęciami. Jej książki mogą być wręcz mylące dla osób rozpoznających przygodę z filozofią czy socjologią, ponieważ często przywoływała innych myślicieli w sposób podporządkowany własnej konstrukcji wyводу. Dobrym przykładem jest Hegel - pojawia się u niej wyraźnie „po swojemu”, przez selekcję i reinterpretację tych elementów, które da się wpisać w jej własny tok myślenia. „Ontologia socjalizmu”, bardzo ciekawa analiza, w dużej mierze opiera się właśnie na takim autorskim przetworzeniu schematu heglowskiego. Mówiąc prościej: Staniszkis traktuje Hegla dość instrumentalnie. W „Ontologii...” miesza różne pojęcia - „pozór”, „zjawisko”, czasem coś w rodzaju „złudzenia” - używając ich właściwie zamiennie. A u Hegla to wcale nie jest to samo. U niego ważna jest subtelna różnica: „pozór” oznacza coś niesamodzielnego, jakby nie do końca realnego, a „przeświecanie” to moment, w którym przez to, co widzimy, ujawnia się głębsza istota rzeczy. Innymi słowy: to, co istnieje, nie jest do końca stabilne ani autonomiczne, zawsze jest trochę „na niby”, bo zależy od czegoś głębszego. Staniszkis tę precyzję trochę zaniedbuje i podporządkowuje własnemu wywodowi. Nie sięga zresztą bezpośrednio do Hegla, tylko czyta go głównie przez Marksą i jego krytykę. A samego Hegla wrzuca w szerszy zestaw inspiracji - obok amerykańskiej socjologii organizacji czy funkcjonalizmu w duchu tamtejszego nadkasyka Talcotta Parsonsa. Efekt jest taki, że Hegel staje się u niej bardziej narzędziem niż punktem wyjścia, czymś, co można dopasować do własnej koncepcji, zamiast trzymać się jego oryginalnych

rozróżnień. Ten przykład, jak sądzę, dobrze pokazuje napięcie obecne w jej twórczości: między intelektualną oryginalnością a metodologiczną swobodą, która bywała zarazem jej największą siłą i największą słabością.

Jest też jej pojęcie samoograniczającej się rewolucji, które do dziś mówi bardzo dużo nie tylko o Solidarności, ale też o polskiej historii, o naszych zrywach, naszych granicach odwagi.

Tak, i to jest właśnie fascynujące. To pojęcie nie tylko się przyjęło, ale do dziś funkcjonuje własnym życiem. Przywołuję w książce przykład amerykańskiego socjologa zajmującego się ruchami społecznymi na Bliskim Wschodzie, który nadal korzysta z kategorii samoograniczającej się rewolucji. To dobrze pokazuje skalę jej intelektualnego oddziaływania. W tym czasie, niejako z pozycji inteligenckiej Warszawy, trafiła napisać książkę, która jednocześnie stawiała po stronie robotników i opisywała ich ruch językiem ambitnej teorii. Podobnie jest z jej myśleniem o postkomunizmie. To dla mnie szczególnie interesujące, bo z jednej strony stało się ono później pewnym intelektualnym zaplecem dla środowiska PiS; widać to choćby w języku, w którym powraca teza, że wciąż żyjemy w postkomunizmie. U niej jednak to pojęcie nie ma przede wszystkim charakteru moralizującego, i to jest kluczowe. Ona nie mówi: „Tak powinno być”. Raczej opisuje sytuację, w której się znaleźliśmy, i stawia pytanie, jak sobie z nią poradzić. W jej pisaniu nie ma tej wyraźnej normatywności obecnej u wielu innych autorów, którzy od razu wskazują właściwy kierunek i stronę sporu. U niej dominuje siła opisu i to także świadczy o jej niezależności. Bo nawet wtedy, gdy środowisko PiS korzystało z jej diagnoz, ona sama nie chciała się mu podporządkować. Zresztą kiedy później się do niego zbliża, a następnie gwałtownie odchodzi, i to jeszcze opowiadając się po stronie Komitetu Obrony Demokracji, dla wielu osób z prawicy było to kompletnie niezrozumiałe. W rozmowie z Bronisławem Wildsteinem bardzo wyraźnie wybrzmiewało to zdumienie: jak to w ogóle możliwe? A przecież ta niezależność była u niej obecna dużo wcześniej. Już w latach siedemdziesiątych, gdy wielu intelektualistów odchodziło od języka marksizmu, a Adam Podgórecki przekonywał do takiego kroku, ona, jako osoba związana z opozycją, pisała, że nie należy marksizmu po prostu porzucić, bo pozostaje on

istotną metodologią. To bardzo wiele o niej mówi: nie interesowało jej przyłączanie się do gotowego obozu, nawet jeśli był to obóz jej najbliższy. Bardziej pociągało ją myślenie wbrew wygodzie.

Czy Jadwiga Staniszkis kochała Polskę? Była patriotką? Co ją w Polsce drażniło?

Myślę, że Staniszkis można wpisać w nurt patriotyzmu krytycznego, obecnego w polskiej tradycji co najmniej od czasów Frycza Modrzewskiego. Była zafascynowana wizją Polski jako kraju, który nie pozostaje na peryferiach, do którego wszystko dociera z opóźnieniem, lecz jako państwa naprawdę istotnego, także intelektualnie. Jednocześnie warto dodać pewne zastrzeżenie. Z jednej strony była patriotką, ale gdyby zapytać, czy była wyłącznie polską filozofką czy intelektualistką, to odpowiedź, być może przewrotnie, brzmiałaby: nie. Bardzo świadomie starała się uczestniczyć w obiegu myśli globalnej. Była po prostu intelektualistką w szerszym sensie. Kiedy analizowała procesy zachodzące w Polsce, sięgała po autorów z innych krajów, choćby badaczy społecznych z Turcji, których wówczas w Polsce niemal nikt nie przywoływał. To pokazuje skalę jej ambicji i horyzontów. Można więc powiedzieć tak: była głęboko zakorzeniona w polskości, ale jednocześnie uczestniczyła w znacznie szerszej, globalnej całości, którą próbowała zrozumieć i wykorzystać. Tak jak mówiłem, jest to często literatura pełna intuicji, prześlysków geniuszu, ale i pomyłek.

Dlaczego budzi emocje również po śmierci?

Wyda mi się, że kluczowa była tu właśnie jej niezależność. W Polsce nie brakowało i nie brakuje intelektualistów, ale bardzo wielu z nich mówi przede wszystkim to, co dobre się sprzedaje albo łatwo wpisuje się w obieg medialny. Dziś ten obieg jest jeszcze silniej podporządkowany klikalności, algorytmom i uproszczeniom. Wiele mediów, głównie tych dużych (nie mówię o niezależnym dziennikarstwie), pisze to, co myślą ich subskrybenci. Nie ma obiegu myśli, ale są etaty dla wiernych, którzy mówią o obiektywnych podziałach i przyznają sobie nagrody. Taki milutki, uroczy samozachwyt, ale świadczący o kulturze kompletnie niedojrzałej i co najwyżej pociesznej. W nowych mediach jednak już najlepiej trzymają się algorytmy, które nadają nowy ton dyskusjom: i to pewnie dlatego wszelkie Literatury na Świecie, Przeglądy polityczne i niepolityczne czy Ar-

cana pójda zaraz do lamusa. Dwa najważniejsze przedruki z mojej książki, w „Newsweeku” i w Wirtualnej Polsce, dotyczyły rozdziału poświęconego jej życiu prywatnemu, w tym relacjom romantycznym. Można to odczytać jako gest w pewnym sensie patriarchalny: z całej opowieści o niezwykle ciekawej intelektualistce, o jej myśleniu, odwadze i miejscu w życiu publicznym, wybiera się przede wszystkim to, co najbardziej klikalne. Na pierwszy plan trafia więc historia przemocy ze strony partnera, Ireneusza Iredyńskiego, a ona sama zostaje pokazana głównie jako ofiara. Tymczasem była osobą o ogromnej sprawczości. Warto o tym pamiętać: w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych należała w Polsce do bardzo nielicznych kobiet, które naprawdę liczyły się intelektualnie, publicznie i osobiście. W czasie gdy zarówno opozycja, jak i PZPR kojarzyły się przede wszystkim z mężczyznami o wielkich ambicjach zmieniania świata, ona była jedną z nielicznych kobiet uczestniczących w tej grze na własnych zasadach. Fajnie, żeby było w naszym kraju jak najczęściej myślenia globalnie, ale o lokalności. I prowokacji, walki na słowa. Tą moją książką trochę też o to wołam, tak jak i wołała o to sama Staniszkis.

CV



FOT. JAKUB SZAFRAŃSKI

Krzysztof Katkowski
Socjolog, tłumacz, dziennikarz, poeta. Absolwent Uniwersytetu Pompeu Fabra w Barcelonie i Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki „Radykalna. Wszystkie sprzeczności Jadwigi Staniszkis”, która ukazała się 8 kwietnia nakładem wydawnictwa Otwarte.



LEKARZ OD TEMATÓW TABU: SŁYSZA, ŻE „JAK SWĘDZI, TO TRZEBA SIĘ UMYĆ, IM CZYŚCIEJ, TYM LEPIEJ”. A TO BŁĄD

Wstyd, odkładanie wizyty „na później”, leczenie na własną rękę i dopiero na końcu decyzja o konsultacji ze specjalistą. Taki scenariusz powtarza się w gabinetach proktologicznych w całej Polsce. – Przychodzą dopiero wtedy, kiedy jest dramat – przyznaje lekarz proktolog

Sylwia Rycharska

Największy sprzymierzeniec choroby? Dr Łukasz Gmerek, proktolog, dyrektor do spraw leczenia i ordynator oddziału wielospecjalistycznego w Szpitalu Św. Wojciecha w Poznaniu, twierdzi, że to wstyd.

– To on jest głównym powodem, dla którego pacjenci trafiają do nas późno, i myślę, że najbardziej wstydzą się mężczyźni. Dla nich to jest bardzo krępujące, żeby zgłosić się z problemem okolicy kanału odbytu – mówi. – Kobiety też mają opory, ale zdecydowanie mniej. Mężczyźni często przychodzą dopiero w ostatecznym momencie, kiedy, jak ja to mówię, jest już dramat – dodaje.

Ten „dramat” ma bardzo konkretny wymiar: silny ból, nasilone krwawienia i duży dyskomfort, który utrudnia codzienne funkcjonowanie.

Krew, która straszy

Najczęstszym objawem, który powinien skłonić do wizyty u specjalisty, jest krew.

– Pacjenci widzą krew i pierwsze, co robią, to biorą smartfona i wpisują zapytanie w wyszukiwarkę. A tam najczęściej pojawia się informacja, że to może być nowotwór jelita grubego. I wtedy przychodzą, ze strachu – mówi dr Gmerek.

Nie każde krwawienie oznacza jednak najgorsze.

– Znaczenie ma to, jaka to jest krew, czy są zaparcia, czy zmienia się rytm wypróżnień. Przy chorobie nowotworowych pojawiają się też inne objawy: śluz, nieregularne, często tzw. wybuchowe stolce – wyjaśnia lekarz.

Dlatego tak ważna jest diagnostyka i profilaktyka – w tym kolonoskopia, która powinna być wykonywana regularnie po 45. roku życia, a przy obciążeniu rodzinnym po 40.

– To najlepsza profilaktyka nowotworowa, bo pozwala wykryć i usunąć polipy, zanim przekształcą się w raka – podkreśla.

Niepokój powinny wzbudzić także inne objawy: nieregularne

krwawienia, zmiana rytmu wypróżnień, pojawienie się śluzu czy nagły spadek masy ciała. – Do tego wszelkie nowe zmiany – zgrubienia, brodawki. To sygnał, że trzeba zgłosić się do lekarza jak najszybciej – zaznacza rozmówca „Głosu Wielkopolskiego”.

Zdecydowana większość pacjentów – około 90 proc. – zgłasza się do proktologa z objawami choroby hemoroidalnej. Jeszcze kilkanaście lat temu była ona kojarzona głównie z osobami starszymi. Dziś to się zmieniło.

– To jest choroba cywilizacyjna i zaczyna dotykać coraz młodszych osób. Dzisiaj objawy mają ludzie 20-, 30-letni. Zdarzało mi się operować pacjentów, którzy mieli 18 lat i wymagali leczenia operacyjnego, bo choroba była już bardzo zaawansowana, z obfitymi krwawieniami – podkreśla dr Gmerek.

Zmienił się styl życia, a wraz z nim profil pacjenta.

– My po prostu nie jesteśmy stworzeni do tego, żeby tak dużo siedzieć. Siedzimy w drodze do pracy, siedzimy w pracy po 8-10 godzin, a potem wracamy do domu i znowu siedzimy – przed telewizorem albo z telefonem w ręku. Nawet rower to w pewnym sensie też jest siedzenie – zauważa.

Problem zaczyna się już w młodym wieku – zamiast aktywności fizycznej dominuje spędzanie czasu przed ekranami komórek lub komputerów. A to wszystko, jak mówi dr Gmerek, przekłada się na zdrowie i sprawia, że te problemy pojawiają się coraz wcześniej.

Jak wyjaśnia dalej, profilaktyka w tym przypadku sprowadza się do rzeczy prostych, choć nie zawsze łatwych do wdrożenia. – Powinniśmy jak najczęściej wstawać, ruszać się, zmieniać pozycję. Jeśli się da, warto pracować częściowo na stojąco – stąd popularność biurek stojących. U młodszych kluczowy jest ruch. Natomiast są zawody, jak kierowcy, gdzie tego problemu nie da się całkowicie wyeliminować, i tych pacjentów



Dr Gmerek tłumaczy, że coraz młodsze osoby mają hemoroidy. Jest to choroba cywilizacyjna, do której w głównej mierze przyczynia się nadmierne siedzenie

też jest bardzo dużo – zaznacza dr Gmerek.

Zanim pacjent trafi do specjalisty, często próbuje radzić sobie sam. – Dzisiaj pierwszym lekarzem jest doktor Google. Pacjenci szukają informacji, kupują leki bez recepty, często wykupują wszystko, co jest dostępne w aptece. Problem w tym, że nie ma leków na hemoroidy. Są tylko leki na objawy – tłumaczy rozmówca. Pacjent przychodzi dopiero wtedy, kiedy widzi, że nic nie pomaga. – A zdarza się, że trafiają do nas osoby, które wcześniej wielokrotnie były na SOR-ze z powodu masywnych krwawień i wymagały przetoczenia krwi. To są już stany zagrożenia życia – dodaje.

Za czysto to niezdrowo?

Jednym z największych – i najbardziej zaskakujących – problemów jest nadmierna higiena. – Pacjenci bardzo często słyszą: „Jak swędzi, to

trzeba się umyć, im czystiej, tym lepiej”. I rzeczywiście tak robią, czasem nawet z zalecenia innych lekarzy. A to błąd – mówi dr Gmerek. – Zbyt intensywne mycie, używanie mokrego papieru czy kosmetyków prowadzi do odparzeń i nasilenia objawów. W tej okolicy powinno być przede wszystkim sucho. W ciepłym i wilgotnym środowisku rozwijają się grzyby i pojawia się świąd – wyjaśnia.

Zmiana nawyków bywa dla pacjentów trudna. – Kiedy mówię im, że muszą ograniczyć higienę, robią duże oczy. To dla nich obrót o 180 stopni. Ale wracają po 2-3 tygodniach i mówią: „Miał pan rację” – dodaje.

Do błędów należy także mechaniczne podrażnianie okolicy odbytu. – Próby „dokładnego czyszczenia”, ingerowania w kanał odbytu czy nawet pogolenie tej okolicy mogą prowadzić do podrażnień, uczuleń i stanów zapalnych – tłumaczy proktolog.

Nie bez znaczenia pozostają także dieta i styl życia. Jak podkreśla, kluczowe są: odpowiednie nawodnienie, ograniczenie słodczy i dieta bogata w błonnik oraz aktywność fizyczna.

„Najgorsze, co można zrobić, to zwlekać”

Choć choroba hemoroidalna dominuje, problemów proktologicznych jest więcej. – Spotykamy się także z ropniami, przetokami, chorobą uchyłkową jelita grubego czy nieswoistymi chorobami zapalnymi jelit, jak wrzodziejące zapalenie jelita grubego czy choroba Leśniowskiego-Crohna – wylicza.

Do tego dochodzą choroby przenoszone drogą płciową. Jak wyjaśnia, kłykciny kończyste, wywołane przez wirusa HPV, to zmiany, które często wymagają leczenia operacyjnego. Preparatów dostępnych na rynku nie wolno stosować na śluzówkę kanału odbytu.

Jednym z największych mitów pozostaje sama wizyta u proktologa. – Pacjenci wyobrażają sobie różne rzeczy, a prawda jest taka, że badanie jest krótkie, niebolesne i nie jest szczególnie krępujące. Najpierw rozmawiamy, potem wykonuję badanie i decydujemy o dalszej diagnostyce – mówi lekarz.

Jak opisuje, badanie najczęściej odbywa się w pozycji na lewym boku, która jest dla pacjentów bardziej komfortowa niż pozycja kolankowo-łokciowa.

– Można powiedzieć, że tylko pierwsza wizyta jest trudna. Każda kolejna jest już znacznie łatwiejsza. Staram się rozluźnić atmosferę, żeby pacjent czuł się swobodnie – dodaje.

Jak podkreśla, w proktologii kluczowa jest nie tylko wiedza, ale i podejście do pacjenta.

– To dziedzina, w której trzeba mieć doświadczenie, trochę „nosa”, ale też umiejętność rozmowy i empatię. Pacjent musi się otworzyć, powiedzieć dokładnie, co mu dolega. Tylko wtedy możemy dobrać skuteczne leczenie – zaznacza.

Barierą pozostaje także strach przed operacją. – Pacjenci słyszą, że po zabiegu nie będą trzymać stolca, że uszkodzone zostaną zwieracze. To nieprawda. Jeśli operuje specjalista, takie ryzyko nie istnieje – podkreśla.

Sam zabieg i rekonwalecencja w praktyce okazują się mniej obciążające niż pacjenci myślą. Jak opisuje dr Gmerek, pacjent wychodzi do domu na drugi dzień, a najtrudniejsze są pierwsze dwa tygodnie, głównie ze względu na dyskomfort przy wypróżnianiu. – Ale później wszystko szybko się poprawia. Po kilku tygodniach pacjenci mówią jedno: „Dlaczego tak długo zwlekałem?” – dodaje.

Bez tabu

Jeszcze niedawno wielu pacjentów nie wiedziało nawet, że istnieje taka specjalizacja. Dziś świadomość tego, kim jest proktolog i czym się zajmuje – leczeniem chorób kanału odbytu i dolnego odcinka przewodu pokarmowego – bardzo wzrosła. Kiedyś to wcale nie było takie oczywiste – jak zauważa poznański lekarz.

Coraz większą rolę w budowaniu tej świadomości, jak i w zmianie podejścia pacjentów do samej wizyty odgrywają media społecznościowe. Dr Gmerek prowadzi profil edukacyjny, w którym w przystępny sposób, z nutą humorystyczną, mówi o problemach proktologicznych. – Bardzo dużo pacjentów przychodzi do mnie i mówi, że zobaczyli film w internecie i uznali, że to nie jest takie straszne. To naprawdę działa – przyznaje.

Internet daje też przestrzeń do zadawania trudnych pytań. – W wiadomościach prywatnych ludzie są dużo bardziej otwarci niż w gabinecie. Pojawiają się pytania bardzo intymne, także dotyczące życia seksualnego. Piszą m.in. osoby homoseksualne, które często mierzą się z problemami, o których trudno mówić wprost. To pokazuje, jak duża jest potrzeba edukacji i rozmowy – podkreśla.

RAFAŁ MAJKA: JUŻ NIE JEŹDŻĘ NA ROWERZE, GDY PADA DESZCZ

– Na szczyt nie dochodzi się przypadkiem. Trzeba być wytrwałym i gotowym na ciężką pracę. Żeby zająć naprawdę wysoko, trzeba solidnie trenować, ale też mieć poukładane w życiu – mówi kolarz Rafał Majka

Anita Czupryn

Jak wygląda życie po zejściu z trasy? Da się po prostu przestać być kolarzem?

Szczerze? Było ciężko. Człowiek musi sobie poradzić sam ze sobą. Mnie bardzo pomaga rodzina. Mam dużo zajęć z dziećmi, z Mają i Oliwierem, żona też daje mi dużo energii. A poza tym nadal trenuję. Oczywiście nie tak jak kiedyś, ale pięć, sześć razy w tygodniu jestem na rowerze. Tyle że dziś rower nie jest już taką meczarnią, jak w zawodowym sporcie. Niedawno wróciłem z Majorki i to był bardziej wyjazd rekreacyjny. Oczywiście czasem trzeba jeszcze dać sercu popracować na wyższych obrotach, ale nie można z dnia na dzień wszystkiego odciąć. To mogłoby się źle skończyć dla organizmu.

Co pan robił na Majorce?

Dużo rozmawiałem z amatorami kolarstwa. O treningu, diecie, o tym, jak się ruszać mądrze, żeby sobie nie zaszkodzić. Wielu ludzi nie wie, jak ćwiczyć rozsądnie i jak traktować sport bardziej rekreacyjnie niż wyczynowo.

Jak pan przechodził z życia na najwyższych obrotach do zwyczajności?

To nie stało się z dnia na dzień. Wychodziłem z tego dwa lata. Wiedziałem, że 2025 będzie moim ostatnim sezonem. Najpierw myślałem o 2024 roku, ale dałem sobie jeszcze rok. Do tej decyzji dojrzałem razem z rodziną. Przez lata żyłem na walcach, poza domem byłem prawie 300 dni w roku. Nie byłem nauczony codziennego życia z rodziną. Ale mam mądre dzieci, żonę i dużo zajęć. Jeśli człowiek ma czym zapełnić dzień, ma ruch, plan, obowiązki, to łatwiej przechodzi przez koniec kariery. Adrenaliny oczywiście brakuje, ale próbuję szukać jej gdzie indziej.

Gdzie pan jej szuka?

Ostatnio próbowałem sportów motorowych. Nie jako



FOT. SZYMONBIKE - SZYMON KOTOWSKI

Rafał Majka: Największą dumę dał mi medal olimpijski. To coś wyjątkowego, bo igrzyska są raz na cztery lata

kierowca, tylko pasażer, ale i tak daje to dużą adrenalinę. Jedno jest pewne: sportowiec po zakończeniu kariery musi mieć zajęcie. Jeśli go nie ma, mogą przyjść naprawdę duże problemy.

Musi być plan B?

Zdecydowanie. Bez tego mogą pojawić się problemy, także psychiczne. Przez lata żyje się w rutynie treningowej. Trenuje się właściwie cały rok, może 20 dni jest się bez roweru, a przez całą resztę czasu się pracuje. Tak wyglądało moje życie przez 25 lat. Tego nie da się odciąć w jeden dzień. Dlatego staram się wychodzić z tego spokojnie, małymi krokami. Teraz uczę się

z tym żyć. Mam dużo eventów, rozmów o kolarstwie, ale nie tylko. W weekend będę na Bike Expo w Warszawie, we wrześniu wychodzi moja książka.

Oficjalnie zaprasza pan na tegoroczne targi Bike Expo na PGE Narodowym. Jak pan widzi tam swoją rolę?

Będę miał dużo spotkań i rozmów z dziećmi, z rodzinami; spodziewam się rozmów typowo o kolarstwie, ale też o moim życiu po zakończeniu kariery. Będzie też sporo wystawców rowerowych. To dla mnie ważny moment, bo tam będzie ponad 120 tysięcy osób, czyli mnóstwo ludzi naprawdę związa-

nych z kolarstwem. Będzie można zobaczyć nowe technologie, które wchodzi do tej dyscypliny. My, jeżdżąc w zawodowych drużynach, mieliśmy je wcześniej, byliśmy zawsze krok do przodu, a dopiero później te rozwiązania trafiały na rynek dla zwykłych ludzi. Myślę, że będzie ciekawie, będzie dobra atmosfera. W niedzielę o 12 ma być też rodzinna parada. Chcę nadal być związany z kolarstwem, pozostać w tym świecie.

Jakie wartości chce pan promować? Co chce pan przekazać młodym ludziom?

Że na szczyt nie dochodzi się przypadkiem. Jeśli ktoś chce dojść na szczyt w sporcie, musi być wytrwały i gotowy na ciężką pracę. Żeby zająć naprawdę wysoko, trzeba solidnie trenować, ale też mieć poukładane w życiu. Zawsze byłem zdania, że bez rodziny nie osiągnąłbym takich sukcesów. To ona daje człowiekowi oparcie, uspokaja. Kiedy były kraksy, kiedy coś nie wyszło, zawsze dzwoniłem do żony albo do taty. To oni też byli tym wszystkim obarczeni, oni to ze mną dźwigali. Na targach chcę więc rozmawiać nie tylko o samym kolarstwie, ale też o tym, co jest poza nim.

Jak się pogodzić z tym, że się już nie jest w peletonie?

To jest trudne. Czasem oglądam wyścigi i myślę, że mógłbym tam jeszcze być. Ale z drugiej strony wiem też, jak bardzo ten sport się zmienił. Kolarstwo zrobiło się brutalne. Kiedy zaczynałem, na szczyt wchodził zawodnicy około trzydziestki, a kariera trwała nierzadko prawie do czterdziestki. Dziś wchodzi dwudziestolatki. To wszystko przesuwają się coraz wcześniej. Tylko że potem taki kolarz może skończyć karierę już koło trzydziestki i nie wiedzieć, co zrobić ze sobą dalej. Bo nie jest do tego dojrzałe przygotowane.

Karię zakończył pan po ostatnim Tour de Pologne, ale decyzję podjął wcześniej. Chodziło o to, żeby umieć powiedzieć sobie dość, zanim sport to wymusi?

Zawsze chciałem skończyć na szczycie. I tak właśnie się stało: jako mistrz Polski. W tym roku jeszcze mogę jeździć w tej koszulce i to ma dla mnie znaczenie. Chciałem odejść tak, żeby nogi zapamiętały, że wciąż jeździłem z przodu, że nadal potrafiłem się ścigać, że męczyłem się, ale jeszcze w ten dobry, sportowy sposób. Wielu zawodników nie potrafi tego momentu uchwycić i przeciąga karierę. Tyle że jeśli się ją przeciąga, człowiek jest coraz starszy, a tej najlepszej formy już się nie odzyska. Kolarstwo zrobiło się też bardzo niebez-

pieczne. W moim ostatnim sezonie też był duży kraks, na początku roku rozciąłem wargę, miałem dziewięć szwów. Nigdy wcześniej, odpukać, nie miałem nic złamanego, ale to też dało mi do myślenia. Pomyślałem, że to już jest naprawdę duże ryzyko.

17 września wychodzi pana książka, przygotowana z Tomaszem Kalembą. Będzie bilansem, spowiedzią, kroniką sukcesów?

Ta książka powstała po zakończeniu kariery, bo wielu rzeczy nie da się powiedzieć, kiedy wciąż jest się czynnym sportowcem. Zwyczajnie nie ma się na to czasu. Tu poświęciłem na rozmowy bardzo dużo godzin, około trzydziestu godzin samych nagrań. To nie będzie tylko książka o sukcesach, ale o życiu. O sporcie, rodzinie, o tym, jak wygląda droga na szczyt, ale też o trudniejszych momentach, nawet o czymś w rodzaju lekkiej depresji, o rzeczach, z którymi człowiek czasem sam nie wie, jak sobie poradzić. Będzie w niej i zawodowy sport, i życie prywatne, i wszystko, co się z tym wiąże.

W książce pisze pan o tych sprawach, których wcześniej sobie nie uświadamiał?

Tak, i to sporo. Ta książka będzie bardzo o mnie. O tym, czego z zewnątrz nie widać. Ludziom wydaje się, że sukces sportowca to tylko medale i chwala. A później człowiek często zostaje z tym wszystkim sam. Kiedy jest dobrze, wszyscy cię noszą na rękach. Kiedy przychodzi kryzys, doświadczasz hejtu i bardzo szybko spadasz w dół.

Do którego momentu kariery wraca pan najczęściej?

Miałem bardzo dobry okres od 2014 do 2021 roku. Ale oczywiście wracam do Rio de Janeiro i do medalu olimpijskiego, bo każdy sportowiec marzy o medalu igrzysk. Z drugiej strony wracam też do Tour de France. Lubiałem bić rekordy, osiągać coś, czego wcześniej nie dokonał żaden Polak. To zawsze mnie napędzało, ta wysoko postawiona poprzeczka.

Które zwycięstwo dało panu największą dumę, a które największy spokój?

Największą dumę dał mi medal olimpijski. To coś wyjątkowego, bo igrzyska są raz na cztery lata, a na starcie staje około 150 zawodników. Sam fakt, że wróciłem z medalem, był ogromnym powodem do dumy. A największy spokój dało mi zwycięstwo w Tour de Pologne. Wiedziałem, że jako Polak bardzo chcę wygrać ten wyścig, jako pierwszy Polak w cyklu World Tour. Oczywiście etapy w Tour de France też były czymś wielkim, ale

Tour de Pologne dał mi taki szczególny rodzaj spełnienia.

A co do dziś boli najbardziej?

Może to, że nigdy nie wygrałem etapu Giro d'Italia, choć była taka szansa. Ale byłem podporządkowany drużynie, robiłem to, czego ode mnie oczekiwano. Zawsze byłem lojalny wobec swoich zespołów i dawałem z siebie sto procent. Może kiedyś będę tego żałował, a może nie. Dziś patrzę na to tak, że byłem wierny zasadom, według których jechałem przez całą karierę.

Po tylu latach w trasie ma pan dziś jakieś zwyczajne marzenie? Takie, na które wcześniej nie było miejsca?

Tak naprawdę dopiero teraz uczę się zwyczajnego życia. I widzę, ile rzeczy wcześniej mnie omijało. Przez 25 lat praktycznie siedziałem na rowerze. Nigdy tak naprawdę nie byłem z rodziną na normalnych wakacjach. Dlatego teraz staram się to nadrobić i przynajmniej raz czy dwa razy w roku zabrać rodzinę gdzieś bez roweru. Po prostu na zwyczajne wakacje.

Co chciałby pan jeszcze w życiu wygrać?

Zdrowie. To jest najważniejsze. Zdrowie, ruch i pozytywne nastawienie do życia. Żeby człowiek cały czas się ruszał, dbał o siebie i żeby rodzina była zdrowa. Reszta naprawdę przyjdzie sama.

Kiedy budzi się pan rano, to nadal budzi się pan jako zawodnik?

Już jest trochę inaczej. Dziś rano też wstałem i pomyślałem, że nie jadę od razu na rower, tylko zajmę się dziećmi, zawiozę je do przedszkola. Mam teraz dużo spraw, których wcześniej w ogóle nie robiłem: dom, codzienność, zwykłe obowiązki. Ale z drugiej strony coś z tego zawodnika dalej we mnie jest. Chociaż przyznam, że w te święta pierwszy raz mogłem normalnie jeść i nie patrzeć ciągle na dietę. I to było fajne, to odbicie się od dawnej rzeczywistości.

Czyli żurek, biała kielbasa – bez wyrzutów sumienia?

Tak, wszystko było. I ciasto też. To było trochę inne świętowanie, lżejsze psychicznie. Chociaż wiadomo, potem człowiek od razu myśli, że dobrze byłoby spalić te kalorie na rowerze.

A rower dziś to jeszcze praca czy już przyjemność?

Jedno i drugie. Dalej jest narzędziem pracy, ale takim, które sprawia mi przyjemność. I to jest chyba najfajniejsze połączenie. Rower wciąż jest częścią mojego życia, tylko już na innych zasadach. Już nie jeżdżę, gdy pada deszcz.

Po raz pierwszy od czasów apostołów, 40 lat temu, następca Świętego Piotra wszedł do żydowskiego domu modlitwy, modlił się i przemawiał do Żydów. Watykan od synagogi nad Tybrem dzieli niespełna kilometr, ale na gruncie ekumenizmu była to odległość bardzo długa. A jej echa słychać i dziś.

Starsi bracia?

Wizyta i wygłoszone tam przemówienie oznaczały przełom w relacjach z judaizmem. Odwołując się do soborowej deklaracji „Nostra aetate” papież zwrócił uwagę na szczególną relację chrześcijaństwa z judaizmem. „Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i pod pewnym względem - można powiedzieć - naszymi starszymi braćmi”.

Papież podkreślił też, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa. Dlatego nie ma „żadnych podstaw do jakiegokolwiek, rzekomo teologicznie usprawiedliwionej dyskryminacji czy - co gorsza - prześladowań Żydów”. Cytując „Nostra aetate” Ojciec Święty przypomniał, że Żydzi „pozostają przedmiotem miłości Boga”, który powołał ich „wezwaniami nieodwracalnymi”. Nie należy zatem przedstawiać Żydów jako odrzuconych czy przeklętych.

Komentatorzy określili później to przemówienie jako „Od-nalezione braterstwo”.

Przypomnijmy historyczne okoliczności wizyty. Papież wszedł do Tempio Maggiore di Roma przy Lungotevere de' Cenci o godz. 17. Na zdjęciach z tego wydarzenia widać, jak wita się z rabinem Rzymu Elio Toaffem. Rabin powitał Ojca Świętego przed główną bramą synagogi, po czym obaj, wraz z towarzyszącymi im osobami, weszli do środka.

Do dziś w muzeum w synagodze znajduje się dokumentacja tamtego wydarzenia. A jak ważne były relacje katolicko-żydowskie dla św. Jana Pawła II świadczy fakt, że w swoim testamentie wspomina rabina Rzymu, Elio Toaffa, który w 2000 r. otrzymał doktorat honoris causa KUL.

Wizycie w synagodze towarzyszyły wielkie emocje. Wizytę kontestowali wówczas m.in. obecna przed świątynią grupa członków Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X, wołająca: „Papieżu, powstrzymaj się, nie idź do Kajfasza”.

Nim Jan Paweł II wygłosił swoje przemówienie, głos zabrał gospodarz - rabin Toaff. Witając gości zauważył, że „Kościoł w sposób radykalny zmie-



Przemawiając w synagodze, Jan Paweł II podkreślił, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa

CO JAN PAWEŁ II MÓWIŁ W RZYMSKIEJ SYNAGODZIE?

13 kwietnia 1986 roku Jan Paweł II złożył wizytę w rzymskiej synagodze. Jako pierwszy papież w historii

Mariusz Grabowski

nił swoje nauczanie na temat Żydów i traktuje ich z szacunkiem i powagą”. Podkreślił, że nie zapominając o przeszłości, Żydzi chcą współpracować w ramach obu wspólnot na zasadzie partnerstwa i równości. Nie zmienia to jednak faktu, iż „pragną oni nadal szerzyć wiarę w Jedyne Boga i Jego miłość, a także ojcostwo wobec wszystkich ludzi”. Przekonani, że człowiek został stworzony przez Boga na Jego podobieństwo, chcieliby wraz z chrześcijanami nauczać o koniecznym szacunku w stosunkach międzyludzkich, przeciwstawiać się wszelkim formom rasizmu i antysemityzmu.

„Żydzi i chrześcijanie mogą - mówił Toaff - współpracować również w dziedzinie ochrony praw człowieka, jak prawo do wolności sumienia i wyznawania własnej religii. Interesującą brzmia zachęta do wspólnej

troski o życie »od pierwszej chwili jego poczęcia«”.

Jezus w centrum

Po Toaffie przemówił Jan Paweł II. Ale zanim przeszedł do teologicznej wykładni nauczania Kościoła na temat Żydów, odwołał się do wydarzeń ze swego życia. Na wstępie przyznał, że od dawna myślał o tej wizycie i przypomniał, że rabin Toaff spotkał się już z nim 8 lutego 1981 r., gdy biskup Rzymu odwiedził pobliską parafię św. Karola i Błażeja.

Wspomniał też o swym pobycie na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz 7 czerwca 1979 r. w czasie wizyty apostolskiej w Polsce, gdy cierpieniom narodu żydowskiego w czasie ostatniej wojny poświęcił oddzielny fragment wygłoszonej wówczas homilii.

Dodał także, że jego wizyta nie jest zwieńczeniem prze-

zwycięzonych różnic i poglądów, ponieważ we wzajemnych kontaktach chrześcijanie i Żydzi znajdują się dopiero u początku drogi. Przypomniał, że „jednych i drugich dzieli przede wszystkim osoba i nauczanie Jezusa z Nazaretu, syna narodu żydowskiego”.

Jan Paweł II i kolejni

Wątek chrystologiczny często umyka tym, którzy opisują tamto wydarzenie. A przecież jest kluczowy dla dialogu katolicko-żydowskiego. „Możemy więc zauważyć - mówił papież - że Jezus Chrystus na stałe podzielił chrześcijan i Żydów. Przed każdym chrześcijaninem staje nieustannie wyzwanie, aby owo »nie« dla Jezusa Chrystusa umieć wyjaśnić w sposób pozytywny, starając się zrewidować własny sposób składania o Nim świadectwa”.

I dalej: „Mogę więc otworzyć przed wami swoje serce i szczerze okazać swoje uczucia życzliwości dla całej wspólnoty żydowskiej Rzymu, jak i wszystkich Żydów na całym świecie” - zapewnił Jan Paweł II.

Na zakończenie wizyty Ojciec Święty i naczelny rabin Rzymu wymienili pocałunki pokoju. W ślady Jana Pawła II poszli też jego następcy: 17

stycznia 2010 r. rzymską synagogę odwiedził Benedykt XVI, a 17 stycznia 2016 r. papież Franciszek.

W 2021 r., w 35. rocznicę wizyty, rabin Riccardo di Segni, obecny rabin Rzymu, ujawnił kulisy jej przygotowania. Wedle niego pomysł zrodził się przy obiedzie w gronie papieskich współpracowników. Rabin Toaff przyjął propozycję wizyty z ogromnym zaskoczeniem, ale i jako wyzwanie powitania w synagodze pierwszego w historii papieża. Przekonał do tego pomysłu rabinat europejski, zupełnie ignorując opinię rabinatu Izraela, który mógł stwarzać problemy. „Papież Wojtyła doskonale zdawał sobie sprawę, że obraz mówi wiele więcej niż słowa. Jego uścisk z rabinem Elio Toaffem stał się ikoną tej wizyty, która sprawiła, że dotychczasowe nieodmówienia w dwustronnych relacjach zaczęły zniknąć” - wspominał di Segni.

Przypomina też, że słowa Jana Pawła II, który w rzymskiej synagodze po raz pierwszy w historii nazwał Żydów „starszymi braćmi w wierze”, zasugerował mu charyzmatyczny kard. Roger Etchegaray, wówczas prezydent Papieskiej Komisji Iustitia et Pax oraz Papieskiej Rady Cor Unum.

List i emocje

I te właśnie słowa - „starsi bracia w wierze” - budzą do dziś największe emocje na gruncie teologicznym. W Polsce wywołał je ponownie wydany w 40. rocznicę wizyty list episkopatu.

Czytamy w nim m.in. „W swoim wystąpieniu papież radykalnie sprzeciwił się przedstawianiu Żydów jako »odrzuconych albo przeklętych«. Przez ponad półtora tysiąca lat treści te, obecne w katolickim nauczaniu i błędnej interpretacji Pisma Świętego, kształtowały postawy chrześcijan, przyczyniając się do nienawiści, prześladowań i manifestacji antysemityzmu. Powinniśmy pamiętać, że Kościół katolicki stwierdza dziś jednoznacznie: Żydzi są nadal umiłowani przez Boga, który wezwał ich nieodwołalnym powołaniem. Bóg bowiem, wierny swym obietnicom, nie odwołał Pierwszego Przymierza. Izrael pozostaje nadal narodem wybranym”.

W liście znalazły się sformułowania, które wywołały falę krytyki kościelnych konserwatystów. Choćby takie: „Pamiętając, że zawsze modlimy się za nich w liturgii wielkopiątkowej, prosząc Boga, aby lud, który On jako pierwszy nabył na własność, »wzrastał w wierności Jego przymierzu« i mógł »osiągnąć pełnię odkupienia«. Bo »nie ma żadnych wątpliwości, że Żydzi są uczestnikami Bożego zbawienia, ale jak to może być możliwe bez wyrażonego wyznawania Chrystusa - jest i pozostanie niezgłębioną tajemnicą Bożą«”.

Metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś, uważany za inspiratora listu episkopatu, tak wyjaśnia te kwestie w rozmowie z Polską Agencją Prasową: „O tym, że Izrael pozostaje narodem wybranym, mówi nauczanie wszystkich kolejnych papieży od Soboru Watykańskiego II aż do papieża Leona XIV włącznie. A to, że Izrael jest zbawiony, to nie jest żadne wyważenie otwartych drzwi, bo wszyscy ludzie zostali zbawieni przez Jezusa Chrystusa. Ten list nie mówi o tym, że Żydzi są zbawieni jakoś inaczej, obok Jezusa Chrystusa albo bez Niego. Powtarzam: wszyscy ludzie, którzykolwiek żyli, żyją i będą żyć na świecie, są zbawieni w Jezusie Chrystusie. W tym liście nie ma więc żadnych przewrotów doktrynalnych. W moim odczuciu niezrozumienie tego listu wynika z faktu, że to, czego Kościół systematycznie uczy przez ostatnie 60 lat - Kościół katolicki, z papieżami na czele - najwyraźniej wciąż nie dotarło do naszych wiernych. To chyba wymaga jakiejś szerszej analizy, dlaczego tak się dzieje. Potrzebujemy w tej kwestii - i może nie tylko w tej - poważniejszej i konsekwentnej edukacji religijnej w polskim Kościele”.

SŁOWNIK: FRANDOLA, LORI, OTROK, RACEMAT, TWER.

ROZWIĄZANIE: DOBRO I ZŁO ZAWSZE ZE SOBĄ GRANICZĄ.

PIOTR KĘKĘ SIARA Świąteczna zabawa

Próby do koncertów Piotra "Kękę" Siary w Radomiu trwają, a atmosfera w zespole jest znakomita. Raper pochwalił się krótkim nagraniem zza kulis, pokazując przygotowania do występów przed radomską publicznością. Początkowo artysta planował jeden koncert, ale po tym, jak bilety rozeszły się w mniej niż dobę, zdecydował się zagrać dwa występy. Dla fanów, którzy nie zdążyli kupić wejściówek, przygotował dodatkowy termin w tym samym miejscu i przy tej samej cenie biletów. Raper ujawnił też tytuł koncertu - „Pierwszy Raz” podkreślając, że będzie to wydarzenie wyjątkowe, ponieważ po raz pierwszy w jego karierze wystąpi z LiveBandem. Artysta, pochodzący z radomskiego Ustronia, spędził tegoroczne Święta Wielkanocne w rodzinnym Radomiu. Z okazji świąt przygotował dla swoich fanów niespodziankę. W czterech miejscach miasta ukrył wejściówki na nadchodzące koncerty. Szczęśliwi znalazcy biletów mogli cieszyć się wyjątkowym prezentem od rapera. - Wesołych Radom. W 4 punktach miasta zostawiłem wej-

ściówki na „Pierwszy Raz” Tych którym uda się je zgarnąć proszę o oznaczenie, a pozostałym przypominać że na sobotni koncert nadal jest końcówka biletów. Już zaczynam się denerwować. Zawsze przed radomskimi koncertami mam tremę, a przez granie z LiveBandem pierwszy raz w życiu, podwójną. Mam nadzieję że na długo to zostanie w nas! Do zobaczenia! - napisał na swoim profilu artysta. Koncerty w piątek 24 i sobotę 25 kwietnia w hali Radomskiego Centrum Sportu.

PARYK KACZMARCZYK Wakacje i walka

20 czerwca w Radomiu odbędzie się 119 gala federacji KSW. Tego dnia po raz pierwszy mistrzowskiego pasa bronić będzie Paryk Kaczmarczyk, pochodzący spod Białobrzegów zawodnik Radomskiego Klubu Taekwondo. „Książę Radomia”, bo tak w środowisku MMA nazywany jest Patryk Kaczmarczyk, informację kibicom przekazał tuż przed poniedziałkowym meczem piłkarskiej ekstraklasy, Radomiak-Motor Lublin. Patryk Kaczmarczyk już mocno przygotowuje się do gali KSW 119. Miał jednak czas na regenerację i niedawno przebywał w Tajlandii, gdzie mógł nieco naładować akumulatory.



FOT. ARCHIWUM

MAURIDES, LEANDRO, MICHAŁ CICHOCKI Świątowanie

Piłkarze Radomiaka Radom spędzili Wielkanoc w serdecznej, rodzinnej atmosferze. W domu Mauridesa i jego żony Mayke w Radomiu spotkali się bliscy oraz

klubowi koledzy. Przy wspólnym stole zasiadli między innymi Leandro oraz Mateusz Cichocki z rodziną. Część piłkarzy - między innymi Chiristos Donis, Oskar Markiewicz ale też osoby związane z klubem wzięły udział w święceniu pokarmów jakie odbyło się w Wielką Sobotę, 4 kwiet-

nia na stadionie Radomskiego Centrum Sportu przy ulicy Struga. To wyjątkowe wydarzenie odbyło się po raz drugi łącząc tradycję wielkanocną ze sportową tożsamością miasta. Z inicjatywy Radomiaka Radom odbyło się wspólne święcenie pokarmów, gromadzące licznych miesz-

kańców, kibiców oraz przedstawicieli klubu. Święceniu pokarmów na stadionie w Radomiu przewodniczył biskup Marek Solarczyk. Wydarzenie zostało przeprowadzone w dwóch turach, co umożliwiło sprawny przebieg uroczystości oraz udział większej liczby osób.



FOT. ARCHIWUM

ALICJA NALEWAJKO I ALEKSANDRA FEDOROWICZ Mają talent

Alicja Nalewajko z Radomia - uczennica klasy 2 w Szkole Podstawowej numer 4 wystąpiła w szóstym odcinku 17. edycji programu „Mam Talent” razem ze swoją trenerką Aleksandrą Fedorowicz. Duet zaprezentował efektowny układ akrobatyczny, który zachwycił publiczność i jury. Występ zakończył się dużym sukcesem. Dziewczyny zdobyły cztery głosy na TAK i awansowały do kolejnego etapu programu



FOT. ARCHIWUM

KAROL ADAMSKI Alpinista na stadionie

Znany radomski alpinista Karol Adamski w Wielką Sobotę święcił pokarmy na stadionie Radomiaka Radom - na zdjęciu z piłkarzem Christosem Donisem. Karol Adamski podsumował tegoroczne święcenie: „Miałem zaszczyt uczestniczyć na corocznej celebracji święcenia pokarmów na Struga, gdzie jest nasz dom. W zeszłym roku Wielkanoc zastała mnie pod piątym najwyższym szczycie świata Makalu”.



FOT. ARCHIWUM

KUBA URBAŃSKI Z koszyczkiem i dziećmi

Kuba Urbański z zespołu Playboys spędził święta w rodzinnym gronie w Skaryszewie w powiecie radomskim gdzie mieszka na co dzień. Muzyk pokazał uroczę zdjęcia ze swoimi pociechami, które pozowały z koszyczkiem w Wielką Sobotę. Córeczki muzyka uczestniczyły w świątecznych przygotowaniach i kultywowaniu tradycji wielkanocnych.

MICHAŁ CIEŚLAK Rodzinne święta

Michał Cieślak, jeden z najbardziej rozpoznawalnych sportowców z regionu radomskiego - słynny bokser, święta wielkanocne spędził w rodzinnym gronie. Pięściarz wrócił na ten czas do swojego domu rodzinnego w Kowali w powiecie radomskim. Na swoim profilu w mediach społecznościowych złożył fanom świąteczne życzenia, życząc im spokoju, siły i wytrwałości - zarówno w codziennym życiu, jak i w dążeniu do własnych celów.



FOT. ARCHIWUM

MAREK SOLARCZYK, KAZIMIERZ GILEWSKI Święcenie

W Wielką Sobotę, 4 kwietnia, stadion Radomskiego Centrum Sportu przy ulicy Struga po raz drugi stał się miejscem wyjątkowego wydarzenia. Z inicjatywy Radomiaka Radom odbyło się wspólne święcenie pokarmów, gromadzące licznych mieszkańców, kibiców oraz przedstawicieli klubu. Pokarmy poświęcił biskup radomski Marek Solarczyk a towarzyszył mu Kierownik drużyny Kazimierz Gilewski, prywatnie ojciec większościowego właściciela - Grzegorza.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

ROBERT GÓRSKI U żony

Tak jak zapowiadał, Robert Górski spędził tegoroczne Święta Wielkanocne w Radomiu wraz z rodziną. Znany satyryk, twórca Kabaretu Moralnego Niepokoju wybrał Radom nie przypadkowo - to rodzinne miasto jego żony, Moniki Sobień-Górskiej. Małżeństwo, które wspólnie wychowuje córkę, chętnie odwiedza nasze strony, by pielegnować rodzinne więzi i cieszyć się domową, spokojną atmosferą z dala od warszawskiego zgiełku.

MAŁGORZATA FOREMNIAK Z babką

Małgorzata Foremniak, aktorka pochodząca z Jedlińska koło Radomia, spędziła tegoroczne Święta Wielkanocne z dala od miasta. Aktorka podzieliła się w mediach społecznościowych zdjęciem z pięknie przygotowaną babką wielkanocną i złożyła fanom świąteczne życzenia: „Wesołych serników, pogodnych babeczek, radosnych kajmaków, rodzinnego żurkowania, spokoju, spokoju, spokoju życząc wszystkim.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

ALBERT KOSIŃSKI U rodziny partnerki

Tancerz z Lipska Albert Kosiński wraz z partnerką, znaną aktorką Olgą Frycz i dziećmi postanowili wyjechać do Krakowa, by spędzić Święta Wielkanocne w rodzinnym gronie. Gościli u rodziny Olgi Frycz - jej ojciec to znany krakowski aktor Jan Frycz. Jego córki Gabriela i Olga są aktorkami. Ma też trzech synów, Antoniego, Michała i Wojciecha i córkę Marię. Albert Kosiński ma 30 lat, z Olgą Frycz poznał się w 2024 roku podczas lekcji tańca towarzyskiego, tancerz był wtedy instruktorem aktorki. Na początku 2025 roku para się zaręczyła. 6 lutego 2026 roku na świecie pojawił się ich syn Jan. Dla aktorki jest to trzecie dziecko, w wcześniejszych relacji ma dwie córki.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

MARCELA LESZCZAK

Popłakała się

Tegoroczną Wielkanoc modelka spędziła poza krajem. Wybrała się do Rzymu wraz z rodzicami, siostrą i nowym partnerem. Leszczak podzieliła się serią zdjęć ze zwiedzania Wiecznego Miasta. Mimo że wygląda na nich na szczęśliwą, nie były to w pełni radosne święta, gdyż w tym roku po raz pierwszy zabrakło u jej boku syna. Fryderyk został w Polsce z ojcem - Michałem Koterskim. „Dziś popłakałam się na śniadaniu, które było dla mnie trudne, bo było bez Frysia. I to nie tylko o niego chodzi, a o niespełnione pragnienie posiadania kompletnej rodziny. Nie chcę niczego tu wyciągać z szacunku do taty Frysia, ale gdyby było dobrze między nami, nasz związek nie byłby przerwany przeze mnie dwoma rozstaniem i nasze małżeństwo trwałoby do dziś” - napisała na Instagramie.

JUSTYNA STECZKOWSKA

Nie ocenia

Piosenkarka wzięła niedawno udział w internetowym programie „Portret”. Prowadzący zapytał ją, jakie ma relacje ze swoją najstarszą siostrą Agatą, która niegdyś napisała książkę „Steczkwoscy. Prawda jest taka, że na początku była miłość”. Publikacja zdradziła kilka tajemnic rodzinnych i różniła jej autorkę z bliskimi. - W ogóle nie wracam do tych chwil. Moja siostra jest dorosła, kocham ją, ale nie po drodze nam z wieloma decyzjami, które ona podjęła względem ludzi, z którymi kiedyś żyła. I to nie chodzi tylko o książkę, ale też o inne rzeczy. (...) Miała prawo do swoich decyzji, ale są to decyzje, które nie są zgodne z moimi poglądami czy sposobami patrzenia na świat - powiedziała gwiazda.

PAULINA GAŁĄZKA

Potrzebuje nadziei

Nie od dziś wiadomo, że popularna aktorka nie lubi opowiadać o swym życiu prywatnym w mediach. Wiemy jednak, że w czerwcu tego roku będzie obchodzić dziesiątą rocznicę ślubu z norweskim reżyserem Sindre Sandemo. To sprawa, że musi dzielić swój czas między dwa kraje. Zdecydowanie częściej bywa jednak w Polsce - choćby w czasie Wielkanocy, którą spędziła z mężem i z siostrą. - Święta w Norwegii są bardzo laickie. Nie mają nic wspól-



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Iga Świątek wypoczywa przed rozpoczęciem Roland Garros. Start już 18 maja

nego z duchowością, a ja jednak czuję się bardziej Polką niż Norweżką i rzeczywiście to jest dla mnie czas duchowy - powiedziała w niedawnej rozmowie z „Faktem”.

DODA

Oblewała przechodniów

Podczas minionej Wielkanocy piosenkarka odwiedziła rodzinny dom w Ciechanowie, gdzie spotkała się z parą swych dawnych znajomych - kobietą o imieniu Iza oraz mężczyzną o imieniu Damian. Oprócz wspólnego zdjęcia, na Insta-Stories wokalistki pojawiło się nagranie, jak cała trójka przytulała się do siebie i tańczy. Jakby tego było mało w Wielkanocny Poniedziałek Doda wybrała się z nimi na przejażdżkę bussem po mieście i oblewała wodą przechodniów. Oczywiście nie wszyscy byli zachwyceni. Jeden z przechodniów, który czekał na przystanku autobusowym, wyraźnie się zirytował, gdy nagle został oblany i zaczął nawet odganiać gwiazdę nogą. Wiadro z wodą połało się również na mężczyznę, który wychodził ze sklepu. Artystka nie robiła sobie przy tym nic z obecności radiowozów.

MAŁGORZATA SOCHA

Ma wspólny cel

Aktorka poznała swego przyszłego męża Krzysztofa Wiśniowskiego, kiedy miała zaledwie szesnaście lat. Para pobrała się w 2008 roku i doczekała się trzech pociech. Do dziś małżeństwo gwiazdy uchodzi za perfekcyjne. Tymczasem

okazuje się, że to nie do końca prawda. - Nie ma idealnych związków. Ale chyba z każdego kryzysu wychodzimy obronną ręką, bo coraz więcej dowiadujemy się nawet nie tyle o sobie, tylko o nas jako o parze. Bo my się też zmieniamy, mamy też swoje spostrzeżenia na ten temat, jak chcemy, żeby budować naszą rodzinę. Najważniejsze, żebyśmy się dogadali, bo mamy poczucie, że rodzina i dzieci to nasz wspólny cel. To jest coś, co za każdym razem na nowo nas scala - powiedziała Socha w programie „Autentyczni”.

IGA ŚWIĄTEK

Odpoczywa na wyspie

Słynna tenisistka ma starszą siostrę Agatę. Za młodu i ona trenowała na korce, ale ostatecznie ze względu na kontuzję porzuciła sport, by zostać cenną stomatologką. Teraz siostry postanowiły spędzić trochę czasu ze sobą i wybrały się na wspólny wypad na Majorce. Na udostępnionych przez Igę zdjęciach na Instagramie widzimy, jak Iga z Agatą delektują się lodami, przechadzając się po mieście. Zapracowana sportsmenka w końcu mogła wygospodarować trochę czasu na zwiedzanie wyspy i odpoczynek w urokliwych knajpkach. W jednej z nich siostry zamówiły sobie hiszpańskie danie narodowe - paellę z owocami morza. Nie mogło zabraknąć też serii fotografii z pięknymi widokami. „Życie na wyspie to coś, do czego z pewnością mogłabym się przyzwyczaić” - napisała tenisistka.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Postaw na działanie, ale nie spiesz się z decyzją. Horoskop dzienny mówi, że ktoś doceni Twoją odwagę i szczerość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie Ci najlepsze odpowiedzi. Horoskop na dziś zapowiada, że w finansach możliwa dobra wiadomość lub mały sukces.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa zmieni więcej, niż sądzisz. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzień sprzyja dobrym pomysłom.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że intuicja podpowie Ci, komu naprawdę możesz zaufać.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę i nowe szanse. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie dominować w każdej rozmowie.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobną porządek w sprawach serca i pracy da Ci ulgę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczór będzie sprzyjać refleksji.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień przyniesie szansę na zgodę. Horoskop dzienny mówi, że warto powiedzieć głośno to, co czujesz.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie wszystko wymaga kontroli. Horoskop na dziś wróży, że odpuszczenie jednego tematu może otworzyć Ci znacznie lepszą drogę.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry moment na plan, podróż lub nowy cel. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś bliski może dziś zaskoczyć Cię wsparciem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja konsekwencja zacznie działać na Twoją korzyść. Horoskop dzienny wróży, że dziś opłaci się cierpliwość i takt.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że to pomoże Ci zrozumieć ważną dla Ciebie sprawę.

Zraniona Barcelona potrzebuje remontady. Real Madryt też

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. FC Barcelona i Real Madryt nieoczekiwanie znalazły się pod ścianą przed rewanżami w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów. Blżej awansu są za to Arsenal i Paris Saint-Germain.

Słowem „remontada” Hiszpanie określają to, czego ich dwaj giganci teraz potrzebują, czyli spektakularnego odrobienia strat i wygrania dwumeczu. W środowy wieczór na Camp Nou Barcelona na własne życzenie skomplikowała sobie pierwsze spotkanie z Atletico Madryt (0:2). Najpierw nie potrafiła wykorzystać żadnej z dogodnych okazji, potem, a więc w 44., minucie straciła zawodnika i pierwszą z dwóch bramek. Po faulu czerwona kartkę obejrzał bowiem stoper Pau Cubarsi, zaś z podyktowanego rzutu wolnego do siatki trafił bezpośrednio Julian Alvarez.

To nie był udany mecz Roberta Lewandowskiego, który w nagrodę za ligowego gola z Atletico właśnie (2:1) powrócił do jedenastki. Polak już w przerwie został zmieniony. Koledzy za bardzo z nim nie współpracowali, sam natomiast oddał tylko jeden groźny strzał. Zamiast niego drugą połowę rozegrał Fermin Lopez, którego trener Hansi Flick potrzebował w środku pola. Na nic to się jednak zdało. Zmęczoną i rozbitą Barcelonę w drugiej połowie dobił wprowadzony Alexander Sorloth.

Słabo wypadł nie tylko Lewandowski, ale właściwie cała Barcelona na czele z Lamine'em Yamalem. Wybitnie utalentowany nastolatek potrafił kiwnąć nawet kilku rywali, ale miał duży problem z finalizacją akcji. Po ostatnim gwizd-



W przegranym meczu Barcelony z Atletico Madryt czerwoną kartkę ujrzał stoper gospodarzy Pau Cubarsi

ku był przygnębiony. Scena, jak ukrywa twarz w dłoniach, lotem błyskawicy obiegła światowe media.

W obozie Barcelony pretensje kierowane są nie tylko pod adresem piłkarzy. Na konferencji Flick recenzował pracę sędziego Istvana Kovacsza. Zdaniem Niemca Rumun powinien był podyktować jedenastkę za zagranie ręką przez zawodnika z pola przy próbie wznowienia z piątego metra. - Nie potrafię zrozumieć, dlaczego nie było za to czerwonej kartki. To nie fair, ale taka jest piłka nożna - oświadczył.

Barcelona musi nastawiać się na ciężką przeprawę w re-

wanżu, tak jak i zresztą Real Madryt. Królewscy pozwolili zdobyć Santiago Bernabeu Bayernowi Monachium (1:2). Od radzający się gigant z Niemiec potrafił zdominować kluczowe fragmenty meczu. Na początku drugiej połowy zwycięstwo przypieczętował Harry Kane, który według fachowców jest faworytem do zdobycia Złotej Piłki w tym roku.

Sporo mówi się nie tylko o Angliku, wspaniały występ zaliczył bowiem również 40-latek Manuel Neuer. Weteran znów zachwycał reflekssem i interwencjami poza polem karnym. Przez niemieckie media przetacza się już dyskusja,

czy nie powinien wrócić do reprezentacji na czerwcowy mundial. - To bramkarz klasy światowej. Jego miejsce jest w kadrze, ale wiem, że to się nie wydarzy. Julian Nagelsmann (selekcjoner - red.) nie uchylił mu drzwi - stwierdził legendarny Lothar Matthaeus. Sam Neuer nie chciał rozmawiać o reprezentacji. Mówi, że liczy się dla niego wyłącznie rewanż na Allianz Arenie.

Jedną nogą w półfinale jest już Paris Saint-Germain. Ubiegłoroczny zdobywca Ligi Mistrzów nie miał najmniejszych problemów z ograniem Liverpoolu (2:0). Bogiem a prawdą powinien być wygrać co najmniej dwa razy wyżej. Dlaczego tak się nie stało? Przede wszystkim z powodu nieskuteczności, ale też kontrowersyjnej decyzji hiszpańskiego sędziego Jose Marii Sanchez Martinez, który w końcówce nie odgwiżdżał rzutu karnego. - Jedziemy na Anfield wygrać - zapewnia trener Luis Enrique, najwyraźniej głodny kolejnych sukcesów.

Blżej upragnionego awansu jest jeszcze Arsenal, bo z Lizbony przywiózł skromną zaliczkę nad Sportingiem (1:0) dzięki bramce Kaia Havertza z końcówki meczu.

Plan rewanżów 1/4 finału Ligi Mistrzów

14 kwietnia, wtorek,
godz. 21.00

- Atletico Madryt - FC Barcelona;
- Liverpool - Paris Saint-Germain.

15 kwietnia, środa,
godz. 21.00

- Arsenal - Sporting Lizbona;
- Bayern Monachium - Real Madryt.

©P

Znamy „rozkład jazdy” meczu Polska - Ukraina. Zaczyna Magda Linette

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. - Cieszę się ze składu, który udało się zebrać na ten mecz, choć wiadomo, że nieobecność Igi Świątek to duża strata - stwierdził Dawid Celt, kapitan reprezentacji Polski, przed meczem z Ukrainą.

„PreZero Arena Gliwice” będzie gospodarzem wyjątkowego wydarzenia, które odbędzie się w najbliższy piątek i sobotę. Polski tenisistki - niestety bez Igi Świątek, co może mieć znaczenie - zagrają z Ukrainą o awans do turnieju finałowego Billie Jean King Cup.

Zgodnie z czwartkowym losowaniem spotkanie rozpocznie konfrontacja Magdy Linette z Martą Kostjuk. W drugiej dziesiętej partii singlowej Katarzyna Kawa zmierzy się z Eliną Switoliną, na co dzień żoną znanego francuskiego tenisisty Gaëla Monfilsa i mamą 3-letniej córki Skaia.

Początek piątkowych gier o godz. 16.00.

Na sobotę zaplanowano debel Maja Chwalińska/Katarzyna Kawa kontra Nadia Kiczenok/Ljudmila Kiczenok oraz single Linette - Switolina i Kawa - Kostjuk. Początek godz. 12.00.

Na pewno odbędą się cztery spotkania, a piąte w przypadku remisu.

Stawką spotkania jest awans do światowej elity drużyn narodowych, czyli turnieju finałowego 63. edycji Billie Jean King Cup, który odbędzie się w dniach 22-27 września w chińskim Shenzhen.

Mecz odbędzie się w Polsce dzięki porozumieniu z Ukrainkami, którzy pierwotnie mieli być gospodarzami.

Biało-Czerwone w pięciu poprzednich edycjach tej imprezy grały w elicie trzykrotnie. Dwa lata temu w Maladze w półfinale uległy Włoszkom, które później wygrały turniej.

Teraz zadanie jest trudniejsze, gdyż od 2025 roku do finałów kwalifikuje się tylko osiem, a nie dwanaście drużyn.

W Gliwicach zawodniczki zagrają na sztucznej mączce. ©P



Od lewej: Martyna Kubka, Maja Chwalińska, Magda Linette i Dawid Celt podczas konferencji prasowej

Michał Materla powalczy w formule Stand and Bang. Powrót „Gamera”

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Największa europejska organizacja mieszanych sztuk walki - Oktagon MMA - po raz pierwszy zawita do Polski. Sobotnia gala OKTAGON 86 odbędzie się w szczecińskiej „Enea Arena”.

Czesko-słowacka organizacja Oktagon MMA ponownie przejdzie do historii w ten weekend, gdy po raz pierwszy zawita do naszego kraju z kolejnym przełomowym wydarzeniem.

Na karcie walk znajdują się jedno z największych ikon sportów walki w Polsce, a także wielu międzynarodowych zawodników. W starciu wieczoru Michał Materla zmierzy się z niemiecką gwiazdą Christianem Jungwirthem w limicie umownym 89 kg, na specjalnych zasadach „Stand and Bang”.

Obaj zawodnicy zdobyli rzesze fanów dzięki swojemu sercu do walki, odwadze, duchowi wojownika i agresywnemu stylowi, który zawsze gwarantuje widowiskowe starcia. Ci dwaj wojownicy zaprezentują swój ar-

senal uderzeń w najbardziej bezlitosnym formacie - wyłącznie stoją, w tym łokcie. Będą wymieniać ciężkie ciosy, dopóki jeden z nich nie padnie na deski.

„Bitwa o Szczecin”

Tomasz Narkun (21-6) powraca do klatki w drugiej walce wieczoru, podczas której zmierzy się z niemieckim olbrzymem - Alexandrem Poppekiem (20-5, 1 NC) w wadze półciężkiej w pojedynku nazwanym „Bitwa o Szczecin”.

Narkun jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich za-

wodników MMA w historii i może pochwalić się imponującym wskaźnikiem zakończeń przed czasem na poziomie 95 procent, w tym trzema ostatnimi zwycięstwami odniesionymi łącznie w nieco ponad 2 minuty.

Alexander „Ironsides” Poppeck to numer 1 w rankingu wagi półciężkiej w Niemczech, znany z potężnych nokautów.

Czy Tomasz Narkun obroni własny teren i udowodni, że wciąż należy do europejskiej czołówki, czy może rywal odniesie największe zwycięstwo w swojej karierze?

W bardzo ważnym pojedynku dla kategorii półśredniej „Dracula” Ion Surdu (17-7) skrzyżuje rękawice z gruzińskim fenomenem Amiranem Gogoladze (17-3).

Szansa powrotu

Już w najbliższą sobotę Mateusz Gamrot stoczy kolejną walkę w oktagonie organizacji Ultimate Fighting Championship. Dla Polaka będzie to szansa powrotu na drogę zwycięstw.

Mateusz Gamrot walczył ostatni raz podczas gali UFC w Brazylii, która odbyła się 11

października 2025 roku. Polak wszedł w zastępstwo do pojedynku z Charlesem Oliveirą, były mistrzem UFC. Starcie nie ułożyło się po myśli „Gamera”, który został poddany przez sędziego w 2. rundzie walki. Dla Polaka była to czwarta porażka w UFC.

W najbliższym pojedynku, który odbędzie się w „Kaseya Center” w Miami, Mateusz Gamrot zmierzy się z Estebanem Ribovicsem - Argentyńczykiem, który walczy dla UFC od 2023 roku.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Hydrotruck Radom zagrał rewanż play off. Wysoko przegrał i zakończył sezon

Sylwester Szymczak
Radom

KOSZYKÓWKA. W rewanżowym meczu I rundy fazy play off drugiej ligi, koszykarze Hydrotrucku Radom zmierzyli się w środę, 8 kwietnia ze Zniczem Pruszków.

Mecz odbył się w hali Zespołu Szkół Budowlanych. Okazał się niemiłą niespodzianką dla kibiców.

Hydrotruck Radom - Znicz Basket Pruszków 81:103 (17:21, 20:24, 17:30, 27:28).

(Pierwszy mecz 64:69 dla Hydrotrucku).

Hydrotruck: Wydra 25 (7), Rojek 17, Miroszniczenko 15 (1), Ziółko 10 (2), Kręgiel 4, Łagowski 3 (1), Wall 3 (1), Indyka 2, Wiśniewski 2, Zaręba 0, Garita 0.

Gospodarze nie mogli sobie pozwolić na porażkę większą niż różnica pięciu punktów. Hydrotruck wygrał na wyjeździe pierwszy mecz i w rewanżu był faworytem meczu, ale wiadomo było, że goście nie mają już nic do stracenia i wysoko zawieszają poprzeczkę. Zresztą wygrali pierwszą kwartę po dobrej grze w obronie. Szybka skuteczna gra na początku drugiej kwarty, pozwoliła gościom odskoczyć na osiem „oczek”. Szybko zareagował trener Piotr Kardaś. Najpierw trafienie Miroszniczenko, a za chwilę trójka Walla i strata zmalała.

Hydrotruck długimi fragmentami grał bardzo nerwowo. Pod presją zawodnicy podejmowali złe decyzje, pudłowali łatwe punkty i nie mogli budować przewagi.

Tuż po przerwie pruszkowianie powiększyli przewagę do 10 punktów. Hydrotruck grał jak sparaliżowany i zrobiło się 47:62. Za chwilę przewaga gości urosła nawet do 24 punktów.

Drużyna z Radomia do odrabiania strat ruszyła siedem minut przed końcem. Przegrywała 67:82 i mocno walczyła, ale rywale wybijali z rytmu graczy Hydrotrucka. Bartosz Habiera, czy Mykyta Bilko celnymi „trojkami” pozbawili gospodarzy złudzeń.

- Ja uczulałem chłopaków, że pięć punktów przewagi z pierwszego meczu to jest zaledwie 30 sekund meczu. To gdzie zostało w szatni. Widać było, że ręce drżą, że nie idzie. Przyjdzie czas na analizę i wyciąganie wniosków - powiedział po meczu trener Piotr Kardaś.

Dla Hydrotrucku Radom to koniec sezonu. Na podsumowania przyjdzie czas. Ostatni mecz był fatalny, ale wcześniej Hydrotruck dał kibicom sporo powodów do radości.

W drugiej rundzie fazy play off Znicz Pruszków zagra z AZS Kraków. Rywalizacja toczyć się będzie do trzech zwycięstw. ©©



Hydrotruck podczas meczu ze Zniczem Pruszków. Koszykarze z Radomia przegrali i zakończyli sezon

KOLARSTWO

W niedzielę, 12 kwietnia w Grójcu zainaugurowany zostanie sezon 2026 cyklu ZTC BIKE RACE - jednego z największych i najbardziej rozpoznawalnych cykli wyścigów kolarskich dla amatorów w Polsce, który przyciąga zawodników z całego kraju. Inauguracyjny wyścig rozegrany zostanie na 18-kilometrowej trasie poprowadzonej drogami technicznymi wzdłuż S7, na odcinku pomiędzy miejscowościami Skurów i Józefów. **OI**



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA RĘCZNA

Reprezentacja w Radomiu
W niedzielę, 12 kwietnia o 18, reprezentacja Polski w piłce ręcznej kobiet zmierzy się z reprezentacją Rumunii w meczu EHF EURO Cup 2026 w Radomskim Centrum Sportu. Bilety wciąż w sprzedaży. **OI**

Radomiak jedzie do Lubina, trenera zdradza jak zagra

Olha Ilkevych
Radom

W sobotę o 17.30 Radomiak Radom zagra w Lubinie kolejny ligowy mecz - z Zagłębiem, bardzo ważny w kontekście utrzymania się w ekstraklasie.

W czwartek, 9 kwietnia o godzinie 13:30 w sali konferencyjnej Radomskiego Centrum Sportu odbyła się konferencja prasowa z udziałem szkoleniowca Radomiaka Radom - Bruno Baltazarem.

Trener Baltazar mówił: - Znamy nasze obowiązki wiemy że musimy wyjść do górnej części tabeli. Zdobyliśmy ostatnio punkt z Motorem Lublin, teraz gramy z trudną drużyną i chcemy zdobyć tam trzy punkty. Wiemy że Zagłębie ma trzy porażki z rzędu i chcemy to wykorzystać. Jesteśmy wśród najlepszych pięciu atakujących drużyn w lidze. Jestem pozytywnie nastawiony też do naszej defensywy. Jak mówiłem wcześniej naszym problemem jest trawienie goli. Robimy wszystko i na wszystkich treningach poświęcamy dużo czasu, żeby tego nie było. Oprócz Joshua Wilsona-Esbranda i Roberto Alvesa wszyscy są zdrowi i mogą zagrać. Wracają już Zie Ouattara oraz Steve Kinque.

-Wszyscy wiedzą jaka jest waga momentu w którym teraz znajdujemy. Niestety Rado-



Bruno Baltazar - trener Radomiaka Radom podczas czwartkowej konferencji przed meczem z Zagłębiem Lubin

miak jest w tej drugiej części tabeli. Optymizm to jakość składu. Kluczowym czynnikiem jest to że kibice robią wielkie wrażenie i mam nadzieję, że nam pomogą - dodał trener.

Piotr Lasyk będzie sędzią głównym meczu Zagłębie Lubin - Radomiak Radom.

Radomiak Radom wykorzystał środę, 8 kwietnia, na regenerację po wcześniejszych jednostkach treningowych. Piłkarze mieli wolne.

Zespół przygotowuje się do kolejnego ligowego starcia, a wszystkie zajęcia odbywają się na boisku treningowym na Koniówce. W czwartek drużyna trenowała. Sztab szkoleniowy koncentruje się na do-

pracowaniu detali taktycznych przed wymagającym wyjazdem.

Radomiak do Lubina wyruszy w piątek, 10 kwietnia, po treningu oraz wspólnym obiedzie. Drużyna znajduje się obecnie na 13. miejscu w tabeli, mając na koncie 34 punkty i zaledwie jeden punkt przewagi nad strefą spadkową. Każde kolejne spotkanie nabiera więc ogromnego znaczenia w kontekście utrzymania w lidze.

Rywal - Zagłębie Lubin, zajmuje wysoką, 4. pozycję z dorobkiem 41 punktów. Zespół z Lubina ma za sobą wyjazdowy mecz z Arką Gdynia który rozegrał we wtorek

i przegrał 1:3 a już cztery dni później zmierzy się z Radomiakiem. Warto dodać, że będzie to już trzecie spotkanie tych zespołów w obecnym sezonie. Po raz pierwszy zmierzyły się w rozgrywkach Pucharu Polski, gdzie Radomiak uległ 0:2. Zaledwie tydzień później doszło do ligowego rewanżu w wówczas Zieloni zaprezentowali się znacznie lepiej i odnieśli zwycięstwo 3:1.

Mecz Zagłębia Lubin - Radomiak Radom odbędzie się w sobotę, 11 kwietnia w Lubinie. Początek spotkania o godzinie 17:30. Również w tym samym czasie powstanie relacja tekstowa na portalu echodnia.eu

Radomiak czeka na zniesienie zakazu transferów

Olha Ilkevych
Radom

FIFA - Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej nałożyła na Radomiaka Radom zakaz transferowy - to skutek zaległości w wypłatach dla piłkarzy.

Radomiak Radom informuje, że uregulował wszystkie zobowiązania będące podstawą decyzji. Klub informuje, że sprawa została zamknięta, a sankcje zostaną zniesione po aktualizacji systemu.

Sytuacja Radomiaka Radom w ostatnich tygodniach była jednym z tematów w polskiej piłce.

Klub z Radomia który jeszcze po rundzie jesiennej zajmował wysokie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy, wiosną znalazł się w wyraźnym kryzysie. Słabe wyniki na boisku zbiegły się z zamieszaniem wokół sztabu szkoleniowego oraz innymi problemami.

Spadek formy sportowej był widoczny, a dodatkowo sytuację skomplikowały wydarzenia związane ze zmianą trenera. Po burzliwym rozstaniu z Goncalo Feio zespół prowa-

dził kolejno Kiko Ramirez oraz Bruno Baltazar, co nie sprzyjało stabilizacji drużyny.

Natomiast jednak nie koniec problemów. 8 kwietnia na oficjalnej stronie FIFA - Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej pojawiła się informacja o nałożeniu na Radomiaka zakazu transferowego, obejmującego trzy najbliższe okienka. Kara wynikała z zaległości finansowych wobec byłego zawodnika i była kolejnym tego typu przypadkiem w ostatnim czasie. Wcześniej klub również trafiał na listę podmiotów objętych sankcjami, co

wskazywało na powtarzające się trudności z wypłatami.

Jednak najnowsze informacje przynoszą uspokojenie nastrojów. W czwartek, 9 kwietnia, rzecznik prasowy klubu poinformował, że wszystkie zobowiązania zostały już uregulowane. Klub oczekuje obecnie jedynie na oficjalną aktualizację systemu FIFA, która potwierdzi zniesienie sankcji.

Oznacza to, że mimo chwilowych trudności sytuacja została opanowana, a Radomiak może skupić się na najważniejszym walce o ligowy byt. ©©



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Copyright by Technopol

Otaczamy Ciebie i Twój słuch wyjątkową opieką



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl/oddzialy

Audika

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

● B2B, czyli będąc samemu sobie szefem. Czy zatrudnieni na takich zasadach są z tego powodu szczęśliwi?

● Zbigniew Bogucki. Nowa twarz Prawa i Sprawiedliwości. To on stoi za wieloma decyzjami prezydenta Polski

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo

Dnia

Piątek
10.04.2026

Nr 83 (15 054)

www.echodnia.eu
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Natalia Cedro i Bartosz Kułaga – potrójni laureaci konkursów przedmiotowych **strona 14**



Ralph Kaminski: Popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia

Nie mogę zawierzać poczucia własnej wartości osiąganym sukcesom

Jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci na polskiej scenie muzycznej. Właśnie ukazała się jego nowa płyta – „Góra”. Przy okazji jej premiery Ralph Kaminski zdradził nam, czy jest wrażliwą osobą i czy lubi często płakać **strony 16-17**



Trener Jacek Zieliński o sytuacji kadrowej Korony Kielce przed meczem z Jagiellonią **strona 31**

Wielka akcja policji. Działania także w gminie Bałtów. Na tropie zakazanych substancji **strona 4**

Wydarzenia

Kielczanin wymyślił brutalny napad, by... ukraść własnym rodzicom pieniądze **strona 7**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 12 312 53 88, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Leszek
Waligóra
publicystaTO GRA? POTRZYMAJ
MI GRZYWKĘ

Najpierw wybierasz lokalizację miasta. Na wzgórzach - łatwiej się bronić, ale trudniej uprawiać pola. Na wybrzeżu - masz dostęp do rybołówstwa i handlu morskiego, ale narażasz się na sztormy i piratów. Potem planujesz. Czy postawić na rolnictwo i szybki rozwój populacji, czy najpierw fortyfikacje i armia. Masz silne plemiona wokół - może warto się z nimi zaprzyjaźnić i prowadzić handel. A może lepiej ich podbić? Ale musisz uważać, bo mogą podnieść bunt. A inwestowałeś w naukę? Sąsiedzi dawno już odkryli uprawy hydroponiczne, a u ciebie ciągle trójpolówka, jak Bóg przykazał.

A właśnie... Bóg. Nie pomyślałeś o Bogu, a naród pomyślał. To może od razu warto postawić na teokrację? W teokracji lud długo szczęśliwy, bo rozmodlony, ale odkrycia naukowe kuleją. I znów: będziesz miał trójpolówkę i liczną armię uzbrojoną w halabardy, ale sąsiedzi będą mieli GMO i atomówki... Może jednak demokracja? Taka udawana demokracja. Wiadomo, wystarczy niektórym dać dużo więcej niż potrzebują, a reszta musi być

tak skłócona, żeby nie mogła wybrać kogo poprzeć. I wtedy masz silną, zdrową autokrację. I możesz ruszyć na podbój świata.

Ale, ale... czy jednak o czymś nie zapomniałeś? Na przykład o dyplomacji. Podbijasz sobie zamorski kraj, ale nie masz już sojuszników.

I tak twoje odwieczne mocarstwo, które tej nocy miało zetrzeć wrogów na pył, zaczyna chwiać się w posadach.

Wszystkich, którzy myśleli, że to co wyżej, jest opisem polityki Donalda Trumpa, bardzo przepraszam. Tak - mniej więcej - się grało w Cywilizację, komputerową grę. Oczywiście nie do rzeczywistości, w końcu żadnej cywilizacji nie tworzyła jedna osoba, choć zdarzało się, że decyzją jednego króla całe narody i ich kultury ścierano na proch. Ale potem już żaden odpowiedzialny polityk czegoś takiego nie zrobił. Wiecie, że świat to nie gra, jest trochę zbyt skomplikowany, żeby przy nim majstrować. Wszyscy wiedzą, że nie wystarczy pograć w grę, żeby rządzić krajem. Bo to nie zabawka.

Czyżby? Wszyscy?

Pożegnanie z Ligą Mistrzów
i akcja policji. Przegląd tygodniaSylvia Bławat
Świętokrzyskie

Pożegnanie Indurii Kielce z Ligą Mistrzów i głośna akcja policji - o tym mówili się w ostatnich dniach w Świętokrzyskiem.

Pożegnanie z Ligą
Mistrzów

Industria Kielce w rewanżowym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów zremisowała w Hali Legionów z OTP Bank Pick Szeged 32:32. Podopieczni Talanta Dujšebajewa pierwszy mecz przegrali 23:26 i dlatego pożegnali się z tymi rozgrywkami.

Kary

Komisja Dyscyplinarna Polskiego Związku Piłki Nożnej nałożyła kary na Star Starachowice i KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski za zamieszki, do których doszło w sobotę, 28 marca, podczas meczu derbowego w Starachowicach. Star został ukarany zakazem rozgrywania dwóch meczów z udziałem publiczności na całym stadionie. KSZO dostało zakaz wyjazdowy zorganizowanych grup kibiców na okres trzech miesięcy.

Pożegnanie

4 kwietnia zmarł profesor Andrzej Neimitz, wybitny naukowiec, nauczyciel akademicki oraz były rektor Politechniki Świętokrzyskiej. Miał 78 lat.



Podopieczni Talanta Dujšebajewa pożegnali się z tymi rozgrywkami. Do ćwierćfinału wszedł węgierski zespół

Śmiertelny wypadek

Do śmiertelnego wypadku doszło w sobotę w miejscowości Nowek w powiecie kieleckim. Policjanci przekazywali, że 25-letni motocyklista mający 1,5 promila alkoholu w organizmie na łuku drogi nie zapanował nad Hondą. Motor wpadł do rowu. Zginęła 50-letnia pasażerka.

Protest

W piątek, 3 kwietnia, w południe przed siedzibą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach pojawiła się duża grupa pracowników. W czasie

15-minutowej przerwy na posiłek wyszli przed budynek, by zaprotestować przeciwko zbyt niskim propozycjom podwyżek.

Finał

Miasto Kielce znalazło się w finałowej piątce kandydatów walczących o tytuł Europejskiej Stolicy Młodzieży 2029. Międzynarodowe jury doceniło stolicę regionu świętokrzyskiego, a wśród atutów wymieniło działalność projektu Urban Lab oraz Młodzieżowej Rady Miasta. Teraz rozpocznie się czas intensywnych działań, które mają doprowadzić do wygranej.

Dramat

Tragedia w Tychowie Starym pod Starachowicami. 33-letni kierowca stracił panowanie nad Audi, samochód koziołkował. Mężczyzna został zabrany do szpitala, tam niestety zmarł.

Akcja

We wtorkowy poranek media obiegła informacja o policyjnym śmigłowcu nad jednym z budynków w Warszawie i policjantach, którzy zjeżdżali z black hawka na dach. Okazało się, że to część policyjnej akcji, która miejsce miała także w Świętokrzyskiem. Zatrzymano 11 osób.

Wyburzenie

Prezydentka Kielc ogłosiła konkurs architektoniczny na zaprojektowanie ponad stu mieszkań w miejscu jednego z najbardziej znanych i najtrudniejszych adresów w Kielcach. Budynek przy ulicy Młodej 4, zwany prześmiewczo „kieleckim marriottem” zostanie wyburzony.

Zwycięzca

„W ile pedałów wyposażona jest harfa?” - tak brzmiało pytanie, na którym swój udział w znanym teleturnieju „Jeden z dziesięciu” zakończył Jakub Kasprzyk ze Stąporkowa. Na szczęście wcześniej poprawnie odpowiedział na 16 pytań, co pozwoliło mu zwyciężyć w inauguracyjnym odcinku 154 serii tego telewizyjnego show. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj

Dzień
7°C Noc
-1°CBarometr
1020 hPa
Wiatr
płn. 6 km/h
Biomet
obojętny

Sobota

Dzień
8°C Noc
0°C

Niedziela

Dzień
11°C Noc
1°C

Poniedziałek

Dzień
12°C Noc
3°C

10 KWIETNIA 2026

Dziś 100. dzień roku
Do sylwestra pozostało 265 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.50, zachód
o godzinie 19.25.

Dzień będzie trwać 13 godzin i 35 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 3 godziny i 12 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 5 godzin i 53 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Daniel, Henryk, Magda, Magdalena, Makary, Michał.

KALENDARIUM

1923

Komendantem okręgu wileńskiego policji został Czesław Grabowski, przyszły Komendant policji w Kielcach.

1983

Biskup Stanisław Sygnet poświęcił kaplicę na placu pod przyszłą świątynią pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Ostrowcu Świętokrzyskim.



2007

Mecz Korony Kielce z Wisłą Płock roku w ramach Pucharu Polski. Zakończył się wynikiem 3:2 dla kielczan. Korona wyeliminowała płockzan z rozgrywek.

2008

Zarejestrowano Stowarzyszenie Uniwersytet Trzeciego Wieku Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim.

2009

Karp z Rudy Malenieckiej wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych. Masa ciała karpia mieści się w przedziale wagowym między 1000 gramów a 1500 gramów.

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, nocą możliwe przymrozki

nasz REGION

KRÓTKO

OŻARÓW

Poszukiwany kierowca, chociaż ma cztery sądowe zakazy

Blisko 2 lata i trzy miesiące kary ma do odsiedzenia 45-latek, którego zatrzymali w środę policjanci w Ożarowie. Mężczyzna kierował samochodem, choć ma cztery sądowe zakazy. Mundurowi kontrolowali Renault.

- Kierowca podał początkowo dane innej osoby, policjanci ustalili jednak ostatecznie, jak mężczyzna nazywa się naprawdę. Okazało się, że to 45-latek poszukiwany między innymi dwoma listami

gończymi. Człowiek, na którym ciąży cztery zakazy kierowania, w tym dwa dożywotnie - opowiadał starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie.

Mężczyzna trafił już za kraty. Dodatkowo przyjdzie mu odpowiedzieć za lekceważenie sądowych zakazów oraz próbę wprowadzenia policjantów w błąd. MINOS

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Podejrzany o kradzież roweru



FOT. POLICJA

Nawet 10 lat więzienia może grozić 42-latkowi zatrzymanemu w środę przez ostrowieckich policjantów. Jest podejrzany o to, że w połowie maja przeciął linkę i ukradł rower pozostawiony przez właściciela na terenie miasta. Rower został odzyskany. MINOS

PIŃCZÓW

Policjanci przejęli narkotyki

Pińczowscy policjanci skontrolowali we wtorkowy wieczór Volvo zaparkowane pod wiaduktem na terenie miasta. W wozie byli dwaj mężczyźni. Przy 41-latku siedzącym za kierownicą policjanci znaleźli porcję suszu. - W aucie był jeszcze proszek oraz kolejna porcja suszu. Substancje zostały wstępnie zidentyfikowane jako amfeta-

mina i marihuana. Za ich posiadanie grozi do trzech lat więzienia - opowiadała w czwartek młodszy aspirant Paula Kepińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pińczowie. Narkotest wykazał, że 41-latek może być pod wpływem zakażanego środka. Mężczyźni pobrano krew do dalszych badań. MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA
Poszukiwany za oszustwo wpadł w ręce policji
Skarżyscy policjanci zatrzymali w środę poszukiwanego 31-latka. Jak przekazywali, mężczyzna ma do odsiedzenia rok kary za oszustwo. MINOS

BUSKO-ZDRÓJ
Areszt za narkotyki
Na dwa miesiące Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju aresztował 35-letniego mieszkańca miasta. W jego mieszkaniu policjanci znaleźli trzy słoiki, w których było 200 gramów marihuany. SABA



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencja@echodnia.eu.

Targi Ekotech. Inteligentna altana odpadowa robi wrażenie

Paula Goszczyńska
Kielce

Ponad 50 wystawców z czterech krajów, około 2 tysiące metrów kwadratowych powierzchni oraz rozbudowany program. W piątek, 10 kwietnia w Targach Kielce kończy się Ekotech.

Jednym z największych wystawców tegorocznej edycji jest kielecka firma Globtrak prezentująca między innymi inteligentną altanę odpadową.

Spotkanie branży gospodarki odpadami

Targi Kielce ponownie stały się miejscem spotkania branży gospodarki odpadami, gromadząc przedstawicieli samorządów, firm i instytucji z całej Polski. Prezentowane są technologie dla całego systemu - od zbiórki i transportu odpadów po przetwarzanie i zarządzanie.

Jednym z największych wystawców tegorocznej edycji jest kielecka firma Globtrak, która tworzy rozwiązania wspierające proces odbioru odpadów



FOT. DAWID ŁUKASIK

Jednym z największych wystawców jest kielecka firma Globtrak. Na zdjęciu prezes Rafał Chaba

na każdym jego etapie - od inteligentnych punktów gromadzenia odpadów, przez ich bezpieczny transport, po intuicyjne koordynowanie tras odbiorów i raportowanie wszystkich efektów w jednym systemie. - Firma zajmuje się automatyzacją na rynku komunalnym. Automatyzacją szeroko rozumianą, bo dotyczącą między innymi flot pojazdów, które organizują na co dzień odbiór odpadów i realizują najtrudniejszą komunalną pracę związaną z dotarciem pod blok czy dom każdego z nas, a następnie transportem

zebranych odpadów do wysypisk i miejsc sortowniczych - mówi Rafał Chaba, CEO firmy Globtrak Polska.

Inteligentna altana odpadowa

Na stoisku firmy zaprezentowana została między innymi inteligentna altana odpadowa. Rozwiązanie to łączy funkcje kontroli dostępu, monitoringu oraz analizy danych o poziomie wypełnienia pojemników, wspierając planowanie odbioru odpadów i organizację logistyki. Integralną częścią altany jest

także strefa ponownego użycia, w której sprawne, ale niepotrzebne przedmioty mogą być przekazywane do dalszego wykorzystania. - Altana pozwala na unikanie anonimowości obywatela. W sposób zorganizowany umożliwiamy segregację odpadów, tak, by operator wiedział od kogo, kiedy i ile danej frakcji zostało odebrane - podkreśla prezes firmy.

Zaprezentowane zostały też sprzęty pozwalające monitorować proces odbioru odpadów w pojazdach. - To między innymi zdalne kamery 360 dbające przede wszystkim o bezpieczeństwo ludzi wokół pojazdu. Śmieciarka to specyficzny, trudny w manewrowaniu pojazd, który dotrzeć musi również do bardzo wąskich uliczek. Wspomniane kamery wspierają załogę i sprawiają, że praca jest łatwiejsza, przyjemniejsza i oczywiście bezpieczniejsza - nakreśla Rafał Chaba.

Kolejnym udogodnieniem są systemy, które pozwalają identyfikować pojemniki oraz stan ich zapewnienia, a także ważyć odpady. ©©

Targi Agro&Active Travel w już ten weekend. Będzie barwnie, smakowicie oraz wesoło

Anna Kowalska
Kielce

W sobotę, 11 kwietnia i niedzielę, 12 kwietnia wraz z targami Dom w halach Targów Kielce odbędą się po raz pierwszy Targi Turystyki Wiejskiej i Aktywnego Wypoczynku Agro&Active Travel.

Impreza zgromadzi kilkudziesięciu wystawców z całej Polski. Swoje stoiska będą miały nie tylko federacje gospodarstw agroturystycznych, ale też różne atrakcje turystyczne, zlokalizowane na terenach wiejskich w tym na przykład świętokrzyski Park Legend z Nowej Szupki, czy Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego ze Szreniawy. Swoje ogromne stoisko buduje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Narodowy

Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi, Polska Organizacja Turystyczna oraz kilka ośrodków doradztwa rolniczego z całej Polski i kilka instytucji badawczych.

- Turystyka na obszarach wiejskich zmienia się i ewoluje w kierunku coraz bardziej aktywnych form wypoczynku na łonie natury. Wiele najlepszych i najpiękniejszych polskich tras rowerowych biegnie właśnie przez tereny wiejskie, dlatego w nazwie targów znalazło się słowo „active”, choć nie ukrywam, że chcemy czerpać tradycję naszej wystawy głównie z nie istniejących już targów Agrotavel - mówi Małgorzata Wilk-Grzywna, wiceprezesa Polskiej Organizacji Turystycznej, która jest partnerem tej wystawy.

Jedną z tradycji dawnych targów Agrotavel była duża

konferencja popularnonaukowa, poświęcona rozwojowi turystyki na obszarach wiejskich. I ta tradycja wraca, bo już w piątek 10 kwietnia w Centrum Kongresowym Targów Kielce startuje spotkanie Pod tytułem „Równoważony rozwój warunkiem funkcjonowania turystyki wiejskiej”.

- Zainteresowanie konferencją było bardzo duże. Praktycznie już zamknęliśmy zapisy. W piątek mamy wykłady, a w sobotę warsztaty. Będzie się dużo działo przez dwa dni - dodaje prezes Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne Wiesław Czerwiec.

O reaktywację w Kielcach targów, czerpiących z wcześniejszej wystawy Agrotavel zabiegał przede wszystkim europoseł Adam Jarubas, który

zapowiada na wystawie Agro&Active Travel kilka oficjalnych wizyt.

- W piątek w Kielcach pojawi się wiceminister sportu i turystyki Ireneusz Raś oraz wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Adam Nowak. Na dwa dni przyjeżdża spotkać się z branżą agroturystyczną prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Magdalena Kruczyńska oraz wiceprezes Małgorzata Wilk-Grzywna. W sobotę targi Agro&Active Travel odwiedzi minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. To będą barwne, smakowite, wesołe, pełne lokalnych przysmaków i regionalnego rzemiosła targi, które mam nadzieję odwiedzi około 20 tysięcy osób. Zapraszam wszystkich bardzo serdecznie - zachęca europoseł Adam Jarubas. ©©

BUSKO-ZDRÓJ

Policjanci znaleźli 36-latkę, która po kłótni z mężem zniknęła
Szczęśliwie zakończyła się środowa akcja poszukiwania 36-letniej mieszkanki podbuskiej miejscowości, która po kłótni z mężem wyszła z domu, chwilę później mężczyzna dostał niepokojącego smsa. W obawie, że kobieta może sobie zrobić krzywdę, poprosił o pomoc policję. - Patrol odnalazł kobietę całą i zdrową. Została przekazana pod opiekę lekarzy – informuje aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, rzecznik prasowy buskiej policji. **SABA**

GMINA WŁOSZCZOWA

Oszustwo na blika
Dwa kody blisk, łącznie na tysiąc złotych, mieszkańiec gminy Włoszczowa przekazał komuś, kto podawał się za jego szwagra i prosił o pieniądze. Dopiero po fakcie okazało się, że to był oszust. **SABA**

STASZÓW

Stracił zaliczkę
Mieszkaniec Staszowa chciał przez internet kupić ciągnik rolniczy. Znalazł atrakcyjną ofertę, wpłacił tysiąc złotych zaliczki, po czym kontakt ze sprzedającym się urwał. **SABA**

KIELCE

Straciła telefon na dworcu
Na kieleckim dworcu autobusowym ktoś zabrał telefon komórkowy, zostawiony przez właścicielkę. Kobieta wyceniła aparat na 2,5 tysiąca złotych. **SABA**

KIELCE

Moment nieuwagi w lokalu i zniknęło 1500 złotych
Złodziej, który pojawił się w jednym z lokali w Kielcach, wykorzystał moment nieuwagi pracownicy i ukraść 1500 złotych. **SABA**

KRÓTKO**POWIAT WŁOSZCZOWSKI****Skontrolowali 1800 kierowców**

W ramach akcji „Alkohol Narkotyki” w powiecie włoszczowskim policjanci skontrolowali w środę, 8 kwietnia, aż 1800 kierowców. Pijany był tylko jeden z kontrolowa-

nych. 41-letni kierowca Iveco przebadany rankiem w gminie Kluczewsko miał blisko 0,8 promila alkoholu w organizmie. MINOS

REKLAMA

0011506908

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Prezydent Miasta Kielce

ogłasza przetarg ustny ograniczony do właścicieli nieruchomości sąsiednich, na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Kielcach przy ul. Króla Jana III Sobieskiego, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 557 o pow. 0,0411 ha, obr. 0023, objętej księgą wieczystą K11L/00071385/7, stanowiącej własność Gminy Kielce.

Przetarg ten ograniczony jest do właścicieli nieruchomości sąsiednich z uwagi, iż przedmiotowa nieruchomość nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej.

1. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Kielcach przy ul. Króla Jana III Sobieskiego, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 557 o pow. 0,0411 ha, obr. 0023, objętej księgą wieczystą K11L/00071385/7, stanowiącej własność Gminy Kielce.

2. Przeznaczenie nieruchomości: zgodnie z ustaleniami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem MN6 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

3. Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu ograniczonym należy złożyć pisemnie do dnia 11 maja 2026 r., na adres: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, 25-303 Kielce. Dokumenty można składać za pośrednictwem tradycyjnej poczty, bądź elektronicznie poprzez ePUAP lub e-mailem opatrzonym kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: sekretariat.gn@um.kielce.pl. W załączeniu wzór zgłoszenia uczestnictwa w przetargu ograniczonym (do pobrania na stronach www. bipum.kielce.eu w części ogłoszenia, obwieszczenia/nieruchomości).

4. Cena wywoławcza nieruchomości: 160 000,00 zł (podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami).

5. Termin i miejsce przetargu: 15 maja 2026 r., godz. 10, sala 112, piętro 1, w Urzędzie Miasta Kielce, Rynek 1.

6. Wysokość wadium: 32 000,00 zł. Termin wpłacenia wadium: do dnia 11 maja 2026 r.

7. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, strona internetowa Urzędu Miasta Kielce: www.kielce.eu oraz Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce: www.bipum.kielce.eu

8. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargu: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, pok. 225, tel. 41 36 76 225 od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30-15.30.

Michał Nosal
Gmina Bałtów/Region

11 osób zatrzymali we wtorek policjanci podczas spektakularnej akcji, którą prowadzili w dziewięciu miejscach w całym kraju, w tym w gminie Bałtów w powiecie ostrowieckim.

Policjanci działali we współpracy z Polską Agencją Antydopingową Polada. Przejęli między innymi broń i zakazane farmaceutyki.

We wtorek rano media obiegło nagranie policyjnego śmigłowca zawieszonego nad budynkiem na warszawskiej Woli i policyjnych kontrterrorystów zjeżdżających po linach na dach budynku. Z czasem pojawiało się coraz więcej informacji.

„Dziś rano kilkudziesięciu policjantów, w tym kontrterrorystów z BOA, weszło do kilku lokalizacji w Radomiu, Warszawie oraz województwie świętokrzyskim. Zatrzymano 11 osób. Sprawa dotyczy wytwarzania i wprowadzania do obrotu substancji zabronionych w sporcie oraz produktów leczniczych” - poinformował we wtorek w sieci Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcin Kierwiński.

W środę mazowiecka policja uchyliła rąbka tajemnicy.

- Policjanci z Wydziału do walki z Przestępczością Ekonomiczną ustalili, że na terenie

Polski działa zorganizowana grupa przestępcza zajmująca się wytwarzaniem, przetwarzaniem i wprowadzaniem do obrotu, w tym poprzez sklep internetowy między innymi substancji zabronionych w sporcie, sfałszowanych produktów leczniczych, a także środków powszechnie spożywanych, a szkodliwych dla ludzi, w tym zawierających silnie działające substancje farmakologiczne - poinformowała podinspektor Katarzyna Kucharska, rzecznik prasowy Komendy Wojewódz-

kiej Policji z siedzibą w Radomiu.

We wtorkowy rano do akcji wkroczyło ponad 70 policjantów z kilku jednostek, między innymi Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego w Kielcach. Weszli jednocześnie do dziewięciu miejsc na terenie Warszawy, Radomia, ale też gminy Bałtów w powiecie ostrowieckim. Łącznie zatrzymanych zostało 11 osób.

- W wyniku przeszukań policjanci znaleźli i zabezpieczyli

między innym pięć jednostek broni, kilkaset tysięcy złotych, sprzęt komputerowy, dokumentację. Zabezpieczono tabletki, środki do iniekcji, substancje, których posiadanie jest niedozwolone według prawa farmaceutycznego i ustawy o zwalczaniu dopingu w sporcie. Między innymi sarmy, peptydy, sterydy anaboliczno-androgenne i inne na razie nie określone substancje - przekazywała w środę podinspektor Katarzyna Kucharska. ©©



W jednym z miejsc przeszukanych przez policjantów podczas wtorkowej akcji.

FOT. POLICJA

Marysia to 450. dziecko urodzone w szpitalu wojewódzkim. Rodzice otrzymali czek

Paula Goszczyńska
Kielce/Swiętokrzyskie

Dziesięć dni po powitaniu 400. noworodka, na świat przyszła mała Marysia - 450. dziecko urodzone w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach od początku 2026 roku.

Z tej okazji szczęśliwi rodzice, mieszkańcy gminy Piekoszów, odebrali symboliczny czek na 10 tysięcy złotych z rąk mar-

szalek Renaty Janik. W spotkaniu uczestniczył także kierownik Kliniki Położnictwa i Ginekologii doktor Grzegorz Świercz.

Program „Co 50. narodziny - realne wsparcie dla Rodziny” to inicjatywa Samorządu Województwa Świętokrzyskiego. Każde co pięćdziesiąte dziecko urodzone w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach otrzymuje od Samorządu bezzwrotną pomoc w wysokości 10 tysięcy złotych. ©©



Szczęśliwi rodzice Marysi odebrali symboliczny czek.

FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI KIELCE

WIELICZKA, WĘGRZCE WIELKIE, BRZEGI ORLEN OIL 10. RAJD MEMORIAŁ JANUSZA KULIGA I MARIANA BUBLEWICZA

Pasja, która napędza przyszłość

Marek Długopolski
Wieliczka

Pierwszy Platinum Raid Memoriał Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza odbył się w 2017 roku. Wcześniej, od 2007 roku pamięć o obydwu przedwcześnie zmarłych mistrzach kierownicy czczono Memoriałem Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza.

Sportowe emocje i wyjątkowa pamięć

Janusz Kulig zginął 13 lutego 2004 r. w Rzezawie na strzeżonym przejeździe kolejowym. Marian Bublewicz zmarł 20 lutego 1993 r. w szpitalu w Łądku-Zdroju na skutek ran odniesionych w Zimowym Rajdzie Dolnośląskim.

Pierwszy Memoriał poświęcony pamięci rajdowych asów, jak już wspomnieliśmy, odbył się w 2007 r. Od tego czasu, z niespełna dwukilometrowego kryterium ulicznego rozgrywanego w Wieliczce, zamienił się w pełnoprawny, wielo-odcinkowy rajd.



FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Mnóstwo rajdowych i wyścigowych emocji czeka na wszystkich – małych i nieco starszych – także w Parku Serwisowym

W jego pierwszej edycji w 2017 r., po zaciętej walce na siedmiu odcinkach specjalnych, ze zwycięstwa cieszył się Waldemar Kluza. Kolejne miejsca zajęli Mateusz Lisowski i Andrzej Szepieniec. To zaś oznaczało, że na „rajdowym” podium stanęli wyłącznie kierowcy wyścigowi.

- Konkurencja była bardzo ostra, a walka toczyła się do os-

tatniego metra - tak te niezwykłe zmagania podsumował wtedy Paweł Owczyński, dyrektor zawodów oraz prezes Autoklubu Krakowskiego.

W kolejnych edycjach Rajdu Memoriału zwyciężali: Filip Nivette, Kacper Terlikowski, „Felix”, Miko Marczyk, Michał Ratajczyk oraz Michał Tochowicz. Kto w tym roku stanie na najwyższym stopniu po-



FOT. MAREK DŁUGOPOLSKI

Listę zgłoszeń ORLEN OIL 10. Rajdu Memoriału Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza otwierają Sebastian Stec i Jakub Gerber

dium? O tym przekonamy się już 12 kwietnia około godz. 14.

Wspólna pasja do motorsportu

- Rajd Memoriał Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza to wydarzenia, które nie tylko celebrować sportowe emocje, ale przede wszystkim pielęgnują pamięć o ludziach, którzy swoją odwagą, talentem

i determinacją na zawsze zapisał się w historii rajdów - zaznacza Anna Ruszczak, dyrektor marketingu ORLEN OIL. - ORLEN OIL już od lat łączy pokolenia wokół wspólnej pasji do motorsportu. Dlatego też nasza obecność przy tym wydarzeniu, to naturalna konsekwencja wartości, które od lat budują tożsamość marki. Przypomnę, że to już dziesiąty

raz, gdy jesteśmy sponsorem tytułowym tego niezwykłego rajdu.

Z tej to między innymi okazji ORLEN OIL zaprasza w niedzielę (12 kwietnia) wszystkich fanów motorsportu na swoje stoisko w Parku Serwisowym (parking Kopalni Soli „Wieliczka” przy ul. Dembowskiego w Wieliczce). Na rajdowych i wyścigowych kibiców - małych i tych nieco większych - będzie tam czekało mnóstwo niespodzianek.

Opowieść o bohaterach

- Rajd to coś więcej niż rywalizacja na odcinkach specjalnych. To również żywa opowieść o bohaterach - kierowcach i pilotach, którzy tworzyli fundamenty polskiego motorsportu. Ich historie to nie tylko spektakularne zwycięstwa, ale także poświęcenie, pasja i nieustanne dążenie do przekraczania granic. Dla wielu młodych zawodników są oni symbolem odwagi i inspiracją do realizowania własnych marzeń - dodaje dyrektor Anna Ruszczak.

REKLAMA

0111506450



WEJDŹ DO GRY W STREFIE ORLEN OIL!

-  Symulator rajdowy SIM
-  Refleksomierz
-  Wyścigi RC Carrera Hybrid
-  Strefa dla najmłodszych
-  Warsztaty bezpieczeństwa i pierwszej pomocy
-  Konkurs motoryzacyjny z nagrodami

12 kwietnia
Stoisko ORLEN OIL
przed budynkiem Solnego Miasta
w Wieliczce



ORLEN
OIL

Pierwsza pomoc, edukacja młodzieży oraz walka z dezinformacją zdrowotną

Magdalena Wróblewska
Kielce

Pokazy ratownictwa, prezentacja specjalistycznego sprzętu i rozmowy o zdrowiu publicznym - w Kielcach trwają dni otwarte Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Wydarzenie wpisuje się w obchody Światowego Dnia Zdrowia i ma jeden cel: edukować i przeciwdziałać dezinformacji.

W czwartek, 9 kwietnia w siedzibie Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kielcach zainaugurowano Dni Otwarte Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Wydarzenie odbywa się w ramach obchodów Światowego Dnia Zdrowia i obejmuje zarówno działania szkoleniowe dla pracowników, jak i inicjatywy edukacyjne skierowane do mieszkańców, w szczególności młodzieży.

Praktyczne umiejętności

Pierwszy dzień poświęcono praktycznym umiejętnościom ratunkowym. Szkolenie z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej poprowadził zespół ratownictwa z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach. Jak podkreślono, celem było doskonalenie reakcji w sytuacjach zagrożenia życia.

- Dzisiaj prowadzimy pokaz pierwszej pomocy przez przedstawicieli Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach - powiedział Łukasz Frąk, przedstawiciel inspekcji.

Jak funkcjonuje Inspekcja Sanitarna

Drugi dzień wydarzenia, zaplanowany w Domu Kultury Białogon, ma charakter otwarty i edukacyjny. Program obejmuje prezentację struktury oraz zakresu działań Inspekcji Sanitarnej, a także pokazy

sprzętu wykorzystywanego między innymi do poboru próbek żywności i wody. Uczestnicy będą mogli również zapoznać się z zagadnieniami dotyczącymi profilaktyki zdrowotnej.

- Opowiemy, jak funkcjonuje Inspekcja Sanitarna, poszczególne komórki. Planujemy również pokaz sprzętu, którego używamy przy poborze próbek - wyjaśnił organizator.

Promocja zdrowego stylu życia

Istotnym elementem programu są zajęcia poświęcone profilaktyce uzależnień oraz promocji zdrowego stylu życia. Organizatorzy kierują je głównie do młodzieży, licząc na zwiększenie świadomości w zakresie zagrożeń zdrowotnych. - Planuję przeprowadzić warsztaty dotyczące profilaktyki uzależnień dla młodych ludzi. Myślę, że będzie to bardzo ciekawa rzecz, która młodzież zainteresuje - powiedział.

Tegoroczne obchody odbywają się pod hasłem promowanym przez Światową Organizację Zdrowia: „Zdrowie publiczne oparte na nauce”. Jak zaznaczają przedstawiciele sanepidu, kluczowym wyzwaniem pozostaje przeciwdziałanie dezinformacji.

- Walczymy z dezinformacją i promujemy też hasło, że nasze zdrowie to nasza wspólna odpowiedzialność - podkreśliła doktor nauk prawnych Alicja Grabińska, pełniąca obowiązki dyrektora Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Kielcach.

Dni otwarte mają charakter nie tylko informacyjny, ale i profilaktyczny. Organizatorzy wskazują, że bezpośredni kontakt z mieszkańcami oraz edukacja od najmłodszych lat są kluczowe dla budowania świadomości zdrowotnej społeczeństwa.

Anna Gwóźdź
Kielce

Radni Kielc zgodzili się w czwartek, 9 kwietnia, na kolejną inwestycję mieszkaniową w trybie lex deweloper.

Chodzi o teren przy ulicy Krakowskiej obok marketu Lidl, gdzie ma stanąć duży budynek wielorodzinny z usługami na parterze i garażem podziemnym. W pakiecie inwestor ma też urządzić ogólnodostępny teren wypoczynku na skwerze imienia Edmunda Niziurskiego przy Kadzielni. Metamorfozę przejdzie też przestrzeń na Podkarczówce.

Przy jednej z głównych wyłotówek z Kielc powstanie nowy, trzysegmentowy budynek mieszkalny. Najwyższa część ma mieć 11 kondygnacji, środkowa 9, a najniższa 6. W dwóch segmentach na parterze przewidziano lokale usługowe i handlowe, a pod budynkiem garaż podziemny. Z projektu uchwały wynika, że zaplanowano od 70 do 93 mieszkań, a powierzchnia użytkowa lokali mieszkalnych ma wynieść od 3 do ponad 4,3 tysiąca metrów kwadratowych. Usługi zajmą od 350 do około 550 metrów kwadratowych. Na potrzeby inwestycji przewidziano też co najmniej 146 miejsc parkingowych dla samochodów i 82 miejsca dla rowerów.

Na samej działce ma się zmienić sporo. Inwestor planuje nie tylko budowę nowego obiektu, ale też rozbiórkę istniejących zabudowań w północnej części terenu, przebudowę infrastruktury technicznej, nowe nasadzenia i przebudowę pasa drogowego ulicy Krakowskiej. W południowej części działki zaplanowano zieleń urządzoną z trawnikami, krzewami i drze-



FOT. WIZUALIZACJE

Na wizualizacji widać dwie inwestycje - tę przegłosowaną przez radę w styczniu 2025 i w kwietniu 2026. Są bliźniacze i razem tworzą spójną całość. Powstaną przy ulicy Krakowskiej, obok sklepu Lidl. Inwestor ma urządzić ogólnodostępny teren wypoczynku

wami ozdobnymi. Budynek ma być też dostępny dla osób z niepełnosprawnościami.

Nowy projekt to kontynuacja wcześniejszego przedsięwzięcia, na które rada miasta wyraziła zgodę już w styczniu 2025 roku. Tamta, bliźniacza inwestycja również dotyczyła terenu przy Krakowskiej, w pobliżu osiedla Podkarczówka. Zakładała budowę trzysegmentowego budynku z maksymalnie 86 mieszkaniami, dwoma lokalami usługowo-handlowymi i 132 miejscami postojowymi. Najwyższy segment miał mieć 11 kondygnacji, kolejne 9 i 7.

Jeśli oba projekty zostaną zrealizowane, po tej stronie miasta wyrośnie nowy zespół zabudowy mieszkaniowej, widoczny już od strony wjazdu do Kielc. Właśnie dlatego ta sprawa budziła emocje. W dokumentach i wcześniejszych publikacjach wracały pytania o skalę zabudowy, sąsiedztwo terenów chronionych i to, czy tak wysoki obiekt pasuje do tej części miasta. Z uzasadnienia do uchwały wynika też, że negatywne opinie wydały Gminna Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna oraz

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska, ale mimo tych zastrzeżeń projekt trafił pod głosowanie rady.

Projekt przeszedł głosami 18 do 5 przy 1 wstrzymującym się. „Za” byli radni Koalicji Obywatelskiej: Marcin Chłodnicki, Katarzyna Czech-Dominguez, Katarzyna Kaleta, Jarosław Machnicki, Michał Piasecki, Wiktor Pytlak, Karol Wilczyński, Kamila Wojda-Misiuda, Katarzyna Zapala, Kamil Żurek; radni Prawa i Sprawiedliwości: Piotr Kisiel, Wiesław Koza, Dariusz Kozak; oraz radni niezrzeszeni: Maciej Bursztein, Dariusz Gacek, Maciej Jakubczyk, Anna Mazur-Kałuża, Monika Kowalczyk.

„Przeciw” radni Prawa i Sprawiedliwości: Anna Jaworska-Dąbrowska, Jarosław Karyś, Michał Płatek, Marcin Stepniewski, Arkadiusz Ślipkowski.

Od głosu wstrzymała się Elżbieta Hermanowska z PiS, a niezrzeszona Natalia Rajtar nie brała udziału w głosowaniu.

Osobnym elementem przedsięwzięcia jest inwestycja towarzysząca przy ulicach Pakosz i Krakowskiej, na skwerze imienia Edmunda Niziurskiego przy Kadzielni. Ten teren ma zo-

stać urządzony jako ogólnodostępna, nieogrodzona przestrzeń wypoczynku i rekreacji. Powstać mają tam między innymi ława kwietna, alejki i nawierzchnie zwirowe, rabaty, stół piknikowy, leżaki, ławka półokrągła, tablica informacyjna, plenerowa biblioteczka, zadaszenie przeciwsłoneczne oraz drewniane elementy do wspinaczki i balansowania. To ma być miejsce otwarte, bez ogrodzenia, z dużym udziałem zieleni.

Przy ulicy Dolomitowej 5 stanie zaś nowy, ogrodzony plac zabaw dla dzieci. Obok niego znajdzie się siłownia plenerowa z dziewięcioma urządzeniami i miejscem do odpoczynku. Dojścia do tych przestrzeni uzupełni nowy chodnik.

Plan zakłada również dodatkowe oświetlenie zewnętrzne oraz nasadzenia drzew i krzewów. Kolejny punkt to nowe miejsca postojowe. Osiem od północnej i osiem od zachodniej strony budynku przy Dolomitowej 5. Powstanie też utwardzony teren z miejscami parkingowymi między blokami przy Kryształowej 14 i 16. ©

Glejak zaatakował go tuż przed narodzinami synka. Sebastian walczy o życie. Pomóżmy mu

Paula Goszczyńska
Gmina Strawczyn

Sebastian Więckowski ze Strawczyna w powiecie kieleckim zawsze był zdrowym, silnym mężczyzną. Wiódł szczęśliwe życie u boku narzeczonej, realizując plany i marzenia.

Wszystko przerwał nagły ból głowy, a początku grudnia 2025 roku. Diagnoza - glejak III stopnia - spadła na rodzinę jak



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Sebastian ze Strawczyna walczy ze złośliwym rakiem.

grom. O chorobie Sebastian dowiedział się mając 2-letniego synka oraz na 3 miesiące przed narodzinami kolejnej pociechy. Teraz 35-latek walczy o życie i zdrowie.

- Nie wiem, jak potoczy się moja walka, ani czy będę mógł wrócić do pracy i normalnego życia. Wiem tylko, że będę walczył. Chcę zobaczyć, jak moje dzieci dorastają, chcę być oparciem dla mojej narzeczonej! Z całego serca proszę, pomóżcie mi zawalczyć o czas, lecz-

nie i przyszłość u boku mojej rodziny. Każda forma wsparcia to dla mnie nadzieja, że jeszcze będzie dobrze - prosi 35-latek.

Zebrane fundusze zostaną wykorzystane na: wsparcie leczenia i diagnostykę, regularne konsultacje u specjalistów, częste badania obrazowe oraz dojazd do oddalonych szpitali, terapie wspomagające oraz leczenie zagrajniczne.

Zbiórki dla Sebastiana trwają na portalach siepomaga.pl oraz pomaga.pl



FOT. MAGDALENA WRÓBLEWSKA

Pokaz pierwszej pomocy prowadził aspirant Karol Wojtacek z Państwowej Straży Pożarnej

Wypadek przed przejściem dla pieszych na drodze krajowej w Radlinie

Elżbieta Zemsta
Gmina Górno

Dwa samochody osobowe zderzyły się w czwartkowe popołudnie, 9 kwietnia na drodze krajowej nr 74 w podkieleckim Radlinie.

Do zdarzenia doszło około godziny 13. Jak przekazują świadkowie, na pasie w kierunku Kielc doszło do kolizji dwóch

aut osobowych. Starszy aspirant Jacek Borek z Zespołu Prasowego kieleckiej policji uzupełniał: - Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że 45-letnia kobieta kierująca Hyundaiem, jadąc w kierunku Kielc, zatrzymała się przed przejściem dla pieszych. W tył jej auta wjechała osobowa Kia, którą kierował trzeźwy 23-latek. 45-latka z urazem kręgosłupa została zabrana do szpitala. ©



Kraksa dwóch aut w Radlinie pod Kielcami. Do kolizji doszło na pasie w kierunku Kielc.

Wymyślił brutalny napad, by... ukraść rodzicom pieniądze

Sylvia Bławat
Kielce

Przyłapał bandytę w domu rodziców, a ten, uciekając z ponad 20 tysiącami złotych, skopał go i potraktował gazem. Taką historię opowiedział policji 33-latek z Kielc.

Problem w tym, że napadu... nie było, a pieniądze - jak opowiadają funkcjonariusze - zgłaszający mężczyzna chciał zabrać dla siebie.

Sprawa zaczęła się w poniedziałek, kiedy 33-letni Kielczanin powiadomił policję o poważnym przestępstwie w domu swoich rodziców. Mówił, że przyjechał tu pod nieobecność domowników. Z jego słów wynikało, że gdy wchodził do środka, z budynku wybiegał bandyta. Kopnął 33-latka i potraktował gazem pieprzowym, po czym uciekł, zabierając skrzynkę, w której było ponad 24 tysiące złotych i sto euro.

Policjanci przyjęli zawiadomienie i zaczęli pracować



W tej skrzynce były pieniądze - ponad 24 tysiące złotych i sto euro. Policjanci znaleźli ją ukrytą na strychu.

nad sprawą. Finał był zaskakujący.

- Funkcjonariusze ustalili, że takiego przestępstwa w ogóle nie było, zgłaszający wszystko to wymyślił, żeby zabrać pieniądze dla siebie - wyjaśnia

starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji.

Skrzynkę z pieniędzmi policjanci znaleźli ukrytą na strychu, gaz - w koszu na śmieci niedaleko domu.

33-latek usłyszał zarzut składania fałszywych zeznań i powiadomienia o przestępstwie, o którym wiedział, że nie miało miejsca. Może za to grozić nawet do ośmiu lat więzienia. ©

REKLAMA

0011505307



Majówka pełna relaksu

- zakwaterowanie zgodnie z rezerwacją (7 noclegów) w terminie 26.04 - 3.05.2026 r.
- pełne wyżywienie (śniadania, obiady, kolacje w formie bufetu szwedzkiego),
- 2 masaże twarzy,
- 2 zabiegi parafinowe na dłonie,
- 2 masaże relaksacyjne,
- 2 masaże wielostrumieniowe,
- strefa relaksu (grota solna, sauna sucha i parowa, jacuzzi, siłownia) 90 minut dziennie,
- voucher do Integracja Cafe.

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 ✉ rezerwacja@solanki.pl

www.solanki.pl

W Świętokrzyskiem rusza program łączący szkoły, naukę oraz nowoczesne technologie

Magdalena Wróblewska
Kielce

Zamiast szkolnej ławki - laboratoria i realne problemy badawcze. Rusza program, który ma zmienić sposób uczenia i przygotować młodzież do pracy z technologiami przyszłości.

Rozpoczął się nabór do programu „Świętokrzyska Akademia Metrologii i Technologii Regionalne Centrum Naukowo-Technologiczne + Główny Urząd Miar”, wspólnej inicjatywy instytucji naukowych i edukacyjnych, skierowanej do uczniów szkół ponadpodstawowych z regionu. Projekt zakłada całoroczną współpracę szkół z ekspertami i naukowcami oraz odejście od tradycyjnego modelu nauczania opartego na odtwarzaniu wiedzy.

Program został zaprezentowany podczas konferencji z udziałem przedstawicieli administracji, nauki i oświaty. Jak podkreślano, jego celem jest stworzenie trwałego pomostu między edukacją a praktyką ba-



Naz zdjęciu od lewej: Piotr Łojek - Świętokrzyski Kurator Oświaty, Renata Janik - marszałek województwa świętokrzyskiego, Piotr Ziółkowski - dyrektor Głównego Urzędu Miar oraz Łukasz Dudkowski - dyrektor Regionalnego Centrum Naukowo-Technologicznego

dawczą. - Chcemy też powiedzieć o społecznej odpowiedzialności administracji publicznej. Jako Główny Urząd Miar chcemy wpisywać się w te zadania, które mają na celu popularyzację naszych badań naukowych wśród młodzieży - mówił dyrektor Głównego Urzędu Miar Piotr Ziółkowski.

Kluczowym elementem programu jest metrologia, czyli

nauka o pomiarach. Choć często pozostaje niewidoczna w codziennym życiu, stanowi fundament współczesnych technologii - od medycyny po przemysł kosmiczny.

Jak wyjaśniał Piotr Ziółkowski, uczniowie będą mieli okazję pracować nad zagadnieniami wykorzystywanymi w zaawansowanych badaniach. - Młodzi ludzie będą mogli do-

wiedzieć się, jaki wpływ ma pomiar czasu dla lotów w kosmos czy kierowania satelitami, jak wykorzystać sztuczną inteligencję do weryfikacji badań czy jak zmierzyć ciszę w komorze akustycznej - mówił.

Program obejmuje trzy główne obszary badawcze: precyzję pomiarów w medycynie, wiarygodność systemów sztucznej inteligencji, zastosowanie metrologii w technologii i analizie dzieł sztuki.

Uczniowie będą pracować w zespołach nad realnymi problemami, pod opieką ekspertów z laboratoriów.

Inicjatywa wpisuje się w szersze zmiany w polskim systemie edukacji. Jak wskazał Świętokrzyski Kurator Oświaty Piotr Łojek, projekt odpowiada na założenia reformy „Kompas Jutra”, która ma zwiększyć praktyczny wymiar nauczania.

- Szkoła ma być bardziej sprawcza, uczeń ma więcej wykorzystywać swoją wiedzę w praktyce. Ten projekt idealnie się w to wpisuje - zaznaczył.

Istotnym elementem programu będą również tzw. de-

baty uczniowskie. To one zastąpią tradycyjne egzaminy końcowe.

- Chcemy, aby uczniowie mogli podzielić się wiedzą z innymi uczniami. Nie będą tego robić nauczyciele, tylko uczniowie dla uczniów - dodał Piotr Łojek.

Program zakłada także rozwój kompetencji nauczycieli oraz wzmocnienie oferty edukacyjnej szkół. Jak podkreśliła dyrektorka V Liceum Ogólnokształcącego Justyna Kukułka, udział w projekcie pozwala młodzieży zetknąć się z realnymi wyzwaniami nauki.

- Uczniowie mogą zderzyć się z praktycznymi problemami związanymi z nauką i technologią. Dzięki temu bardziej świadomie wybierają swoją przyszłość - powiedziała.

Z kolei przedstawiciele Regionalnego Centrum Naukowo-Technologicznego wskazują na rozwój infrastruktury i współpracy z uczelniami jako kolejny krok.

- Dzięki tej współpracy poszerzamy nasze możliwości i rozwijamy nowe projekty -

zaznaczył dyrektor Regionalnego Centrum Naukowo-Technologicznego Łukasz Dudkowski.

„Świętokrzyska Akademia Metrologii i Technologii” to przykład modelu edukacji opartego na współpracy instytucji i praktycznym zastosowaniu wiedzy. Zamiast tradycyjnych lekcji uczniowie będą uczestniczyć w procesie badawczym, analizować dane i prezentować wyniki swojej pracy.

Marszałek województwa Renata Janik podkreśliła znaczenie dostępności programu:

- Zależy nam, aby jak najwięcej młodych ludzi mogło skorzystać z tej szansy - niezależnie od tego, czy są już pasjonatami nauki, czy dopiero odkrywają swoje zainteresowania.

Rekrutacja już się rozpoczęła, a inauguracja projektu stanowi sygnał kierunku zmian - większego powiązania edukacji z nauką i technologią oraz przygotowania uczniów do realiów współczesnego rynku pracy.

REKLAMA

0011499651

Wolontariat, który łączy ludzi i zostaje na lata

Wspólna praca, zaangażowanie na rzecz środowiska i kolejne tysiące posadzonych drzew - tak wyglądała 7. edycja akcji „**Sadzimy kolejne pokolenie lasu**”. Tegoroczna odsłona, realizowana w ramach odświeżonej formuły wolontariatu pracowniczego w Enei, połączyła w działaniu **pracowników Elektrowni Połaniec, młodzież i leśników**.

8 kwietnia wolontariusze Enei Elektrowni Połaniec razem z uczniami Zespołu Szkół w Polańcu oraz leśnikami z Nadleśnictwa Staszów ponownie ruszyli w teren, by sadzić młode dęby i buki. Spotkanie rozpoczęło się od krótkiej części edukacyjnej - leśnicy wyjaśnili, dlaczego właściwe sadzenie drzew jest istotne i jak zwiększyć szanse przyjęcia się sadzonek. Po wprowadzeniu i podziale na pary uczestnicy przystąpili do pracy.

- Takie działania mają największą wartość, kiedy są powtarzalne i prowadzone we współpracy. Uczestnicy widzą, jak wygląda sadzenie od podstaw i mogą być częścią tego procesu - mówił Adam Lubera, nadleśniczy Nadleśnictwa Staszów.

Sadzenie przebiegło sprawnie, bez pośpiechu, z dbałością o to, by każde drzewko - z 6 tys. posadzonych, miało dobry start. W trakcie prac uczestnicy korzystali z wiedzy leśników, którzy na bieżąco pokazywali właściwe techniki sadzenia i zwracali uwagę na najważniejsze elementy.

W tegorocznej edycji akcja odbyła się także w ramach odświeżonej formuły wolontariatu pracowniczego w Enei. Nowe zasady ułatwiają udział w inicjatywach społecznych i zachęcają pracowników do aktywnego włączania się w działania reali-

zowane lokalnie. Sadzenie lasu to jeden z przykładów - prosty sposób, by wspólnie zrobić coś konkretnego poza codziennymi obowiązkami zawodowymi.

W sadzeniu drzew uczestniczyła również wiceprezesa zarządu Enei Połaniec, pracując wspólnie z wolontariuszami. To zaangażowanie wpisuje się w podejście spółki, która - jako jeden z kluczowych podmiotów energetycznych w regionie - ma świadomość swojego wpływu na lokalną społeczność i środowisko naturalne, dlatego konsekwentnie wspiera inicjatywy budujące długofalową wartość dla regionu.

- Wolontariat pracowniczy stanowi istotny element naszych działań w obszarze odpowiedzialności społecznej. Tego typu inicjatywy wzmacniają zaangażowanie pracowników oraz budują poczucie współodpowiedzialności za otoczenie - powiedziała Anna Przygoda, wiceprezesa zarządu Enei Połaniec.

To kolejna odsłona inicjatywy, dzięki której liczba posadzonych drzew przez pracowników Enei Elektrowni Połaniec sięga już blisko 40 tysięcy. Działania te wpisują się w podejście spółki do odpowiedzialności społecznej - oparte na współpracy, zaangażowaniu pracowników i konsekwentnym wspieraniu lokalnych inicjatyw środowiskowych.



POLSKA i ŚWIAT

REKREACJA

Marek Niziołek z Biura Prezydenta Miasta Sopotu poinformował w czwartek, że wejście na molo będzie płatne od 10 kwietnia do 30 września br. Bezpłatny wstęp, poza posiadaczami aktywnej Karty Sopotkiej, przysługuje też dzieciom do trzeciego roku życia i osobom z niepełnosprawnościami, które nie ukończyły 26 lat. Ceny biletów utrzymano na poziomie z 2025 r. Za bilet normalny zapłacimy 10 zł, a za ulgowy 5 zł.

”

Brak regulacji na rynku kryptowalut to wielkie niebezpieczeństwo dla każdego człowieka

Krzysztof Gawkowski wicepremier, minister cyfryzacji

Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa. Z wyjątkiem...

Adam Kielar, Anna Nagel
Warszawa

Minister edukacji narodowej Barbara Nowacka ogłosiła, że edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Dodała jednocześnie, że wzbudzający największe kontrowersje moduł dotyczący wiedzy seksualnej nie będzie obligatoryjny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Szefowa MEN: Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa, oprócz modułu o wiedzy seksualnej

godziny tygodniowo przez dwa lata).

Do końca marca ministra Nowacka miała ogłosić, czy przed-

miot będzie obowiązkowy, ale ogłoszenie decyzji zostało odłożone.

O decyzji Nowacka poinformowała w czwartek w TVN24. Jak przekazała szefowa MEN, od nowego roku edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym, oprócz komponentu dotyczącego wiedzy seksualnej, na który będzie można się zapisać. - Przedmiot będzie składał się tak naprawdę z dwóch przedmiotów, czyli przedmiotu edukacja zdrowotna takiego, jakim jest, i nieobowiązkowego przedmiotu, który będzie prawdopodobnie około jednej dziesiątej całości przedmiotu, dotyczącego wiedzy o zdrowiu seksualnym - powiedziała Nowacka. Dodała, że moduł o wiedzy seksualnej to będzie jedna, dwie lekcje w ciągu roku. Zaznaczyła, że o tym, czy dziecko będzie

uczestniczyło w tej części, decydują rodzice. Podkreśliła, że respektuje tym samym „presję” części środowisk, bo „szkoła potrzebuje spokoju”.

O tym, co dokładnie znajdzie się w przedmiocie edukacja zdrowotna oraz w komponentie o wiedzy seksualnej, zdecydują eksperci. - Będzie o tym decydować zespół ekspercki, który powołujemy w ministerstwie, złożony z lekarzy, specjalistów, nauczycieli, którzy pomogą nam to dobrze ułożyć - przekazała Nowacka. Podkreśliła, że będzie zachęcać rodziców do zapisywania dzieci na moduł o zdrowiu seksualnym. - Wiedza o zdrowiu seksualnym jest tak samo ważna jak wiedza o każdym innym fragmencie zdrowia - zaznaczyła szefowa MEN.

Nowy przedmiot był pierwotnie zapowiadany przez

kierownictwo MEN jako obowiązkowy i według resortu taki powinien być, co kierownictwo ministerstwa podkreślało wielokrotnie. Jednak na początku stycznia ub.r. wicepremier, minister obrony narodowej i prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz oznajmił, że nie będzie to przedmiot obowiązkowy. Premier Donald Tusk przyznał wtedy z kolei, że jest „raczej zwolennikiem, żeby w takiej sytuacji stawiać raczej na dobrowolność niż na przymus”.

Szefowa MEN, która kilka dni później potwierdziła nieobowiązkowość edukacji zdrowotnej, argumentowała, że „widząc napięcia”, musi „ochronić szkołę przed awanturą polityczną”. Tłumaczyła też, że to rozmowy z nauczycielami spowodowały, że edukacja zdrowotna będzie nieobowiązkowa.

Przeciwko obowiązkowej edukacji zdrowotnej opowiedziała się m.in. Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, skupiająca ponad 70 organizacji społecznych.

Za niezgodny z konstytucją nowy przedmiot uznała Konferencja Episkopatu Polski. Biskupi, powołując się na art. 48 i 53 Konstytucji RP, zaznaczyli, że „wychowanie seksualne zgodnie z konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa”.

Największy odsetek uczniów chodzących na edukację zdrowotną jest w szkołach podstawowych - 40,36 proc. uprawnionych. W liceach ogólnokształcących - 10,08 proc., w technikach - 7,78 proc., w branżowych szkołach I stopnia - 14,40 proc., a w szkołach artystycznych - 18,33 proc.

PAP

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011502505

Bez wymówek. T-Mobile pokazuje, że dziś naprawdę jesteśmy w zasięgu

Jeszcze do niedawna brak zasięgu był jednym z najprostszych sposobów, by odłożyć rozmowę na później. „Nie było internetu”, „wiadomość nie dotarła”, „telefon gubił sygnał” - te wymówki zna chyba każdy. Dziś jednak, gdy technologia mobilna działa szybciej i stabilniej niż kiedykolwiek, takie usprawiedliwienia tracą rację bytu. Najnowsza kampania T-Mobile Polska stawia sprawę jasno: skoro sieć nie zawodzi, to może czas przestać unikać siebie nawzajem.

Wygodne alibi, które przestało działać

Ile razy zerwane połączenie, słaby zasięg albo wolny internet były wygodnymi wymówkami, by nie odpisać lub nie oddzwonić? To pytanie T-Mobile zadaje nieprzypadkowo. Przedstawia w ten sposób pewien problem dotykający codziennych sytuacji, codziennych wymówek, które przez lata były normą. Technologia, choć obecna w każdej sferze życia, długo



nie była doskonała. Przerwane rozmowy, brak LTE czy przeciążone sieci tworzyły przestrzeń do odkładania kontaktu. Bariery technologiczne były na ogół wymówką. Łatwo było zrzucić odpowiedzialność na coś, na co nie mamy wpływu - i co faktycznie potrafiło być zawodne. Do czasu. Dziś ten „komfort” znika. Rozwój infrastruktury telefonii komórkowej i 5G sprawił, że problemy techniczne coraz rzadziej tłumaczą brak kontaktu. A to oznacza, że zmieniają się nie tylko standardy technologiczne, ale też społeczne.

Prędkość nr 1

Fundamentem kampanii są twarde dowody: T-Mobile otrzymało nagrody od Ookla i Speedtest.pl. Sieć została nagrodzona w niezależnych testach potwierdzających jej przewagę pod względem prędkości internetu mobilnego. Speedtest.pl w 2025 r. uznało T-Mobile za dostawcę najszybszego internetu mobilnego i internetu 5G. Z kolei w badaniach Ookla sieć T-Mobile okazała się najszybszą, jak i najlepszą siecią mobilną w Polsce. To potwierdzenie ma wymiar praktyczny. Jak podkreśla Andreas Maierhofer,

prezes zarządu T-Mobile Polska: „Nagrody Ookla i Speedtest.pl pokazują, że T-Mobile oferuje dziś najlepszą i najszybszą sieć mobilną w Polsce. To dla nas nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim zobowiązanie wobec klientów: nasza technologia po prostu działała, szybko, każdego dnia. Dzięki niej dajemy klientom wszystko, czego potrzebują, oczywiście poza wymówkami”.

Technologia, która zbliża zamiast oddalać

W kampanii pojawiają się sceny z życia codziennego - znajome, momentami niewygodne. Bohaterowie próbują unikać odpowiedzi, odwiekać rozmowy, szukać wyjścia z sytuacji. Tym razem jednak coś się zmienia. W najlepszej i najszybszej sieci mobilnej w Polsce wszystko po prostu działa - a to oznacza, że nie ma już gdzie się schować. Brak sygnału przestaje być tarczą, a zawodna technologia przestaje pełnić rolę usprawiedliwienia. W tej rzeczywistości pojawia się także Dawid Podsiadło, który w charakterystyczny dla siebie sposób komentuje sytu-

acje znane każdemu. Humor nie łagodzi przekazu - raczej go wzmacnia, pokazując, jak bardzo byliśmy przywiązani do dawnych wymówek. „Przez lata zerwane połączenia i słaby sygnał dawały nam wygodne alibi: by nie odpisać, nie odebrać, nie być szczerym wobec innych. W T-Mobile wiemy jednak, że jakość naszej sieci jest zbyt dobra, by używać jej jako wymówki” - podkreśla Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C w T-Mobile Polska. I dodaje: „Dlatego w naszej najnowszej kampanii mówimy jasno: skoro nasza technologia nie zawodzi, czas zburzyć bariery między nami. Technologia nie może być więcej wymówką”. To ważna zmiana perspektywy. Technologia zaczyna pełnić rolę funkcjonalnego tła - czegoś oczywistego, niezawodnego, wspierającego codzienne relacje. Nie zastępuje kontaktu, ale go ułatwia.

Nowy standard bycia w kontakcie

W sieci T-Mobile za komunikacją stoją konkretne rozwiązania. Możliwość testowania

sieci przez 30 dni bez zobowiązań daje użytkownikom realną przestrzeń do sprawdzenia jakości usług w praktyce. To gest, który wzmacnia wiarygodność - bo zamiast deklaracji mamy doświadczenie. Równoległe oferta abonamentowa pokazuje, że wysoka jakość nie musi oznaczać kompromisów. Elastyczne rozwiązania i możliwość łączenia kilku abonamentów odpowiadają na realne potrzeby współczesnych użytkowników. Kampania T-Mobile to coś więcej niż komunikacja marketingowa. To opowieść o zmianie, która już się wydarzyła - i o konsekwencjach, jakie ze sobą niesie. Technologia przestaje być celem samym w sobie, a staje się realnym wsparciem codziennych relacji. W świecie, w którym jesteśmy stale online, to właśnie jakość tych relacji zaczyna mieć największe znaczenie. Bo skoro technologia już nie może być wymówką, czas być bliżej siebie - bez alibi i bez barier. Odpowiedzialność za kontakt wraca tam, gdzie zawsze powinna być - do ludzi.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI
W OGŁOSZENIACH
DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIA, remonty, 784-688-071.

INNE

KOŁDREX. Z Klienta pierzyn,
szycie kolder, pranie pierza. Tel.
41 345 27 93

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od
1050 zł dostępny masaż leczniczy
/ dowóz, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

PŁODY ROLNE

GOSPODARSTWO Rolne Kamil Heda.

W ofercie dostępne zboża PSZENICA

JARA KWS Dorium z certyfikatem

IP. Chwałowice 17, 27-100 Iłża. Tel.

510-811-787.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlećisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Usługi kamieniarskie

NAGROBEK granit z montażem od

5500 zł, tel. 602-228-750.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

1411455892



ANDRZEJ CHUDY

KURSY NA

SZKOLENIE OKRESOWE
KWALIFIKACJA WSTĘPNA
KURS INSTRUKTORSKI
11 IV godz. 9⁰⁰

KURSY PRAWA JAZDY

13 IV

15⁰⁰

AB

**UMOŻLIWIAMY WYKŁADY
PRZEZ INTERNET**

15 IV

15⁰⁰

CD

KAT.
AB
CD
C-E

Kielce, ul. Żytnia 20
www.szkolachudy.pl

41-366-08-62
602-299-279

USA wyjdą z NATO? Mark Rutte unikał odpowiedzi

Grzegorz Kuczyński
USA

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział po spotkaniu z Donaldem Trumpem, że amerykański prezydent jest zawiedziony postawą niektórych sojuszników. Szef Sojuszu unikał jednak odpowiedzi na pytanie, czy USA wyjdą z NATO.

Mark Rutte relacjonował swoje spotkanie z Trumpem w Białym Domu - które odbyło się w środę bez udziału mediów - podczas wywiadu dla CNN. Zapytany wprost, czy Trump zapowiedział zamiar opuszczenia NATO, Rutte kilkakrotnie odpowiedział wymijająco.

- Pozwól, że wyrażę się jasno: jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia - powiedział sekretarz generalny. Zaznaczył jednak, że on sam konsekwentnie wskazywał prezydentowi Trumpowi przykłady tego, jak sojusznicy stanęli na wysokości zadania.

- Zdecydowana większość krajów europejskich pomogła w kwestii baz, zapewnieniu logistyki, przelotów i dotrzymaniu zobowiązań. Istnieje również powszechne poparcie dla faktu, że ograniczenie potencjału nuklearnego i balistycznego Iranu było naprawdę kluczowe i że tylko Stany Zjednoczone były w stanie to zrobić w tym momencie - wymieniał Rutte.



FOT. EAST NEWS

- Donald Trump jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia - powiedział sekretarz generalny Mark Rutte

Na ponowne pytanie dziennikarza, czy Trump - zgodnie z zapowiedziami rzeczniczki Białego Domu Karoline Leavitt - mówił o wyjściu z NATO, Rutte ponownie odpowiedział wymijająco.

- Cóż, jak powiedziałem, jest wyraźnie rozczarowanie, ale jednocześnie prezydent uważnie słuchał moich argumentów na temat tego, co się dzieje - zaznaczył, wskazując na przykład zobowiązań państw sojuszu do zwiększenia wydatków na obronność do 5 proc. PKB.

Sam Trump po spotkaniu z Ruttem zamieścił dotąd jedynie krótki wpis, potwierdzający dotychczasową krytykę NATO.

„NATO nie pomogło, gdy ich potrzebowaliśmy, i nie pomoże, jeśli będziemy ich potrzebować ponownie” - napisał Donald Trump

„NATO nie pomogło, gdy ich potrzebowaliśmy, i nie pomoże, jeśli będziemy ich potrzebować ponownie” - napisał Donald Trump

trzebować ponownie. Pamiętajcie Grenlandię, ten wielki, źle zarządzany kawałek lodu!!!” - napisał.

Rutte odrzucił kategoryczną ocenę Trumpa, że NATO „zostało wystawione na próbę i poniosło porażkę”. - To niepełny obraz. Europa jako platforma projekcji siły dla Stanów Zjednoczonych funkcjonowała przez ostatnie sześć tygodni bez zarzutu - powiedział.

Pytany o ewentualne „kary” dla sojuszników, o których donosił „Wall Street Journal” - polegające na przeniesieniu wojsk USA z krajów uznanych za „nielojalne”, takich jak Niemcy i Hiszpania, do Polski, Litwy, Rumunii czy Grecji - Rutte nie zaprzeczył tym doniesieniom, lecz ponownie ograniczył się do ogólnych stwierdzeń o „szczerzej i otwartej rozmowie między przyjaciółmi”.

Sekretarz generalny NATO bronił decyzji USA o uderzeniu w irański potencjał nuklearny i rakietowy, wskazując, że kontynuowanie działań dyplomatycznych groziło powtórzeniem „scenariusza północnokoreańskiego”, czyli doprowadzeniem do sytuacji, w której Iran zdążyłby wejść w posiadanie broni atomowej, zanim rozmowy dobiegłyby końca.

- Cały świat jest dziś bezpieczniejszy dzięki temu, że prezydent zdegradował te zdolności - ocenił Mark Rutte.

PAP

Wybory na Węgrzech: Orban kontra Magyar. Najważniejsze informacje i możliwe scenariusze

Grzegorz Kuczyński
Węgry

W niedzielę, 12 kwietnia, Węgrzy będą wybierać parlament. Wiele wskazuje na to, że Viktor Orban, po 16 latach u władzy, może ponieść porażkę z rąk swojego byłego współpracownika Petera Magyar.

Viktor Orban obecnie jest najdłużej urzędującym przywódcą w UE - od 2010 roku. Cztery kolejne kadencje rządów wykorzystał do przeprowadzenia głębokich zmian polityczno-ustrojowych na Węgrzech. W ten sposób powstało coś, co ona sama nazywa „nieoliberalną demokracją”.

W tej kampanii starał się przedstawić wybory jako wybór między wojną a pokojem, mówiąc wyborcom, że mogą zachować Węgry jako „wyspę bezpie-

czeństwa i spokoju”, wybierając go, albo pogrążyć kraj w chaosie i wojnie, wybierając Magyar, którego przedstawia jako agenta Brukseli i Kijowa.

45-letni Magyar, dawniej zwolennik Fideszu i lojalny członek najbliższego otoczenia Orbana, znalazł się w centrum uwagi dwa lata temu po tym, jak jego była żona, Judit Varga, zrezygnowała ze stanowiska ministra sprawiedliwości w rządzie. Magyar zdystansował się od Fideszu, oskarżając go o korupcję i propagandę, i założył swoją partię Tisza (Szacunek i Wolność). W czerwcowych wyborach europejskich w 2024 r. partia ta zdobyła 30% głosów, zajmując drugie miejsce.

W tej kampanii Magyar postawił na sprawy gospodarki i praworządności. Obiecał przywrócić Węgrom proeuropejski kierunek, zakończyć zależność od rosyjskiej energii, przywrócić nie-

zależne media publiczne i sądownictwo, ożywić gospodarkę i odblokować zamrożone fundusze unijne.

Średnie sondaży wskazują, że partia opozycyjna ma 50% poparcia w skali kraju, a Fidesz 39%. Jednak aż 25% respondentów jest niezdecydowanych, a eksperci ostrzegają, że sondaże ogólnokrajowe nie odzwierciedlają złożoności węgierskich okręgów wyborczych.

Główne scenariusze (według prawdopodobieństwa):

1. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban akceptuje porażkę.
2. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban nie uznaje porażki.
3. Magyar zdobywa większość konstytucyjną, Orban uznaje porażkę.
4. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar to akceptuje.

5. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar nie uznaje porażki.

Prawdziwe zmiany na Węgrzech tak naprawdę mógłby zapewnić tylko scenariusz nr 3. Po pierwsze, Orban nie mógłby kwestionować tak dużej różnicy w poparciu, a po drugie, dałoby to możliwość zmian w konstytucji i instytucjach, „zabetonowanych” przez Fidesz.

Z kolei scenariusze nr 2 i nr 5 oznaczają destabilizację, być może nawet konfrontację uliczną i załamanie relacji z Brukselą (w scenariuszu nr 2).

Na Węgrzech po głosowaniu w wyborach parlamentarnych nie publikuje się sondaży exit poll i nie obowiązuje cisza wyborcza. W przypadku niewielkiej różnicy głosów wynik może być ogłoszony nawet sześć dni po głosowaniu, w sobotę, po przeliczeniu 100 procent głosów. PAP



Sam sobie szefem... Pułapki samozatrudnienia
Strony 12-13

PULS
#211

B2B, CZYLI BĘDĄC SAMEMU SOBIE SZEFE

Czy wszyscy zatrudnieni na B2B są z tego powodu szczęśliwi? Nie. Zdarzają się pracodawcy, którzy wolą, żeby składki ZUS i podatki płacili ich pracownicy, więc stawiają sprawę jasno: założysz firmę, dostaniesz robotę. Co wcale nie znaczy, że nie brakuje ludzi, którzy chcą być szefami dla samych siebie. To zazwyczaj specjaliści w swoich dziedzinach, dobrze czujący się na rynku pracy i chcący świadczyć usługi dla wielu klientów

Dorota Kowalska

Anna, od roku na emeryturze, pracobolichka, więc wciąż czynna zawodowo. Zresztą, jak mówi, trochę nie ma wyjścia, bo z emerytury na pewno się nie utrzyma. Na samozatrudnienie przeszła ponad 20 lat temu.

- Pracuję w szeroko pojętej branży medialnej. Byłam w dużej firmie, to był rok 2005, szefstwo zaproponowało mi przejście na firmę - opowiada.

Dobrze zarabiała, miesięcznie - 17 tys. złotych brutto, jak szybko obliczyła, gdyby przeszła na firmę w kieszeni została by jej około 3 tys. złotych więcej. Zgodziła się, choć doskonale wiedziała, że w przyszłości za to zapłaci - wiadomo, na ZUS odprowadzała stawkę minimalną, więc siłą rzeczy nie mogła liczyć na wysoką emeryturę.

- Ale wtedy było mi to na rękę: spłacałam kredyt na dom, kredyt na samochód. Potrzebne mi były pieniądze. A będąc na firmie mogłam też pewne rzeczy odliczać od dochodu - tłumaczy.

Początek nowego wieku to były czasy, kiedy firmy broniły się przed „etatowcami”. Wiele osobom proponowano założenie działalności gospodarczej i tak zwane przejście na firmę. Zarabiał na tym i pracownik, i pracodawca. Ten pierwszy zazwyczaj w krótkiej perspektywie. Ona, prowadząc własną działalność gospodarczą, była pracownikiem bardzo pożądanym. Zmieniała pracę jeszcze kilkakrotnie. W pewnym momencie chciała jednak zostać zatrudniona na etat, ale pracodawcy przekonywali ją, że „tak jest dobrze”. I na „tak jest dobrze” przepracowała do emerytury.

- Byłam w tej dobrej sytuacji, że ustnie umawiałam się z pracodawcą, że będę miała płacone za urlopy czy podczas choroby. Musiałam liczyć, że pracodawca będzie dżentelme-

nem i zawsze był. Więc pod tym względem nie byłam stratna - opowiada.

Wreszcie przyszedł czas odpoczynku i zdała sobie sprawę, że z emerytury opłaci gaz, prąd, wszystkie abonamenty, zrobi dwa razy duże zakupy i tyle. Musi więc pracować dalej.

Żałuje, że była na B2B?

- Dzisiaj tak, ale wtedy te dodatkowe pieniądze bardzo mi pomogły - wzrusza ramionami. Nie, nic nie odłożyła, ale na szczęście ma dobre relacje z dziećmi.

- Doskonale pamiętam słowa Pawlaka! - wybucha śmiechem. - I dzisiaj muszę mu przyznać rację - dodaje szybko.

Swego czasu, wówczas wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak przyznał, że na swoją emeryturę sam oszczędza i liczy na przyszłą pomoc nie państwa, a rodziny.

- Staram się sobie zabezpieczyć przyszłość i przez oszczędzanie, i przez dobre relacje z moimi dziećmi, bo liczę na to, że to będzie pewniejsze niż te chimeryczne państwowe rozwiązania - wyznał w napływie szczerości Waldemar Pawlak, czym wywołał polityczną burzę.

Potem próbował łagodzić swoje słowa, tłumacząc, że poza państwową emeryturą, są jeszcze inne możliwości wsparcia na starość, ale to wyznanie przylgnęło do niego na zawsze.

- Syn teraz przeszedł na etat, bo się uparł, powiedział: żadnych śmieciowych umów. W poprzednich firmach był na B2B i bardzo się cieszy, że wreszcie to się zmieniło - mówi Anna.

Marek, jej syn, tłumaczy, że w jego firmie jedynie handlowcom opłaca się być na samozatrudnieniu, bo mają płacone premie od sprzedanych umów, gdyby byli na etacie na taką gratyfikację nie mogliby liczyć.

- Uważam, że człowiek, prowadząc działalność gospodarczą, nie ma żadnych praw. Pracodawca może zrobić z nim, co chce. Pewnie, że można potem dochodzić swoich racji, ale sprawy przed sądami ciągną się latami - kończy Anna. Marek potakuje głową, on się z tym stwierdzeniem całkowicie zgadza.

Polityczny dwugłos

Skąd dyskusja o B2B? Prezydent Karol Nawrocki podpisał właśnie nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, jednak zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

W praktyce jednak użyteczność tego instrumentu może okazać się ograniczona. Nowa ustawa wprost daje Państwowej Inspekcji Pracy możliwość odstąpienia od własnej interpretacji, jeśli w trakcie kontroli uzna ona, że rzeczywisty stan faktyczny odbiega od tego przedstawionego we wniosku. Takie rozbieżności mogą pojawić się nawet przy zachowaniu najwyższej staranności przez wnioskodawcę.

W przypadku odwołania od decyzji administracyjnej, ostateczną decyzję co do jej zasadności będzie podejmował sąd.

- Po istotnych poprawkach wprowadzonych w trakcie prac parlamentarnych zdecydowałam się tę ustawę podpisać. Ale jednocześnie kieruję ją do następcej oceny Trybunału Konstytucyjnego - poinformował prezydent Karol Nawrocki w oświadczeniu opublikowanym na profilu kancelarii pre-

zydenta w serwisach społecznościowych. Podkreślił, że cały czas ma poważne wątpliwości co do części przepisów - zwłaszcza tych, które przyznają bardzo szerokie uprawnienia PIP wobec przedsiębiorców. - Państwo musi być silne, ale nie może być nadmierne w swojej ingerencji. Konstytucja jasno mówi o zasadzie pomocniczości i proporcjonalności. Władza publiczna nie może przekraczać granic wpływu w życie gospodarcze i to musi zostać jednoznacznie ocenione - powiedział Karol Nawrocki. Zaznaczył też, że reforma PIP ma swoje zdefiniowane cele: umożliwiała uruchomienie środków z KPO i uderza w patologię rynku pracy, wyposażając przy tym PIP w nowoczesne narzędzia.

- Pełną odpowiedzialność za kształt tej ustawy ponosi oczywiście rząd. Zarówno za sposób jej przygotowania, jak i za zobowiązania wynikające z KPO, które znacząco zawężyły pole wyboru - podkreślił. Decyzję prezydenta Nawrockiego w serwisie X skomentowała ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Podkreśliła, że ustawa oczekiwana i popierana przez większość Polek i Polaków zyskała podpis prezydenta.

„To dobra wiadomość dla milionów polskich pracowników. Dla młodych wkraczających na rynek pracy, dla pracujących rodziców potrzebujących stabilności, dla wszystkich ciężko pracujących Polaków, zbyt często pozbawianych należnych im praw. Państwowa Inspekcja Pracy - silniejsza, skuteczniejsza i sprawniej działająca - w końcu pomoże im te prawa odzyskać. A wraz z nimi odzyskać to, co najcenniejsze - godność i bezpieczeństwo” - przekazała szefowa resortu.

Nie wszystkim jednak spodobał się podpis prezydenta Nawrockiego.

- Wielka szkoda, że ku uciesze Lewicy prezydent podpisał ustawę o reformie PIP - stwierdził na wstępie Sławomir Mentzen, lider Konfederacji. - To krok w bardzo złym kierunku, to kolejne utrudnienie prowadzenia biznesu, to kolejne zwiększenie niepewności i niestabilności - dodał. Na koniec swojego wpisu na platformie X Sławomir Mentzen stwierdził, że tym razem „miało być inaczej, a wyszło jak zawsze”.

Decyzję Karola Nawrockiego mocno skrytykował także publicysta „Do Rzeczy” Łukasz Warzecha.

„Pan prezydent kolejny raz wykonał unik podobny jak w przypadku równie bolszewickiej ustawy, skierowanej przeciwko kierowcom: coś tam skierował do kontroli następ-

czej w TK. Kontrola następcza nie wstrzymuje wejścia ustawy w życie, a TK i tak jest dysfunkcyjna, więc to tylko gra pozorów. Proszę zauważyć, że pan prezydent ani razu nie zastosował kontroli uprzedniej, która wstrzymuje wejście ustawy w życie” - zwrócił uwagę.

„W trakcie kampanii wyborczej pana prezydenta starano się prezentować jako wychodzącego poza ścisły krąg poglądów i uwarunkowań pisowskich. Pan Nawrocki miał bardziej dbać o wolność obywatelskie i podatników. Objąwszy urząd, pan Nawrocki zaczął systematycznie ten wizerunek remontować” - ocenił Warzecha.

I dodał, że Karol Nawrocki „okazuje się bardziej uzależniony od pisowskiego zaplecza” od Andrzeja Dudy. - Patrząc na to, jakie decyzje podejmuje pan prezydent obecnie, można bardzo poważnie niepokoić się o to, jak by się zachowywał, gdyby władzę przejął PiS. Jeśli ktoś sądził, że w takim układzie pan Nawrocki dałby odpór etatystycznym tendencjom socjaldemokra-

**CZŁOWIEK, PROWADZĄC
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ,
NIE MA ŻADNYCH PRAW.
PRACODAWCA MOŻE ZROBIĆ
Z NIM, CO CHCE**



FOT. 12ARF

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę

tycznej partii pana Kaczyńskiego, powinien zacząć uświadamiać sobie, że nic takiego nie miałyby prawdopodobnie miejsca - stwierdził publicysta.

Totalny wyzysk

Marek mieszka na Śląsku 45 lat. Od ponad ośmiu na B2B. Szukał pracy przez kilka miesięcy, wreszcie wziął, co było. Zdradzać nazwy firmy nie będzie, nie chce kłopotów.

- Pracujemy po 180-190 godzin miesięcznie, większość pracowników, jakieś 80 procent, jest na B2B. Nikt nie miał wyjścia, etaty w firmie są zarezerwowane wyłącznie dla kierownictwa - opowiada. Stawki godzinowe mają marne. Koniec końców, po opłaceniu składek ZUS, podatku i księgowej zostaje mu niewiele ponad 4 tys. złotych. Wiadomo, że nie pracuje nigdzie indziej, bo nie ma na to czasu, musiałby nie spać.

- Za urlopy płacone nie mamy, więc mój urlop to jego koszty plus połowę niższa pensja następnego miesiąca. Wtedy wystarcza na opłacenie składek i księgowej, bo to płacić muszę zawsze. Żadnych świadczeń socjalnych: bonów na święta, wczasów pod gruszą, nic! - tłumaczy.

W czasie pandemii COVID-19 był miesiąc na L4, miał go-

rażkę, problemy z płucami, bardzo ciężko przeszedł chorobę. Dostał potem z ZUS niewiele ponad tysiąc złotych.

- Gdybym mógł, chętnie poszedłbym do pracy, gdzie miałbym etat. Wiadomo, że w każdym przypadku można pracownika zwolnić, ale jednak pracownik etatowy ma zdecydowanie więcej praw. Może pójść na urlop i może chorować. W moim przypadku jedno i drugie sporo mnie kosztuje - wzrusza ramionami.

Właśnie UoP czy B2B? Pytanie aktualne, co doskonale widać w sieci.

Internauta1: „B2B, czyli business to business oznacza prowadzenie interesów pomiędzy podmiotami gospodarczymi. To muszą być przynajmniej dwie firmy. Czyli pracownik, którego w ten sposób zatrudnia pracodawca, też musi mieć założoną własną działalność gospodarczą najczęściej jednoosobową. Często na takich umowach pracują przedstawiciele handlowi”.

Internauta2: „A to jest opłacalne, to zakładanie swojej firmy? No wiesz te wszystkie składki i czy się zarabia czy nie, to ZUS trzeba płacić”.

Internauta3: „Jak dobrze zarabiasz, to pewnie jest opłacalne. Dużo osób jest na takich umowach i muszą być”.

Internauta4: „A ja myślę, że pracując na takich umowach, bo nie mają wyjścia i wcale nie jest to jakoś atrakcyjne finansowo”.

Internauta4: „Umowa B2B (business to business) zawierana jest między dwoma podmiotami gospodarczymi. W związku z tym, że prawo nie określa dokładnych wytycznych charakteryzujących owe podmioty, coraz większą popularność zyskują więc umowy zawierane z osobami prowadzącymi jednoosobową działalność gospodarczą. Jest to korzystna forma współpracy, w ramach której firma zatrudniająca ponosi mniejsze koszty, a zatrudniony dostaje wyższe wynagrodzenie netto. Warto podkreślić, że umowa B2B nie podlega przepisom zawartym w Kodeksie pracy - nie przysługuje prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego, wynagrodzenia chorobowego czy okresu wypowiedzenia. Z drugiej jednak strony osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą nie podlega żadnemu kierownictwu. W praktyce oznacza to, że druga strona umowy nie może wpływać na czas wykonywania zlecenia. Jedynym źródłem kontroli jest wymaganie konkretnych terminów ukończenia prac, ustalonych w umowie”.

Prawda czy fałsz

Prof. Witold Orłowski tłumaczy, że sprawa z B2B jest złożona. Trzeba o niej mówić i jasno stawiać pewne kwestie.

- B2B jest w wielu sytuacjach potrzebne, ale nie może być wykorzystywane jako fikcyjna metoda niepłacenia przez pracodawców składek ZUS - tłumaczy. - To krzywdzące dla pracowników i dla nas wszystkich - dodaje.

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę. Oczywiście, może się zdarzyć, że konkretnego miesiąca ma jednego klienta, któremu poświęca 90 procent swojego czasu, ale jest to zlecenie, które wcześniej czy później się kończy. Jeżeli konkretna osoba prowadzi działalność gospodarczą i co miesiąc wystawia fakturę jednej firmie, to wiadomo, że mamy do czynienia z fikcją. Pracodawcy chodzi po prostu o to, żeby to nie on, a jego pracownik odprowadzał składki ZUS i płacił podatki.

- Jeśli pracownik jest zmuszany do samozatrudnienia, bo inaczej nie przyjmie się go

do pracy, jeżeli proponuje się takie umowy młodym ludziom, którzy nie myślą jeszcze o przyszłości, to jest to wysoce naganne - mówi prof. Orłowski.

I dodaje, że wprowadzie martwi go trochę fakt, że kontroler PIP jednoosobowo będzie miał prawo decydowania, czy B2B jest fikcją, czy nie, to jednak dobrze, że formy zatrudnienia będą poddane kontroli.

- Być może powinno się opracować pewne wytyczne, czyli opisać sytuacje, w których mamy do czynienia z fikcją B2B, one mogłyby pomóc kontrolerom w pracy - sugeruje prof. Orłowski. I przypomina, że porządek z B2B chciał już zrobić premier Mateusz Morawiecki, za co - jego zdaniem - był niesłusznie krytykowany.

Mowa o słynnym teście przedsiębiorcy. Ów test miał być narzędziem do odsiania przedsiębiorców od osób wybierających samozatrudnienie, by płacić niższy podatek.

Propozycja znalazła się w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2019-2022. Po krytyce, także z wewnątrz rządu, Ministerstwo Finansów wycofało się z pomysłu, ale nie z samej idei.

Jak pisała potem „Rzeczpospolita”, ministerstwa przedsiębiorczości i technologii, inwestycji i rozwoju we współ-

pracy z Radą Dialogu Społecznego miały przygotować przepisy, które pozwolą na weryfikację przedsiębiorców, ale bez „ingerowania w swobodę wyboru modelu, w którym przedsiębiorcy prowadzą swoją aktywność gospodarczą”.

Money.pl ustalił wówczas, że nawet pół miliona samozatrudnionych mogło mieć tylko jednego kontrahenta, i właśnie ich test mógłby dotknąć w największym stopniu. Narzędziem do jego przeprowadzenia miały być analizy składowych obowiązkowo przez wszystkich przedsiębiorców plików JPK. Sprawdzana miałaby być nie tylko liczba faktur wystawianych jednej firmie, ale także procentowy udział tego źródła w przychodach przedsiębiorcy.

Koniec końców skończyło się na pomysłach.

Wolność nie dla wszystkich

Czarek, 32 lata, od zawsze na B2B. Jest informatykiem, wykonuje usługi dla kilku firm.

- To dla mnie najlepsza forma zatrudnienia - mówi.

Doskonale zarabia. Jego większość znajomych to także szefowie dla samych siebie. Mateusz jest lekarzem, Julka grafikiem komputerowym, Marta księgową, Kuba trenerem personalnym - oni wszyscy prowadzą jednoosobowe firmy i są zadowoleni.

- Myślę, że jeśli ktoś jest specjalistą w swojej dziedzinie i widzi możliwość większych zarobków, prowadząc własną działalność gospodarczą, powinien rozważyć taką opcję - tłumaczy Czarek. I dodaje, że B2B to elastyczności w planowaniu swojego czasu pracy, więc taka forma zatrudnienia daje na pewno większą swobodę w organizowaniu sobie życia. Poza tym, jak tłumaczy, prowadzenie własnej firmy daje możliwość „sprzedawania” swoich usług kilku klientom jednocześnie, praca na etacie najczęściej to uniemożliwia.

- Trzeba być jednak pewnym, że damy sobie radę z prowadzeniem firmy - zastrzega Czarek.

On nie wyobraża sobie smyczy na szyi, bo tak nazywa umowę o pracę. Pewnie, że będą samymi sobie szefem trzeba samodyscyplinę, dobrej organizacji, samoświadomości.

- Są ludzie, którzy do takiej pracy się nadają i tacy, którzy pewnie będą się czuć bezpiecznie na umowie o pracę. Wszystko zależy od charakteru człowieka, jego zawodu i zarobków - uważa Czarek.

Jemu nowelizacja ustawy o PIP nie przeszkadza. Uczciwie pracuje, ma wielu klientów, nie boi się żadnych inspektorów. A jeśli dzięki niej, kilku pracodawców zacznie swoich pracowników traktować jak ludzi a nie jak niewolników, to on jest jak najbardziej „za”.

POTRÓJNI LAUREACI KONKURSÓW PRZEDMIOTOWYCH

Natalia Cedro, uczennica Szkoły Podstawowej numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach i Bartosz Kułaga, uczeń Szkoły Podstawowej numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego w Kielcach. Jak zapracowali na swój sukces? W województwie świętokrzyskim mamy czworo uczniów, którzy mogą pochwalić się takim osiągnięciem

Paulina Baran



Natalia Cedro ze Szkoły Podstawowej numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach zdobyła aż trzy tytuły laureata w konkursach z matematyki, fizyki i chemii

Bartosz Kułaga ze Szkoły Podstawowej numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego, który zdobył tytuły laureata konkursach z języka polskiego, historii i matematyki

Natalia Cedro i Bartosz Kułaga są potrójnymi laureatami kuratoryjnych konkursów przedmiotowych dla uczniów szkół podstawowych. Poznajmy ich.

Natalia Cedro, uczennica Szkoły Podstawowej numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach osiągnęła niezwykle sukces. Zdobyła trzy tytuły laureata kuratoryjnych konkursów przedmiotowych, zwalniające z części egzaminu ósmoklasisty. Szkoła nie kryje dumy z osiągnięciem dziewczyny oraz swoich pozostałych uczniów.

Kuratoryjne Konkursy Przedmiotowe mają bardzo dużą rangę, pokazują bowiem jak poszczególne szkoły pracują z uczniami zdolnymi i dlatego ich wynik jest czasem ważniejszy od rezultatu uzyskanego na egzaminie na koniec szkoły podstawowej.

Tytuł laureata konkursu przedmiotowego zwalnia uczniów z pisania z tej części egzaminu, z której dany uczeń zdobył laur i często otwiera drogę do najlepszych szkół średnich w całej Polsce. Żeby go zdobyć trzeba jednak przejść aż trzy etapy - rozpoczynając

od pierwszego szkolnego, a kończąc na trzecim - wojewódzkim, do którego trafiają tylko najlepsi uczniowie.

Z laurami w trzech konkursach

Wielki sukces w tegorocznych konkursach przedmiotowych odniosła Natalia Cedro ze Szkoły Podstawowej numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, która dzięki ciężkiej pracy i wytrwałości zdobyła aż trzy tytuły laureata w konkursach z matematyki, fizyki i chemii. To ogromne wyróżnienie, które zwalnia ucznia z części egzaminu ósmoklasisty i otwiera drogę do najlepszych szkół średnich w całym kraju.

- W tamtym roku brałam udział w konkursie z matematyki i doszłam do trzeciego etapu, więc miałam już trochę doświadczenia - wyjaśniła Natalia. Dziewczyna przyznała, że w tym roku długo się przygotowywała, przez wiele miesięcy rozwiązywała arkusze z poprzednich lat, ale mocno wspierali ją także nauczyciele.

Choć sukcesy naukowe zajmują Natalię w dużej mierze, dziewczyna nie rezygnuje z in-

nych pasji. Uwielbia sport, szczególnie siatkówkę.

Szkoła dumna z wybitnej uczennicy

Z dumą o osiągnięciach Natalii mówi dyrektor Szkoły Podstawowej numer 34 w Kielcach, Jolanta Lotko. - Z ogromną dumą gratuluję Natalii potrójnego tytułu laureata w wojewódzkich konkursach przedmiotowych. To sukces na miarę historii naszej szkoły - mówi pani dyrektor. - W tym roku nasi uczniowie zdobyli łącznie 10 tytułów laureatów i 8 tytułów finalistów w wojewódzkich konkursach. To pokazuje nie tylko talent uczniów, ale też ogromną pracę nauczycieli i wsparcie rodziców - zaznacza pani dyrektor dodając, że dzięki takim osiągnięciom społeczność szkolna

może pochwalić się wybitnymi uczniami, którzy nie tylko osiągają sukcesy w nauce, ale też rozwijają pasje i umiejętności w różnych dziedzinach.

Ciężka praca i pasja mogą iść w parze

Również Bartosz Kułaga, uczeń Szkoły Podstawowej numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego w Kielcach zdobył trzy tytuły laureata kuratoryjnych konkursów przedmiotowych, które otwierają mu drogę do najlepszych szkół ponadpodstawowych w Polsce. Jego historia pokazuje, że ciężka praca i pasja mogą iść w parze.

Bartosz Kułaga zdobył tytuły laureata w konkursach z języka polskiego, historii i matematyki. - W matematyce wystarczą trochę zrozumienia, dlatego można mniej się uczyć, ale

ważne jest skupienie na problemach - przyznaje Bartosz. - Z polskiego po prostu przypominałem sobie lektury, największej nauki kosztowała mnie historia - wyznaje uczeń.

Codziennie wstaje o 5 rano, kocha sport

Bartosz nie ogranicza się tylko do nauki. Jest też aktywnym sportowcem, trenuje triathlon w klubie sportowym SportLove Kielce. Jego codzienna rutyna jest wymagająca: wstaje o 5 rano, by zdążyć na basen, a tygodniowo zalicza około 11 treningów - pływanie, bieganie, jazdę na rowerze oraz ćwiczenia siłowe. - Motywacja czasami nie wystarcza, trzeba mieć samozaparcie i dyscyplinę - przyznaje chłopak.

Szkoła Podstawowa numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego dumna z ucznia. Radości z sukcesu Bartosza nie ukrywa Marzena Piwowarczyk, wicedyrektor szkoły. - Cała społeczność szkolna jest dumna z Bartosza. Uczniowie, którzy zdobywają trzy tytuły laureata, to rzadkość. To pokazuje, że warto pracować z młodymi ludźmi, zachęcać ich do nauki i pokazywać, że to może być fascynująca

przygoda - podkreśla pani wicedyrektor dodając, że Bartosz jest pierwszym uczniem w szkole, który zdobył trzy takie nagrody jednocześnie, ale ma nadzieję, że nie ostatnim.

Historia Bartosza pokazuje, że wybitne wyniki w nauce i sporcie wymagają codziennego wysiłku. - Oprócz nauki jestem sportowcem, a triathlon wymaga wielu treningów. To trudne, ale satysfakcja z osiągnięć daje energię do dalszej pracy - uśmiecha się młody Kielczanin.

Czoro laureatów trzech konkursów

W tym roku przeprowadzono konkursy z 10 przedmiotów - języka polskiego, języka niemieckiego, języka angielskiego, matematyki, geografii, chemii, fizyki, biologii, informatyki, historii. Potrójnymi laureatami są jeszcze: Aleksandra Zaręba z Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia w Kielcach o Weronika Papaj ze Społecznej Szkoły Podstawowej Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Starachowicach. Przedstawimy je w „Relaksie Echa Dnia w następnym piątek. ©©

KURATORYJNE KONKURSY PRZEDMIOTOWE MAJĄ BARDZO DUŻĄ RANGĘ, POKAZUJĄ BOWIEM JAK POSZCZEGÓLNE SZKOŁY PRACUJĄ Z UCZNIAMI ZDOLNYMI



WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY

Wydział Filologiczno-Pedagogiczny to miejsce, które łączy pasję do nauki z realnymi potrzebami współczesnego rynku pracy. Nasza oferta edukacyjna skierowana jest do osób, które pragną rozwijać swoje kompetencje i inwestować w przyszłość. Dzięki wprowadzaniu nowych kierunków studiów oraz aktualizacji istniejących programów kształcenia, stawiamy na wszechstronny rozwój naszych studentów, wychodząc naprzeciw ich różnorodnym zainteresowaniom i potrzebom.

Kluczowym atutem naszej oferty jest połączenie wiedzy teoretycznej z praktycznym przygotowaniem. Kładziemy szczególny nacisk na umiejętności, które są cenione na rynku pracy oraz na rozwijanie kompetencji społecznych. W programach studiów uwzględniamy przedmioty odpowiadające na wyzwania współczesnego społeczeństwa, takie jak nowe media, psychologia czy pedagogika specjalna.

Nasza kadra dydaktyczna to eksperci, którzy łączą działalność naukową z praktyką zawodową i aktywnością społeczną. Wykładowcy Wydziału Filologiczno-Pedagogicznego to profesjonaliści posiadający uprawnienia w takich dziedzinach jak mediacja, tłumaczenia przysięgłe, psychoterapia czy opracowywanie standardów kompetencji zawodowych. Współpracujemy także z licznymi uczelniami zagranicznymi, organizując międzynarodowe konferencje i projekty badawcze, w które angażowani są również nasi studenci.

Oferujemy, w ramach programu Erasmus+, studia częściowe i praktyki w zagranicznych uczelniach i instytucjach, m. in: w Hiszpanii (Majorka, Oviedo, Vigo), Portugalii (Madera), na Cyprze (Nikozyja), na Słowacji (Trnawa, Preszow) i inne.



Nasze studia oferują szeroką gamę kierunków dostosowanych do potrzeb współczesnego rynku pracy. W ramach współpracy z instytucjami edukacyjnymi, firmami tłumaczeniowymi i organizacjami pozarządowymi studenci mają okazję zdobywać doświadczenie zawodowe podczas praktyk. Uczestniczymy w licznych inicjatywach społecznych, prowadząc wykłady, warsztaty oraz badania naukowe na rzecz społeczności lokalnej.

Nasi studenci mają również możliwość rozwoju naukowego i aktywności w kołach naukowych. Co roku organizujemy międzynarodowe

konferencje Philcon, wieczory poetyckie czy akcje społeczne. Działania te przynoszą wymierne efekty, takie jak publikacje naukowe oraz

wystąpienia na konferencjach międzynarodowych.

W roku akademickim 2025/2026 oferta Wydziału Filologiczno-Pedagogicznego obejmuje szeroki wachlarz kierunków:

- **Filologia** – (studia I i II stopnia) dla przyszłych nauczycieli oraz
- **Filologia angielska** – (studia I i II stopnia) dla przyszłych tłumaczy.
- **Lingwistyka stosowana** (I stopień) – oferujemy nowoczesny program obejmujący języki angielski, niemiecki i hiszpański.
- **Dziennikarstwo** (I stopień) i **Dziennikarstwo i nowe media** (II stopień) – studia



te przygotowują do pracy w tradycyjnych i nowoczesnych mediach.

- **Psychologia** (magisterskie, 5-letnie) to praktyczny kierunek dla osób, które chcą zrozumieć człowieka, opierając się na rzetelnej wiedzy naukowej, oraz profesjonalnie wspierać jego zdrowie psychiczne.
- **Pedagogika specjalna** (magisterskie, 5-letnie) – program przygotowuje do pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną lub zaburzeniami ze spektrum autyzmu.
- **Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna** (magisterskie, 5-letnie) – kształcimy nauczycieli

przedszkoli i klas 1-3 szkół podstawowych.

- **Pedagogika** (I i II stopień) – studenci zdobywają przygotowanie do pracy z dziećmi i młodzieżą oraz animacji aktywności osób dorosłych.
- **Wychowanie fizyczne** (I stopień) – studia te przygotowują do pracy nauczycieli wychowania fizycznego oraz instruktorów sportu.

W ramach naszych studiów dbamy o rozwój kompetencji nie tylko w zakresie wiedzy merytorycznej, ale także społecznej, językowej i technologicznej. Nasza nowoczesna baza dydaktyczna, wyposażona w profesjonalne pracownie oraz sprzęt audiowizualny, umożliwia studentom zdobywanie praktycznych umiejętności w specjalistycznych dziedzinach.

Wydział Filologiczno-Pedagogiczny to miejsce, które oferuje nie tylko solidne wykształcenie, ale także możliwość rozwoju osobistego i zawodowego w dynamicznie zmieniającym się świecie. Naszym celem jest, by studia na naszym wydziale były nie tylko okresem zdobywania wiedzy, ale również niezapomnianym doświadczeniem życia studenckiego.



WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY

ul. Malczewskiego 20A „Olimp” 26-600 Radom
+48 48 361 7360 | e-mail: dziekan.wfp@urad.edu.pl
www.wfp.uniwersytetradom.pl



Centralny Punkt Informacji
ul. Malczewskiego 29, pok. 4, 26-600 Radom
tel. +48 (48) 361-80-00, www.uniwersytetradom.pl

RALPH KAMINSKI: NIE MOGĘ ZAWIERZAĆ POCZUCIA WŁASNEJ WARTOŚCI OSIĄGANYM SUKCESEM

Jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci na polskiej scenie muzycznej. Właśnie ukazała się jego nowa płyta – „Góra”. Przy okazji jej premiery Ralph Kaminski zdradził nam czy jest wrażliwą osobą i czy lubi często płakać

Patryk Gzyl

„Góra” to twój pierwszy album wydany samodzielnie. Skąd ten pomysł?

Zebrałem na to odpowiedni kapitał. Początkowo każdy artysta bierze kredyt od wytwórni i spłaca go z czasem. Umowy są jednak tak skonstruowane, że mimo tego, nie nabywa się praw do tych fonogramów. Dlatego, kiedy mogłem sobie na to pozwolić, postanowiłem sam wydać nową płytę. To po prostu naturalny etap w karierze artysty.

To dlatego czekaliśmy na „Górę” aż cztery lata?

Nie. Promocja „Balu u Rafała” trwała aż dwa lata. Potem zrobiłem sobie rok przerwy, ale w tym czasie komponowałem nowy materiał. Potem nastąpił proces nagrań i realizowania teledysków, co trwało bardzo długo i zajęło mi prawie pół roku. Dlatego dopiero teraz wydaję nowy album.

„Bal u Rafała” był twoją najbardziej nowoczesną i wręcz mainstreamową płytą.

„Bal u Rafała” nie był robiony pod mainstream. To nie jest wycelowany pop do radia. To concept-album, który był dla mnie eksperymentem w zaniużeniu się w elektronikę, na której tak naprawdę się nie znam i w której nigdy wcześniej się nie poruszałem w pełni. Pomyślałem po prostu, że spróbuję w tej materii zrobić coś po swojemu, może nie tak, jak powinno się robić ten rodzaj muzyki, ale tak jak ja to czuję. Poza tym była to muzyka robiona pod kątem widowniska na scenie.

Spodziewałeś się, że „Bal u Rafała” odniesie tak duży sukces?

Bardzo zaskoczyło mnie, jak szeroko poszedł ten projekt. Zagraлиśmy w telewizji m.in. na 30-leciu „Paszportów Polityki” czy na Bestsellerach Empiku. W życiu nie spodziewałem się, że „Bal” osiągnie tak duży sukces komercyjny. Nie wiem skąd się to wzięło. Na pewno ten odbiórca nie znał mnie wcześniej i nagle coś go zaintrygowało. Być może uznał, że jestem inny niż wszystko co do tej pory widział w telewizji. Wcześniej też taki byłem, ale to przy tym projekcie dostałem szansę występu na polsatowskim festiwalu w Sopocie. Nina Terentiew i Kasia Wajda zaufały mi i pozwoliły zaprezentować ten materiał, a występ ten wywołał spory szum wokół „Balu u Rafała”.

Dlaczego w takim razie nie poszedłeś za ciosem i nie nagrałeś podobnych piosenek, tylko na „Górze” wracasz do wcześniejszych i akustycznych utworów, jakie śpiewałeś na początku kariery?

Po flircie z tą mainstreamową częścią show-biznesu, uznałem, że nie czuję się w tym do końca dobrze. Jasne – każdy artysta chce, żeby jego twórczość docierała do słuchaczy maksymalnie szeroko, ale ja szukam czegoś innego w muzyce. Robię piosenki do słuchania i przeżywania, a nie po to, żeby bić rekordy.

I właśnie taka jest ta nowa płyta. Pojawiają się na niej również echa muzyki ludowej – przede wszystkim w tytułowej „Górze”.

Skąd taki pomysł? Kiedy komponuję, nie mam nigdy jakichś konkretnych założeń, że będę robił taką, a nie

inną muzykę. Wszystko dzieje się bardzo naturalnie. I jakiś czas temu zdałem sobie sprawę, że wpadają mi do głowy folkowe pomysły. Nic dziwnego: pochodzę z Podkarpacia, u mnie w rodzinie na posiadówkach ciotki zawsze śpiewają ludowe przyspiewki. To momentami bardzo zabawne, a momentami bardzo wzruszające teksty. Dlatego to we mnie siedzi. Już na „Balu u Rafała” pojawiła się piosenka „Ale mi smutno”, która miała tekst rodem z ludowej przyspiewki. Pracując nad „Górą”, chciałem nawiązać do koncertu fortepianowego Wojciecha Kilara, gdzie są takie szeroko grane akordy i połączyć to ze śpiewem góralskim. Miałem bowiem w zespole przez dekadę basistę – prawdziwego górala. Nie raz słyszałem więc choćby na jego urodzinach, jak on i jego kuzyni pięknie grają i śpiewają po góralsku. Brałem też udział w projekcie Miuosha „Pieśni Współczesne” z towarzyszeniem Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk. Oszukałem się z tymi aranżacjami i teraz u mnie są podobne chóralskie partie. To zresztą bardzo charakterystyczne dla polskiej muzyki w ogóle.

Pod względem tekstów „Góra” to też powrót do twych korzeni – czyli do emocjonalnej spo-

wiedzi. Dlaczego postawiłeś ponownie na taką bardzo intymną treść?

Myszę, że w sumie na każdym albumie stawiam na intymną opowieść dla słuchacza. Wiadomo – jest ona zamknięta w poetycki język i metafory, ale czasem wprost mówię o trudnych rzeczach. Wydaje mi się, że taki rodzaj przekazu jest największą siłą piosenki i dlatego od pierwszej płyty poruszam się w tym kręgu. Również jako odbiorca sam szukam takiej muzyki – bardzo osobistej. Lubię po prostu dopuszczać słuchacza blisko siebie.

Pierwsze piosenki z płyty opowiadają o szczęśliwej miłości („Kiedy przyjdiesz do mnie” i „Pocałunki w deszczu”), potem pojawia się poczucie straty i tęsknota („Góra” czy „List z wielkiego miasta”). Skąd taka konstrukcja?

Zawsze staram się ustawiać utwory na moich płytach nie przypadkowo, tylko dramaturgicznie. Tym razem, dopiero przy masteringu tego materiału na winyl, okazało się, że „Góra” ma dwie części, które niby są ze sobą zespolone, ale jednak różnią się od siebie. Pierwsza jest bardziej minimalistyczna, głównie oparta na pianinie, a druga – folkowa, z wiodącą gitarą akustyczną, którą po raz pierwszy

tak szeroko wykorzystałem w swej twórczości. Nie było to jednak założenie. Po prostu samo się to tak ułożyło.

W piosence „Ania” to poczucie straty przyjmuje postać twojej zmarłej nauczycielki śpiewu - Anny Domżałskiej. To dzięki niej jesteś dziś tym, kim jesteś?

Już wcześniej zdarzało mi się w piosenkach oddawać hołd bliskim mi osobom – choćby dziadkowi czy babci. W innych utworach przewijają się z kolei ważne dla mnie imiona. Moja nauczycielka śpiewu była dla mnie niezwykle istotną osobą – swego rodzaju „matką zawodową”. Bardzo dużo mnie nauczyła i wiele jej zawdzięczam. Jej strata była więc dla mnie bolesna. Pierwszy raz przeżyłem czyjąś śmierć na takim dorosłym poziomie. Nigdy wcześniej z nikim nie żegnałem się tak na zawsze. Spotkałem się z nią i ona otwarcie mówiła, że odchodzi. Nie było w tym żadnego udawania. Utwór „Ania” jest dla mnie wyrazem porażenia siebie ze stratą i żałobą po niej, sposobem na przepracowanie traumy, ale też skromną próbą zapewnienia jej nieśmiertelności. Śpiewam tam: „W piosence nic ci nie grozi, piosenki są wieczne”. Sztuka zapewnia nieśmiertelność nie tylko artystom, ale też tym, którzy się w niej za ich sprawą pojawiają. Zapraszanie bliskich mi osób do teledysków, to w jakimś sensie ich uwiecznianie w danym momencie życia. To mój sposób na radzenie sobie z tym, co przemija w tej ziemskiej materii.

W kilku piosenkach, jak „Góra” czy „Ostatni dzień lata”, pojawia się motyw płaczu. Często sobie pozwalasz na łzy?

Właśnie nieczęsto. Czas promocji „Balu u Rafała” był dla mnie bardzo trudny pod wieloma względami. Dawanie koncertów pełnych choreografii nie było łatwe i stanowiło duże, fizyczne obciążenie. W takim cugu nie ma miejsca na własne emocje, dlatego kiedy się to kończy, organizm sam wypłakuje się za ten czas. Stąd w przerwie po zakończeniu promocji „Balu u Rafała” bardzo dużo płakałem. Musiało się po prostu wylać ze mnie wszystko to, co się nabrało wcześniej. Ale nie powiedziałbym, że tak z natury bardzo się wzruszam. Kiedy jednak pracowałem nad nową płytą, to płakałem na maksa, tak, że żartowałem sobie, że chyba się od tego odwodnię (śmiech). Szedłem do kawiarni z książką i... leciały mi łzy. Cóż: natura szuka równowagi, podobnie i my w naszych emocjach powinniśmy ją zachować.

Nowy album jest dla ciebie oczyszczeniem z tych nagromadzonych emocji?

W jakimś stopniu na pewno. Ale jest też zapisem trudniej-

szego momentu mojego życia i głębokiej refleksji nad nim. W trakcie promocji „Balu u Rafała”, kiedy było jeszcze różowo, wymyśliłem sobie, że kolejna płyta będzie akustyczna, muszę więc na niej mieć pianino, gitary i waltornię, ale również, że napiszę pogodne i radosne teksty. Niestety, życie miało swój scenariusz. To nauczyło mnie, żeby nie zakładać sobie co chcę zrobić, tylko opisywać to, co się aktualnie u mnie dzieje w sposób naturalny. Jedynie mogę sobie do tego dobrać różne instrumenty.

Płytę kończy pogodna piosenka „Ostatni dzień lata”, w której śpiewasz o zmienności ludzkich losów. Znajdujesz w niej pocieszenie?

Ten utwór napisałem prawie półtora roku temu w ostatni dzień lata. Kiedy kończy się ta pora roku, zawsze włącza mi się sentyment, że szkoda, iż już mija. Rozwinałem to i skomponowałem tę piosenkę dla siebie i dla innych na pocieszenie. Utwory z „Góry” dotyczą trudnych i bolesnych tematów, ale nie dobijają słuchacza. One mają za zadanie dać wyraz często pochowanym gdzieś głęboko, trudnym emocjom, od których mamy tendencję do uciekania. Szczególnie teraz, w zabieganym świecie, w którym nie mamy czasu, aby się zatrzymać i przeżyć to, co musi zostać przeżyte. Dlatego zależało mi, aby płytę zakończył „Ostatni dzień lata”. Co więcej: podczas obecnych koncertów, wykonuję po tej piosence cover utworu Czesława Niemena do wiersza Jarosława Iwaszkiewicza „Nim przyjdzie wiosna”. To pięknie pokazuje to, co chcę przekazać na tej płycie: że nawet największe mrozy muszą minąć. Kocham ten utwór, bo niesie piękną nadzieję.

Generalnie twoje teksty zawsze mają bardzo emocjonalny charakter. Od dziecka byłeś taką uczuciową osobą?

Z tego, co pamiętam i co słyszałem od moich najbliższych, to od zawsze byłem bardzo wrażliwy. Nadal taki jestem, ale jako dorosła osoba, uczę się jak sobie z tym radzić. Każdy twórca ma w sobie duże pokłady wrażliwości. Bez tego nie da się kreatywnie działać. Powstałe tylko pytanie: czy my sobie z tą wrażliwością radzimy? Każdy ma na to własny sposób, uczymy się tego całe życie. Ja również. Nie doradzę więc co można z tym robić, ale na pewno trzeba to chronić i uważać na siebie.

W twojej najbliższej rodzinie nie było artystycznych tradycji. Decyzja, by zająć się muzyką wymagała dużej determinacji i odwagi?

Moja rodzina miała artystyczne zapędy. Mój ojciec chrestny miał genialny gust muzyczny. Podrzucał mi wspaniałe płyty, pokazywał mi kasety VHS z te-

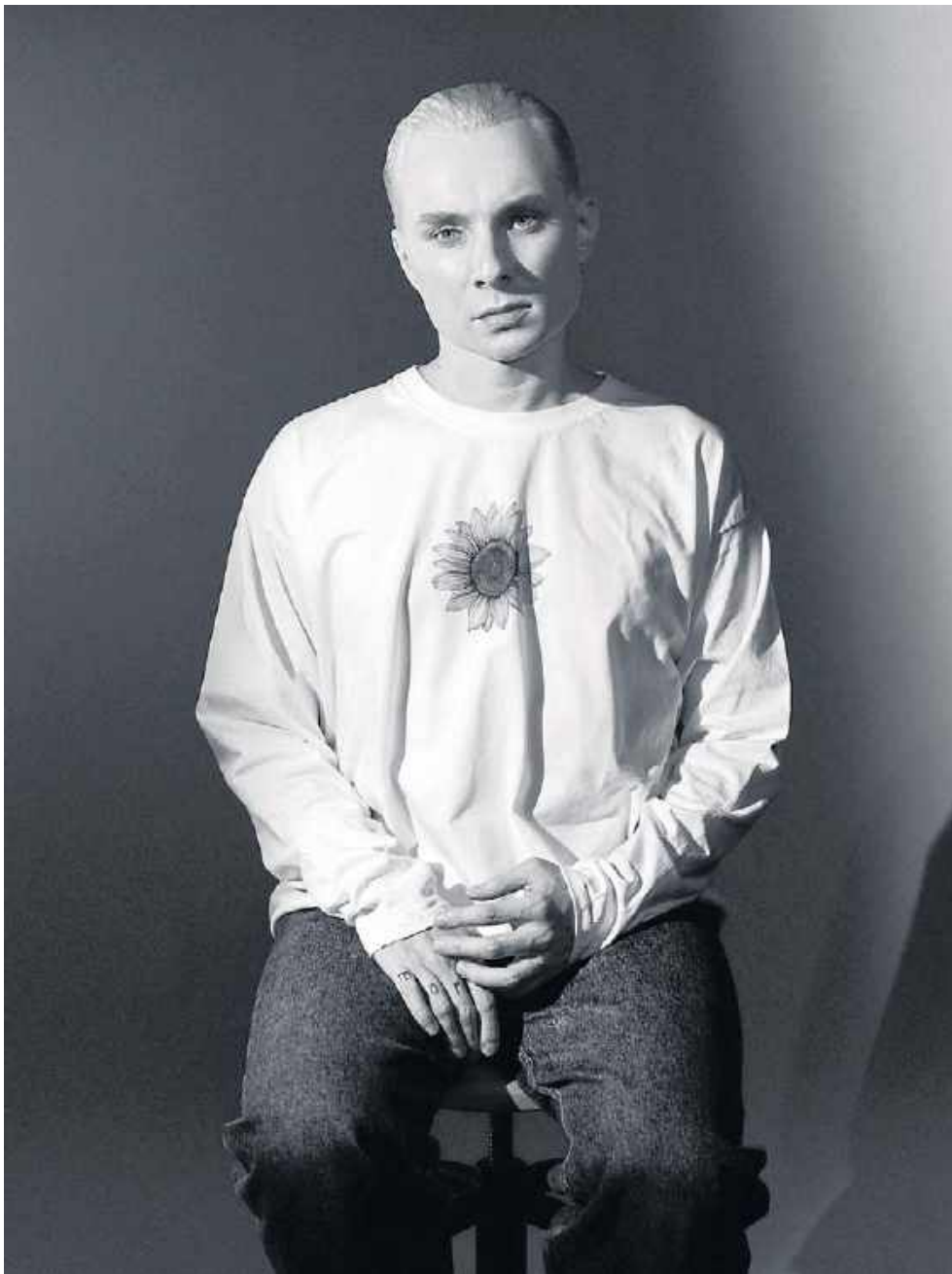
ledyskami z poprzednich dekad. Wtedy nie było YouTube czy Spotify, sam bym więc na to nie trafił. Moja mama marzyła, aby zostać aktorką, ale żyła w małym mieście w czasach PRL-u i Warszawa czy inne duże miasto było dla niej za daleko. Świat artystyczny był dla innych ludzi, wydawało się, że trzeba mieć znajomości, żeby do niego wejść. Kiedy mój dziadek dowiedział się, że zdaję na Akademię Muzyczną, ku czemu bardzo kierowała mnie moja mama od dziecka, powiedział: „Dorota, gdzie ty go wysyłasz? Tam są same dzieci dygnitarzy”. Takie było kiedyś podejście. Już na samym początku rezygnowano z marzeń. Często zdarzało się, że słyszałem od niektórych członków rodziny pytanie, co ja będę po takich studiach robił. Wtedy była totalna moda na prawo i medycynę, a teraz okazuje się, że wcale nie gwarantuje to szczęśliwego i dostatniego życia. Jeśli kiedyś będę miał dzieci i któreś z nich zostanie rzemieślnikiem, to będę się cieszył, bo to najpewniejszy zawód, na którym dzisiaj można naprawdę zarobić. (śmiejch)

Studiowałeś w Gdańsku, potem trafiłeś do Warszawy, a pochodzisz z Jasła. Miałeś kompleks chłopaka z prowincji, kiedy zaczynałeś karierę?

Miałem, ale ukryty. Nie chciałem tego pokazywać. Kiedy młody człowiek słyszy od dorosłych, że czegoś mu brakuje i nie może spełniać swych marzeń, to zaczyna w końcu myśleć, że może to i prawda. Z drugiej strony na szczęście miałem przekonanie, że może i trudniej jest startować z małego miasteczka na prowincji, ale ja wam jeszcze pokażę! I to było dla mnie wielkim wsparciem. Z czasem zobaczyłem, że kiedy ma się wszystko pod nosem, to potrafi rozleniwzić. Kiedy w tym zawodzie jest za prosto i odnosi się sukces za szybko, to nie jest według mnie dobre. Mam znajomych, którzy bardzo wcześnie zadebiutowali i dostali wsparcie dużej wytwórni, ale po dekadzie nic już im się nie chciało. Ja mam swoją drogę i wiem, ile ona mnie kosztowała. W tym roku, w listopadzie, minie dziesięć lat od mojej debiutanckiej płyty - i ktoś mnie spytał co uważam za swój największy sukces. Odparłem, że największym sukcesem jest dla mnie to, że po dekadzie nadal wykonuję ten zawód. Z tego się najbardziej cieszę.

Już twoja debiutancka płyta pokazała, że interesuje cię piosenka w starym stylu spod znaku Grechuty, Niemena, Wodeckiego. Nie obawiałeś się pójść pod prąd modnym trendom?

Powiem ci szczerze, że za każdym razem, kiedy coś robię, to czuję, że idę pod prąd. „Jezu, może ja powinienem inaczej?



FOT. PETRONUSZ ZAWADZKI

Ralph Kaminski: Popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia

Teraz wszyscy robią inne brzmienia” - myślałem tak przy debiucie. Bo zawsze są jakieś mody i trendy. Teraz jest znów to samo. Robiąc „Górę”, album do słuchania w skupieniu i przeżywania, nie ułatwiłem sobie życia. Ale akurat na tym etapie coś takiego poczułem. Nie wiem, jak będzie za kilka lat - jeśli będę chciał robić same hity, to wtedy je zrobię. Teraz tego kompletnie nie czuję. Jeślibym się do tego zmusił, to nie byłoby mi z tym dobrze. Taka totalna komercja jest czasem dobra, ale najczęściej oznacza pójście na wiele kompromisów. Ja w swojej twórczości chcę je ograniczać do minimum. Wiadomo - trzeba robić muzykę dla ludzi. I ja też staram się taką robić. Ale nie czułbym się dobrze, gdybym z góry zakładał, że muszę zrobić piosenkę, która trafi na pierwsze miejsce w RMF-ie czy w Zetce.

Twoje interpretacje mają zawsze mocno aktorski charakter. Występowałeś zresztą z sukcesami na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Co cię ciągnie w tę stronę?

To wyraz mojej tęsknoty za aktorskimi przygodami, które zdarzały mi się i zdarzają od czasu do czasu. Ja nigdy nie chciałem być piosenkarzem i śpiewać piosenek. Chciałem być aktorem. Jako dziecko urządziłem w domu teatrzyki, brałem udział w przedstawieniach w przedszkolu, robiłem w podstawówce własne filmy animowane. Tylko to mnie interesowało. Ale w liceum, na zajęciach z wiersza, instruktorka bardzo mnie skrytykowała w niekonstruktywny sposób - i wtedy załamłem się. Stwierdziłem, że nie mam do tego talentu i w ogóle się do tego nie nadaję.

To skąd śpiewanie?

Kiedy robiłem te własne filmy animowane, nagrywałem do nich soundtracki na keyboardzie i w pewnym momencie zauważyłem, że wychodzą mi całkiem fajne piosenki. Okazało się, że mam do tego naturalne predyspozycje, bardziej niż do aktorstwa. Pewnie gdybym się bardzo uparł, to zdałbym do akademii teatralnej, ale dziś cieszę się, że to nie jest mój zawód. Znam wielu aktorów,

miałem też takich współlokatorów i wiem, że to przekichane. Tworząc muzykę, sam jestem w pełni odpowiedzialny za to, co wymyślam i śpiewam. A film czy spektakl to dzieło zespołowe. Dziś pozwalam sobie więc tylko na aktorskie przygody - jak choćby w serialu „Lady Love”. Moje interpretacje są więc może wyrazem tęsknoty za teatrem i filmem, a może po prostu tak tylko potrafię to przekazywać.

Pewnie te aktorskie ciagoty sprawiają również, że zawsze prezentujesz odmienny i wyrazisty image - fryzurę i ubranie. Na pewno traktuję koncerty jako spektakle. Muzyka jest jednak dla mnie najważniejsza. Oczywiście znamy twórców, dla których ważniejsza jest cała otoczką. I OK - każdy ma swoje priorytety. Kiedy zaczynałem, nie było zbyt wielu artystów, którzy przykładali wagę do kostiumów czy scenografii na koncertach. Teraz jest to już powszechne - i z pozytykiem dla publiczności. Ja staram się robić coś swojego i zawsze zadaję sobie pytanie, czy sam chciałbym to zoba-

czyć albo czy spodobałoby mi się to, gdybym to oglądał. Tak próbuję patrzeć na to, co robię.

Kiedyś powiedziałeś: „Zawsze chciałem zobaczyć jakie to uczucie być sławnym”. Po „Balu u Rafała” mogłeś już to poczuć. I jak to jest być sławnym?

Już w liceum zastanawiałem się, jak to jest być sławnym, kiedy oglądałem zdjęcia zagranicznych gwiazd, zrobione przez paparazzich. „Ale to musi być śmieszne, tak się ukrywać” - myślałem. Zdobyłem pewną popularność już wcześniej, ale za sprawą „Balu u Rafała” zaczęto mnie kojarzyć niekoniecznie z muzyki. Początkowo bardzo mnie to krępowało i wstydiłem się tego, że ktoś mnie rozpoznaje w miejscu publicznym. Musiałem sobie poukładać w głowie, że występowanie na scenie to moja praca i zawsze jestem na niej jakąś tam postacią. Schodzę jednak z estrady - i nie chcę odgrywać gwiazdy w życiu prywatnym. „Skoro mnie teraz ludzie rozpoznają, to nie mogę już jeździć autobusem miejskim?” - myślałem. Nie chciałem grać w tę grę poza sceną. Przemyślałem to sobie i przyzwyczailem się do tego z biegiem czasu. Oczywiście są bardzo nieprzyjemne sytuacje, jak stalking, wchodzenie w moją prywatną przestrzeń czy obsesja na punkcie wyobrażenia na temat mojej osoby. Zdarza się to bardzo rzadko, ale jednak przeraża. Moi przyjaciele, mimo że już się oswoili z moją rozpoznawalnością, to nie lubią, kiedy ktoś do mnie podchodzi, przerywa prywatne spotkanie i prosi o zdjęcie czy autograf. Muszę więc stawiać wyraźne granice. Generalnie nie mam najgorzej, bo jestem znany tak w sam raz. Bardzo współczuję tym, którzy są powszechnie znani w Polsce czy wręcz na świecie. To musi być koszmar.

Sukces w show-biznesie ma zawsze swoją cenę. W twoim przypadku to depresja i nerwica?

Wydaje mi się, że popularność nie była przyczyną mojej depresji czy nerwicy. Decydowały o tym raczej moje prywatne doświadczenia. Co ciekawe: zauważyłem, że sukcesy artystyczne i związana z tym sława nie stanowią żadnej rekompensaty dla moich osobistych kompleksów. To nie załatwia mi żadnych prywatnych braków. Nie tędy droga. Zrozumiałem, że nie mogę zawierać poczucia własnej wartości osiąganym sukcesom. Bo to zawsze jest względne, raz jest góra, a raz dół. Myślę, że cena, jaką płacę za ten sukces, jest tak naprawdę minimalna. Staram się bowiem chronić siebie i nie pokazywać swego prywatnego życia tak szeroko, jak robią to niektóre osoby publiczne. Oczywiście nie dlatego, że się wstydzę mo-

ich bliskich czy przyjaciół, ale po to, by ochronić swoją najbardziej wrażliwą część. Moja twórczość jest bardzo osobista i wydaje mi się, że i tak dużo mówię w niej o sobie. Dlatego muszę mieć coś swojego, coś tylko dla siebie.

Od lat masz swych wiernych fanów, którzy otaczają cię szczerą admiracją. Uwiellbienie ze strony słuchaczy nie ma terapeutycznych właściwości, dzięki którym masz większe poczucie własnej wartości?

Nie do końca. Oczywiście jest to bardzo przyjemne i moi słuchacze są dla mnie bardzo ważni. Jest to jednak bardzo specyficzna relacja. Trochę też nierówna. Zdarzało się, że byli fani totalnie wkręceni w moją twórczość, ale kiedy zmieniałem kierunek artystyczny, nagle przestawali nimi być. Dlatego nie mogę temu zawierzać. Doceniam tych, którzy poświęcają naprawdę znaczną część swego życia, aby mnie słuchać i cieszy mnie, kiedy mówią, że moja muzyka im bardzo pomaga lub pozwala poznać innych ludzi o podobnej wrażliwości. Ja stoję jednak na scenie, która odgradza mnie od publiczności. Taka to dziwna relacja i muszę trzymać ten dystans, bo nie da się inaczej. Nikt nie wymyślił lepszego sposobu. Najważniejsi są dla mnie ludzie, którzy widzą mnie bez scenicznego kostiumu. Dlatego trzeba dbać o kontakty z dobrymi osobami, bo towarzystwa wzajemnej adoracji w show-biznesie nie brakuje. To niby jest OK, ale co będzie jak się rączka omsknie i przyjdzie gorszy czas? Jak się jakiś projekt nie uda albo płyta się źle sprzedaje? Wtedy wszystko się zaraz kończy. Dlatego śpiewam w „Pocałunkach w deszczu”: „Chcę być chciany nie jak idol, lecz przez ciebie”.

No właśnie: w zeszłym roku zdradziłeś w jednym z wywiadów, że jesteś szczęśliwie zakochany. Ten stan nadal trwa? (śmiejch) Szybko pożałowałem, że to powiedziałem. Dlatego nie kontynuuję tego wątku.

Jesteś w idealnym wieku na założenie rodziny. Masz takie plany?

Marzę o założeniu rodziny. Tak się złożyło, że mój młodszy brat już ją ma. Dlatego myślę o tym, ale zdaję sobie sprawę, że z chwilą jej założenia moje życiowe priorytety bardzo się zmieniają. Najważniejsza stanie się wtedy własna rodzina. Dlatego póki jeszcze mam w sobie siłę, chciałbym zrobić jeden lub dwa projekty artystyczne. Bo wiem, że jak będę miał dzieci, to maksymalnie mi odbije na ich punkcie. Widzę to po wszystkich moich znajomych, którzy założyli rodziny. A ostatnio sporo tego wokół mnie. Jak więc założyć rodzinę - to dam znać. Ale dopiero po fakcie. (śmiejch)

ZBIGNIEW BOGUCKI. NOWA TWARZ PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Stosunkowo młody, ale już doświadczony, merytoryczny, dobrze przygotowany do dyskusji. A przy tym ambitny i zdeterminowany. To on jest twarzą dużego pałacu. To on stoi za wieloma decyzjami prezydenta Nawrockiego. Zbigniew Bogucki wszedł z rozmachem do wielkiej polityki i robi wszystko, aby pozostać w niej na dłużej

Dorota Kowalska

Kiedys o Marcinie Ma-stalerku, szefie Kancelarii Prezydenta i jednym z najbliższych współpracowników Andrzeja Dudy, mówiono: wiceprezydent. Dzisiaj to samo można powiedzieć o Zbigniewie Boguckim. Merytoryczny, twardy, podejmujący dyskusję - to on objaśnia decyzje Karola Nawrockiego i jak mówią niektórzy, jest godnym przeciwnikiem dla Donalda Tuska.

Bogucki, podobnie zresztą jak obecny prezydent, zrobił w ostatnich miesiącach oszołamiącą karierę. To jego nazwisko padało w kontekście kandydata PiS-u w wyborach prezydenckich i potem w kontekście przyszłego premiera, który miałby pokierować rządem, kiedy wybory wygra PiS, albo zdoła stworzyć parlamentarną większość. Karol Nawrocki nie zgodził się jednak „oddąć” swojego współpracownika i prezes musiał postawić na Przemysław Czarnka.

Tak czy inaczej, Zbigniew Bogucki to dzisiaj polityk pierwszej ligi, jeden z najważniejszych graczy na polskiej scenie politycznej.

Kiedy okazało się, że to on pokieruje Kancelarią Prezydenta, od razu zadeklarował, że nie złoży legitymacji partyjnej Prawa i Sprawiedliwości.

- Politykiem PiS jestem i pozostanę. Będę służył panu prezydentowi, będę służył Rzeczypospolitej w inny już sposób, nie jako poseł, tylko jako szef kancelarii pana prezydenta Karola Nawrockiego. Tutaj nie ma żadnej sprzeczności - mówił Bogucki w „Sygnałach dnia” w radiowej Jedynce.

Podkreślił, że Karol Nawrocki nigdy nie należał do żadnej partii i w trakcie kampanii wyborczej był wspierany

przez PiS, poparcia udzieliły mu jednak również inne środowiska i grupy społeczne, ale, owszem, cele prezydenta i największej partii opozycyjnej są zbieżne.

- My idziemy, tak rozumiem zamiary i plany pana prezydenta, po to, żeby czynić w Polsce władzę lepszą, a my dzisiaj mamy władzę, którą można nazwać patowładzą - powiedział Bogucki.

Potem było o tym, że współpraca rządu i prezydenta będzie bardzo trudna, ale możliwa.

- Pan prezydent zresztą już o tym kilkakrotnie mówił: nie jesteśmy do tej współpracy, co do zasady, nastawieni negatywnie - podkreślił. - Prezydent, jeszcze raz podkreślę, ma mandat z woli narodu. Dobrze takie rzeczy uzgadniać, ale jeżeli nie będzie woli po drugiej stronie, to myślę, że pan prezydent sobie z tym poradzi - podsumował Bogucki.

Dzisiaj wiemy, że ta współpraca wygląda źle, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej między dużym i małym pałacem. Stoi za nią także Zbigniew Bogucki. Szeroko mówiło się i pisało na przykład o tym, że to właśnie Zbigniew Bogucki napisał prezydentowi biedy, sugerując mu zawetowanie nowelizacji Kodeksu postępowania karnego.

Prezydent Nawrocki mocno wówczas podpadł kibicom. I nie byłoby w tym nic dziw-

nego, wiadomo, że kibice mocno recenzują władzę, gdyby nie fakt, że Karol Nawrocki jest ze środowiskiem kibicowskim mocno związany. Nigdy nie ukrywał, że kibicuje Lechii Gdańsk, przyznawał się nawet, że brał udział w kibicowskich ustawkach i doskonale zna ludzi z kibicowskich kręgów.

Więc to, co wydarzyło się podczas kolejnej kolejki ekstraklasy, musiało prezydenta zboleć. I tak podczas spotkania Piasta Gliwice z Radomiakiem Radom w sektorze Piasta zawisł transparent wymierzony w Karola Nawrockiego. Zdjęcie błyskawicznie obiegło sieć.

„Karol Nawrocki - niekończące się areszty, nielegalne dowody, 60-tką (chodzi o art. 60 Kodeksu karnego) podajesz rękę, a krzywdzącym ludzi organom przyznajesz swobody. Nie jesteś jednym z nas!” - można było przeczytać na banerze.

Ale nie tylko kibice Piasta uderzyli w prezydenta.

„K. Nawrocki - po cichu ustawę wetujesz, wieloletnie areszty bez dowodów akceptujesz”, „Prezydencie, zapomniawszy, jak Judasz nasze ideały dla prezesa zaprzedałeś! K.P.K.”, „Lech Poznań pamięta prokuratorские zapędy prezydenta - KPK 20.02.2026 - Nie jesteś jednym z nas” - to tylko niektóre z haseł, które zostały wywieszone przez fanów Motoru

Lublin, Cracovii, ŁKS-u Łódź, Lecha Poznań.

Nawet fani Lechii, klubu, któremu kibicuje Nawrocki, dali wyraz swojemu niezadowolaniu. Podczas meczu z Pogonią Szczecin wywiesili baner podobny do tego kibiców Piasta: „K. Nawrocki - niekończące się areszty, nielegalne dowody, 60-tkom podajesz rękę, a krzywdzącym ludzi organom przyznajesz swobody”.

Ochłodzenie relacji głowa państwa - trybuna może zaskakiwać, bo Karol Nawrocki do tej pory na stadionach przyjmowany był przynajmniej neutralnie.

Nawrocki zawetował jednak nowelizację Kodeksu postępowania karnego, która ogranicza wszechwładzę prokuratury i przez to daje większe szanse na uratowanie skóry zamieszany w przestępstwa kibolom. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz próbował jakoś tłumaczyć decyzję Karola Nawrockiego.

„Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudniać prowadzenie postępowań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa” - pisał w serwisie X.

Najwidoczniej jednak tłumaczenia Leśkiewicza nie przekonali kibiców. W Kancelarii Prezydenta zapanował popłoch, dlatego ludzie Nawrockiego w panice przekonywali, że weto było konieczne, bo w kodeksie rząd ukrył przepisy chroniące pedofili.

„Po transparentach widać, że Min. Bogucki wsadził Prezydenta na solidną minę. Blokując reformę KPK, stanęli w obronie patologii w tymczasowych aresztach czy korzystania z nielegalnych dowodów. A to tylko wycinek reformy. Coś czuję, że o tym wiece jeszcze wiele razy usłyszymy” - napisał wówczas w mediach społecznościowych Arkadiusz Mucha, polityk koalicji rządzącej.

Wygląda na to, że w tym wypadku Zbigniew Bogucki nie wziął pod uwagę reakcji kibiców, bo wiadomo, że to on doradza Karolowi Nawrockiemu i wiele decyzji prezydenta zapada po jego sugestjach. Może stąd Bogucki tak przekonująco je później tłumaczy i uzasadnia. Chociaż, jak zauważają dziennikarze, jego ostatnie wyjaśnienia, dla czego prezydent przyjął ślubowanie jedynie od dwóch sędziów TK, a nie od wszystkich sześciu, przekonujące nie były. Pojawiły się nawet głosy, że prezydent, w domyśle pałac, strzelił sobie swoją decyzją w stopę.

Bogucki trzymał jednak fason. To polityk nowej generacji: stosunkowo młody (ma 46 lat), wykształcony, rzutki, trochę inna twarz Prawa i Sprawiedliwości.

Ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Zrobił aplikację prokuratorską i w latach 2009-2012 był prokuratorem. Pracował także w zachodniopomorskim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia. W 2012 r. założył własną kancelarię adwokacką. Zasiadał w zarządzie Szczecińskiego Stowarzyszenia Dialogu o Prawie, był przewodniczącym rady nadzorczej Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Z czasem zaangażował się też w działalność polityczną w ramach Prawa i Sprawiedliwości. Był członkiem społecznego komitetu budowy pomnika Lecha Kaczyńskiego w Szczecinie.

W 2014 roku bez powodzenia kandydował do Rady Miasta Szczecin, a w 2015 i 2019 do Sejmu.

W 2018 roku wybrano go radnym sejmiku zachodniopomorskiego. W tym czasie wydawał się dość radykalny w swoich poglądach. Kiedy po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji w całej Polsce wybuchły tak zwane czarne protesty, Bogucki pojawiał się na nich z telefonem i prowokował manifestujących. Interweniowała nawet policja. Protestujące wówczas kobiety nazwał na portalu X „dnem”.

W 2020 roku został powołany na stanowisko wojewody zachodniopomorskiego - zastąpił Tomasza Hincę, który został prezesem Grupy Azoty, spółki Skarbu Państwa.

- Dziękuję panu premierowi za zaufanie, którym zostałem obdarzony. To dla mnie honor i godność - powiedział Zbigniew Bogucki, odbierając nominację na wojewodę zachodniopomorskiego.

Pokazał też zupełnie inną twarz: polityka zaangażowanego, potrafiącego rozmawiać z każdym: pojawiał się na dożynkach, wśród bezdomnych, na stadionie. Do rany przyłóż. Ale też coraz częściej zaczęło się o nim mówić jako o przyszłym kandydacie Prawa i Sprawiedliwości w wyborach na prezydenta Szczecina, a może i na prezydenta Polski.

W tym samym czasie w mediach zaczęły się pojawiać informacje o żonie Boguckiego: Julia Dziedzic-Bogucka jest prokura-

**MÓWIŁO SIĘ O TYM, ŻE TO
BOGUCKI NAPYTAŁ PREZYDENTA
O BIEDY, SUGERUJĄC MU ZAWETOWANIE
NOWELIZACJI KODEKSU
POSTĘPOWANIA KARNEGO**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Ci, którzy Boguckiego znają, mówią, że to sprawny gracz i gra głównie na siebie. Przez lata próbował wejść do wielkiej polityki i kiedy wreszcie mu się to udało, nie odpuści

torem. Jeszcze w 2017 roku pracowała w Prokuraturze Rejonowej Szczecin-Zachód, ale w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości awansowała o dwa szczeble -delegowano ją do Prokuratury Krajowej, do Zachodniopomorskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji.

Stowarzyszenie prokuratorów „Lex Super Omnia” pisało o Dziedzic-Boguckiej w raporcie „Królowie życia w prokuraturze »dobrej zmiany«”, który, przynajmniej tak twierdzą autorzy dokumentu, opisywał prokuratorskie kariery w czasach, kiedy resortem sprawiedliwości kierował Zbigniew Ziobro.

Jak ustalił też Onet, Dziedzic-Bogucka badała jeden z wątków tzw. afery melioracyjnej dotyczący bezpośrednio marszałka województwa za-

chodniopomorskiego Olgierda Geblewicza. Geblewicz jest politykiem Koalicji Obywatelskiej; Zbigniew Bogucki, mąż pani prokurator, startował w wyborach samorządowych do sejmiku z tego samego okręgu, co marszałek.

Dziennikarze Onetu spytali wtedy prokuratorę, czy nie zachodzi w tym przypadku konflikt interesów. Prokuratura przekonywała, że Julita Dziedzic-Bogucka wprawdzie przez kilka miesięcy nadzorowała to śledztwo, ale w związku z wyborczymi planami męża już w maju 2018 roku złożyła rezygnację.

Portal pisał jednak, że kontrowersyjnych spraw było więcej. Szczecińska prokurator w śledztwie dotyczącym Stanisława Gawłowskiego, byłego wiceministra środowiska i sekretarza generalnego PO, podej-

znanego o korupcję. CBA i prokuratura weszły do warszawskiego mieszkania polityka.

Pod listą przedmiotów widnieje dyspozycja: „Oddzielnie opisać rzeczy wydane dobrowolnie, oddzielnie rzeczy ujawnione w toku przeszukania; w przypadku znalezienia poszukiwanych rzeczy w miejscu wskazującym na celowe ich ukrycie opisać szczegółowo to miejsce”.

Na dole pisma znajduje się podpis i pieczętka: „Prokurator Prokuratury Rejonowej del. do Prokuratury Krajowej Julita Dziedzic-Bogucka”. Więc pani prokurator brała udział w przeszukaniu.

Zbigniew Bogucki, wówczas nowy wojewoda zachodniopomorski, przekonywał Onet, że nic nie wie o sprawach prowadzonych przez żonę.

W wyborach w 2023 roku Bogucki uzyskał mandat posła

X kadencji i przestał pełnić funkcję wojewody.

„Zanim zostałem posłem, przez 3 lata byłem wojewodą. Sprawowałem ten zaszczytny urząd w bardzo trudnym czasie, kiedy przyszło się zmagać z pandemią, organizować szczepienia, usuwać zniszczenia po wichurach, pomagać uchodźcom wojennym, ratować Odrę, wreszcie koordynować dostawy węgla. W tym czasie wielkiej odpowiedzialności musiałem podjąć szereg bardzo trudnych decyzji, aby nasza codzienność była bezpieczna. Nie byłoby to możliwe bez kierowanych przeze mnie służb, administracji rządowej oraz wsparcia wojska, samorządów, wysiłku pracowników ochrony zdrowia, a także zaangażowania tysięcy mieszkańców naszego województwa. Wszystkim Państwu za to z serca dziękuję” - pisze na swojej stronie internetowej Bogucki.

Był bardzo aktywny, i to nie tylko przy Wiejskiej. Jako jeden z pierwszych pojawił się w budynku TVP z Jarosławem Kaczyńskim i innymi politykami, którzy chcieli „bronili wolności mediów”, kiedy sygnał TVP Info został nagle przerwany. W Sejmie był członkiem komisji śledczej ds. afery wizowej, zasiadł też w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

W lutym 2024 roku był kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Szczecina w wyborach samorządowych, przegrał jednak z Piotrem Krzystkiem, który starał się o reelekcję. W październiku tego samego roku wszedł w skład komitetu wykonawczego Prawa i Sprawiedliwości.

W dniu, w którym Karol Nawrocki ogłosił swoją decyzję o tym, że szefem jego kancelarii będzie Zbigniew Bogucki, „Gazeta Wyborcza” pisała, że Prokuratura Okręgowa w Koninie sprawdza wydatki realizowane przez szczeciński urząd wojewódzki w czasach, gdy wojewodą zachodniopomorskim był właśnie Bogucki. W okresie od grudnia 2021 roku do grudnia 2022 r. Urząd Wojewódzki w Szczecinie zakupił ponad 6 tys. gadżetów z nazwiskiem Boguckiego. Koszt to 141 tysięcy złotych - środki pochodziły z funduszu celowego przeciwdziałania COVID-19. Zbigniew Bogucki stwierdził, że nie złamał prawa.

Kiedy jednak Bogucki stanął na pierwszej linii frontu, media prześledziły stan majątkowy państwa Boguckich. Polityk może pochwalić się sporymi oszczędnościami: zgromadził 235 488,19 zł oraz 36,52 euro. Poseł PiS wykazał w oświadczeniu majątkowym cztery mieszkania, wszystkie objęte małżeńską wspólnością majątkową. Najdroższe warte jest około 865 260 zł, kolejne ok.

NOTOWANIA BOGUCKIEGO W PIS STALE ROSNĄ. POLITYK MOCNO UDERZA W RZĄD, CHOĆBY W DEBATACH ZDROWOTNYCH CZY DYSKUSJI O KRYPTOWALUTACH

633 820 zł. Trzecie mieszkanie o całkowitej powierzchni 34,93 m to jakieś 372 600 zł, a czwarte, o powierzchni 60,70 mkw., warte jest około 485 600.

W ramach prawa do wyłącznego korzystania z trzech miejsc postojowych Bogucki razem z żoną posiada też wielostanowiskowy podziemny garaż o powierzchni 85,24 mkw. Jego wartość wynosi około 150 tys. zł.

W 2024 roku szef Kancelarii Prezydenta uzyskał dochód w wysokości 45 466,15 zł (z tytułu diety parlamentarnej) oraz 150 064,58 zł (z tytułu uposażenia poselskiego). Ma też przychody z wynajmu miejsc postojowych w garażu wielostanowiskowym i wynajmu mieszkań. Do jego dyspozycji jest Peugeot 207 o wartości około 10 500 zł oraz Kia Optima warta około 56 tys. zł. Ponadto na majątek polityka składają się monety okolicznościowe i kolekcjonerskie. Wszystkie te przedmioty są objęte małżeńską wspólnością majątkową.

Zostawiając jednak majątek, a wracając do polityki. Notowania Boguckiego w Prawie i Sprawiedliwości stale rosną. Polityk mocno uderza w rząd, choćby w debatach zdrowotnych czy dyskusji o kryptowalutach.

W tej drugiej sprawie stwierdził z mównicy sejmowej, że premier „fałszywie postawił” temat głosowania nad ustawą dotyczącą kryptowalut i nie dotyczy ono tego, czy „jesteś za rosyjską mafią, czy jesteś za tą ustawą”.

- Temat głosowania jest bardzo prosty: jak przykryć nieudolność rządu, dramatyczną sytuację w ochronie zdrowia, klęskę wczorajszego szczytu medycznego, gigantyczny deficyt finansów publicznych, brak działania służb - tłumaczył szef Kancelarii Prezydenta.

Potem było o tym, że premier „leje krokodyły łzy, straszy Polaków, mówi o rosyjskiej mafii”.

- Pan premier chodzi na grzyby w garniturze. Trzeba ściągnąć, panie premierze, ten garnitur, podwinąć rękawy i wziąć się do roboty - apelował Bogucki.

Dobrze brzmiało to w telewizji. Tyle tylko, że przed ostatnim posiedzeniem rządu premier pociągnął temat kryptowalut i weta prezydenta.

- Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania: dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują rozwiązania dotyczące rynku kryptowalut. Być może niestety znaleźli-

śmy rozwiązanie, dlatego to robią - mówił Tusk, przekazując informację, którą otrzymał od Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wynika z niej, że na przełomie października i listopada 2025 roku, miesiąc przed głosowaniem weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, Przemysław Kral, prezes zarządu giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, dokonał wpłaty na rzecz dwóch fundacji: 450 tys. zł wpłacono Fundacji Instytut Polski Suwrennej Zbigniewa Ziobro. Część z tych środków przeznaczono na obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olaszewskiego. Inna spółka związana z Zondacrypto i panem Kralem, Expofer Servis House, zrealizowała transakcję na rzecz fundacji posła Przemysława Wiplera. Zondacrypto była także głównym sponsorem imprezy prawniczych działaczy CPAC.

- W trakcie kampanii prezydenckiej najważniejszymi uczestnikami tej imprezy byli prezydenci Duda i Nawrocki - podkreślił Donald Tusk, zaznaczając, że jest to „tylko część materiału”.

Ale tego być może Zbigniew Bogucki nie wiedział. Dostało się też rządowi za kryzys służby zdrowia. Szef Kancelarii Prezydenta mówił o „chaosie”, „dramacie” i „głębokiej zapaści”, jakiej nie było od lat, a może nigdy. Tak, Bogucki jest na fali. Dużo go w mediach.

- Pracowity, świetny mówca, zawsze merytorycznie przygotowany do dyskusji, lubiany w PiS, ceniony w Konfederacji - mówi nam jeden z polityków Prawa i Sprawiedliwości. - To polityk nowej generacji: otwarty, zdecydowany, doświadczony. Potrafi nawiązać kontakt z wyborcami - dodaje inny.

Ci, którzy Boguckiego znają, mówią, że to sprawny gracz i gra głównie na siebie. Przez lata próbował wejść do wielkiej polityki i kiedy wreszcie mu się to udało, nie odpuści.

Inni w jego błyskotliwej karierze doszukują się ręki Jochima Brudzińskiego. Obaj - Zbigniew Bogucki i Paweł Szefermaker, szef Gabinetu Prezydenta RP - są uznawani za jego ludzi. Ile w tym prawdy, nie wiadomo. Wiadomo, że Zbigniew Bogucki ma dzisiaj swoje pięć minut i skrzętnie je wykorzystuje. Postara się, żeby Kancelaria Prezydenta była odskocznią do jeszcze większej kariery.

Czego ty szukasz? - nie bez irytacji pyta twoja mama ojca we lwowskim hotelu. Rodzice rozmawiają na tyle głośno, że słyszysz odpowiedź, która brzmi: Przyszłości. Chciałbym się w końcu od niej uwolnić. A ty czego szukałaś?

Przeszłości. Ale nie po to, by się od niej uwolnić albo się od niej odciąć, ale by ją poznać. Szukałam korzeni mojej rodziny i dziś po skończeniu pracy nad książką jedyne, czego jestem pewna, to fakt, że nadal niewiele wiem. Rozmowa, którą przytaczasz, miała miejsce, kiedy z rodzicami i bratem pojechaliśmy na wymarzone wczasy do Bułgarii. Byłam wtedy siedmio-, może ośmioletnim dzieckiem, które wyrusza w podróż życia. Ojciec się uparł, by jechać przez Lwów, co było kompletnym bezsenssem i nakładaniem drogi. W hotelu, w którym się zatrzymaliśmy, spędziliśmy parę godzin, bo pogryzły nas pluskwy i mama zarządziła ewakuację. Z tamtej perspektywy wydawało się, że przystanek w tym strasznym miejscu był kompletną pomyłką, ale to właśnie wtedy ojciec jedyny raz powiedział cokolwiek o sobie, choć wówczas także nie padło zbyt wiele słów. Wynikało z nich tylko, że w trakcie wojny urodził się we Lwowie i tu spędził dzieciństwo. Nigdy wcześniej ani później z jego ust nie usłyszałam nic więcej na temat przeszłości.

A ty nie pytałaś?

Kiedy jesteś dzieckiem, nie zadajesz pytań. Skoro dorośli nie mówią o sobie, nie snują przy stole rodzinnych opowieści, uznajesz, że to jest normalne, że tak jest i już. Podobnie było u Artura Spiegelmana, autora komiksu „Maus”, który przez wiele lat myślał, że skoro jego ojciec w nocy krzyczy, to wszyscy ojcowie pewnie tak mają. Fakt, że mój ojciec nie mógł spać po nocach, też uznawałam za coś naturalnego. Nie miałam porównania. Tak samo było z dziadkami. Mając kilka lat, nie zastanawiałam się, skąd wynika takie a nie inne ich zachowanie, dlaczego babka ze strony ojca była zimna i nie okazywała mi żadnych ciepłych uczuć. Te pytania zadałam sobie teraz, już jako dorosła osoba, która próbowała się dowiedzieć, co z jej rodziną było nie tak i, jak już wiesz, nie znalazłam na wszystkie pytania odpowiedzi.

Ale masz domysły?

Czułam, nadal czuję, że w rodzinie ojca musiało się wydarzyć coś, co sprawiło, że stali się tak dalecy, niedostępni, że swoje własne wnuki traktowali przedmiotowo. Nie było

W pewnym momencie zrozumiałam, że z jakiegoś powodu moi przodkowie nie chcieli, bym dowiedziała się, co się im przydarzyło. Teraz już wiem, że nie jestem w tym wyjątkowa i że istnieją rodziny, które skazują swoje dzieci i wnuki na życie w milczeniu, wśród niedopowiedzeń i pilnie strzeżonych tajemnic – mówi Magda Huzarska-Szumiec, dziennikarka, autorka książki „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć. O dziedziczeniu milczenia i traumy”.

Katarzyna Kachel



FOT. ANDRZEJ BANAS

MAGDA HUZARSKA-SZUMIEC: CHCIAŁAM SIĘ DOWIEDZIEĆ, DLACZEGO MÓJ OJCIEC NIE MÓGŁ ZASNAĆ

w tych relacjach uczucia, nie było czułości. Wydawać by się mogło, że dziadkowie wybudowali sobie mur, którym odcięli się od najbliższych osób. Teraz wiem, że mogło to wynikać z ich strachu, z tego, że może zdarzyć się znowu coś takiego, co spowoduje po raz kolejny utratę. Zresztą tak naprawdę dziadków widziałam kilka razy w życiu i nie wspominam tych spotkań dobrze.

Zabawkami cię nie rozpieszczali, ale piszesz, że babka ugotowała ci raz całkiem smaczną parówkę.

Bo byłam chuda i zagłodzona, jak oceniły z ciotką Małgorzatą, oglądając mnie dokładnie w świetle lampy. A ja marzyłam tylko o tym, by wrócić do domu. Choć ta parówka była pyszna. W Rzeszowie, gdzie mieszkałam, takich nie było. W Katowicach kupowało się je łatwiej, bo były przydzielane dla górników. Ale wracając do zasadniczej kwestii, zastanawiałam się, czy moja niechęć do dziadków wynikała z moich subiektywnych odczuć, czy może jestem przewrażliwiona i przesadzam, demonizując ich obraz. Jednak kiedy parę lat temu poznałam moich kuzynów, Alę i Maćka, córkę i syna brata mojego ojca, i zaczęliśmy rozmawiać o dziadkach, okazało się, że oni mają podobne wspomnienia z dzieciństwa. Także pamiętają skąpane w mroku schody kamienicy w Katowicach i strumień światła padający przez otwarte drzwi, w których stała nasza babka. Oni też marzyli, żeby stamtąd jak najszybciej uciec. To skłoniło mnie do zadania sobie pytania, dlaczego wszyscy mamy tak złe wspomnienia. Myślałam, że znajdę na to odpowiedź, odkrywając historię mojej rodziny. Jednak okazało się to bardzo trudne, ślady przeszłości zostały skrzątnie zamazane. Niczego nie znalazłam, co też jest znamienne, tak jakby cała przeszłość została wyczyszczona, zamieciona. W archiwach nie trafiłam na żadne informacje na ich temat. Nadal nie wiem, kim byli. Przedziwne, bo o korzeniach babci ze strony mamy, która urodziła się w tym samym czasie pod Lwowem, z archiwalnych dokumentów dowiedziałam się niemal wszystkiego. I to bez większego problemu. Poznałam też losy mojego drugiego dziadka, który w czasie I wojny światowej w wieku 16 lat uciekł do wojska, gdzie został skrybą. Natomiast część mojej rodziny ze strony ojca pozostawała wciąż otoczona mrokiem tajemnicy. Kiedyś znajomy opowiedział mi, że poznał ludzi, którzy noszą takie samo nazwisko i też pochodzą ze wschodu. Okazało się, że organizują rodzinne

zjazdu, dzięki którym utrzymują ze sobą ścisły kontakt. Aż podskoczyłam z radości, bo wydawało mi się, że wreszcie trafiłam na jakiś trop. Ale ci ludzie nic nie wiedzieli o moich dziadkach.

Co z tym zrobiłaś?
Odpuściłam, choć znasz mnie i wiesz, że nie przyszło mi to łatwo. W pewnym momencie zrozumiałam, że widocznie z jakiegoś powodu moi przodkowie nie chcieli, bym dowiedziała się, co się im przydarzyło. O tym, że nie jestem wyjątkowa i że wiele rodzin skazuje swoje dzieci na życie w milczeniu, wśród niedopowiedzeń i pilnie strzeżonych tajemnic, przekonałam się, sięgając po książkę, takie jak m.in. „Traumaland” Michała Bilewicza czy „Cena” Anny Bikont. Po ich lekturze zaczęło do mnie docierać, że wiele historii przytaczanych przez autorów publikacji, podejmujących temat przekazywania traumy wojennej z pokolenia na pokolenie, skądś znam i że sama mam z nimi wiele wspólnego. Urodziłam się przecież długo po wojnie, a jeżeli cokolwiek mi się śni, to jest to zawsze z nią związane. Od wielu lat, kiedy jeszcze nie było to takie oczywiste, jako dziennikarka drażylałam temat Holokaustu, opisywałam opowieści ludzi ocalałych z Zagłady, takich jak Niusia Horowitz-Karakulska, bohaterka mojej poprzedniej książki Niusia z listy Schindlera. Literatura dotycząca traum transgeneracyjnych utwierdziła mnie w przekonaniu, że nie jestem sama. Że 19 procent naszego społeczeństwa, jak podaje Michał Bilewicz, żyje w nieświadomości tego, jaki wpływ na nich mają doświadczenia wojenne przodków. Teraz, kiedy książka się ukazała, słyszę od wielu osób, że oni też żyją wśród niedomówień, rodzinnych tajemnic. Ta zmowa milczenia jest wciąż żywa, jest doświadczeniem wielu osób, do których kieruję moją książkę.

Książkę, która prowadzona jest dwutorowo. Z jednej strony to opowieść o tym, jak z okrucichw pamięci budujesz swój dom, a z drugiej to historia pana Bolesława.
Tak, nawet tytuły poszczególnych rozdziałów odnoszą się do pomieszczeń, z których zbudowany jest dom. Ta część to moja prywatna historia, która zazębia się ze zbeletryzowaną opowieścią o panu Bolesławie, mężczyźnie, którego poznałam zupełnie przypadkowo w areszcie śledczym przy Montelupich.

Skąd się tam wzięłaś?
Pracując w „Gazecie Krakowskiej” upierałam się, żeby pi-

sać o Holokauście, ale też o wszystkim, co jest związane z kulturą żydowską. Pracowałam razem, więc wiesz, że moje zainteresowania nie zawsze pokrywały się z zainteresowaniami redaktorów. Dlatego od czasu do czasu robili mi niespodzianki i zlecali tematy, które były dla mnie dość abstrakcyjne. Jednym z nich była rozmowa ze skazanym za morderstwo mężczyzną. Może to i byłoby ekscytujące z dziennikarskiego punktu widzenia, ale nie w tych okolicznościach i nie w tym dniu, który dokładnie opisuję w książce. Nie miałam jednak innego wyjścia i znalazłam się za kratkami. I tam jeden z wychowawców poprosił mnie o rozmowę ze starszym panem, który przychodził czytać więźniom wiersze. Tak poznałam pana Bolesława. Siedzieliśmy razem w celi, a on opowiadał mi historię swojego życia. W pewnym momencie doszedł w niej do ucieczki z przemyskiego getta. Wcześniej getto udało się opuścić jego matce, od której dostał wiadomość, że czeka na niego na Winnej Górze. To takie wzniesienie na obrzeżach Przemysła, dziś dość luksusowy teren z pięknymi przedwojennymi willami. Tylko jak miał ją znaleźć wystraszony chłopiec, który już doskonale wiedział, co grozi mu za ucieczkę z zamkniętej dzielnicy żydowskiej. Biegł przez miasto, aż poczuł zapach świeżego pieczywa. Dochodził on z kamienicy, w której znajdowała się piekarnia. On był tak strasznie głodny, że nie bacząc na niebezpieczeństwo, wszedł do niej. Piekarze go przegonili, pobiegł wówczas do mieszkania na pierwszym piętrze, gdzie przygarnęła go pewna kobieta z małą dziewczynką. Nakarmiła wystraszonego chłopca, umyła, pozwoliła mu się przespać i zaprowadziła do mamy. I teraz wyobraź sobie, że siedzę przed człowiekiem, który ze szczegółami opisuje mi moją babcię i mamę, która miała wtedy dwa latka. Na dodatek obydwie mieszkaly w kamienicy nad piekarnią, która wówczas była jedna w tej części miasta, czyli na Zasaniu.

Nie zadałaś mu żadnych pytań?
Uciekłam. W normalnej sytuacji każdy dziennikarz powinien złapać temat i go nie wypuścić, ja nie wydobyłam z siebie żadnego słowa. To było ponad 20 lat temu, dokładnie w tym roku, kiedy zmarły moja mama i babcia. Nie byłam w stanie dalej tego słuchać. Wyparłam to spotkanie z pamięci. Przez długie lata nikomu o tym nie opowiadałam. Musiało upłynąć

sporo czasu, aż zdecydowałam się o tym mówić. Pamiętam dokładnie wieczór po spotkaniu w Muzeum Polin w Warszawie, które dotyczyło „Niusi z listy Schindlera”. Z redaktorkami z Wielkiej Litery poszliśmy na kolację i opowiadałyśmy sobie różne historie z życia. Ja opowiadałam tę. Kiedy skończyłam, usłyszałam: „A czy ty wiesz, że masz początek kolejnej książki?”. Zaczęłam się śmiać, ale równocześnie rozumiałam, że to było coś ważnego, że była to historia, której bałam się do tamtej pory dotknąć.

Chciałaś ją opowiedzieć sobie czy innym?

Przed wszystkim sobie. Sama wiesz, pisząc swoje książki, że robi się to dla siebie. Dopiero później przychodzi refleksja, że ktoś będzie je czytał i że może w opisanych historiach odnajdzie siebie. Ja dzięki książkom innych ludzi rozumiałam, skąd biorą się moje takie a nie inne zachowania, dlaczego tak gwałtownie reaguję na sytuacje, które są całkiem naturalne i nie powinny wzbudzać we mnie lęku, z kolei ze stoickim spokojem wysłuchuję strasznych opowieści Ocalałych. Kiedy pisałam książkę o Niusi, uświadamiałam sobie, że słucham jej opowieści bez większego, emocjonalnego zaangażowania, jakbym wybudowała sobie mur, który oddzielał mnie od jej strasznej historii. Ta pancerna ściana pozwalała mi się zdystansować, stanąć obok i tylko słuchać, a nie przeżywać tego, co przeżywała moja bohaterka. Wytworzyłam w sobie mechanizm obronny, który umożliwił mi przebywanie w jej świecie i równocześnie opisywanie tego co się w nim działo.

To dlaczego to robiłaś?
Bo z jednej strony czułam przed tym tematem lęk, a z drugiej niezwykle nim zainteresowanie. W książce „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć” cytuję profesora Pawła Holasa, który zajmuje się zawodowo badaniem transmisji traum między generacjami. Mówi, że często zdarza się, iż pokoleniom przekazywane są nie tylko treści i znaczenia emocjonalne samych traumatycznych przeżyć, ale też sposób, w jaki nasz przodek sobie z nimi radził. Sam profesor, kiedy był już dorosły, dowiedział się, że ma korzenie żydowskie. Doświadczył wtedy silnego strachu. Nagle bowiem uświadomił sobie, że jeszcze niedawno za to mordowano, że fakt pochodzenia wiąże się z całym bagażem uprzedzeń. I nie miał tu znaczenia fakt, że dziś nic mu nie grozi. Z jednej strony stara się temat omijać, a z drugiej

w niego brnie. Czułam podobnie. Choć pisząc książkę nigdzie nie użyłam słowa „Żyd” w kontekście moich przodków. Nie robiłam tego, ponieważ nie wiem. Nie mam pewności, jakie było pochodzenie mojego ojca, ani moich dziadków. Nie mam żadnych namacalnych dowodów, tylko całą garść przeczuć, niedopowiedzeń, zawieszonych w połowie zdań.

Co miałas na myśli, mówiąc o swoich gwałtownych reakcjach w sytuacjach, które dla innych są całkiem naturalne?
W książce opowiadałam o tym, jak tłum ludzi, którzy skakali obok mnie pod sceną podczas koncertu Maanam, sprawił, że wpadłam w histerię. Kora śpiewała moje ulubione kawałki „Cykady na Cykladach” czy „Nie poganiaj mnie, bo tracę oddech”, a ja usiłowałam się wydostać z sali, bo czułam, że to ja zaraz stracę oddech, a może i życie. Ten atak paniki był niewspółmierny do tego, co się działo podczas koncertu. Dziś wiem, że mógł on wynikać z tego, co naukowcy nazywają transmisją transgeneracyjną na poziomie epigenetycznym, czyli z przekazywania w genach kolejnym pokoleniom pamięci o sytuacjach stresowych, które były udziałem przodków. Pamiętam, jak w szkole pojechaliliśmy na wycieczkę do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tam dałam dopiero popis, choć miejsce może było bardziej adekwatne do takiego zachowania.

Mama zapytała cię zanim wsiadłaś do autokaru: „Na pewno chcesz tam jechać”?
Myślisz, że odpuściłabym sobie wycieczkę z klasą? To przecież miała być przygoda. Ale moja reakcja w obozie, kiedy się zgubiłam i chodziłam po barakach sama, a potem szukałam wyjścia, była za mocna. Dostałam ataku histerii i długo nie mogłam się uspokoić. Na pewno w dużym stopniu ta panika była wynikiem przeczytanych lektur, obejrzanych filmów, tego, czym karmiono wówczas dzieci niemal do kołyski. Kto nie oglądał „Stawki większej niż życie” albo „Czterech pancernych i psa”? Nie dawałam się odciągnąć od telewizora, choć panicznie się bałam, gdy na ekranie pojawiali się Niemcy.

Wróć do twojego ojca. Bardzo poruszyła mnie scena jego pogrzebu, na który pojechałaś razem z bratem. Moment, kiedy patrzysz na trumnę i czujesz cholerną złość, bo tak naprawdę go nie znałaś, nie wiedziałaś, kim był.
Pamiętałam dobrze, kiedy mieszkaliśmy w akademiku

w Krakowie i do moich koleżanek przyjeżdżali ojcowie, a ja im strasznie zazdrościłam. Nie samych odwiedzin, ale relacji, wspólnych spacerów po Plantach. Ja nie mogłam mojego ojca zaprosić na spacer, porozmawiać z nim, zapytać o te istotne i mniej istotne sprawy, bo go w moim życiu nie było. I właściwie jedno z ważniejszych pytań, które sobie stawiałam w trakcie pisania tej książki, brzmiało: „Dlaczego?” I, jak wiesz, nie potrafię sobie do dziś na nie odpowiedzieć.

Mocny jest rozdźwięk między ojcem, którego pamiętałaś z dzieciństwa i człowiekiem, w którego zmienił się z biegiem czasu. Wspominasz, jak chodził z tobą na plac zabaw i kręciliście samoloty, co wprawiało w zdumienie matki, które pilnowały swoich pociech bawiających się w piaskownicy.
To było w latach 70., kiedy widok ojca bawiącego się z dzieckiem w piaskownicy nie był czymś powszechnym, był wręcz czymś niespotykanym. Ojcowie się tak nie zachowywali. Opieka nad dziećmi była domeną kobiet. A potem nastąpiło załamanie, ale ja byłam za małą, by je rozpoznać. Mogłam zadać to pytanie mamie, zapytać wprost, co dzieje się z ojcem, dlaczego coraz bardziej zamyka się w sobie, oddala. No i dlaczego nie śpi po nocach.

Bo w domu się milczało.
Tak, o wielu rzeczach się nie mówiło. To symptomatyczne, że o tym, iż moja babcia uratowała żydowskie dziecko, dowiedziałam się od obcego człowieka. Sąsiadki babci Broni w małym mieście, jakim był Przemysł, raczej nie pochwaliłyby jej za odwagę. Słowo „Żyd” ciągle było słowem tabu. Babci Broni w ogóle by przez myśl nie przeszło, że można je swobodnie użyć przy dziecku. Za to należało za nim biegać z garnuszkiem pełnym poziomek ze śmietaną, mimo że to dziecko się buntowało. Dziś wspominam to z czułością, wtedy to był niezły obciach.

Z książki wynika, że twoim życiem rządził przypadek.
Nie wiem, może sama je prowokuję, ale przypadkiem natknęłam się na pana Bolesława, przypadkiem dowiedziałam się o tym, co zrobiła moja babcia, kolejnym przypadkiem było spotkanie rodziny ze strony ojca, której wcześniej nie znałam. Opowiedzieć ci, jak do tego doszło?

Opowiadaj.
Pewnego razu mój brat poszedł do lekarza, którego nie tyle zastanowiło jego zdro-

wie, co fakt, że ma kolegę ze studiów, który nosi to samo imię i nazwisko, a na dodatek urodził się w tym samym roku co Maciek. Od słowa od słowa i tak poznaliśmy naszego najbliższego kuzyna Maćka. Okazało się, że ma on młodszą siostrę Alicję. Parę lat temu umówiliśmy się wszyscy na Kazimierzu. Nigdy nie zapomnę, jak do „Kolumbia” wszedł nieznany mi wcześniej Maciek. Nagle w drzwiach zobaczyłam mężczyznę tego samego wzrostu co mój ojciec, wyglądającego identycznie jak on, mającego ten sam tembr głosu, podobnie gestykulującego. Ale to nie wszystko. Za chwilę odkryliśmy, że nasze dzieci noszą te same imiona, mamy podobne zainteresowania, pasje. Wymyśliłabyś to? Krok po kroku okazywało się, że nie znając się, nie mając ze sobą kontaktu, dokonywaliśmy w życiu bardzo podobnych wyborów. Jak widać, genów nie da się oszukać.

Co ważnego jeszcze przyniosła ci ta podróż w przeszłość?
Odkrycie prostej prawdy, że nie muszę mieć na wszystkie pytania odpowiedzi. I że nie jestem w tym sama. Są ludzie, którzy podobnie jak ja czują, że niosą w sobie jakąś tajemnicę, którą odziedziczyli po przodkach i być może nigdy jej nie odkryją. Dla nich też jest ta książka. Dzięki niej może zrozumieją, co sprawia, iż odczuwają wewnętrzny niepokój. Pewnie mogłabym dalej szukać, może bym na coś trafiła, poszła za tym, a wrodzona ciekawość nie pozwoliłaby mi odpuścić. Ale zatrzymałam się, postawiłam kropkę. I dlatego ta książka kończy się cytatem z Thomasa Manna: „Cisza zmusza, abyśmy nasłuchiwali wszystkiego, co nie jest w niej zupełnie ciche”.

SPOTKANIE



Spotkanie z Magdą Huzarską-Szumiec, poświęcone książce „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć”, odbędzie się w Krakowie w Pałacu Nieśmiertelności (ul. Krakowska 13) we wtorek, 14 kwietnia o godzinie 18. Wstęp wolny.

Gdyby odkleić od Jadwigi Staniszkis wszystkie znane nam etykiety: profesorka, legenda opozycji, komentarka, wyrocznia, ekscentryczka, to kim ona, Pana zdaniem, była?

Była jedną z nielicznych w Polsce prawdziwych intelektualistek publicznych, a przynajmniej osobą, która całe życie do tego miana aspirowała, chodząc do mediów i dając wykłady wszędzie, w tym na uczelniach wyższych wykluczonych z głównego obiegu wiedzy, z debat ogólnokrajowych. Komentowała rzeczywistość i oczywiście możemy się z tym zgadzać albo nie (ja sam z wieloma jej propozycjami się nie zgadzam), ale znów, z drugiej strony łączyła to z analizą filozoficzną, socjologiczną. Nie bała się też publicznie eksperymentować intelektualnie. W tym sensie nie była do końca akademicką w takim współczesnym znaczeniu, to znaczy w takim, w jakim często dziś rozumiemy akademię: że trzeba coś wymyślić pod grant, pod finansowanie, tak by przeszło przez komisję, której jeden z członków ma fiksję na punkcie kwestii, które niekoniecznie są intelektualnie czy nawet życiowo istotne. Jadwiga Staniszkis po prostu nie bała się myśleć.

Pan ją poznał osobiście? Spotkał się z nią?

Trudno to tak nazwać, bo było to przelotne. „Spotkaliśmy się” na wydziale socjologii w 2023 roku. Po prostu zostaliśmy sobie przedstawieni, tak jak i kilku studentom. Nawet nie do końca zdawałem sobie wtedy sprawę, że to klasyczka z naszego wydziału...

Dlaczego zdecydował się Pan napisać właśnie o niej? Co było bezpośrednim impulsem?

Od pewnego czasu łączę pracę akademicką z reporterską, dlatego zacząłem myśleć o biografii kogoś, kto z jednej strony pozwoli pokazać, czym jest socjologia, a z drugiej stanie się punktem wyjścia do opowieści o współczesnej historii Polski. Zależało mi przy tym, by nie była to postać typowa, wpisująca się w schematy znane ze stereotypowo przedstawianych badań jakościowych. Szukałem raczej kogoś idącego pod prąd, osoby odważnej, w pewnym sensie bezczelnej, ale w dobrym znaczeniu tego słowa. Pamiętam, jak uderzył mnie jej styl pisania: momentami osobiły, pokrętny, zupełnie inny niż to, do czego byliśmy przyzwyczajeni. Bezpośredni impuls był taki, że jestem z tego samego wydziału, co Staniszkis. Mogę się nazwać uczniem niektórych

– Była jedną z nielicznych w Polsce prawdziwych intelektualistek publicznych. Nie bała się mówić tego, co uważała, nawet jeśli nie mieściło się to w mainstreamie – mówi Krzysztof Katkowski, autor książki „Radykalna. Wszystkie sprzeczności Jadwigi Staniszkis”

Anita Czapryn



Krzysztof Katkowski: Jadwiga Staniszkis była jedną z nielicznych w Polsce prawdziwych intelektualistek publicznych

KRZYSZTOF KATKOWSKI: JADWIGA STANISZKIS NIE BAŁA SIĘ MYŚLEĆ

rych z jej dawnych znajomych z wydziału, jak np. profesora Jacka Raciborskiego, który omawiał ze studentami jej teksty na zajęciach.

Co Pana najbardziej zaskoczyło podczas pracy nad jej biografią? I który z rozmówców miał opowieść, która najmocniej Pana porwała? Samo pisanie tej książki było dużym wyzwaniem. Na początku przytaczam zresztą Ignacia Ramoneta, autora biografii różnych polityków Ameryki Łacińskiej, który

po prostu ich wysłuchiwał. A pytanie: jak słuchać, jeśli żyjemy w takiej sytuacji politycznej, gdy wszyscy jesteśmy na siebie (nie)słusznie wku*wiem? To była żmudna praca: chodzenie do różnych polityków, akademików, ludzi, z którymi bardzo często kompletnie się nie zgadzam, ale jednak ich słuchać i zobać, co z nich wyjdzie, kiedy zaczną mówić. Bo chyba jest ciekawe to, co wyszło. Moja książka to opowieść o naszych lokalnych elitach intelektualnych: Staniszkis to

punkt odniesienia, straszak, ale i punkt wyjścia do refleksji. Nie tylko o nich, ale i o nich samych.

Jak reagowali, gdy przychodził Pan, mówiąc, że chce rozmawiać o profesor Staniszkis? Byli chętni do rozmów o niej?

W gruncie rzeczy pojawiły się dwa typy reakcji. Z jednej strony byli ci, którzy odpowiadali otwarcie; to właśnie ich głosy znalazły się w książce. Co istotne, nikogo z nich nie musiałem szcze-

gólnie namawiać do rozmowy, niezależnie od tego, czy chodziło o Mateusza Morawieckiego, Piotra Glińskiego, Leszka Balcerowicza czy Macieja Gdulę. Z drugiej strony w książce znalazła się również lista osób, które odmówiły. Przytaczam nawet fragmenty naszej korespondencji, w tym SMS-y. Pisałem często do ludzi, których znałem i o których wiedziałem, że znali Staniszkis, zakładając, że zgodzą się porozmawiać. Tymczasem reakcje okazały się zaskakujące.

Adam Michnik i Jarosław Kurski odpowiedzieli niemal identycznymi wiadomościami - czy to SMS-em, czy mejlowo. Nie brakowało też reakcji polegających na milczeniu albo na zdawkowych odpowiedziach w rodzaju: „Nie rozumiem, co miałbym tu panu powiedzieć”, przy czym chodzi o osoby, które osobiście znały JS. I właśnie wtedy zaczęły ujawniać się różne trudne, niekiedy nieprzyjemne epizody związane z profesorem Staniszkis. Do tego stopnia, że przy jednym z cytatów prawnik wydawnictwa zasugerował jego usunięcie, uznając, że może on zahaczać o zniesławienie. To było dla mnie szczególnie interesujące, jak silne emocje wciąż wywołuje ta postać, i to ponad wszelkimi podziałami. Teoretycznie sam jestem bliżej środowiska skupionego wokół Agory, a jednak w bezpośrednim kontakcie znacznie bardziej życzliwy okazali się dla mnie Piotr Gliński niż Włodzimierz Czarzasty, który, mimo kilku rekomendacji, zbył mnie przez telefon. A niby, patrząc obozami, to można mnie prędzej skojarzyć z nim niż z Glińskim.

Z marszałkiem Czarzastym i Jadwigą Staniszkis kojarzy się słynne zdjęcie z młodości.

Tak, jak obydwaj byli piękni i młodzi. Nigdy nie była to jednak bliska relacja, raczej typowa relacja dwóch osób działających jakoś w lokalnym polu politycznym. Co do wyglądu Staniszkis, to jest jednak istotne. Michał Łuczewski zwraca uwagę, że Staniszkis w pewnym sensie „grała” swoim wyglądem: charakterystyczną, legendarną czerwoną szminką, stylem, sposobem bycia. Z kolei Piotr Sztompka, autor podręczników do socjologii, napisał mi w jednej z wiadomości (którą akurat zacytowałem), że była „grand Polish lady” tej dyscypliny. To napięcie wydaje się szczególnie interesujące: mamy kobietę działającą w środowisku zdominowanym przez mężczyzn, która jednocześnie nie wpisuje się łatwo w oczywiste kategorie. Kiedy rozmawiałem z Agnieszką Graff czy pisałem do Klementyny Suchanow - postaci już kanonicznych dla współczesnego polskiego feminizmu, mimo że raczej z pozycji konserwatywno-liberalnych, jak w przypadku Graff - obie były wyraźnie zaskoczone, że w ogóle łączę Staniszkis z tym kontekstem. Szczególnie zapamiętałem rozmowę z Graff: nie było w niej odrzucenia, raczej moment zawahania, pytanie, dlaczego właściwie miałaby to komentować. I właśnie w tej niejedno-

FOT. BARTEK SYTA

znaczności kryje się jej wyjątkowość. Z jednej strony nie była oczywistą figurą feministyczną, z drugiej już w latach dziewięćdziesiątych podważała tak zwany kompromis aborcyjny, czyli rozwiązanie, którego wiele osób, dziś identyfikujących się jako liberalne czy lewicowe, wówczas nie kwestionowało, zajęte raczej odnajdywaniem się w realiach transformacji.

Z jakiego domu ona wyszła? Był to dom idei, hierarchii, ciepła, czy może dom, który od początku ją formatował i dawał jej poczucie, że ma kimś być? Co wzięła od swojej rodziny?

Jeśli chodzi o rodzinę, to właśnie tutaj najpełniej ujawnia się jeden z kluczowych motywów tej książki. Jej tytuł odnosi się nie tylko do sposobu myślenia akademickiego Jadwigi Staniszkis, lecz także do samej konstrukcji biografii. Przy uważnej lekturze wiadać, że głos oddany zostaje również jej rodzeństwu, a ich relacje nie zawsze są ze sobą zgodne (tak jak i wiele wypowiedzi kolejnych, gdzie nawet są minimalne błędy, których celowo nie poprawiałem, jeśli nie były zmieniane w autoryzacji). Niekiedy rozmiągają się także z tym, co sama Staniszkis opowiadała o swoim domu. Z jednej strony wyraźnie obecny jest wątek silnego zaangażowania politycznego rodziny. Jej rodzice, ale też dziadkowie i pradziadkowie, należeli do ludzi, dla których polityka stanowiła istotną treść życia. Pradziadek był litewskim działaczem niepodległościowym przełomu XIX i XX wieku, dziadek - którego Jadwiga nigdy nie poznała - ważnym działaczem narodowej demokracji, a rodzice byli związani z ruchem faszyzmu, o czym ona sama mówiła bardzo niechętnie. W książce przywołuję między innymi relację Izabeli Mrzygłód, badaczki dziejów ONR-u i jednej z najwybitniejszych polskich badaczek polskiego przedwojennego piekielka, która wspomina, że próby rozmowy o rodzicach spotykały się raczej ze zbyciem. Staniszkis ograniczała się do ogólnikowego stwierdzenia o ich radykalnych poglądach i sugerowała, że to właśnie one popchnęły ją później w stronę bardziej lewicową. Sama zresztą wielokrotnie podkreślała, że wywodzi się z rodziny radykalnej prawicy i przez całe życie starała się od tego dziedzictwa zdystansować. Z drugiej strony pojawiają się zupełnie inne narracje: opowieści rodzeństwa, wspomnienia o matce, która po wojnie w dużej mierze samodzielnie wychowuje dzieci, gdy ojciec trafia do więzienia. Są też re-

lacje młodszego brata, Piotra, dla którego, ze względu na różnicę wieku, odgrywała ważną rolę we wczesnych latach życia. Do dziś przechowuje on w domu kostki do gry, które Jadwiga zrobiła z chleba w więzieniu po Marcu 1968 roku w Polsce. I znów pojawia się charakterystyczna dla tej postaci sprzeczność. Z jednej strony Staniszkis mówiła o sobie jako o osobie znajdującej się w spektrum autyzmu - w książce nie rozstrzygam tej kwestii, przywołuję jedynie głos psycholożki i diagnostki Agaty Zapory, która podkreśla, że diagnozowanie osoby nieżyjącej byłoby nieetyczne. Sama przedstawiała się często jako ktoś, kto emocji właściwie nie odczuwa. Z drugiej jednak strony relacje jej przyjaciół i bliskich sugerują coś zupełnie przeciwnego - że przeżywała bardzo intensywnie. Ta dwójstwo wydaje mi się istotna dla zrozumienia jej postaci. Przywołuję na myśl... Gerałta z Rivii - wiedźmina, bohatera słynnej sagi Andrzeja Sapkowskiego. To również figura często opisywana jako idealny typ lat dziewięćdziesiątych: samotnik, ekspert, ktoś zdystansowany emocjonalnie. A jednak zarówno w prozie Sapkowskiego, jak i w jej późniejszych interpretacjach wyraźnie widać, że Gerałt wcale nie jest nieczuły; przeciwnie, przeżywa bardzo wiele. Mam wrażenie, że w przypadku Staniszkis było podobnie.

Dlaczego ona tak bardzo wymyka się prostym podziałom: lewica - prawica, elita - bunt czy intelekt a emocje?

Myślę, że za to między innymi zapłaciła ogromną cenę. Choćby taką, że w pewnym momencie właściwie przestała być drukowana na Zachodzie. Nie piszę o tym w książce, bo trudno tutaj ustalić nic poza plotkami. Ta jej niejednoznaczność przestała być wygodna.

To znaczy, że wielu ludzi nie mogło jej wybaczyć choćby tego, że zbliżyła się do PiS?

Tak, zdecydowanie, i mam wrażenie, że właśnie w tym tkwi źródło części reakcji, jakie wywoływała. Zresztą było to widoczne także w jej relacji z Zygmuntem Baumanem. Nie byli przyjaciółmi, ale Aleksandra Jasińska-Kania, jego partnerka i wieloletnia towarzysząca życia, opowiadała mi, że Bauman uważał Staniszkis za swoją najwybitniejszą uczennicę. Tym bardziej znaczące jest więc to, że w momencie gdy przesunęła się w stronę Prawa i Sprawiedliwości, podobno był na nią autentycznie zły; może to przesunięcie naruszało nie tylko różnice poglądów, ale też pewne głębsze oczekiwa-

nia, jakie wobec niej miał? Bo jednak Bauman wyjeżdża za granicę, też pisze, pisze aż za dużo i nie boi się myśleć, a Staniszkis daje się atakować na polskim poletku na prawo i lewo.

Często mówiono o niej: genialna, ale trudna. I że miała niezwykłą intuicję polityczną. Ona naprawdę widziała więcej od innych? Zaczniemy choćby od PRL-u, który bardzo wcześniej próbowała rozpoznać.

Powiedziałbym, że mamy tu do czynienia z dwiema równoległymi cechami. Z jednej strony ogromną siłą Staniszkis był jej hermetyczny język. Paradoksalnie stanowiło to zaletę, pozwalało jej wykraczać poza utarte schematy i podejmować odważne eksperymenty intelektualne. Z drugiej jednak strony wiązało się to z dużą swobodą w operowaniu cudzymi pojęciami. Jej książki mogą być wręcz mylące dla osób rozpoznających przygodę z filozofią czy socjologią, ponieważ często przywoływała innych myślicieli w sposób podporządkowany własnej konstrukcji wyводу. Dobrym przykładem jest Hegel - pojawia się u niej wyraźnie „po swojemu”, przez selekcję i reinterpretację tych elementów, które da się wpisać w jej własny tok myślenia. „Ontologia socjalizmu”, bardzo ciekawa analiza, w dużej mierze opiera się właśnie na takim autorskim przetworzeniu schematu heglowskiego. Mówiąc prościej: Staniszkis traktuje Hegla dość instrumentalnie. W „Ontologii...” miesza różne pojęcia - „pozór”, „zjawisko”, czasem coś w rodzaju „złudzenia” - używając ich właściwie zamiennie. A u Hegla to wcale nie jest to samo. U niego ważna jest subtelna różnica: „pozór” oznacza coś niesamodzielnego, jakby nie do końca realnego, a „przeświecanie” to moment, w którym przez to, co widzimy, ujawnia się głębsza istota rzeczy. Innymi słowy: to, co istnieje, nie jest do końca stabilne ani autonomiczne, zawsze jest trochę „na niby”, bo zależy od czegoś głębszego. Staniszkis tę precyzję trochę zaniedbuje i podporządkowuje własnemu wywodowi. Nie sięga zresztą bezpośrednio do Hegla, tylko czyta go głównie przez Marks'a i jego krytykę. A samego Hegla wrzuca w szerszy zestaw inspiracji - obok amerykańskiej socjologii organizacji czy funkcjonalizmu w duchu tamtejszego nadkasyka Talcotta Parsons'a. Efekt jest taki, że Hegel staje się u niej bardziej narzędziem niż punktem wyjścia, czymś, co można dopasować do własnej koncepcji, zamiast trzymać się jego oryginalnych

rozróżnień. Ten przykład, jak sądzę, dobrze pokazuje napięcie obecne w jej twórczości: między intelektualną oryginalnością a metodologiczną swobodą, która bywała zarazem jej największą siłą i największą słabością.

Jest też jej pojęcie samoograniczające się rewolucji, które do dziś mówi bardzo dużo nie tylko o Solidarności, ale też o polskiej historii, o naszych zrywach, naszych granicach odwagi.

Tak, i to jest właśnie fascynujące. To pojęcie nie tylko się przyjęło, ale do dziś funkcjonuje własnym życiem. Przywołuję w książce przykład amerykańskiego socjologa zajmującego się ruchami społecznymi na Bliskim Wschodzie, który nadal korzysta z kategorii samoograniczającej się rewolucji. To dobrze pokazuje skalę jej intelektualnego oddziaływania. W tym czasie, niejako z pozycji inteligenckiej Warszawy, trafiła napisać książkę, która jednocześnie stawiała po stronie robotników i opisywała ich ruch językiem ambitnej teorii. Podobnie jest z jej myśleniem o postkomunizmie. To dla mnie szczególnie interesujące, bo z jednej strony stało się ono później pewnym intelektualnym zaplecziem dla środowiska PiS; widać to choćby w języku, w którym powraca teza, że wciąż żyjemy w postkomunizmie. U niej jednak to pojęcie nie ma przede wszystkim charakteru moralizującego, i to jest kluczowe. Ona nie mówi: „Tak powinno być”. Raczej opisuje sytuację, w której się znaleźliśmy, i stawia pytanie, jak sobie z nią poradzić. W jej pisaniu nie ma tej wyraźnej normatywności obecnej u wielu innych autorów, którzy od razu wskazują właściwy kierunek i stronę sporu. U niej dominuje siła opisu i to także świadczy o jej niezależności. Bo nawet wtedy, gdy środowisko PiS korzystało z jej diagnoz, ona sama nie chciała się mu podporządkować. Zresztą kiedy później się do niego zbliża, a następnie gwałtownie odchodzi, i to jeszcze opowiadając się po stronie Komitetu Obrony Demokracji, dla wielu osób z prawicy było to kompletnie niezrozumiałe. W rozmowie z Bronisławem Wildsteinem bardzo wyraźnie wybrzmiewało to zdumienie: jak to w ogóle możliwe? A przecież ta niezależność była u niej obecna dużo wcześniej. Już w latach siedemdziesiątych, gdy wielu intelektualistów odchodziło od języka marksizmu, a Adam Podgórecki przekonywał do takiego kroku, ona, jako osoba związana z opozycją, pisała, że nie należy marksizmu po prostu porzucić, bo pozostaje on

istotną metodologią. To bardzo wiele o niej mówi: nie interesowało jej przyłączanie się do gotowego obozu, nawet jeśli był to obóz jej najbliższy. Bardziej pociągało ją myślenie wbrew wygodzie.

Czy Jadwiga Staniszkis kochała Polskę? Była patriotką? Co ją w Polsce drażniło?

Myślę, że Staniszkis można wpisać w nurt patriotyzmu krytycznego, obecnego w polskiej tradycji co najmniej od czasów Frycza Modrzewskiego. Była zafascynowana wizją Polski jako kraju, który nie pozostaje na peryferiach, do którego wszystko dociera z opóźnieniem, lecz jako państwa naprawdę istotnego, także intelektualnie. Jednocześnie warto dodać pewne zastrzeżenie. Z jednej strony była patriotką, ale gdyby zapytać, czy była wyłącznie polską filozofką czy intelektualistką, to odpowiedź, być może przewrotnie, brzmiałaby: nie. Bardzo świadomie starała się uczestniczyć w obiegu myśli globalnej. Była po prostu intelektualistką w szerszym sensie. Kiedy analizowała procesy zachodzące w Polsce, sięgała po autorów z innych krajów, choćby badaczy społecznych z Turcji, których wówczas w Polsce niemal nikt nie przywoływał. To pokazuje skalę jej ambicji i horyzontów. Można więc powiedzieć tak: była głęboko zakorzeniona w polskości, ale jednocześnie uczestniczyła w znacznie szerszej, globalnej całości, którą próbowała zrozumieć i wykorzystać. Tak jak mówiłem, jest to często literatura pełna intuicji, prześlysków geniuszu, ale i pomyłek.

Dlaczego budzi emocje również po śmierci?

Wydać mi się, że kluczowa była tu właśnie jej niezależność. W Polsce nie brakowało i nie brakuje intelektualistów, ale bardzo wielu z nich mówi przede wszystkim to, co dobre się sprzedaje albo łatwo wpisuje się w obieg medialny. Dziś ten obieg jest jeszcze silniej podporządkowany klikalności, algorytmom i uproszczeniom. Wiele mediów, głównie tych dużych (nie mówię o niezależnym dziennikarstwie), pisze to, co myślą ich subskrybenci. Nie ma obiegu myśli, ale są etaty dla wiernych, którzy mówią o obiektywnych podziałach i przyznają sobie nagrody. Taki milutki, uroczy samozachwyt, ale świadczący o kulturze kompletnie niedojrzałej i co najwyżej pociesznej. W nowych mediach jednak już najlepiej trzymają się algorytmy, które nadają nowy ton dyskusjom: i to pewnie dlatego wszelkie Literatury na Świecie, Przeglądy polityczne i niepolityczne czy Ar-

cana pójda zaraz do lamusa. Dwa najważniejsze przedruki z mojej książki, w „New-sweeku” i w Wirtualnej Polsce, dotyczyły rozdziału poświęconego jej życiu prywatnemu, w tym relacjom romantycznym. Można to odczytać jako gest w pewnym sensie patriarchalny: z całej opowieści o niezwykle ciekawej intelektualistce, o jej myśleniu, odwadze i miejscu w życiu publicznym, wybiera się przede wszystkim to, co najbardziej klikalne. Na pierwszy plan trafia więc historia przemocy ze strony partnera, Ireneusza Iredyńskiego, a ona sama zostaje pokazana głównie jako ofiara. Tymczasem była osobą o ogromnej sprawczości. Warto o tym pamiętać: w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych należała w Polsce do bardzo nielicznych kobiet, które naprawdę liczyły się intelektualnie, publicznie i osobiście. W czasie gdy zarówno opozycja, jak i PZPR kojarzyły się przede wszystkim z mężczyznami o wielkich ambicjach zmieniania świata, ona była jedną z nielicznych kobiet uczestniczących w tej grze na własnych zasadach. Fajnie, żeby było w naszym kraju jak najczęściej myślenia globalnie, ale o lokalności. I prowokacji, walki na słowa. Tą moją książką trochę też o to wołam, tak jak i wołała o to sama Staniszkis.

CV



FOT. JAKUB SZAFRAŃSKI

Krzysztof Katkowski
Socjolog, tłumacz, dziennikarz, poeta. Absolwent Uniwersytetu Pompeu Fabra w Barcelonie i Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki „Radykalna. Wszystkie sprzeczności Jadwigi Staniszkis”, która ukazała się 8 kwietnia nakładem wydawnictwa Otwarte.



LEKARZ OD TEMATÓW TABU: SŁYSZA, ŻE „JAK SWĘDZI, TO TRZEBA SIĘ UMYĆ, IM CZYŚCIEJ, TYM LEPIEJ”. A TO BŁĄD

Wstyd, odkładanie wizyty „na później”, leczenie na własną rękę i dopiero na końcu decyzja o konsultacji ze specjalistą. Taki scenariusz powtarza się w gabinetach proktologicznych w całej Polsce. – Przychodzą dopiero wtedy, kiedy jest dramat – przyznaje lekarz proktolog

Sylwia Rycharska

Największy sprzymierzeniec choroby? Dr Łukasz Gmerek, proktolog, dyrektor do spraw leczenia i ordynator oddziału wielospecjalistycznego w Szpitalu Św. Wojciecha w Poznaniu, twierdzi, że to wstyd.

– To on jest głównym powodem, dla którego pacjenci trafiają do nas późno, i myślę, że najbardziej wstydzą się mężczyźni. Dla nich to jest bardzo krępujące, żeby zgłosić się z problemem okolicy kanału odbytu – mówi. – Kobiety też mają opory, ale zdecydowanie mniej. Mężczyźni często przychodzą dopiero w ostatecznym momencie, kiedy, jak ja to mówię, jest już dramat – dodaje.

Ten „dramat” ma bardzo konkretny wymiar: silny ból, nasilone krwawienia i duży dyskomfort, który utrudnia codzienne funkcjonowanie.

Krew, która straszy

Najczęstszym objawem, który powinien skłonić do wizyty u specjalisty, jest krew.

– Pacjenci widzą krew i pierwsze, co robią, to biorą smartfona i wpisują zapytanie w wyszukiwarkę. A tam najczęściej pojawia się informacja, że to może być nowotwór jelita grubego. I wtedy przychodzą, ze strachu – mówi dr Gmerek.

Nie każde krwawienie oznacza jednak najgorsze.

– Znaczenie ma to, jaka to jest krew, czy są zaparcia, czy zmienia się rytm wypróżnień. Przy chorobie nowotworowych pojawiają się też inne objawy: śluz, nieregularne, często tzw. wybuchowe stolce – wyjaśnia lekarz.

Dlatego tak ważna jest diagnostyka i profilaktyka – w tym kolonoskopia, która powinna być wykonywana regularnie po 45. roku życia, a przy obciążeniu rodzinnym po 40.

– To najlepsza profilaktyka nowotworowa, bo pozwala wykryć i usunąć polipy, zanim przekształcą się w raka – podkreśla.

Niepokój powinny wzbudzić także inne objawy: nieregularne

krwawienia, zmiana rytmu wypróżnień, pojawienie się śluzu czy nagły spadek masy ciała. – Do tego wszelkie nowe zmiany – zgrubienia, brodawki. To sygnał, że trzeba zgłosić się do lekarza jak najszybciej – zaznacza rozmówca „Głosu Wielkopolskiego”.

Zdecydowana większość pacjentów – około 90 proc. – zgłasza się do proktologa z objawami choroby hemoroidalnej. Jeszcze kilkanaście lat temu była ona kojarzona głównie z osobami starszymi. Dziś to się zmieniło.

– To jest choroba cywilizacyjna i zaczyna dotykać coraz młodszych osób. Dzisiaj objawy mają ludzie 20-, 30-letni. Zdarzało mi się operować pacjentów, którzy mieli 18 lat i wymagali leczenia operacyjnego, bo choroba była już bardzo zaawansowana, z obfitymi krwawieniami – podkreśla dr Gmerek.

Zmienił się styl życia, a wraz z nim profil pacjenta.

– My po prostu nie jesteśmy stworzeni do tego, żeby tak dużo siedzieć. Siedzimy w drodze do pracy, siedzimy w pracy po 8-10 godzin, a potem wracamy do domu i znowu siedzimy – przed telewizorem albo z telefonem w ręku. Nawet rower to w pewnym sensie też jest siedzenie – zauważa.

Problem zaczyna się już w młodym wieku – zamiast aktywności fizycznej dominuje spędzanie czasu przed ekranami komórek lub komputerów. A to wszystko, jak mówi dr Gmerek, przekłada się na zdrowie i sprawia, że te problemy pojawiają się coraz wcześniej.

Jak wyjaśnia dalej, profilaktyka w tym przypadku sprowadza się do rzeczy prostych, choć nie zawsze łatwych do wdrożenia. – Powinniśmy jak najczęściej wstawać, ruszać się, zmieniać pozycję. Jeśli się da, warto pracować częściowo na stojąco – stąd popularność biurek stojących. U młodszych kluczowy jest ruch. Natomiast są zawody, jak kierowcy, gdzie tego problemu nie da się całkowicie wyeliminować, i tych pacjentów



Dr Gmerek tłumaczy, że coraz młodsze osoby mają hemoroidy. Jest to choroba cywilizacyjna, do której w głównej mierze przyczynia się nadmierne siedzenie

też jest bardzo dużo – zaznacza dr Gmerek.

Zanim pacjent trafi do specjalisty, często próbuje radzić sobie sam. – Dzisiaj pierwszym lekarzem jest doktor Google. Pacjenci szukają informacji, kupują leki bez recepty, często wykupują wszystko, co jest dostępne w aptece. Problem w tym, że nie ma leków na hemoroidy. Są tylko leki na objawy – tłumaczy rozmówca. Pacjent przychodzi dopiero wtedy, kiedy widzi, że nic nie pomaga. – A zdarza się, że trafiają do nas osoby, które wcześniej wielokrotnie były na SOR-ze z powodu masywnych krwawień i wymagały przetoczenia krwi. To są już stany zagrożenia życia – dodaje.

Za czysto to niezdrowo?

Jednym z największych – i najbardziej zaskakujących – problemów jest nadmierna higiena. – Pacjenci bardzo często słyszą: „Jak swędzi, to

trzeba się umyć, im czyszej, tym lepiej”. I rzeczywiście tak robią, czasem nawet z zalecenia innych lekarzy. A to błąd – mówi dr Gmerek. – Zbyt intensywne mycie, używanie mokrego papieru czy kosmetyków prowadzi do odparzeń i nasilenia objawów. W tej okolicy powinno być przede wszystkim sucho. W ciepłym i wilgotnym środowisku rozwijają się grzyby i pojawia się świąd – wyjaśnia.

Zmiana nawyków bywa dla pacjentów trudna. – Kiedy mówię im, że muszą ograniczyć higienę, robią duże oczy. To dla nich obrót o 180 stopni. Ale wracają po 2-3 tygodniach i mówią: „Miał pan rację” – dodaje.

Do błędów należy także mechaniczne podrażnianie okolicy odbytu. – Próby „dokładnego czyszczenia”, ingerowania w kanał odbytu czy nawet pogolenie tej okolicy mogą prowadzić do podrażnień, uczuleń i stanów zapalnych – tłumaczy proktolog.

Nie bez znaczenia pozostają także dieta i styl życia. Jak podkreśla, kluczowe są: odpowiednie nawodnienie, ograniczenie słodczy i dieta bogata w błonnik oraz aktywność fizyczna.

„Najgorsze, co można zrobić, to zwlekać”

Choć choroba hemoroidalna dominuje, problemów proktologicznych jest więcej. – Spotykamy się także z ropniami, przetokami, chorobą uchyłkową jelita grubego czy nieswoistymi chorobami zapalnymi jelit, jak wrzodziejące zapalenie jelita grubego czy choroba Leśniowskiego-Crohna – wylicza.

Do tego dochodzą choroby przenoszone drogą płciową. Jak wyjaśnia, kłykciny kończyste, wywołane przez wirusa HPV, to zmiany, które często wymagają leczenia operacyjnego. Preparatów dostępnych na rynku nie wolno stosować na śluzówkę kanału odbytu.

Jednym z największych mitów pozostaje sama wizyta u proktologa. – Pacjenci wyobrażają sobie różne rzeczy, a prawda jest taka, że badanie jest krótkie, niebolesne i nie jest szczególnie krępujące. Najpierw rozmawiamy, potem wykonuję badanie i decydujemy o dalszej diagnostyce – mówi lekarz.

Jak opisuje, badanie najczęściej odbywa się w pozycji na lewym boku, która jest dla pacjentów bardziej komfortowa niż pozycja kolankowo-łokciowa.

– Można powiedzieć, że tylko pierwsza wizyta jest trudna. Każda kolejna jest już znacznie łatwiejsza. Staram się rozluźnić atmosferę, żeby pacjent czuł się swobodnie – dodaje.

Jak podkreśla, w proktologii kluczowa jest nie tylko wiedza, ale i podejście do pacjenta.

– To dziedzina, w której trzeba mieć doświadczenie, trochę „nosa”, ale też umiejętność rozmowy i empatię. Pacjent musi się otworzyć, powiedzieć dokładnie, co mu dolega. Tylko wtedy możemy dobrać skuteczne leczenie – zaznacza.

Barierą pozostaje także strach przed operacją. – Pacjenci słyszą, że po zabiegu nie będą trzymać stolca, że uszkodzone zostaną zwieracze. To nieprawda. Jeśli operuje specjalista, takie ryzyko nie istnieje – podkreśla.

Sam zabieg i rekonwalecencja w praktyce okazują się mniej obciążające niż pacjenci myślą. Jak opisuje dr Gmerek, pacjent wychodzi do domu na drugi dzień, a najtrudniejsze są pierwsze dwa tygodnie, głównie ze względu na dyskomfort przy wypróżnianiu. – Ale później wszystko szybko się poprawia. Po kilku tygodniach pacjenci mówią jedno: „Dlaczego tak długo zwlekałem?” – dodaje.

Bez tabu

Jeszcze niedawno wielu pacjentów nie wiedziało nawet, że istnieje taka specjalizacja. Dziś świadomość tego, kim jest proktolog i czym się zajmuje – leczeniem chorób kanału odbytu i dolnego odcinka przewodu pokarmowego – bardzo wzrosła. Kiedyś to wcale nie było takie oczywiste – jak zauważa poznański lekarz.

Coraz większą rolę w budowaniu tej świadomości, jak i w zmianie podejścia pacjentów do samej wizyty odgrywają media społecznościowe. Dr Gmerek prowadzi profil edukacyjny, w którym w przystępny sposób, z nutą humorystyczną, mówi o problemach proktologicznych. – Bardzo dużo pacjentów przychodzi do mnie i mówi, że zobaczyli film w internecie i uznali, że to nie jest takie straszne. To naprawdę działa – przyznaje.

Internet daje też przestrzeń do zadawania trudnych pytań. – W wiadomościach prywatnych ludzie są dużo bardziej otwarci niż w gabinecie. Pojawiają się pytania bardzo intymne, także dotyczące życia seksualnego. Piszą m.in. osoby homoseksualne, które często mierzą się z problemami, o których trudno mówić wprost. To pokazuje, jak duża jest potrzeba edukacji i rozmowy – podkreśla.

Po raz pierwszy od czasów apostołów, 40 lat temu, następca Świętego Piotra wszedł do żydowskiego domu modlitwy, modlił się i przemawiał do Żydów. Watykan od synagogi nad Tybrem dzieli niespełna kilometr, ale na gruncie ekumenizmu była to odległość bardzo długa. A jej echa słychać i dziś.

Starsi bracia?

Wizyta i wygłoszone tam przemówienie oznaczały przełom w relacjach z judaizmem. Odwołując się do soborowej deklaracji „Nostra aetate” papież zwrócił uwagę na szczególną relację chrześcijaństwa z judaizmem. „Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i pod pewnym względem - można powiedzieć - naszymi starszymi braćmi”.

Papież podkreślił też, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa. Dlatego nie ma „żadnych podstaw do jakiegokolwiek, rzekomo teologicznie usprawiedliwionej dyskryminacji czy - co gorsza - prześladowań Żydów”. Cytując „Nostra aetate” Ojciec Święty przypomniał, że Żydzi „pozostają przedmiotem miłości Boga”, który powołał ich „wezwaniami nieodwracalnymi”. Nie należy zatem przedstawiać Żydów jako odrzuconych czy przeklętych.

Komentatorzy określili później to przemówienie jako „Od-należne braterstwo”.

Przypomnijmy historyczne okoliczności wizyty. Papież wszedł do Tempio Maggiore di Roma przy Lungotevere de' Cenci o godz. 17. Na zdjęciach z tego wydarzenia widać, jak wita się z rabinem Rzymu Elio Toaffem. Rabin powitał Ojca Świętego przed główną bramą synagogi, po czym obaj, wraz z towarzyszącymi im osobami, weszli do środka.

Do dziś w muzeum w synagodze znajduje się dokumentacja tamtego wydarzenia. A jak ważne były relacje katolicko-żydowskie dla św. Jana Pawła II świadczy fakt, że w swoim testamentie wspomina rabina Rzymu, Elio Toaffa, który w 2000 r. otrzymał doktorat honoris causa KUL.

Wizycie w synagodze towarzyszyły wielkie emocje. Wizytę kontestowali wówczas m.in. obecna przed świątynią grupa członków Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X, wołająca: „Papieżu, powstrzymaj się, nie idź do Kajfasza”.

Nim Jan Paweł II wygłosił swoje przemówienie, głos zabrał gospodarz - rabin Toaff. Witając gości zauważył, że „Kościoł w sposób radykalny zmie-



Przemawiając w synagodze, Jan Paweł II podkreślił, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa

CO JAN PAWEŁ II MÓWIŁ W RZYMSKIEJ SYNAGODZIE?

13 kwietnia 1986 roku Jan Paweł II złożył wizytę w rzymskiej synagodze. Jako pierwszy papież w historii

Mariusz Grabowski

nił swoje nauczanie na temat Żydów i traktuje ich z szacunkiem i powagą”. Podkreślił, że nie zapominając o przeszłości, Żydzi chcą współpracować w ramach obu wspólnot na zasadzie partnerstwa i równości. Nie zmienia to jednak faktu, iż „pragną oni nadal szerzyć wiarę w Jedyne Boga i Jego miłość, a także ojcostwo wobec wszystkich ludzi”. Przekonani, że człowiek został stworzony przez Boga na Jego podobieństwo, chcieliby wraz z chrześcijanami nauczać o koniecznym szacunku w stosunkach międzyludzkich, przeciwstawiać się wszelkim formom rasizmu i antysemityzmu.

„Żydzi i chrześcijanie mogą - mówił Toaff - współpracować również w dziedzinie ochrony praw człowieka, jak prawo do wolności sumienia i wyznawania własnej religii. Interesującą brzmia zachęta do wspólnej

troski o życie »od pierwszej chwili jego poczęcia«”.

Jezus w centrum

Po Toaffie przemówił Jan Paweł II. Ale zanim przeszedł do teologicznej wykładni nauczania Kościoła na temat Żydów, odwołał się do wydarzeń ze swego życia. Na wstępie przyznał, że od dawna myślał o tej wizycie i przypomniał, że rabin Toaff spotkał się już z nim 8 lutego 1981 r., gdy biskup Rzymu odwiedził pobliską parafię św. Karola i Błażeja.

Wspomniał też o swym pobycie na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz 7 czerwca 1979 r. w czasie wizyty apostolskiej w Polsce, gdy cierpieniom narodu żydowskiego w czasie ostatniej wojny poświęcił oddzielny fragment wygłoszonej wówczas homilii.

Dodał także, że jego wizyta nie jest zwieńczeniem prze-

zwyciężonych różnic i poglądów, ponieważ we wzajemnych kontaktach chrześcijanie i Żydzi znajdują się dopiero u początku drogi. Przypomniał, że „jednych i drugich dzieli przede wszystkim osoba i nauczanie Jezusa z Nazaretu, syna narodu żydowskiego”.

Jan Paweł II i kolejni

Wątek chrystologiczny często umyka tym, którzy opisują tamto wydarzenie. A przecież jest kluczowy dla dialogu katolicko-żydowskiego. „Możemy więc zauważyć - mówił papież - że Jezus Chrystus na stałe podzielił chrześcijan i Żydów. Przed każdym chrześcijaninem staje nieustannie wyzwanie, aby owo »nie« dla Jezusa Chrystusa umieć wyjaśnić w sposób pozytywny, starając się zrewidować własny sposób składania o Nim świadectwa”.

I dalej: „Mogę więc otworzyć przed wami swoje serce i szczerze okazać swoje uczucia życzliwości dla całej wspólnoty żydowskiej Rzymu, jak i wszystkich Żydów na całym świecie” - zapewnił Jan Paweł II.

Na zakończenie wizyty Ojciec Święty i naczelny rabin Rzymu wymienili pocałunki pokoju. W ślady Jana Pawła II poszli też jego następcy: 17

stycznia 2010 r. rzymską synagogę odwiedził Benedykt XVI, a 17 stycznia 2016 r. papież Franciszek.

W 2021 r., w 35. rocznicę wizyty, rabin Riccardo di Segni, obecny rabin Rzymu, ujawnił kulisy jej przygotowania. Wedle niego pomysł zrodził się przy obiedzie w gronie papieskich współpracowników. Rabin Toaff przyjął propozycję wizyty z ogromnym zaskoczeniem, ale i jako wyzwanie powitania w synagodze pierwszego w historii papieża. Przekonał do tego pomysłu rabinat europejski, zupełnie ignorując opinię rabinatu Izraela, który mógł stwarzać problemy. „Papież Wojtyła doskonale zdawał sobie sprawę, że obraz mówi wiele więcej niż słowa. Jego uścisk z rabinem Elio Toaffem stał się ikoną tej wizyty, która sprawiła, że dotychczasowe niedomówienia w dwustronnych relacjach zaczęły zniknąć” - wspominał di Segni.

Przypomina też, że słowa Jana Pawła II, który w rzymskiej synagodze po raz pierwszy w historii nazwał Żydów „starszymi braćmi w wierze”, zasugerował mu charyzmatyczny kard. Roger Etcheberry, wówczas prezydent Papieskiej Komisji Iustitia et Pax oraz Papieskiej Rady Cor Unum.

List i emocje

I te właśnie słowa - „starsi bracia w wierze” - budzą do dziś największe emocje na gruncie teologicznym. W Polsce wywołał je ponownie wydany w 40. rocznicę wizyty list episkopatu.

Czytamy w nim m.in. „W swoim wystąpieniu papież radykalnie sprzeciwił się przedstawianiu Żydów jako »odrzuconych albo przeklętych«. Przez ponad półtora tysiąca lat treści te, obecne w katolickim nauczaniu i błędnej interpretacji Pisma Świętego, kształtowały postawy chrześcijan, przyczyniając się do nienawiści, prześladowań i manifestacji antysemityzmu. Powinniśmy pamiętać, że Kościół katolicki stwierdza dziś jednoznacznie: Żydzi są nadal umiłowani przez Boga, który wezwał ich nieodwołalnym powołaniem. Bóg bowiem, wierny swym obietnicom, nie odwołał Pierwszego Przymierza. Izrael pozostaje nadal narodem wybranym”.

W liście znalazły się sformułowania, które wywołały falę krytyki kościelnych konserwatystów. Choćby takie: „Pamiętając, że zawsze modlimy się za nich w liturgii wielkopiątkowej, prosząc Boga, aby lud, który On jako pierwszy nabył na własność, »wzrastał w wierności Jego przymierzu« i mógł »osiągnąć pełnię odkupienia«. Bo »nie ma żadnych wątpliwości, że Żydzi są uczestnikami Bożego zbawienia, ale jak to może być możliwe bez wyrażonego wyznawania Chrystusa - jest i pozostanie niezgłębioną tajemnicą Bożą«”.

Metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś, uważany za inspiratora listu episkopatu, tak wyjaśnia te kwestie w rozmowie z Polską Agencją Prasową: „O tym, że Izrael pozostaje narodem wybranym, mówi nauczanie wszystkich kolejnych papieży od Soboru Watykańskiego II aż do papieża Leona XIV włącznie. A to, że Izrael jest zbawiony, to nie jest żadne wyważanie otwartych drzwi, bo wszyscy ludzie zostali zbawieni przez Jezusa Chrystusa. Ten list nie mówi o tym, że Żydzi są zbawieni jakoś inaczej, obok Jezusa Chrystusa albo bez Niego. Powtarzam: wszyscy ludzie, którzykolwiek żyli, żyją i będą żyć na świecie, są zbawieni w Jezusie Chrystusie. W tym liście nie ma więc żadnych przewrotów doktrynalnych. W moim odczuciu niezrozumienie tego listu wynika z faktu, że to, czego Kościół systematycznie uczy przez ostatnie 60 lat - Kościół katolicki, z papieżami na czele - najwyraźniej wciąż nie dotarło do naszych wiernych. To chyba wymaga jakiejś szerszej analizy, dlaczego tak się dzieje. Potrzebujemy w tej kwestii - i może nie tylko w tej - poważnej i konsekwentnej edukacji religijnej w polskim Kościele”.

Pierwsze kilometry pod ich skrzydłami. Bo nauka jazdy to więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i przepisów

Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić również tych, pod których skrzydłami zaczynamy naukę jazdy - instruktorów i szkoły. Towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach.

Pamiętacie swój pierwszy raz za kierownicą? Dłonie trochę zbyt mocno zaciśnięte, wzrok skupiony bardziej niż zwykle. Próby ogarnięcia sprzęgła, gazu, hamulca... I to pytanie w głowie: „Co ludzie w tym widzą, skoro to jest takie trudne? Czy na pewno wszystko robię dobrze i czy kiedykolwiek to opanuję?”.

Możemy się założyć, że każdy kierowca pamięta takie chwile. Bo to jedno z tych do-

świadczeń, które zostają w pamięci również z innych powodów. Bo przecież nauka jazdy to coś więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i zasad ruchu drogowego. To również ogromna odpowiedzialność - za życie i zdrowie swoje oraz innych osób.

Kluczową rolę odgrywają tu instruktorzy nauki jazdy. To oni są obok, kiedy wszystko jest nowe i nie do końca oczywiste. Potrafią zamienić stres w skupienie, a niepewność w pierwszą pewną, świadomą decyzję na drodze. Tłumaczą, powtarzają. Czasem żartują, czasem milczą. Zawsze czujni za kierownicą. Można zażartować, że w takich sytuacjach są jak drugie mózgi kursantów.

A za instruktorami stoją szkoły jazdy. Miejsca, które organizują cały proces nauki i dbają o to, by każdy kursant miał szansę w końcu poczuć się pewnie za kierownicą i zdać egzamin. Z zewnątrz to często tylko sztywny samochód z charakterystyczną „elką”, ale w środku to codzienna praca, doświadczenie i ogromna odpowiedzialność.

Nie ma dwóch takich samych kursantów i nie ma dwóch takich samych historii. Jedni wsiadają za kierownicę z ciekawością, inni z obawą. Jedni łapią wszystko od razu, inni potrzebują czasu. Ale łączy ich jedno - moment, w którym coś kliknie. Kiedy jazda przestaje być powodem paniki, za-

daniem, a zaczyna być czymś, co sprawia przyjemność. Ba, ogromną radość! Radość z pierwszego samodzielnego manewru, z dobrze wykonanej jazdy, z poczucia, że „Dam jednak radę”.

- Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić tych, pod których skrzydłami zaczyna się ta droga - instruktorów i szkoły jazdy, które każdego dnia towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach - mówi Katarzyna Borek, która odpowiada za plebiscyt Mistrzowie Moto od strony redakcyjnej. Jak dodaje: - Chcemy docenić historie ludzi i miejsc, dzięki którym te pierwsze kilometry stają się początkiem radości.

**MISTRZOWIE
MOTORYZACJI**

Liczy się bezpieczeństwo. I to przekazuje kursantom



Dominika Gąsior,
Szkoła Jazdy moto_kraj_u, Kielce

Dominika Gąsior walczy w naszym plebiscycie o tytuł Instruktor Jazdy Roku. Jak sama przyznaje ten zawód łączy Jej dwie wielkie pasje.

- O zawodzie instruktora myślałam już od dłuższego czasu i postanowiłam w końcu połączyć miłość do prowadzenia samochodu z realnym dziełem - nie tylko umiejętnością z innymi - podkreśla nominowana w Mistrzach Motoryzacji.

Czego jeszcze uczy swoich kursantów - poza samą jazdą? Okazuje się, że tego, co wyróżnia każdego dobrego kierowcę. Pani Dominika stara się im przekazywać wartości, takie jak odpowiedzialność za siebie i innych uczestników ruchu. Tłumaczy im również, jak ważny jest spokój i opanowa-

nie podczas nagłych i trudnych sytuacji drogowych. - Najważniejsze dla mnie w pracy instruktora jest to, aby nauka jazdy nie była tylko zdaniem egzaminu, ale przede wszystkim wykształceniem u kursanta umiejętności bezpiecznego i samodzielnego poruszania się po drodze - zaznacza. To właśnie Ją wyróżnia. Uczy nie do egzaminu, ale na długie lata.

Jest kilka takich sytuacji, które szczególnie zapadają Jej w pamięć. Między innymi chęć wjazdu pod prąd na skrzyżowaniu, pomylenie pedału hamulca z pedałem gazu, określanie płynu do spryskiwaczy jako płynu do kierunkowskazów. To Jej codzienność, na którą patrzy z uśmiechem, a następnie cierpliwie tłumaczy.

Bez stresu, bez presji, za to z dużą dawką cierpliwości



Szkoła Jazdy Leszczyński,
Kielce, Żeromskiego 20/24A/1

Nie ma tu żadnej filozofii. Po prostu uczą, tak, jak sami chcieliby być uczeni - i to podejście się sprawdza.

Szkoła Jazdy Kamil Leszczyński działa od stycznia 2025 roku. Choć są stosunkowo młodą szkołą, od początku wiedzieli, jak chcą uczyć - spokojnie, skutecznie i z nastawieniem na realne umiejętności. Bardzo szybko zdobyli więc zaufanie kursantów, a Ich wyniki egzaminacyjne pokazały, że taka forma nauki naprawdę działa. Prowadzą kursy wyłącznie na kategorię B. Dzięki temu mogą w pełni skupić się na jakości szkolenia i dopracować każdy jego element.

- Najważniejsze jest dla nas to, żeby kursant czuł się pewnie za kierownicą. Uczymy nie

tylko pod egzamin, ale przede wszystkim do codziennej jazdy - spokojnie, bez stresu i w tempie dopasowanym do każdej osoby - podkreśla Kamil Leszczyński. Najbardziej wyróżnia Ich podejście do kursanta i skuteczność. Już w pierwszym roku działalności osiągnęli 60% zdawalności egzaminów w kieleckim WORD, a w IV kwartale 2025 roku zajęli 1. miejsce.

Wyróżnia Ich również indywidualne podejście do podopiecznych, dzięki temu czują się tam po prostu dobrze. - Kursanci często mówią, że wybierają nas ze względu na atmosferę - bez stresu, bez presji, za to z dużą dawką cierpliwości i wsparcia. Do tego dochodzi indywidualne podejście i realne przygotowanie do jazdy, a nie tylko „zaliczenia egzaminu” - dodaje pan Kamil.

LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

MECHANIK ROKU

1. **Krzysztof Wieczorek**, Kris Auto Serwis, Sielec
2. **Marcin Kancik**, Kancik Auto-Serwis, Brzozowa
3. **Sebastian Cedro**, Sebcar, Kielce

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **Auto service Ol-kar**, Kielce, Długa 29
2. **Auto Serwis Pat-Car Patryk Chudzik**, Gozna 7
3. **Bosch Car Service SOLO**, Masłów Pierwszy, Źródłana 36

INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Dariusz Siudak**, OSK Rywał Karol Lasota, Ostrowiec Świętokrzyski
2. **Dominika Gąsior**, Szkoła Jazdy moto_kraj_u, Kielce
3. **Piotr Gadacz**, Szkoła Jazdy Gadacz, Jędrzejów

SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **Szkoła Jazdy Gadacz**, Jędrzejów, 5.11.2011
2. **Szkoła Jazdy Leszczyński**, Kielce, Żeromskiego 20/24A/1
3. **L-Auto Mariusz Mamla**, Skarżysko-Kamienna, Niepodległości 121/6B

KIEROWCA ZAWODOWY ROKU

1. **Tomasz Kardaś**, MZK, Ostrowiec Świętokrzyski
2. **Krzysztof Kosmala**, Bolt, Kielce
3. **Anna Malczewska**, Darjan, Stąporków

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Marcin Borowiec**, PRO-MOT Volvo, Kielce
2. **Karolina Huk**, FIX FORUM LIDER, Kielce
3. **Witold Kadłuczka**, Kia Patecki Kielce, Kielce

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **Usługi Transportowe Karol Markiewicz**, Julianów 10
2. **Ewelmed**, Chęciny, os. Północ 10
3. **Famal-Trans**, Kielce, Mielczarskiego 59A

AUTO DETAILING ROKU

1. **Leks Line Detailing**, Kielce, Skrajna 78F
2. **Custom Car Auto Detailing Koriskie**, Koriskie, Grzybowa 6B
3. **Cris Car Detailing**, Bębnow

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.echodnia.eu/swietokrzyskie/moto

SŁOWNIK: FRANDOLA, LORI, OTROK, RACEMAT, TWER.

ROZWIĄZANIE: DOBRO | ZŁO ZAWSZE ZE SOBĄ GRANICZY.

ANNA I GRZEGORZ ŚWIERCZ

Wielkanoc nad jeziorem

Wielkanocne śniadanie, przepijane sokiem z brzozy, w mazurskim domku nad jeziorem w Sołtmanach, urządzili sobie profesor Anna Świercz, wykładowca Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i jej mąż Grzegorz, doktor ginekolog, kierownik Kliniki Ginekologii i Położnictwa Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach. Szczupaków się jeszcze nie łowi, ale przygotowania do sezonu poczynione.

TOMASZ LATO

Rekord Ciekot został pobity

-To niesamowite, że w Wielką Sobotę, z tysiąc osób przyjechało do Ciekot, aby wspólnie być przy święceniu pokarmów, wśród ludzi zjednoczonych tradycją, religią, obrządkiem, świąteczną radością. Rangę wydarzenia podnosi obecność księdza biskupa Mariana Florczyka - cieszył się wójt Masłowa, Tomasz Lato, który oprócz koszyka miał też na rękach...wnuczka.

KRZYSZTOF SOKOŁOWSKI

Bierze się za budowę domu

-Biorę się za budowę domu. Trzymajcie kciuki, żebym nie osiwił- napisał w Internecie Krzysztof Sokołowski, pochodzący ze Skarżyska-Kamiennej wokalista heavymetalowy, kompozytor i autor tekstów, znany z występów z zespołem Nocny Kochanek. Wywołało to lawinę wspólnych komentarzy i opinię, że jego fryzura, za sprawą farby, już przewidująco przybrała siwą barwę.

WOJCIECH ŚLEFARSKI

Mają taką tradycję

-Święta, święta i po świętach, ale spotkanie na szczycie się odbyło. Trzy pokolenia w komplecie- pochwalił się, tradycyjnym już zdjęciem z tatą- Waldemarem Ślefarskim, oraz z synem Krzysztofem, wójt gminy Zaganańsk Wojciech Ślefarski. Co roku, w Wielkanoc, ci „trzej muszkietierowie”, którzy zawsze mogą na siebie liczyć, robią sobie wspólne zdjęcie.

**LESZEK KUMAŃSKI**

Wielkanoc w Rzymie

Leszek Kumański, znany reżyser i pisarz z Kielc, postanowił spędzić tegoroczne święta wielkanocne w samym sercu Włoch - Rzymie. Towarzyszyła

mu partnerka Agnieszka. Ten czas był dla obojga pełen emocji. W planie znalazło się zarówno uczestnictwo w uroczystościach religijnych, jak i zwiedzanie zabytków. Podczas pobytu w Rzymie Leszek Kumański miał okazję wziąć udział w prawdziwie wyjątkowym wydarzeniu - w wielkanocnej mszy odprawianej na placu



Świętego Piotra. Uroczystość zgromadziła tysiące wiernych z całego świata, którzy przybyli, by wspólnie celebrować ten ważny czas. To przeżycie miało dla niego ogromne znaczenie, tym bardziej że miał okazję zobaczyć z bliska przejazd Papieża. Poza duchowym uniesieniem spowodowanym uczestnictwem w uroczysto-

ściach, Rzym zaoferował podróżnym bogactwo kulturowe i historyczne. - Zwiedziliśmy oczywiście Koloseum, Forum Romanum, miejsca pełne historii i tajemnic sprzed wieków. Nie obyło się też bez tradycyjnych rytuałów turystycznych, takich jak wrzucenie monety do Fontanny Di Trevi - opowiada Leszek Kumański.

**EDYTA HERBUŚ**

Wielkanoc u dziadka

Edyta Herbuś, tancerka i aktorka z Kielc w święta wielkanocne odwiedziła dziadka Tadeusza, który mieszka w miejscowości Huta Nowa w gminie Bieliny w powiecie kieleckim. Na Wielkanoc zjechała się tu cała rodzina, były to wyjątkowo sentymentalnie święta wielkanocne, ponieważ były pierwsze bez babci Tolki, która odeszła w październiku 2025.

**KASIA ŁĘCKA**

Nie ma jak Ciekoty

Projektantka mody Kasia Łęcka z Londynu na święta przyleciała do rodzinnych Kielc. Na święcenie pokarmów wybrała się do Ciekot. Na zdjęciu z wójtem gminy Masłów Tomaszem Lato, który podarował jej... szynkę. Kasia pracująca na co dzień dla słynnej marki Louis Vuitton jest zachwycona atmosferą świąt w Ciekotach. Zakochała się w niej rok temu i teraz też musiała tu być.

**KAROL GOŁONKA, MARCIN SZCZURKIEWICZ**
Wielkanocna Kostaryka

Karol Golonka i Marcin Szczurkiewicz - na zdjęciu z Kabaretu Skeczów Męczących z Kielc, świąteczną przerwę spędzili w ciepłych krajach. - „Prosto z Kostaryki chciałem życzyć Wam Wesołych Świąt kochani” - napisał w mediach społecznościowych Karol. „Wielkanocne najlepszości dla Państwa” - napisał na swoim profilu „Biegam i piję” Marcin.

JAKUB KASPRZYK

Wygrał słynny teleturniej

Jakub Kasprzyk ze Stąporkowa zwyciężył w pierwszym odcinku najnowszej serii teleturnieju Jeden z Dziesięciu. Jakub jak sam się przedstawił to inżynier z branży lotniczej, do programu przyjechał z Łodzi, a pochodzi ze Stąporkowa w powiecie koneckim. „W ile pedałów wyposażona jest harfa?” - tak brzmiało pytanie, które zakończyło zwycięski występ i awans do finału. Wcześniej Jakub poprawnie odpowiedział na 16 pytań.

**HENRYK POPIK**

80. urodziny z marszałkiem

Tego nikt się nie spodziewał, że marszałek Sejmu, Włodzimierz Czarzasty podczas środowej wizyty w Końskich, wręczy kwiaty i pamiątkowy album byłemu burmistrzowi Końskich Henrykowi Popikowi, który kilka dni temu obchodził 80 urodziny. Jubilat nie krył zaskoczenia i wzruszenia. To nie był koniec upominków. Asystent posła Andrzeja Szejny, Igor Wołowicz, zagrał specjalnie dla pana Henryka piękny utwór na skrzypcach.





FOT. ARCHIWUM

TADEUSZ TKACZYK Ochroniarze

Przy stole wielkanocnym, u Tadeusza Tkaczyka, byłego wójta gminy Strawczyn w powiecie kieleckim radości było wiele, bo wnuczka Maja, na 32 Mistrzostwach Polski Taekwondo, zdobyła wicemistrzostwo w technikach szybkościowych i dwa brązowe medale, w swojej kategorii wiekowej. Wnuki Tymek i Dominik też znają techniki specjalne. W takiej obstawie dziadek spacerze czuł się bezpieczny.

ADRIAN PACHOLEC

Inny klimat na święta

- Poświęcone! Tym razem w zakopiańskich klimatach. I były to białe święta. Ale bardzo słoneczne i ciepłe - zaręczył Adrian Pacholec, manager rodzinny, kieleckiego Teatru TeTaTeT, który z teściami, znanymi kieleckimi aktorami Mirosławem i Teresą Bielińskimi, żoną Marią Bielińską-Pacholec i trzema córeczkami wybrał się na Wielkanoc w polskie Tatry.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

WACŁAW SZAREK

Tak świętował burmistrz

To był dzień pełen ciepła, uśmiechów i serdeczności - we wtorek, 7 kwietnia, burmistrz Sędziszowa Wacław Szarek obchodził swoje 67. urodziny. Świętował je zarówno w gronie rodziny, jak i wśród współpracowników, odbierając setki życzeń i wyrazów sympatii. W Urzędzie Miejskim dominowały serdeczne życzenia, które były symbolem wspólnego świętowania. Życzenia napływały z różnych stron - składane osobiście, telefonicznie, a także poprzez media społecznościowe. Na Facebooku burmistrz otrzymał setki wiadomości, co, jak sam przyznał, zrobiło na nim ogromne wrażenie i wzruszyło go. - Z całego serca dziękuję - napisał Wacław Szarek.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

MARCELA LESZCZAK

Popłakała się

Tegoroczną Wielkanoc modelka spędziła poza krajem. Wybrała się do Rzymu wraz z rodzicami, siostrą i nowym partnerem. Leszczak podzieliła się serią zdjęć ze zwiedzania Wiecznego Miasta. Mimo że wygląda na nich na szczęśliwą, nie były to w pełni radośne święta, gdyż w tym roku po raz pierwszy zabrakło u jej boku syna. Fryderyk został w Polsce z ojcem - Michałem Koterskim. „Dziś popłakałam się na śniadaniu, które było dla mnie trudne, bo było bez Frysia. I to nie tylko o niego chodzi, a o niespełnione pragnienie posiadania kompletnej rodziny. Nie chcę niczego tu wyciągać z szacunku do taty Frysia, ale gdyby było dobrze między nami, nasz związek nie byłby przerwany przeze mnie dwoma rozstaniem i nasze małżeństwo trwałoby do dziś” - napisała na Instagramie.

JUSTYNA STECKOWSKA

Nie ocenia

Piosenkarka wzięła niedawno udział w internetowym programie „Portret”. Prowadzący zapytał ją, jakie ma relacje ze swoją najstarszą siostrą Agatą, która niegdyś napisała książkę „Steczkwoscy. Prawda jest taka, że na początku była miłość”. Publikacja zdradziła kilka tajemnic rodzinnych i wyróżniła jej autorkę z bliskimi. - W ogóle nie wracam do tych chwil. Moja siostra jest dorosła, kocham ją, ale nie po drodze nam z wieloma decyzjami, które ona podjęła względem ludzi, z którymi kiedyś żyła. I to nie chodzi tylko o książkę, ale też o inne rzeczy. (...) Miała prawo do swoich decyzji, ale są to decyzje, które nie są zgodne z moimi poglądami czy sposobami patrzenia na świat - powiedziała gwiazda.

PAULINA GAŁĄZKA

Potrzebuje nadziei

Nie od dziś wiadomo, że popularna aktorka nie lubi opowiadać o swym życiu prywatnym w mediach. Wiemy jednak, że w czerwcu tego roku będzie obchodzić dziesiątą rocznicę ślubu z norweskim reżyserem Sindre Sandemo. To sprawa, że musi dzielić swój czas między dwa kraje. Zdecydowanie częściej bywa jednak w Polsce - choćby w czasie Wielkanocy, którą spędziła z mężem i z siostrą. - Święta w Norwegii są bardzo laickie. Nie mają nic wspól-



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Iga Świątek wypoczywa przed rozpoczęciem Roland Garros. Start już 18 maja

nego z duchowością, a ja jednak czuję się bardziej Polką niż Norweżką i rzeczywiście to jest dla mnie czas duchowy - powiedziała w niedawnej rozmowie z „Faktem”.

DODA

Oblewała przechodniów

Podczas minionej Wielkanocy piosenkarka odwiedziła rodzinny dom w Ciechanowie, gdzie spotkała się z parą swych dawnych znajomych - kobietą o imieniu Iza oraz mężczyzną o imieniu Damian. Oprócz wspólnego zdjęcia, na Insta-Stories wokalistki pojawiło się nagranie, jak cała trójka przytulała się do siebie i tańczy. Jakby tego było mało w Wielkanocny Poniedziałek Doda wybrała się z nimi na przejażdżkę bussem po mieście i oblewała wodą przechodniów. Oczywiście nie wszyscy byli zachwyceni. Jeden z przechodniów, który czekał na przystanku autobusowym, wyraźnie się zirytował, gdy nagle został oblany i zaczął nawet odganiać gwiazdę nogą. Wiadro z wodą połało się również na mężczyznę, który wychodził ze sklepu. Artystka nie robiła sobie przy tym nic z obecności radiowozów.

MAŁGORZATA SOCHA

Ma wspólny cel

Aktorka poznała swego przyszłego męża Krzysztofa Wiśniowskiego, kiedy miała zaledwie szesnaście lat. Para pobrała się w 2008 roku i doczekała się trzech pociech. Do dziś małżeństwo gwiazdy uchodzi za perfekcyjne. Tymczasem

okazuje się, że to nie do końca prawda. - Nie ma idealnych związków. Ale chyba z każdego kryzysu wychodzimy obronną ręką, bo coraz więcej dowiadujemy się nawet nie tyle o sobie, tylko o nas jako o parze. Bo my się też zmieniamy, mamy też swoje spostrzeżenia na ten temat, jak chcemy, żeby budować naszą rodzinę. Najważniejsze, żebyśmy się dogadali, bo mamy poczucie, że rodzina i dzieci to nasz wspólny cel. To jest coś, co za każdym razem na nowo nas scala - powiedziała Socha w programie „Autentyczni”.

IGA ŚWIĄTEK

Odpoczywa na wyspie

Słynna tenisistka ma starszą siostrę Agatę. Za młodu i ona trenowała na korcie, ale ostatecznie ze względu na kontuzję porzuciła sport, by zostać cenną stomatologką. Teraz siostry postanowiły spędzić trochę czasu ze sobą i wybrały się na wspólny wypad na Majorce. Na udostępnionych przez Igę zdjęciach na Instagramie widzimy, jak Iga z Agatą delektują się lodami, przechadzając się po mieście. Zapracowana sportsmenka w końcu mogła wygospodarować trochę czasu na zwiedzanie wyspy i odpoczynek w urokliwych knajpkach. W jednej z nich siostry zamówiły sobie hiszpańskie danie narodowe - paellę z owocami morza. Nie mogło zabraknąć też serii fotografii z pięknymi widokami. „Życie na wyspie to coś, do czego z pewnością mogłabym się przyzwyczaić” - napisała tenisistka.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Postaw na działanie, ale nie spiesz się z decyzją. Horoskop dzienny mówi, że ktoś doceni Twoją odwagę i szczerość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie Ci najlepsze odpowiedzi. Horoskop na dziś zapowiada, że w finansach możliwa dobra wiadomość lub mały sukces.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa zmieni więcej, niż sądzisz. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzień sprzyja dobrym pomysłom.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że intuicja podpowie Ci, komu naprawdę możesz zaufać.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę i nowe szanse. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie dominować w każdej rozmowie.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobną porządek w sprawach serca i pracy da Ci ulgę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczór będzie sprzyjać refleksji.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień przyniesie szansę na zgodę. Horoskop dzienny mówi, że warto powiedzieć głośno to, co czujesz.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie wszystko wymaga kontroli. Horoskop na dziś wróży, że odpuśczenie jednego tematu może otworzyć Ci znacznie lepszą drogę.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry moment na plan, podróż lub nowy cel. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś bliski może dziś zaskoczyć Cię wsparciem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja konsekwencja zacznie działać na Twoją korzyść. Horoskop dzienny wróży, że dziś opłaci się cierpliwość i takt.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że to pomoże Ci zrozumieć ważną dla Ciebie sprawę.

Zraniona Barcelona potrzebuje remontady. Real Madryt też

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. FC Barcelona i Real Madryt nieoczekiwanie znalazły się pod ścianą przed rewanżami w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów. Blżej awansu są za to Arsenal i Paris Saint-Germain.

Słowem „remontada” Hiszpanie określają to, czego ich dwaj giganci teraz potrzebują, czyli spektakularnego odrobienia strat i wygrania dwumeczu. W środowy wieczór na Camp Nou Barcelona na własne życzenie skomplikowała sobie pierwsze spotkanie z Atletico Madryt (0:2). Najpierw nie potrafiła wykorzystać żadnej z dogodnych okazji, potem, a więc w 44., minucie straciła zawodnika i pierwszą z dwóch bramek. Po faulu czerwona kartkę obejrzał bowiem stoper Pau Cubarsi, zaś z podyktowanego rzutu wolnego do siatki trafił bezpośrednio Julian Alvarez.

To nie był udany mecz Roberta Lewandowskiego, który w nagrodę za ligowego gola z Atletico właśnie (2:1) powrócił do jedenastki. Polak już w przerwie został zmieniony. Koledzy za bardzo z nim nie współpracowali, sam natomiast oddał tylko jeden groźny strzał. Zamiast niego drugą połowę rozegrał Fermin Lopez, którego trener Hansi Flick potrzebował w środku pola. Na nic to się jednak zdało. Zmęczoną i rozbitą Barcelonę w drugiej połowie dobił wprowadzony Alexander Sorloth.

Słabo wypadł nie tylko Lewandowski, ale właściwie cała Barcelona na czele z Lamine'em Yamalem. Wybitnie utalentowany nastolatek potrafił kiwnąć nawet kilku rywali, ale miał duży problem z finalizacją akcji. Po ostatnim gwizd-



W przegranym meczu Barcelony z Atletico Madryt czerwoną kartkę ujrzał stoper gospodarzy Pau Cubarsi

ku był przygnębiony. Scena, jak ukrywa twarz w dłoniach, lotem błyskawicy obiegła światowe media.

W obozie Barcelony pretensje kierowane są nie tylko pod adresem piłkarzy. Na konferencji Flick recenzował pracę sędziego Istvana Kovacsza. Zdaniem Niemca Rumun powinien był podyktować jedenastkę za zagranie ręką przez zawodnika z pola przy próbie wznowienia z piątego metra. - Nie potrafię zrozumieć, dlaczego nie było za to czerwonej kartki. To nie fair, ale taka jest piłka nożna - oświadczył.

Barcelona musi nastawiać się na ciężką przeprawę w re-

wanżu, tak jak i zresztą Real Madryt. Królewscy pozwolili zdobyć Santiago Bernabeu Bayernowi Monachium (1:2). Od radzający się gigant z Niemiec potrafił zdominować kluczowe fragmenty meczu. Na początku drugiej połowy zwycięstwo przypieczętował Harry Kane, który według fachowców jest faworytem do zdobycia Złotej Piłki w tym roku.

Sporo mówi się nie tylko o Angliku, wspaniały występ zaliczył bowiem również 40-latek Manuel Neuer. Weteran znów zachwycał reflekssem i interwencjami poza polem karnym. Przez niemieckie media przetacza się już dyskusja,

czy nie powinien wrócić do reprezentacji na czerwcowy mundial. - To bramkarz klasy światowej. Jego miejsce jest w kadrze, ale wiem, że to się nie wydarzy. Julian Nagelsmann (selekcjoner - red.) nie uchylił mu drzwi - stwierdził legendarny Lothar Matthaeus. Sam Neuer nie chciał rozmawiać o reprezentacji. Mówi, że liczy się dla niego wyłącznie rewanż na Allianz Arenie.

Jedną nogą w półfinale jest już Paris Saint-Germain. Ubiegłoroczny zdobywca Ligi Mistrzów nie miał najmniejszych problemów z ograniem Liverpoolu (2:0). Bogiem a prawdą powinien być wygrać co najmniej dwa razy wyżej. Dlaczego tak się nie stało? Przede wszystkim z powodu nieskuteczności, ale też kontrowersyjnej decyzji hiszpańskiego sędziego Jose Marii Sancheza Martinez, który w końcówce nie odgwiżdżał rzutu karnego. - Jedziemy na Anfield wygrać - zapewnia trener Luis Enrique, najwyraźniej głodny kolejnych sukcesów.

Blżej upragnionego awansu jest jeszcze Arsenal, bo z Lizbony przywiózł skromną zaliczkę nad Sportingiem (1:0) dzięki bramce Kaia Havertza z końcówki meczu.

Plan rewanżów 1/4 finału Ligi Mistrzów

14 kwietnia, wtorek,
godz. 21.00

- Atletico Madryt - FC Barcelona;
- Liverpool - Paris Saint-Germain.

15 kwietnia, środa,
godz. 21.00

- Arsenal - Sporting Lizbona;
- Bayern Monachium - Real Madryt.

©P

Znamy „rozkład jazdy” meczu Polska - Ukraina. Zaczyna Magda Linette

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. - Cieszę się ze składu, który udało się zebrać na ten mecz, choć wiadomo, że nieobecność Igi Świątek to duża strata - stwierdził Dawid Celt, kapitan reprezentacji Polski, przed meczem z Ukrainą.

„PreZero Arena Gliwice” będzie gospodarzem wyjątkowego wydarzenia, które odbędzie się w najbliższy piątek i sobotę. Polski tenisistki - niestety bez Igi Świątek, co może mieć znaczenie - zagrają z Ukrainą o awans do turnieju finałowego Billie Jean King Cup.

Zgodnie z czwartkowym losowaniem spotkanie rozpocznie konfrontacja Magdy Linette z Martą Kostjuk. W drugiej dziesiętej partii singlowej Katarzyna Kawa zmierzy się z Eliną Switoliną, na co dzień żoną znanego francuskiego tenisisty Gaëla Monfilsa i mamą 3-letniej córki Skaia.

Początek piątkowych gier o godz. 16.00.

Na sobotę zaplanowano debel Maja Chwalińska/Katarzyna Kawa kontra Nadia Kiczenok/Ljudmila Kiczenok oraz single Linette - Switolina i Kawa - Kostjuk. Początek godz. 12.00.

Na pewno odbędą się cztery spotkania, a piąte w przypadku remisu.

Stawką spotkania jest awans do światowej elity drużyn narodowych, czyli turnieju finałowego 63. edycji Billie Jean King Cup, który odbędzie się w dniach 22-27 września w chińskim Shenzhen.

Mecz odbędzie się w Polsce dzięki porozumieniu z Ukrainkami, którzy pierwotnie mieli być gospodarzami.

Biało-Czerwone w pięciu poprzednich edycjach tej imprezy grały w elicie trzykrotnie. Dwa lata temu w Maladze w półfinale uległy Włoszkom, które później wygrały turniej.

Teraz zadanie jest trudniejsze, gdyż od 2025 roku do finałów kwalifikuje się tylko osiem, a nie dwanaście drużyn.

W Gliwicach zawodniczki zagrają na sztucznej mączce. ©P



Od lewej: Martyna Kubka, Maja Chwalińska, Magda Linette i Dawid Celt podczas konferencji prasowej

Michał Materla powalczy w formule Stand and Bang. Powrót „Gamera”

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Największa europejska organizacja mieszanych sztuk walki - Oktagon MMA - po raz pierwszy zawita do Polski. Sobotnia gala OKTAGON 86 odbędzie się w szczecińskiej „Enea Arena”.

Czesko-słowacka organizacja Oktagon MMA ponownie przejdzie do historii w ten weekend, gdy po raz pierwszy zawita do naszego kraju z kolejnym przełomowym wydarzeniem.

Na karcie walk znajdują się jedno z największych ikon sportów walki w Polsce, a także wielu międzynarodowych zawodników. W starciu wieczoru Michał Materla zmierzy się z niemiecką gwiazdą Christianem Jungwirthem w limicie umownym 89 kg, na specjalnych zasadach „Stand and Bang”.

Obaj zawodnicy zdobyli rzesze fanów dzięki swojemu sercu do walki, odwadze, duchowi wojownika i agresywnemu stylowi, który zawsze gwarantuje widowiskowe starcia. Ci dwaj wojownicy zaprezentują swój ar-

senal uderzeń w najbardziej bezlitosnym formacie - wyłącznie stoją, w tym łokcie. Będą wymieniać ciężkie ciosy, dopóki jeden z nich nie padnie na deski.

„Bitwa o Szczecin”

Tomasz Narkun (21-6) powraca do klatki w drugiej walce wieczoru, podczas której zmierzy się z niemieckim olbrzymem - Alexandrem Poppekiem (20-5, 1NC) w wadze półciężkiej w pojedynku nazwanym „Bitwa o Szczecin”.

Narkun jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich za-

wodników MMA w historii i może pochwalić się imponującym wskaźnikiem zakończeń przed czasem na poziomie 95 procent, w tym trzema ostatnimi zwycięstwami odniesionymi łącznie w nieco ponad 2 minuty.

Alexander „Ironsides” Poppeck to numer 1 w rankingu wagi półciężkiej w Niemczech, znany z potężnych nokautów.

Czy Tomasz Narkun obroni własny teren i udowodni, że wciąż należy do europejskiej czołówki, czy może rywal odniesie największe zwycięstwo w swojej karierze?

W bardzo ważnym pojedynku dla kategorii półśredniej „Dracula” Ion Surdu (17-7) skrzyżuje rękawice z gruzińskim fenomenem Amiranem Gogoladze (17-3).

Szansa powrotu

Już w najbliższą sobotę Mateusz Gamrot stoczy kolejną walkę w oktagonie organizacji Ultimate Fighting Championship. Dla Polaka będzie to szansa powrotu na drogę zwycięstw.

Mateusz Gamrot walczył ostatni raz podczas gali UFC w Brazylii, która odbyła się 11

października 2025 roku. Polak wszedł w zastępstwo do pojedynku z Charlesem Oliveirą, były mistrzem UFC. Starcie nie ułożyło się po myśli „Gamera”, który został poddany przez sędziego w 2. rundzie walki. Dla Polaka była to czwarta porażka w UFC.

W najbliższym pojedynku, który odbędzie się w „Kaseya Center” w Miami, Mateusz Gamrot zmierzy się z Estebanem Ribovicsem - Argentyńczykiem, który walczy dla UFC od 2023 roku.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Trener: Mieliśmy wszystko w swoich rękach. Nie wytrzymaliśmy mentalnie

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. - Nie wytrzymaliśmy mentalnie tej sytuacji - powiedział po rewanżowym meczu play-off EHF Ligi Mistrzów trener Industarii Kielce Talant Dujsebajew.

Jego zespół zremisował 32:32 z OTP Bank Pick Szeged, ale przegrał pierwsze spotkanie 23:26 i pożegnał się z tymi prestiżowymi rozgrywkami.

Podopieczni Talanta Dujsebajewa mieli świetny okres gry w drugiej połowie. Po голу Theo Monara w 47. minucie prowadzili 29:25, a taki wynik oznaczał, że to oni byli w ćwierćfinale. O końcowym wyniku zdecydowała końcówka spotkania, a konkretnie około pięciu minut. Zawodnicy Industarii wybierali złe rozwiązania w ofensywie. Goście wykorzystali ten przestój i zmniejszyli stratę za sprawą trzech trafień Bodo'a i Smarasona, a wynik na 32:32 ustalił Jelenić. Remis oznacza, że OTP Bank Pick Szeged awansował do ćwierćfinału, w którym zmierzy się z SC Magdeburg.

- Mieliśmy wszystko w naszych rękach. Wygrzywaliśmy czterema bramkami i mieliśmy piłkę... Nie wytrzymaliśmy mentalnie tej sytuacji. Wszyscy widzieliśmy co wydarzyło się w ostatnich minutach... W Szeged zdobyliśmy 23 bramki, w Kielcach 32. To jest różnica -

chodzi o zdobywanie goli na wyjeździe i ułatwianie sobie życia u siebie. Zespół pokazał walkę i charakter, ale niestety nie awansowaliśmy dalej - powiedział Talant Dujsebajew, trener Industarii.

Michael Apelgren, trener OTP Bank Pick Szeged, przyznał, że dla jego drużyny to był wyjątkowo trudny dwumecz. - W tej hali gra się wyjątkowo ciężko. Przed tym meczem wiedzieliśmy, że gdy doprowadzimy do sytuacji, że wynik będzie na styku na około dziesięć minut przed końcem, to spróbujemy wykorzystać swoją szansę. Jestem dumny z zespołu, że zachował spokój, bo w drugiej połowie sytuacja dla nas bardzo się skomplikowała. Industria złapała rytm, kibice świetnie pomagali, więc jestem bardzo szczęśliwy. To dla nas bardzo trudny sezon, mieliśmy mnóstwo kontuzji, jesteśmy lepszym zespołem niż to pokazaliśmy w fazie grupowej. Teraz nasi ważni gracze wracają. Pokazaliśmy, że potrafimy sobie radzić z presją. W drugiej połowie jednak coś zgubiliśmy, bo byliśmy na prowadzeniu, ale wypuściliśmy je. Ale najbardziej cieszę się, że zachowaliśmy spokój i wykorzystaliśmy szansę. W ćwierćfinale to SC Magdeburg jest wielkim faworytem. Ale to nie jest moment, by myśleć o tym meczu - podsumował spotkanie Michael Apelgren, trener OTP Bank Pick Szeged. ©©



FOT. INDUSTARIA KIELCE

- Mieliśmy wszystko w naszych rękach... - powiedział po meczu trener Industarii Talant Dujsebajew

BOKS

W piątek i sobotę, 10-11 kwietnia, odbędą się spotkania 3 kolejki Polskiej Ligi Boks. Wojskowy Klub Bokserski Rushh Kielce podejmie 10 kwietnia Imperium Boxing Wałbrzych. Początek o godzinie 17.30 w Hali Widowiskowo - Sportowej przy ulicy Żytniej 1 w Kielcach. Obydwa kluby mają na koncie komplet 4 punktów. Ale po piątkowym spotkaniu tylko jedni pozostaną z trzema zwycięstwami. **DOR**



FOT. WOJCIECH STOLICKI

KOSZYKÓWKA

Pożegnali się z rozgrywkami Koszykarze UJK Kielce przegrali z Basket Hills Bielsko-Biala 79:91 w rewanżowym spotkaniu pierwszej rundy play-off 2. ligi koszykówki i pożegnali się z rozgrywkami. **MK**

Niemal wszyscy zawodnicy Korony do dyspozycji trenera

Maciej Barwinek

maciej.barwinek@polskapress.pl

W czwartek, 9 kwietnia odbyła się konferencja prasowa trenera Korony Kielce Jacka Zielińskiego przed domowym meczem z Jagiellonią Białystok w 28. kolejce PKO BP Ekstraklasy.

Spotkanie odbędzie się w piątek, 10 kwietnia o godzinie 20.30.

Jeśli chodzi o sytuację kadrową, to niemal wszyscy zawodnicy są do dyspozycji Jacka Zielińskiego w spotkaniu z Jagiellonią Białystok. Po chorobie doszedł już do siebie Władimir Nikołow, do pełnego treningu wrócił także Antonin. Nie wystąpi jedynie Kostas Sotiriou, który pauzuje za kartki.

- Te mecze zawsze niosą za sobą dozę „żółto-czerwonych” derbów i przynoszą wiele emocji. Po porażce z Lechią chcemy się odbudować, pokazać, że nadal potrafimy grać w piłkę i zrehabilitować się przed własną publicznością - mówił Jacek Zieliński.

Po 27. kolejkach Jagiellonia Białystok z 42 punktami znajduje się na drugim miejscu w tabeli, choć w ostatnich pięciu ligowych potyczkach wygrała tylko raz przy trzech porażkach i jednym remisie.

- Mieli trudny terminarz, mecze w europejskich pucharach, które na pewno sporo ich kosztowały. Teraz została im



FOT. KORONA KIELCE

Trener Korony Kielce Jacek Zieliński w meczu z Jagiellonią będzie miał do dyspozycji niemal wszystkich zawodników. Mecz w piątek, 10 kwietnia o godzinie 20.30

już wyłącznie liga, więc myślę, że powoli będą wracali na właściwe tory - dodał Jacek Zieliński.

Podczas konferencji padło pytanie o możliwą zmianę w kieleckiej w bramce. Co prawda Xavier Dziekoński jest ostatnio w dobrej dyspozycji ale popełnił błąd przy bramce na 4:2 w ostatnim meczu z Lechią Gdańsk.

- W życiu trenera wszystko jest możliwe, jednak ja nie doszukiwałem się w postawie Xaviera jakiś problemów, czy kryzysu. Wszyscy mówią o czwartej bramce Lechii, przy której popełnił błąd. Ta bramka jednak wiele nie zmieniła, a przed jej stratą Xavier

trzykrotnie ratował nas swoimi interwencjami - tłumaczył Jacek Zieliński.

Szkoleniowiec Korony komplementował także Jesusa Imaza, napastnika Jagiellonii, z którego w najbliższy piątek będą musieli zatrzymać obrońcy Korony. - Mogę o nim mówić w samych superlatywach, jego liczby robią wrażenie, jak na warunki naszej ligi są to wręcz liczby kosmiczne. Jest też świetnie przygotowany fizycznie, rzadko schodzi z boiska, jednak każdego zawodnika można zatrzymać i będziemy starali się to zrobić - mówił Jacek Zieliński.

- Oczywiście w Jagiellonii jest jeszcze spora grupa zawod-

ników, którzy potrafią grać w piłkę i ich też trzeba będzie pilnować. Siła ofensywna jest bardzo duża i zdajemy sobie z tego sprawę - dodał.

W drugiej części konferencji na pytania dziennikarzy odpowiadał pomocnik Korony Kielce, Martin Remacle, który także odniósł się jeszcze do poniedziąkowej porażki z Lechią w Gdańsku.

- Odczuwamy złość po porażce z Lechią, byłoby dziwnie gdybyśmy jej nie czuli. Teraz mamy okazję, żeby się poprawić i pokazać się z jak najlepszej strony w meczu z Jagiellonią - mówił Remacle. - Znamy jej jakość ale wierzymy także w swoje umiejętności. ©©

Rekord w Sandomierzu! Sensacja w Końskich

Stanisław Wróbel

Świętokrzyskie

Mecze 1/8 finału piłkarskiego Chemar Rurociagi Pucharu Polski na szczeblu okręgu świętokrzyskiego rozegrane zostały w środę, 8 kwietnia.

Były sensacje i rekordy - dwa gole w dwóch pierwszych minutach meczu, czy 0:13 w Łonowie. Do ćwierćfinału awansowali zwycięzcy meczów. Oto wyniki.

Wisła Sandomierz - Spartakus Daleszyce 0:6 (0:3). Mająca spore problemy w lidze okręgo-

wej Wisła Sandomierz nie miała żadnych szans z grającym w środku 4. ligi Spartakusem Daleszyce. Już początek meczu był prawdziwie rekordowy. W 52 sekundzie trafił Kacper Gąsior, w 1 minucie i 52 sekundzie Olivier Łączkowski.

GKS Agricola Łonów - Moravia Kopalnia Morawica 0:13. Grająca w klasie A Agricola nie miała żadnych szans z czołową siłą 4. ligi. Piłkarze z Morawicy zdeklasowali rywala aplikując mu aż 13 goli!

GKS Nowiny - Korona II Kielce 0:4 (0:2). Rezerwy Ko-

rony kontrolowały mecz i wywalczyły pewny awans.

Neptun Końskie - Star Starachowice 1:1 (0:0) karne 7:6. Ogromna sensacja w Końskich! 4. ligowy Neptun pokonał po rzutach karnych czołową siłę 3. ligi Star Starachowice i zagra w ćwierćfinałach.

Sparta Kazimierza Wielka - KSZO 1929 Ostrowiec 0:4 (0:2). Pewny awans wicelidera 3. ligi. Zespół z Ostrowca strzelił dwa szybkie gole i kontrolował sytuację na boisku.

AKS 1947 Busko - Zdrój - Czarni Połaniec 1:4 (0:2).

Czarni, zespół z 3. ligi był w Busku wyraźnie lepszy i pewnie awansował do ćwierćfinału.

Arka Pawłów - Orleża Kielce 2:1 (1:0). W meczu dwóch czołowych zespołów 4. ligi górą Arka. Rywalem Arkowców w kolejnej rundzie będzie Neptun Końskie.

Korona III Kielce - Naprzód Jędrzejów 0:3 (0:1). Grająca w 4. lidze trzecia drużyna Korony Kielce wyraźnie uległa zespołowi z Jędrzejowa grającemu w 3. lidze. Naprzód zagra w ćwierćfinale Chemar Rurociagi Pucharu Polski w Świętokrzyskiem. ©©



echo kieleckie

Echo
Dnia

www.echodnia.eu

Nr 15/2026



WYDARZENIE
**SPOTKANIE
Z IRENĄ SANTOR
W ŚRODĘ,
15 KWIETNIA
W KIELECKIM
CENTRUM
KULTURY**
Strefa Imprez

NAWIGATOR

Kielce w remontach. Oto kompletna lista inwestycji drogowych na 2026 rok

Anna Gwóźdź
Kielce

W Kielcach sezon remontowy rozkręca się na dobre. Część robót już trwa, inne ruszają w najbliższych dniach, jeszcze inne czekają na wyłonienie wykonawcy.

Na obrzeżach miasta po zimowej przerwie wróciły maszyny przy największym tegorocznym projekcie - przebudowie ulic peryferyjnych wartej blisko 38 milionów złotych. Roboty obejmują Sukowską, Wydryńską, Aleję Górników Staszicowskich, ulice Karczunek i Młodą.

W piątek, 10 kwietnia, startuje osobna inwestycja - przebudowa ulicy pułkownika Dąbka. Do połowy października powstanie tam nowa jezdnia, chodniki po obu stronach, odwodnienie, parkingi i oświetlenie LED. Przez cały czas trwania robót odcinek będzie zamknięty dla ruchu.

Swoj plan ma też program „Kielce bez Dziur”. Łącznie miasto zamierza w tym roku przeznaczyć na remonty dróg ponad 51 milionów złotych.

Ulica pułkownika Dąbka

Przebudowa ulicy pułkownika Dąbka rusza 10 kwietnia i ma zakończyć się 12 października. Inwestycja za ponad 848 tysięcy złotych obejmie nową jezdnię, chodniki po obu stronach, zjazdy do posesji, pięć zatok postojowych, odwodnienie, oświetlenie ledowe i nowe oznakowanie.

Ulica Sukowska

Na ulicy Sukowskiej po zimowej przerwie wznowiono roboty w marcu. Trwają tam prace przy oświetleniu, kanale technologicznym, chodnikach i zjazdach, a także przygotowania do budowy muru oporowego przy ulicy Łanowej.



Na Batalionów Chłopskich remontowany będzie niemal kilometr odcinek między ulicami Malików a Zakładową

Ulica Wydryńska

Prace są już prowadzone, a zakończenie całego projektu zaplanowano na koniec października. Zakres obejmuje przebudowę układu drogowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Aleja Górników Staszicowskich

Roboty na alei Górników Staszicowskich zostały wznowione po zimie w marcu. To część wspomnianego już projektu. Remont obejmuje modernizację jezdnii oraz infrastruktury towarzyszącej poprawiającej dojazd i bezpieczeństwo.

Ulica Karczunek

Na ulicy Karczunek po zimowej przerwie również wróciły ekipy budowlane.

Inwestycja wchodzi w skład pakietu pięciu ulic. Jej celem jest poprawa połączenia między ulicą Witosa i ulicą Warszawską oraz dojazdu do posesji.

Ulica Młoda

Ulica Młoda przechodzi przebudowę, której planowany finał to koniec października. Zakres robót obejmuje budowę ulicy na odcinku blisko 384 metrów, chodniki po obu stronach, zjazdy, miejsca postojowe, kanalizację deszczową, oświetlenie z 13 latarniami i kanał technologiczny.

Ulica Warszawska

Remont ulicy Warszawskiej, od ulicy Orkana do ronda Geodetów, jest pierwszym zadaniem programu „Kielce bez dziur” w 2026 roku. Mia-

sto zabezpieczyło na ten cel 2 650 000 złotych. Prace obejmą frezowanie starej nawierzchni, ułożenie nowych warstw asfaltu, wymianę krawężników, modernizację chodników i przebudowę zatoki autobusowej. Trwa procedura przetargowa.

Ulica Batalionów Chłopskich

Na ulicy Batalionów Chłopskich zaplanowano remont odcinka od ulicy Malików do ulicy Zakładowej. Miejski Zarząd Dróg przeznaczył na to ponad 3 miliony złotych. Zakres obejmuje remont jezdnii, chodników, peronów autobusowych, krawężników oraz elementów poprawiających dostępność, a wykonawca będzie miał 120 dni od podpisania umowy. Dokładna data rozpoczęcia prac nie jest jeszcze znana.

Ulica Fosforytowa

Ulica Fosforytowa ma przejść remont na odcinku około 510 metrów od ulicy Podklasztornej do ulicy Krzemionkowej. W planie są frezowanie starej nawierzchni, wzmocnienie jezdni siatką przeciwspekaniową, nowe warstwy asfaltu, regulacja studzienek, poprawa przejść dla pieszych i odtworzenie oznakowania. Oferty można składać do 17 kwietnia 2026 roku, a wykonawca będzie miał 90 dni od podpisania umowy.

Ulica Malików

Remont ulicy Malików obejmie blisko 800 metrów od alei Szajnowicza-Iwanowa do ulicy Kolejowej. W zakres prac wejdą usunięcie starego asfaltu, wzmocnienie konstrukcji jezdni, nowe warstwy bitumiczne, naprawy krawężników, nowa kostka przy przejściach dla pieszych oraz regulacja infrastruktury podziemnej. Inwestycja jest na etapie przetargu, a miasto nie podało jeszcze kosztu ani terminu realizacji.

Ulica Jagiellońska

Ulica Jagiellońska, na odcinku od ulicy Krakowskiej do ulicy Karczówkowskiej, jest wpisana do planu programu „Kielce bez dziur” na 2026 rok.

Ulica Ściegiennego

W tegorocznym planie remontów znalazła się także ulica Ściegiennego, na odcinku od ulicy Krakowskiej do ulicy Mała Zgoda.

Ulica Wrzosowa

Na liście zaplanowanych remontów na 2026 rok jest również ulica Wrzosowa, od alei Popiełuszki do ulicy Karskiego. ©

KRÓTKO

CHRUSTY

W ogniu zginęły zwierzęta

30 królików i 20 przepiórek nie przeżyło pożaru, jaki wybuchł w zeszły piątek w Chrustach w gminie Zagnańsk. Sygnał, że pali się stodoła wpłynął do służb ratunkowych po godzinie 9. Do akcji ruszyło łącznie sześć strażackich zastępów. Prócz ratowników z Kielc drухowie z jednostek ochotniczych z Samsonowa, Zabłocia i Zagnańska. - W wy-

niku pożaru zginęło 30 królików i 20 przepiórek, które były w budynku. Strażacy zabezpieczyli teren i ugasiли ogień, potem zajęli się rozbórką nadpalonych elementów konstrukcji - informowała młodszy aspirant Beata Gizowska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach. MINOS



FOT. KM PSP KIELCE

NOWINY

Wspólny koncert pieśni wielkanocnych

W niedzielę, 12 kwietnia o godzinie 17 w Kościele Parafialnym w Nowinach odbędzie się wyjątkowy koncert pieśni wielkanocnych i do Miłosierdzia Bożego „Regnavit Dominus”. Organizatorzy zapraszają nie tylko do słuchania, ale także do aktywnego udziału w tym wydarzeniu.

Do udziału w koncercie zachęca wójt gminy Nowiny Łukasz Gryń, który podkreśla znaczenie takich inicjatyw. - To wydarzenie wpisuje się w wyjątkowy czas Świąt Wielkanocnych. Zachęcam wszystkich mieszkańców, aby w niedzielne popołudnie znaleźli chwilę i przyszli do kościoła w Nowinach. Wspólny śpiew i obecność mogą stworzyć niepowtarzalny klimat, który z całą pewnością przywoła refleksję i na długo pozostanie w pamięci - podkreśla wójt Łukasz Gryń.

GMINA CHĘCINY

Pracownica ujęła pijaną kierującą

Na stacji paliw w gminie Chęciny doszło nocą z czwartku na piątek w zeszłym tygodniu do obywatelskiego ujęcia nietrzeźwej kierującej. Pracownica poczuła alkohol od klientki, która podjechała na stację autem. - Gdy 50-latką po zrobieniu zakupów wróciła do samochodu i chciała odjechać, pracow-

nica stacji opuściła szlaban i skontaktowała się z dyżurnym naszej komendy - opowiada podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. Badanie wykazało, że 50-latką podjechała na stację mając blisko półtora promila alkoholu w organizmie.

Na Żelaznej, Gosiewskiego i Zagnańskiej powstają nowe trasy, sygnalizacja, postoje

Anna Gwóźdź
Kielce

Trwa budowa dróg dla rowerów na ulicach Żelaznej, Gosiewskiego i Zagnańskiej w Kielcach.

To jeden z odcinków większego, unijnego projektu dotyczącego rozwoju infrastruktury rowerowej i pieszo-rowerowej w mieście. W tej części Kielc mają powstać nowe trasy, ale także elementy towarzyszące, które mają uporządkować ruch i ułatwić poruszanie się rowerem w rejonie ważnych ciągów komunikacyjnych. Zakończenie inwestycji planowane jest w tym roku.

Zakres prac obejmuje około 1,2 kilometra na odcinkach ulic Żelaznej, Gosiewskiego i Zagnańskiej.

Na ulicy Żelaznej droga dla rowerów powstaje po zachodniej stronie, od węzła Żelazna-Grunwaldzka do Gosiewskiego. Na ulicy Gosiewskiego zaplanowano przejazd przez jezdnię oraz drogę dla rowerów po wschodniej stronie, od przejazdu przy Czarnowskiej



FOT. KIELECKA MASA KRYTYCZNA

Chodnik i droga dla rowerów na skrzyżowaniu ulic Gosiewskiego i Czarnowskiej

do okolic wjazdu na wiadukt w ciągu ulicy 1 Maja. Z kolei na ulicy Zagnańskiej nowa infrastruktura ma zostać poprowadzona po wschodniej stronie, od wewnętrznej zawrotki do wyjazdu z ulicy Sobola na Okrzei.

To jednak nie tylko sama budowa ścieżek. W ramach zadania przewidziano również przebudowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Żelaznej, Czarnowskiej i Gosiewskiego,

a także budowę nowej sygnalizacji na skrzyżowaniu ulic Zagnańskiej i Okrzei. Powstaną też przejazdy rowerowe, przejścia dla pieszych, parkingi bike&ride oraz Miejsca Obsługi Rowerzystów, między innymi w rejonie zalewu. Cały projekt, obejmujący także inne lokalizacje, ma przynieść łącznie ponad 2,5 kilometra nowych tras rowerowych.

Prace przy budowie dróg dla rowerów na ulicy Żelaznej

rozpoczęły się 12 listopada 2025 roku. Po zimowej przerwie roboty zostały wznowione pod koniec lutego i na początku marca 2026 roku. Jak informował Miejski Zarząd Dróg, na ulicy Żelaznej prowadzone są roboty ziemne pod budowę muru oporowego, który ma zabezpieczyć skarpe, gdzie docelowo powstanie ciąg pieszo-rowerowy. Na ulicy Zagnańskiej wróciły natomiast prace związane z przebudową oświetlenia i montażem sygnalizacji świetlnej.

Do inwestycji odniosła się także Kielecka Masa Krytyczna. Jak przekazuje fanpage inicjatywy, budowane odcinki są szczególnie ważne dla rejonu obu dworców i jednego z kluczowych korytarzy transportowych miasta. Jak czytamy w poście - w tej części Kielc od lat brakowało spójnej i czytelnej infrastruktury rowerowej, a nowe rozwiązania mają poprawić ciągłość przejazdu, uporządkować przebieg tras i ograniczyć nieczytelne manewry.

©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Ksiądz biskup Marian Florczyk w Poniedziałek Wielkanocny tradycyjnie przewodniczył sumie w swojej rodzinnej parafii - Matki Bożej Fatimskiej w Kielcach - Dyminach. To już tradycja w tej parafii kultywowana od lat, że w Poniedziałek Wielkanocny ksiądz biskup Marian Florczyk sprawuje Mszę świętą, a po jej zakończeniu obficie kropi wiernych wodą święconą. Dzieci i dorośli zrewanżowali się obfitym polaniem wodą. Tradycja lanego poniedziałku w tej parafii jest pielęgnowana, pamiętali o niej też proboszczowie - obecny ksiądz Adam Rosochacki i byli - ksiądz Tadeusz Szelaąg.

Konkursy przedmiotowe 2026 w szkołach podstawowych. Uczniowie z Kielc zdobyli 59 tytułów laureata, najwięcej z matematyki - 13

Paulina Baran
Kielce

Znamy wszystkich laureatów konkursów przedmiotowych dla szkół podstawowych województwa świętokrzyskiego.

Uczniowie z Kielc zdobyli 59 tytułów laureata, najwięcej z matematyki - 13. Wśród kieleckiej młodzieży jest trzech potrójnych laureatów oraz dwie osoby, które zdobyły ten prestiżowy tytuł z dwóch konkursów.

Konkursy przedmiotowe w szkołach podstawowych mają bardzo dużą rangę. Pokazują bowiem jak poszczególne szkoły pracują z uczniami zdolnymi, to dlatego wynik tych konkursów jest czasem ważniejszy od rezultatu uzyskanego na egzaminie na koniec szkoły podstawowej. Tytuł laureata konkursu przedmiotowego zwalnia uczniów z pisanja z tej części egzaminu, z której dany uczeń zdobył laur i często otwiera drogę do najlepszych szkół średnich w całej Polsce. Żeby go zdobyć trzeba jednak przejść aż trzy etapy - rozpoczynając od pierwszego szkolnego, a kończąc na trzecim - wojewódzkim, do którego trafiają tylko najlepsi uczniowie.

W tym roku przeprowadzono konkursy z 10 przedmiotów - języka polskiego, języka niemieckiego, języka angielskiego, matematyki, geografii, chemii, fizyki, biologii, informatyki, historii.

Aleksandra Zaręba z Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia jest laureatką aż trzech konkursów - z języka polskiego, matematyki i fizyki.

Natalia Cedro ze Szkoły Podstawowej numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach zdobyła ten prestiżowy tytuł w konkursie z matematyki, fizyki i chemii

Piękny sukces Bartosza Kułaga ze Szkoły Podstawowej numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego. Chłopak jest laureatem konkursu z języka polskiego, historii i matematyki.

Krzysztof Celuch ze Szkoły Podstawowej Integracyjnej numer 11 imienia Bohaterów Warszawy w Kielcach jest laureatem konkursów z matematyki i chemii.

Hanna Wójcik z I Społecznej Szkoły Podstawowej imienia Mikołaja Reja w Kielcach jest



Laureaci trzech konkursów przedmiotowych: Natalia Cedro ze Szkoły Podstawowej numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach oraz Bartosz Kułaga ze Szkoły Podstawowej numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego

laureatką konkursu z języka niemieckiego i matematyki.

Oto wszyscy laureaci Kuratorskich Konkursów Przedmiotowych z Kielc

Konkurs z języka niemieckiego

Maja Grad, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Iwona Wójcik,

Anna Gralec, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Iwona Wójcik,

Hanna Zwierzyńska, I Społeczna Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Kamil Janik,

Alicja Józwik, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Szymon Bródka,

Dorota Durazińska, Szkoła Podstawowa numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Julita Górska-Godek,

Filip Laskowski, Szkoła Podstawowa numer 12 imienia Bohaterów Westerplatte w Kielcach, nauczyciel Agnieszka Żwirecka,

Barbara Kukułka, Szkoła Podstawowa numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Julita Górska-Godek,

Franciszek Orłowicz, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Iwona Wójcik,

Dominika Choróbczyk, Szkoła Podstawowa Numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach.

Konkurs z języka angielskiego

Joanna Wojtyna, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Martyna Górzynska,

Natalia Allen, Szkoła Podstawowa Numer 22 imienia Generała Stanisława Maczka w Kielcach, nauczyciel Beata Cias-Smutek,

Michał Szvajca, Szkoła Podstawowa imienia Juliusza Verne'a w Kielcach, nauczyciel Dariusz Sadura,

Iwona Mhango, Szkoła Podstawowa numer 34 imienia Adama Mickiewicza, nauczyciel Magdalena Młynarska,

Franciszek Bystrzyński, Pierwsza Dwujęzyczna Szkoła Podstawowa w Kielcach, nauczyciel Ewa Jaros.

Konkurs z języka polskiego

Aleksandra Zaręba, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I stopnia, nauczyciel Małgorzata Potocka-Ziętał,

Oliwia Król, Szkoła Podstawowa numer 28 imienia Żołnierzy 4pp „Czwartaków” w Zespole Placówek Oświatowych numer 1 w Kielcach, nauczyciel Grażyna Monik-Bukowska,

Bartosz Kułaga, Szkoła Podstawowa numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego, nauczyciel Paulina Nadrzewia.

Konkurs z geografii
Paweł Noworyta, Szkoła Podstawowa numer 28 imienia Żołnierzy 4pp „Czwartaków”

w Zespole Placówek Oświatowych numer 1 w Kielcach, nauczyciel Agnieszka Wyderska,

Stanisław Skorupka, Szkoła Podstawowa numer 15 imienia Tadeusza Kościuszki w Kielcach, nauczyciel Edyta Salwa-Furmanik,

Filip Szarecki, Szkoła Podstawowa numer 28 imienia Żołnierzy 4pp „Czwartaków” w Zespole Placówek Oświatowych numer 1 w Kielcach, nauczyciel Agnieszka Wyderska.

Konkurs z informatyki

Filip Chrzyszcz, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Zdzisław Jamróz,

Wiktor Kulikowski, Szkoła Podstawowa Numer 27 imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Kielcach, nauczyciel Łukasz Dziopa,

Piotr Gwóźdź, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Zdzisław Jamróz.

Konkurs z matematyki

Natalia Cedro, Szkoła Podstawowa numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Sylwia Michorek-Kania,

Krzysztof Celuch, Szkoła Podstawowa Integracyjna numer 11 imienia Bohaterów Warszawy w Kielcach, nauczyciel Małgorzata Jakubczyk,

Igor Kuchciński, Akademia Szkoła Podstawowa Shakespeare Primary School, nauczyciel Edyta Dulewicz,

Bartosz Kułaga, Szkoła Podstawowa numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego, nauczyciel Renata Sularz,

Aleksandra Zaręba, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I stopnia, nauczyciel Anna Zielińska,

Tomasz Boczkowski, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Wioletta Stokowiec,

Hanna Wójcik, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Monika Wójcik,

Miłosz Wilkus, Katolicka Szkoła Podstawowa imienia świętego Stanisława Kostki w Kielcach, nauczyciel Dorota Mierzwa,

Wojciech Klich, Szkoła Podstawowa numer 24 imienia Pierwszej Kompanii Kadrowej, nauczyciel Barbara Gil,

Franciszek Rumas, Szkoła Podstawowa numer 9 imienia Adolfa Dygańskiego w Kielcach, nauczyciel Danuta Herda-Śmigaj,

Amelia Kęcko, Akademicka Szkoła Podstawowa Shakespeare Primary School, nauczyciel Edyta Dulewicz,

Laura Pietrzykowska, Szkoła Podstawowa numer 33 imienia Ignacego Jana Paderewskiego w Kielcach, nauczyciel Katarzyna Kowalik,

Hanna Hyb, Akademicka Szkoła Podstawowa Shakespeare Primary School, nauczyciel Edyta Dulewicz.

Konkurs z biologii

Małgorzata Dzwonek, Szkoła Podstawowa numer 31 z Oddziałami Integracyjnymi imienia Henryka Sienkiewicza w Kielcach, nauczyciel Katarzyna Musiał,

Oskar Kępski, Szkoła Podstawowa numer 8 imienia Wojaka Polskiego w Kielcach, nauczyciel Teresa Staromłyńska,

Michalina Wielowiejska, Katolicka Szkoła Podstawowa imienia Maryi z Nazaretu w Kielcach, nauczyciel Katarzyna Musiał,

Mikołaj Najkowski, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Martyna Pacia,

Wiktoria Tomczyk, Katolicka Szkoła Podstawowa imienia świętego Stanisława Kostki w Kielcach, nauczyciel Agnieszka Nowakowska,

Izabela Werys, Szkoła Podstawowa Numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Alicja Zietał.

Hanna Werys, Szkoła Podstawowa Numer 34 imienia

Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Alicja Zietał.

Magdalena Stępień, Szkoła Podstawowa Numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Alicja Zietał.

Konkurs z fizyki
Aleksandra Zaręba, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I stopnia, nauczyciel Tomasz Tofil,

Lena Lis, Pierwsza Dwujęzyczna Szkoła Podstawowa w Kielcach, nauczyciel Halina Synowiec-Bilnicka,

Oliwier Maj, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 7 imienia Henryka Sienkiewicza, nauczyciel Anna Białkowska,

Natalia Cedro, Szkoła Podstawowa numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Paweł Miechowicz,

Tomasz Serwicki, Szkoła Podstawowa numer 19 imienia Ireny Sendlerowej w Kielcach, nauczyciel Monika Piotrowska,

Antoni Wilczyński, Katolicka Szkoła Podstawowa imienia świętego Stanisława Kostki, nauczyciel Grażyna Mańkowska.

Konkurs z chemii

Krzysztof Celuch, Szkoła Podstawowa Integracyjna numer 11 imienia Bohaterów Warszawy w Kielcach, nauczyciel Maja Urbaniak,

Natalia Cedro, Szkoła Podstawowa numer 34 imienia Adama Mickiewicza w Kielcach, nauczyciel Beata Gola,

Izabela Mróz, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I stopnia w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych imienia Ludomira Różyckiego w Kielcach, nauczyciel Elżbieta Bąk.

Konkurs z historii

Antoni Paukszełto, Katolicka Szkoła Podstawowa imienia Maryi z Nazaretu w Kielcach, nauczyciel siostra Iwona Życińska,

Przemysław Laskowski, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Robert Soliński,

Marek Sędek, I Społeczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Reja w Kielcach, nauczyciel Robert Soliński,

Mateusz Szvajca, Szkoła Podstawowa imienia Juliusza Verne'a w Kielcach, nauczyciel Jacek Wołowicz,

Bartosz Kułaga, Szkoła Podstawowa numer 32 imienia Janusza Kusocińskiego, nauczyciel Andrzej Dostał.©©

Oferta zniżek na kartę stale się powiększa

Agnieszka Olech
Gmina Nowiny

Program „Karta Seniora Gminy Nowiny” rozwija się, a jego oferta staje się jeszcze bardziej atrakcyjna dla mieszkańców.

Do grona partnerów dołączyły kolejne podmioty, dzięki którym seniorzy mogą korzystać z nowych rabatów i udogodnień w codziennym życiu.

Do programu przystąpiły trzy nowe miejsca, które przygotowały specjalne zniżki dla posiadaczy karty. Są to Zakład Fryzjerski „ANNA” w Zagrodach, który oferuje 10% rabatu na usługi damsko-męskie, Sklep Spożywczy „U Kundery” w Nowinach, gdzie seniorzy mogą skorzystać z 5% zniżki na cały asortyment z wyłączeniem napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych, a także Pizzeria „La Perla” w Zgórsku, która proponuje 5% rabatu zarówno na zamówienia w lokalu, jak i na dowóz.

Rozszerzająca się lista partnerów programu oznacza dla seniorów jeszcze większe możliwości oszczędzania, ale również szerszy dostęp do usług, które wpływają na komfort życia, zdrowie i aktywność. Program obejmuje już m.in. ofertę kulturalną, rekreacyjną, gastronomiczną, handlową i usługową, a kolejne podmioty chętnie włączają się w działania skierowane do starszych mieszkańców.

Seniorzy korzystający z karty mogą obecnie liczyć na szeroki wachlarz ulg. Wśród partnerów znajduje się Gminny Ośrodek Kultury „Perła” w Nowinach, gdzie w dni robocze w godzinach od 6:00 do 14:00 obowiązuje preferencyjna opłata za korzystanie z basenu w wysokości 5 zł za godzinę. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „BARTOSZ” Janusza Adamczyka oferuje 3% upustu na zakupy w sklepie i hurtowni instalacji budowlanych, podobnie jak firma KCMB Teresa i Lech Markowicz, gdzie również można liczyć na 3% rabatu na cały asortyment.

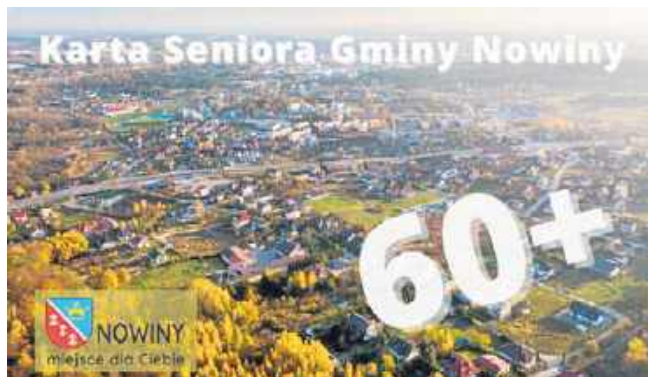
Z kolei Sklep Garmazeryjny Renaty Wawrzyckiej zapewnia 5% zniżki na każdy zakup, a kwaciarnia „MERANTI” Małgorzaty Malesy oferuje 5% rabatu na kwiaty cięte, doniczkowe i bukiety okolicznościowe. W punkcie „U Fachowców” Adama Dziedzica seniorzy mogą skorzystać z 10% zniżki na usługi, takie jak dorabianie kluczy czy ostrzenie noży, oraz 5% rabatu na zakupy w sklepie.

Wśród partnerów znalazło się także Echo Aparaty Słuchowe Małgorzaty Lis, które zapewnia bezpłatne porady protetyczne i audiometryczne oraz badania słuchu. Ofertę uzupełniają Zakład Fryzjerski „ANNA” z 10% rabatem na usługi, Sklep Spożywczy „U Kundery” z 5% zniżką na większość produktów oraz Pizzeria „La Perla”, gdzie obowiązuje 5% rabatu zarówno na miejscu, jak i przy zamówieniach z dowozem.

„Karta Seniora Gminy Nowiny” to inicjatywa skierowana do osób powyżej 60. roku życia, zamieszkujących na terenie gminy. Jej głównym celem jest zwiększenie aktywności seniorów oraz ułatwienie im korzystania z dostępnych usług i oferty lokalnej. Kartą jest imienna, wydawana bezpłatnie i bezterminowo na wniosek złożony w Urzędzie Gminy Nowiny. Uprawnia do korzystania ze zniżek oferowanych przez partnerów programu, a w przypadku jej utraty lub uszkodzenia istnieje możliwość bezpłatnego wyrobienia duplikatu.

Stale rosnące grono partnerów pokazuje, że program spotyka się z dużym zainteresowaniem zarówno ze strony seniorów, jak i lokalnych przedsiębiorców, którzy chcą aktywnie uczestniczyć w działaniach na rzecz mieszkańców.

©P



„Karta Seniora Gminy Nowiny” to inicjatywa skierowana do osób powyżej 60. roku życia, z terenu terenu gminy

Uczniowie z powiatu kieleckiego są najlepsi w regionie świętokrzyskim

Paulina Baran
Powiat kielecki

Uczniowie z powiatu kieleckiego zdobyli 34 tytuły laureata, najwięcej z matematyki - aż 15. Wśród młodzieży z powiatu kieleckiego jest czterech podwójnych laureatów.

Konkursy przedmiotowe w szkołach podstawowych mają bardzo dużą rangę. Pokazują bowiem jak poszczególne szkoły pracują z uczniami zdolnymi, to dlatego wynik tych konkursów jest czasem ważniejszy od rezultatu uzyskanego na egzaminie na koniec szkoły podstawowej. Tytuł laureata konkursu przedmiotowego zwalnia uczniów z pisanja z tej części egzaminu, z której dany uczeń zdobył laur i często otwiera drogę do najlepszych szkół średnich w całej Polsce. Żeby go zdobyć trzeba jednak przejść aż trzy etapy - rozpoczynając od pierwszego szkolnego, a kończąc na trzecim - wojewódzkim, do którego trafiają tylko najlepsi uczniowie.

W tym roku przeprowadzono konkursy z 10 przedmiotów - języka polskiego, języka niemieckiego, języka angielskiego, matematyki, geografii, chemii, fizyki, biologii, informatyki, historii.

Laureaci konkursów z dwóch przedmiotów

Stefan Kamola, Szkoła Podstawowa imienia Stefana Żeromskiego w Chmielniku, jest tegorocznym laureatem konkursów z fizyki i biologii. Warto dodać, że Stefan w ubiegłym roku zdobył również tytuł laureata konkursu z historii.

Franciszek Stachura ze Szkoły Podstawowej imienia Jana Pawła II w Samsonowie, gmina Zagnańsk jest laureatem konkursu języka angielskiego i matematyki.

Mateusz Haba ze Szkoły Podstawowej imienia 4 Pułku Piechoty Legionów AK w Kostomłotach Drugich, gmina Miedziana Góra jest laureatem konkursów z matematyki i fizyki.

Karol Kwapiński, uczeń Szkoły Podstawowej imienia Jana Pawła II w Łopusznie zdobył tytuł laureata w konkursie z matematyki i informatyki.

Oto wszyscy laureaci Kuratorskich Konkursów Przedmiotowych z powiatu kieleckiego.

Konkurs z języka niemieckiego

Jakub Chruściński, Szkoła Podstawowa w Szumsku,



Konkursy przedmiotowe w szkołach podstawowych organizuje Świętokrzyskie Kuratorium Oświaty. Piotr Łojek, Świętokrzyski Kurator Oświaty wyjaśnia, że w tym roku przeprowadzono konkursy z 10 przedmiotów

gmina Raków, nauczyciel Barbara Sadłowska.

Konkurs z języka angielskiego

Antoni Lenart, Szkoła Podstawowa imienia Stanisława Staszica w Rudkach, gmina Nowa Słupia, nauczyciel Magdalena Mazur-Młynarczyk, Franciszek Stachura, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Samsonowie, gmina Zagnańsk, nauczyciel Beata Pokrzywińska - Rogosz,

Karina Austin, Szkoła Podstawowa imienia Janusza Korczaka w Tumlinie, gmina Zagnańsk, nauczyciel Luiza Dajczar,

Natalia Sujka, Szkoła Podstawowa imienia Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, gmina Strawczyn, nauczyciel Błażej Bujala.

Konkurs z języka polskiego Antoni Jurek, Zespół Szkół we Wzdole Rządowym, gmina Bodzentyn, nauczyciel Małgorzata Tusznio-Lech.

Konkurs z geografii

Igor Bełczew, Szkoła Podstawowa imienia Stefana Żeromskiego w Cedzynie gmina Górnio, nauczyciel Joanna Cedro,

Barbara Bujak, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Łopusznie, nauczyciel Krzysztof Zimny,

Jakub Michalski, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Bielinach, nauczyciel Jan Sala.

Konkurs z informatyki

Karol Kwapiński, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Łopusznie, nauczyciel Krzysztof Zimny.

Konkurs z matematyki

Filip Golmento, Szkoła Podstawowa imienia pułkownika Mariana Sołtyśkiego „Ba-

rabasza” w Daleszycach, nauczyciel Agnieszka Baran,

Franciszek Gugala, Szkoła Podstawowa w Ćmińsku, gmina Miedziana Góra, nauczyciel Małgorzata Wójcikowska,

Natalia Nowak, Szkoła Podstawowa w Ćmińsku, nauczyciel Małgorzata Wójcikowska, Krzysztof Stefańczyk, Szkoła Podstawowa imienia Orła Białego w Chelmcach, gmina Strawczyn, nauczyciel Małgorzata Kobiec,

Jagoda Karyś, Szkoła Podstawowa w Skorzeszycach imienia Jana Pawła II, gmina Górnio, nauczyciel Joanna Białek,

Małgorzata Komisarczyk, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Korczyni, gmina Strawczyn, nauczyciel Dorota Gaj,

Tomasz Dychała, Szkoła Podstawowa imienia Batalionów Chłopskich w Łagowie, nauczyciel Justyna Duda,

Franciszek Stachura, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Samsonowie, nauczyciel Renata Jurkiewicz,

Mateusz Więckowski, Szkoła Podstawowa imienia Kornela Makuszyńskiego w Morawicy, nauczyciel Aneta Rozpara,

Jan Cedro, Szkoła Podstawowa imienia Stefana Żeromskiego w Cedzynie, nauczyciel Joanna Bysiak,

Karol Kwapiński, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Łopusznie, nauczyciel Monika Obierzyńska,

Mateusz Haba, Szkoła Podstawowa imienia 4 Pułku Piechoty Legionów AK w Kostomłotach Drugich, gmina Miedziana Góra, nauczyciel Elżbieta Żak,

Eliza Świątek, Szkoła Podstawowa imienia Bohaterów Powstania Styczniowego w Nowej Słupi, nauczyciel Renata Witkowska,

Miłosz Krzysiek, Szkoła Podstawowa imienia Janusza Korczaka w Górnio, nauczyciel Justyna Krzysiek, Nataniel Włodarczyk, Szkoła Podstawowa imienia Janusza Korczaka w Górnio, nauczyciel Justyna Krzysiek.

Konkurs z biologii

Agata Bugajska, Szkoła Podstawowa imienia 4 Pułku Piechoty Legionów AK w Kostomłotach Drugich, nauczyciel Ilona Wiewiór,

Stefan Kamola, Szkoła Podstawowa imienia Stefana Żeromskiego w Chmielniku, nauczyciel Monika Gajek.

Konkurs z fizyki

Ksawery Kot, Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Bielinach, nauczyciel Paulina Maciejewska,

Leon Głodowski, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bodzentynie Szkoła Podstawowa w Bodzentynie imienia A. Waczińskiego, nauczyciel Barbara Wzorek,

Stefan Kamola, Szkoła Podstawowa imienia Stefana Żeromskiego w Chmielniku, nauczyciel Renata Chlebowska-Buczak,

Mateusz Haba, Szkoła Podstawowa imienia 4 Pułku Piechoty Legionów AK w Kostomłotach Drugich, nauczyciel Karolina Adamczyk.

Konkurs z chemii

Igor Pociękowski, Szkoła Podstawowa w Ocieskach, gmina Raków, nauczyciel Beata Zawierucha.

Konkurs z historii

Mikołaj Kupczewski, Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku, nauczyciel Renata Łukawska,

Kacper Poros, Szkoła Podstawowa imienia Orłat Lwowskich w Nowinach, nauczyciel Anna Pędzich. ©P

Nowoczesny sprzęt ratujący życie już w Przychodni w Chęcinach. Pacjenci mogą czuć się jeszcze bezpieczniej

Agnieszka Olech
Gmina Chęciny

Pacjenci korzystający z usług Samorządowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Chęcinach mogą dziś liczyć na jeszcze wyższy poziom bezpieczeństwa i profesjonalnej opieki medycznej.

Placówka wzbogaciła się o najnowocześniejsze urządzenie EKG, kardiomonitor oraz resuscytator AED, które znacząco zwiększają możliwości diagnostyczne i pozwalają na bieżące monitorowanie funkcji życiowych pacjentów, szczególnie w sytuacjach nagłych. Zakup kardiomonitora, który jest umieszczony bezpośrednio w gabinecie zabiegowym, umożliwi stałą obserwację parametrów życiowych pacjenta jeszcze przed przyjazdem zespołu ratownictwa medycznego.

Nowoczesne EKG z cyfrową dokumentacją medyczną

Jednym z kluczowych zakupów było najnowocześniejsze na rynku urządzenie EKG, które zastąpiło dotychczas wykorzystywany, wysłużony sprzęt. Nowe EKG umożliwia przeprowadzanie profesjonalnych badań diagnostycznych oraz przysyłanie wyników bezpośrednio do systemu medycznego. Dzięki temu przychodnia całkowicie odeszła od dokumentacji papierowej, a wszyst-



Burmistrz Robert Jaworski podkreśla jak bardzo potrzebny jest nowoczesny sprzęt medyczny

kie dane są teraz zapisywane i archiwizowane w formie elektronicznej, co usprawnia pracę personelu i zwiększa bezpieczeństwo informacji medycznych. Zakup urządzenia był możliwy dzięki dotacji przekazanej z Gminy Chęciny w wysokości 15 tysięcy złotych. - Dzięki wsparciu samorządu mogliśmy zakupić jedno z najnowocześniejszych urządzeń EKG dostępnych obecnie na rynku. To ogromna zmiana w codziennej pracy, ponieważ badanie jest szybkie, precyzyjne, a wyniki trafiają bezpośrednio do systemu medycznego. Odeszliśmy

już od kart papierowych, wszystko odbywa się elektronicznie. To nie tylko wygoda dla personelu, ale przede wszystkim większe bezpieczeństwo dla pacjentów i możliwość prowadzenia pełnej, nowoczesnej dokumentacji medycznej - podkreśla dyrektor Przychodni w Chęcinach, Agnieszka Molenda.

Kardiomonitor zwiększa bezpieczeństwo pacjentów

Równie ważnym elementem wyposażenia gabinetu zabiegowego jest kardiomonitor,

który przychodnia zakupiła z własnych środków. Urządzenie umożliwia stałe monitorowanie podstawowych funkcji życiowych pacjenta, takich jak tętno, ciśnienie tętnicze oraz saturacja, czyli poziom natlenienia krwi. Kardiomonitor działa w sposób ciągły i pozwala na natychmiastową reakcję personelu w przypadku pogorszenia stanu zdrowia pacjenta. - To urządzenie, które do tej pory kojarzone było przede wszystkim z oddziałami szpitalnymi, szczególnie SOR czy oddziałami kardiologicznymi. Dzięki niemu możemy

na bieżąco monitorować stan pacjenta, zwłaszcza w sytuacjach podejrzenia zawału serca lub innych nagłych zagrożeń zdrowotnych. Pacjent może być podłączony do kardiomonitora przez cały czas oczekiwania na przyjazd karetki, a my widzimy w czasie rzeczywistym wszystkie najważniejsze parametry. Jeśli ciśnienie spadnie lub pojawią się niepokojące zmiany, mamy natychmiastową informację i możemy odpowiednio zareagować. To ogromne wzmocnienie bezpieczeństwa naszych pacjentów. Jesteśmy jedyną przychodnią tego typu, która posiada kardiomonitor bezpośrednio w gabinecie zabiegowym - zaznacza dyrektor Agnieszka Molenda.

Kolejnym ważnym zakupem, zrealizowanym ze środków własnych placówki, jest resuscytator AED, czyli automatyczny defibrylator zewnętrzny, który w sytuacji nagłego zatrzymania krążenia może uratować życie pacjenta jeszcze przed przyjazdem zespołu ratownictwa medycznego. Obecność AED w przychodni znacząco zwiększa możliwości natychmiastowej reakcji w sytuacjach zagrożenia życia.

Znaczenie tych inwestycji podkreśla burmistrz Gminy i Miasta Chęciny Robert Jaworski. - Bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców to jeden z naszych najważniejszych priorytetów. Dlatego konse-

kwentnie wspieramy rozwój i doposażenie naszej przychodni w nowoczesny sprzęt medyczny. Zakup nowoczesnego aparatu EKG, możliwy dzięki dotacji z budżetu gminy, to konkretna inwestycja w zdrowie mieszkańców i realne zwiększenie możliwości diagnostycznych placówki. Cieszę się, że dzięki tym działaniom mieszkańcy mogą korzystać z opieki medycznej na coraz wyższym poziomie i mieć pewność, że w sytuacjach nagłych otrzymają szybką i profesjonalną pomoc - mówi burmistrz Robert Jaworski.

Wyższy standard opieki medycznej w Przychodni w Chęcinach

Nowe wyposażenie przychodni w Chęcinach to istotny krok w kierunku podnoszenia jakości opieki zdrowotnej na poziomie lokalnym. Nowoczesne EKG, kardiomonitor oraz resuscytator AED sprawiają, że placówka jest jeszcze lepiej przygotowana do diagnozowania i reagowania w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia. To konkretne działania, które przekładają się na większe bezpieczeństwo pacjentów i potwierdzają, że inwestowanie w nowoczesny sprzęt medyczny ma bezpośredni wpływ na jakość opieki oraz komfort mieszkańców korzystających z usług przychodni w Chęcinach.

©P

Klara Kurek i Sebastian Radlica najlepsi z wiedzy pożarniczej

Agnieszka Olech
Gmina Piekoszów

25 uczniów zeszło udział w tegorocznym eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Eliminacje odbyły się w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Piekoszowie. Turniej zorganizowano przy współpracy samorządu Miasta i Gminy Piekoszów oraz struktur Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Uczniowie rywalizowali w dwóch grupach wiekowych, obejmujących klasy I-IV oraz klasy V-VIII. Każdy z uczestników musiał wykazać się znajomością przepisów przeciwpożarowych, zasad udzielania pierwszej pomocy oraz wiedzą o sprzęcie i działaniach ratowniczych.



Najlepsi uczestnicy odebrali nagrody ufundowane przez samorząd Miasta i Gminy Piekoszów

Zanim rozpoczęto część konkursową, uczestnicy zostali zapoznani z regulaminem i zasadami oceniania. Nad prawidłowym przebiegiem eliminacji czuwała komisja konkursowa, w skład której weszli

przedstawiciele Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach.

- Z roku na rok obserwujemy bardzo wysoki poziom przygotowania uczestników. Młodzież podchodzi do tego

konkursu z dużym zaangażowaniem i świadomością, jak ważna jest ta wiedza. To nie są tylko suche informacje, ale umiejętności, które mogą kiedyś pomóc uratować zdrowie, a nawet życie - podkreślił mł. bryg. Marek Dyk z PSP w Kielcach.

Po sprawdzeniu testów okazało się, że potrzebne będą dogrywki. Dopiero po nich komisja wyłoniła zwycięzców w obu kategoriach wiekowych. W młodziej grupie (klasy I-IV) pierwsze miejsce zajęła Klara Kurek. Drugie miejsce zdobył Marcel Bar, a trzecie Laura Skowron.

- Bardzo się cieszę z wygranej, bo konkurs nie był łatwy. Przygotowywałam się wcześniej i dużo się uczyłam, dlatego tym bardziej mam satysfakcję z wyniku - mówiła Klara Kurek tuż po ogłoszeniu rezultatów.

W starszej kategorii (klasy V-VIII) najlepszy okazał się Sebastian Radlica. Na drugim miejscu uplasował się Antoni Handzel, a na trzecim Piotr Bębacz. - To był wymagający test, ale interesuję się tematyką pożarniczą, więc udział w turnieju sprawił mi dużą przyjemność. Cieszę się, że udało się wygrać i będę reprezentował gminę dalej - podkreślił Sebastian Radlica.

Organizatorzy zgodnie zwracali uwagę, że turniej ma znacznie szerszy wymiar niż sama rywalizacja.

- Takie inicjatywy mają ogromne znaczenie, bo uczą młodych ludzi odpowiedzialności i właściwych reakcji w sytuacjach zagrożenia. To wiedza, która zostaje na całe życie i może kiedyś realnie pomóc drugiemu człowiekowi - zaznaczył prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Za-

ządu Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Piekoszowie Jakub Śliwa. - Widzimy, że uczestnicy są coraz lepiej przygotowani i coraz bardziej świadomi tego, jak ważne są zasady bezpieczeństwa. To pokazuje, że takie turnieje są potrzebne i mają sens - dodał wiceprezes i mianowany burmistrz miasta i gminy Piekoszów Teresy Jakubowskiej.

Na zakończenie najlepsi uczestnicy odebrali nagrody ufundowane przez samorząd Miasta i Gminy Piekoszów i gratulacje. Zwycięzcy pierwszych miejsc będą reprezentować gminę Piekoszów na etapie powiatowym, gdzie zmierzą się z najlepszymi z całego powiatu. ©P

Będą projekty nowych dróg i chodników

Miłosz Pasierbek
Gmina Morawica

W środę, 8 kwietnia zawarto umowy na opracowanie dokumentacji projektowych i kosztorysowych pięciu dróg na terenie Gminy Morawica.

Umowy z wykonawcami zawarł burmistrz Miasta i Gminy Morawica Marian Buras przy kontrasygnacie skarbnik Agnieszki Czekaj. Szczegóły na temat inwestycji przedstawił zastępca burmistrza Marcin Dziewięcki. Podczas podpisania umów obecni byli również: kierownik Referatu Inwestycji i Budownictwa Ewelina Malicka oraz pracownik referatu Tomasz Michalski.

Projekt budowy chodnika przy ulicy Słonecznej w Obicach - opracowana zostanie dokumentacja projektowa chodnika/utwardzonego pobocza o długości około 1573 metrów i szerokości 1,5 metra wraz z poszerzeniem jezdni do 5,5 metra oraz wykonaniem zjazdów o szerokości 5 m z kostki betonowej, czyszczeniem rowów i wykonaniem niwelety drogi. W zakresie przewidziane jest również zaprojektowanie odwodnienia. Wykonawcą wybranym w drodze przetargu została Drogowa Pracownia Projektowa Jarosław Białek z Kielc. Wartość umowy wyniosła 128 900,00 zł, a termin jej wykonania to 14 miesięcy od dnia podpisania umowy (do dnia 08.06.2027r.). Dokumentacja opracowywana jest jako pomoc rzeczowa dla powiatu kieleckiego z uwagi na to, że przedmiotowy odcinek drogi powiatowej znajduje się na terenie Gminy Morawica.

Projekt przebudowy ulicy Sportowej w Brzezinach - obejmuje zaprojektowanie jezdni o długości około 1117 metrów i szerokości 5 metrów, pobocza obustronnego o szerokości 0,75 metra oraz chodnika/utwardzonego pobocza wraz z odwodnieniem i zjazdami do posesji. Wartość umowy wyniosła 29 520 złotych, a termin jej wykonania to 6 miesięcy od podpisania umowy tj. do dnia 08.10.2026r. Dokumentację projektową drogi wykona H-Z PROJEKT Michał Dyrdół.

Łącznie wykonanych zostanie 5 dokumentacji projektowych dróg. Całkowita wartość umów wyniosła 463 460 złotych i została w całości sfinansowana z budżetu gminy. ©©



Umowy z wykonawcami zawarł burmistrz Miasta i Gminy Morawica Marian Buras

kasza Ramiączek z Kielc. Całkowita wartość umowy wyniosła 170 970 złotych, a termin wykonania to 14 miesięcy od podpisania umowy (do 08.06.2027r).

Projekt przebudowy ulicy Jawornia w Bilczy - przygotowany zostanie projekt jezdni o długości 586 metrów i szerokości 5 metrów, pobocza obustronnego 0,75 metra oraz chodnika lub utwardzonego pobocza wraz z odwodnieniem i zjazdami do posesji. W zakresie przewidziano również zaprojektowanie oświetlenia ulicznego oraz opracowanie Projektu Stałej Organizacji Ruchu. Projekt wykona RAM Projekt Łukasz Ramiączek. Całkowita wartość umowy wyniosła 86 100 złotych, a termin jej wykonania to 14 miesięcy od podpisania umowy (do 08.06.2027).

Projekt budowy ulicy Uroczaj w Brzezinach - w ramach zadania powstanie projekt budowy drogi o długości około 440 metrów i szerokości 5 metrów wraz z poboczem obustronnym o szerokości 0,75 metra, odwodnieniem, zjazdami do posesji i kanalizacją sanitarną. W zakresie przewidziano również opracowanie Projektu Stałej Organizacji Ruchu. Dokumentację wykona H-Z PROJEKT Michał Dyrdół z Piekoszowa. Wartość umowy wyniosła 47 970 złotych (w tym 10 500 zł pochodzi ze środków Funduszu Sołeckiego), a termin wykonania to 12 miesięcy od podpisania umowy (do 08.04.2027).

Projekt odcinka drogi wewnętrznej przy skrzyżowaniu z ulicą Podmiejską w miejscowości Bilcza - obejmuje zaprojektowanie jezdni o długości około 104 metrów oraz pobocza obustronnego wraz z odwodnieniem i zjazdami do posesji. Wartość umowy wyniosła 29 520 złotych, a termin jej wykonania to 6 miesięcy od podpisania umowy tj. do dnia 08.10.2026r. Dokumentację projektową drogi wykona H-Z PROJEKT Michał Dyrdół.

Łącznie wykonanych zostanie 5 dokumentacji projektowych dróg. Całkowita wartość umów wyniosła 463 460 złotych i została w całości sfinansowana z budżetu gminy. ©©

Powstanie parking park&ride i bike&ride w Ciekotach. Podpisano umowę

Anna Bilcka
Gmina Masłów

W Ciekotach, przy Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom”, powstanie nowoczesna infrastruktura przesiadkowa typu park&ride i bike&ride.

Inwestycja usprawni korzystanie z transportu publicznego, zwiększy dostępność komunikacyjną obszaru oraz poprawi bezpieczeństwo i komfort podróżowania mieszkańców i odwiedzających. Zadanie realizowane będzie przy znacznym wsparciu środków Unii Europejskiej.

W Urzędzie Gminy Masłów wójt Tomasz Lato, przy kontrasygnacie skarbnika Roberta Szechnickiego, podpisał umowę z Marcinem Gilem, właścicielem firmy Cehini Marcin Gil ze Zgierza, odpowiedzialnej za realizację zadania. Przy zawarciu umowy obecni byli również Marcin Chrzęszcz, kierownik Referatu Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej, Aneta Suliga, referent ds. drogownictwa odpowiedzialna za realizację inwestycji oraz Agnieszka Borycka, kierownik Referatu Promocji i Rozwoju Gminy, koordynująca i rozliczająca projekt.

- Realizacja inwestycji w Ciekotach to przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa i komfortu korzystania z infrastruktury w rejonie Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom”. Dzięki budowie nowego parkingu uporządkujemy ruch w tym obszarze, zwiększymy



Wójt Tomasz Lato oraz skarbnik Robert Szechnicki, podpisali umowę z Marcinem Gilem, właścicielem firmy Cehini Marcin Gil ze Zgierza na budowę parkingu w Ciekotach

liczbę miejsc postojowych oraz stworzymy funkcjonalną przestrzeń dla mieszkańców i odwiedzających. Inwestycja obejmuje również modernizację zatoki autobusowej oraz infrastruktury towarzyszącej, co przełoży się na lepszą organizację ruchu i większe bezpieczeństwo wszystkich użytkowników - zarówno kierowców, jak i pieszych - podkreśla wójt gminy Masłów Tomasz Lato.

Zadanie realizowane będzie w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Do końca 2026 roku planowane jest opracowanie dokumentacji projektowej, natomiast zakończenie robót budowlanych przewidziane jest na wrzesień 2027 roku. Wartość inwestycji

wynosi 1 956 907,00 zł brutto, z czego 85% stanowią środki zewnętrzne pozyskane w ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021-2027, działanie 3.1 „Zrównoważona mobilność miejska”. Projekt realizowany jest w partnerstwie w ramach przedsięwzięcia pn. „Rozwój zrównoważonej mobilności miejskiej w Kieleckim Obszarze Funkcjonalnym”, którego liderem jest Miasto Kielce.

Przedmiotem umowy jest budowa infrastruktury przesiadkowej obejmującej parking dla samochodów osobowych na ponad 50 miejsc postojowych oraz rozwiązania dedykowane rowerzystom. W ramach inwestycji przebudowana zostanie istniejąca za-

stawa autobusowa wraz z wiatą przystankową, a także wykonana zostanie infrastruktura towarzysząca, w tym chodnik stanowiący dojście do przystanku wraz z przejściem dla pieszych.

Zakres prac obejmuje również budowę oświetlenia przystanków wykorzystującego odnawialne źródła energii w postaci paneli fotowoltaicznych, co pozwoli na ograniczenie kosztów eksploatacyjnych oraz zwiększenie efektywności energetycznej inwestycji. Ponadto przewidziano przebudowę zjazdów, poboczy oraz systemu odwodnienia drogi w rejonie wiaty, co wpłynie na poprawę bezpieczeństwa i funkcjonalności całego obszaru. ©©

Młodzież rywalizowała w turnieju pożarniczym

Anna Kowalska
Gmina Chęciny

W hali „Pod Basztami” odbyły się eliminacje gminne „Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej”. W rywalizacji wzięło udział 35 uczniów z gminy Chęciny.

Uczestnicy mierzyli się z pytaniami z zakresu pożarnictwa w trzech grupach wiekowych: klasy I-III i V-VIII szkół podstawowych oraz szkoła ponadpodstawowa. Gminny etap turnieju składał się z dwóch części. Najpierw uczniowie musieli rozwiązać test, zawierający 30 pytań. Najlepsi zakwalifikowali się do drugiego etapu - odpowiedzi ustnej.

- Cieszę się, że z roku na rok wzrasta poziom Waszej wiedzy z zakresu pożarnictwa. Świadczy o tym coraz wyższa liczba punktów, którą zdobywacie w etapie gminnym - powie-



W rywalizacji wzięło udział 35 uczniów ze szkół z terenu gminy Chęciny

dział burmistrz Gminy i Miasta Chęciny Robert Jaworski.

- Wiadomości, które zdobyliście przy okazji tego konkursu przydadzą Wam się na całe życie. Jesteście młodzi, a wiecie już bardzo wiele na temat ra-

townictwa, bezpieczeństwa, ochrony przeciwpożarowej. Przekazujcie tę wiedzę swoim kolegom, rodzinom i znajomym - powiedział burmistrz.

Reprezentanci gminy Chęciny, którzy w swoich katego-

riach zdobyli pierwsze miejsca, wezmą teraz udział w powiatowym etapie konkursu.

Wyniki gminnego etapu „Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej”: Klasy I-III szkół podstawowych: 1. Jan Gątkowski, Szkoła Podstawowa w Chęcinach; 2. Wojciech Gołuzd, Szkoła Podstawowa w Tokarni; 3. Antoni Podraza, Szkoła Podstawowa w Chęcinach

Klasy V-VIII szkół podstawowych: 1. Oliwier Stępień, Szkoła Podstawowa w Bolminie; 2. Zuzanna Iwańska, Szkoła Podstawowa w Wolicy; 3. Olgierd Stawicki, Szkoła Podstawowa w Chęcinach.

Szkoła ponadpodstawowa: 1. Nikola Wojsa, Powiatowy Zespół Szkół w Chęcinach; 3. Damian Pękalski, Powiatowy Zespół Szkół w Chęcinach; 3 Szymon Walasek, Powiatowy Zespół Szkół w Chęcinach.

©©

Strefa imprez

www.echodnia.eu

Wiosenny zlot
food trucków
od piątku
do niedzieli
w centrum Kielc
Strona 2

GRAŻYNA ŁOBASZEWSKA & ADAM NOWAK & AJAGORE W PAŁACYKU

Dom Środowisk Twórczych zaprasza we wtore, 14 kwietnia na koncert „Piosenki o ludziach z duszą” - wystąpią Grażyna Łobaszewska, Adam Nowak i zespół Ajagore. Początek koncertu o godzinie 19.

Grażyna Łobaszewska i Adam Nowak (zespół Raz Dwa Trzy) to duet artystów, dla których słowo jest równie ważne, co muzyka. Ich największe przeboje oraz te mniej znane, ale ukochane utwory. W pięknych, nowych aranżacjach, przygotowanych i wykonywanych wspólnie z Przyjaciółmi z zespołu Ajagore.

„Piosenki o ludziach z duszą” to dużo więcej niż połączenie występu dwójki znakomych Artystów i prezentacja ich największych przebojów. Jak mówią sami - „coś zaiskrzyło”. I dzięki temu uczestnicy koncertu (tak, już nie widzowie), mają możli-



Grażyna Łobaszewska i Adam Nowak wystąpią w Domu Środowisk Twórczych 14 kwietnia

wość wzięcia udziału w wyjątkowym wieczorze. „Czas nas uczy pogody”, „Trudno nie wierzyć w nic”, „Brzydci”, „Pod niebem pełnym cudów”, „Gdybyś”, „W wielkim mieście” i wiele więcej. „Ten

błękit snów i pragnień” jest na przysłowiowe wyciągnięcie ręki. Można sobie - albo bliskim - podarować unikalny czas... I zatrzymać się na chwilę i oderwać od codzienności.

To będzie słowno-muzyczny wieczór o ważnych dla nas emocjach, o tak różnej dla każdego z nas codzienności, o zachwytach, drobiazgach i rzeczach naprawdę istotnych w życiu. Mądre i dobre słowa

spotkają się w tym koncercie z doskonałą muzyką. Zachwyca, wzrusza... podarują nam piosenki... po prostu piosenki o nas, o ludziach z duszą.

Grażyna Łobaszewska - legenda polskiej sceny. Dla wielu Pierwsza Dama Polskiej Piosenki. Nazywana najczarniejszą z białych wokalistek, polską Arethą Franklin czy współczesną Billie Holiday. Oszłamiający głos, niepowtarzalna melodyka i absolutna charyzma. Od ponad 50 lat na scenie i wciąż - coraz lepsza. Aktualnie pracuje nad nową płytą.

Adam Nowak to poeta, autor tekstów, kompozytor, gitarzysta i wokalista. Założyciel i lider zespołu Raz Dwa Trzy. Na scenie - zawsze na najwyższym poziomie - od ponad 40 lat. Wyjątkowy artysta z wielkim talentem, ogromnym sercem i niezwykle rzadką wrażliwością na otaczającą nas codzienność.

Ajagore to zespół przyjaciół z Kociewia, zakotwiczony w Tczewie. Formacja z nurtu jam band, silnie zakorzeniona w folku, rocku i jazzie. Liderem zespołu jest Maciej Kortas - doskonały gitarzysta z wybitną wyobraźnią muzyczną i fantastycznym warsztatem. Partnerują mu: Paweł Urowski (świetny basista i kontrabasista), Łukasz Łapiński (wirtuoz instrumentów perkusyjnych) oraz Łukasz Sasko, gitarzysta i - a może przede wszystkim - genialny realizator dźwięku i akustyk, przepięknie słyszający i widzący dźwięki zespołu.

Koncert w Pałacyku Zielńskiego we wtorek, 14 kwietnia. Początek o godzinie 19. Bilety w cenie 130 złotych do nabycia w kasie Domu Środowisk Twórczych przy ulicy Zamkowej 5 w Kielcach oraz online.

©P

Irena Santor „W roli głównej” w Kielcach

Anna Kowalska
Kielce

Na spotkanie z Ireną Santor pod tytułem „W roli głównej” zaprasza w środę, 15 kwietnia Kieleckie Centrum Kultury. Początek o godzinie 19.

„W roli głównej Irena Santor” to cykl wyjątkowych koncertów jubileuszowych z okazji 90-lecia artystki (i jej 91. urodzin). To kameralne wieczory łączące rozmowę o jej bogatej

karierze, wspomnienia z życia artystycznego oraz recitale z największymi przebojami, jak „Walc Embarras” czy „Santorissima”.

Spotkanie to wywiad na żywo z artystką prowadzony przez Monikę i Grzegorza Wasowskich, przeplatany piosenkami z jej repertuaru w wykonaniu zaproszonych muzyków (między innymi Agnieszka Kowaluk, Piotr Zubek).

Podczas spotkań prezentowane są nowe aranżacje, a sama artystka, obchodząca

91. urodziny, dzieli się wspomnieniami.

Irena Santor to laureatka międzynarodowych festiwali piosenkarskich. Pierwsza w Polsce piosenkarka uhonorowana doktoratem honoris causa. Koncertowała w większości krajów Europy, w obu Amerykach, Azji i Australii. Dokonała licznych nagrań dla Polskiego Radia, a jednym z pierwszych była piosenka „Straciłam twe serce” (kompozycja Władysława Szpilmana do słów Ludwika Starskiego).

Szczególne miejsce w repertuarze artystki zajmuje Warszawa, do której po raz pierwszy przyjechała w 1951. Nagrała szereg utworów o stolicy.

Jej głos opisywany jest jako mezzosopran koloraturowy o szerokiej rozpiętości skali. Porównywany jest do najlepszych skrzypiec Stradivarius. Posiada nieskazitelną technikę wokálną, która pozwala jej na perfekcyjne operowanie głosem w każdym jego zakresie.

Bilety w cenie od 209 złotych na biletyna.pl.



Spotkanie z Ireną Santor pod tytułem „W roli głównej” w środę, 15 kwietnia w Kieleckim Centrum Kultury

KRÓTKO

KIELCE

Szantowe legendy w Pałacyku

W niedzielę, 12 kwietnia w Domu Środowisk Twórczych wystąpi szantowa grupa Cztery Refy. Gra od 40 lat. Była na prawie wszystkich festiwalach i przeglądach piosenki żeglarskiej w Polsce. Są znani również za granicą, występowali w większości „morskich” kra-

jów Europy oraz w USA. Grupa ma na koncie współpracę ze znanymi szantymenami. W 2019 r. zmarł lider i twórca zespołu, główny autor tłumaczeń i aranżacji - Jerzy Rogacki. Ale zespół gra nadal. Początek godzina 18. Bilety 40 złotych (do 7 kwietnia) później 50 złotych.



FOT. J. MATERIAŁY PRASOWE

OBŁĘGOREK

Wystawa w muzeum Henryka Sienkiewicza

Muzeum Narodowe w Kielcach zaprasza na wernisaż wystawy czasowej Roma Aeterna - antyczne fascynacje Henryka Sienkiewicza, która odbędzie się w Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Obłęgorku 21 kwietnia o godzinie 17.

Przed 130 laty, w 1896 roku, ukazała się jedna z najważniejszych powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”. Ta rzymska epopeja, opowiadająca o początkach chrześcijaństwa, stanowiła syntezę fascynacji pisarza kulturą antyczną oraz jego pasji do podróży. Włochy Sienkiewicz nazywał swoją drugą ojczyzną. Na kartach powieści sugestywnie odtworzył aurę Rzymu czasów Nerona, z wielką pieczołowitością opisując zarówno jego architekturę, jak i życie codzienne mieszkańców tego imperialnego miasta. Wystawa Roma Aeterna - antyczne fascynacje Henryka Sienkiewicza stanowi próbę rekonstrukcji imaginarium Wiecznego Miasta - widzianego oczami pisarza. Jej bohaterami będą ludzie i miejsca, których obecność zostanie przywołana poprzez literaturę, dzieła malarskie i graficzne, rzeźby, numizmaty oraz artefakty życia codziennego.

KIELCE

Podśluchy, czyli koncert w ciemno

Kieleckie Centrum Kultury zaprasza na 26. edycję koncertu z cyklu „Podśluchy”. O tym, kto wystąpi, przekonamy się dopiero podczas wydarzenia. Dzięki nietuzinkowej scenografii, harmonii dźwięku ze światłem, poczucia bliskości, jaką zapewni oglądanie artysty będącego na wyciągnięcie ręki, zamieni Dużą Scenę Kieleckiego Centrum Kultury w bez-

pieczną, muzyczną przystań. Brzmi tajemniczo? Robi się jeszcze ciekawiej, gdy jedyne czego możesz być pewien, to miejsce i czas wydarzenia. - Artysta, którego zobaczysz na scenie, pozostaje zagadką, aż do rozpoczęcia koncertu. Odkryj tajemnicę kolejnego artysty już w niedzielę, 12 kwietnia o 18 - zachęca organizator. Bilety na kck.bilety.24.pl.

Anna Kowalska
Kielce

Smaczny Targ zawita do Kielc w sobotę i niedzielę, 11 i 12 kwietnia. W Hali Legionów odbędą się: Festiwal Azjatycki, Sakura Festiwal Japoński oraz Festiwal Słodczy Świata.

Smaczny Targ to wydarzenie, które łączy kilka tematycznych festiwali pod jednym dachem - od Azji po słodkości z całego świata. Odwiedza on zarówno największe miasta Polski, jak i te mniejsze, dając okazję do odkrycia smaków, tradycji i kultury Azji w jednym miejscu. Przyjdź, spróbuj, najedz się do syta, zainspiruj się i zabierz ze sobą coś naprawdę wyjątkowego. Znajdziesz tu również wyjątkowe produkty i rękodzieło - zachęcają organizatorzy.

Festiwal Azjatycki to kulinarna podróż przez smaki całej Azji - od aromatycznych tajskich straganów, przez świeże japońskie sushi, indyjskie pakory i gruzińskie chaczapuri, aż po libański tabbouleh. Nie zabraknie także koreańskich i malezyjskich spe-



FOT. PIOTR SMACZNY TARG

Smaczny Targ zawita do Kielc w sobotę i niedzielę, 11 i 12 kwietnia. Połączy Festiwal Azjatycki, Sakura Festiwal Japoński oraz Festiwal Słodczy Świata

cjałów, wietnamskich kanapek bánh mì, domowych curry oraz aromatycznych zup pho. Dla miłośników rękodzieła i naturalnych kosmetyków przygotowano stoiska z unikalnymi, ręcznie wykonanymi produktami.

Sakura Festiwal Japoński to magia Japonii w jednym miejscu - w strefie gastronomicznej będzie można spróbować tradycyjnego sushi, aromatycznych ramenów i chrupiących przekąsek

w tempurze, a także słodkości z matchą i delikatnych ciasteczek mochi. Stoiska oferują również biżuterię, dodatki i kosmetyki inspirowane japońskimi tradycjami, które pozwolą poczuć prawdziwy klimat Kraju Kwitnącej Wiśni.

Festiwal Słodczy Świata to raj dla łasuchów i miłośników wyjątkowych deserów - od viralowych słodczy, przez mochi, włoskie cannoli, baklavę i tu-

recką chałwę, aż po semiki, francuskie makaroniki i gorącą czekoladę. Całość idealnie dopełni aromatyczna kawa, która pozwoli w pełni rozkoszować się słodką ucztą.

Wydarzeniu towarzyszy również Festiwal Piwa, Wina i Trunków Rzemieślniczych.

Smaczny Targ w Hali Legionów będzie czynny w sobotę w godzinach 12-20 i w niedzielę w godzinach 12-18.

Wiosenny zlot food trucków w centrum miasta

Paula Goszczyńska
Kielce

W piątek, 10 kwietnia, w samym centrum Kielc rozpocznie się wiosenny zlot food trucków z daniami z całego świata. Nie zabraknie również wydarzeń towarzyszących.

Street Food Polska Festival to impreza kulinarna, podczas której można spróbować różnorodnych potraw ulicznych, często z różnych regionów świata,

serwowanych z food trucków i innych mobilnych stoisk.

Podczas wiosennej edycji 19 food trucków zaparkuje przy ulicy Sienkiewicza i będzie serwować kuchnię z całego świata. Znajdziemy tu: To Go - kanapki z szarpaną wieprzowiną i wołowiną, Złote Paluchy - hiszpańskie Churrosy, Węgierskie Kołaczki - węgierskie drożdżowe ciastka, Fest Frytki, Smaki Ulicy - ciabatty z wołowiną, Smaki Ulicy - smash burgery, Słodki Smak Azji - lody tajskie i gofry bąbel-

kowe, Boski Langosch - węgierskie langosze, Dokkaebi - dania kuchni koreańskiej, Dim sum - azjatyckie pierożki na parze, Hot dog & corn dog, Owoczek - świeże owoce w czekoladzie, U Greka - oryginalna kuchnia grecka, Korea Bar - bowle koreańskie - smażony i glazurowany kurczak po koreańsku, Parowóz - bao i Udon, Los Santos - burrito i tikka masala, Fiszka w drodze - smażone szprotki, LULU - kanapki i azjatyckie bowle, Piwo z browaru ReCraft,

Impreza potrwa w piątek, w godzinach 14-21, w sobotę w godzinach 11-21, w niedzielę 11-20.

W sobotę o godzinie 12 szkoły Cosinus poprowadzą warsztaty, a w sobotę i niedzielę ruszy strefa dla dzieci - Happy Jumper Park Trampolin Kielce.

W sobotę o godzinie 15 - pokaz kulinarny z degustacją - Bajgle & Coffee, w niedzielę o godzinie 15 - pokaz kulinarny z degustacją - Jakub Antoniszak Fuji Sushi i Catering. ©©

Zagrają i zatańczą dla zwierząt

Anna Biłska
Kielce

W piątek, 10 kwietnia, miłośnicy zwierząt oraz sympatycy sztuki estradowej będą mieli okazję do wsparcia czworonogów w potrzebie.

O godzinie 17, sala widowiskowa Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach wypełni się energią wyjątkowego wydarzenia - koncertu charytatywnego „Łapy na start 2.0”.

Wystąpią: Studio Tańca i Stylu „Rewanż”, będą po-

kazy klubu karate „Chikara”, występy wokalne i wokainstrumentalne. Wszystko to, by wspierać podopiecznych Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach oraz stowarzyszenia „Schroń Gryzoń”.

Podczas koncertu, zgromadzona publiczność będzie mogła podziwiać pokaz umiejętności Studio Tańca i Stylu „Rewanż”. Ta znana lokalnie grupa taneczna słynie z dynamicznych występów, które łączą w sobie elementy klasyki i nowoczesności. Dzięki ich talen-

towi, każde widowisko zyskuje wyjątkowy charakter. Niezmiennie zachwycają oni swoją energią i kreatywnością, co zapowiada niezapomnianą rozrywkę.

Oczywiście, nie zabraknie również sportowych emocji. Klub karate „Chikara” zaprezentuje swoje zdolności w dziedzinie sztuk walki. Ich pokaz będzie okazją do zapoznania się z dyscypliną, której nie tylko uczą precyzji i koncentracji, ale także wzbudzającą szacunek do przeciwnika.



FOT. ARCHIWUM

Na scenie zaprezentuje się między innymi „Rewanż”

Swoją grą zachwyciła już niejedną publiczność na całym świecie

Anna Bilska
Kielce

Filharmonia Świętokrzyska w Kielcach zaprasza na wyjątkowy koncert symfoniczny „Kanon Polihymnii”, który odbędzie się w piątek, 10 kwietnia, o godzinie 19.

Koncert wzbogacą nie tylko liczni muzyczni goście, ale także starannie wyselekcjonowany repertuar.

Wieczór w Filharmonii Świętokrzyskiej zapowiada się niezwykle interesująco dzięki różnorodnemu repertuarowi. Rozpocznie się od Uwertury koncertowej D-dur op. 1 autorstwa Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego. Ta dynamiczna kompozycja z pewnością zachwyci słuchaczy swoją ekspresyjnością i bogatą orkiestracją.

Po tej wstępnej dawce muzycznej energii przyjdzie czas na subtelny Poemat na skrzypce i orkiestrę op. 25 Ernesta Chaussona. Utwór ten, pełen lirycznego napięcia i głębokiego wyrazu, zostanie



W koncercie wystąpi wybitna skrzypaczka Hanna Pozorska

wykonany przez wybitną solistkę Hannę Pozorską, która swoją grą zachwyciła już niejedną publiczność na całym świecie.

Na zakończenie koncertu usłyszymy dwie suity z Peer Gynt op. 46 i op. 55 Edvarda Griega. Norweski kompozytor w swym dziele zaprezentował nie tylko elementy narodowe, ale również uniwersalne emocje, które przeniosą uczestników koncertu w magiczną podróż do Skandynawii.

Hanna Pozorska, której talent mieliśmy już okazję podziwiać podczas wielu prestiżowych konkursów, jest kolejnym raz zaproszona jako solistka. Od najmłodszych lat związana jest z muzyką, co zaowocowało licznymi nagrodami na arenie krajowej i międzynarodowej.

Pozorska rozpoczęła naukę gry na skrzypcach w wieku 6 lat, a dziś jest studentką Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Wciąż rozwija swoje umiejętności pod okiem takich mistrzów jak Alena Baeva czy Maxim Vengerov, co owocuje jej perfekcją wykonawczą i głęboko emocjonalnymi interpretacjami.

Filip Sijer, urodzony w Łodzi, to utalentowany dyrygent i pianista, który wraz z orkiestrą poprowadzi kielecki koncert.

Bilety od 37 złotych w kasie i na stronie Filharmonii.

©©

KRÓTKO

KIELCE

Wystąpi Daria ze Śląska

Daria ze Śląska wystąpi w Kieleckim Centrum Kultury w piątek, 17 kwietnia. Początek koncertu o godzinie 19. To artystka śpiewająca spokojne ballady z bardzo wyrazistymi i lirycznymi tekstami. Pierwszy album wydała w 2022 roku. Za „Tu była” otrzymała

dwa Fryderyki. Wokalistka została okrzyknięta „objawieniem roku”. Daria wypracowała wyrazisty styl pisania, czerpiący zarówno z własnych doświadczeń, jak i z odniesień do popkultury. Bilety w cenie od 80 złotych na www.bilety24.pl.



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

Spotkanie z Małgorzatą i Michałem Kuźmińskimi

Anna Kowalska
Kielce

Na spotkanie z Małgorzatą i Michałem Kuźmińskimi, autorami powieści kryminalnych, zaprasza w czwartek, 16 kwietnia Wojewódzka Biblioteka Publiczna imienia Witolda Gombrowicza w Kielcach.

Małgorzata i Michał Kuźmińscy to duet, który w swoich książkach po mistrzowsku łączy mroczne zagadki z antropolo-

gicznym spojrzeniem na świat. Przyjdź i dowiedz się, jak powstają ich historie, gdzie szukają inspiracji i czy łatwo pisze się zbrodnie w duecie.

Małgorzata Fugiel-Kuźmińska to z wykształcenia i zamiłowania kulturoznawca, zawodowo zajmuje się zarządzaniem w branży IT. Współautorka z Janem Gołębiowskim, książki „Urodzeni mordercy? Nieznane kulisy pracy profilerów. Kto zabija i dlaczego?” (Wyd. Dolnośląskie, 2015), „Pionek” (2016), „Ka-

tor w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”. Autor popularnonaukowej książki „Nauka w kuchni” i historycznego reportażu „Z domu Izraela”.

Razem stworzyli serię powieści kryminalnych z Anką Serafin i Bastianem Strzygoniem, które czytelnicy nazwali „etnokryminałami”, bo ich akcja dzieje się w wyrazistych etnicznie i kulturowo regionach Polski. W ramach serii ukazały się powieści: „Śleboda” (Wyd. Dolnośląskie, 2015), „Pionek” (2016), „Ka-

mień” (2017), „Mara” (2019) i „Ruiny” (2024).

„Śleboda” została w 2024 roku zekranizowana przez platformę streamingową SkyShowtime - serial odniósł ogromny sukces i został ciepło przyjęty przez widzów i krytyków. SkyShowtime ogłosiło, że w ramach kontynuacji zrealizuje serial na podstawie dzieł się na Górnym Śląsku powieści „Pionek”.

Początek o godzinie 18. Wstęp wolny. ©©

Naokrągło: pokaz kapeluszy i wystawa fotografii

Anna Bilska
Kielce

Dom Kultury Zameczek w Kielcach zaprasza na wyjątkowe wydarzenie artystyczne - pokaz kapeluszy i wystawę fotografii modowej, które zorganizują Dominika i Marcin Krogulcowie.

To ciekawe spotkanie odbędzie się 10 kwietnia o godzinie 18:00 w Galerii Art - Styl. Wstęp wolny.

„Naokrągło” to projekt, który łączy nowoczesne spoj-

rzanie na modę z historycznym jej dziedzictwem. Kapelusz, niegdyś codzienny element ubioru, dziś odradza się jako modowy detal przyciągający uwagę i podkreślający indywidualność. Dominika i Marcin Krogulcowie tworzą kapelusze i fascynatory, które są przykładem połączenia tradycyjnego rzemiosła z nowoczesnymi trendami.

Dominika i Marcin Krogulcowie działają jako duet. Dominika specjalizuje się w projektowaniu i ręcznym wykonaniu kapeluszy oraz fascynatorów,

dbając o każdy szczegół. Jej prace łączą klasykę z nowoczesnością, tworząc unikalne wzory.

Marcin Krogulec, w swojej roli fotografa, uwiecznia piękno mody, tworząc kadry pełne światła i emocji. Każde zdjęcie to starannie przemyślana kompozycja, która podkreśla niepowtarzalny charakter projektów Dominiki. Razem tworzą opowieść o modzie, stylu i elegancji.

Zameczke zaprasza 10 kwietnia o godzinie 18 do Galerii Art - Styl. Wstęp wolny.



FOT. ARCHIWUM

Pokaz kapeluszy w Zameczku 10 kwietnia

KIELCE

Wiosenne przeboje gwiazd polskiej sceny

W sobotę, 18 kwietnia (sobota) o godzinie 18 w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach wystąpią uczestnicy Studia Wokalnego „O Sole Mio” pod kierunkiem Renaty Drozd, aktorzy Teatru „Horyzont” pod opieką Ewy Lubacz oraz zespół muzyków prowadzony przez pianistę i jazzmana Piotra Sitkowskiego.

W programie koncertu znajdą się największe przeboje polskiej estrady - od Anny Jantar, Ireny Jarockiej i Hanny Banaszak, po Skaldów, Zbigniewa Wodeckiego i Zdzisławę Sośnicką. Usłyszymy między innymi: „Tak mało trzeba nam”, „Greckie wino”, „Kawiarenki”, „Pogoda ducha”, „Wszystko kwitnie wokoło” czy „Z tobą chcę oglądać świat”. Każdy utwór to gwarancja dobrej zabawy i powrotu do kultowych melodii, które zna cała Polska.

Dzięki tekstom wyświetlanym na ekranie będzie można śpiewać ulubione piosenki wspólnie z artystami, tworząc niepowtarzalną, integracyjną atmosferę. Bilety w cenie 50 złotych na biletyyna.pl.

KIELCE

Giełda kolekcjonerska

W każdą drugą sobotę miesiąca w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach odbywają się giełdy kolekcjonerskie.

Kolekcjonerzy znajdą tu poszukiwane perełki kolekcjonerskie: stare karty pocztowe, banknoty, monety, militaria i tym podobne cenne przedmioty. Są niezwykle elementy wyposaże-

nia wnętrz - od świeczników i porcelanowych figurek i filiżanek, przez lampy i obrazy aż po zabytkowe meble. Można też znaleźć ładną biżuterię, stare płyty, komiksy - słowem: wszystko, co umila życie i czyni je ciekawszym.

Najbliższa giełda w sobotę, 11 kwietnia od godziny 7 do 13.

Koncert ballad rockowych w blasku świec. Podróż przez legendarne utwory

Anna Biliska
Kielce

W niedzielę, 12 kwietnia, o godzinie 19:30, Filharmonia Świętokrzyska w Kielcach stanie się areną niecodziennego wydarzenia muzycznego.

„Ballady Rockowe przy Świecach” to koncert, który zabierze widzów w nostalgiczną podróż, dostarczając najwyższej jakości doznań muzycznych.

Wydarzenie to nie będzie tylko zwyczajnym koncertem - zapowiedziana jest podróż muzyczna obejmująca wszystkie znane dekady rocka. Zaczynając od legendarnych zespołów, takich jak Deep Purple i Led Zeppelin, fani rocka zostaną przeniesieni w czasie do momentów, kiedy Queen i Pink Floyd królowały na scenie.

Nie zabraknie także metalowych dźwięków od zespołów takich jak Metallica czy Nirvana, a entuzjaści nieco bardziej alternatywnych brzmień również znajdą coś dla siebie z utworami Depeche Mode i Guns'n Roses. Koncert rozwija się, przechodząc



W koncercie wystąpi między innymi kwartet smyczkowy

przez twórczość Bon Jovi i RHCP, aż do współczesnych rockmanów, takich jak Linkin Park i Maneskin.

Podczas tego niezapomnianego wieczoru, aranżacje utworów zostaną zaprezentowane w zupełnie nowym świetle. Dzięki temu słuchacze będą mogli odkryć utwory na nowo i doświadczyć emocji z nimi związanych w sposób, jakiego nie zapewni zwykłe słuchanie z płyty.

Jednym z elementów, które wyróżniają to wydarzenie, jest jego specjalna oprawa muzyczna. Na scenie pojawi się nietypowy zestaw instrumentów, w skład którego wejdą wokół, akustyczne gitary, pianino oraz kwartet smyczkowy.

Odpowiednie oświetlenie, w postaci blasku świec, doda emocjom jeszcze większej intensywności, podkreślając zarówno romantyzm ballad, jak

i nieodłączny dynamizm rocka. Wieczór ten, pełen muzycznych kontrastów, pozwoli na stworzenie naprawdę magicznej atmosfery, która na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Tematy przewijające się w muzyce to miłość, szczęście, inspiracja, nostalgia, ale także strata, poszukiwanie sensu czy samotność.

Bilety na koncert od 156 złotych w serwisie bilety24.pl.

KRÓTKO

KIELCE

Koncert Muzyki Filmowej

Najpiękniejsza muzyka z polskich filmów i seriali zabrzmiała na Małej Scenie Kieleckiego Centrum Kultury w poniedziałek, 13 kwietnia o godzinie 19. Wystąpi kwartet smyczkowy Ejnos Music.

Zabrzmią kultowe tematy z filmów i seriali, które na stałe

wpięły się w historię polskiej kinematografii - od „Stawki większej niż życie”, „Janoś” i „Czterech pancernych”, przez „Vabank”, „Noce i dnie” po współczesne produkcje.

Bilety na koncert w cenie 70 złotych na bilety24.pl.



REKLAMA

0011502597

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W KIELCACH ZAPRASZA NA

JUBILEUSZOWE 50. Buskie Spotkania z FOLKLOREM



ELIMINACJE:

- 01.05.2026 r., godz. 11:00
Opatowski Ośrodek Kultury
- 02.05.2026 r., godz. 14:00
Centrum Kultury w Jędrzejowie
- 09-10.05.2026 r., godz. 11:00
Centrum Edukacji i Kultury
„Szklany Dom” w Ciekotach

KONKURS FINALOWY:

- 16-17.05.2026 r., godz. 11:00
Park Zdrojowy w Busku-Zdroju

KONCERT LAUREATÓW:

- 24.05.2026 r., godz. 14:00
Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach

Dodatkowych informacji udziela **Dział Kultury WDK** nr tel.: 41 36-55-134, e-mail: kultura@wdk-kielce.pl

PATRONAT HONOROWY:



RENATA JANIK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

ORGANIZATOR:



WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W KIELCACH

WSPÓŁORGANIZATORZY:



PATRONAT MEDIALNY:



Juwenalia w Kielcach coraz bliżej. Będą duże koncerty na Kadzielni. Wystąpią Enej oraz Golec uOrkiestra. Nie zabraknie gwiazd rapu

Anna Bilka
Ciekoty

Na juwenaliach tradycyjnie nie zabraknie atrakcji dla fanów rapu i popu. Politechnika Świętokrzyska i Uniwersytet Jana Kochanowskiego zapraszają na dwa duże koncerty w amfiteatrze Kadzielnia.

W piątek, 15 maja w amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach, na koncercie organizowanym przez Politechnikę Świętokrzyską wystąpią przedstawiciele rapowej sceny: Fagata, Kizo, Kacperczyk i Kaz Bałagane.

Gwiazdy rapowej sceny

Agata Fąk, znana jako Fagata, karierę medialną rozpoczęła w 2020 roku. W grudniu 2022 roku zadebiutowała w branży muzycznej singlem OnlyFans, a jej twórczość charakteryzuje się odważnymi tekstami i śmiałym przekazem.

Patryk Woźniński, znany jako Kizo, jest polskim raperem, autorem tekstów oraz przedsiębiorcą. Zyskał popularność dzięki charakterystycznemu,



Golec uOrkiestra będzie jedną z gwiazd koncertu kończącego juwenalia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach

niskiemu głosowi oraz dynamicznemu stylowi, który łączy rap z elementami muzyki klubowej i trapu.

Kacperczyk to polski duet muzyczny z Lublina, tworzony przez braci Macieja i Pawła Kacperczyków. Maciej pełni rolę

wokalisty i autora tekstów, natomiast Paweł odpowiada za produkcję muzyczną i grę na perkusji.

Kaz Bałagane, właściwie Jacek Światalski to polski raper, autor tekstów i producent muzyczny, aktywny na scenie

od 2008 roku. Pochodzący z warszawskiego Muranowa, artysta zyskał rozpoznawalność dzięki unikalnemu stylowi łączącemu hip-hop, trap i cloud rap. Jego teksty często nawiązują do życia miejskiego i lokalnego półświatka, a także

charakteryzują się niecodziennymi zabiegami językowymi.

Początek koncertu o godzinie 18, bramy będą otwarte już godzinę wcześniej. Wstęp od 16 roku życia. Bilety: w sprzedaży online w cenie 79 złotych (studencki) i 127 złotych (normalny) na stronie juwenaliakielce.pl.

Enej oraz Golec uOrkiestra na zakończenie

Z kolei w sobotę, 16 maja odbędzie się koncert kończący juwenalia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach. Na scenie pojawi się niezwykle energetyczny zespół Enej oraz Golec uOrkiestra - to ich koncerty utwierdzają w przekonaniu, że muzyka ma niezwykłą moc wyzwalania pozytywnych emocji.

Golec uOrkiestra to zespół muzyczny, łączący tradycyjne, etniczne brzmienia muzyki Łukar z wieloma gatunkami muzycznymi z pogranicza popu, muzyki alternatywnej, rock'n'rolla, rhythm and bluesa oraz muzyki jazzowej.

Został założony w 1998 przez braci bliźniaków, Pawła i Łukasza Gołców oraz Edytę Gołec (żonę Łukasza) z domu Mędrzak.

Enej to polski zespół rockowo - folkowy, założony w 2002 roku w Olsztynie, przez braci Piotra i Pawła Sołoduha oraz ich przyjaciela Łukasza Kojrysa (obecnego menedżera zespołu). Nazwa zespołu pochodzi od imienia głównego bohatera „Eneidy” Iwana Kottłarewskiego - Eneja, wesołego kozaka podróżującego po świecie. Grupa to mieszanka różnorodna kulturowo, co ma swe źródło w pochodzeniu członków zespołu - rodzina braci Sołoduha ma korzenie ukraińskie, Mirosław Ortyński urodził się we Lwowie, a pozostali członkowie zespołu to Polacy.

Otwarcie bramek o godzinie 18, start koncertu o 19. Bilety od 20 do 60 złotych na stronie biletomat.pl.

Na juwenaliach nie zabraknie też innych atrakcji. Będzie barwny korowód w centrum Kiel i wielkie grillowanie. O szczegółach poinformujemy wkrótce. ©©

REKLAMA

0011502598

Magdalena Fogiel-Litwinek, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach
zaprasza na KONCERT

Wiosna,
MIŁOŚĆ I BZYSKO

18 / 04 / 2026 - godz. 18:00
Sala Widowiskowa WDK

bilety: biletyna.pl

informacje: www.wdkkielce.pl



RENATA JANIK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W KIELCACH

Literacko-kabaretowa gala z mistrzami humoru, słowa i znakomitej muzyki

Anna Bil ska
Kielce

W czwartek, 16 kwietnia o godzinie 19 w Kieleckim Centrum Kultury odbędzie się wyjątkowe spotkanie dla miłośników inteligentnego humoru, błyskotliwych komentarzy i znakomitej muzyki.

Na scenie wystąpią czterej wybitni artyści, którzy swoją pasją do słowa i muzyki przeniosą publiczność w świat literacko-kabaretowej uczty. To będzie niezwykła „Biesiada Bardów”.

Wydarzenie zgromadzi cztery wyjątkowe osobistości: Krzysztofa Daukszewicza, Bogusława Nowickiego, Kubę Sienkiewicza oraz Marka Stefankiewicza. Każdy z tych artystów ma na swoim koncie długą historię sukcesów, które zapewniają miejsce na szczycie w dziedzinie muzyki satyrycznej i literackiej w Polsce.

Daukszewicz, znany ze swojego inteligentnego i przenikliwego komentarza rzeczywistości, od lat bawi i zmusza do refleksji. Nowicki, wirtuoz słowa, zachwyca słuchaczy swoimi



W biesiadzie wystąpi między innymi Krzysztof Daukszewicz

tekstami pełnymi poezji i ironii. Sienkiewicz, który zasłynął jako lider Elektrycznych Gitar, wnosi do programu świeżość i energię swoich melodyjnych piosenek. Stefankiewicz, mistrz klawiatury, swoim talentem dopełnia tę wyjątkową mieszankę artystyczną.

„Biesiada Bardów” to starannie dopracowany program, którego twórcy zadbałi o każdy szczegół. W repertuarze znaj-

dziemy autorskie piosenki i teksty, które wzbudzają zarówno śmiech, jak i głęboką refleksję.

Koncert, mimo iż trwa blisko trzy godziny, nie pozostawia miejsca na nudę. Dzięki interakcji z publicznością, która staje się częścią spektaklu, czas mija niepostrzeżenie. Widownia ma okazję nie tylko słuchać, ale także aktywnie uczestniczyć, śpiewając i reagując na komentarze artystów. To wydarzenie

ma status prawdziwej perły w repertuarze Kieleckiego Centrum Kultury. „Biesiada Bardów” grana jest rzadko, co sprawia, że obecność na niej jest tym bardziej wyjątkowa. Spotkanie czterech tak odmiennych, a zarazem komplementarnych talentów na jednej scenie, gwarantuje niezapomniany wieczór.

Na imprezę zaprasza Agencja POP-ART. Bilety od 84 złotych w na biletyna.pl.

KRÓTKO

KIELCE

Kolacja dla głupca z gwiazdami

Spektakl „Kolacja dla głupca” zobaczymy w poniedziałek, 20 kwietnia o godzinie 17.30 w sali Filharmonii Świętokrzyskiej. Na scenie: Cezary Żak, Bartłomiej Topa, Małgorzata Pieczyńska, Michał Zieliński oraz zamiennie Agnieszka Wiedłocha i Marta Chodorowska. Ty-

tułowa „kolacja dla głupca” ma być jedną z wielu, na którą wpływowi ludzie zapraszają wyjątkowych nieudaczników, będących nieświadomymi niczego obiektami kpín i uczestnikami konkursu na największego frajera. Bilety od 150 złotych na copa.pl.



FOT. BARTOSZ KRUK

REKLAMA

0011507305

Dyrektor WDK - Magdalena Fogiel-Litwinek zaprasza na koncert

AMERICAN

GALA CONCERT

The greatest hits of **HOLLYWOOD** **BROADWAY** and American music

31 MAJA 2026 — Sala Widowiskowa WDK — g. 18.00

BILETY 50zł - DOSTĘPNE NA BILETYNA.PL

WITKOWSKI I INNI
RENATA JANIK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

ORGANIZATOR:
WDK
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W KIELCACH

Edyta Geppert i Vasie na wspólnym koncercie w Kielcach. Artystka wykona największe przeboje uwielbiane przez fanów

Anna Biliska
Kielce

Edyta Geppert, ceniona polska piosenkarka, pojawi się razem z zespołem Vasie na wyjątkowym koncercie, który odbędzie się w niedzielę, 19 kwietnia o godzinie 17:00 w Kielckim Centrum Kultury.

Wydarzenie to będzie niezapomnianym przeżyciem dla wielbicieli polskiej piosenki literackiej.

Edyta Geppert zyskała popularność dzięki starannemu podejściu do doboru repertuaru. Jej wyjątkowe recitale są pieczołowicie reżyserowane i oferują słuchaczom prawdziwe klejnoty polskiej piosenki literackiej. Każdy koncert tej artystki jest unikalnym doświadczeniem, które zaspokaja najbardziej wyrafinowane gusta muzyczne.

Lista autorów tekstów, z którymi współpracuje Edyta Geppert, obejmuje mistrzów polskiej sceny artystycznej, m.in. Magdę Czapińską, Agnieszkę Osiecką czy Jacka Cygana. W komponowaniu utworów



FOT. ARCHIWUM

Koncerty Edyty Geppert to prawdziwe emocjonalne podróże. W Kielcach wystąpi 19 kwietnia razem z zespołem Vasie

udział brali tacy uznani twórcy jak Henryk Alber, Włodzimierz Korcz oraz Seweryn Krajewski. Dzięki temu każdy występ to prawdziwe święto dla miłośników dobrej piosenki.

Gwarancją niezapomnianych chwil są również aranżacje wykonane przez doświadczonych muzyków. Geppert dba o to, by każdy występ był jedyny w swoim rodzaju i pozo-

stawiał po sobie niezatarte wspomnienia.

W 2014 roku Edyta Geppert rozpoczęła współpracę z zespołem Vasie, którego skład tworzą Marcin Maroszek, Bartosz Py-

dynkowski i Maciej Regulski. Ten zespół muzyczny, bazując na akordeonie i dwóch gitarach, umożliwia artystce wykonywanie piosenek dotąd dostępnych jedynie w wersjach studyjnych.

Dzielenie sceny z zespołem Vasie to dla Geppert nowe artystyczne wyzwania. Dzięki temu akustycznemu graniu piosenki zyskują dodatkowy wymiar, a publiczność może rozkoszować się dźwiękami, które dotychczas można było usłyszeć jedynie w domowym zaciszu.

Koncerty Edyty Geppert to prawdziwe emocjonalne podróże. Artystka doskonale łączy piosenki o zróżnicowanym nastroju, od lirycznych i wzruszających, przez dramatyczne, aż po te pełne ciepłego humoru, reprezentowane przez teksty Mariana Hemara. W ten sposób tworzy niezapomniane widowisko, które głęboko zapada w pamięć.

Publika chętnie wraca na jej koncerty nie tylko z powodu pięknych melodii, ale także z potrzeby przeżywania chwil, które oferują takie emocjonalne występy. Tego typu

sztuka to domena tylko prawdziwie charyzmatycznych artystów.

Edyta Geppert to wyjątkowa postać na polskiej scenie muzycznej. Jako jedyna zdobyła aż cztery nagrody Grand Prix na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Pierwsze wyróżnienie zdobyła w 1984 roku, a kolejne w latach 1986, 1995 i 2014. Osiągnięcia te potwierdzają jej nieprzemijający talent i wyjątkowe miejsce w świecie polskiej muzyki. Laureatka tych prestiżowych nagród udowadnia, że jej talent nie zna granic czasowych. Geppert wciąż zachwyca nowymi interpretacjami i niezwykłą wrażliwością na scenie, co czyni z niej ikonę polskiej piosenki. Nagrody te są dowodem na to, że Edyta Geppert nie tylko podbiła serca jury, ale również zaskarbiła sobie miłość publiczności. Każde jej osiągnięcie jest wyrazem uznania dla ciężkiej pracy i talentu, jaki wnosi na polską scenę muzyczną.

Na koncert zaprasza agencja Just 4 Music. Bilety od 149 złotych na kck.bilety24.pl.

©®

REKLAMA 0011502585

ŚWIĘTOKRZYSKA BIESIADA KABARETOWA 2026

Wystąpią:

- MARCIN DANIEC
- KABARET POD WYRWIGROSZEM
- KABARET CHYBA
- KABARET Z KONOPI
- TRZECIA STRONA MEDALU

Prowadzenie:

KATARZYNA PAKOSIŃSKA

20.06.2026 r. - start 20.00

Amfiteatr Kadzielnia

Bilety w cenach od 50 zł do 200 zł do nabycia w kasach: OMNIA - 41 345 77 43
Agencja POP ART - tel. 604 496 001, 607 217 617, TOP MEDIA 784 064 001

Partele internetowe:

kup bilecik
eBilet.pl
bil@tyna.pl

Organizatorzy: POP-ART, TOP MEDIA, GEOMATURA KIELCE, S7 HOTEL, TYP 3, ESKA2, ECHO KIELCE

REKLAMA 0011502586

... prawdziwa uczta literacko-kabaretowa

BIESIADA BARDÓW

WYSTĄPIĄ:

Krzysztof DAUKSZEWICZ

Bogusław NOWICKI

Kuba SIENKIEWICZ

Marek STEFANKIEWICZ

16.04.2026 r. godz. 19.00 KCK Kielce

Bilety w cenach: od 80 do 150 zł do nabycia w kasach: OMNIA - 41 345 77 43, Agencja POP ART - 604 496 001, 607 217 617

Partele internetowe:

kup bilecik
eBilet.pl
bil@tyna.pl

Organizatorzy: POP-ART, TOP MEDIA, S7 HOTEL, TYP 3, ECHO KIELCE

KRÓTKO

KIELCE

Instalacja
Adama Soboty

W sobotę, 11 kwietnia o godzinie 12, Biuro Wystaw Artystycznych zaprasza na odsłonięcie instalacji Adama Soboty „Czas tak cierpliwie znosi”. Gliniany Człowiek spocznie obok budynku BWA Kielce, poddając się działaniu czasu, natury oraz ułańskiej fantazji przechodniów. Pozostanie tam, oczekując na moment, w którym wyłoni się z niego Człowiek właściwy: wypalona, ceramiczna, trwała postać, ukształtowana ręką i ogniem pieca, ceramika Adama Soboty. Eksperyment zainicjowany wczesną wiosną będzie polegał na stopniowej integracji Glinianego Człowieka z naturą otaczającą budynek.

Adam Sobota (rocznik 1975) studiował na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu na wydziale Ceramiki i Szkła (1995–2000). Dyplom z zakresu ceramiki obronił w 2000 roku.

CIEKOTY

Marzena Kądziała
w Szklanym Domu

Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom” w Ciekotach zaprasza na podróżniczy wieczór z fotografią i opowieściami z najdalszych zakątków świata. W piątek, 24 kwietnia o godz. 18:00 odbędzie się wernisaż wystawy „Kobiety świata”, połączony ze spotkaniem z podróżniczką i dziennikarką Marzeną Kądziałą. Autorka, od lat przemierzająca różne kontynenty, opowie o swoich doświadczeniach, spotkaniach z ludźmi oraz fascynujących kulturach, które uwieczniła na zdjęciach.

Podczas wydarzenia będzie można nie tylko obejrzeć fotografię, ale także wysłuchać barwnych historii z podróży oraz zobaczyć pamiątki przywiezione z różnych stron świata. Wernisaż odbędzie się w galerii „Szklanego Domu”. Wstęp jest wolny.

Marzena Kądziała związana jest z „Echem Dnia” od ponad 30 lat. Przez wiele lat w kolorowym, piątkowym dodatku do Echa Dnia, opisywała w stworzonej przez redaktora naczelnego Stanisława Wróbla rubryce „Blżej świata” swoje podróże po całym świecie.

Za turystyczne teksty otrzymała wiele nagród dziennikarskich. O wojażach po ponad stu krajach opowiadała także na licznych spotkaniach w całej Polsce, którym towarzyszyły wystawy jej fotografii i pamiątek przywiezionych z daleka. Na co dzień mieszka w Końskich. Jest szczęśliwą żoną, mamą i babcią trójki wnucząt.

KIELCE

Dyplom 2026
w Galerii Winda

W Galerii Winda zaprezentowana zostanie wystawa prac dyplomowych uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Szermętowskiego w Kielcach. Młodzi artyści prezentują prace zrealizowane w ramach nauki specjalizacji artystycznej w szkole. Przeważają dzieła wykonane według autorskich projektów, a różnorodność i bogactwo prac odzwierciedla indywidualizm i kreatywność uczniów. Wernisaż odbędzie się w piątek, 10 kwietnia o godzinie 18.

KIELCE

Spotkanie
autorskie

W czwartek, 23 kwietnia o godzinie 17.00 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Witolda Gombrowicza w Kielcach odbędzie się spotkanie autorskie z Martą Bijan. To pisarka i poetka, znana głównie z twórczości kierowanej do młodych czytelników. Autorka powieści Melodia mgieł dziennych, Domy i inne duchy, Muchomory w cukrze, Nocne godziny cukru, Nocne godziny oraz Wakacje nad morzem, a także tomików poetyckich Kwiat wielu nocy, Marcepani i Topnienie. W swoich książkach często porusza tematy emocji i dorastania. Równolegle rozwija działalność muzyczną jako wokalistka. Finałistka programu X Factor. Wstęp wolny.

KIELCE

Pierwsze zajęcia
już 13 kwietnia

W poniedziałek 13 kwietnia rozpocznie się kolejna odsłona programu „Aktywny Senior”, organizowanego przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Program od lat cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta, motywując osoby starsze do regularnej aktywności fizycznej oraz wspólnego spędzania czasu.

Zajęcia ruchowe odbywać się będą w poniedziałki i czwartki w godzinach 10.00–11.30. Pierwsze zajęcia odbędą się 13 kwietnia w Hali Legionów przy ulicy Leszka Drogosza 2. Projekt skierowany jest do osób w wieku 55+, a udział w nim jest bezpłatny.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc obowiązują wcześniejsze zapisy. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 664 920 603, a także za pośrednictwem strony internetowej www.mosir.kielce.pl.

Spektakl o osobowościach w reżyserii
Artura Barcisia i z gwiazdami na scenie

Anna Bilka
Kielce

„Nerwica natręctw”, spektakl reżyserowany przez Artura Barcisia, to zaskakująca komedia, którą będzie można obejrzeć w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach.

Przedstawienie odbędzie się w sobotę, 11 kwietnia, w dwóch seansach o godzinie 16 oraz 18.30.

Ta teatralna opowieść stworzona przez Teatr Gudejko, znany z takich hitów jak „Goło i wesoło”, „Między łózkami” czy „Berek, czyli upiór w moherze”, zaskoczy publiczność absurdem i humorem życia w gabinecie psychiatrycznym. Zapowiada się ciekawy wieczór pełen dobrego humoru.

W poczekalni psychiatry o niezwykłych umiejętnościach dzieją się rzeczy niecodzienne. Spektakl ukazuje życie pacjentów borykających się z różnorodnymi zaburzeniami, takimi jak niekontrolowane przeklinanie, znane jako choroba Tourette’a, obsesyjne przeliczanie, czyli arytmomania, lęk



FOT. AGENCIA BRUSSA

Na scenie pojawią się utalentowani aktorzy znani z wielu telewizyjnych i teatralnych ról. Reżyserem jest Artur Barciś

przed bakteriami, określany jako nozofobia, mimowolne powtarzanie wypowiedzi, nazywane palilalią, oraz niemożność stanięcia na linii i oczywiście nerwica natręctw. Te codzienne sytuacje są źródłem niekończącego się humoru.

Jednak to tylko początek szaleństwa. W przypadku, gdy z jakiegoś powodu psychiatra nie jest obecny, pacjenci zaczy-

nają sami podejmować próby leczenia. Co z tego wynika? Tego widzowie dowiedzą się podczas przedstawienia!

Na scenie pojawią się utalentowani aktorzy znani z wielu telewizyjnych i teatralnych ról: Karolina Sawka, Jowita Budnik oraz duet Katarzyny Herman i Katarzyny Ankudowicz, a także Artur Barciś z Maciejem Wierzbickim. Wystąpią także

Zdzisław Wardejn oraz Kamil Kula z Damianem Kulcem.

Spektakl przeznaczony jest dla widzów od 18. roku życia. Przygotujcie się na wieczór pełen śmiechu i zaskakujących zwrotów akcji.

Wejściówki na ten wyjątkowy spektakl dostępne są w cenie zaczynającej się od 90 złotych na stronie adria-art.pl. ©©

39.Międzynarodowe Warsztaty Tańca Jazzowego

Anna Kowalska
Kielce

Kielecki Teatr Tańca zaprasza na kolejną edycję Międzynarodowych Warsztatów Tańca Jazzowego, które odbędą się w dniach 23-26 kwietnia.

To jedno z najstarszych i najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń warsztatowych w Polsce, co roku gromadzące tancerzy zawodowych, studentów kie-

runków tanecznych oraz pasjonatów tańca z kraju i z zagranicy. Tegoroczna edycja obejmuje cztery intensywne dni zajęć z uznanymi pedagogami, reprezentującymi różne techniki i style - od jazzu i modernu, przez contemporary, po high heels, musical jazz oraz technikę neoklasyczną. Uczestnicy będą mieli możliwość pracy nad techniką, interpretacją i świadomością ciała, a także poznania różnych metod twórczych i estetyk ruchu.

To będą cztery intensywne dni pełne tańca, inspiracji i spotkań z wybitnymi pedagogami z Polski i zagranicy. To wyjątkowa okazja, by rozwijać technikę, poszerzać taneczne horyzonty i czerpać energię z różnorodnych stylów tańca.

W ramach warsztatów przewidziane są również prezentacje spektakli festiwalowych Kieleckiego Teatru Tańca oraz zaproszonych gości, na które uczestnicy będą mogli nabyć bilety w specjalnej, ulgowej cenie.

Zaproszeni Pedagodzy i style taneczne:

Jean Claude Marignale Perso - Jazz Rock, Modern Jazz; Thierry Verger Eizra Full - Modal Contemporary; Santiago Bello - Musical Jazz, Technika i Choreografia Neoklasyczna; Dawid Pieróg - Modern; Tina Papazyan - Jazz, High Heels; Gosia Małgorzata Ziółkowska - Lyrical Jazz; Antonina Kaminśka - Contemporary / Partnerowanie; Alberto Barletta - Modern Fusion. ©©

Aleja Gwiazd WDK -

Magdalena Wróblewska
Kielce

W piątek, 10 kwietnia 2026 roku w Galerii „Wieża Sztuki” na Placu Niepodległości w Kielcach otworzy się wystawa malarstwa Zbigniewa Oporskiego. Wernisaż o godzinie 18.

Ekspozycja obejmie zbiór około dwudziestu obrazów olejnych.

Prezentowane prace wpisują się w nurt surrealizmu, który wywodzi się z pierwszej

połowy XX wieku i koncentruje się na eksplorowaniu podświadomości, snów oraz nieoczywistych zestawień rzeczywistości. W przypadku mrocznego surrealizmu nacisk kładziony jest dodatkowo na atmosferę niepokoju, tajemnicy i napięcia emocjonalnego. Obrazy utrzymane w tej stylistyce często operują kontrastem światła i cienia, deformacją form oraz symboliką odwołującą się do lęków i doświadczeń wewnętrznych.

Jak informuje Zbigniew Oporski, wystawa stanowi

przekrojowy wybór prac artysty. Prezentowane obrazy łączą realistyczny warsztat malarski z wyobraźniową, często niejednoznaczną narracją.

Zbigniew Oporski urodził się w 1980 roku w Wągrowcu. Jak podkreśla, „już w dzieciństwie wykazywałem zamiłowanie do rysunku i plastyki”. Ukończył studia architektoniczne na Politechnice Szczecińskiej w 2007 roku, jednak, jak sam zaznacza, z czasem coraz silniejsza stawała się potrzeba wyrażania emocji poprzez sztukę. ©©



FOT. ZBIGNIEW OPORSKI

Zbigniew Oporski zaprasza na wystawę do Wieży Sztuki

Modernizacja infrastruktury drogowej z myślą o mieszkańcach i rozwoju gminy

Anna Kowalska
Gmina Daleszyce

Nabierają tempa prace przy budowie oraz modernizacji zadań drogowych na terenie Miasta i Gminy Daleszyce.

Atrakcyjność gminy Daleszyce nieustannie rośnie, co jest wynikiem skutecznego sięgania po finansowania zewnętrzne, a także mądrego i gospodarnego planowania budżetu. Pozytywne zmiany widać w wielu obszarach. Jednym z nich jest infrastruktura drogowa. Dobre połączenia wpływają na rozwój biznesu i atrakcyjność turystyczną. W planach inwestycyjnych gmina pamięta również o mieszkańcach, dla których korzystanie z infrastruktury drogowej to codzienność. Każda inwestycja w tym zakresie to nowy poziom wygody i bezpieczeństwa.

Rozwój infrastruktury drogowej to jeden z najważniejszych planów inwestycyjnych samorządu. W tegorocznym budżecie gmina Daleszyce zabezpieczyła pieniądze na kluczowe inwestycje, które usprawnią komunikację i poprawią komfort poruszania się zarówno kierowców, jak i pieszych czy rowerzystów. Planowana jest modernizacja istniejących dróg, budowa nowych połączeń oraz remonty nawierzchni. Jak podkreślają władze Daleszyce, „każdy z tych projektów to przemyślana inwestycja



Trwa budowa nowej drogi w Marzyszu o długości ponad 300 metrów

W przyszłość gminy oraz podejmowanie bieżących wyzwań, które stają przed każdym rozwijającym się samorządem”.

W ostatnim czasie poprawie uległy ciągi komunikacyjne przy szkołach podstawowych w Sukowie i Niestachowie, gdzie zostały wyremontowane nawierzchnie, wykonany został parking oraz zamontowana sygnalizacja świetlna. Tym samym poprawił się komfort rodziców odbierających dzieci ze szkoły, ale także i bezpieczeństwo. Tylko w 2025 roku na terenie Miasta i Gminy Daleszyce przeprowadzono 18 nowych inwestycji drogowych na kwotę ponad 2,5 miliona złotych.

Obecnie trwają prace w Słopcu, a także w Marzyszu, gdzie wykonywany jest odcinek o długości ponad 300 metrów wraz ze wszystkimi pracami niezbędnymi do odpowiedniego oddania inwestycji. Wartość tego zadania to kwota prawie 300 000 złotych.

Warto wspomnieć, że ostatnio została podpisana umowa na realizację kolejnej ważnej inwestycji infrastrukturalnej w gminie Daleszyce. Projekt pod nazwą „Rozwój zrównoważonej mobilności miejskiej w kieleckim Obszarze Funkcjonalnym - Budowa ścieżki rowerowej Borków - Daleszyce” zakłada powstanie nowoczesnej trasy pieszo-rowe-

rowej łączącej Daleszyce z Borkowem. Inwestycja zostanie zrealizowana w formule „zaprojektuj i zbuduj”. W jej ramach powstanie około 3,5 kilometra drogi dla rowerów oraz ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż drogi powiatowej - od parkingu przy zalewie w Borkowie do skrzyżowania z obwodnicą Daleszyce.

Sprawną i nowoczesną infrastrukturą drogową to korzyści dla wszystkich - mieszkańcy zyskują komfortowe i bezpieczne rozwiązania, przedsiębiorcy lepszy dostęp do klientów, a gmina staje się bardziej atrakcyjna zarówno dla inwestorów, jak i turystów.

©P

Wyjątkowy jubileusz - 100 lat pani Zofii Bochnackiej

Anna Kowalska
Gmina Bieliny

4 kwietnia mieszkanka gminy Bieliny, pani Zofia Bochnacka, obchodziła swoje 100. urodziny. Ten wyjątkowy jubileusz jest pięknym świadectwem życia, pełnego doświadczeń, pracy oraz troski o najbliższych.

Z tej szczególnej okazji samorząd gminy Bieliny na czele z Wójtem Sławomirem Kopaczem złożył Pani Zofii serdeczne życzenia zdrowia, spokoju, pogody ducha oraz wielu kolejnych lat w otoczeniu rodziny i bliskich. Jubi-

latce przekazano również symboliczny upominek jako wyraz pamięci i uznania.

Pani Zofia urodziła się 4 kwietnia 1926 roku. Wychowała się z Makoszyń. Po zawarciu związku małżeńskiego zamieszkała w Belnie. Zajmowała się gospodarstwem i domem. Wychowała 5 córek. Dozorca się 14 wnuków i 11 prawnuków.

Pani Zofii składamy najserdeczniejsze gratulacje oraz wyrazy szacunku z okazji tak wyjątkowego jubileuszu. Życzymy kolejnych lat w zdrowiu i radości. ©P



Pani Zofia Bochnacka, mieszkanka gminy Bieliny, 4 kwietnia obchodziła swoje 100. urodziny

„Okrągły stół o zdrowiu” w szkole w Zaborowicach

Agnieszka Olech
Gmina Mniów

W Szkole Podstawowej imienia Antoniego Hedy-Szarego w Zaborowicach zdrowie uczniów nie jest tylko hasłem, ale konkretnym działaniem.

Placówka od września realizuje program „Zdrowie z klasą”, który angażuje całą społeczność szkolną i daje młodym ludziom realny wpływ na to, jak wygląda ich codzienne funkcjonowanie w szkole.

Już na początku programu wyłoniono Młodych Ambasadorków Zdrowia z klas IV-VIII. To właśnie oni aktywnie włączyli się w działania promujące zdrowy styl życia i współtworzyli inicjatywy skierowane do rówieśników. Kluczowym elementem pierwszego etapu była diagnoza potrzeb uczniów

z klas I-VIII. Dzięki warsztatom, rozmowom i różnorodnym metodom badawczym udało się zebrać konkretne wnioski i oczekiwania młodych ludzi.

Szczególnym momentem programu były obrady „Okrągłego Stołu o Zdrowiu”. To właśnie wtedy uczniowie mieli okazję zabrać głos, podzielić się swoimi spostrzeżeniami i wspólnie wypracować rozwiązania. Dyskusje nie tylko pozwoliły lepiej zrozumieć potrzeby młodych ludzi, ale też nauczyły ich współpracy, argumentowania i uważnego słuchania innych.

Efektom spotkań było stworzenie Szkolnego Manifestu Zdrowia, czyli dokumentu, który stał się wspólną deklaracją działań na rzecz zdrowej, przyjaznej szkoły. To ważny krok, który pokazuje, że uczniowie chcą mieć wpływ na swoje otoczenie i potrafią go

odpowiedzialnie wykorzystywać.

Jak podkreślają sami uczniowie, udział w programie traktują nie tylko jako szkolną inicjatywę, - Warto angażować się w takie działania, bo mamy re-

alny wpływ na to, co dzieje się w naszej szkole. Możemy powiedzieć, czego potrzebujemy i wspólnie szukać rozwiązań. To daje poczucie, że nasz głos się liczy - mówią uczestnicy programu. - Uczymy się też

współpracy i tego, jak dbać nie tylko o siebie, ale i o innych.

Znaczenie takich inicjatyw podkreśla wójt gminy Mniów Piotr Wilczak.

- To bardzo wartościowy program, który pokazuje, że

szkoła może być miejscem realnego dialogu i wspólnego działania. Cieszy mnie szczególnie zaangażowanie uczniów, którzy nie tylko mówią o swoich potrzebach, ale też aktywnie uczestniczą w tworzeniu rozwiązań. Dbanie o zdrowie młodych ludzi to inwestycja, która przynosi efekty na wielu płaszczyznach - podkreśla wójt Piotr Wilczak.

Program „Zdrowie z klasą” w Zaborowicach wkracza teraz w kolejny etap. Przed uczniami i nauczycielami wdrażanie wypracowanych postulatów oraz przygotowanie inicjatywy podsumowującej całość działań. To przykład, że nawet szkolne projekty mogą mieć realne znaczenie i wpływać na codzienność uczniów. W Zaborowicach zdrowie nie jest tylko tematem lekcji, ale wspólnym celem, nad którym pracuje cała społeczność. ©P



Uczniowie mieli okazję zabrać głos, podzielić się swoimi spostrzeżeniami i wspólnie wypracować rozwiązania

Zmartwychwstanie w poruszającej odsłonie

Agnieszka Olech
Gmina Piekoszów

Pelen emocji, refleksji i głębokiego znaczenia spektakl wielkanocny przygotowali podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Piekoszowie.

Tym razem wyjątkowe przedstawienie zostało zaprezentowane w murach placówki, gdzie niezwykła scenografia, piękne dekoracje i nastrojowa oprawa stworzyły idealną scenę dla historii o nadziei, odrodzeniu i sile miłości płynącej ze Zmartwychwstania.

W wydarzeniu udział wzięli zaproszeni goście, wśród których znaleźli się burmistrz miasta i gminy Piekoszów Teresa Jakubowska, przewodniczący Rady Miejskiej w Piekoszowie Dariusz Janiec, sekretarz gminy Karolina Mazur-Durnaś, skarbnik gminy Aldona Jakubczyk, kierownik GOPS Mariusz Łuszczynski oraz proboszcz parafii w Piekoszowie ks. Wojciech Skorupa.

Przedstawienie od pierwszych chwil przyciągało uwagę i budowało wyjątkowy nastrój. Starannie przygotowany wystrój, dopracowane detale scenografii oraz symboliczne elementy podkreślały charakter wydarzenia i wprowadzały widzów w klimat Wielkanocy. Na scenie wybrzmiała opowieść o Zmartwychwstaniu Jezusa, ukazująca sens odrodzenia, nadziei i duchowej przemiany. Przejmująca gra aktorska podopiecznych ŚDS sprawiła, że każdy gest i każde słowo miały swoją wagę i znaczenie. - To było wyjątkowe i bardzo poruszające przedstawienie, które skłaniało do zatrzymania się i refleksji nad tym, co w życiu najważniejsze. Każda scena była dopracowana, a gra aktorska pełna autentyczności i emocji. Jestem pod ogromnym wrażeniem pracy, jaką wykonali podopieczni oraz opiekunowie Środowiskowego Domu Samopomocy. Dziękuję za to piękne

świadczenie wiary, nadziei i odrodzenia, które tak mocno wybrzmiało w tym spektaklu - podkreśliła burmistrz Teresa Jakubowska.

Jak zaznaczyła kierownik placówki, przygotowanie przedstawienia było nie tylko pracą artystyczną, ale także ważnym doświadczeniem dla całej społeczności ŚDS. - Przygotowanie tego spektaklu było dla nas wszystkich bardzo ważnym doświadczeniem. Włożyliśmy w niego dużo pracy i serca, ale przede wszystkim chcieliśmy przekazać przesłanie, które niesie ze sobą Wielkanoc, czyli nadzieję, odrodzenie i miłość. Cieszę się, że mogliśmy zaprezentować efekty naszej pracy w tak pięknej atmosferze i że to przedstawienie poruszyło naszych gości - powiedziała kierownik ŚDS w Piekoszowie Iwona Kukulska.

Do duchowego wymiaru wydarzenia odniósł się również proboszcz parafii w Piekoszowie, który podkreślił znaczenie przesłania płynącego ze Świąt Wielkanocnych. - Świąta Wielkanocne przypominają nam o zwycięstwie życia nad śmiercią, dobra nad złem i nadziei nad zwątpieniem. To czas, który pokazuje, że nawet po największym cierpieniu przychodzi odrodzenie i nowe światło. Dzisiejszy spektakl był pięknym świadectwem tej prawdy i przypomnieniem, że każdy z nas może nieść w sobie to światło i dzielić się nim z innymi - zaznaczył ks. Wojciech Skorupa.

W murach Środowiskowego Domu Samopomocy w Piekoszowie powstało wydarzenie, które na długo zapadnie w pamięć uczestników. Piękne dekoracje, dopracowana oprawa i niezwykła atmosfera stworzyły tło dla poruszającej gry aktorskiej, pełnej emocji i autentyczności. Całość dopełniło głębokie przesłanie, które wybrzmiało w każdym elemencie przedstawienia, przypominając o sile nadziei, miłości i odradzającego się życia.

©P



Spektakl Środowiskowego Domu Samopomocy w Piekoszowie ma wyjątkowe przesłanie

Tradycja, prostota i autentyczność. To było wyjątkowe święcenie pokarmów

Anna Bilska
Gmina Masłów

Mieszkańcy gminy Masłów oraz licznie przybyli goście po raz kolejny tłumnie uczestniczyli w tradycyjnym święceniu pokarmów w Ciekotach.

Uroczystości odbyły się przed dworem Stefana Żeromskiego, który jest jednym z najważniejszych punktów na mapie kulturalnej regionu i nierozzerwalnie kojarzy się z sercem Gór Świętokrzyskich. Tradycyjnie już bryczką zaprzęzoną w dwa konie przybyli biskup Marian Florczyk oraz wójt Tomasz Lato, co nawiązywało do dawnych zwyczajów i podkreślało historyczny wymiar spotkania.

Uroczystość rozpoczęła się od wykonania pieśni wielkopostnych przez Chór Masłowski pod batutą Michała Kopcia. Nastrojowe utwory wprowadziły uczestników w atmosferę refleksji i zadumy, charakterystyczną dla tego szczególnego okresu w roku liturgicznym. Następnie biskup Marian Florczyk dokonał poświęcenia pokarmów, nie szczędząc przy tym wody święconej - zarówno koszyczkom, jak i wszystkim zgromadzonym wiernym.

Biskup Marian Florczyk podkreślił znaczenie święcenia pokarmów w Ciekotach dla budowania wspólnoty i przekazywania wartości kolejnym pokoleniom. Zwrócił uwagę, że Ciekoty, jako miejsce związane z postacią Stefana Żeromskiego, mają szczególny wymiar duchowy i kulturowy. - To spotkanie pokazuje, jak ważna jest ciągłość tradycji i więzi międzyludzkich. Widzimy tu dzieci, młodzież, rodziców i seniorów - wszyscy razem tworzą wspólnotę, która czerpie siłę z wiary i historii tego miejsca - mówi biskup Marian Florczyk. Dodał, że święcenie pokarmów to nie tylko obrzęd, ale przede wszystkim symbol nadziei, odrodzenia i radości płynącej ze Zmartwychwstania.



Biskup Marian Florczyk dokonał poświęcenia pokarmów

Święcenie pokarmów stało się już tradycyjną marką wyróżniającą gminę Masłów. - Siłą tego spotkania jest jego prostota i autentyczność. Skupiamy się na tym, co najważniejsze - na modlitwie, święceniu pokarmów, wspólnym śpiewie i życzliwości wobec drugiego człowieka - zaznaczył. Wójt zwrócił uwagę, że brak komercyjnego charakteru wydarzenia sprawia, iż zachowuje ono swój pierwotny, religijny wymiar. - To właśnie ta atmosfera przyciąga coroku tak wiele osób - zarówno mieszkańców naszej gminy, jak i gości z całego regionu - dodał.

Po części oficjalnej uczestnicy mogli spróbować tradycyjnego, świątecznego żuru przygotowanego przez Zespół Pieśni i Tańca Ciekoty. Degustacja była doskonałą okazją do rozmów i wspólnego spędzenia czasu w serdecznej atmosferze. O wyjątkową oprawę wydarzenia zadbała także grupa ze Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych „Żołnierze Gór Świętokrzyskich”.

Nie zabrakło również elementu solidarności - podczas wydarzenia prowadzona była zbiórka pieniędzy na rzecz odbudowy domu w Brzezinkach, zniszczonego w wyniku wybuchu gazu. Uczestnicy chętnie włączali się w pomoc, pokazując, że wspólnota lokalna potrafi jednoczyć się nie tylko w radosnych chwilach, ale także w obliczu tragedii.

Organizatorem święcenia pokarmów było Centrum Edukacji i Kultury „Szkłany Dom” w Ciekotach. ©P

Budowa domu dla rodziny zastępczej w Łagowie

Starostwo Powiatowe
Powiat kielecki

W Łagowie dobiega końca budowa nowoczesnej Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej typu rodzinnego, dedykowana dzieciom, które z różnych przyczyn nie mogą dorastać w swoich biologicznych rodzinach.

- Projekt jest nowatorski w skali kraju. To nie tylko ponad 400-metrowy dom dla rodziców zastępczych i 12 dzieci, ale również przyjazne otoczenie, z zewnętrzną altaną i placem zabaw. Chcemy zapewnić dzieciom szczęśliwe, pełne spokoju, miłości, ufności i akceptacji dzieciństwo, a powinny temu sprzyjać doskonałe warunki, które stworzymy dla rodziny zastępczej, która zamieszka w nowej placówce - informuje starosta kielecki Tomasz Pleban.



Trwają prace wykończeniowe wewnątrz, a także na zewnątrz domu wraz z zagospodarowaniem terenu

Aktualnie trwają intensywne prace wykończeniowe wewnątrz, a także na zewnątrz domu wraz z kompleksowym zagospodarowaniem terenu wokół budynku. Zgodnie z planem, całość ma być gotowa w maju 2026 roku.

Jednocześnie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Kielcach poszukuje Zawodowej Rodziny Zastępczej, która stworzy dzieciom ciepłe, stabilne i pełne troski miejsce do życia w nowym domu w Łagowie. To szansa na stworzenie domu, w którym potrzebujące wsparcia dzieci znajdą miłość, opiekę i poczucie bezpieczeństwa.

PCPR oferuje rodzinom zastępczym stałe wsparcie, w tym pomoc koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej, poradnictwo psychologiczne i pedagogiczne, porady prawne, wsparcie finansowe oraz bezpłatne szkolenia przygotowujące do pełnienia tej roli. Zainteresowane rodziny mogą kontaktować się z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Kielcach: e-mail: sekretariat@pcprkielce.pl, tel. 41 200 1713, 41 200 1716, 41 200 1724.

PCPR w Kielcach zaprasza także w każdy poniedziałek w godz. 15:00-17:00 na cykliczne spotkania konsultacyjne, podczas których można dowiedzieć się na temat nowej placówki. ©P

Przedświąteczne spotkania z mieszkańcami w gminie Nowiny

Agnieszka Olech
Gmina Nowiny

Wielki Piątek w gminie Nowiny upłynął w wyjątkowo ciepłej i serdecznej atmosferze.

Przedstawiciele samorządu, jak co roku, wyszli do mieszkańców, aby spotkać się z nimi, porozmawiać i wspólnie poczuć klimat zbliżających się Świąt Wielkanocnych. Nie zabrakło życzeń, uśmiechów i drobnych, symbolicznych upominków.

Wójt gminy Nowiny Łukasz Gryń wraz z przewodniczącym Rady Gminy Nowiny Marcinem Wojcieszynskim, wiceprzewodniczącą Zofią Duchniak oraz radnymi: Waldemarem Kasprzykiem, Joanną Bentkowską i Haliną Musiał odwiedzili mieszkańców Nowin w samym sercu miejscowości. Spotkanie było doskonałą okazją do rozmów nie tylko o nadchodzących świątach, ale również o codziennych sprawach ważnych dla mieszkańców.

Wielkopiątkowe spotkania władz gminy z mieszkańcami to w Nowinach już tradycja. Z roku na rok cieszy się ona dużym zainteresowaniem i pokazuje, jak ważny jest bezpośredni kontakt oraz obecność samorządowców wśród mieszkańców. Taki gest, choć symboliczny, ma duże znaczenie. Przede wszystkim buduje relacje, sprzyja rozmowie i pozwala



Podczas spotkań mieszkańcom przekazywano słodkie zajączki i jajeczka

na chwilę zatrzymać się w przedświątecznym zabieganiu.

Podczas spotkań mieszkańcom przekazywano słodkie zajączki i jajeczka, a także borowinę, tradycyjny element świątecznych koszyków wielkanocnych. Nie zabrakło również serdecznych życzeń. - To dla nas bardzo ważne, aby być blisko mieszkańców nie tylko przy okazji inwestycji czy oficjalnych wydarzeń, ale także w takich codziennych, ludzkich momentach. Wielki Piątek i czas poprzedzający Święta Wielkanocne to szczególnie okres, który sprzyja refleksji, życzliwości i spotkaniom. Cieszę się, że możemy

tę tradycję kontynuować i dzielić się dobrym słowem - mówi wójt gminy Nowiny Łukasz Gryń.

Spotkanie stało się doskonałą okazją do wymiany zdań, wysłuchania opinii mieszkańców, ale też zwykłej, życzliwej rozmowy. Drobne upominki stały się miłym akcentem, który podkreślił świąteczny charakter tych chwil. - Takie spotkania pokazują, jak ważna jest bliskość i bezpośredni kontakt. To nie tylko okazja do złożenia życzeń, ale przede wszystkim do rozmowy i bycia razem z mieszkańcami. Dziękujemy za każde dobre słowo, uśmiech i wspólnie spędzony czas - podkreśla przewodni-

czący Rady Gminy Nowiny Marcin Wojcieszynski.

Tradycyjne spotkanie samorządowców z mieszkańcami tuż przed świątami odbyło się w niezwykle życzliwej atmosferze, sprzyjającej refleksji przed nadchodzącymi Świątami Wielkanocnymi. Był to czas rozmów, wymiany życzeń i zwykłej ludzkiej obecności. Takie inicjatywy mają znaczenie, bo pozwalają na chwilę zatrzymać się i spotkać poza codziennym rytmem obowiązków. To prosty, ale ważny gest, który buduje dobre relacje i przypomina, jak bardzo istotny jest bezpośredni kontakt.

©©

100. urodziny Stefanii Kubickiej z gminy Morawica

Ewa Tarach
Gmina Morawica

Pani Stefania urodziła się 7 kwietnia 1926 roku. Mieszka w Bільczy od urodzenia.

Wraz z mężem doczekała się trójki dzieci, jednakże po jego przedwczesnej śmierci musiała samodzielnie prowadzić gospodarstwo rolne oraz wychowywać córki i syna. Zdołała wybudować dom, a także budynki gospodarcze, które w znaczący sposób poprawiły sytuację rodziny. Dziś, w otoczeniu rodziny, wnucząt oraz prawnucząt, pani Stefania może się cieszyć tak wyjątkowym jubileuszem, który niewątpliwie jest świadectwem bogatego życia, pełnego doświadczeń, mądrości i wspomnień, które stanowią

bezcenną wartość dla kolejnych pokoleń.

Z okazji 100. urodzin Panią Stefanię odwiedzili burmistrz Miasta i Gminy Morawica Marian Buras, radny Sebastian Król oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Edyta Chład, a także Marcin Pawłowski, zastępca dyrektora Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach.

- W tym szczególnym dniu życzę Pani przede wszystkim dobrego zdrowia, spokoju, codziennej pogody ducha oraz nieustającej życzliwości i troski ze strony najbliższych. Niech każdy kolejny dzień przynosi Pani radość, uśmiech oraz poczucie dumy z przeżytych lat - mówił burmistrz Marian Buras wręczając Jubilatce bukiet kwiatów, pamiątkowy list gratulacyjny oraz koszt prezentowy. ©©



Życzenia dostojnej Jubilatce złożył burmistrz Morawicy Marian Buras

FOT. EWA TARACH

Młodzi znają zasady, które ratują życie. Najlepsi w gminie nagrodzeni

Agnieszka Olech
Gmina Strawczyn

W Strawczynie odbyły się gminne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”.

Do rywalizacji stanęło 33 uczniów z siedmiu szkół podstawowych, którzy sprawdzili swoją wiedzę z zakresu ochrony przeciwpożarowej, zasad bezpieczeństwa oraz udzielania pierwszej pomocy.

Turniej od lat stanowi ważny element edukacji młodych mieszkańców w zakresie bezpieczeństwa. Uczestnicy rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych - klasy I-IV oraz V-VIII. Konkurs obejmował część pisemną oraz ustną, a poziom tegorocznych zmagania był bardzo wysoki.

W starszej grupie wiekowej zwyciężył Antoni Bednarczyk

z ZPO w Strawczynie. Drugie miejsce zajął Jakub Bednarczyk, a trzecie Seweryn Banaś. Tuż za podium uplasował się Maksym Fąfara ze Szkoły Podstawowej w Chełmcach. - Najtrudniejsze były pytania szczegółowe, ale cieszę się, że udało się wygrać. To dla mnie duża motywacja do dalszej nauki - mówił Antoni Bednarczyk.

W młodszej kategorii pierwsze miejsce zdobył Ignacy Gołda ze Szkoły Podstawowej w Obłęgorku. Drugie miejsce zajęła Klara Nawrot, a trzecie Bartłomiej Wąsowicz. - Najbardziej podobało mi się to, że mogliśmy sprawdzić się w praktycznej wiedzy. Teraz wiem jeszcze więcej o tym, jak zachować się w sytuacji zagrożenia - powiedział Ignacy Gołda.

Laureaci otrzymali nagrody ufundowane przez Gminę Strawczyn oraz Zarząd Wojewódzki ZOSP RP, a wszyscy

uczestnicy pamiątkowe dyplomy.

Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja sędziowska, której przewodniczył bryg. Marcin Piecyk. - Poziom wiedzy uczestników był naprawdę

wysoki. Widać, że młodzież bardzo poważnie podchodzi do tematu bezpieczeństwa. To niezwykle ważne, bo ta wiedza może w przyszłości pomóc uratować czyjeś życie - podkreślił bryg. Marcin Piecyk.



Do rywalizacji stanęło 33 uczniów z siedmiu szkół podstawowych

FOT. ARCHIWUM

kazali się dużą wiedzą i świetnym przygotowaniem, co pokazuje, że takie inicjatywy są bardzo potrzebne - zaznaczyła sekretarz Milena Miśta.

Z kolei druh Michał Jaworski podkreślił wychowawczy wymiar turnieju. - To nie tylko konkurs, ale przede wszystkim nauka odpowiedzialności. Dzieci uczą się, jak reagować w trudnych sytuacjach i jak pomagać innym. To umiejętności, które mają ogromną wartość - mówił druh Michał Jaworski.

Gminne eliminacje w Strawczynie po raz kolejny pokazały, że młodzi mieszkańcy chętnie angażują się w zdobywanie wiedzy, która ma realne znaczenie w codziennym życiu. Dla wielu z nich to pierwszy krok do dalszego rozwijania zainteresowań związanych z działalnością straży pożarnej i bezpieczeństwem publicznym. ©©

KRÓTKO

NOWEK

Był nietrzeźwy,
zginęła pasażerka

Do śmiertelnego wypadku doszło w sobotę przed godziną 13.30 w miejscowości Nowek w gminie Łopuszno. Na leśnym odcinku drogi prowadzącej do Dobrzeszowa. - Jak wynikało z pierwszych ustaleń policjantów, 25-latek jadący motorem marki Honda na łuku drogi stracił panowanie nad jednośladem. Maszyna zjechała do rowu - opowiadała Podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. Mężczyzna mający 1,5 promila alkoholu w organizmie nie jechał sam. Była z nim 50-letnia pasażerka. Policjanci podkreślali, że mężczyzna i kobieta nie mieli kaszków. Mimo prowadzonej na miejscu akcji reanimacyjnej, życia 50-latkę nie udało się uratować. 25-latek został zatrzymany i tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

GMINA DALESZYCE

Dwie osoby
w szpitalu

Do groźnego wypadku doszło w ubiegły piątek w gminie Daleszyce w powiecie kieleckim. Na miejscu lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Do szpitala trafiły dwie osoby. Rzecz wydarzyła się kilkanaście minut przed godziną 14 na leśnym odcinku drogi między Borkowem a Szczecnem. - Pierwsze ustalenia policjantów wskazywały, że Fiat za którego kierownicą siedział 63-latek, zjechał nagle na przeciwny pas i zderzył się czołowo z Toyotą prowadzoną przez 37-latkę - opowiadała podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. 63-latek po wypadku był uwięziony w aucie. Strażacy użyli narzędzi hydraulicznych, by uwolnić mężczyznę. Potem przetransportowali go do śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

KOSTOMŁOTY DRUGIE

Kolizja
na krajówce

Osobówka i ciężarówka brały udział w kolizji, do jakiej doszło w ubiegły piątek około godziny 5 na krajowej trasie numer 74 w Kostomłotach Drugich w powiecie kieleckim. Nikomu nic się nie stało, ale jeden pas drogi był przez godzinę zablokowany. Ruchem kierowali policjanci.

MARZYSZ

Mercedes rozbity,
kierowca zniknął

Policjanci szukają kierowcy, który w Wielką Sobotę rozbił samochód w Marzyszu w powiecie kieleckim. Po godzinie 23.30 w nocy z soboty na niedzielę służby ratunkowe dostały sygnał, że Mercedes zjechał z trasy i uderzył w drzewo. Na miejscu ratownicy zastali jedynie rozbite auto. Teraz ustalają, kto w chwili kolizji siedział za jego kierownicą i dlaczego zniknął.

SZCZUKOWICE

Palila się
suszarnia desek

Siedem zastępów straży pożarnej walczyło w niedzielny wieczór z pożarem, jaki wybuchł w tartaku w Szczukowicach. Ratownicy dostali wezwanie kilkanaście minut po godzinie 20. Jak przekazywali, palila się suszarnia desek. Prócz druhów z jednostek ochotniczych w Brynicy, Piekoszowie i Szczukowicach na miejscu działały trzy zastępy strażaków z Kielc. Ugasili pożar, a potem zajęli się rozbiórką elementów konstrukcji uszkodzonych przez ogień. Na koniec użyli kamery termowizyjnej, żeby mieć pewność, że nie ma ukrytych zarzewi ognia.

KOSTOMŁOTY

Zapalił się
samochód

Na trasie w Kostomłotach zapalił się we wtorkowy wieczór, 7 kwietnia samochód. Około godziny 19.40 ogień pojawił się w komorze silnika osobowego Peugeota. Autem jechały dwie osoby. Bezpiecznie ewakuowały się one z samochodu, a strażacy ugasili pożar.

WIŚNIÓWKA

Strażacy ratowali
elektronikę

Przed godziną 17 w poniedziałek kieleccy strażacy dostali sygnał o pożarze w Wiśniówce w gminie Masłów. Palilo się w serwerowni firmy. Do akcji ruszyło sześć strażackich zastępów. - W chwili gdy wybuchł pożar zakład był zamknięty, więc nikomu nic się nie stało. W budynku panowało duże zadymienie. Strażacy zabezpieczyli teren, wynosili sprzęt elektroniczny i gasili ogień - informowała młodszy aspirant Beata Giszowska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach.

Sala sportowa w Brzechowie - przyszłość,
nowoczesność i funkcjonalność

Anna Kowalska
Gmina Daleszyce

Trwają intensywne prace przy budowie nowoczesnej sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Brzechowie.

Bryła budynku jest już gotowa, doskonale widać jej imponujące wymiary i kształt. Zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz obiektu prowadzone są obecnie prace wykończeniowe.

Z dnia na dzień budynek pięknieje, a jego otoczenie nabiera coraz bardziej reprezentacyjnego charakteru. Już wkrótce sala stanie się miejscem, które będzie służyć uczniom i mieszkańcom Brzechowa przez długie lata.

Inwestycja, na którą czekała cała społeczność

Mieszkańcy Brzechowa z dumą obserwują postęp prac. W ich sołectwie powstaje nowoczesna sala sportowa. Inwestycja, której koszt przekracza 5,5 mln złotych, jest współfinansowana w 70 procentach z dofinansowania pozyskanego przez władze gminy Daleszyce z Ministerstwa Sportu w ramach rządowego programu Olimpia. Zakończenie budowy zbliża się wielkimi krokami i wszyscy odliczają czas do jej finału.

Budowa sali w Brzechowie to kolejny etap konse-



FOT. ARCHIWUM

Przy Szkole Podstawowej w Brzechowie trwa budowa nowoczesnej sali gimnastycznej

kwentnie realizowanego przez burmistrza Dariusza Meresińskiego planu budowy sal gimnastycznych przy wszystkich szkołach w gminie Daleszyce. Dzięki determinacji władz oraz wsparciu radnych, wizja ta stała się rzeczywistością.

- Kilka lat temu założyłem sobie, że przy każdej szkole w naszej gminie powstanie nowoczesna sala gimnastyczna. Już dosłownie za chwilę to założenie stanie się faktem. Sala w Brzechowie to ostatni brakujący element tego planu. Już wkrótce wszystkie dziesięć szkół będzie dysponowało nowoczesnymi obiektami sportowymi

- mówi burmistrz Daleszyc Dariusz Meresiński.

Marzenia uczniów stają się rzeczywistością

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie z niecierpliwością obserwują postęp prac. To już ostatni rok szkolny, gdzie dzieci mogą powoli zapominać o obecnych lekcjach wychowania fizycznego, bo ich rzeczywistość zmieni się w całkiem inną - nowoczesną i funkcjonalną.

- To inwestycja, na którą czekaliśmy od lat. Każdego dnia widzimy, jak sala nabiera kształtów i rośnie w oczach. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego projektu - mówi Anna

Wojnowska-Burys, dyrektor szkoły.

Miejsce dla całej społeczności

Nowa sala będzie pełnowymiarowym, nowoczesnym obiektem sportowym z szatniami i magazynem sprzętu. Z obiektu będą korzystać nie tylko uczniowie, ale również mieszkańcy Brzechowa. Po godzinach lekcyjnych budynek zostanie udostępniony społeczności lokalnej.

Już w tym roku Brzechów zyska obiekt, który nie tylko poprawi warunki nauki wychowania fizycznego, ale stanie się też centrum sportowego życia tej miejscowości. ©@

Panie przygotowały wielkanocne palmy

Agnieszka Olech
Gmina Mniów

W gminie Mniów przygotowania do Niedzieli Palmowej miały wyjątkowy charakter. Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z zaangażowaniem przygotowały tradycyjne palmy wielkanocne.

Panie z KGW „Sasanki” Mniów wspólnymi siłami stworzyły piękną palmę wielkanocną, która została przekazana do kościoła pw. św. Stanisława bp i męczennika w Mniowie. Wykonana przez nie palma ozdobiona była świątynią podczas uroczystej Mszy Świętej o godzinie 12:00 w Niedzielę Palmową. Jej przygotowanie było nie tylko pracą rękodzielniczą, ale także okazją do spotkania, rozmów i wspólnego spędzenia czasu.

Z pełnym zaangażowaniem do pracy przystąpiły również



FOT. ARCHIWUM

Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Mniów przygotowały wielkanocne palmy

członkinie KGW „Pępiczanki”. Dzięki dobrej organizacji i współpracy przygotowanie palmy przebiegało sprawnie i w przyjaznej atmosferze, a efekt końcowy był prawdziwym powodem do dumy.

Wyjątkowy charakter miało także spotkanie zorganizowane przez KGW „Malmurki”. Wspólne tworzenie palm wielkanocnych odbyło się z udziałem dzieci ze świetlicy środowiskowej w Stachurze oraz Centrum

Usług Społecznych w Mniowie. - Zależy nam na tym, aby te zwyczaje nie zanikły. Tworzenie palm to dla nas nie tylko przygotowanie świątecznych ozdób, to przede wszystkim czas bycia razem, rozmów i dzielenia się doświadczeniem. Cieszymy się, że dzieci chętnie się w to angażują, bo to właśnie im chcemy przekazać te tradycje - mówią członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Mniów.

Z podziwem do Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Mniów, odnosi się wójt Piotr Wilczak. - Koła Gospodyń Wiejskich z terenu naszej gminy po raz kolejny pokazały, jak ważną rolę odgrywają w podtrzymywaniu lokalnych tradycji. Dzięki ich zaangażowaniu wielkanocne zwyczaje są wciąż obecne w naszej gminie. Szczególnie cieszy fakt, że w te działania włączają się dzieci i młodzież - podkreślił wójt Piotr Wilczak. ©@

Nowy Orlik powstaje w Rudzie Strawczyńskiej

Agnieszka Olech
Gmina Strawczyn

W Rudzie Strawczyńskiej trwa budowa kompleksu sportowego w ramach programu „Orlik” - edycja 2024.

Inwestycja o wartości ponad 2,3 miliona złotych, z dofinansowaniem przekraczającym 1,3 miliona złotych ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, ma zostać zakończona do 19 lipca bieżącego roku. Obecnie prowadzone są roboty ziemne oraz prace instalacyjne związane z przygotowaniem infrastruktury technicznej.

Intensywne prace na placu budowy

Realizacja inwestycji jest na etapie prac przygotowawczych pod kolejne fazy budowy. Na terenie przyszłego kompleksu trwają roboty ziemne, które mają na celu odpowiednie przygotowanie podłoża pod dalsze elementy inwestycji. Równolegle prowadzone są prace związane z wykonaniem instalacji elektrycznych oraz instalacji wodno-kanalizacyjnych. To kluczowy etap, który pozwoli na sprawne funkcjonowanie całego obiektu w przyszłości.

Ponad 2 miliony złotych na rozwój infrastruktury sportowej

Całkowity koszt inwestycji wynosi nieco ponad 2,3 mln złotych. Gmina Strawczyn pozyskała na ten cel ponad 1,3 mln złotych dofinansowania z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach programu budowy kompleksów sportowych Orlik - edycja 2024. Wykonawcą zadania jest firma URBANIZE Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu.

Budowa kompleksu sportowego to odpowiedź na konkretne potrzeby mieszkańców. - Zależało nam, aby ten obiekt był maksymalnie funkcjonalny i dostępny na co dzień, a nie tylko przy okazji

zorganizowanych zajęć. Dlatego już na etapie planowania skupiliśmy się na tym, jak będzie wykorzystywany w praktyce, zarówno przez szkołę, jak i mieszkańców po godzinach. Tego typu inwestycje mają sens wtedy, gdy faktycznie żyją i są intensywnie użytkowane. Ruda Strawczyńska zyskuje miejsce, które ma potencjał stać się centrum aktywności sportowej w tej części gminy - podkreśla wójt gminy Strawczyn Karol Picheta.

Istotny element równomiernego rozwoju gminy

Nowy kompleks sportowy w Rudzie Strawczyńskiej już wkrótce stanie się miejscem, które będzie sprzyjać aktywności fizycznej i integracji mieszkańców w każdym wieku. - Patrzymy na takie zadania także w kontekście równomiernego rozwoju całej gminy. Infrastruktura sportowa nie powinna koncentrować się tylko w jednej miejscowości. Realizacja Orlika w Rudzie Strawczyńskiej to przykład konsekwentnego działania, które daje mieszkańcom realny dostęp do nowoczesnych obiektów bliżej ich miejsca zamieszkania - podsumowuje przewodniczący Rady Gminy Strawczyn Damian Gad.

Budowa Orlika w Rudzie Strawczyńskiej wchodzi w kolejną fazę, a prowadzone obecnie prace przygotowawcze i instalacyjne przybliżają inwestycję do zakończenia zaplanowanego na lipiec. To przedsięwzięcie o wartości ponad 2,3 mln złotych, realizowane przy znaczącym wsparciu zewnętrznym, ma zapewnić mieszkańcom nowoczesną i ogólnodostępną przestrzeń do aktywności fizycznej. Nowy obiekt nie tylko uzupełni lokalną infrastrukturę sportową, ale także zwiększy dostęp do niej w tej części gminy, odpowiadając na realne potrzeby mieszkańców.

©P



Trwa budowa kompleksu sportowego w Rudzie Strawczyńskiej w gminie Strawczyn

Młodzi karatecy z gminy Nowiny na podium ogólnopolskiego turnieju



Klub Karate Kyokushin Chikara zajął 3 miejsce w klasyfikacji generalnej turnieju

Agnieszka Olech
Gmina Nowiny

Dwa medale oraz wysokie miejsca indywidualne i drużynowe przywieźli młodzi zawodnicy z gminy Nowiny z ogólnopolskiego turnieju karate Wings Cup w Mielcu.

Hala Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mielcu wypełniła się młodymi adeptami karate z całej Polski. Turniej Wings Cup przyciągnął czołowe kluby oraz setki zawodników, co przełożyło się na bardzo wysoki poziom sportowy. Wśród nich znakomicie zaprezentowali się reprezentanci gminy Nowiny, którzy po raz kolejny udowodnili, że należą do grona wyróż-

nających się młodych sportowców.

3 miejsce w klasyfikacji generalnej dla Chikary

Na najwyższym stopniu podium stanęła Hania Iwan, która ponownie nie dała szans swoim rywalkom i zwyciężyła w swojej kategorii, potwierdzając wysoką formę i sportową regularność. Ogromne brawa należą się również Natalii Wrońskiej. Dla młodej zawodniczki był to debiut w turnieju ogólnopolskim, a mimo to sięgnęła po srebrny medal, sprawiając jedną z największych niespodzianek zawodów. Bardzo dobrze zaprezentował się także Oskar Starek, który stoczył wartościowe pojedynki i był o krok od strefy medalowej, pokazu-

jąc duży potencjał na przyszłość.

Świetne wyniki indywidualne przełożyły się również na sukces całego klubu. Klub Karate Kyokushin Chikara, którego barwy reprezentują młodzi zawodnicy z gminy Nowiny, zajął wysokie 3 miejsce w klasyfikacji generalnej turnieju.

Mocna rywalizacja i fantastyczne wyniki

Dumy z osiągnięć młodych karatek na ogólnopolskiej arenie sportowej nie kryje wójt gminy Nowiny, Łukasz Gryń. - Z ogromną radością przyjmuję kolejne sukcesy młodych mieszkańców naszej gminy. To efekt ich systematycznej pracy, zaangażowania trenerów oraz

wsparcia rodziców. Szczególne gratulacje kieruję do Hani Iwan za zwycięstwo oraz do Natalii Wrońskiej za znakomity debiut i srebrny medal. Cieszy także bardzo dobra postawa pozostałych zawodników oraz wysoka pozycja drużynowa klubu - podkreśla wójt gminy Nowiny, Łukasz Gryń. - Takie wyniki pokazują, że młodzi sportowcy z naszej gminy mają ogromny potencjał i coraz śmielej zaznaczają swoją obecność na ogólnopolskiej arenie - dodaje.

Karate w gminie Nowiny rozwija się bardzo dynamicznie, co pokazały ostatnie duże sukcesy młodych zawodników. Z każdym turniejem zdobywają oni cenne doświadczenie i sięgają po coraz lepsze wyniki. ©P

Mieszkanki Straszowa zadbały o las

Agnieszka Olech
Gmina Mniów

Sześć mieszkank sołectwa Straszów postanowiło wykorzystać wolny czas i zadbać o porządek w pobliskim lesie.

Uzbrojone w worki na śmieci, jednorazowe rękawiczki oraz ogromną chęć do działania i dobre humory, w ciągu dwóch dni zebrały mnóstwo zalegających odpadów. Efekty ich pracy są widoczne gołym okiem. Teren stał się czystszy i bardziej przyjazny dla mieszkańców oraz osób odwiedzających okolicę.

W akcję zaangażowały się panie: Karolina, Maja i Anna Majchrzak, Sylwia i Halina Momot oraz Małgorzata Jaworska. Jak podkreślają, pomysł narodził się spontanicznie, ale wynikał z potrzeby zadbania o najbliższe otoczenie. - Po prostu



Teren stał się czystszy i bardziej przyjazny dla mieszkańców

nie mogłyśmy już patrzeć na śmieci w lesie, do którego chodzimy na spacer. Chciałyśmy zrobić coś dobrego dla siebie i dla innych. To miejsce jest nasze i zależy nam, żeby było czyste - mówią mieszkanki

Straszowa. - Każda z nas poświęciła trochę swojego czasu, ale efekt pokazuje, że naprawdę było warto. Mamy też nadzieję, że to da do myślenia innym i takich śmieci będzie coraz mniej - dodają zgodnie.

Zdaniem wójta gminy Mniów, Piotra Wilczaka, takie oddolne inicjatywy są nieocenione. - Postawa Pań ze Straszowa zasługuje na ogromne uznanie. To przykład tego, jak wiele można zrobić dzięki zaangażowaniu i odpowiedzialności za swoje otoczenie. Takie inicjatywy pokazują, że troska o porządek i środowisko zaczyna się od nas samych. Serdecznie dziękuję za ten wysiłek i mam nadzieję, że będzie on inspiracją dla innych mieszkańców naszej gminy - podkreślił wójt Piotr Wilczak.

Akcja w Straszowie pokazuje, że nawet niewielka grupa osób może realnie wpłynąć na wygląd i jakość wspólnej przestrzeni. To także przypomnienie, że troska o środowisko nie kończy się na jednorazowych działaniach, ale powinna towarzyszyć codziennym wyborom. ©P

Moravia obrała kurs na baraże o awans



FOT. JAROMIR KRUK

Mariusz Arczewski, trener Moravii Kopalnia Morawica, opowiedział nam między innymi o formie swojej drużyny

Jaromir Kruk
Morawica

PIŁKA NOŻNA. Po udanym wejściu w rundę wiosenną Keeza 4. Ligi Moravia Kopalnia Morawica wskoczyła na drugie miejsce. Jest jednym z faworytów do gry w barażach o 3. ligę.

W rundzie wiosennej Moravii Kopalnia Morawica przydarzyła się wpadka - zremisowała z Hetmanem Włoszczowa, ale 3 dni po tym meczu w starciu na szczycie pokonała w Kielcach bardzo mocne Orłęta 3:1. Dziś zespół Mariusza Arczewskiego jest faworytem do zajęcia drugiej, premiowanej udziałem w barażach lokaty. Do lidera czwartej ligi świętokrzyskiej - AKS Busko-Zdrój traci 12 punktów.

Przed sezonem 2025/26 Moravię Kopalnia Morawica uważano za jednego z najpoważniejszych kandydatów do awansu, choć Mariusz Arczewski musiał budować drużynę praktycznie od nowa. 34 punkty zdobyte w rundzie jesiennej to niezły dorobek, ale AKS zaskoczył wszystkich uzyskując aż 45 oczek.

- Trudno będzie dogonić AKS - mówił przed rundą rewanżową Arczewski, ale starał się skupiać na swoim zespole, by grał coraz lepiej. Po pięciu meczach (3 zwycięstwa, 2 remisy) weryfikacji miał się okazać mecz z Orłętami Kielce, w których świetną robotę wykonuje Paweł Jaworek. Orłęta też nie ukrywają barażowych aspiracji, więc mecz z Moravią miał dużą rangę. Moravia lubi pressować przeciwników na ich połowach, a w hicie z tego zrezygnowała. Po spotkaniu za dobór taktyki chwalono Arczewskiego, lecz pewnie byłoby inaczej gdyby gospodarze wykorzystali choćby jedną z okazji w początkowej fazie meczu.

Moravia miała ogromne problemy z powstrzymaniem Patryka Kwietnia, który prze-

prowadzał znakomite rajdy. Po jednym z nich interwencja Ernesta Jopkiewicza uratowała Moravię od utraty gola. Jopkiewicz to jeden z symboli kadencji Arczewskiego w klubie z Morawicy, bardzo mądrze grający piłkarz, regulator tempa. Kiedyś wrócono mu ciekawą karierę w Koronie Kielce, ale z różnych względów się nie przebił i dziś należy do liderów Moravii. Młodzi mogą się od niego wiele nauczyć, a piłkarskiej mądrości Arczewski wymaga od podopiecznych.

W swoim zespole trener, który też jakiś czas pracował w Koronie, był także blisko pierwszej drużyny ma zawodników z przeszłością w wyższych klasach. Na przykład chodzi o Jakuba Rybusa - dziewiątka marzenie na czwartą ligę, ale na tym poziomie pokazuje walory niekoniecznie charakteryzujące środkowego napastnika. Na Orłętach po jego dośrodkowaniu piłka trafiła do Michała Rybusa, który dograł do Macieja Rożka, a ten dał prowadzenie Moravii.

Starszy brat Jakuba - Michał zagrał kapitalne zawody - asysta, bramka, ciężka harówka dla drużyny. Pewnie chciałby dostawać więcej piłek od kolegów, ale musiał się dostosować do taktyki proponowanej przez szkoleniowca. Na Orłętach Moravia zademonstrowała zabójczą efektywność, ale to drużyna, która może i powinna grać efektywniej, czego na pewno chciałby Arczewski. Każdy proces potrzebuje czasu. Są zawodnicy, którzy u niego rosną - choćby Maciej Rożek, autor jednego gola z Orłętami, czy Karim Ashour występujący na lewej obronie.

Dobre wyniki nie sprawiły jednak, że w Moravii ktoś odleciał, wszyscy mają kontakt z rzeczywistością i zdają sobie sprawę z różnorodnych mankamentów. Na razie jednak trzeba się skupiać na najbliższym rywalu - GKS Nowiny, mecz w sobotę 11 kwietnia o godzinie 16. ©©

KRÓTKO

REGION

Zagrają nasi czwartoligowcy

W nadchodzący weekend rozegrane zostaną mecze 24. kolejki Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej, a na boiska wyjdą między innymi piłkarze drużyn z naszego regionu. W niedzielę o godzinie 12:30 Korona III Kielce (czwarte miejsce w tabeli, 41 punktów, ostatnio 0:1 z GKS Rudki) zacznie domowy mecz z AKS 1947 Busko-Zdrój.

Tego samego dnia o godzinie 16 GKS Rudki (siódma lokata, 40 punktów, 1:0 z Koroną III) zacznie na wyjeździe mecz z Neptunem Końskie.

W tym samym czasie Orłęta Kielce (trzecia lokata, 45 punktów, 1:3 z Moravią Kopalnia Morawica) zacznie na wyjeździe mecz z Klimontowianką Klimontów. O meczach Moravii z GKS Nowiny i Spartakusa Daleszyce piszemy w tekstach obok. ©© DW

REGION

Kolejne mecze okręgówki

W nadchodzący weekend będzie też 20. kolejka Keeza Klasy Okręgowej świętokrzyskiej. W sobotę o godzinie 15.

Wicher Miedziana Góra (czwarte miejsce w tabeli, 36 punktów, ostatnio 2:0 z Lechią Strawczyn) zacznie u siebie mecz z OKS Opatów.

W niedzielę o godzinie 15 Góral Górnio (dziesiąta lokata, 22 punkty, ostatnio 1:4 z KKP Koroną Kielce) zacznie domowy mecz z Partyzantem Wodzisław.

O godzinie 16 Lechia Strawczyn (szósta lokata, 28 oczek, ostatnio 0:2 z Wichelem) rozpocznie na wyjeździe mecz z LZS Samborzec.

W tym samym czasie 4ECO Astra Piekoszów (piąte miejsce, 32 punkty, 1:1 z Unią Sędziszów) zacznie domowy mecz z Partyzantem Radoszyce.

O godzinie 16:45 KKP Korona Kielce (trzecie miejsce, 39 oczek, 4:1 z Góralelem) zacznie na wyjeździe starcie ze Spartą Dwikozy. ©© DW

OBICE

Ostatni mecz u siebie

Szósta w tabeli grupy południowej pierwszej ligi futsalu Moravia Tompawex Obice zagra w sobotę od godziny 18 ostatni w tym sezonie domowy mecz. Rywalem będzie Polonia Bielany Wrocławskie. ©© DW



FOT. ARCHIWUM

Marcin Kozior, trener Spartakusa, mógł być zadowolony po ostatnich meczach

DOBRA SERIA MECZÓW PIŁKARZY Z DALESZYC

Dwa zwycięstwa z rzędu Spartakusa

Damian Wiśniewski
Daleszyce

PIŁKA NOŻNA. W ostatnim czasie Spartakus Daleszyce osiągnął dwa kolejne zwycięstwa. W Keeza 4. Lidze ograł Arkę Pawłów, w Chemar Rurociagi Pucharze Polski Wisłę Sandomierz.

W trakcie rundy wiosennej Spartakus Daleszyce jest jednym z lepiej punktujących zespołów Keeza 4. Ligi. W sześciu do tej pory rozegranych spotkaniach zespół ten zdobył dziewięć punktów za dwie wygrane, trzy remisy i tylko jedną porażkę (1:2 z Orliczem Suchedniów). Pod względem punktowym to szósty najlepszy wynik w całej stawce, wespół z Neptunem Końskie oraz z GKS Rudki.

W ostatniej serii gier drużyna z powiatu kieleckiego pokonała 1:0 Arkę Pawłów. Dzięki temu w ogólnej tabeli za cały sezon zajmuje dziewiąte miejsce i ma na koncie 33 punkty.

Później, w środę ósmego kwietnia, Spartakus pokonał

w 1/8 finału rozgrywek Chemar Rurociagi Pucharu Polski Wisłę Sandomierz aż 6:0.

- Drużyna rozegrała dobre spotkanie w każdej fazie gry, co pokazuje wynik. Nie było, by tak przekonywującej wygranej bez świetnego nastawienia zawodników, które było widać od 1 do 90 minut. Wysoka wygrana cieszy, jak kolejny mecz bez straconego gola. Cały zespół zapracował na bramki, a Kacper wreszcie przełożył skuteczność z treningów na mecz - powiedział po meczu z Wisłą Marcin Kozior, trener Spartakusa (za facebook.com / Spartakus).

W następnej rundzie, w ćwierćfinale, jego podopiecznych czekać będzie trudniejsze zadanie zmierzenia się z trzecioligowymi rezerwami Korony Kielce (poprzedni przeciwnik,

Wisła, gra na co dzień w Keeza Klasie Okręgowej).

- Rezerwy Korony to bardzo jakościowy zespół, który będzie zdecydowanym faworytem. Będziemy dobrze przygotowani do tego spotkania i zrobimy wszystko, żeby być w tym meczu równorzędnym rywalem dla 3-ligowca. Liczymy również na wsparcie z trybun, które w takich spotkaniach jest niezbędne - dodał trener Spartakusa.

Ciekawe starcia czekają Spartakusa także w Keeza 4. Lidze. W nadchodzący weekend zmierzą się co prawda z ligowym outsiderem, ostatnią w tabeli Pogonią Staszów na wyjeździe (sobota, godzina 14), ale potem czekają ją dużo trudniejsze rywalizacje. W niedzielę 19 kwietnia podejmować u siebie będą aktualnego wicelidera, Moravię Kopalnia Morawica, a tydzień później na wyjeździe zagrają z Orłętami Probudex Kielce, które obecnie w tabeli są na miejscu trzecim. W międzyczasie będzie mecz Pucharu Polski z Koroną II - ma się odbyć 22 kwietnia w środę. ©©

Drużyna rozegrała dobre spotkanie w każdej fazie gry, co pokazuje wynik. Nie było, by tak przekonującej wygranej bez świetnego nastawienia

Kabaret Młodych
Panów wystąpi
w Kazimierzy
Wielkiej. Strona 11

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 15/2026

BEZPIECZEŃSTWO

Nasz strażak w ważnym projekcie

**Przy aplikacji Pierwszy Ratownik
pracuje Szymon Kuc z jednostki
w gminie Michałów strona 3**

Od kilku tygodni Polacy mogą pobrać na swoje urządzenia mobilne aplikację Pierwszy Ratownik. Ma ona usprawnić system pierwszej pomocy w całym kraju. W projekcie duży udział ma Szymon Kuc, strażak ochotnik z Zagajowa w powiecie pińczowskim.

Pierwszy Ratownik to program ogólnopolski, realizowany przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach strategii Florian 2050. Aplikacja została uruchomiona 17 marca 2026

roku. 1 kwietnia miała już 8000 użytkowników, w tym prawie 2000 zarejestrowanych ratowników. Można ją pobrać z Google Play oraz z App Store. Czym jest?

- Dedykujemy ją wszystkim, którzy chcą reagować, gdyby zdarzył się jakiś nagły wypadek w okolicy. To system, który łączy wyszkolonych wolontariuszy z osobami, które potrzebują pomocy - mówi Szymon Kuc, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Zagajowie w gminie Michałów.

FESTIWAL



Ekipa ze Studia Wokalnego Wiktorii Maj z Opatowca wróciła z Malty z nagrodami i wyróżnieniami

Wielki sukces Studia Wokalnego na Malcie

Michał Kolera
Region

Młodzi artyści, podopieczni Wiktorii Maj, instruktorki wokalnej z Opatowca, zdobyli wysokie miejsca w prestiżowym konkursie wokalnym na Malcie.

Czworo podopiecznych studia prowadzonego przez Wiktorię Maj zdobyło wysokie miejsca w Malta Pop Music Contest 2026 Golden Voice. Byli to: Tymoteusz Kukła z Krzczonowa w gminie Opatowiec - 3. miejsce w kategorii 5-6 lat; Zuzanna Porada z Rzemienowic w gminie Opatowiec - 4. miejsce w kategorii 15-17 lat; Paulina Zbertek z Opatowca - 4. miejsce w kategorii 15-17 lat; Pola Kościółek z Opatowca - 4. miejsce w kategorii 9-10 lat.

Ponadto Maria Wojtal ze Złotej w powiecie pińczowskim, która uczęszcza na zajęcia prowadzone przez Wiktorię Maj w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Skalbmierzu zdobyła 3. miejsce w kategorii 11-12 lat.

Wyróżnienia specjalne otrzymali: Maja Wróbel z Bejsc w kategorii 15-17 lat; Klara Przeniosło z gminy Czarnocin w kategorii 15-17 lat; Lena Borzęcka z Opatowca w kategorii 11-12 lat; Lena Piotrowska - Kazimierza Wielka w kategorii 13-14 lat.

Wszyscy uczestnicy ze studia Wiktorii Maj otrzymali zaproszenie na festiwal, który odbędzie się w Rydze, na Łotwie, natomiast Zuzanna Porada dostała nominację prosto do finału jednego z festiwali w Rumunii.

Malta Pop Music Contest 2026 Golden Voice to międzynarodowy konkurs wokalny skupiający młodych ar-

tystów pop. Uczestnicy prezentują autorskie utwory i covery, oceniane przez jury z branży muzycznej. W tym roku na wyspie zaśpiewali młodzi artyści z 22 krajów, w tym tak dalekich, jak Chiny i Kanada.

Wiktorii Maj podkreśla, że konkurs był sukcesem całego zespołu. - Większość dzieci uczestniczy w zajęciach od roku do dwóch lat. Nawet wyróżnienia specjalne uznają za duże osiągnięcie, ponieważ poziom festiwalu był wyjątkowo wysoki, wyższy niż w wielu wcześniejszych konkursach zagranicznych, w których braliśmy udział - mówi Wiktorii Maj. - Poradziłyśmy sobie świetnie, byliśmy podobno jedną z lepiej zorganizowanych i zgraną grupą, mimo że było nas aż 16 osób, dzieci i dorosłych.

O sukcesie na Malcie piszemy też na stronie 6. ©©

BUSKO-ZDRÓJ

**Starosta Jerzy Kolarz uczestniczył
w obradach rady przy prezydencie
Rzeczypospolitej Polskiej strona 4**

REGION

**Laureaci konkursów
przedmiotowych
w szkołach
podstawowych. Kto
zdobył tytuły? strona 3**

GINA KAZIMIERZA WIELKA

**Sukces uczniów
Zespołu Szkół
Rolniczych
z Cudzynowic. Pierwsi
w regionie strona 8**

KRÓTKO

BUSKO

Trzy słoiki z marihuaną w mieszkaniu

Trzy słoiki, a w nich 200 gramów suszu wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana znaleźli buscy kryminalni w mieszkaniu w Busku-Zdroju. Do mieszkania pojechali w wielkanocny poniedziałek, bo mieli informację, że mieszkający tu 35-latek może mieć narkotyki. Mężczyzny nie zastali, była jego mama. - Policjanci znaleźli trzy słoiki, a w nich 200 gramów

suszu, według wstępnych testów to marihuana - opowiada aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski z buskiej policji. 35-latek wrócił do domu, gdy byli w nim kryminalni. Przyznał, że narkotyk należy do niego i ma go na własny użytek. Co ciekawe, u tego samego mężczyzny kryminalni byli już w marcu. Wówczas sam im wydał słoik, a w nim 60 gramów marihuany. SABA



FOT. POLICJA

KAZIMIERZA WIELKA

Radzili seniorom, jak się nie dać oszukać

Dzielnicowy wspólnie z profilaktykiem z Komendy Powiatowej Policji w Kazimierzy Wielkiej uczestniczyli w spotkaniu w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Tematem przewodnim było hasło „Jak nie dać się oszukać” na popularne metody oszustów, czyli „wnuczka”, „policjanta” oraz „pracownika banku”.

Mundurowi szczególną uwagę zwrócili na zagrożenia z jakimi najczęściej spotykają się osoby starsze. Przedstawiono metody oszustw oraz wyjaśniali mechanizmy działania przestępców oraz przekazywali praktyczne wskazówki, jak rozpoznawać próby oszustwa i jak się przed nimi chronić. Pomimo wielu akcji informacyjnych w dalszym ciągu dochodzi do tego typu przestępstw. Apelowali również o zachowanie ostrożności oraz o ograniczenie zaufania wobec nieznajomych. R

GMINA KAZIMIERZA WIELKA

Trzecia edycja akcji Czysta Gmina

W dniach 10-11 kwietnia na terenie gminy Kazimierza Wielka odbędzie się już po raz trzeci akcja Czysta Gmina, której celem jest wspólne zadbanie o porządek i estetykę najbliższego otoczenia. Pomyślnymi organizatorami wydarzenia są: członek Zarządu Powiatu Kazimierskiego Waldemar Wiejacha

oraz Marcin Malinowski. Do współpracy przy inicjatywie włączył się burmistrz Miasta i Gminy Kazimierza Wielka. Swoje wsparcie zgłosiły szkoły podstawowe i średnie oraz liczne sołectwa z terenu gminy. Organizatorzy zachęcają mieszkańców do aktywnego udziału w akcji wspólnego sprzątania terenu. R

Dobrosfera w Busku-Zdroju. W bibliotece mówili o oczyszczaniu organizmu z toksyn

Michał Kolera
Busko-Zdrój

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Busku-Zdroju kontynuuje cykl „Dobrosfera”. Było spotkanie dotyczące autofagii, czyli oczyszczania komórek z uszkodzonych elementów i toksyn

Marzena Schulz, magister zdrowia publicznego, wygłosiła wykład na temat autofagii, procesu biologicznego polegającego na oczyszczaniu komórek z uszkodzonych elementów i toksyn. Prelegentka w przystępny sposób wyjaśniła, jak ogromne znaczenie ma autofagia dla utrzymania zdrowia oraz zapobiegania wielu chorobom cywilizacyjnym.

- Podczas spotkania omówiono również przyczyny powstawania chorób, zwracając szczególną uwagę na wpływ środowiska i stylu życia. Uczestnicy dowiedzieli się, w jaki sposób organizm narażony jest na zatrucia metalami ciężkimi oraz pestycydami, które mogą kumulować się w tkankach i prowadzić do za-



FOT. ARCHIWUM BIBLIOTEKI

„Dobrosfera” w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Busku-Zdroju. Prelegentką była Marzena Schulz.

burzeń funkcjonowania różnych układów - relacjonuje Ewa Marciniak, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Busku-Zdroju.

Istotnym elementem wykładu była tematyka detoksykacji organizmu.

- Marzena Schulz przedstawiła naturalne metody wspierania procesów oczyszczania, podkreślając rolę odpowiedniej diety, nawodnienia oraz aktywności fizycznej. Duże za-

interesowanie wzbudził również temat postu przerywanego - jego zasad, korzyści zdrowotnych oraz wpływu na metabolizm. Prelegentka omówiła także zagadnienie głodówki - czytamy w relacji z wydarzenia.

W trakcie spotkania poruszono również temat zakażeń pasożytniczych, które - jak podkreślono - wciąż stanowią niedoceniany problem zdrowotny. Uczestnicy otrzymali

praktyczne wskazówki dotyczące profilaktyki oraz rozpoznawania objawów.

Po części wykładowej był czas na pytania oraz rozmowy indywidualne. Dodatkową atrakcją była możliwość zakupu książek o tematyce żywieniowej i zdrowotnej. Spotkaniu towarzyszył również zdrowy, wegetariański poczęstunek.

- Wydarzenie przebiegło w przyjaznej atmosferze, sprzyjającej wymianie doświadczeń i poszerzaniu wiedzy. Spotkania w ramach projektu „Dobrosfera” stanowią cenną inicjatywę edukacyjną, integrującą lokalną społeczność wokół idei dbania o zdrowie w sposób świadomy i naturalny - opisuje spotkanie Ewa Marciniak.

Tegoroczna „Dobrosfera” jest kontynuacją cyklu, rozpoczętego w 2025 roku. Wtedy, podczas dziesięciu spotkań, odbywających się raz w miesiącu, Marzena Schulz oraz inni ciekawi goście opowiadali uczestnikom o zdrowym odżywianiu, ziołach, zapobieganiu infekcjom. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. FUNDACJA WALENIE W PRZERĘBLU

Wielkie Skalbmierskie Lanie nad Zalewem zorganizowała w Poniedziałek Wielkanocny, 6 kwietnia Fundacja Sportowa Walenie w przerebłu. Tego dnia nad skalbmierskim zalewem było gwarno i radośnie. Tradycyjny śmigus-dyngus przybrał tam formę wielkiego lania wiaderkami. Towarzyszyła mu muzyka, a gdy opadły wodne emocje na uczestników czekało ognisko z kiełbaskami i gorąca herbata.

KW



Szymon Kuc, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Zagajowie na konferencji przedstawiający założenia projektu

BEZPIECZEŃSTWO SZYMON KUC PRACUJE PRZY PIERWSZYM RATOWNIKU

Nasz strażak w ważnym ogólnopolskim projekcie

Michał Kolera
Gmina Michałów

Od kilku tygodni Polacy mogą pobrać na swoje urządzenia mobilne aplikację Pierwszy Ratownik. Ma ona usprawnić system pierwszej pomocy w całym kraju.

W projekcie duży udział ma Szymon Kuc, strażak ochotnik z Zagajowa w powiecie pińczowskim. - Dedykujemy ją wszystkim, którzy chcą reagować, gdyby zdarzył się jakiś nagły wypadek w okolicy - mówi Szymon Kuc, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Zagajowie. Jest koordynatorem projektu w województwie świętokrzyskim oraz wiceprzewodniczącym zespołu stałego do spraw Pierwszego Ratownika przy Zarządzie Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy tworzeniu aplikacji twórcy wzorowali się na rozwiązaniach zachodnich. W innych krajach system ten jest znany jako First Responder. Działa z powodzeniem między innymi w Niemczech, Danii, Szwecji,

Israelu, Stanach Zjednoczonych i Australii. Wdrożenie systemu jest też realizacją wytycznych Europejskiej Rady Resuscytacji. - Inspirujemy się z doświadczeniami wielu państw, w których funkcjonują systemy Community First Responder. Zresztą wytyczne Europejskiej Rady Resuscytacji mówią, że należy w krajach europejskich wdrażać ten system, ale powinien on być dostosowany do lokalnych warunków - wyjaśnia Marcin Fleischer, koordynator krajowy Pierwszego Ratownika.

Podstawową funkcją aplikacji jest wzywanie pomocy. W tym celu interfejs programu posiada duży, widoczny przycisk Potrzebna pomoc. Po jego naciśnięciu informacja o sytuacji kryzysowej trafia do ratowników, którzy są w pobliżu. - Podkreślamy, że wezwanie nie zastępuje telefonu na numer 112, gdzie też należy bezwzględnie zadzwonić. Czytelną wiadomość na ten temat dostaje każdy użytkownik, który naciśnie ten przycisk i wezwie pomocy przez aplikację - mówi Szymon Kuc.

Drugą funkcją jest odbieranie wezwań. By je otrzymywać,

trzeba najpierw zaaplikować, jako ratownik. Jeśli pomyślnie przejdziemy proces weryfikacji, otrzymujemy możliwość reagowania na sygnały od potrzebujących pomocy.

Kto może zostać pierwszym ratownikiem? Aplikacja ma bardzo szerokie kryteria. Są to lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, funkcjonariusze służb mundurowych - strażacy, policjanci, strażnicy graniczni, strażnicy miejscy i żołnierze posiadający przeszkolenie z pierwszej pomocy. Ponadto osoby posiadające kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz osoby po kursie pierwszej pomocy zgodnym z aktualnymi wytycznymi Europejskiej Rady Resuscytacji.

Następnie trzeba wybrać województwo i powiat, który ma być głównym obszarem

Obecnie zespół pracujący nad Pierwszym Ratownikiem działa nad integracją aplikacji z numerem alarmowym 112

działania. Powiadomienia można też otrzymywać w innych lokalizacjach, w zależności od dostępności i ustawień. - Po odebraniu wezwania aplikacja prowadzi ratownika do miejsca zdarzenia, pokazuje mapę dotarcia oraz najbliższe aparaty AED, czyli automatyczne defibrylatory zewnętrzne. Bazę takich urządzeń tworzymy w ramach programu - mówi Szymon Kuc.

Promień aplikacji został wytyczony na pięć kilometrów. Oznacza to, że informację o zdarzeniu otrzymają ratownicy znajdujący się w tej właśnie odległości od poszkodowanego. - To będzie jeszcze parametryzowane. Chcemy, by w przyszłości program reagował różnie, w zależności od stopnia zurbanizowania danego terenu. To wszystko pokażą nam testy i pierwsze tygodnie działania aplikacji - mówi Szymon Kuc.

Informacje o Pierwszym Ratowniku możemy uzyskać w kilku miejscach: <https://pierwszyratownik.pl/> - strona internetowa projektu; profil Pierwszego Ratownika na Facebooku. ©©

Laureaci konkursów przedmiotowych

Paulina Baran
Region

Znamy laureatów konkursów przedmiotowych 2026 w szkołach podstawowych województwa świętokrzyskiego. Są wśród nich uczniowie z Poniądzia.

Uczniowie z powiatu buskiego zdobyli pięć tytułów laureata, w tym trzy w konkursie z geografii i dwa w konkursie z historii. Jedną laureatką ma powiat kazimierski.

Oto laureaci z powiatu buskiego.

Konkurs z geografii

Oskar Wójcik, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 2 imienia Janusza Korczaka w Busku-Zdroju, nauczycielka Wioleta Kumor.

Konkurs z matematyki

Leila Kucharz, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 2 imienia Janusza Korczaka w Busku-Zdroju, nauczycielka Katarzyna Kralka.

Cyprian Lenartowicz, Publiczna Szkoła Podstawowa Numer 1 imienia Stanisława Staszica w Busku-Zdroju, nauczycielka Barbara Laszczak.

Konkurs z historii

Sebastian Wiśnios, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Kornela Makuszyńskiego w Siesławicach, gmina Busko-Zdrój, nauczycielka Romana Cizek.

Alicja Marzec, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Zbłudowicach, gmina Busko - Zdrój, nauczycielka Anna Rak.

Oto laureatka z powiatu kazimierskiego.

Konkurs z historii

Amelia Górecka, Samorządowa Szkoła Podstawowa numer 1 imienia Hugona Kołłątaja w Kazimierzy Wielkiej, nauczycielka Monika Anielska.

Powiat pińczowski nie ma w tym roku laureatów.

Konkursy przedmiotowe w szkołach podstawowych mają bardzo dużą rangę. Pokazują bowiem jak poszczególne szkoły pracują z uczniami zdolnymi, to dlatego wynik tych konkursów jest czasem ważniejszy od rezultatu uzyskanego na egzaminie na koniec szkoły podstawowej. Tytuł laureata konkursu przedmiotowego zwalnia uczniów z pisania z tej części egzaminu, z której dany uczeń zdobył laur i często otwiera drogę do najlepszych szkół średnich w całej Polsce. Żeby go zdobyć trzeba jednak przejść aż trzy etapy - rozpoczynając od pierwszego szkolnego, a kończąc na trzecim - wojewódzkim, do którego trafiają tylko najlepsi uczniowie.

W tym roku przeprowadzono konkursy z 10 przedmiotów - języka polskiego, języka niemieckiego, języka angielskiego, matematyki, geografii, chemii, fizyki, biologii, informatyki, historii. ©©



SKALBMIERZ

Odwiedziny przedszkolaków

Urząd Miasta i Gminy w Skalbierzku odwiedziły dzieci z Niepublicznego Przedszkola Sióstr Słuźebniczek w Skalbierzku, przynosząc ze sobą piękne, własnoręcznie wykonane wielkanocne upominki.

Przedszkolaki, które przybyły wraz z dyrektorką placówki siostrą Joanną Zbytniewską, zostały serdecznie przyjęte

przez burmistrza Marka Juszczyka, przewodniczącego Rady Miejskiej Leszka Śmiecha oraz zastępcę burmistrza Kamila Włosowicza. Mali goście z ogromnym zaangażowaniem wypełnili swoją wyjątkową misję - przekazali świąteczne życzenia w imieniu całej społeczności przedszkola. R

Starosta Jerzy Kolarz na obradach



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA

Inauguracyjne posiedzenie Rady Samorządu Terytorialnego przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. Od lewej Lucjusz Nadberezny, prezydent Stalowej Woli i przewodniczący rady; Adam Andruszkiewicz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta oraz Jerzy Kolarz, starosta buski

Michał Kolera
Warszawa

W Pałacu Prezydenckim odbyło się we wtorek 31 marca pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Rady Samorządu Terytorialnego przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

W obradach uczestniczyła czwórka samorządowców ze Świętokrzyskiego, w tym Jerzy Kolarz, starosta buski.

Rada miała pierwsze posiedzenie

Przypomnijmy, że podczas 11. Europejskiego Kongresu Samorządów w Mikołajkach marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik, starosta buski Jerzy Kolarz, burmistrz Gowarczowa Joanna Dołowska i burmistrz Zawichostu Katarzyna Kondziołka otrzymali z rąk prezydenta Karola Nawrockiego akt powołania do Rady do spraw Samorządu Terytorialnego.

We wtorek 31 marca spotkanie oficjalnie w Pałacu Prezydenckim w Warszawie zainaugurowało prace tego gremium. Uczestników powitał sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Adam Andruszkiewicz. Obradom przewodniczył Lucjusz Nadberezny, prezydent Stalowej Woli. Ustalono, że Rada będzie spotykać się regularnie – raz w miesiącu.

Jerzy Kolarz ma nadzieję na owocne obrady

Podczas inauguracyjnego posiedzenia członkowie Rady przedstawili swoje doświadczenia w pracy samorządowej oraz omówili najważniejsze wyzwania stojące przed lokalnymi społecznościami. W świętokrzyskiej delegacji najdłuższy staż w samorządzie ma Jerzy Kolarz, starosta buski. Co myśli o pracach rady? - Członkowie mieli

okazję się poznać i zaprezentować. Omówiliśmy kwestie dotyczące najbardziej pilne, dotyczące ewentualnych zmian legislacyjnych i zgłosiliśmy je. Do 10 maja możemy składać ewentualne propozycje zmian przepisów prawa. Mają one dotyczyć tego, to co nas, samorządowców, najbardziej dęczy. Niedługo będzie kolejne posiedzenie – mówi Jerzy Kolarz.

Czy Rada Samorządu Terytorialnego stanie się faktyczną podporą dla samorządowców? Jerzy Kolarz jest w tej sprawie ostrożnym optymistą. Uważa, że na wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać. - O tym, czy jest skuteczna i potrzebna, przekonamy się za jakiś czas. Będziemy składać swoje propozycje, zaplanowane są kolejne spotkania. Zobaczymy wtedy, jak będzie postępował Pan Prezydent. Czy wystąpi z inicjatywami ustawodawczymi, czy będą od niego wychodzić projekty zmian w przepisach. My zamierzamy sygnalizować określone problemy. Potem dopiero zobaczymy, czy Rada spełnia oczekiwania samorządów w zakresie zmian prawa, czy jest tylko fasadą. Mam nadzieję, że nie została powołana tylko po to, by powiedzieć, że ją powołaliśmy – stwierdza starosta buski.

Prezydent chce dialogu eksperckiego

Powołanie Rady do spraw Samorządu Terytorialnego wpisuje się w szerszą koncepcję dialogu eksperckiego prowadzonego przez prezydenta. Dotychczas przy prezydencie działają między innymi Rada Młodzieży, Rada Rodziny i Demografii, Rada Zdrowia, Rada Rolnictwa i Obszarów Wiejskich, Rada do spraw Kombatantów, Osób Represjonowanych i Działaczy Opozycji Antykomunistycznej, Rada Nowych Technologii i Cyfryzacji, Rada Energii i Zasobów Naturalnych oraz Rada Parlamentarzystów. ©©

KRÓTKO

POWIAT BUSKI

„(Nie)Trzeźwy poranek”

Działania pod kryptonimem „Trzeźwy poranek” przeprowadzili we wtorek, 7 kwietnia rano policjanci Ogniwa Kontroli Ruchu Drogowego na drogach powiatu buskiego. Akcja miała na celu ujawnianie i eliminowanie z ruchu nietrzeźwych kierowców. Od godziny 5 do 8 funkcjonariusze przebadali ponad 400 kierujących. Mundurowi ujawnili dwie osoby, które prowadziły pojazd mechaniczny znajdując się w stanie nietrzeźwości. W Busku-Zdroju na ulicy Bohaterów Warszawy przed godziną 7 policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 32-latkę kierującą pojazdem marki Fiat. Mężczyzna miał w organizmie prawie 1 promil alkoholu. Policjanci zatrzymali byłemu już kierowcyemu uprawnienia do kierowania pojazdami. Po godzinie 7 w podbuskim Elżbiecinie policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kolejnego kierującego pojazdem marki Fiat. W trakcie badania stanu trzeźwości okazało się, że 41-latek miał w organizmie ponad 1,7 promila alkoholu. Także temu mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy. Ponadto grozi mu konfiskata samochodu za jazdę pod wpływem alkoholu. R

POWIAT BUSKI

Kwalifikacja wojskowa

Na terenie powiatu buskiego trwa kwalifikacja wojskowa. Jest to coroczne przedsięwzięcie, którego celem jest wprowadzenie danych do ewidencji wojskowej oraz określenie zdolności fizycznej i psychicznej do pełnienia służby wojskowej osób podlegających obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji oraz tych, które zgłosiły się w trybie ochotniczym do pełnienia służby wojskowej, a mają ukończony 18 rok życia. Tegoroczna kwalifikacja odbywa się w budynku internatu Zespołu Szkół Techniczno-Informatycznych w Busku-Zdroju, Aleja Mickiewicza 27. Przed Powiatową Komisją Lekarską stawi się łącznie 445 osób, w tym 38 kobiet.

Kwalifikacja potrwa do 22 kwietnia. Stanowi istotny element systemu obronnego państwa, a jej organizacja należy do zadań starosty powiatowego. R



FOT. BSK

Od lewej Agnieszka Guła z Koła Gospodyń Wiejskich Jaskółeczki w Palonkach; Dariusz Garlej, dyrektor Buskiego Samorządowego Centrum Kultury i Tamara Maj, szefowa jury

KONKURS JURY MUSIAŁO SIĘ SPORO NAPRACOWAĆ

Najpiękniejsze palmy wybrane

Michał Kolera
Busko-Zdrój

Pod koniec marca, w Buskim Samorządowym Centrum Kultury po raz 15. został rozstrzygnięty konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanoćną.

By wybrać zwycięzców, jury musiało się sporo napracować. Kogo wyróżniono tym razem?

Rozstrzygnięciu konkursu Palma Wielkanoćna towarzyszył wyjątkowy nastrój. Do tegorocznej edycji zgłoszono aż 52 palmy,

- Zachwycaly różnorodnością form, bogactwem kolorów oraz kunsztem wykonania. Każda z nich była wyrazem ogromnego zaangażowania i kreatywności uczestników, co sprawiło, że wybór najlepszych prac nie należał do najłatwiejszych - pisze Buskie Samorządowe Centrum Kultury.

Komisja konkursowa w składzie pracowała w składzie Tamara Maj – przewodnicząca, Michalina Kułpa oraz Mariola Żak. - Mielśmy ogromny problem z wyłoni-

nem najlepszych, szczególnie w przypadku szkół. Gdybyśmy mieli więcej nagród, dostaliby je wszyscy. Podjęliśmy decyzję, by każdy z uczestników, nie tylko tych nagrodzonych, otrzymał od organizatora sło-dyczne i dyplom. Z szacunku za to, że chciało im się pracować, sięgać do tradycji. To często nie jest łatwe - mówi Mariola Żak, członkini jury.

Po wnikliwej ocenie, nagrodami uhonorowano dziewięć osób. Byli to Krystian Lachowski z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 3 imienia pułkownika Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” w Busku-Zdroju, Dawid Sobczyk oraz Michalina Plewa, oboje z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 1 imienia Stanisława Staszica w Busku-Zdroju, Iga Głód z Publicznej Szkoły Pod-

stawowej numer 2 w Busku-Zdroju, Krzysztof Świętek z Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Kornela Makuszyńskiego w Siesławicach, Maja Szabra z Zespołu Placówek Oświatowych w Kołaczkowicach, Anita Maj z Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Jana Długosza w Dobrowodzie, Antonina Sabara z Zespołu Placówek Oświatowych w Szańcu, Dominika Rasała z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych imienia Mikołaja Kopernika w Busku-Zdroju.

Jeśli chodzi o szkoły oraz instytucje nagrodzeni zostali 89. Buska Drużyna Wielopoziomowa w Zbludowicach, Środowiskowy Dom Samopomocy w Busku-Zdroju, Środowiskowy Dom Samopomocy w Podgajach, Koło Gospodyń Wiejskich w Owczarach Owczaranki, Koło Gospodyń Wiejskich w Oleszkach, Koło Gospodyń Wiejskich Jaskółeczki w Palonkach razem z Sołectwem Palonki.

Wystawę palm wielkanoćnych można oglądać w budynku Buskiego Samorządowego Centrum Kultury do poniedziałku, 20 kwietnia. ©©

Rozstrzygnięciu konkursu Palma Wielkanoćna towarzyszył wyjątkowy nastrój. Do tegorocznej edycji zgłoszono aż 52 palmy

Zagroda Zajączka - wielka radość dzieci



FOT. UMIG W SKALBMIERZU

Najmłodsi chętnie odwiedzali Zajączka Wielkanocnego ze Skalbmierza, który z radością pozował do zdjęć

oprac. Krzysztof Wieczorek
Skalbmierz

Ponownie dużym zainteresowaniem cieszyła się Zagroda Zajączka Wielkanocnego, którą po raz drugi, w przededniu Wielkanocy, zorganizowano dla mieszkańców gminy Skalbmierz.

Mieszkańcy uczestniczący w tradycyjnym poświęceniu pokarmów przed skalbmierską świątynią, szczególnie ci najmłodsi, chętnie odwiedzali po jego zakończeniu Zajączka, który radością pozował do zdjęć oraz obdarowywał dzieci wielkanocnymi upominkami.

Zajązek Wielkanocny w otoczeniu zwierząt

Przesympatyczny Zajązek Wielkanocny zasiadł w swoim wygodnym fotelu, otoczony równie serdecznymi pomocniczkami, a także słodkościami i prezentami dla dzieci. Najmłodsi z nieukrywana radością przybywali, by go poznać i zamienić z nim kilka słów.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się również najbliższe otoczenie Zajączka, czyli jego Zagroda, w której pojawiły się żywe zwierzątka. Odwiedzający mogli podziwiać przepiękne i wyjątkowo sympatyczne kuce, w tym zaledwie dwutygodniowego ogierka, który swoim radosnym podskakiwaniem skradł serca wszystkich obecnych. Czujnym okiem spoglądały na niego mama oraz ciocia Kola - znana już naszym mieszkańcom z obchodów Niedzieli Palmowej.

Nie zabrakło także słodkich owieczek z młodymi, równie pięknych kóz, także z młodymi oraz owcy kameruńskiej z jagnięciem. W zagrodzie pojawiły się także króliczki przybrane w czerwone kokardki, kaczki, kury oraz majestata-

tyczny kogut. Odwiedzający mogli karmić zwierzątka przygotowanymi marchewkami, co sprawiało im wiele radości.

Uśmiech, radość oraz piękna pogoda

Całemu wydarzeniu towarzyszyła wspaniała atmosfera - uśmiech, radość oraz piękna pogoda. Przy Zagrodzie funkcjonowało również stoisko skalbmierskiego samorządu, gdzie częstowano spragnionych pyszną, orzeźwiającą lemoniadą, ciepłą herbatą oraz słodkościami.

- Serdecznie dziękujemy Zajączkowi Wielkanocnemu - w tym roku w tę rolę z pełnym zaangażowaniem wcielił się pracownik naszego Urzędu, Marek Juszczak. Dziękujemy również jego niezastąpionym pomocnikom - Lidii Mostek oraz Wiktorii Solarz. Zwierzątka w naszej Zagrodzie pojawiły się dzięki nieocenionej uprzejmości: Darii i Łukasza Tytków z Tempoczowa Rędzin oraz ich wyjątkowo zaangażowanego syna Igora, Piotra Dworaka oraz Sylwii Ochendóży i Grzegorza Dworaka. Serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc i zaangażowanie w organizację tej wyjątkowej atrakcji dla mieszkańców - czytamy na profilu facebookowym Urzędu Miasta i gminy w Skalbmierzu.

Piękną i kolorową wielkanocną Zagrodę przygotowana została w tym roku pod czujnym okiem pań: Sylwii Jakubowskiej, Małgorzaty Pierchały oraz Małgorzaty Kłasińskiej, a także pracowników gospodarczych urzędu, na czele z Piotrem Bładym.

Wsparcia wszystkim zaangażowanym udzielili: burmistrz Marek Juszczak, zastępca burmistrza Kamil Włosowicz oraz dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Sebastian Gawel i Bożena Mostek. ©©

KRÓTKO

SKALBMIERZ

Były życzenia i pyszne potrawy

Po raz trzeci wspólnie z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, Urząd Miasta i Gminy w Skalbmierzu zorganizował Śniadanie Wielkanocne dla starszych, samotnych mieszkańców gminy oraz podopiecznych Klubu Senior+.

Spotkanie rozpoczęła powitaniem wszystkich zebranych oraz świątecznymi życzeniami kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Katarzyna Wiejacha. Życzenia do obecnych na spotkaniu skierowali także burmistrz Marek Juszczak, przewodniczący Rady Miejskiej Leszek Śmiech, zastępca burmistrza Kamil Włosowicz, sekretarz Agata Pietrzyk, skarbnik Agnieszka Basiak-Nosał, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Skalbmierzu Sebastian Gawel oraz kierownik Klubu Senior+ Ewa Buras.

Po wzajemnych życzeniach wszyscy zasiedli do wielkanocnego „śniadania”, na którym nie zabrakło takich potraw jak: między innymi pasta rybna, pasztet, sałatka warzywna, śledź oraz smaczny tradycyjny żurek, a także babki wielkanocne i różnego rodzaju ciasta.

KAZIMIERZA WIELKA

Ciekawe warsztaty profilaktyczne

Influencerka i zarazem finalistka 6. edycji Top Model Ewa Niespodziana odwiedziła w środę, 1 kwietnia Samorządową Szkołę Podstawową numer 3 imienia Jana Pawła II w Kazimierzy Wielkiej.

Młodzież wzięła udział w ciekawych warsztatach profilaktycznych. Zostały poruszone tematy: Czym jest hejt?; Samoakceptacja; Uwierz w siebie. Co byś zrobił...gdyby...

Młodzież aktywnie udzielała odpowiedzi, chętnie brała udział w zadaniach. Pani Ewa podzieliła się swoim doświadczeniem w tej tematyce. Uczniowie otrzymali również wskazówki jak poradzić sobie w trudnych sytuacjach.

Warsztaty zostały zorganizowane przez opiekunki Szkolnego Koła Wolontariatu „TRÓJKA POMAGA” - Ewę Adamczyk-Isaki oraz Janinę Głogowiecką.

R



FOT. SZPITAL W KAZIMIERZY WIELKIEJ

Marta Kasper, przełożona pielęgniarek; Michał Bucki, dyrektor szpitala i Marta Pietrasiak, dyrektor Świętokrzyskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia

INWESTYCJA O WARTOŚCI 300 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Jest nowy sprzęt dla przychodni

oprac. Krzysztof Wieczorek
Kazimierza Wielka

Do przychodni przy szpitalu w Kazimierzy Wielkiej trafił nowoczesny sprzęt zakupiony w ramach programu Feniks o wartości 300 tysięcy złotych. To był ważny dzień dla placówki.

- To szczególna okazja, ponieważ oddajemy do użytkowania sprzęt o wartości 300 tysięcy złotych. Mamy nadzieję, że będzie on przez długie lata służył naszym pacjentom oraz pracownikom przychodni - podkreśla Michał Bucki, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kazimierzy Wielkiej.

Sprzęt, meble i zaplecze informatyczne

Gościem wydarzenia była Marta Pietrasiak, dyrektor Świętokrzyskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, dzięki której wsparciu i zaangażowaniu możliwa jest realizacja takich programów jak Feniks.

- Cieszę się bardzo, że skorzystali państwo z programu i zakupili niezbędny sprzęt oraz wyposażenie. Dzięki temu praca będzie bardziej komfortowa, a pacjenci uzyskają szybszą i lepszą diagnozę - mówiła szefowa oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, która podczas wizyty w Kazimierzy Wielkiej zapoznała się również z funkcjonowaniem przychodni, rozmawiała z personelem medycznym oraz poznała aktualne potrzeby placówki.

Nowe wyposażenie to nie tylko sprzęt medyczny, ale także meble i zaplecze informatyczne, które usprawnią codzienną pracę personelu.

To pomoże w codziennej pracy

- Widzieliśmy ogromny entuzjazm pracowników

Nowe wyposażenie to nie tylko sprzęt medyczny, ale także meble i zaplecze informatyczne, które usprawnią pracę personelu

przy rozpakowywaniu sprzętu. To naprawdę pomoże nam w codziennej pracy - mówiła Marta Kasper, przełożona pielęgniarek.

- Cieszymy się, że nasza przychodnia mogła zakupić taki sprzęt. Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie - dodał na koniec Marek Olejarski, wicestarosta kazimierski.

Na budowie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego

Zwieńczeniem dnia była wizyta na terenie budowy nowego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego - kolejnej ważnej inwestycji dla mieszkańców powiatu kazimierskiego.

Ta inwestycja odpowiada potrzebom starzejącego się społeczeństwa powiatu kazimierskiego, które w 2040 roku osiągnie prawdopodobnie 29 procent ogółu mieszkańców.

- Dziękujemy wszystkim, którzy przyczyniają się do rozwoju naszej przychodni i całego szpitala. Razem tworzymy jeszcze bardziej Przyjazny Szpital Kazimierski - czytamy na profilu facebookowym kazimierskiego szpitala. ©©

Maria Wojtal ze Złotej trzecia w konkursie



Od lewej: Waldemar Podsiadło, wójt gminy; Anna Wojtal; Marysia Wojtal; Jarosław Zaborowski, zastępca wójta

Michał Kolera
Złota

Maria Wojtal ze Złotej zajęła trzecie miejsce w konkursie Malta International Pop Music Contest 2026 Golden Voice. Pogratulował jej osobiście wójt gminy Waldemar Podsiadło.

- Rozwój pasji i konsekwentna praca przynoszą efekty. Przykładem jest Maria Wojtal ze Złotej, która coraz śmielej stawia kolejne kroki na swojej muzycznej drodze. Jednym z ważnych etapów w jej rozwoju był udział w międzynarodowym konkursie Malta International Pop Music Contest 2026 Golden Voice, gdzie zajęła 3. miejsce w kategorii juniorów - poinformował w piątek, 3 kwietnia, Urząd Gminy Złota.

Maria Wojtal jest uczennicą szóstej klasy Zespołu Placówek Oświatowych w Złotej. Ma 13 lat. Uczęszcza na zajęcia wokalne w Pińczowskim Samorządowym Centrum Kultury oraz w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Skalbmierzu, gdzie instruktorką jest Wiktoria Maj. To właśnie ona zgłosiła Marysię do konkursu na Maltcie.

Malta Pop Music Contest 2026 Golden Voice to międzynarodowy konkurs wokalny skupiający młodych artystów pop. Uczestnicy prezentują autorskie utwory i covery, oceniane przez jury z branży muzycznej. W tym roku na wyspie zaśpiewali młodzi artyści z 22 krajów, w tym tak dalekich, jak Chiny i Kanada.

Podczas konkursu Marysia wykonała dwie piosenki. W kategorii „hit światowy” był to utwór „Hurt” Christiny Aguilery, natomiast w kategorii dowolnej polski szlagier „Kocham Cię życie” Edyty Geppert. Młoda wokalistka nie zamierza zwalniać tempa. Przed nią kolejne wyzwania, w tym przygotowania do kolejnego wyjazdu

na festiwal do Hiszpanii. Dostała też zaproszenie na konkurs w Rydze, stolicy Łotwy. - Bardzo się cieszę z trzeciego miejsca w tym konkursie. Nie spodziewałam się tak dobrego wyniku, bo to był mój pierwszy zagraniczny wyjazd wokalny - mówi Marysia Wojtal.

Jej mama, Anna Wojtal, o zdolnościach córki wiedziała od dość dawna, ale przełomowy moment nastąpił przed dwoma laty.

- Jej talent zauważył nauczyciel muzyki, już wtedy, gdy była w pierwszej klasie. Dwa lata temu miała miejsce jej komunika. Właśnie wtedy zaśpiewała po raz pierwszy przed większą ilością osób. Od tamtej pory występuje regularnie. Śpiewa w kościele, na ślubach oraz różnych imprezach okolicznościowych - relacjonuje Anna Wojtal.

Czy mama spodziewała się takiego sukcesu w zagranicznym konkursie?

- Nie. Byłam zupełnie zaskoczona. Tak samo zresztą jak Marysia, obie byłyśmy zdumione. No i oczywiście cieszyliśmy się bardzo - wspomina Anna Wojtal.

W piątek, 3 kwietnia, Marysia spotkała się z wójtem gminy Złota Waldemarem Podsiadło oraz zastępcą wójta Jarosławem Zaborowskim, którzy pogratulowali jej dotychczasowych osiągnięć i wręczyli nagrodę jako wyraz uznania dla jej talentu i pracy. Podczas spotkania była również okazja do rozmowy o planach na przyszłość.

- Od razu, kiedy dowiedzieliśmy się o sukcesie, chcieliśmy ją jakoś uhonorować. W gminie mamy dwie szczególnie uzdolnione dziewczynki - Marysię Wojtal i Marysię Kozłowską. Zawsze bardzo cieszymy się, kiedy uda im się zdobyć jakiś laur. Gratulujemy i trzymamy kciuki za kolejne muzyczne sukcesy - mówi Waldemar Podsiadło, wójt Złotej. ©©

KRÓTKO

GINA KIJE

Koń zderzył się z samochodem

Koń wybiegł na drogę i uderzył w samochód - do takiej nietypowej kolizji doszło nocą z wtorku na środę w gminie Kije. Po godzinie 23.30 do dyżurnego pińczowskiej policji zadzwonił 27-letni kierowca Volkswagena Passata. - Zgłaszał, że gdy jechał przez miejscowość Kokot, z jednej z posesji wybiegł koń. Zwierzę uderzyło w samochód. Na szczęście ani kierowcy, ani koniowi nic się nie stało - opowiadała młodszy aspirant Paula Kępińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pińczowie.

Gdy policjanci przyjechali na miejsce, 65-letni właściciel zwierzęcia przyznał, że go nie upilnował. Dostał 250 złotych mandatu. Z racji na uszkodzenia jakie miał samochód, policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny.

MINOS

PIŃCZÓW

Kwiaty i życzenia dla służby zdrowia

Beata Kita, pełniąca obowiązki burmistrza Miasta i Gminy Pińczów podziękowała we wtorek, 7 kwietnia pracownikom służby zdrowia za ich pracę i zaangażowanie w dbałość o zdrowie drugiego człowieka. Z okazji Dnia Pracowników Służby Zdrowia, gospodyni gminy przekazała także moc serdecznych życzeń, a do ciepłych słów dołączyła bukiet kwiatów. W imieniu personelu Samorządowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Pińczowie, za wizytę, pamięć i życzenia podziękowała Jolanta Morgaś, dyrektor pińczowskiego Samorządowego Zakładu Opieki Zdrowotnej, dedykując wtorkowe święto całej załodze placówki. 7 kwietnia na całym globie obchodzony jest Światowy Dzień Zdrowia. Święto ustanowione zostało w roku 1950, jako rocznica założenia Światowej Organizacji Zdrowia (z ang. World Health Organization (7 kwietnia 1948). Światowy Dzień Zdrowia ma na celu zwrócenie uwagi na najważniejsze, często zaniedbane problemy zdrowotne na świecie oraz promocję profilaktyki i zdrowia publicznego. Od wielu lat, w tym właśnie dniu, obchodzone jest także święto Pracowników Służby Zdrowia. Tegorocznym obchodom Światowego Dnia Zdrowia przyswieca hasło „Razem dla zdrowia. Po stronie nauki”.

R



Warsztaty plastyczne przy „Brzydkim kaczątku” Hansa Christiana Andersena

URODZINY HANSA CHRISTIANA ANDERSENA

Były warsztaty i czytanie bajek

Michał Kolera
Gmina Pińczów

W czwartek, 2 kwietnia, w Świetlicy Wiejskiej w Gackach, gmina Pińczów miały miejsce bajkowe warsztaty.

2 kwietnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci. Święto ustanowiono, by promować czytelnictwo wśród najmłodszych i zwrócić uwagę na rolę literatury w rozwoju dziecka. Data nie jest przypadkowa - to rocznica urodzin Hansa Christiana Andersena. W tym dniu organizowane są między innymi spotkania autorskie, akcje czytania oraz wydarzenia w bibliotekach i szkołach.

Dekorowanie jajek wielkanocnych

Tak było 2 kwietnia w Świetlicy Wiejskiej w Gackach, gdzie zjawiała się gromadka uroczych dzieciaków, które mogły uczestniczyć w warsztatach plastycznych i dekorowaniu wielkanocnych jajek. Całe spotkanie zorganizowały instruktorki świetlicy Katarzyna Wój-

cik i Katarzyna Kisielewska. Na spotkanie zaprosiły Joannę Strączek-Dziabale z miejscowej Filii Bibliotecznej, która przeczytała najmłodszym baśń Hansa Christiana Andersena - „Brzydkie kaczątko”

Śluchali i przeżywali historię

- To było bardzo ciepłe i naturalne spotkanie z dziećmi. Podczas czytania, widać było, że najmłodszy naprawdę słuchają i przeżywają tę historię. Mimo że równolegle tworzyły prace plastyczne, potrafiły skupić się na bajce i później trafnie mówić o jej przesłaniu. To pokazuje, że takie spotkania mają sens, rozwijają wyobraźnię i wrażliwość najmłodszych. Jestem bardzo wdzięczna za zaproszenie mnie na wydarzenie - relacjonuje Joanna Strączek-Dziabala.

Warsztaty i czytanie bajek były częścią oferty, którą w Wielkim Tygodniu zaoferowały najmłodszym placówki na osiedlu Gacki

nuje Joanna Strączek-Dziabala.

- Dzieci zamieniły się w prawdziwych ekspertów od pisanek z YouTube. Było maczanie, chlapanie, zawijanie, a momentami nawet... podejrzane eksperymenty z dekorowaniem. Wypróbowaliśmy różne sposoby podpatrzone w Internecie - a ich wiarygodność sprawdziliśmy dopiero po wyschnięciu pisanek - czytamy w relacji świetlicy w Gackach.

- Dziękujemy serdecznie za miłe spotkanie i razem z naszymi najmłodszymi czytelnikami - pisze o wydarzeniu filia Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Gackach.

Warsztaty i czytanie bajek były częścią szerszej oferty, którą w Wielkim Tygodniu zaoferowały najmłodszym placówki na osiedlu Gacki. W Wielkim Piątku, w świetlicy odbyły się warsztaty cukiernicze. Efekty pracy dzieci wylądowały w koszykach wielkanocnych w Wielką Sobotę. Tego dnia odbyła się degustacja wypieków oraz spotkanie z teatrykiem kamishibai. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY PIŃCZÓW

0011502826

Kwiaty i życzenia dla Pracowników Służby Zdrowia

Beata Kita, pełniąca obowiązki Burmistrza Miasta i Gminy Pińczów podziękowała dziś pracownikom służby zdrowia za ich pracę i zaangażowanie w dbałość o zdrowie drugiego człowieka. Z okazji Dnia Pracowników Służby Zdrowia, gospodni gminy przekazała także moc serdecznych życzeń, a do ciepłych słów dołączyła bukiet kwiatów. W imieniu personelu Samorządowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Pińczowie, za wizytę, pamięć i życzenia podziękowała Jolanta Morgaś, dyrektor pińczowskiego SZOZ, dedykując wtorkowe święto całej załodze placówki.

7 kwietnia na całym globie obchodzony jest Światowy Dzień Zdrowia. Święto ustanowione zostało w roku 1950, jako rocznica założenia Światowej Organizacji Zdrowia



(z ang. World Health Organization (7 kwietnia 1948)). Światowy Dzień Zdrowia ma na celu zwrócenie uwagi na najważniejsze, często zaniedbane problemy zdrowotne na świecie oraz promocję profilaktyki i zdrowia publicznego. Od wielu



lat, w tym właśnie dniu, obchodzone jest także święto Pracowników Służby Zdrowia. Tegorocznym obchodom Światowego Dnia Zdrowia przyświeca hasło „Razem dla zdrowia. Po stronie nauki”.

Zakończyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze

Kilka tygodni trwały zebrania sprawozdawczo-wyborcze w jednostkach OSP na terenie miasta i gminy Pińczów. Podczas tych spotkań nie tylko podsumowywano miniony rok działalności pożarniczej, ale także dokonano wyboru nowych władz. W każdym zebraniu uczestniczył przedstawiciel Urzędu Miejskiego w Pińczowie i Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Pińczowie. Obecni byli także funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pińczowie, którzy przekazywali zebraniom najważniejsze informacje z zakresu działań pożarniczych i ratowniczych, w których aktywnie uczestniczyły jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na terenie miasta i gminy Pińczów aktywnie działa 17 jednostek OSP; najstarsza z nich – OSP Pińczów liczy sobie ponad sto lat, najmłodsza – OSP Włochy, działa dopiero 11 lat, ale, jak pokazują statystyki, bardzo angażuje się w działania ratowniczo-gaśnicze.

Po przeprowadzeniu wyborów, na czele Zarządów OSP stanęli:

OSP Bogucice – dh Kazimierz Klasiński
OSP Brzeście – dh Paweł Rajkowski
OSP Chruście – dh Stanisław Sternak (jednostka włączona w Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy)
OSP Kopernia – dh Mirosława Wiśniewska
OSP Kowala – dh Mirosław Gniady
OSP Kozubów – dh Piotr Smogór (jednostka włączona w Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy)
OSP Krzyżanowice – dh Zdzisław Woźniak
OSP Marzęcin – dh Michał Mączkowski
OSP Młodzawy – dh Piotr Mider

OSP Pińczów – dh Michał Warzecha
OPS Podtęże – dh Jarosław Kupis
OSP Skowronno Górne – dh Michał Podlach
OSP Skowronno Dolne – dh Zbigniew Adamczyk
OSP Uników – dh Marek Sarna
OSP Stara Zagość – dh Michał Orszuł (zmiana na stanowisku prezesa)
OSP Winiary – dh Damian Czerw (zmiana na stanowisku prezesa)
OSP Włochy – dh Mariusz Gałęziowski
Prezesem Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Pińczowie jest dh Włodzimierz Badurak.
W wymienionych jednostkach łącznie działa 530 druhów strażaków, którzy z wielkim oddaniem poświęcają swój wolny czas na służbę drugiemu człowiekowi, w ochronie jego życia, zdrowia i mienia. Służbę tę realizują przy ogromnym – materialnym i logistycznym wsparciu Gminy Pińczów, PSP, przyjaciół, sponsorów i lokalnej społeczności.
Jednostki OSP działające na terenie miasta i gminy Pińczów sukcesywnie są doposażane w nowy sprzęt i urządzenia pomocne do walki z żywiołami i do ratowania ludzkiego zdrowia i życia. Aktualnie, na wyposażeniu jednostek z terenu gminy, znajdują się:
2 samochody ciężkie
5 samochodów średnich
17 samochodów lekkich
2 samochody specjalne
46 motopomp wodnych
28 pilarek do drewna i stali
19 agregatów prądotwórczych



5 zestawów hydraulicznych
3 defibrylatory
8 zestawów PSP R1

Druhowie strażacy ustawicznie podnoszą swoje kwalifikacje i doskonałą umiejętność ratowniczą poprzez uczestnictwo w cyklicznych kursach i szkoleniach, przez co ich działania ratowniczo-gaśnicze są jeszcze bardziej profesjonalne i skuteczne. W minionym roku 2025 druhowie strażacy z pińczowskich jednostek OSP uczestniczyli w 364 zdarzeniach. Najczęściej do pożarów, wypadków i miejscowych zagrożeń wyjeżdżały zastępy z OSP Brzeście (40 wyjazdów), OSP Chruście (40), OSP Krzyżanowice (37), OSP Kopernia (35) oraz OSP Kozubów (34) i OSP Włochy (34). Ochotniczą Straż Pożarną widać na każdym kroku. Strażacy nie tylko gaszą pożary, ratują ludzi z wypadków czy powodzi, ale także aktywnie uczestniczą w życiu lokalnej społeczności. Chętnie włączają się w akcje charytatywne, w święta i uroczystości patriotyczne i religijne, pomagają w organizacji wydarzeń kulturalnych i imprez masowych. Są wszędzie tam, gdzie potrzebna jest pomoc i ręce do pracy i za to należą im się ogromne wyrazy wdzięczności oraz szacunku.

FOT. OSP CHRUSCICE ORAZ OSP SKOWRONNO GÓRNE



Sukces uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Cudzynowicach. Pierwsi w województwie. Będą reprezentować region w finale

oprac. Krzysztof Wieczorek
Kazimierza Wielka

W gabinecie Starosty Kazimierskiego Jana Nowaka odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego uhonorowano uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Cudzynowicach.

Okazją do spotkania był znakomity wynik w półfinale Olimpiady „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”, organizowanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Są najlepsi w województwie
Drużyna w składzie: Kinga Malara, Gabriela Niedbała



Na zdjęciu od lewej: dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych Cudzynowicach Jacek Nowak, koordynator projektu w Zespole Szkół Rolniczych w Cudzynowicach Beata Szmigiel, Gabriela Niedbała, Kinga Malara, Marcel Stokłosa, starosta kazimierski Jan Nowak, członek Zarządu Powiatu Kazimierskiego Sebastian Cichy

i Marcel Stokłosa zdobyła pierwsze miejsce w etapie wojewódzkim, uzyskując aż 22 na 25 możliwych punktów! Tym samym uczniowie będą reprezentować województwo świętokrzyskie w finale ogólnopolskim w Warszawie, który odbędzie się w czwartek 16 kwietnia.

Podzielili się wrażeniami z konkursu

W spotkaniu w Starostwie Powiatowym w Kazimierzy Wielkiej udział wzięli: utalentowani uczniowie – bohaterowie sukcesu; Starosta Kazimierski Jan Nowak; Członek Zarządu Powiatu Kazimierskiego Sebastian Cichy; Dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych Cudzynowicach Jacek Nowak

Koordinatorka projektu w Zespole Szkół Rolniczych w Cudzynowicach Beata Szmigiel

Podczas spotkania młodzież podzieliła się swoimi wrażeniami z konkursu, opowiadając o przygotowaniach, emocjach oraz pracy, jaką włożyli w osiągnięcie tego znakomitego wyniku. Nie zabrakło również słów uznania dla nauczycieli i opiekunów.

Na zakończenie uczniowie otrzymali drobne upominki jako wyraz uznania oraz motywacji przed finałem.

- Jeszcze raz gratulujemy i trzymamy kciuki za finał w Warszawie! Powiat Kazimierski jest z Was dumny! – czytamy na profilu facebookowym Starostwa Powiatowego w Kazimierzy Wielkiej. ©©

REKLAMA

0011505980

Michałów, dnia 10.04.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MICHAŁÓW

o podjęciu w gminie Imielno uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Belk, Grudzyń, Helenówka, Imielnica, Karczunek, Kawęczyn, Mierzwin, Opatkowice Drewniane, Opatkowice Murowane oraz Rajchotka, w gminie Imielno, na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy w Imielnie uchwały Nr XIX.140.2026 z dnia 26.03.2026 w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Belk, Grudzyń, Helenówka, Imielnica, Karczunek, Kawęczyn, Mierzwin, Opatkowice Drewniane, Opatkowice Murowane oraz Rajchotka, w gminie Imielno.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Michałów stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Imielno z dnia 3 kwietnia 2026 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie **Urzędu Gminy Imielno, pod adresem ul. Cmentarna 7, 28-313 Imielno** w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: kancelaria@imiello.pl, adres skrzynki ePUAP:/ug_imiello/skrytka lub za pośrednictwem e-doręczenia: AE:PL-56740-41891-HWVDV-24. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie podmiotowej BIP <https://www.bip.imiello.akcessnet.net/>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, jeśli posiada a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuje również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), w dniu 23 kwietnia 2026 roku odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego:

- o godzinie 15:30 – spotkanie online tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.
- o godzinie 16:30 – spotkanie bezpośrednie w Hali Samorządowej Szkoły Podstawowej w Imielnie, ul. Kościelna 3, 28-313 Imielno. Spotkanie to będzie jednocześnie prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

Informację o łączu do spotkań online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem <https://www.bip.imiello.akcessnet.net/>, w zakładce Aktualności, komunikaty i ogłoszenia > 2026 rok.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), Wójt Gminy Imielno zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej na adres **Urzędu Gminy Imielno, ul. Cmentarna 7, 28-313 Imielno**,
- 2) ustnie do protokołu w **Urzędzie Gminy Imielno, ul. Cmentarna 7, 28-313 Imielno**, w pokoju nr 17,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: kancelaria@imiello.pl, adres skrzynki ePUAP /ug_imiello/skrytka lub adres e-doręczenia: AE:PL-56740-41891-HWVDV-24

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do 6 maja 2026 r.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Imielno.

Wójt Gminy Michałów
Bogusław Kowalczyk

Prace przy mogile zbiorowej na skalbmierskim cmentarzu

oprac. Krzysztof Wieczorek
Smalbierz

Na terenie kwatery wojennej znajdującej się na cmentarzu parafialnym w Skalbmierzu wykonano prace wykończeniowe przy mogile zbiorowej.

W mogile spoczywają żołnierze polegli podczas I wojny światowej.

Zakres przeprowadzonych prac obejmował końcowy etap zagospodarowania terenu wokół mogiły, w tym dokończenie

opaski z płyt ażurowych oraz wykonanie chodnika z kostki brukowej.

Uporządkowanie terenu wokół miejsca pamięci

Podjęte działania miały na celu uporządkowanie przestrzeni wokół miejsca pamięci, poprawę estetyki otoczenia oraz zwiększenie trwałości nawierzchni. Teren wokół mogiły jest teraz bardziej funkcjonalny i odporny na działanie warunków atmosferycznych, co jednocześnie ułatwia utrzymanie porządku.

Ważne miejsce pamięci historycznej

Kwaterna wojenna na cmentarzu parafialnym w Skalbmierzu stanowi ważne miejsce pamięci historycznej, dlatego realizowane prace służą jej godnemu utrzymaniu oraz zachowaniu należytego wyglądu miejsca spoczynku poległych.

Realizacja zadania była możliwa dzięki pozyskanemu dofinansowaniu ze środków Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w kwocie 8 000 złotych. ©©



Zakres prac obejmował końcowy etap zagospodarowania terenu wokół mogiły

KULTURA BĘDZIE SZERSZA OFERTA FILMOWA DLA MIESZKAŃCÓW I TURYSTÓW

Nowoczesny projektor kinowy w Pińczowie

Michał Kolera
Pińczów

W czwartek, 2 kwietnia, Pińczowskie Samorządowe Centrum Kultury poinformowało, że otrzyma dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wysokości 200 tysięcy złotych.

Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu kinowego. Dzięki niemu zyskają imprezy organizowane przez instytucje, ulepszony się również oferta kinowa dla mieszkańców i gości.

- Takie prezenty przedsięwzięte to my lubimy. Bardzo. Z dużą radością informujemy, że otrzymaliśmy dofinansowanie na zakup nowoczesnego projektora cyfrowego, który pozwoli nam budować ofertę edukacji filmowej. Dofinansowanie w wysokości 200 000 złotych obejmie zakup projektora i nagłośnienia kinowego. Krok po kroku spełniamy marzenia o filmowym Pińczowie. Dofinansowanie pochodzi z programu Infrastruktura Domów Kultury ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego - czytamy w poście na Facebooku Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury z czwartku, 2 kwietnia.

Wiadomo, że instytucja będzie musiała zapewnić wkład własny do projektu wysokości 20 procent całości inwestycji.

Zdaniem Iwony Senderowskiej, dyrektorki Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury, dofinansowanie będzie bardzo istotne dla zwiększenia oferty kulturalnej dla mieszkań-



Pozyskanie dofinansowania na projektor jest dużym sukcesem Iwony Senderowskiej, dyrektorki Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury

ców Pińczowa i turystów. - Jest to spełnienie naszych marzeń i dążeń. W tym roku będziemy organizować piątą edycję przeglądu filmowego Natura Kina. Do tej pory za każdym razem musieliśmy wypożyczać sprzęt. Działo się to w mieście, z którego pochodzi wybitny reżyser filmowy Andrzej Barański. Bardzo leżało nam na sercu, by to zmienić - mówi Iwona Senderowska.

Dzięki dofinansowaniu instytucja będzie mogła zakupić nowoczesny projektor oraz system nagłośnienia. Wszystko ma być z najwyższej półki, jeśli chodzi o technologię.

- Ważne jest to, że sprzęt będzie mobilny. Często organizujemy różne wydarzenia plenerowe. Przyjęły się w naszej gminie, ludzie chcą na nie chodzić. Teraz będziemy mogli realizować te inicjatywy na porządnym, wysokiej jakości urządzeniach. Nasza oferta będzie z pewnością dużo, dużo lepsza - dodaje Iwona Senderowska.

Dotacja od ministerstwa jest jednym z największych dofinansowań, jakie otrzymało Pińczowskie Samorządowe Centrum Kultury w historii. Wcześniej duże kwoty zasilali między innymi projekty dotyczące stworzenia studia nagrań oraz kupna fortepianu marki Yamaha. Co ciekawe, instytucja otrzymała informację o dofinansowaniu projektora w dzień 85. urodzin wspomnianego już reżysera Andrzeja Barańskiego.

Po prostu nie mieliśmy takiego sprzętu. Dlatego dofinansowanie jest dla nas tak ważne. Dzięki zakupowi w przyszłości zaoszczędzimy też sporo pieniędzy, które dotychczas musieli-

Centrum kultury otrzyma dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wysokości 200 tysięcy złotych

śmy płacić za wypożyczenie - podsumowuje Iwona Senderowska.

Pińczowskie Samorządowe Centrum Kultury od dawna konsekwentnie dąży do tego, by szeroko rozumiane kino i film były kojarzone z miastem i stanowiły jego markę. Wyrazem tych starań jest organizowany od czterech lat przegląd filmowy „Natura Kina”. Rokrocznie, we wrześniu, centrum ściągają do Pińczowa gwiazdy dużego i małego ekranu - aktorów i reżyserów.

Centrum organizuje także wiele innych imprez związanych z filmem. Jedną z nich jest inicjatywa pod nazwą „Arcydzieła Kina. Nie tylko dla koneserów”. Najbliższą edycję zaplanowano na niedzielę, 19 kwietnia. O godzinie 16.30 odbędzie się projekcja filmu „Krzyk” z 1982 roku w reżyserii Barbary Sas. Gościem specjalnym będzie Dorota Stalińska, która w filmie gra jedną z głównych bohaterek o imieniu Marianna. ©©

Podejrzany o okradanie pracodawcy. Duże straty

Michał Nosal
Busko-Zdrój

Pracownik firmy przewoźnej z Buska-Zdroju jest podejrzany o to, że kradł paliwo, a potem odsprzedał je po zaniżonej cenie.

Policjanci, którzy pracują przy sprawie mówią, że 44-latek mógł dopuścić się nawet blisko 700 przestępstw, a jego szef stracił przez to ponad 300 tysięcy złotych.

To sprawa, którą buscy kryminalni zaczęli zajmować się w początkach grudnia zeszłego roku. Dotarli do informacji, że kierowca zatrudniony w jednej z firm przewoźnych może działać na niekorzyść swego pracodawcy.

- Na jednej ze stacji paliw w Busku kryminalni przyjrzyli się, w jaki sposób 44-latek tankuje służbowego busa. Okazało się, że paliwo trafiło nie tylko do baku samochodu, ale i prywatnych kanistrów mężczyzny. 44-latek zapłacił służbową kartą paliwową. Krótko później został zatrzymany - opowiadał aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju.

Policjanci ustalili, że mężczyzna działał w podobny sposób od maja 2023 roku. Do początków grudnia 2025, używając powierzonej mu przez pracodawcę karty paliwowej, uprawniającej do tankowania służbowego auta, mógł popełnić nawet 683 przestępstwa.

- Pozorując tankowanie do baku busa, nalewał paliwo do kanistrów. Dokonał w ten sposób zaboru łącznie prawie 50 tysięcy litrów oleju napędowego. Działał w sposób szczególnie zuchwały, wykazując lekceważącą postawę wobec pracodawcy, którego naraził na stratę ponad 300 tysięcy złotych. Może mu teraz grozić nawet osiem lat więzienia - relacjonował aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski.

Zarzuty w sprawie usłyszeli także dwaj 38-latkowie. Pierwszy jest podejrzany o to, że znając pochodzenie paliwa kupił od 44-latka ponad 30 tysięcy litrów paliwa za łącznie ponad 120 tysięcy złotych. Potem miał odsprzedać około 2400 litrów dalej, swemu rówieśnikowi, który zapłacił blisko 10 tysięcy. Obaj 38-latkowie usłyszeli zarzut paserstwa, za co grozić do pięciu lat więzienia. ©©



Kanistry, do których mężczyzna wlał paliwo krótko przed tym, jak został zatrzymany

Akcja honorowego krwiodawstwa w Klubie Senior+ w Skalbmierzu

oprac. Krzysztof Wieczorek
Skalbmierz

Stowarzyszenie Dla Skalbmierza, Ochotnicza Straż Pożarna w Skalbmierzu oraz Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Skalbmierzu zapraszają do udziału w 17. akcji honorowego krwiodawstwa.

Odbędzie się ona w piątek, 17 kwietnia w godzinach 9.30-

13.30 w Klub Senior+ w Skalbmierzu. - Oddając krew, ratujesz zdrowie i życie chorych - dzieci z oddziałów hematologicznych, pacjentów onkologicznych, ofiar wypadków, osób czekających na operacje czy dializy. Jednocześnie możesz wesprzeć naszych strażaków i Orkiestrę Dętą OSP Skalbmierz, którzy biorą udział w drugiej edycji konkursu „Przelewamy krew dla miesz-

kańców województwa świętokrzyskiego” - zachęcają organizatorzy.

Jednostki, które zmobilizują najwięcej krwiodawców, otrzymają nagrody finansowe na sprzęt i wyposażenie. Wystarczy podczas rejestracji wskazać numer identyfikacyjny jednostki - 478 OSP Skalbmierz. Co ważne - krew możesz oddać w dowolnym punkcie na terenie województwa. ©©

MATERIAL WYBORCZY

0011504410

MIASTO I GMINA DLA MIESZKAŃCÓW

LESZEK IRLA

KANDYDAT NA BURMISTRZA

Sfinansowano z Komitetu Wyborczy DLA PONIDZIA

KRÓTKO

BUSKO-ZDRÓJ

Film i spotkanie z reżyserem

Przedpremierowy seans filmu „Maryja. Matka Papieża” odbędzie się w środę, 15 kwietnia o godzinie 18 w Buskim Samorządowym Centrum Kultury. Pokaz filmu będzie połączony ze spotkaniem z reżyserem Janem Sobierajskim. Jest to film o duchowej relacji Karola Wojtyły z Matką Bożą, która prowadziła Jana Pawła II przez wszystkie dni jego pontyfikatu. W filmie pokazana jest mistyczna więź Papieża z Maryją, która była sensem jego życia i drogą do świętości. Dokument ukazuje również wybrane objawienia Maryjne, opowiada o ich znaczeniu oraz podkreśla ich aktualne, w dzisiejszym świecie, przesłanie. Bilety w cenie 20 złotych do nabycia w kasie Buskiego Samorządowego Centrum Kultury lub na www.biletyna.pl. R

PIŃCZÓW

Film i spotkanie z Dorotą Stalińską

Kolejny odcinek cyklu filmowego „Arcydzieła kina, nie tylko dla koneserów” odbędzie się w Pińczowskim Samorządowym Centrum Kultury w niedzielę, 19 kwietnia o godzinie 16.30. Gościem specjalnym drugiego spotkania będzie Dorota Stalińska - artystka, której obecność od ponad pięćdziesięciu lat wykracza daleko poza granice sceny i ekranu. Kobieta, która współtworzyła historię polskiej kultury i zawsze była tam, gdzie sztuka spotyka się z odwagą, a artystyczny wybór niesie realny społeczny rezonans. Teatr, kino, telewizja, radio, estrada - w każdej z tych przestrzeni Dorota Stalińska zostawiła ślad, tworząc role wyraziste, niepokorne i głęboko poruszające.

Na wielkim ekranie Dorota Stalińska zadebiutowała występowaniem w filmie „Człowiek z marmuru” (1976 rok).

W niedzielę, 19 kwietnia, w cyklu „Arcydzieła kina nie tylko dla koneserów”, przypomniany zostanie jeden z ważniejszych dla niej filmów „Krzyk”. Będzie także rozmowa z aktorką o tym, co jest dla niej ważne - w pracy zawodowej i życiu osobistym.

Bilety w cenie 15 złotych do nabycia w sekretariacie Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury. MK

SOLEC-ZDRÓJ

Autorska wystawa Kingi Biskup

„Drewno - To lubię” to tytuł autorskiej wystawy Kingi Biskup, który podkreśla jej osobisty i autentyczny charakter. Wernisaż odbędzie się w piątek, 10 kwietnia o godzinie 17. Artystka od czterech lat intensywnie rozwija swoją twórczość, koncentrując się na pracy z drewnem - szczególnie oliwnym oraz starymi deskami przeznaczonymi upływem czasu. Jej prace stanowią połączenie naturalnych materiałów z elementami metalu, drutu, kamieni i ceramiki, dzięki czemu zyskują surowy, a zarazem bardzo indywidualny wyraz.

Zainteresowanie drewnem towarzyszy jej od dzieciństwa. Duży wpływ na jej wrażliwość miał dziadek - stolarz artysta, który nauczył ją uważności na materiał i jego strukturę. To właśnie z tej relacji wyrosła potrzeba tworzenia oraz sposób postrzegania drewna jako nośnika emocji i historii.

Choć zawodowo związana jest z geodezją, to w pracy twórczej odnajduje przestrzeń do pełnej realizacji siebie. Każda z jej prac jest zapisem doświadczeń, refleksji i osobistych przeżyć, utrwalo-nych w materii.

Kinga Biskup brała udział w wystawach zbiorowych, w tym w corocznych Przeglądach Plastyki Ponidzie. Obecna ekspozycja to pierwsza autorska wystawa, będąca podsumowaniem dotychczasowej drogi artystycznej.

Wernisaż wzbogaci muzyczna opowieść o artystce, wprowadzająca w klimat jej twórczości. MK

KAZIMIERZA WIELKA

Operetka w trzech aktach

W niedzielę, 24 maja o godzinie 18 w Kazimierskim Ośrodku Kultury wystawiona zostanie operetka „Księżniczka czardasza” Imre Kálmána w wykonaniu Arte Creatura Teatr u Muzycznego. „Księżniczka czardasza” to jedna z najbardziej znanych i uwielbianych operetek napisana przez najwybitniejszych librecistów wiedeńskich. Operetka przepełniona jest największymi hitami łączącymi czar wiedeńskich saloonów i węgierskich rytmów. Do najsłynniejszych przebojów należą: „Choć na świecie dziewcząt mnóstwo”, „Artystki, artystki, artystki z variété”, „W rytm walczyka serce śpiewa - kochaj mnie”. Bilety w cenie 100-120 złotych na portalu kupbilecik.pl MK

Znana wokalistka Renata Przemyk będzie gwiazdą festiwalu imienia Wojtka Belona

Michał Kolera
Busko-Zdrój

Renata Przemyk, znana wokalistka, będzie gwiazdą 18. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki imienia Wojtka Belona „Niechaj zabrzmi Bukowina”.

Renata Przemyk to wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów, obecna na polskiej scenie muzycznej od końca lat 80. Popularność zdobyła jako członkini zespołu Ya Hozna, z którym nagrała album „Ja tutaj mieszkam”.

Charakterystyczny niski głos

Od 1991 roku konsekwentnie rozwija karierę solową. Znana jest z niskiego, charakterystycznego głosu i oszczędnych, dopracowanych aranżacji. Jej twórczość łączy piosenkę autorską z alternatywnym popem, często sięga też po formy literackie, między innymi interpretacje Leonarda Cohena. Współpracowała z wieloma artystami, między innymi Kasią Nosowską i zespołem Voo Voo.



FOT. ZOOM

Renata Przemyk wystąpi w niedzielę, 25 maja w Buskim Samorządowym Centrum Kultury

Koncert częścią festiwalu

Koncert będzie częścią 18. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki imienia Wojtka Belona „Niechaj zabrzmi Bukowina”, na które zaprasza Buskie Samorządowe Centrum Kultury zaprasza na 18. Znany jest już dokładny harmonogram.

W sobotę, 23 maja, terenem festiwalu będą tereny zielone przy centrum kultury. Na go-

dzinę 15 zaplanowano koncert konkursowy. O godzinie 19 odbędzie się koncert zespołu Słodki Całus od Buby. Natomiast o godzinie 20:30 rozpocznie się spotkanie plenerowe „Belonowe brzmienia”. wstęp wolny

W niedzielę, 24 maja, o godzinie usłyszymy koncert laureatów. Festiwal zakończy wieczorny występ Renaty Przemyk.

W niedzielę Otwarty Turniej Tańca w Pińczowie

Michał Kolera
Pińczów

Zakończyły się zapisy do 12. edycji Otwartego Turnieju Tańca w Pińczowie. Wiadomo już, że wystąpi 84 solistów i zespołów.

Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 12 kwietnia 2026 roku w hali widowiskowo-sportowej Powiatowego Ośrodka Kultury Sportu, Turystyki i Rekreacji przy ulicy Republiki Pińczowskiej 42.

Bardzo duże zainteresowanie

- W tym roku mieliśmy bardzo duże zainteresowanie. Będzie wiele ekip, które po raz pierwszy przyjadą do Pińczowa. Miasta, które w tym roku będą reprezentowane w naszej hali to między innymi Kielce, Rzeszów, Gorlice, Stalowa Wola, Jędrzejów, Połaniec, Krosno i Miechów. Turniej ma już swoją silną markę i stanowi przyjazną przestrzeń dla tancerzy z różnych stron Polski - mówi Iwona Senderowska, dy-

rektor Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury.

Jedna z największych imprez w Pińczowie

Otwarty Turniej Tańca jest jedną z największych imprez w Pińczowie. Każda edycja zyskuje sobie coraz większe uznanie w tanecznej społeczności Polski. Mówią o tym liczby. W 2025 roku, podczas 11 edycji, zaprezentowało się około 1200 zawodniczek i zawodników. Tancerze rywalizowali w pięciu kategoriach tanecznych i pięciu

kategoriach wiekowych. Każdy uczestnik festiwalu otrzymał dyplom za udział. Nagrodzeni i wyróżnieni dostali dodatkowo medale i statuetki. Wszyscy podkreślali, że wydarzeniu towarzyszyła niesamowita atmosfera i serdeczność.

Turniej będzie odbywał się pod hasłem „Taniec jest dla wszystkich”. - Paz kolejny nasze miasto stanie się taneczną stolicą regionu - podsumowuje Iwona Senderowska. Wstęp do hali przy ulicy Republiki Pińczowskiej jest tego dnia wolny.

Być kobietą, czyli szaleństwa dojrzałej młodości

Anna Kowalska
Pińczów

Spektakl „Być kobietą, czyli szaleństwa dojrzałej młodości” będzie można obejrzeć w piątek, 17 kwietnia o godzinie 18 na scenie Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury.

Spektakl „Być kobietą, czyli szaleństwa dojrzałej młodości” to doskonała komedia dla chcących pośmiać się do ostatniej minuty. Śmieć kobiet w dojrzałym wieku przybywa do kole-

żanki, aby uczcić 60-tkę przyjaciółki. Gospodyni jest przygotowana na tę uroczystość, więc zastawia suto stół i czeka na swoje koleżanki.

Singielki, wdowy oraz matki i mężatki

Przezabawne i urocze, singielki, wdowy oraz matki i mężatki przedstawiają siebie na scenie w obliczu nieuchronnej dojrzałości, wspominając chwile swojej młodości. Spektakl łączy elementy kabaretu, musicalu i farsy. Nie zabraknie wspaniałych polskich utworów

z lat 70-tych oraz codziennych scenek z życia każdego z nas.

Występują: Anna Duraj, Małgorzata Rupiewicz Joanna Wasążnik, Małgorzata Świątkiewicz, Agata Kufirska, Małgorzata Borowska i Monika Górniewicz. Za dekoracje odpowiada Aleksander Kowalski, a za scenariusz i reżyserię Łukasz Chojewski.

Bilety

Czas przedstawienia: 90 minut bez przerwy. Bilet w cenie od 120 do 150 złotych na portalu kupbilecik.pl.



FOT. KOZIENICKI DOM KULTURY

Spektakl będzie można obejrzeć w Pińczowie

Kabaret Młodych Panów z okazji 20-lecia przygotował dla fanów coś wyjątkowego

Redakcja Polska Press
Kazimierza Wielka

Kabaret Młodych Panów wystąpi w piątek, 24 kwietnia w Kazimierskim Ośrodku Kultury. Początek programu o godzinie 20.30.

Kabaret Młodych Panów obchodzi 20-lecie działalności artystycznej. Dwie dekady pełne występów, niesamowitych podróży i zaskakujących zwrotów akcji zaowocowały ogromną popularnością i sympatią wśród widzów. Z okazji 20-lecia, Kabaret Młodych Panów przygotował dla swoich fanów coś wyjątkowego - nowy premierowy program: „Z żartami nie ma żartów”. Program ten jest hołdem dla dotychczasowej drogi artystycznej i jednocześnie zaproszeniem do wspólnego świętowania tego wyjątkowego jubileuszu. W najnowszym programie widzowie będą mieli okazję ponownie spotkać się z ulubionymi postaciami, które na przestrzeni lat wywoływały najwięcej śmiechu i wzruszeń. Nie zabraknie także momentów po-



Kabaret Młodych Panów w kwietniu wystąpi na scenie Kazimierskiego Ośrodka Kultury

zegnań z postaciami, które na zawsze zapiszą się w historii kabaretu. Program zapowiada się jako wyjątkowa mieszanka satyry, inteligentnego humoru i ostrej obserwacji otaczającego nas świata. - Nie spoczywamy na laurach” - mówią artyści, zapewniając, że w programie „Z żartami nie ma żartów” widzowie zobaczą wyłącznie premierowy materiał. - Kabaret Młodych Panów zaprasza wszyst-

kich na wspólne świętowanie 20-lecia na scenie. „Z żartami nie ma żartów” to nie tylko podsumowanie dotychczasowej kariery, ale również obietnica dalszych lat pełnych humoru, refleksji i doskonałej zabawy - czytamy na stronie internetowej kupbilecki.pl.

Kabaret Młodych Panów doskonale łączy inteligentny humor z satyrą i przenikliwą analizą naszego otoczenia. „Z żar-

tami nie ma żartów” to dowód na to, że potrafią wykorzystać humor jako narzędzie do zwrócenia uwagi na ważne społeczne i osobiste kwestie, jednocześnie nie przestając bawić swoich fanów.

Artyści z Kabaretu Młodych Panów podkreślają swoje nieustające zaangażowanie w rozwój artystyczny.

Bilety w cenie 140 złotych na portalu kupbilecik.pl

Koncert Wojciecha Jackowca w buskiej tężni

Michał Kolera
Busko-Zdrój

W piątek, 10 kwietnia w kompleksie #TęźniaBusko przy ulicy Waryńskiego 5 w Busku-Zdroju odbędzie się koncert Wojciecha Jackowca. Początek o godzinie 18.

Wojtek Jackowiec to tarnowski wokalista urodzony w 1990 roku. Muzyką zajął się stosunkowo późno, bo dopiero w dorosłym życiu. Jego talent wo-

kalny został odkryty przez jego nauczyciela Pawła Mazura, tarnowskiego muzyka i kompozytora.

W stylistyce pop-rockowej

Artysta porusza się w stylistyce pop-rockowej. Współpracował z lokalnymi muzykami, między innymi Wojtkiem Klichem oraz zespołem 40% Bluesa. Inspiruje się wykonawcami takimi jak Dire Straits, Pearl Jam, Bon Jovi, Eric Clapton, Sting i Johnny Cash. Utwór

tego ostatniego zaprezentował podczas castingu do programu „Must Be The Music” w 2016 roku. Występ spotkał się z bardzo dobrym odbiorem jury - Kora Jackowska podkreśliła unikalny, niski tembr jego głosu, a Kamil Baleja z RMF FM uznał go za jednego z najbardziej obiecujących uczestników edycji.

Covery znanych utworów

Jackowiec prowadzi również kanał na YouTube, gdzie

publikuje covery znanych utworów. Duże zainteresowanie wzbudziły jego interpretacje piosenek zespołu Nickelback.

Debiutancki singiel

Po udziale w programie zwrócił na siebie uwagę wytwórni Camey Records. Efektem współpracy był debiutancki singiel „Życie To Gra”, utrzymany w stylistyce pop-rockowej. Teledysk do utworu zrealizowano w Warszawie.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011505688

WÓJT GMINY KIJE

działając w oparciu o przepis art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kije oraz na stronie internetowej Gminy Kije zostały podane do publicznej wiadomości zarządzenia Wójta Gminy Kije nr 2/3/2026 z dnia 10 marca 2026 r. oraz nr 12/3/2026 z dnia 30 marca 2026 r., wykazy nieruchomości przeznaczonych do użyczenia oraz sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Kijach przy ul. Szkolnej 19, tel. 41 356 80 09 wew. 1.

REKLAMA 0011434363

Zarząd Wspólnoty Gruntowej
w Kazimierzy Wielkiej, ul. Partyzantów 4/11,
informuje,
że do dnia 30 kwietnia 2026 r.
(termin ostateczny)
będą przyjmowane wnioski dotyczące
udziałów we wspólnocie gruntowej.

REKLAMA 0011506471

BURMISTRZ

Miasta i Gminy w Kazimierzy Wielkiej

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami informuje, że w dniu 1 kwietnia, 2 kwietnia i 7 kwietnia 2026 roku zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości, stanowiące własność Gminy Kazimierza Wielka – przeznaczone do oddania w dzierżawę:

- grunt o pow. 250 m² z działki o nr ewid. 347/2 położonej przy ul. Głowackiego w Kazimierzy Wielkiej,
- grunt o pow. 238 m² oraz 12 m² z działki o nr ewid. 259/6 położonej w Kazimierzy Wielkiej,
- grunt o pow. 6 m² z działki o nr ewid. 2577/11 położonej w Kazimierzy Wielkiej,
- grunt o pow. 20 m² z działki o nr ewid. 155/34 przy ul. Partyzantów w Kazimierzy Wielkiej,
- grunt o pow. 20 m² z działki o nr ewid. 1281/4 przy ul. Budzińskiej w Kazimierzy Wielkiej,
- grunt o pow. 40 m² z działki o nr ewid. 9 przy ul. Przemysłowej w Kazimierzy Wielkiej,
- grunt o pow. 40 m² z działki o nr ewid. 8 przy ul. Przemysłowej w Kazimierzy Wielkiej.

Wykazy umieszczone są na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.kazimierzawielka.pl.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Nieruchomości i Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy, pokój nr 206, tel. (41) 35-21-937 wew. 136.

KRÓTKO

KIJE

Zapisy na IX Bieg Wolności

Organizatorzy zapraszają wszystkich miłośników aktywnego stylu życia do udziału w IX Biegu Wolności - Kije 2026, który odbędzie się w niedzielę, 21 czerwca. To wyjątkowe wydarzenie sportowe, które na stałe wpisało się w kalendarz imprez w regionie, łączy pasję do biegania, integrację mieszkańców oraz promocję pięknych terenów Ponidzia.

- Już 21 czerwca o godzinie 18 spotykamy się na terenie Samorządowej Instytucji Kultury Kasztelania w Kijach, gdzie zlokalizowany będzie start i meta zawodów. Uczestnicy będą mogli zmierzyć się na dwóch dystansach: 10 kilometrów oraz 5,5 kilometra („Piątka z plusem”) - zarówno biegnąc, jak i maszerując z kijkami nordic walking - informują organizatorzy

Bieg to nie tylko sportowa rywalizacja, ale także świetna atmosfera, nagrody finansowe i rzeczowe, a dla wszystkich uczestników - pamiątkowe medale oraz pakiety startowe. Na najlepszych czekają atrakcyjne nagrody, a organizatorzy przewidzieli również klasyfikacje lokalne i wiekowe.

- Nie zwlekaj - liczba miejsc jest ograniczona! Zapisy trwają do 14 czerwca, a o udziale decyduje kolejność zgłoszeń. Dołącz do nas i przeżyj sportowe emocje w sercu Gminy Kije! - zachęca organizatorzy. R

PIŃCZÓW

Malowanie na jedwabiu

Pińczowskie Samorządowe Centrum Kultury rusza szlakiem dziedzictwa i zaprasza we wtorek, 28 kwietnia na warsztaty rękodzieła artystycznego. - Przed nami pierwsze warsztaty w ramach projektu „Na szlaku dziedzictwa” dofinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na początek malowanie na jedwabiu czyli sztuka na najszlachetniejszej tkaninie. Marzysz o unikatowej jedwabnej apaszcze lub szalu? To doskonała okazja, aby stworzyć własne, niepowtarzalne wzory! Zapisy - 41 3572424. Liczba miejsc ograniczona - informuje centrum kultury

Projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Edukacja Kulturalna 2026. R

PACANÓW

Będzie Bajkowy Korowód

Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie zaprasza tych, którzy mają głowy pełne pomysłów, nieskończone pokłady fantazji i lubią się dobrze bawić: grupy przyjaciół, rodziny, reprezentacje szkół, klubów, domów kultury, stowarzyszeń, kółka zainteresowań, świetlice do udziału w Bajkowym Korowodzie, który w niedzielę, 7 czerwca o godzinie 13 uroczyste prze-maszeruje ulicami Pacanowa i otworzy 24. Festiwal Kultury Dziecięcej - Pacanów 2026.

Tematem prezentacji powinna być interpretacja wybranej bajki, forma jej wyrażenia pozostaje dowolna. Mile widziane będzie podkreślenie 24. edycji Festiwalu. Jedynym warunkiem jest utworzenie minimum 5-osobowej bajkowo przystrojonej grupy, która powinna przyjąć nazwę i wyznaczyć pełnoletniego opiekuna odpowiedzialnego za kontakty z organizatorem wydarzenia oraz za bezpieczeństwo zespołu w trakcie podróży i pobytu w Pacanowie.

Będzie też konkurs na najciekawszą grupę korowodu. Grupa powinna krótko zaprezentować się na mecie poprzez dowolną animację, wykonanie piosenki, scenki, okrzyku, skeczu. (do 3 minut wraz z przygotowaniem). Całościowej oceny wydarzenia i wyboru zwycięskich zespołów dokona powołane przez nas Jury. Zwycięskie grupy otrzymają nagrody finansowe w wysokości: I miejsce - 2200 złotych, II miejsce - 1100 złotych, III miejsce - 700 złotych. R

PACANÓW

Połączenie literatury z zabawą

Europejskie Centrum Bajki imienia Koziółka Matołka w Pacanowie zaprasza dzieci w wieku 5-9 lat do udziału w konkursie plastycznym „Wiersze w witrażu”.

Zadaniem uczestników jest stworzenie pracy inspirowanej twórczością Jana Brzechwy w formie witrażu. Konkurs realizowany jest w ramach projektu „Książka - zwierciadłem prawdy - literackie spotkania w Europejskim Centrum Bajki”, dofinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu „Promocja czytelnictwa”.

Termin nadsyłania prac upływa 24 kwietnia 2026 roku. Przyznane zostaną nagrody za I, II i III miejsce oraz trzy wyróżnienia. R

Banaszek o Nidzie i pracy w Sparcie



Robert Banaszek, trener Nidy Pińczów, sezon zaczynał w Sparcie Kazimierza Wielka

Damian Wiśniewski
Pińczów, Kazimierza Wielka

Nida Pińczów to rewelacja rundy wiosennej Keeza Klasy Okręgowej - w czterech meczach zdobyła 10 punktów. Co o tym niedawnej pracy w Sparcie Kazimierza Wielka mówi trener, Robert Banaszek?

Ostatnio ograliście Spartę Dwikozy 4:0. Co pan powie o tym meczu?

Na pewno ciekawy z tej racji, że padały bramki. Wiedzieliśmy, że, że Sparta nie będzie łatwym przeciwnikiem, bo punktowała na wiosnę w poprzednich meczach. My jednak chcieliśmy się skupić w głównej mierze na sobie, bo nie byliśmy zadowoleni ze swojej postawy w meczu sprzed tygodnia z Góralcem w Górnym (2:2 - red.). Stanęliśmy na wysokości zadania i mogę powiedzieć, że zwycięstwo to jedno, ale postawa drużyny też naprawdę cieszy.

Ten mecz w Górnym to jest jedyny mecz, w którym straciliście punkty na wiosnę. Jest trener zadowolony z tych dziesięciu punktów, czy jednak jest niedosyt, że mogło być dwanaście na dwanaście? I to, i to tak na dobrą sprawę. Jestem zadowolony z punktu w Górnym. Postawa nasza szczególnie w pierwszej połowie była słaba, mówiąc tak wprost podeszliśmy do meczu na zasadzie, że on się sam wygra, bo wygraliśmy dwa wcześniejsze spotkania, więc już będzie łatwo. Kubeł zimnej wody dla nas i nauczka, że tak lekceważąc i mówiąc kolokwialnie na stojąco meczu nie da się wygrać. Zareagowaliśmy jednak bardzo dobrze. W tygodniu skupiliśmy się na sobie i na podejściu do tego meczu. Jeżeli chodzi o naszą grę, o organizację, o umiejętności zawodników, to się tego nie bałem i jest to na już, to jest to na odpo-

wiednim poziomie. Z Góralcem zawiodło podejście do meczu i nie chcemy tego powtarzać.

Pan zaczynał sezon w trzeciej lidze jako trener Sparty Kazimierza Wielka. Ta trzecia liga, porównując ze świętokrzyskimi ligami, to jest jednak trochę inny świat?

Teraz musielibyśmy wszystkim słuchaczom wytłumaczyć definicję innego świata. Powiem tak. Dzisiaj, jeżeli byłoby mi dane być trenerem trzecioligowej drużyny, to już bym wiele rzeczy inaczej bym poprowadził, inaczej bym rozwiązał czy inaczej bym do nich podszedł. W mojej ocenie organizacyjnie i piłkarsko czy nawet kibicowsko, infrastrukturalnie, budżetowo Avia Świdnik, KSZO Ostrowiec czy Chełmianka to może jest inny świat, ale drużyny z drugiej części tabeli nie są innym światem. Po awansie wyobrażałem sobie trzecią ligę na swój sposób. Zrobiliśmy kilka korekt w składzie z różnych przyczyn. Na pewno trudno w tej lidze łączyć pracę z grą. Mielśmy w naszej kadrze takich zawodników, jak choćby nawet Piotrek Nowak, który pracował w służbach mundurowych, a jego umiejętności wystarczały na to, żeby grać w trzeciej lidze. Tylko nie mógł się po prostu temu poświęcić i sam wiedział, że jeżeli awansujemy, to on nie będzie dalej w tym projekcie mógł uczestniczyć. Po wprowadzeniu kilku zmian w składzie trzeba było rozegrać rundę jesienną, punktować w tych meczach, w których się da i później ewentualnie zimą jeszcze porobić kolejne korekty. Tak jak uważam nieźle tą podobną drogą poszedł na przykład Naprzód Jędrzejów i wszystko skłania się ku temu, że przy jeszcze kilku zwycięstwach zapewni sobie utrzymanie. ©©

KRÓTKO

KAZIMIERZA WIELKA

Sparta zagra z Naprzodem

W dniach piątek-niedziela rozegrane zostaną mecze 26. kolejki grupy czwartej piłkarskiej Betclic 3. Ligi, a do gry ruszą między innymi piłkarze Sparty Kazimierza Wielka. Beniaminek rozgrywek zmierzy się na wyjeździe z Naprzodem Jędrzejów, a będzie to w niedzielę od godziny 16:30.

Sparta w ostatnim meczu przegrała 1:5 z Czarnymi Połaniec, a w tabeli wciąż jest na 18. lokacie i ma na koncie 10 punktów. ©© DW

REGION

Zagrają nasi czwartoligowcy

W dniach 11-12 kwietnia rozegrane zostaną również mecze 25. kolejki Keeza 4. Ligi.

Victoria 2015 Skalmierz w sobotę o godzinie 16 zacznie wyjazdowy pojedynek z Alitem Ożarów. Victoria w poprzednim meczu ograła 3:1 Neptuna Końskie, a w tabeli zajmuje miejsce dziesiąte i ma na koncie 27 punktów.

W niedzielę natomiast, o godzinie 12:30, starcie z Koroną III Kielce w podkieleckich Nowinach zacznie AKS 1947 Busko-Zdrój. W poprzednim meczu zespół ten ograł 3:1 Klimontowiankę Klimontów, a w ligowej klasyfikacji wciąż jest liderem, mając w swoim dorobku obecnie już 60 oczek. ©© DW

PIŃCZÓW

Nida zagra ze Starem II

Rozegrana zostanie 20. kolejka świętokrzyskiej Keeza Klasy Okręgowej. Swoją kolejną mecz będą mieli między innymi piłkarze Nidy Pińczów. W niedzielę ich wyjazdowym rywalem będzie Star II Starachowice, początek meczu o godzinie 16.

W ostatniej serii spotkań Pińczowianie pokonali 4:0 Spartę Dwikozy i dzięki temu zwycięstwu zajmują w tabeli ligowej miejsce jedenaste. ©© DW

KAZIMIERZA WIELKA

Zagrają o historyczny awans

KKF Motus Kazimierza Wielka 11 kwietnia zagra u siebie z Górnikiem Polkowice o awans do futsalowej ekstraklasy. Początek o godzinie 17, do sukcesu wystarczy remis. ©© DW



Michał Starościak, trener AKS 1947 Busko-Zdrój, opowiedział o swoim klubie

ROZMOWA Z MICHAŁEM STAROŚCIAKIEM Z AKS 1947

Przygotowują się do trzeciej ligi

Jaromir Kruk
Busko-Zdrój

AKS Busko-Zdrój zmierza do Betclic 3. Ligi. Jego trener, Michał Starościak, uważa, że trzeba zachować koncentrację.

Znów wygrana, tym razem z Klimontowianką 3:1. Czy można było uniknąć straty gola?

To był stały fragment gry, zawodnik Klimontowianki ładnie uderzył z wolnego, oddał strzał nie do obrony. Inna kwestia, że można było tego uniknąć, ale faulowaliśmy. Szkoda, że nie zagraliśmy na zero z tyłu, bardzo tego chcieliśmy. Cały czas pracujemy nad poprawą gry obronnej.

Obrona to największy problem?

Mamy problemy kadrowe - kontuzje, kartki. Strzelamy sporo goli, jednak na pewno powinniśmy lepiej bronić. Już dokonaliśmy korekt w kwestiach postawy zawodników przy rzutach różnych rywali i nie damy się zaskakiwać. Dużo cały czas można ulepszyć i do tego dążymy. Cały czas staram się, z pomocą bardziej doświadczonych

piłkarzy utrzymywać koncentrację w zespole, motywować go. To nie jest takie proste, jeśli czuje się, że się jest zdecydowanie lepszym od pozostałych drużyn. Tabela mówi sama za siebie, ale chodzi o nasz rozwój. Z tym teoretycznie słabszymi w piłce można przegrać, jeśli gubi się koncentrację, jeszcze wiele innych czynników. Krycie strefą, faza gdy się jest przy piłce, każdy element można skorygować, choć ogólnie, mimo wspomnianych problemów kadrowych funkcjonujemy coraz lepiej.

Sprawa awansu rozstrzygnięta?

Przewaga jest bardzo duża, ale my musimy myśleć o kolejnych spotkaniach. Każde jest ważne, a AKS jako faworyt musi potwierdzać swoją siłę. Filip Rogoziński, Olaf Građ wypadli,

Jesteśmy blisko tej trzeciej ligi i każdy jest ciekawy z czym to się będzie wiązało. To ogromny przeskok i klub się do niego przygotowuje

na szczęście wraca Patryk Kowalczyk, do tego jeszcze leczy się Oskar Gwóźdź, dłuższa przerwa czeka Krystiana Wierzbachowskiego, który ma dolegliwości z przyczepami. To są przykre sytuacje dla zawodników, dla klubu i trzeba sobie jakoś radzić.

Rozmawiacie w szatni o trzeciej lidze?

Jesteśmy blisko tej trzeciej ligi i każdy jest ciekawy z czym to się będzie wiązało. To ogromny przeskok i klub się do niego przygotowuje. Świadomość zawodników AKS jest właściwa, oni mają wykonać na boisku swoje zadanie i na razie skupiamy się na obojętnościach w czwartej lidze.

W klubie zdają sobie sprawę z trzecioligowych wymagań?

Wiemy, że trzeba powiększyć sztab, wzmocnić kadre, a prezes prowadzi rozmowy z potencjalnymi sponsorami. Da się odczuć to wyczekiwanie na trzecią ligę, już wiele czasu AKS spędził szczebel niżej i klub, cała społeczność potrzebuje nowego wyzwania, na które musimy być gotowi. ©©

Włodzimierz
Czarzasty
w Końskich
strona 8

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 15/2026

ZE STRAŻY POŻARNEJ

Płonęły trawy i budynki. To podpalenia?

Dwa duże pożary w ciągu dwóch dni wybuchły w gminie Słupia Konecka. Są duże straty strona 5

Prawdopodobnie podpalenie było przyczyną pożaru stodoły i dwóch szop nad ranem w czwartek, 2 kwietnia w miejscowości Pijanów w gminie Słupia Konecka w powiecie koneckim. Właściciel wstępnie oszacował straty na 50 tysięcy złotych, policja szuka podpalacza. - Zgłoszenie o pożarze wpłynęło 2 kwietnia o godzinie 3.28. Po przybyciu pierwszego zastępu OSP Wilczkowice strażacy początkowo potwierdzili pożar traw na powierzchni około jednego ara, a następnie w oddali zauważyli łunę światła w rejonie

zabudowań. Po dotarciu na miejsce stwierdzono rozwinięty pożar bałotów słomy oraz stodoły i przylegających do niej dwóch szop - relacjonował młodszy brygadier Mariusz Czapelski z koneckiej straży pożarnej. Wstępnie przyjęto, że pożar jest wynikiem podpalenia. Dzień wcześniej duży pożar traw wybuchł w miejscowości Zaostrow, również w gminie Słupia Konecka. Spłonęło dziewięć hektarów nieużytków rolnych i poszycia leśnego. Tu również strażacy wskazują na podpalenie.

ROLNIK ROKU

Zbigniew Capiga z Marianowa z zaszczytnym tytułem. Poznajcie jego pracę i historię strona 3

REGION

Laureaci konkursów przedmiotowych w naszych szkołach podstawowych. Kto zdobył tytuły? strona 3

SPORT

Drużyna Hetmana Włoszczowa czeka na przełamanie. Jako jedyna nie wygrała na wiosnę strona 12

PODEJRZANY Z POWIATU JĘDRZEJOWSKIEGO O ZABICIE LEKARZA



Policjanci prowadzą zatrzymanego 35-letniego mężczyznę z powiatu jędrzejowskiego.

Strażnik więzienny był niepoczytalny?

Michał Nosal
Powiat jędrzejowski

Strażnik więzienny z powiatu jędrzejowskiego, odejrzany o zabójstwo lekarza, był niepoczytalny? Prokuratura chce umorzenia.

Prokuratura zwróciła się do sądu o umorzenie postępowania dotyczącego 35-latka z powiatu jędrzejowskiego i umieszczenie mężczyzny w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Chodzi o człowieka, podejrzanego o zabicie lekarza w szpitalu w Krakowie.

To sprawa, która wstrząsnęła Polską 29 kwietnia zeszłego roku. Przypomnijmy, w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie, do gabinetu ortopedy, który przyjmował akurat pacjentkę, wszedł mężczyzna.

- Wyrażał niezadowolenie z przeprowadzonego u niego zabiegu, wymachiwał dokumentacją lekarską, a następnie kilkakrotnie zadał lekarzowi ciosy nożem między innymi w rejon klatki piersiowej - opisywała w dniu ataku prokurator Oliwia Bożek-Michalec z Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Mężczyzna wybiegł potem z budynku. Został zatrzymany i obezwładniony przez ochronę i przekazany w ręce policjantów.

Lekarz zmarł, zaś podejrzanym o zadanie ciosów okazał się 35-letni funkcjonariusz służby więziennej, mieszkaniec powiatu jędrzejowskiego. Usłyszał zarzuty zabójstwa lekarza oraz usiłowania uszkodzenia ciała pielęgniarki. Głos w sprawie tragedii zabrała ówczesna minister zdrowia Izabela Leszczyna. W mediach społecznościowych napi-

sała: „Nie ma słów, które wyraziłyby mój smutek i gniew po śmierci Pana Doktora z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Krakowie, śmierci po ataku nożownika. Rodzinie i Współpracownikom Pana Doktora składam wyrazy głębokiego współczucia. Agresja wobec tych, którzy pełnią misję ratowania naszego zdrowia i życia jest barbarzyństwem i zasługuje na najwyższy wymiar kary”. Teraz śledztwo dobiegło końca. Dysponując opinia biegłych psychiatrów śledczy zwrócił się do sądu.

- 21 marca otrzymaliśmy z prokuratury wnioski o umorzenie postępowania i zastosowanie środka zabezpieczającego w postaci bezterminowego umieszczenia mężczyzny w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym - mówiła w piątkowy ranek, 3 kwietnia, sędzia Maciej Czajka, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Krakowie. ©©

KRÓTKO

MAŁOGOSZCZ

Toyota zderzyła się z Oplem

Na skrzyżowaniu ulic Jaszowskiego i Włoszczowskiej w Małogoszczu w powiecie jędrzejowskim doszło w niedzielę, 5 kwietnia do kolizji. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 78-latką kierująca Toyotą nie ustąpiła pierwszeństwa Oplowi. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Kobieta została ukarana mandatem - opowiadał młodszy inspektor Kamil

Tokarski, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach. Sygnał o kraksie wpłynął do służb około godziny 14. Na miejscu działali druhowie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz strażacy z Jędrzejowa. Zajęli się między innymi kierowaniem ruchem i neutralizacją płynów, które wyciekły z aut. MINOS



FOT. OSZ MAŁOGOSZCZ

GMINA JĘDRZEJÓW

Pijany kierowca szybko usłyszał wyrok

W trybie przyspieszonym rozliczony został pijany kierowca, którego policjanci zatrzymali w niedzielę w Mnichowie w powiecie jędrzejowskim. To było około godziny 12.30. Kontrolowany przez policjantów 47-letni kierowca Hyundaia miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna został zatrzymany i stanął przed sądem w trybie przyspieszonym.

- Usłyszał wyrok czterech miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata. Dodatkowo sąd nałożył na niego grzywnę w wysokości 5000 złotych oraz zobowiązał do zapłaty nawiazki w takiej samej kwocie na rzecz funduszu penitencjarnego. Wyrok ma zostać podany do publicznej wiadomości - informowała w czwartek starszy sierżant Sylwia Faryna z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie. MINOS

POWIAT KONECKI

Kilkunastu zatrzymanych w weekend

12 poszukiwanych namierzili w przedłużony świąteczny weekend policjanci w powiecie koneckim. Najdłużej, bo po osiem miesięcy, za kratami zostaną 64- i 52-latek. Starszy z mężczyzn ma do odsiedzenia karę za niepłacenie alimentów, młodszy za przestępstwo przeciwko rodzinie. Wśród zatrzymanych był rów-

nież 26-latek, który ma do odsiadki trzy miesiące, za posiadanie znacznej ilości narkotyków. Czekają go dodatkowe kłopoty, bo całkiem zlekceważył wyrok - gdy przyszli po niego policjanci, miał przy sobie porcję suszu wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana. MINOS

Jakub Kasprzyk ze Stąporkowa najlepszy w teleturnieju „Jeden z Dziesięciu”

Oprac. Miłosz Skiba
Stąporków

Jakub Kasprzyk ze Stąporkowa zwyciężył w pierwszym odcinku najnowszej serii teleturnieju „Jeden z Dziesięciu”

„W ile pedałów wyposażona jest harfa?” - tak brzmiało pytanie, na którym swój udział w znanym teleturnieju „Jeden z dziesięciu” zakończył Jakub Kasprzyk ze Stąporkowa. Na szczęście wcześniej poprawnie odpowiedział na 16 pytań, co pozwoliło mu zwyciężyć w inauguracyjnym odcinku 154 serii tego telewizyjnego show.

Jakub Kasprzyk, jak sam się przedstawił, inżynier z branży lotniczej, do programu przyjechał z Łodzi, a pochodzi ze Stąporkowa w powiecie koneckim.

Emisja pierwszego odcinka odbyła się we wtorek, 7 kwietnia. Pan Jakub okazał się w niej najlepszy i zdobył 111 punktów jako pierwszy zameldował się w finale 154. serii teleturnieju „Jeden z dziesięciu”.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jakub Kasprzyk pochodzi ze Stąporkowa. Pracuje w branży lotniczej.

Jakub Kasprzyk w turnieju „Jeden z dziesięciu” w sumie poprawnie odpowiedział na 16 pytań. Oto ich treść:

W których Górach leży Łysa Polana? Odpowiedź: Wysokie Tatry; Jak nazywał się amerykański geofizyk, twórca skali do określania wielkości trzęsień ziemi. Odpowiedź: Richter; W sierpniu możemy obserwować na niebie spadające gwiazdy Perseidy. Łzami którego świętego nazywane są te

meteory. Odpowiedź: Łzy świętego Wawrzyńca; Tadeusz Boy-Żeleński pisał teksty dla kabaretu Zielona Gęś czy Zielony Balonik. Odpowiedź: Zielony Balonik; W którym wieku panowała w Anglii Dynastia Lancasterów. Odpowiedź: w XIV i XV wieku; Pamiętajś lato ze snu. Jakie imię nosiła adresatka tego pytania. Odpowiedź: Jolka; Który żyjący ssak jest największy na świecie. Odpowiedź: płetwal błękitny;

Czy Rembrandt stosował technikę graficzną zwaną akwaforą. Odpowiedź: - tak; Jak nazywa się region w środkowych Włoszech, którego stolicą jest Florencja. Odpowiedź: - Toskania; Samicę, którego zwierzęcia nazywamy waderą. Odpowiedź: wilk; W którym wieku starożytne Bizancjum zmieniło nazwę na Konstantynopol. Odpowiedź: - IV wiek; Czy Kanada brała udział w II Wojnie Światowej. Odpowiedź: - tak; Jak nazywa się aktor, który w Ogniem i Mieczem zagrał Longinusa Podbięty. Odpowiedź: - Wiktor Zborowski; Masyw centralny to wyżynno-górski region w którym państwie. Odpowiedź: - Francja; Która liczba pierwsza jest największa liczbą dwucyfrową. Odpowiedź: - 97; Jak w czasach stanu wojennego nazywano nielegalną literaturę polityczną. Odpowiedź: - bibuła.

Program „Jeden z dziesięciu” jest emitowany na antenie TVP 2 od 1994 roku. Od początku prowadzi go pochodzący z Kielc Tadeusz Sznuć, dziennikarz radiowy oraz prezenter telewizyjny. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. FACEBOOK/WACŁAW SZAREK

To był dzień pełen ciepła, uśmiechów i serdeczności - we wtorek, 7 kwietnia, burmistrz Sędziszowa Wacław Szarek obchodził swoje 67. urodziny. Świętował je zarówno w gronie rodziny, jak i wśród współpracowników, odbierając setki życzeń i wyrazów sympatii. Życzenia napływały z różnych stron - składane osobiście, telefonicznie, a także poprzez media społecznościowe. Na Facebooku burmistrz otrzymał setki wiadomości, co, jak sam przyznał, zrobiło na nim ogromne wrażenie i wzruszyło go. - Z całego serca dziękuję WSZYSTKIM za życzenia urodzinowe - napisał Wacław Szarek w swoim urodzinowym wpisie na Facebooku. JW



Zdzisław Capiga z Marianową, w gminie Sędziszów z tytułem Rolnika Roku w województwie świętokrzyskim.

HISTORIA PASJI I PRACY ZDZISŁAWA CAPIGI Z MARIANOWĄ

Rolnik Roku ma 100 koni i 40 lat doświadczenia

Julia Warych
Gmina Sędziszów

Zdzisław Capiga z Marianową, w gminie Sędziszów zdobył w tym roku tytuł Rolnika Roku w województwie świętokrzyskim. Od blisko 40 lat z pasją rozwija rodzinne gospodarstwo.

W Marianowie dzień zaczyna się wcześniej. Zanim słońce na dobre wzejdzie nad polami, w gospodarstwie Zdzisława Capigi życie już trwa w najlepszym. Słychać konie, które niecierpliwie czekają na poranne karmienie, w oddali odzywa się bydło, a na podwórzu pojawiają się pierwsze ślady codziennej pracy. Tu nie ma miejsca na przypadek ani pośpiech – jest za to rytm, który od lat wyznacza codzienność całej rodziny.

Zdzisław Capiga prowadzi swoje gospodarstwo od blisko 40 lat. Przejął je po rodzicach i – jak sam mówi – od początku wiedział, że chce iść tą drogą. – Skończyłem szkołę rolniczą i wróciłem do domu. Zawsze lubiłem tę pracę – wspomina. Początki były skromne, ale konse-

kwencja i zaangażowanie zrobiły swoje. Dziś gospodarstwo obejmuje około 100 hektarów i należy do jednych z bardziej rozpoznawalnych w okolicy.

Na polach dominują zboża, kukurydza i rzepak. – Wszystko się ze sobą łączy. To, co zbierzemy z pola, trafia później do zwierząt. Dzięki temu mamy kontrolę nad jakością i jesteśmy w dużej mierze samowystarczalni – tłumaczy rolnik.

Jednak prawdziwą dumą gospodarstwa są konie. To one przyciągają uwagę i sprawiają, że miejsce to ma swój niepowtarzalny charakter. Dziś jest ich około 100. Trudno uwierzyć, że wszystko zaczęło się od zaledwie dwóch par. – Pojawiła się pasja i zaczęliśmy iść w tym kierunku coraz bardziej – opowiada.

Hodowla koni to jednak nie tylko zamiłowanie do zwierząt, ale również ogromna odpowiedzialność i wiedza. – Trzeba znać konie, rozumieć je. Wiedzieć, jak je żywić, jak reagować, kiedy coś się dzieje. Czasem trzeba być i lekarzem, i opiekunem – mówi. W stadzie znajdują się konie różnych ras i typów – od małopolskich po efektowne

fryzy. – Lubimy konie wyróżniające się, takie, które mają charakter – dodaje z uśmiechem.

Praca przy tak dużej liczbie zwierząt nie kończy się nigdy. Tu nie ma wolnych weekendów ani świąt w tradycyjnym rozumieniu. – Przy koniach trzeba być cały czas czujnym. Dzień i noc. Zdarza się, że śpiemy po dwie, trzy godziny. Ale tak wygląda to życie – mówi bez cienia narzekania.

Obok koni funkcjonuje hodowla bydła opasowego. W gospodarstwie jest około 50-60 sztuk. – Kiedyś było tego więcej, ale nie da się wszystkiego zrobić naraz. Trzeba wybierać i dostosowywać się do możliwości – przyznaje.

W ostatnich latach coraz większą rolę w prowadzeniu gospodarstwa odgrywają synowie – Dariusz i Mirosław. To oni

Poznaliśmy laureatów akcji „Echa Dnia” - Mistrzowie Agro 2025 w Świętokrzyskiem, od lat pokazującej prawdziwe oblicze polskiej wsi

przejmują obowiązki i wnoszą nowe spojrzenie na rolnictwo. – Bez młodych nie ma przyszłości. Oni muszą to ciągnąć dalej – mówi z przekonaniem. Widać, że dla niego to coś więcej niż tylko przekazanie majątku – to kontynuacja rodzinnej historii.

Codziennosc w Marianowie nie jest łatwa, ale daje coś, czego nie da się przeliczyć na pieniądze – poczucie sensu i satysfakcji. – Każdy sezon jest inny. Zawsze coś się dzieje, zawsze są nowe wyzwania. Jak człowiek lubi to, co robi, to chce mu się pracować – podkreśla.

Mimo ogromu obowiązków Zdzisław Capiga znajduje też chwilę dla siebie. Choć w jego przypadku „odpoczynek” wciąż wiąże się z końmi. Największą przyjemność sprawia mu kontakt z nimi i jazda zaprzęgiem. – To jest coś, co zostaje w człowieku na całe życie – mówi.

W jego słowach nie ma wielkich deklaracji ani patosu. Jest prostota i autentyczność, które najlepiej oddają sens pracy na roli. – Trzeba robić swoje uczciwie i z sercem. Połączenie tradycji i nowoczesności to podstawa – podsumowuje. ©©

Laureaci konkursów przedmiotowych

Paulina Baran
Region

Znamy laureatów konkursów przedmiotowych 2026 w szkołach podstawowych województwa świętokrzyskiego. Są wśród nich uczniowie z naszych powiatów.

Uczniowie z powiatu włoszczyńskiego zdobyli sześć tytułów laureata, a uczniowie z powiatów jędrzejowskiego i koneckiego – po dwa tytuły.

Wielkie brawa dla Tymoteusza Kowalczyka ze Szkoły Podstawowej imienia świętego Jana Pawła II w Zespole Przedszkolno-Szkolnym w Kluczewsku w powiecie włoszczyńskim, który zdobył prestiżowe tytuły laureata w dwóch konkursach.

Oto laureaci z powiatu włoszczyńskiego.

Konkurs z języka polskiego: Karol Pytel, Szkoła Podstawowa numer 1 imienia Józefa Piłsudskiego we Włoszczowie, nauczyciel Katarzyna Kuzinow; Tymoteusz Kowalczyk, Szkoła Podstawowa imienia świętego Jana Pawła II w Zespole Przedszkolno-Szkolnym w Kluczewsku, nauczyciel Edyta Hanyż-Prostak.

Konkurs z geografii: Karol Goszczyński, Szkoła Podstawowa w Bukowie, gmina Krasocin, nauczyciel Remigiusz Nowak.

Konkurs z informatyki: Tymoteusz Kowalczyk, Szkoła Podstawowa imienia świętego Jana Pawła II w Zespole Przed-

szkolno-Szkolnym w Kluczewsku, nauczyciel Małgorzata Lipniak.

Konkurs z matematyki: Adam Kłapa, Szkoła Podstawowa numer 2 imienia Partyzantów Ziemi Włoszczyńskiej we Włoszczowie, nauczyciel Renata Grzybek.

Konkurs z fizyki: Weronika Skoczek, Szkoła Podstawowa numer 1 imienia Józefa Piłsudskiego we Włoszczowie, nauczyciel Anna Rutkowska.

Oto laureaci z powiatu jędrzejowskiego.

Konkurs z języka polskiego: Bartosz Stępień, Szkoła Podstawowa numer 2 imienia Komisji Edukacji Narodowej w Jędrzejowie, nauczyciel Maria Liburska.

Konkurs z fizyki: Eryk Sędek, Szkoła Podstawowa w Miąsowej, gmina Sobków, nauczyciel Grzegorz Szmalec.

Oto laureaci z powiatu koneckiego.

Konkurs z języka polskiego: Bartłomiej Skwarek, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Henryka Sienkiewicza w Czerminie, gmina Fałków, nauczyciel Elżbieta Śliwińska.

Konkurs z geografii: Krzysztof Garbacz, Szkoła Podstawowa numer 2 imienia Stanisława Staszica w Końskich, nauczyciel Krzysztofa Rybicka.

W tym roku przeprowadzono konkursy z 10 przedmiotów – języka polskiego, języka niemieckiego, języka angielskiego, matematyki, geografii, chemii, fizyki, biologii, informatyki, historii. ©©



GMINA WŁOSZCZOWA

Dachowało auto, pięć osób w szpitalu

Poważny wypadek wydarzył się w poniedziałek, 6 kwietnia po godzinie 17.30 w Koniecznie w powiecie włoszczyńskim. Trasą w kierunku Przygradowa jechał volkswagen golf prowadzony przez 19-latkę. W aucie prócz kierowcy była czwórka pasażerów. Z pierwszych ustaleń policjantów wynikało, że nastolatek

stracił w pewnym momencie panowanie nad autem. Osobówka dachowała. Na pomoc ruszyły cztery zastępy strażaków. Gdy dotarli na miejsce, cała piątka z uczestników wypadku była już poza autem. 19-letni kierowca był nieprzytomny. Zabrała go karetka. Do szpitala trafiła także cała czwórka pasażerów. MINOS

Akcja. Małogoszcz i Chęciny dla Kamila



FOT. SIEPOMAGA.PL

16-letni Kamil Grudnia potrzebuje specjalnego krzeselka schodowego i intensywnej rehabilitacji.

Magdalena Wróblewska
Gmina Małogoszcz/Region

Mieszkańcy gmin Chęciny i Małogoszcz wraz z burmistrzami włączyli się w wyjątkowe wyzwanie. Robili pompki dla 16-letniego Kamila z Bolmina, który wymaga drogiej rehabilitacji.

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Niezle Ziółka” zainicjowały wyzwanie dla Kamila Grudnia, 16-letniego chłopca z Bolmina w gminie Chęciny, który od urodzenia zmagając się z poważnymi schorzeniami. W akcji wzięli udział mieszkańcy oraz burmistrzowie - Małogoszcza Paweł Król i Chęcin Robert Jaworski, wykonując przysiady i pompki, by wspomóc zakup krzeselka schodowego i rehabilitację po operacjach chłopca.

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Niezle Ziółka zainicjowały wyjątkowe wyzwanie dla Kamila Grudnia - szesnastoletniego chłopca, który od urodzenia toczy trudną walkę o zdrowie. Kamil zmagając się z jamistością rdzenia kręgowego, porażeniem kończyn dolnych, skoliozą nerwowo-mięśniową oraz licznymi powikłaniami po operacjach ortopedycznych i neurochirurgicznych.

- Po operacjach Kamil nie będzie mógł samodzielnie przemieszczać się po schodach. Dotychczas wspinał się sam lub był wnoszony na plecach przez starszego brata. Teraz nie będzie to już możliwe ze względu na tytanowe druty w jego nogach i kręgosłupie - informują rodzice chłopca.

Aby Kamil mógł korzystać z własnego pokoju na piętrze, potrzebne jest specjalne krzeselko schodowe oraz intensywna rehabilitacja. Rodzina nie jest w stanie pokryć kosztów urządzenia, dlatego powstała inicjatywa Challenge dla Kamila, której celem jest nagło-

śnienie sytuacji chłopca oraz zaangażowanie lokalnej społeczności.

Wyzwanie polegało na wykonaniu 10 przysiadów lub 10 pompek. Uczestnicy mogli dokumentować swoje działania wideo, nominować kolejne osoby, firmy lub instytucje do udziału, a także wspierać zbiórkę finansowo. Zebrane pieniądze mają zostać przeznaczone na zakup i montaż krzeselka schodowego oraz rehabilitację Kamila po kolejnych operacjach.

Pierwszym inicjatorem wyzwania było Miasto i Gmina Małogoszcz. W akcji wzięli udział przedstawiciele gminy oraz burmistrz Paweł Król, który wraz z pracownikami urzędu wykonał zadania fizyczne. Do akcji przyłączył się także burmistrz Robert Jaworski z Chęcin, uczestnicząc w przysiadach i pompkach wraz z mieszkańcami rynku w Chęcinach.

Kamil mierzy prawie 180 centymetrów i waży 62 kilogramy. Już dziś codzienne poruszanie się po schodach jest dla niego dużym wyzwaniem fizycznym. Po kolejnych operacjach będzie potrzebował specjalistycznej pomocy oraz specjalistycznych urządzeń umożliwiających samodzielne korzystanie z domu.

- Kamil jest niezwykle dzielny chłopcem. Mimo ograniczeń nie traci uśmiechu ani determinacji. Naszym celem jest pokazanie społeczności, z jakimi wyzwaniami zmagając się na co dzień, i umożliwienie mu lepszej jakości życia po operacjach - piszą rodzice na stronie Siepomaga.pl.

Inicjatywa Challenge dla Kamila będzie trwała do 10 maja 2026 roku. Mieszkańcy, nie tylko gminy Chęciny, mogą dokumentować swoje wyzwania i nominować innych do udziału, zwiększając zasięg akcji oraz wsparcie dla Kamila. ©©

KRÓTKO

MAŁOGOSZCZ

Ludzkie szczątki na nieużytkach

Dramatyczna sytuacja w Małogoszczu w powiecie jędrzejowskim. Przed godziną 19 w sobotę, 4 kwietnia mężczyzna spacerujący z psem znalazł na nieużytkach ludzkie szczątki. - Na miejscu pracowali technik kryminalistyki i prokurator. Będziemy ustalać kim była odnaleziona osoba i jakie były okoliczności jej śmierci - mówiła przed godziną 22 starszy sierżant Sylwia Faryna z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie. MINOS

GINA JĘDRZEJÓW

Pijana wjechała w bariery na S7

Na ekspresowej trasie S7 w Mnichowie w powiecie jędrzejowskim doszło w sobotni poranek, 4 kwietnia do wypadku, który stał się przyczyną utrudnień. Kilkanaście minut przed godziną 8 służby ratunkowe dostały sygnał o samochodzie, który uderzył w bariery energochłonne. 26-latką, która kierowała Jaguarem, miała 2 promile alkoholu w organizmie. Po kraksie została zabrana do szpitala. Ruch w stronę Warszawy odbywał się jednym pasem. MINOS

SĘDZISZÓW

Nietrzeźwy autem podjechał na policję

Do komisariatu w Sędziszowie w powiecie jędrzejowskim zgłosił się w piątek około godziny 12.30 mężczyzna, który jest objęty dozorem i chciał się odnotować. Policjanci poczuli od niego alkohol, a widzieli na monitoringu, że przyjechał BMW i zaparkował je przed komisariatem. Badanie wykazało, że 51-letni mężczyzna ma ponad promil alkoholu w organizmie. Mogą mu teraz grozić nawet trzy lata więzienia. MINOS

POWIAT JĘDRZEJOWSKI

Zatrzymali siedmiu poszukiwanych

Dziewięć miesięcy kary ma do odsiedzenia 25-latek, którego jędrzejowscy policjanci zatrzymali w sobotę w powiecie miechowskim. Będzie pokutował za znęcanie się nad najbliższą osobą. Łącznie tego dnia jędrzejowscy policjanci zatrzymali siedmiu poszukiwanych. MINOS



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Na placu budowy nowej hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Skroniowie.

NOWY OBIEKT W SKRONIOWIE. TERMIN - 30 CZERWCA

Hala sportowa już na ukończeniu

Julia Warych
Gmina Jędrzejów

Przy Szkole Podstawowej w Skroniowie powstaje hala sportowa. Nowy obiekt, realizowany w ramach rozbudowy bazy sportowej gminy Jędrzejów, ma być gotowy do końca czerwca.

Trwa budowa nowoczesnej hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Skroniowie w gminie Jędrzejów, która jest częścią szerszego projektu rozbudowy bazy sportowej w gminie Jędrzejów. Inwestycja obejmuje również budowę hali przy Szkole Podstawowej w Podchojnach oraz rozbudowę Pływalni Miejskiej w Jędrzejowie. Pozwoli to na stworzenie nowoczesnych warunków do zajęć wychowania fizycznego, turniejów sportowych oraz aktywności pozalekcyjnej dla uczniów.

Projekt realizowany jest w formule „Zaprojektuj i Zbuduj” przez firmę Tigma-Bud. Zakłada powstanie hali sportowej z pełnym zapleczem sanitarno-szatniowym i technicz-

nym, a także odpowiednie zagospodarowanie terenu wokół obiektu oraz połączenie nowej hali z istniejącym budynkiem szkoły.

Łączna wartość obu inwestycji w Skroniowie i Podchojnach wynosi około 11 milionów złotych, z czego koszty samej hali w Skroniowie przekraczają 5,8 miliona złotych. Cały projekt modernizacji infrastruktury sportowej w gminie finansowany jest w ramach programu Polski Ład, a jego całkowite dofinansowanie wynosi 15 milionów złotych.

- Budowa hali sportowej w Skroniowie jest już na zaawansowanym etapie. Wykonano elewację, trwają prace wykończeniowe wewnątrz - instalacje, tynki, wylewki. Przed wykonawcą pozostają jeszcze montaż parkietu, wy-

Cały projekt finansowany jest w ramach programu Polski Ład, a jego całkowite dofinansowanie wynosi 15 milionów złotych

posażenie oraz malowanie. Termin zakończenia prac nie jest zagrożony - mówi Marcin Piszczek, burmistrz Jędrzejowa.

Zgodnie z harmonogramem, obiekt ma zostać oddany do użytku do 30 czerwca. Już od 1 września zarówno hala w Skroniowie, jak i w Podchojnach będą dostępne dla uczniów, a korzystanie z nich będzie możliwe nawet w okresie wakacyjnym. Nowe obiekty mają znacząco poprawić warunki do nauki, sportowej rywalizacji i aktywnego spędzania czasu wolnego.

Jak już pisaliśmy, budowa nowoczesnej hali sportowej przy Szkole Podstawowej imienia Stefana Żeromskiego w Podchojnach wchodzi w decydującą fazę. - Szkoła od 2016 roku starała się o budowę hali sportowej i obecnie z niecierpliwością oczekuje jej oddania do użytku. Nowy obiekt będzie miał duże znaczenie dla placówki - wzmocni jej pozycję w lokalnym środowisku oraz poprawi jej wizerunek wśród rodziców i uczniów - podkreśla Ryszard Bielak, dyrektor szkoły w Podchojnach. ©©

Budynki w ogniu. Grasuje podpalacz?



Pożar stodoły i szop w miejscowości Pijanów w gminie Słupia Konecka.

Elżbieta Zemsta
Gmina Słupia Konecka

Prawdopodobnie podpalenie było przyczyną pożaru stodoły i dwóch szop nad ranem w czwartek, 2 kwietnia w miejscowości Pijanów w gminie Słupia Konecka w powiecie koneckim.

Właściciel wstępnie oszacował straty na 50 tysięcy złotych, policja szuka podpalacza.

- Zgłoszenie o pożarze wpłynęło 2 kwietnia o godzinie 3.28. Po przybyciu pierwszego zastępu OSP Wilczkowice strażacy początkowo potwierdzili pożar traw na powierzchni około jednego ara, a następnie w oddali zauważyli łunę światła w rejonie zabudowań. Po dotarciu na miejsce stwierdzono rozwinięty pożar baltów słomy oraz stodoły i przylegających do niej dwóch szop - relacjonował młodszy brygadier Mariusz Czapelski z koneckiej straży pożarnej.

Zabudowania były drewniane. Strażacy zabezpieczyli teren akcji i ugasili ogień. Następnie zdemontowali elementy drewnianej konstrukcji budynku i przelali je wodą.

- Na skutek zdarzenia zniszczeniu uległa konstrukcja stodoły oraz dwóch szop, a także między innymi około 20 metrów sześciennych drewna - dodawał Mariusz Czapelski.

Wstępnie przyjęto, że pożar jest wynikiem podpalenia. Właściciel oszacował straty na około 50 tysięcy złotych. - Trwają nasze czynności, ustalamy okoliczności pożaru - wyjaśniał Krzysztof Bernat z koneckiej policji.

Nie był to jedyny pożar w gminie Słupia Konecka. Dziesięć hektarów nieużytków rolnych i poszycia leśnego spłonęło w środowe przedpołudnie w miejscowości Zaostrow.

- Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do Stanowiska Kierowania

Komendanta Powiatowego PSP w Końskich w środę, 1 kwietnia, o godzinie 11:34. Na miejsce zadysponowano zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Końskich oraz okoliczne jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych - relacjonował Mariusz Czapelski.

Ogniem objęte były trawy na nieużytkach, trzcinowiska oraz poszycie leśne w kompleksie należącym do Nadleśnictwa Przedbórz oraz właścicieli prywatnych.

- Działania strażaków były utrudnione przez porywisty wiatr, który sprzyjał gwałtownemu rozprzestrzenianiu się ognia. Dodatkową barierą stanowił trudny, bagienny grunt oraz gęste zarośla, uniemożliwiające bezpośredni dojazd ciężkiego sprzętu do frontu pożaru - dodawał konecki strażak.

Strażacy prowadzili natarcie na czoło pożaru oraz działania obronne przy użyciu tłumic i hydronetek, aby precyzyjnie monitorować sytuację z powietrza wykorzystano dwa drony (z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Końskie oraz Ochotniczej Straży Pożarnej Czeremo), co pozwoliło na bieżąco korygować ustawienie linii gaśniczych.

- W kulminacyjnym momencie akcji do działań włączono samolot gaśniczy typu Dromader, który dokonał zrzutu środka gaśniczego na najbardziej zagrożony odcinek lasu. Wodę do celów gaśniczych czerpano z okolicznej rzeki Czarna przy użyciu pomp pływających oraz z pobliskiej sieci hydrantowej - zaznaczał młodszy brygadier Mariusz Czapelski.

Akcja gaśnicza trwała blisko sześć godzin. Łącznie spaleni uległo około 8 hektarów nieużytków i trzcinowisk oraz jeden hektar poszycia leśnego. Jako przypuszczalną przyczynę zdarzenia wskazano podpalenie. ©

KRÓTKO

GINA STĄPORKÓW Drzewo upadło wprost przed auto

Do nietypowego wypadku doszło w niedzielę, 5 kwietnia po godzinie 21 na krajowej trasie numer 42 w miejscowości Odrowąż z powiecie koneckim. - Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że na prostym odcinku drogi BMW prowadzone przez 30-latką uderzyło w drzewo, które przewróciło się na jezdnię wprost przed jadące auto - przekazywała młodszy aspirant Marta Przygodzka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Końskich. Do szpitala na badania zabrana została 26-letnia pasażerka samochodu. MINOS

GINA STĄPORKÓW BMW zderzyło się z Audi w Wąglowie

W Wąglowie w powiecie koneckim doszło wczorajszym tygodniu do kolizji. Policjanci przekazywali, że 22-letni kierowca BMW chcąc wyprzedzić inny pojazd, zderzył się z Audi jadącym z przeciwka. Nikomu nic się nie stało, 22-latek dostał mandat. MINOS

KOŃSKIE Kolizja. Jeden kierowca był pijany

Na ulicy Piłsudskiego w Końskich doszło we wtorkowe popołudnie do kolizji. Z pierwszych ustaleń policjantów wynikało, że 41-latek mający blisko 2 promile alkoholu w organizmie, najechał Fiatem na tył Opla. Nikomu nic się nie stało. MINOS

GINA RADOSZYCE Wydmuchał ponad 0,7 promila

Po godzinie 22 we wtorek policjanci skontrolowali w Grodzisku w powiecie koneckim 46-letniego kierowcę Renault. Mężczyzna miał ponad 0,7 promila alkoholu w organizmie. MINOS

GINA FAŁKÓW Fałszywa koleżanka

Do 50-latk z gminy Fałków w powiecie koneckim napisał na portalu społecznościowym oszust podający się za koleżankę kobiety. Poprosił o pożyczkę i kobieta wysłała mu kod na blisko tysiąc złotych. MINOS



Zuzanna Łyczek, Karolina Kołodziejczyk, Maja Kamoda i Igor Pikuła realizują projekt.

PROJEKT WIELCY MALI W KONECKIM „NOWYM” LICEUM

Pomagają dzieciom w Tanzanii

Marzena Kądziała
Końskie

Uczniowie „nowego” koneckiego liceum pomagają dzieciom w Tanzanii. Robią to realizując projekt Wielcy Mali.

Niezwykły projekt realizuje II Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Marii Skłodowskiej-Curie w Końskich. Uczniowie pomagają dzieciom z Tanzanii. Pragną, by miały one lepszy dostęp do edukacji. Organizują kwesty, kiermasze, spotkania, z których dochód przeznaczają na realizację swojego projektu „Wielcy Mali”.

Uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Marii Skłodowskiej-Curie w Końskich, Igor Pikuła, Zuzanna Łyczek, Karolina Kołodziej, Maja Kamoda, Alicja Woźniak, Julia Wałęsa i Emilia Gabler, realizują projekt „Wielcy Mali”. Ich opiekunką jest germanistka Agnieszka Woźniak.

- Projekt „Wielcy Mali” ma na celu wsparcie dzieci w Tanzanii w powrocie do szkoły, za-

pewniając im niezbędne przybory, książki i opiekę nauczycieli - opowiadają. - Dzięki zbiórkom, akcjom społecznym, kampaniom i współpracy rozszerzamy możliwości edukacji i rozwoju, by każde dziecko mogło zdobywać wiedzę i budować lepszą, pełną nadziei przyszłość. Poprzez organizację zbiorek charytatywnych oraz kampanii informacyjnych w szkołach i mediach społecznościowych chcemy zachęcić ludzi do zaangażowania się w pomoc.

Jak dodają uczniowie „nowego” ogólniaka, projekt pozwala także młodym ludziom w Polsce zrozumieć, jak wielką wartość ma edukacja i jak nawet niewielkie gesty mogą realnie zmieniać świat. Kluczowe działania projektu obejmują: dostarczanie materiałów edu-

kacyjnych, książek i zeszytów, wspieranie dzieci w powrocie do szkoły, tworzenie bezpiecznych przestrzeni do nauki i rozwoju oraz podnoszenie świadomości na temat nierówności edukacyjnych.

- W ramach naszego projektu „Wielcy Mali”, realizowanego w ramach Olimpiady „Zwolnieni z Teorii”, zorganizowaliśmy między innymi wydarzenie „Spotkanie z Afryką”, które odbyło się 27 lutego w Koneckim Centrum Kultury - kontynuują uczniowie. - Podczas spotkania mieliśmy okazję gościć wolontariuszkę z UVI Foundation For Education - Aleksandrę Kowalską, która na co dzień działa w Tanzanii. Opowiedziała ona o codziennym życiu mieszkańców, lokalnej kulturze oraz wyzwaniach związanych z dostępem do edukacji. Wydarzenie spotkało się z dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy aktywnie uczestniczyli w spotkaniu i zadawali pytania. Dodatkowo zorganizowaliśmy sprzedaż ubrań oraz olejków rycynowych przygotowanych przez mieszkańców Tanzanii.

Jak mówią uczniowie ogólniaka, projekt pozwala także młodym ludziom w Polsce zrozumieć, jak wielką wartość ma edukacja

Stypendia Sportowe Starosty wręczone



Stypendyści starosty, od lewej: Amelia Mikołajczyk, Filip Maciejczyk, Emilia Pindelak, Mateusz Kruk.

Oprac. Marek Piórecki
Włoszczowa

Uroczystość wręczenia Stypendiów Sportowych Starosty Włoszczowskiego odbyła się w siedzibie Starostwa Powiatowego we Włoszczowie. Wyróżnienia otrzymały cztery osoby.

Stypendia za wysokie wyniki sportowe są przyznawane od 2006 roku. Dotychczas otrzymało je 58 zawodników.

W 2026 roku laureatami tego stypendium, w wysokości 2 tysiące złotych, wypłacanego jednorazowo, są: Emilia Pindelak, Amelia Mikołajczyk, Filip Maciejczyk i Mateusz Kruk. Czwórka stypendystów to zawodnicy taekwon-do.

Stypendium zostało wręczone uczniom podczas sesji Rady Powiatu Włoszczowskiego w czwartek 26 marca 2026 roku. Wręczenia dokonali: starosta włoszczowski Dariusz Czechowski i przewodniczący Rady Powiatu Włoszczowskiego Zbigniew Matyskiewicz.

Pogratulowali oni zawodnikom wysokich wyników sportowych, a także życzyli dużo zdrowia oraz dalszych sukcesów i motywacji w dążeniu do wytyczonych sobie celów.

Sylwetki stypendystów oraz ich osiągnięcia przedstawił członek Zarządu Powiatu Rafał Pacanowski.

Oto laureaci stypendium sportowego starosty włoszczowskiego na 2026 rok za wysokie wyniki sportowe.

Emilia Pindelak - uczennica klasy I Liceum Ogólnokształcącego imienia generała Władysława Sikorskiego we Włoszczowie, zawodniczka Klubu Sportowego Dragon w Janowie. Niektóre osiągnięcia: Imiejsce w Mistrzostwach Europy Taekwon-do w drużynowych technikach specjalnych prejuniorów, Sarajewo, Bośnia i Hercegowina; Imiejsce w Eu-

ropejskich Igrzyskach Szkolnych w Taekwon-do w konkurencji układów I-II DAN, Bukareszt, Rumunia; Mistrzyni Świata w drużynowych technikach specjalnych.

Amelia Mikołajczyk jest zawodniczką Uczniowskiego Klubu Sportowego „UNION” Włoszczowa przy Zespole Szkół numer 3 imienia Stanisława Staszica we Włoszczowie. Niektóre osiągnięcia: I miejsce w Mistrzostwach Polski Tang Soo Do, Walki Semi Contact; II miejsce w Mistrzostwach Polski Tang Soo Do, Walki Light Contact.

Filip Maciejczyk - zawodnik Uczniowskiego Klubu Sportowego „UNION” Włoszczowa przy Zespole Szkół numer 3 imienia Stanisława Staszica we Włoszczowie. Filip jest uczniem klasy III a Liceum Ogólnokształcącego o profilu policyjno-prawnym w Zespole Szkół numer 3 we Włoszczowie. Niektóre osiągnięcia: osiągnięcie stopnia uczniowskiego 4 cup w Taekwon-do Związku Sportowego Polska Unia Taekwon-do - Opole; I miejsce na Mistrzostwach Świata w Taekwon-do, Cadet Tag Team w Glasgow w Szkocji; I miejsce na II Mistrzostwach Polski w Tang Soo Do, Semi Contact.

Mateusz Kruk - uczeń klasy VII a Szkoły Podstawowej imienia Jana Zawady w Seceminie, zawodnik Klubu Sportowego Dragon w Janowie. Niektóre osiągnięcia: III miejsce w XXXII Mistrzostwach Polski w Taekwon-do Juniorów Młodszych; III miejsce w Europejskich Otwartych Szkolnych Igrzyskach Sportów Walki w konkurencji walk indywidualnych pre-juniorów, Bukareszt, Rumunia. ©©

KRÓTKO

SECEMIN

Dziecko ranne w wypadku

Dziewięcioletnia dziewczynka trafiła do szpitala po wypadku, do którego doszło w poniedziałkowe popołudnie, 6 kwietnia na skrzyżowaniu w Seceminie w powiecie włoszczowskim.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 26-letni kierowca Opla wyjeżdżający z ulicy Kościuszki na drogę wojewódzką, najprawdopodobniej nie ustąpił pierwszeństwa 47-latkowi prowadzącemu auto marki Kia - opowiadała aspirant Monika Jąłocha z Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie. Do szpitala zabrana została dziewięcioletnia dziewczynka, która była pasażerką Kii. Jak informował młodszy brygadier Paweł Mazur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej we Włoszczowie, na miejscu wypadku działały dwa zastępy włoszczowskich strażaków oraz druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Seceminie. MINOS

SECEMIN

Pożar w stolarni. Palilo się poddasze

Aż dziesięć zastępów straży gasiło pożar w stolarni w Seceminie w powiecie włoszczowskim. Ogień został zauważony w poniedziałek przed godziną 19. Jak przekazywali strażacy palilo się poddasze hali mającej wymiary 15 na 58 metrów. Ogień objął łącznie około 50 metrów kwadratowych powierzchni. MINOS

WŁOSZCZOWA

Pierwszy turniej darta w „Sikorskim”

Mnóstwo emocji było podczas I Turnieju Darta o Puchar Dyrektora I Liceum imienia generała Władysława Sikorskiego we Włoszczowie. W rywalizacji wzięło udział aż 50 darterów. Na podium stanęli: I miejsce - Oliwier Ryłski (wice mistrz Polski), II miejsce - Ksawery Syryński-Giro, III miejsce - Kaspian Łazarzski. Uczestnikom podziękowania złożył dyrektor „Sikorskiego” Bożena Kaczor oraz Rafał Pacanowski - członek Zarządu Powiatu Włoszczowskiego. Turniej zorganizował Paweł Kaczmarski - przewodniczący Samorządu Uczniowskiego wraz z Grzegorzem Pęką, Piotrem Sznajderem i Oliwierem Ryłskim. MP



Grupa Teatralna Proscenium III w spektaklu „Eliksir” na scenie Domu Kultury.

PREMIERA TEATRALNA WŁOSZCZOWSKICH SENIORÓW

Proscenium III działa jak „Eliksir”

Marek Piórecki
Włoszczowa

To był popis włoszczowskiej Grupy Teatralnej Proscenium III. Premiera spektaklu Zbigniewa Woldańskiego „Eliksir” odbyła się w sali widowiskowej Domu Kultury we Włoszczowie.

Grupa Teatralna Proscenium III z Domu Kultury we Włoszczowie działa na publiczność jak tytułowy Eliksir. Artyści po raz kolejny udowodnili, że teatr stworzony z sercem potrafi poruszać, zachwycać i bawić do łez. W Domu Kultury we Włoszczowie odbyła się premiera nowego spektaklu „Eliksir” Grupy Teatralnej Proscenium III w reżyserii Zbigniewa Woldańskiego. To był wyjątkowy wieczór pełen emocji, pasji i niezwyklej energii scenicznej.

W rolach głównych mogliśmy zobaczyć: Annę Michałek, Helenę Pawłowską, Marię Stolarską, Marię Lorecką, Bożenę Kaczkowską, Krystynę Długoborską, Halinę Bujak, Mariana Szczepanika.

Publiczność również nie zawiodła i jak zawsze bawiła się znakomicie. Po spektaklu odbył się skromny bankiet.

Jeszcze nie uciły brawa po premierze spektaklu „Żytniacka czyli pokuta” (w wykonaniu Grupy Teatralnej Proscenium II), a na teatralnym afiszu kolejna sztuka przyciąga i bawi publiczność. Tym razem Zbigniew Woldański i jego trzecia grupa teatralna Proscenium (najstarsza) przenoszą widzów do pensjonatu z pozorowanej starości. Pensjonariuszki szukają eliksiru odmładzającego, co prowadzi do serii zabawnych sytuacji, gdy próbują ponownie wrócić do czasu młodości. Fiolkę z upragnionym eliksirem dostarcza tajemniczy przybysz z Kosmosu. Łyk magicznego napoju paniom pomaga niewiele, ale

W Grupie Proscenium III żyją młode, artystyczne dusze i talenty, które jeszcze długie lata będą błyszczeć na teatralnej scenie

sprawia, że spotkanie z kobietami jest dla dostawcy dobrą lekcją życia.

Rozbawiona do łez publiczność dziękowała aktorom owacjami na stojąco. Były podziękowania i gratulacje, między innymi od burmistrza Włoszczowy Grzegorza Dziubka i przewodniczącego Rady Miejskiej Grzegorza Dudkiewicza.

- W Proscenium III żyją młode, artystyczne dusze i talenty, które jeszcze długie lata będą błyszczeć na teatralnej scenie. Gratulujemy! - mówi Iwona Boratyn, rzecznik prasowy Urzędu Gminy Włoszczowa. Podczas spektaklu można było wesprzeć Włoszczowskie Hospicjum Stacjonarne.

Sercem i siłą napędową wszystkich trzech Grup Teatralnych Proscenium jest od samego początku Zbigniew Woldański - artysta, który od lat prowadzi Proscenium z ogromnym zaangażowaniem. Jest nie tylko reżyserem spektakli, ale także ich scenarzystą, tekściarzem oraz kompozytorem piosenek. Tworzy w pełni autorskie, spójne i poruszające przedstawienia. ©©



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Konferencja dla Kół Gospodyń Wiejskich z całego powiatu jędrzejowskiego

KONFERENCJA DLA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH

Ponad 200 pań z całego powiatu

Julia Warych

Jędrzejów/Powiat jędrzejowski

Blisko 200 przedstawicieli Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu jędrzejowskiego wzięło udział w konferencji w Centrum Kultury w Jędrzejowie poświęconej ich działalności.

Podczas wydarzenia omówiono najważniejsze kwestie formalne i praktyczne związane z funkcjonowaniem kół gospodyń wiejskich.

W Centrum Kultury w Jędrzejowie odbyła się konferencja poświęcona działalności Kół Gospodyń Wiejskich. Wydarzenie, zorganizowane pod hasłem „Siła kobiet KGW – razem

w działaniu i tradycji”, zgromadziło około 200 uczestniczek reprezentujących 128 kół gospodyń wiejskich z terenu powiatu jędrzejowskiego.

Spotkanie było okazją do zdobycia praktycznej wiedzy oraz wymiany doświadczeń. W programie znalazły się wystąpienia ekspertów z instytucji publicznych, między innymi: Urzędu Skarbowego, Sanepidu, Inspektoratu Jakości

Ważnym elementem wydarzenia była prezentacja pokazująca aktywność lokalnych kół oraz ich zaangażowanie w życie społeczności

Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Poruszono zagadnienia związane z prawidłowym rozliczaniem dofinansowań, obowiązkami formalno-prawnymi oraz zasadami funkcjonowania Kół Gospodyń Wiejskich.

Uczestniczki mogły również zapoznać się z aktualnymi przepisami dotyczącymi znakowania produktów, wymogów sanitarnych i podatkowych, a także zasad działania Krajowego Systemu e-Faktur. Ważnym elementem wydarzenia była prezentacja pokazująca aktywność lokalnych kół oraz ich zaangażowanie w życie społeczności. ©

Orlik powstanie przy Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Końskich

Miłosz Skiba
Końskie

W drugiej połowie 2026 roku rozpocznie się budowa Orlika przy Zespole Szkół Ponadpodstawowych numer 1 w Końskich.

Powiat Konecki zawarł umowę o dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej za-

dania inwestycyjnego w ramach Programu Budowy Kompleksów Sportowych Orlik. Pozyskano kwocie 1.5 miliona złotych na sportową inwestycję przy Zespole Szkół Ponadpodstawowych numer 1 w Końskich przy ulicy Staszica 5.

Powstanie tam kompleks sportowy Orlik. Inwestycja zakłada budowę boiska piłkarskiego, boiska wielofunkcyj-

nego, zaplecza sanitarno-szatniowego oraz niezbędnej infrastruktury towarzyszącej. Nowo powstałe miejsce rekreacji będzie ogólnodostępne i przeznaczone dla wszystkich chętnych mieszkańców Powiatu. Rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest na drugą połowę roku, natomiast oddanie obiektu ma przypadać na końcówkę października 2027 roku.

REKLAMA

0011505477

OBWIESZCZENIE

z dnia 26.03.2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2022 r. poz. 176 t.j.), oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 735 t.j.)

Starosta Włoszczowski

zawiadamia, że na wniosek z dnia 15.12.2025 r. Wójta Gminy Krasocin, ul. Macierzy Szkolnej 1, 29-105 Krasocin; w imieniu którego działa pełnomocnik: Pan Karol Kossakowski;

wydana została decyzja w dniu 26.03.2025 r. znak: AB.6740.2.2.2025.EM o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: „Budowie dróg gminnych – ulic Cichej, Południowej i Zachodniej w miejscowości Bukowa”.

Lokalizacja Inwestycji obejmuje nieruchomości oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek:

- nieruchomości nieulegające podziałowi, przeznaczone pod realizację inwestycji drogowej o nr. ew.:
 - 237/9, 239/10, 239/3, 241/5, 243/1, 245/3, 235/2, 247/3, 247/4, 245/5, 243/3, 241/7, 239/6, 239/16, 237/13 – obręb ew. 0027 Bukowa, jednostka ew. Krasocin;
- nieruchomości ulegające podziałowi według projektu podziału przeznaczone pod realizację inwestycji drogowej o nr ew.:
 - 245/11 (**245/14**, 245/15), 247/11 (**247/17**, 247/18), 247/12 (**247/19**, 247/20) – obręb ew. 0027 Bukowa, jednostka ew. Krasocin;
 - 217/1 (**217/4**, 217/5), 218 (**218/1**, 218/2), 237 (**237/1**, 237/2) – obręb ew. 0024 Występy, jednostka ew. Krasocin;
- nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, działki niezbędne do budowy zjazdów i dróg innych kategorii o nr ew.:
 - 17/1, 237/10, 237/8, 235/1, 237/12, 237/14, 239/21, 239/11, 239/4, 241/17, 239/5, 239/22, 239/17, 239/15, 237/11 – obręb 0027 Bukowa, jednostka ew. Krasocin
 - 137, 237 (**237/1**, **237/2**), 217/2 – obręb 0024 Występy, jednostka ew. Krasocin.

Wyjaśnia się, że w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, w nawiasie numery działek po podziale. Ponadto numery działek objętych liniami rozgraniczającymi teren (przebieg) drogi zostały oznaczone pogrubioną czcionką.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w szczególności: określa linie rozgraniczające teren i warunki lokalizacji, zatwierdza projekt podziału nieruchomości związany z lokalizacją drogi, oznacza nieruchomości, które stają się własnością jednostki samorządu terytorialnego, zatwierdza projekt budowlany, określa termin wydania zarządcy drogi nieruchomości.

Niniejszej decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, który zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia Wójta Gminy Krasocin, do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz wydania przez tut. organ do wydania dziennika budowy.

Nieruchomości objęte liniami rozgraniczającymi teren staną się z mocy prawa własnością Gminy Krasocin, z dniem, w którym decyzja stanie się ostateczna. Za przyjęcie prawa własności nieruchomości przysługujące odszkodowanie ustalone w odrębnych postępowaniach przez organ, który wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt. 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17 – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości będących przedmiotem postępowania.

Strony z decyzją mogą się zapoznać w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego we Włoszczowie, ul. Wiśniowa 10, 29-100 Włoszczowa, pok. 307 w godzinach pracy urzędu, tj. poniedziałek: 7.30–17.30, wtorek – czwartek: 7.30–15.30, piątek: 7.30–13.30. Jednocześnie wyjaśnia się, że w myśl art. 49 Kpa po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, zawiadomienie uważa się za doręczone.

W terminie 14 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia, w sposób wskazany powyżej, stronom służy prawo wniesienia odwołania od decyzji do Wojewody Świętokrzyskiego za pośrednictwem Starosty Włoszczowskiego.

Starosta Włoszczowski
Dariusz Czechowski

REKLAMA

0011506122

BURMISTRZ MIASTA I GMINY KOŃSKIE,

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399),

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Końskich, został wywieszony na okres 21 dni wykaz dot. oddania w użyczenie na rzecz Koneckiego Centrum Kultury część zabudowanej nieruchomości oznaczonej nr działki 5192/2 o pow. 1,5628 ha, położonej w Końskich przy ul. Partyzantów 9, o pow. użyt. 1.729,81 m² oraz 1.580,66 m².

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój nr 4 tut. Urzędu, tel. 41 372 32 49 wew. 204 oraz znajdują się one na stronie internetowej pod adresem: www.umkonskie.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej.

REKLAMA

0011505462

Burmistrz Miasta i Gminy Końskie

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399),

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Końskich, zostały wywieszone na okres 21 dni dwa wykazy dot.: nieruchomości położonej w miejscowości Paruchy, oznaczonej nr działki **985 o pow. 0,06 ha**, stanowiącej własność Gminy Końskie, przeznaczonej do sprzedaży w przetargu ustnym nieograniczonym oraz wykaz dot. oddania w użyczenie na rzecz Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Końskie część zabudowanej nieruchomości o pow. użyt. 25 m², oznaczonej nr działki **673/2 o pow. 0,2294 ha**, położonej w Rogowie.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój nr 4 tut. Urzędu, tel. 41 372 32 49 wew. 204 oraz znajdują się one na stronie internetowej pod adresem: www.umkonskie.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Magiczny dywan, czyli podłoga interaktywna w koneckiej poradni

Miłosz Skiba
Końskie

Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Końskich, nowy sprzęt, który urozmaici zajęcia prowadzone z dziećmi.

To Magiczny Dywan - interaktywna podłoga prezentowana już w poradni podczas wydarzenia organizowanego jesienią ubiegłego roku.

Pod okiem specjalistów korzystać z niego będą mali klienci poradni, ale też wychowankowie innych placówek (po wcześniejszym ustaleniu).

- Wierzymy, że dzięki przemyślanemu włączeniu Magicznego Dywanu w przebieg różnych rodzajów terapii, zajęcia

będą dla dzieci ciekawsze i bardziej efektywne. Pozwolą na pokonywanie trudności i wypracowywanie postępów poprzez zabawę, ruch, a niekiedy także współpracę. Przekazanie sprzętu odbyło się w miłej i radosnej atmosferze - czytamy w komunikacie koneckiego starostwa.

Oprócz dyrektora i pracowników poradni w spotkaniu uczestniczyli: starosta konecki, Grzegorz Piec, wicestarosta, Jarosław Staciwa, członkowie zarządu powiatu: Dariusz Banasik i Wojciech Owczarek, skarbnik powiatu, Agnieszka Niebudek, naczelnik Wydziału Polityki Społecznej, Oświaty i Zdrowia Agata Centkowska oraz wizytator Kuratorium Oświaty w Kielcach, oddziału w Końskich Beata Stańczyk.

Zgromadzonym wszystkie funkcje sprzętu pokazywał Dyrektor do spraw rozwoju w firmie Magiczny Dywan Kinebi Mateusz Godek. Uczestnicy spotkania z zainteresowaniem oglądali prezentowane aplikacje, a niektórzy nawet włączali się w zabawę na interaktywnej podłodze. Głos zabrał dyrektor Poradni Krzysztof Stachera. Dziękował wszystkim zaangażowanym w przedsięwzięcie związane z zakupem narzędzia, w szczególności staroście oraz skarbnikowi powiatu.

Na temat możliwości wykorzystania interaktywnej podłogi podczas zajęć terapeutycznych z dziećmi mówiły psycholog Anna Dziduch oraz logopeda Karolina Orłowska-Carmenate. ©P

REKLAMA

0011506885

BURMISTRZ MIASTA JĘDRZEJOWA

Znak: GP.670.32.2026

Jędrzejów, dnia 8 kwietnia 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA JĘDRZEJOWA

o podjęciu w gminie Imielno uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów **Bełk, Grudzyń, Helenówka, Imielnica, Karczunek, Kawęczyn, Mierzwin, Opatkowice Drewniane, Opatkowice Murowane oraz Rajchołka, w gminie Imielno, na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa**

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy w Imielnie uchwały Nr XIX.140.2026 z dnia 26.03.2026 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów **Bełk, Grudzyń, Helenówka, Imielnica, Karczunek, Kawęczyn, Mierzwin, Opatkowice Drewniane, Opatkowice Murowane oraz Rajchołka, w gminie Imielno.**

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317) gmina Jędrzejów stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Imielno z dnia 3 kwietnia 2026 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie **Urzędu Gminy Imielno, pod adresem: ul. Cmentarna 7, 28-313 Imielno**, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: kancelaria@imielno.pl, adres skrzynki ePUAP: /ug_imielno/skrytka lub za pośrednictwem e-doręczenia: AE:PL-56740-41891-HWVDV-24. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie podmiotowej BIP <https://www.bip.imielno.akcessnet.net/>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, jeśli posiada, a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuje również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317), w dniu 23 kwietnia 2026 roku odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego:

- o godzinie 15:30 – spotkanie online, tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.
- o godzinie 16:30 – spotkanie bezpośrednie w **Hali Samorządowej Szkoły Podstawowej w Imielnie, ul. Kościelna 3, 28-313 Imielno**. Spotkanie to będzie jednocześnie prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

Informację o łączu do spotkań online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem <https://www.bip.imielno.akcessnet.net/>, w zakładce Aktualności, komunikaty i ogłoszenia > 2026 rok.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), Wójt Gminy Imielno zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej na adres **Urzędu Gminy Imielno, ul. Cmentarna 7, 28-313 Imielno**,
- 2) ustnie do protokołu w **Urzędzie Gminy Imielno, ul. Cmentarna 7, 28-313 Imielno**, w pokoju nr 17,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: **kancelaria@imielno.pl**, adres skrzynki ePUAP **/ug_imielno/skrytka** lub adres e-doręczenia: **AE:PL-56740-41891-HWVDV-24**

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do 6 maja 2026 r.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Imielno.

**BURMISTRZ
Miasta Jędrzejowa
mgr Marcin Piszczek**

TEUMY NA SPOTKANIU Z WŁODZIMIERZEM CZARZASTYM

Marszałek Sejmu w Końskich



FOT. MARZENA KĄDZIELA

Marszałek Włodzimierz Czarzasty i były burmistrz Końskich Henryk Popik.

Marzena Kądziela
Końskie

Na zaproszenie pochodzące z Końskich posła Andrzeja Szejny przybył do miasta w środowe wczesne popołudnie marszałek Sejmu i szef Nowej Lewicy, Włodzimierz Czarzasty.

Na spotkanie z marszałkiem i szefem Nowej Lewicy Włodzimierzem Czarzastym przybyli prawdziwe tłumy. W rolę gospodarzy wcielili się najpierw radny miejski Paweł Pisiałek i szefowa powiatowych struktur Nowej Lewicy Izabela Szejna - Wrzeszcz, potem zaś rolę tę przejął poseł Andrzej Szejna, który nie krył radości z wizyty w jego rodzinnym mieście drugiej osoby w państwie.

Włodzimierz Czarzasty niemal przez dwie i pół godziny przedstawiał swoje poglądy na szereg zagadnień dotyczących polityki i gospodarki Polski, ale także odpowiadał na pytania chętnie zadawane przez publiczność.

Marszałek mówił między innymi o polityce zagranicznej Polski, ogromnej wartości przynależenia Polski do Unii Europejskiej, niezrozumieniu wetowania ustaw rządowych przez prezydenta Karola Nawrockiego, wojnie w Ukrainie. Mówił o sukcesach obecnego rządu, w tym przede wszystkim o tych, które były projektami Nowej Lewicy. Poruszał

temat budowy przez samorząd tanich mieszkań na wynajem i wiele innych.

Pytania od publiczności dotyczyły zarówno spraw polskich jak i konfliktów międzynarodowych.

Na koniec spotkania marszałek powiedział, że chciałby, aby zebrani w sali Koneckiego Centrum Kultury zapamiętali go jako człowieka odpowiedzialnego, który nie składa pustych obietnic.

Na widowni można było dostrzec wielu koneckich działaczy lewicowych, ale także ludzi nie związanych z żadną partią polityczną. Byli samorządowcy obecni, jak między innymi starosta konecki Grzegorz Piec, członek zarządu powiatu Wojciech Owczarek, radny powiatowy Robert Plech, burmistrz Stąporkowa Jarosław Młodawski, ale także były burmistrz Końskich Henryk Popik, były burmistrz Stąporkowa Edmund Wojna i wiele innych osób.

Spotkanie z marszałkiem Włodzimierzem Czarzastym przebiegało w serdecznej atmosferze. Pod koniec spotkania ważne problemy zeszyły na drugi plan, bowiem obecny na scenie wraz z marszałkiem

poseł Andrzej Szejna poprosił na estradę byłego burmistrza Końskich i działacza lewicowego, Henryka Popika. Okazało się bowiem, że kilka dni temu pan Henryk obchodził 80 urodziny.

Marszałek Włodzimierz Czarzasty złożył jubilatowi życzenia i podarował piękny bukiet kwiatów oraz pamiątkowy album z własną dedykacją. Jubilat nie krył zaskoczenia i wzruszenia. To nie był koniec upominków dla byłego wóldarza Końskich. Asystent posła Andrzeja Szejny, Igor Wołowiec, zagrał specjalnie dla pana Henryka piękny utwór na skrzypcach.

Na koniec marszałek chętnie fotografował się z publicznością.

Wcześniej tego samego dnia, w środę 8 kwietnia, marszałek Włodzimierz Czarzasty gościł w Staszowie. Tu zainaugurowano kampanię „EKO Senior - Mądrość Wieku, Siła Natury” dla seniorów z województwa świętokrzyskiego. W wydarzeniu, oprócz marszałka, wzięli udział między innymi szef Nowej Lewicy w Świętokrzyskiem Andrzej Szejna oraz lokalni przedstawiciele samorządu i służb mundurowych. Gospodarzem wydarzenia był prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Jacek Skórski. Kampania ma szeroki zakres tematyczny i łączy kwestie ekologii z praktycznymi aspektami codziennego życia. ©P

Marszałek Sejmu, Włodzimierz Czarzasty, wręczył kwiaty i pamiątkowy album byłemu burmistrzowi Końskich Henrykowi Popikowi



FOT. PARAFIA WE WŁOSZCZOWIE

Wielki Piątek w parafii błogosławionego Józefa Pawłowskiego we Włoszczowie.



FOT. PARAFIA WNMP WE WŁOSZCZOWIE

Procesja rezurekcyjna wokół Rynku we Włoszczowie.

Wielkanocny czas upłynął pod znakiem tradycji i radosnego świętowania

Oprac. Marek Piórecki
Region

Mieszkańcy naszych powiatów uczestniczyli w liturgiach, pielęgowali wielkanocne zwyczaje i udowodnili, że świąteczna tradycja ma się naprawdę bardzo dobrze.

Święta Wielkanocne to jeden z najważniejszych momentów w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego. W naszym regionie wierni uczestniczyli w wydarzeniach Triduum Paschalnego, łącząc duchowe przeżycia z pięknymi, wielopokoleniowymi tradycjami.

Szczególnie podniosła była Liturgia Wielkiego Piątku. W parafii błogosławionego księdza Józefa Pawłowskiego we Włoszczowie w jej centrum stanął Krzyż. Liturgia rozpoczęła się od znaku szczególnego uniżenia - leżenia krzyżem przez głównego celebransę. Krzyż na zmianę nieśli wierni. Była też adoracja krzyża. Każdy adorował we-

dług własnego uznania: przez ucałowanie, przyklęknienie bądź uklon.

W Wielką Sobotę we wszystkich parafiach w naszym regionie odbywało się tradycyjne święcenie pokarmów na wielkanocne stoły. Koszyki wypełnione były tradycyjnymi produktami, barankiem, jajkami, chlebem, mięsem, solą, chrzanem i świątecznymi wypiekami. Każdy z tych symboli miał swoje znaczenie, niosąc nadzieję na zdrowie, siłę i pomyślność.

W Wielkanocną Niedzielę o poranku w całym regionie odbywały się rezurekcje. W radosnym pochodzie, przy dźwiękach dzwonów i śpiewie, zgromadzeni ogłaszali światu, że Chrystus zmartwychwstał. W niedzielny poranek wspólnota parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włoszczowie zgromadziła się na uroczystej Mszy Świętej Rezurekcyjnej, poprzedzonej procesją ulicami miasta wokół włoszczowskiego Rynku.

Piękne słowa skierowali do wiernych księża z Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włoszczowie, między innymi: „Pokój Wam!” To pierwsze słowa Pana Jezusa skierowane do uczniów po zmartwychwstaniu. Nie są one jedynie pozdrowieniem, ale przede wszystkim darem Jego zmartwychwstania. (...) W kontekście toczących się wojen na Ukrainie i Bliskim Wschodzie, ale i tych małych, równie okrutnych wojenek, które toczą się na frontach naszych małżeństw i rodzin, życzymy Wam, aby Pokój Chrystusa zmartwychwstałego zagościł w Waszych sercach i rodzinach. W imię Jezusa Chrystusa niech rozbite małżeństwa, zwaśnione rodziny i skłócone narody pojednają się z Bogiem i sobą nawzajem! Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarza Was zdrowiem duszy i ciała. Niech podniesie na duchu, doda sił oraz wzmocni miłość!”

Rezurekcja we włoszczowskim sanktuarium błogosła-

wionego Józefa Pawłowskiego była nie tylko piękną tradycją, ale przede wszystkim mocnym doświadczeniem duchowym, potwierdzającym, że wiara w Zmartwychwstałego Chrystusa to żywa siła, która przemienia serca i świat.

Z kolei Poniedziałek Wielkanocny przyniósł zupełnie inną atmosferę, pełną radości i spontaniczności. W wielu miejscach odbył się śmigus-dyngus. O tradycję zadbał przede wszystkim strażacy, którzy zorganizowali „wielkie lanie”. Było przy tym mnóstwo energii i świetnej, wspólnej zabawy. Tak było między innymi w Trzcińcu w gminie Nagłowice, czy w Przełaju w gminie Sędziszów. Dodajmy, że w Sędziszowie, na placu zabaw przy rynku, w Niedzielę Wielkanocną mieszkańcy licznie wzięli udział we wspólnym poszukiwaniu czekoladowych jajek, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Osiedla Rynek Sędziszów. Wydarzenie przyciągnęło szczególnie najmłodszych.



FOT. ARCHIDIAKOSTWO CYSTERSKIE

W Wielką Sobotę w Archidiecezji Cystersów w Jędrzejowie odbyło się tradycyjne święcenie pokarmów.



FOT. OSP TRZCIŃCIE

Strażacy z Trzcińca w gminie Nagłowice zorganizowali pełną energii zabawę z okazji lanego poniedziałku.



FOT. PARAFIA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA W KOŃSKICH

Rodzinne święcenie pokarmów w Kolegiacie Świętego Mikołaja w Końskich.



FOT. PARAFIA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA W KOŃSKICH

Poranna rezurekcja i procesja w parafii Świętego Mikołaja w Końskich.

KRÓTKO

WŁOSZCZOWA

Eleni zaśpiewa na swój jubileusz

Dwa koncerty Eleni odbędą się w Domu Kultury we Włoszczowie w piątek, 10 kwietnia - o godzinie 17.30 i 20. Bilety na kupbilecik.pl. Artystce towarzyszyć będzie zespół: Alksander Białous - gitara, buzuki Kostas Dzokas - buzuki. Eleni to polska piosenkarka pochodzenia greckiego, autorka tekstów i kompozytorka. Wykonuje utwory w języku: polskim, greckim i angielskim.

- Zapraszamy na wyjątkowy, jubileuszowy koncert Eleni z zespołem. To muzyczna podróż z największymi przebojami piosenkarki, które śpiewa od 50 lat. Usłyszymy piosenki zespołu Prometeusz jak „Po słonecznej stronie życia”, „Ballado hej, ballado niepokorna”, w którym Eleni rozpoczęła karierę. Przeboje jak: Miłość jak wino, Troszeczkę ziemi troszeczkę słońca, Po słonecznej stronie życia, A słońce sobie łśni - to kulminacja koncertu. Nostalgiczne, pełne refleksji piosenki: nic miłości nie pokona oraz nim świt obudzi noc - to druga część koncertu zakończona wiązką przebojów greckich oraz zorzą. Trzecia część koncertu to największe przeboje lat 90. oraz na zakończenie grecka piosenka w podziękowaniu publiczności za 50 lat obecności - zachęcają organizatorzy. R

JĘDRZEJÓW

Wystąpi Mariusz Kałamaga

Mariusz Kałamaga - polski artysta kabaretowy, prezenter radiowy i telewizyjny, były członek i lider kabaretu Łowcy.B - z programem „Mamo! Papier się kończy!” wystąpi 9 maja o godzinie 18 w Centrum Kultury w Jędrzejowie. Bilety na kupbilecik.pl. Mariusz Kałamaga - na co dzień budzi ludzi w RMF FM i tam go tylko słyszą. Wieczorami wychodzi ze swojej żeremi i budzi ludzi ze sceny i tam go widać. „Mamo! Papier się kończy!” to zestaw spostrzeżeń, przemyśleń, doświadczeń komika, które odpowiada myśli: Czyń Bobro miej dystans, ssij a będzie Ci ssane. Papier się kończy a wraz z nim pewna era. Nadchodzi sztuczna inteligencja i prawdziwa głupota. bo człowiek, by nie myśleć wymyślił robota. Duża dawka, energii i próba pozytywnego spojrzenia na ten żywot człowieka miejmy nadzieję jeszcze po-czciewego. M

WŁOSZCZOWA

Śląska Kabaretowa Grupa Fest

Śląska Kabaretowa Grupa Fest wystąpi w Domu Kultury we Włoszczowie 14 maja. Początek Kabaretowej Biesiady Śląskiej w sali widowiskowej przy ulicy Wiśniowej 19 o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl.

Grupa Fest to kabaretowy zespół muzyczny z Gliwic założony w 2008 roku, przez Jakuba Tomaszewskiego. Podstawowy skład zespołu tworzy małżeństwo Jakub Tomaszewski - wokalista, instrumentalista oraz Mirosława Tomaszewska - wokalistka, śpiewa w chórkach. Duetowi towarzyszy córka Sabina.

Autorem większości tekstów piosenek i monologów grupy jest Jakub Tomaszewski, który jest też kompozytorem sporej części utworów. Lider zespołu ma za sobą już ponad 30 letni staż artystyczny.

Grupa Fest wydała łącznie 5 płyt i nagrała też kilka teledysków. Piosenki zespołu można usłyszeć w śląskich rozgłośniach radiowych, telewizjach regionalnych jak i ogólnopolskich. Już pierwsze teledyski grupy odnosiły znaczne sukcesy w telewizyjnej Liście Śląskich Szlagierów, zajmując w niej czołowe miejsca (Przed siebie, Niy ma jak u teścia). Pierwsza płyta została wydana w 2010 roku. Na płytach znajdują się wyłącznie autorskie piosenki zespołu w stylu szlazierowym oraz tanecznym.

Większość utworów śpiewanych jest w gwarze śląskiej, choć grupa śpiewa też w języku literackim. Do najbardziej znanych piosenek grupy należą: Przed siebie, Niy ma jak u teścia, Ty moja mamo. Koncerty w wykonaniu zespołu to nie tylko dobra zabawa. To autentyczne emocje, pozytywna energia i prawdziwie rodzinna atmosfera. M

WŁOSZCZOWA

Kabaret K2 wystąpi w Domu Kultury

Kabaret K2 wystąpi 9 maja w Domu Kultury we Włoszczowie. Początek o godzinie 15. Bilety na kupbilecik.pl. Kabaret K2 wrzuca na luz i zaprasza na swój kolejny program. Jedziemy na luzie: bez spiny i zbędnego nadęcia... po prostu dobra zabawa. Spodziewajcie się improwizacji i dawno niewidzianych postaci: Baśki Polak, Darusia i Dziadka Alfonsa. Jak zwykle będzie śmiesznie i absolutnie bez cenzury! Wrzuć na luz i daj się wciągnąć! M

Grażyna Łobaszewska w Koneckim Centrum Kultury z zespołem Big Silesian

Marzena Kądziała
Koriskie

Wielka gwiazda polskiej wokalistyki, Grażyna Łobaszewska, ponownie zagości w Końskich. Tym razem artystka zaprasza na wspólny koncert z zespołem Big Silesian Band.

Koncert odbędzie się w piątek, 24 kwietnia, w Koneckim Centrum Kultury. Początek o godzinie 19.

Konecka publiczność miała okazję kilkakrotnie uczestniczyć w koncercie Grażyny Łobaszewskiej, między innymi podczas Zaduszek Jazzowych „Markowe Granie” organizowanych najpierw przez Klub Osiedlowy „Kaesemek”, a po jego likwidacji przez Koneckie Centrum Kultury. Na kolejną wizytę artystki obdarzonej najbardziej „czarnym” głosem w Polsce już cieszą się fani spragnieni muzyki jazzowej, soulu, piosenek, które znalazły się w gronie najpiękniejszych polskich utworów. Do takich niewątpliwie należą: „Czas nas uczy pogody”, „Za szybą”,



Grażyna Łobaszewska wystąpi w Koneckim Centrum Kultury w piątek, 24 kwietnia.

„Brzydca”, „Gdybyś”, czy „Magiczne ognie”.

Podczas koncertu, który odbędzie się w Koneckim Centrum Kultury 24 kwietnia o godzinie 19 oprócz Grażyny Łobaszewskiej wystąpi także Big Silesian Band pod dyktando Jochima Krzyka z solistami: Magdaleną Krzywdą i Bartoszem Listwanem.

Przeboje Grażyny Łobaszewskiej w orkiestrowych

aranżacjach Big Silesian Band nabierają nowego brzmienia, podkreślając jej wszechstronność artystyczną i umiejętność odnajdywania się w różnych stylizacjach muzycznych. Interpretacje artystki z udziałem orkiestry ukazują jej otwartość na muzyczne eksperymenty oraz zdolność adaptacji do różnych form muzycznych, co sprawia, że jej dorobek artystyczny pozostaje świeży i in-

spirujący dla odbiorców różnych pokoleń.

Bilety na koncert w Końskich dostępne są w kasie kina „Pegaz” oraz na portalu www.biletyna.pl.

Grażyna Łobaszewska zadebiutowała na estradzie w 1971 roku. Cały czas obecna na polskiej i międzynarodowej scenie muzycznej. Brała udział w licznych festiwalach jazzowych w kraju i za granicą. ©©

Orkiestra Księżniczek przyjedzie do Końskich

Redakcja Polska Press
Koriskie

Jedyna na świecie Orkiestra Księżniczek przyjedzie do Końskich. 8 maja wystąpi w Koneckim Centrum Kultury. Początek o godzinie 20. Bilety na kupbilecik.pl.

Gwiazdorska obsada, soliści, balet, zjawiskowe głosy, oszałamiające show świetlne i przede wszystkim pierwsza na świecie Orkiestra Księżniczek! Jedyny taki projekt

na świecie. Pierwsza część koncertu Wiedeńskiego to bestseller, który podbił serca melomanów. Zapowiada się wyjątkowy koncert w Koneckim Centrum Kultury.

Występ Orkiestry Księżniczek to doskonała zabawa dla widzów w każdym wieku, znakomity kontakt z publicznością, różnorodny repertuar i mnóstwo humoru. To także zapierające dech w piersiach olśniewające kostiumy, stworzone przez najlepszych projektantów, aby wzbogacić to niesamowite wy-

darzenie. Spektakl pełen kolorów! Na scenie pojawiają się laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych, wirtuozi skrzypiec, fortepianu, wspinali soliści międzynarodowej estrady, artyści występujący w największych polskich i światowych salach koncertowych.

Koncert Wiedeński 1 (część 1.) Orkiestry Księżniczek to połączenie wiedeńskiej formy i kunsztu z młodością, wdziękiem, werwą i niespotykaną muzykalnością artystów wykonujących to widowisko. Zabrzmia największe,

ponadczasowe i wiecznie bliskie sercom Melomanów przeboje króla walca - Johanna Straussa. Nie zabraknie także popisowych arii z „Księżniczki Czardasza”, „Zemsty Nietoperza”, „Barona Cygańskiego”, „Wesołej Wdówki”, „Krainy Uśmiechu” oraz takich dzieł literatury muzycznej jak: Kuplety Barinkaya „Wielka sława to żart”, „Czardasz” Vittorio Montiego, „Marsz Radecckiego”, duet wszechczasów „Usta milczą dusza śpiewa”, „Libiamo” Verdiego, czy niesmiertelne „O sole mio”. ©©

Giełda Peronowa przy Ciuchci w Jędrzejowie

Julia Warych
Jędrzejów

W sobotę, 25 kwietnia na peronie Świętokrzyskiej Kolejki Wąskotorowej „Ciuchcia Ponidzie” w Jędrzejowie odbędzie się kolejna edycja Giełdy Peronowej Kolekcjonerów i Rękodzielniczków.

Impreza rozpocznie się o godzinie 9 przy ulicy Dojazd 1 i potrwa do godziny 13. Wstęp dla uczestników i odwiedzających jest wolny. Odwiedzający będą mogli obejrzeć wyjątkowe re-

kodzieło, lokalne produkty i unikatowe przedmioty często prawdziwe perełki.

Poprzednie edycje giełdy cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców, a organizatorzy otrzymują wiele pozytywnych opinii na temat wydarzenia.

Swoje uczestnictwo w kolejnej edycji potwierdzili między innymi lokalni rękodzielnicy, Stowarzyszenie Jędrzejowokotecznowo, Pasieka w Dolinie Nidy ze swoimi miodami oraz kolekcjonerzy wyjątkowych przedmiotów.

Wystawcy, którzy chcą wziąć udział w giełdzie, mogą zgłaszać się telefonicznie pod numerem 695 592 836. Organizatorzy zachęcają wszystkich do odwiedzenia peronów Świętokrzyskiej Kolejki Wąskotorowej „Ciuchcia Ponidzie” i poznania oferty rękodzieła oraz kolekcjonerskich skarbów.

Organizatorami są: Świętokrzyska Kolejka Wąskotorowa „Ciuchcia Ponidzie”, Stowarzyszenie Jędrzejowska Galeria na Szlaku i Świętokrzyskie Nadniziańskie Parki Krajobrazowe. ©©



Giełda odbędzie się na peronie Ciuchci.

Ogólnopolskie Konfrontacje Taneczne. Tysiące tancerzy zjedzie do Małogoszcza

Julia Warych
Małogoszcz

Jubileuszowa, trzydziesta edycja Ogólnopolskich Konfrontacji Tanecznych już w sobotę i niedzielę, 25 i 26 kwietnia, zgromadzi w Małogoszczu ponad tysiąc tancerzy z całego kraju.

Dwudniowe wydarzenie połączy rywalizację w różnych stylach tanecznych z programem towarzyszącym, w tym pokazem pirotechnicznym i piknikiem rodzinnym. Będzie się odbywało w hali sportowej Liceum Ogólnokształcącego w Małogoszczu. W sobotę od godziny 10 do wieczora.

Program tegorocznej edycji obejmuje rywalizację solistów, duetów, grup i formacji w podziale na kategorie wiekowe. Na scenie prezentowane będą różne style taneczne, między innymi jazz, modern, contemporary, show dance, hip-hop i street dance, a także inne formy, w tym family dance. Występy oceni jury, które przyzna nagrody oraz wyróżnienia, w tym Grand Prix każdego



Tak było podczas ubiegłorocznych, 29. Konfrontacji Tanecznych w Małogoszczu.

dnia. Przewidziano również tytuł „Jubileuszowi Mistrzowie Konfrontacji 2026” dla najlepszych formacji.

W tegorocznym programie pojawią się nowe kategorie. Wśród nich znalazł się taniec folklorystyczny, ukierunkowany na prezentację tradycji tanecznych regionów Polski. Wprowadzono także heels dance - kategorię przeznaczoną dla starszej młodzieży i doro-

ślących, realizowaną z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Nowością jest również taniec nowoczesny, obejmujący współczesne formy sceniczne.

Udział zapowiedziało już ponad 1500 tancerzy.

Wydarzeniu towarzyszyć będzie piknik rodzinny organizowany na terenie przy liceum. W programie przewidziano atrakcje dla dzieci i młodzieży oraz strefę gastronomiczną.

30. edycja Ogólnopolskich Konfrontacji Tanecznych w Małogoszczu będzie miała także swoje zwieńczenie pierwszego dnia zmagania. W sobotę, 25 kwietnia, o godzinie 20, podczas pikniku na placu obok hali tanecznej przy Liceum Ogólnokształcącym w Małogoszczu, odbędzie się pokaz artystycznych ogní. Widzów przygotują Danger Hobby oraz SR Pyro. ©©

KRÓTKO

KOŃSKIE

Kayah gwiazdą Dni Końskich 2026

Tegoroczne Dni Końskich odbędą się w sobotę, 22 sierpnia i niedzielę, 23 sierpnia. Muzyka pop, reggae, hip-hop, jazz. Te między innymi gatunki zagospodzą w tym roku na darmowych imprezach przygotowanych przez Koneckie Centrum Kultury. Gwiazdą będzie Kayah.

Tegoroczne Dni Końskich powinny zadowolić widzów w różnym wieku.

W sobotę, 22 sierpnia, wystąpi młoda polska wokalistka, kompozytorka, autorka Niki Zey, znany artysta reggae, Mesajah, a wieczorem Tymek, czołowy polski hip-hopowiec, raper, wokalista, kompozytor.

Niedziela, 23 sierpnia, to koncert Filipa Lato z zespołem, a wieczorem wyczekiwanej od lat przez Konecczan wielkiej gwiazdy polskiej muzyki Kayah. - Cieszę się bardzo, bo Kayah to gwarancja muzyki najwyższych lotów, wielkich przebojów i świetnej zabawy - zaprasza na Dni Końskich Piotr Salata, dyrektor Koneckiego Centrum Kultury. Kayah to jedna z najważniejszych postaci polskiej sceny muzycznej, obecna na niej od dekad jako wokalistka, kompozytorka i producentka. Zdobywczyni licznych Fryderyków i Superjedynek; wydała 12 albumów studyjnych. Do jej największych hitów należą „Prawy do lewego”, „Śpij kochanie, śpij”, „Supermenka” czy „Testosteron”.

Jak dodaje dyrektor Piotr Salata, oprócz Dni Końskich, na które wstęp będzie wolny oraz biletowanych koncertów, jakie odbywają się w sali widowiskowej, placówka przygotowuje wiele imprez plenerowych, darmowych, na przykład z okazji świąt państwowych czy lokalnych.

- Pierwszą większą taką imprezą będzie koncert z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja - mówi dyrektor. - Zaprosiliśmy Big Silesian Band pod dyktando Joachima Krzyka. Wraz z zespołem wystąpi znana piosenkarka i aktorka Katarzyna Jamróz, a także Magdalena Krzywdą i Bartek Jaśkowski. Usłyszymy standardy jazzowe, przeboje filmowe i wiele innych pięknych utworów.

Jak dodaje dyrektor, świetne zespoły wystąpią także podczas Przeglądu Kół Gospodyń Wiejskich oraz Koneckiego Września, jednak jeszcze do końca nie sprecyzowany jest program.

MIK

KOŃSKIE

Spektakl nie tylko dla kobiet

Spektakl „Klimakterium... i już” zostanie pokazany w Koneckim Centrum Kultury w sobotę, 18 kwietnia, o godzinie 18. Bilety na kupbi-
lecik.pl.

Klimakterium... i już - to hit teatralny! Być kobietą po czterdziestce to wcale nie musi być smutne, trudne i nudne... udo-
wadniają barwne bohaterki spektaklu „Klimakterium ... i już” - Elżbiety Jodłowskiej. Co prawda, Pamela, Malina, Krycha i Zosia borykają się z konwencjonalnymi problemami, takimi jak: samotność, brak miłości, zdrady, czy domowe kataklizmy, gdzie przydałaby się męska pomoc, jednak ich podejście do przeciwności losu jest doskonałym wzorem do naśladowania dla każdej dojrzałej kobiety. Bohaterki, w niezwykle sposób, ukazują jak - dużą dawką pogody ducha, samoakceptacji i humoru można opanować i przeżyć nielaty dla każdej kobiety czas menopauzy i sprawić, by jakość życia w tym okresie należała w przyszłości do miłych wspomnień. Nietuzinkowe przedstawienie problemu wzbogacone jest nie tylko znakomitą grą aktorską, ale także, miłym dla ucha, motywem muzycznym w postaci piosenek napisanych do popularnych i lubianych utworów, którym towarzyszy humorystyczna choreografia w wykonaniu bohaterek. Na scenie zobaczymy zamienienie znane i lubiane aktorki, które potrafią rozbawić i wzruszyć: Elżbieta Jodłowska, Ewa Kulkińska, Agnieszka Litwin, Małgorzata Duda Kozera, Ludmiła Warzecha, Grażyna Zielińska, Dorota Piasecka, Ewa Cichocka, Katarzyna Kozak, Dorota Wierzbicka Matarrelli, Renata Zarebska, Katarzyna Kozak, Ewa Konstanciak, Iwona Chołuj. M

KOŃSKIE

Koncert Marka Torzewskiego

Koncert znakomitego polskiego tenora Marka Torzewskiego z rodziną odbędzie się w Koneckim Centrum Kultury przy ulicy Partyzantów 9 24 maja o godzinie 17. Bilety na kupbi-
lecik.pl.

Trasa koncertowa po Polsce Marka Torzewskiego z rodziną. Koncert jest gwarancją dobrej zabawy oraz niesamowitej integracji artysty z publicznością. W wykonaniu artysty usłyszymy przeboje polskie i włoskie bardzo lubiane przez wszystkich.

R

Wystawa Ireneusza Wolińskiego w Końskich

Marzena Kądziała
Końskie

Mamy kolejny powód do dumy - niezwykle utalentowanego artystę, który pochodzi z Końskich. I choć od lat żyje z dala od naszego miasta, to często tu bywa. To Ireneusz Woliński.

W połowie kwietnia jego wizyta będzie szczególna, bo wreszcie w Koneckim Centrum Kultury pokaże nam swoje prace.

Jak czytamy, Koneckie Centrum Kultury, zaprezentuje najnowsze prace artysty. Ekspozycja stanowi wyjątkową okazję do spotkania ze sztuką pełną ekspresji, intensywnych barw i osobistej refleksji nad człowiekiem oraz otaczającą rzeczywistością.

Na wernisażu obecny będzie Ireneusz Woliński, który zapewne spotka tam swoje koleżanki i kolegów z podwórka czy Szkoły Podstawowej numer 2 w Końskich, do której uczęszczał, między innymi z dyrekto-

rem naszej biblioteki, Dariuszem Kowalczykiem.

Wernisaż wystawy odbędzie się w piątek, 17 kwietnia, o godzinie 18. Prace będzie można oglądać do 15 maja.

Ireneusz Woliński urodził się 1962 roku w Końskich. Studiował na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Artystyczny). Obok malarstwa i rysunku zajmuje się również ilustracją i projektowaniem gra-

ficznym. Mieszka i pracuje w Poznaniu. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Jest malarzem, którego twórczość koncentruje się przede wszystkim na ekspresyjnej interpretacji postaci ludzkiej. Prace Ireneusza Wolińskiego prezentowane były na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych. Najnowsza wystawa w Koneckim Centrum Kultury stanowi przekrojącą prezentację jego aktualnych poszukiwań twórczych. ©©

Marek Werens z zespołem wystąpi w Końskich

Marzena Kądziała
Końskie

To będzie wieczór pełen wzruszeń, a sprawią to niewątpliwie autorskie piosenki artysty związanego z ziemią konecką od lat, Marka Werensa. Muzykowi towarzyszyć będzie zespół.

Nie ma chyba mieszkańca powiatu koneckiego, który nie znałby Marka Werensa, artysty, który od dziesięcioleci wierny jest swojemu stylowi. Ten styl to autorskie, melodyjne pio-

senki z pięknymi tekstami. Teksty mówią przede wszystkim o miłości, ale także o ważnych sprawach dotyczących współczesny świat, jak choćby wojna w Ukrainie. Marek jest obecny w naszym świecie muzycznym, wciąż tworzy i koncertuje. Przypomnijmy, w 1983 roku z inicjatywy Marka Werensa, skrzyknęło się kilku pasjonatów muzyki powołując do życia grupę Panaceum. Bazą stał się dom kultury w Końskich, choć członkowie zespołu mieszkali w większości w Stąporkowie.

Koneckie Centrum Kultury postanowiło uhonorować wieloletnią działalność Marka Werensa i zaprosić go na koncert do sali widowiskowej. W sobotę, 11 kwietnia, artyście towarzyszyć mu będą: syn Sebastian Werens, brat Zbigniew Werens oraz Leonard Niedzielski, Damian Gola, Kamila Musiał - Gola i Alicja Woldańska.

Koncert rozpocznie się w sobotę 11 kwietnia o godzinie 18. Bilety w cenie 40 złotych dostępne są w kasie kina „Pegaz” oraz na portalu www.biletyna.pl. ©©



Marek Werens z zespołem wystąpi 11 kwietnia.

Hetman czeka na przełamanie



FOT. WOJCIECH STOLICKI

Hetman Włoszczowa (ciemne stroje) jako jedyny czeka jeszcze na wygraną w rundzie wiosennej czwartej ligi

Damian Wiśniewski
Włoszczowa

Hetman Włoszczowa jest jedynym klubem Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej, który wiosną jeszcze nie wygrał. Teraz przed nim mecz z Piaskowianką Piaski.

Hetman Włoszczowa ma za sobą trudny początek rundy wiosennej. Klub, który jest dość mocno zaangażowany w walkę o utrzymanie w Keeza 4. Lidze świętokrzyskiej, jako jedyny w całej stawce nie wygrał jeszcze ani jednego meczu. W tabeli jest na 14. miejscu i ma w dorobku 23 punkty.

Po pierwszej części sezonu, w której włoszczowianie zdobyli 21 punktów w 17 rozegranych przez siebie spotkaniach, zajmowali w tabeli ligowej jedenastą lokatę i mieli dość bezpieczny zapas dziewięciu oczek nad otwierającym strefę spadkową beniaminkiem, Orliczem Suchedniów. W włoszczowskim klubie w trakcie zimowej przerwy w rozgrywkach doszło jednak do dość dużych zmian.

18 lutego informowaliśmy również, że z klubu wycofał się jego główny sponsor, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska we Włoszczowie.

Z klubu odeszło zimą także trzech zawodników: Brazylczyk Ariel Carrard i Polacy Igor Łysakowski oraz Łukasz Palimaka, a przyszedł jeden, Kacper Orzeł z włoszczowskiego Deko. Przemysław Kornackiego na stanowisku trenera zastąpił natomiast Kamil Lichosik.

Rundę wiosenną Włoszczowianie zaczęli od 19. kolejki (w 18. pauzowali), kiedy przegrali 0:5 z Orleńskimi Kielce na wyjeździe. Ogólnie w sześciu pierwszych spotkaniach zdobyli tylko dwa punkty, co jest najgorszym wynikiem w ligowej stawce i są jedynymi, którzy nie wygrali jeszcze ani jednego spotkania (po jednym zwycię-

stwem mają Piaskowianka Piaski, Alit Ożarów oraz Pogoń Staszów).

Jedyne dwa punkty przysługiwały za remisy z GKS Nowiny 2:2 najpierw, a potem z walczącą o awans Moravią Kopalnia Morawica 0:0 w zaległym spotkaniu 18. serii gier. Ostatnio była porażka 0:1 z Granatem Skarżysko-Kamienna.

Po niespodziewanym remisie z Moravią, kibice i sympatycy KSH oczekiwali kolejnej zdobyczy punktowej. Niestety, wczoraj przy Piłsudskiego w Skarżysku, zegraliśmy dobrze tylko jedną połowę meczu. Zegraliśmy dobre 45 minut, nawet wiatr nam sprzyjał. Cóż - za dobre wrażenia punktów nie przynaję. W drugiej odsłonie spotkania coraz częściej do głosu dochodzili gospodarze.... Pierwszy poważny błąd w defensywie Hetmana zakończył się utratą bramki. Bramki jak się później okazało - na wagę 3 punktów dla miejscowych... - tak zrelacjonowano ostatni mecz na klubowym facebooku.

Kolejna okazja do przełamania będzie miała miejsce w najbliższej, 24. serii ligowych spotkań. Tym razem domowym przeciwnikiem klubu z Włoszczowy będzie Piaskowianka Piaski, a więc drużyna, która aktualnie otwiera strefę spadkową. Ma ona na swoim koncie 18 zdobytych punktów, a więc o pięć mniej od 14. w tabeli Hetmana. Ich mecz będzie w niedzielę 12 kwietnia, początek o godzinie 16.

Ewentualna wygrana pozwoliłaby więc Włoszczowianom odskoczyć od strefy bezpośredniego zagrożenia. A przynajmniej w teorii, bowiem jeśli z trzeciej do czwartej ligi spadnie jakiś klub z województwa świętokrzyskiego (a blisko tego jest Sparta Kazimierza Wielka), wzrośnie liczba spadkowiczów z ligi czwartej do klasy okręgowej. Wówczas spadek oznaczać będzie również lokata numer 16 zajmowana obecnie przez Orlicza Suchedniów, który ma 19 punktów. © ©

KRÓTKO

JĘDRZEJÓW Naprzód kontra Sparta

W dniach od piątku do niedzieli rozegrana zostanie 26. kolejka grupy czwartej piłkarskiej Betclic 3. Ligi, a do gry ruszy między innymi Naprzód Jędrzejów, który na własnym boisku podejmować będzie w niedzielę Spartę Kazimierza Wielka. Początek świętokrzyskich derbów o godzinie 16:30.

W poprzednim meczu Jędrzejowianie wygrali 2:1 z Wisłą II Kraków. Dzięki temu mają już na koncie 31 punktów, co pozwala im na zajmowanie 12. miejsca w tabeli ligowej. © © DW

REGION

Zagrają nasi czwartoligowcy

W nadchodzący weekend zagra na 24. kolejka rozgrywek Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej, a do gry ruszą również Piaskowianka Piaski oraz Neptun Końskie. Piaskowianka w niedzielę od godziny 16 zmierzy się na wyjeździe z Hetmanem Włoszczowa. W tabeli klub z Piaszków jest na 17. lokacie, na koncie ma 18 punktów, a ostatnio przegrał 0:1 z Alitem Ożarów. Więcej o sytuacji Hetmana piszemy w tekście obok.

Neptun Końskie w tym samym czasie grał będzie u siebie z GKS Rudki. W tabeli klub z Końskich jest na szóstej lokacie i ma 40 punktów. Ostatnio przegrał 1:3 z Victorią 2015 Skalmierz.

O Wiernej Małogoszcz więcej piszemy w tekście obok. © © DW

REGION

Kolejne mecze okręgowki

W weekend rozegrana zostanie również 20. kolejka Keeza 4. Ligi Okręgowej.

Nasze zespoły swoje mecze zagrają w niedzielę. O godzinie 15 Partyzant Wodzisław (12. miejsce w tabeli, 20 punktów, ostatnio 2:0 z LZS Samborzec) zagra na wyjeździe z Góraliem Górnym.

O godzinie 16 Unia Sędziszów (siódma lokata, 24 punkty, 1:1 z 4ECO Astrą Piekoszów) zacznie na wyjeździe mecz z Kamienną Brodą.

W tym samym czasie Partyzant Radoszyce (dziewiąte miejsce, 24 punkty, 3:1 ze Stalą Kunów) grał będzie na wyjeździe z 4ECO Astrą Piekoszów. © © DW



FOT. WIERNA MAŁOGOSZCZ

Maciej Nazimek to nowy bramkarz Wiernej Małogoszcz

WIERNA SPROWADZIŁA NOWEGO BRAMKARZA

Nowy bramkarz i porażka z Orliczem

Damian Wiśniewski
Małogoszcz

W mediach społecznościowych Wierna Małogoszcz z Keeza 4. Ligi zakomunikowała sprowadzenie nowego bramkarza, Macieja Nazimeka. Ostatnio klub przegrał ważny mecz z Orliczem Suchedniów.

Występująca w Keeza 4. Lidze świętokrzyskiej Wierna Małogoszcz poinformowała o zakontraktowaniu nowego zawodnika. Jest nim bramkarz, Maciej Nazimek.

- Maciej to 21-letni bramkarz, który dołącza do naszej drużyny i był już w kadrze meczowej naszego zespołu w poprzednich spotkaniach. Ostatnią rundę spędził w MKS-ie Trzebinia, a w swojej dotychczasowej karierze reprezentował także takie kluby jak: Garbarnia Kraków, Pogoń Skotniki Kraków, Wiczyta Kraków, Tempo Białka, Tarnovia Tarnów oraz Orzeł Ryczów. Maciej, witamy w Małogoszczu i życzymy powodzenia! - czytamy na facebooku klubu z powiatu jędrzejowskiego.

Wierna Małogoszcz na co dzień rywalizuje w świętokrzyskiej Keeza 4. Lidze i po 23 rozegranych do tej pory spotkaniach ma na swoim koncie 22 punkty. To pozwala jej na zajmowanie 15. miejsca w tabeli ligowej.

W ostatniej serii spotkań podopieczni trenera Mikołaja Pełki mierzyli się w roli gospodarza z beniaminkiem ligi, Orliczem Suchedniów i przegrali ten mecz 2:3, choć to oni jako pierwsi w tym meczu objęli prowadzenie - w 25. minucie gry dał im je Walentyn Fedoruk. Później jednak dla rywala trafiali dwukrotnie Oghenekome Ubogu (w minutach 40 i 77) oraz Dominik Kowalik z rzutu karnego (w 54). Na 2:3 wynik, także z karnego, w piątej minucie doliczonego czasu gry do drugiej połowy ustalili Jakub Grzyb.

Przegraliśmy bardzo ważny mecz z Orliczem, a więc z zespołem, który również walczy o utrzymanie. Nie funkcjonowaliśmy tak, jak powinniśmy

- Przegraliśmy bardzo ważny mecz z Orliczem, a więc z zespołem, który również walczy o utrzymanie. Nie funkcjonowaliśmy tak, jak powinniśmy. Zabrakło nam jakości z przodu, na co wpływ być może miał fakt, że nie mogło zagrać trzech naszych napastników. Nie mieliśmy czym straszyć. Objęliśmy prowadzenie, straciliśmy gola na 1:1, a potem był kuriozalny rzut karny - nie chcę tego komentować, bo nie ma sensu komentować pracy sędziów. Szkoda porażki - powiedział po tym spotkaniu Mikołaj Pełka, trener Wiernej.

W rundzie wiosennej prowadzony przez niego zespół zdobył siedem punktów w sześciu zagranych przez siebie spotkaniach, co jest dziewiątym najlepszym wynikiem w całej lidze (wspólnie z Orliczem Suchedniów, Arką Pawłów i Granatem Skarżysko-Kamienna).

W następnej kolejce Wierna zagra na wyjeździe z Arką Pawłów. Będzie to miało miejsce w niedzielę 12 kwietnia, a początek spotkania zaplanowano na godzinę 19. © ©

Koncert
charytatywny
w Sandomierzu
strona 11

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 15/2026

WYDARZENIE

Ale gwiazdy na Dniach Sandomierza!

11 i 12 lipca wystąpią Agnieszka Chylińska, Kasia Nosowska, Zalewski, Smoliki/Kev Fox

Wielkie gwiazdy na Dniach Sandomierza 2026, które odbędą się 11-12 lipca. Wystąpią Agnieszka Chylińska, Kasia Nosowska, Zalewski, Smoliki/Kev Fox.

Wydarzenia odbędą się na Placu Jana Pawła II. P Dwa dni, wielcy artyści, różne gatunki muzyki. Będziemy świętować i bawić się w rytm przebojów topowych polskich gwiazd sceny muzycznej. Pełny program Dni Miasta zostanie opublikowany w najbliższym czasie. Pewnym jest, że na scenie zaprezentują się największe gwiazdy polskiej sceny muzycznej.

Agnieszka Chylińska to jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej sceny.

Katarzyna Nosowska to artystka z własnym stylem, silnym repertuarem i publicznością, która od lat podąża za jej twórczością.

Krzysztof Zalewski to wykonawca ceniony za koncertową intensywność i mocną obecność sceniczną.

Smolik // Kev Fox to projekt, który wnosi do line-upu bardziej alternatywną, producencką i klimatyczną stronę grania

JUŻ WIOSNA



Kolorowe donice i rabaty witają wchodzących do Parku Saskiego – Parku Miejskiego

Bratki już zdobią Sandomierz

Klaudia Tajs
Sandomierz

Bratki już zdobią Sandomierz. Wiosna na dobre zawitała do Królewskiego Miasta. Zobacz jakie są plany jeśli chodzi o rośliny.

Kolorowe bratki zdobią już sandomierskie skwery, donice i gazony. To znak, że Królewskie Miasto prezentuje się już w wiosennej odsłonie.

Już rosną

W Sandomierzu zakończył się pierwszy etap wiosennych nasadzeń. W tym roku posadzono 1 tysięcy 400 bratków o różnej kolorystyce. Od koloru bordowego, po żółty, fioleto i biel.

- Dzięki temu miejskie rabaty i donice zyskały świeży i wiosenny

charakter, i pierwsze kolorystyczne akcenty po zimie - powiedziała Angelika Kędzińska, sekretarz miasta.

Bratki pojawiły się w miejscach, które mieszkańcy dobrze znają z poprzednich lat. Kolorowe rabaty i donice można zobaczyć między innymi na ulicach Starego Miasta. Na ulicy Żydowskiej, Zamkowej, Sokolnickiego, Mariackiej oraz na Rynku Głównym i Małym Rynku.

Kwiaty rosną już także na Skwerze Solidarności, Skwerze Niepodległości oraz na Placu 3 Maja. Kolorowe donice i rabaty witają wchodzących do Parku Saskiego - Parku Miejskiego.

Bratki zdobią także rondo imienia Wacława Króla i Rondo Niepodległości w prawobrzeżnej części miasta.

Na zakup kwiatów miasto przeznaczyło 3 tysiące 400 złotych.

Plany

Równolegle miejskie służby przygotowują się do letnich nasadzeń. Miasto planuje wprowadzać więcej zieleni w tych miejscach, które odwiedzają mieszkańcy i turyści.

- Trwają prace nad kompozycjami, aby w kolejnych miesiącach letnich miasto było pełne kwiatów i kolorów. Myślimy także szerzej o miejskiej zieleni. Trwają prace koncepcyjne nad kolejnymi miejscami z trwałą zielenią w pasach drogowych i przy niewielkich parkach kieszonkowych. Chcemy, aby ta przestrzeń była nie tylko estetyczna, ale bardziej przyjazna i zielona - dodała Angelika Kędzińska, sekretarz miasta. ©©

WIELKANOC 2926

Bziuki w Koprzywnicy i tarabany z Iwaniskach przyciągnęły tłumy strona 9

WYDARZENIE

Wyjątkowe, 100 urodziny pani Genowefy. Było wielu znanych gości strona 3

WYDARZENIE

Gabryś Kuliberda z Sandomierza poza Mam Talent. Mama chłopca komentuje strona 2

KRÓTKO

GMINA OPATÓW

Na „9” przewróciła się ciężarówka

Na krajowej „dziewiątce” w Marcinkowicach w powiecie opatowskim doszło w piątkowy rano w zeszłym tygodniu do kolizji. Kilka minut po godzinie 7 służby ratunkowe dostały sygnał, że przewróciła się ciężarówka. Trzeźwy 27-latek przewożący cysterną suchy tynk, stracił panowanie nad kierownicą. Ciężarówka przewróciła się na bok. Mężczy-

zna został zabrany do szpitala na badania - mówiła starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. Prawy pas drogi w kierunku Kielc był bardzo długo zablokowany. Utrudnienia zakończyły się dopiero przed godziną 3 w nocy z piątku na sobotę.

MINOS



FOT. ARCHIWUM

SANDOMIERZ

Szykuje się wielkie sprzątanie

W Sandomierzu będzie wielkie sprzątanie. Do wspólnego wyjścia w teren z workami i rękawicami wraz z przedstawicielami samorządu miejskiego, instytucji i jednostek podległych, spółek miejskich oraz lokalnych stowarzyszeń, organizatorzy zapraszają także mieszkańców. Sprzątanie zaplanowano w sobotę, 18 kwietnia od godziny 10 do 15. Na czas sprzątania Sandomierz zostanie podzielony na strefy. W każdej ze stref zorganizowany zostanie punkt odbioru rękawiczek i worków oraz punkty składowania zebranych worków. Worki będzie można pobrać z danego punktu od godziny 9.30 do 10.30 - tak, żeby nie gromadzić się w jednym miejscu, w tym samym czasie. Informacje o podziale na strefy sprzątania i czas zbiórki na stronie Urzędu Miejskiego w Sandomierzu. KAT

GMINA OBRAZÓW

Jest dyrektor szkoły w Bilczy

Katarzyna Stefańska objęła stanowisko dyrektora w Szkole Podstawowej w Bilczy, w gminie Obrazów. Została oficjalnie powołana przez władze gminy na stanowisko dyrektora. Katarzyna Stefańska do tej pory z zaangażowaniem i odpowiedzialnością pełniła obowiązki dyrektora, zdobywa-

jąc zaufanie społeczności szkolnej, a ta decyzja jest potwierdzeniem Jej kompetencji, doświadczenia oraz dotychczasowej pracy. O zasadności powierzenia jej funkcji dyrektora napisał w mediach społecznościowych wójt Obrazowa Krzysztof Tworek.

KAT

Gabriel Kuliberda z Sandomierza poza półfinałem w Mam Talent

Klaudia Tajs
Sandomierz

Gabriel Kuliberda z Sandomierza nie wystąpi w półfinale programu Mam Talent.

ama sympatycznego pięcioletka Kamila Dragan zapewnia, że przed synem jeszcze ogrom czasu, rozwój, odkrywanie siebie, a wielka scena dopiero na niego czeka.

Pierwszy odcinek nowej edycji Mam Talent pokazał wyjątkowego czterolatka z Sandomierza. Na scenie chłopczyk wywołał wielkie zaskoczenie oraz entuzjazm wśród jurorów i publiczności.

Gabriel Kuliberda pokazał więcej niż tylko dziecięcy urok w Mam Talent. Jego występ to prawdziwe zjawisko w 17. edycji tego popularnego programu rozrywkowego.

W programie bezbłędnie wskazał nazwy i położenie państw, których flagi pokazywali mu jurorzy. Zaskoczony wydawał się jedynie, gdy został zapytany o Polskę. Chłopiec najwyraźniej nie spodziewał się tak łatwego zada-



FOT. KLAUDIA TAJŚ

Gabriel Kuliberda, pokazał więcej niż tylko dziecięcy urok w Mam Talent.

nia. Także z tym poradził sobie znakomicie.

Po emisji programu i powrocie z Warszawy, rodzina zajęła się codziennymi obowiązkami. Rodzice wrócili do pracy, a Gabrys do nauki i swoich pasji. Życie toczy się dalej.

Kiedy ogłoszono wyniki półfinału, okazało się, że Gabrysia tam nie ma.

Jego mama Kamila Dragan tak skomentowała w me-

diach społecznościowych decyzję jury. - Prawda jest taka, że my wiedzieliśmy to już wcześniej... i w pełni to rozumiemy. Gabrys ma dopiero 5 lat. Przed nim jeszcze ogrom czasu, rozwój, odkrywanie siebie... i ta wielka scena - ona dopiero na niego czeka. To doświadczenie było dla nas czymś dużo większym niż sam wynik. To była niesamowita przygoda, lekcja, emocje, odwaga

i pierwszy krok w coś, co dopiero się zaczyna. Bo wiecie... nie każdy moment musi być „tym momentem”. Nie wszystko musi wydarzyć się od razu. Czasem najważniejsze jest to, że Gabrys w ogóle się odważył. Że stanął na tej scenie. Że pokazał siebie światu. Jesteśmy z niego niesamowicie dumni. Za odwagę. Za to, kim jest. A to dopiero początek tej historii...

I koniecznie obserwujcie, bo to, że Gabrys nie dostał do półfinałów - nie znaczy, że go już tam nie zobaczycie - napisała mama Gabrysia.

Do programu Mam Talent Gabrysia zgłosiła pani Kamila.

- Założyłam profil Gabrysia na Tik Toku, aby pokazać, że taka nauka też jest fajna. Dziennikarze zobaczyli tam Gabrysia i zaprosili nas. Niestety wysłali zaproszenie na meila Gabrysia, który nie był aktywny. Potem wpadłam na pomysł, za namową wielu osób, aby zgłosić syna do Mam Talent i pokazać co umie - przyznaje mama Gabrysia.

©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. ARCHIWUM

Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Armii Krajowej w Zawierzbiu, gmina Samborzec w powiecie sandomierskim w sposób szczególny włączyła się w obchody Światowego Dnia Świadomości Autyzmu organizując zajęcia sensoryczne „Niebieski krąg”. Zajęcia skierowano do sześciolatków oraz uczniów klasy I, II i III. Dzieci brały udział w ciekawych i inspirujących zabawach i ćwiczeniach. Był spacer sensoryczny, czuje swoje imię, poznaje zapachy, magiczna skrzynka „Zgaduj - zgadula” oraz tunel animacyjny. Uczniowie klasy V i VII przygotowali audycję przez szkolny radiowęzeł. Zaapelowali również o zrozumienie, akceptację i tolerancję.



Jubilatka z rodziną. Obok niej z prawej wnuczka Edyta z mężem - starostą sandomierskim Marcinem Piwnikiem

URODZINY Z UDZIAŁEM WICEWOJEWODY, STAROSTY I WÓJTA

Genowefa Smardz świętowała 100 lat

Klaudia Tajs
Gmina Obrazów

Genowefa Smardz z Wierzbina świętowała setne urodziny. Były między innymi życzenia od męża wnuczki - starosty sandomierskiego.

W otoczeniu najbliższej rodziny i licznie przybyłych gości jubileusz setnych urodzin obchodziła pani Genowefa Smardz mieszkanka sołectwa Wierzbiny, w gminie Obrazów. Z tej okazji jubilatkę odwiedzili przedstawiciele lokalnych, powiatowych i wojewódzkich władz. Jubilatka otrzymała mnóstwo kwiatów, prezentów i moc życzeń na następne lata.

To był wyjątkowy dzień dla najbliższych pani Genowefy, która swój jubileusz świętowała w otoczeniu córek, wnucząt, prawnucząt i rodziny. Jubilatka to osoba niezwykle. Pełna wigoru, humoru, zarażająca uśmiechem.

Pani Genowefa Smardz urodziła się w Zawierzbii, w gminie Samborzec. Dzięki swojemu bratu, który kształcił się w Warszawie w kierunku

ogrodnictwo pokochała uprawę warzyw. Potem wyszła za mąż i rozpoczęła pracę na swoim gospodarstwie w Dębianach. Jej życiową pasją było ogrodnictwo, a recepta na długowieczność i tak doskonale samopoczucie jest bardzo prosta.

- Trzeba się zdrowym urodzić. Pracowałam bardzo dużo. Sadziiliśmy po 15 tysięcy pomidorów, ogórki, kapustę. Mieliśmy szklarnię. Nastawiliśmy się na ogrodnictwo. Dostawczak z towarami do Opatowa, a tam kupcy już czekali. Najbardziej dumna jestem z życia. Raz się zjadło, raz nie, ale to było dobre życie. Nie miałam żadnych diet. Nie było się czasu gniewać, bo była praca. Jestem dumna z moich dwóch dzieci: córki i syna. Teraz mam sześć wnucząt, z których jestem bardzo dumna. Prawnuków mam dziesięcioro. Nie mam już marzeń, bo wszystko już mam - mówiła jubilatka.

Z kwiatami, prezentami i życzeniami jubilatkę odwiedził Michał Skotnicki wicewójta świętokrzyski i Jolanta Anna Madioury - radna Sejmiku, pełnomocnik wojewody,

Grażyna Szklarska, wicestarosta sandomierski i Robert Jarosz sekretarz powiatu, Paweł Niedźwiedz burmistrz Sandomierza, sołtys Wierzbina oraz przedstawiciele Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Wśród gości nie mogło zabraknąć Marcina Piwnika, starosty sandomierskiego, dla którego było to rodzinne wydarzenie. Pani Genowefa jest babcią żony starosty Edyty Piwnik.

W imieniu władz samorządowych kwiaty i życzenia złożył między innymi wójt Obrazowa Krzysztof Tworek, który podziękował jubilatce za wszelkie trudy i owoce minionych lat, jak również złożył na jej ręce upominek oraz list gratulacyjny.

Jubilatce zostały odczytane również listy gratulacyjne

To był wyjątkowy dzień dla pani Genowefy, która swój jubileusz świętowała w otoczeniu córek, wnucząt, prawnucząt i rodziny.

od premiera Donalda Tuska i biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza.

O swojej babci w ciepłych słowach wypowiedziały się wnuczki Edyta Piwnik i Agnieszka Sułowska. - Babcia bardzo ciężko pracowała, a my jej bardzo dużo zawdzięczamy. Wychowała nas razem z dziadkiem. Babcia to bardzo dobry człowiek. Ciepła i dobra osoba, która obecnie mieszka z moją mamą. Nigdy nie narzekała, nigdy ją nic nie bolało.

W okresie świątecznym opowiadała nam z dziadkiem ciekawostki z dawnych lat młodości. Babcia pomogła wychować mi i siostrze dzieci, kiedy wróciliśmy do pracy - mówiła Edyta Piwnik.

List wspomnień przypominający o tym, jak wnuczki pamiętają swoje lata dzieciństwa u boku babci Genowefy odczytała wnuczka Aneta Piwowarska Skrok.

Przybyli goście życzyli Pani Genowefie kolejnych stu lat w bardzo dobrym zdrowiu, pogodzie ducha, radości oraz miłości najbliższych.

©©

Oto najlepsi uczniowie naszych podstawówek

Paulina Baran
Nasz region

Znany laureatów prestiżowych Kuratoryjnych Konkursów Przedmiotowych dla szkół podstawowych województwa świętokrzyskiego.

W tym roku przeprowadzono konkursy z 10 przedmiotów - języka polskiego, języka niemieckiego, języka angielskiego, matematyki, geografii, chemii, fizyki, biologii, informatyki, historii. Jak poszło uczniom z naszych powiatów?

Powiat sandomierski

Uczniowie z powiatu sandomierskiego zdobyli pięć tytułów - dwie uczennice są podwójnymi laureatkami.

Maja Kurosz ze szkoły Podstawowej numer 1 imienia Mikołaja Kopernika w Sandomierzu jest laureatką konkursów z języka polskiego i chemii.

Katarzyna Szczuchniak ze Szkoły Podstawowej numer 1 imienia Mikołaja Kopernika w Sandomierzu zdobyła tytuły laureata w konkursach z matematyki i fizyki.

Julia Bartosz, Szkoła Podstawowa numer 1 imienia Mikołaja Kopernika w Sandomierzu zdobył tytuł z geografii.

Powiat staszowski

Uczniowie z powiatu staszowskiego zdobyli siedem tytułów laureata.

Krzysztof Sojka, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 1

imienia Tadeusza Kościuszki w Staszowie z geografii.

Z matematyki: Julian Kozyra, Szkoła Podstawowa numer 2 imienia Paderewskiego w Staszowie, Emilia Maruszak, Szkoła Podstawowa numer 3 imienia Hieronima Łaskiego w Staszowie.

Z biologii - Zofia Rugała, Zespół Szkolno-Przedszkolny imienia Jana Pawła II, Szkoła Podstawowa w Rytwianach

Z historii - Michał Krupa, Publiczna Szkoła Podstawowa w Gacach Szpieckich, gmina Łubnice i Filip Nieckarz, Zespół Szkół imienia Jana Pawła II w Osieku.

Z języka angielskiego - Szymon Michalec, Publiczna Szkoła numer 1 imienia Tadeusza Kościuszki w Staszowie.

Powiat opatowski

Uczniowie z powiatu opatowskiego zdobyli siedem tytułów laureata.

Z języka angielskiego - Zofia Sobol, Szkoła Podstawowa numer 1 imienia generała bryg. Stanisława Gano w Opatowie.

Z matematyki - Mateusz Duński, Szkoła Podstawowa w Lipniku; Marcel Olszański, Publiczna Szkoła Podstawowa w Modliborzycach, gmina Baćkowie; Filip Bień, Publiczna Szkoła Podstawowa w Iwaniskach

Z biologii: Alicja Włodarczyk, Wiktoria Wójcicka, Paulina Zboch, wszystkie Szkoła Podstawowa numer 1 imienia generała Stanisława Gano w Opatowie. ©©



STASZÓW

Motoświęconka

W sobotę, 4 kwietnia, w parafii świętej Barbary w Staszowie odbyła się Motoświęconka motocyklistów z klub SGM Polska. Sobotnie święcenie miało miejsce na placu przed kościołem świętej Barbary w Staszowie, gdzie zgromadzili się motocykliści z klubu SGM Polska ze Staszowa. Uroczystego błogosła-

wieństwa pokarmów dokonał ksiądz Paweł Dobrowolski. Obok koszyków wielkanocnych, wypełnionych tradycyjnymi pokarmami, pojawiły się rząd motocykli - od klasycznych maszyn po nowoczesne modele. Kapłan poświęcił zarówno pokarmy, jak i pojazdy, symbolicznie rozpoczynając sezon motocyklowy. MB

Nowa ulica wzbudza ogromne emocje



FOT. KLAUDIA TAJŚ

Nowa ulica, doktora Krawczyńskiego bierze swój początek od ulicy Długiej i prowadzi do galerii

Klaudia Tajs
Sandomierz

Nowa ulica imienia doktora Krawczyńskiego wzbudza ogromne emocje wśród mieszkańców Sandomierza. Dlaczego?

Nowa ulica, prowadząca do Parku Handlowego OTO Park w Sandomierzu będzie nosić imię doktora Stanisława Krawczyńskiego. Nadanie przez większość radnych imienia krótkiej drodze dojazdowego do sklepów wywołało liczne komentarze wśród mieszkańców, a nawet samych radnych. Ich zdaniem droga do galerii jest skromna i nieodpowiednia dla tak zacnej osoby.

Nowa ulica, która będzie nosić nazwę doktora Krawczyńskiego bierze swój początek od ulicy Długiej i prowadzi do galerii.

O nazwie dla ulicy zdecydowali miejscy radni. Burmistrz Paweł Niedźwiedz wyjaśnił, że nadanie nazwy tej drodze nie będzie wymagało zmian adresowych ani wizyt w urzędzie. Jednocześnie honoruje wybitnego obywatela miasta zgodnie z wnioskiem jego rodziny.

Uchwała została przyjęta 16 głosami za. Trzy osoby wstrzymały się od głosu. Zdaniem radnych wstrzymujących się, krótka droga i dojazd do galerii handlowej to mało godne miejsce dla tak zasłużonej postaci, jaką był doktor Stanisław Krawczyński.

Zdaniem tych radnych imieniem doktora Krawczyńskiego należałoby nazwać ulicę przy powstającym Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym, w sąsiedztwie szpitala. Można by także umieścić pamiątkową tablicę na budynku dawnego Szpitala świętego Ducha przy ulicy Opatowskiej.

Radny Janusz Sobolewski, inicjator upamiętnienia dok-

tora, zaznaczył, że rozważał nadanie jego imienia rondy przy wjeździe do szpitala, dlatego nie zagłosował za uchwałą i wstrzymał się od głosu.

Z decyzją radnych Sandomierza nie zgodził się także rodzina doktora Krawczyńskiego, której przedstawiciele wystosowali list z odwołaniem do burmistrza Sandomierza.

Burmistrz Paweł Niedźwiedz stwierdził, że nie będzie komentował tematu.

W przestrzeni publicznej pojawił się także pomysł wykonania murala z wizerunkiem doktora Krawczyńskiego na jednej ze ścian budynku Szpitala Specjalistycznego Ducha Świętego w Sandomierzu.

Do tego pomysłu odniósł się starosta Marcin Piwnik, który stwierdził, że elewacji budynku szpitala, nie można traktować jako miejsca do malowania kolejnych murali.

Stanisław Krawczyński żył w latach 1884-1940. Był lekarzem, społecznikiem i posłem II Rzeczypospolitej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej służył jako kapitan-lekarz Wojska Polskiego. Kierował szpitalem w Sandomierzu, modernizując go i pomagając potrzebującym, za co zyskał przydomek „Sandomierski Judy”. Był również aktywnym działaczem społecznym - prezesem komitetu budowy Gimnazjum Żeńskiego, członkiem powiatowego koła Polskiej Organizacji Wojskowej i rad miejskich.

Po wkroczeniu Niemców do miasta został pozbawiony kierownictwa szpitala, a w 1940 roku aresztowany i zamordowany w lesie Brzask koło Skarżyska-Kamiennej.

W 2022 roku doktor Stanisław Krawczyński otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sandomierza.

©P

KRÓTKO

POWIAT SANDOMIERSKI

Wiatr powalił drzewo na dom

Do groźnej sytuacji doszło w poniedziałkowe popołudnie w miejscowości Góry Wysockie w gminie Dwikozy. Jak przekazywał młodszy kapitan Dominik Górecki, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sandomierzu, po godzinie 15 drzewo powalone przez wiatr zerwało przyłączy energetyczne i uszkodziło ścianę szczytową domu.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Na miejscu działali strażacy z Sandomierza i druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Dwikozach. MINOS

GINIA ŁONIÓW

Dostali zgłoszenie, że pali się las

Sandomierscy strażacy dostali w niedzielę, około godziny 19.20 zgłoszenie, że pali się las w Skrzypaczowicach w gminie Łonów. - Gdy ratownicy dotarli na miejsce okazało się, że nie doszło do pożaru lasu. Paliły się nieużytki rolne. Strażacy ugasili pożar i już wracają do jednostki - informował przed godziną 20.30 młodszy kapitan Dominik Górecki, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sandomierzu. Jak dodawał, w niedzielę do godziny 20 strażacy gasili w powiecie sandomierskim sześć pożarów nieużytków. MINOS

GINIA KLIMONTÓW

Rolnik znalazł pocisk

39-letni gospodarz z Byszowa w powiecie sandomierskim podczas pracy w polu znalazł pocisk artyleryjski z czasów II Wojny Światowej. Zaalarmował policjantów, a oni saperów.

KOPRZYWNICA

wydmuchał prawie 2,5 promila

Blisko 2,5 promila alkoholu miał w organizmie 53-letni kierowca Seata, którego policjanci skontrolowali w sobotę w Koprzywnicy w powiecie sandomierskim. Inny 53-latek został przyłapany dzień wcześniej w Górach Wysockich. Jechał rowerem mając blisko 3 promile. Kierowcy Seata grozi do trzech lat więzienia. Rowerzysta dostał 2,5 tysiąca złotych mandatu. MINOS



FOT. KLAUDIA TAJŚ

Planowany do remontu odcinek ulicy Portowej zaczyna się przy rondzie 100-lecia

SANDOMIERZ PRACE NA DRODZE DO HUTY SZKŁA

Rusza remont ulicy Portowej

Klaudia Tajs
Sandomierz

Rusza remont ulicy Portowej w Sandomierzu. Będą utrudnienia na drodze dojazdowej do Huty Szkła.

Po 15 kwietnia rozpocznie się generalny remont ulicy Portowej, w prawobrzeżnej części Sandomierza. W ramach modernizacji drogi powstanie odwodnienie, które zapobiegnie zalewaniu okolicznych terenów zielonych, w tym ogrodów działkowych. Na czas prowadzonego remontu pojawiają się ograniczenia i utrudnienia dla osób dojeżdżających do pracy w Hucie Szkła.

Planowany do remontu odcinek ulicy Portowej zaczyna się przy rondzie 100-lecia Odzyskania Niepodległości i kończy przy bramie do huty szkła. Remont ulicy jest konieczny, ponieważ z powodu braku kanalizacji deszczowej w tej części miasta zielone tereny oraz pobliskie ogródki działkowe są systematycznie zalewane.

Na ulicy Portowej zostanie przebudowana kanalizacja deszczowa. Zamontowane zostanie nowe oświetlenie. Położona zostanie nowa nakładka asfaltowa. Poszerzony zostanie istniejący chodnik, który musi mieć przynajmniej półtora metra szerokości. Ten obecny nie spełnia wymogów.

Jak zapowiada Paweł Niedźwiedz burmistrz Sandomierza zgodnie z projektem organizacji ruchu, planowane jest częściowe wyłączenie ulicy z warunkowym dopuszczeniem transportu do Huty Szkła oraz dojazdu pracowników. Pobliski parking nie zostanie objęty remontem i na czas remontu ulicy będzie funkcjonował normalnie.

Na ulicy Portowej zostanie przebudowana kanalizacja deszczowa i oświetlenie. Położona zostanie nowa nakładka asfaltowa.

Na ulicy Portowej zostanie przebudowana kanalizacja deszczowa i oświetlenie. Położona zostanie nowa nakładka asfaltowa. Poszerzony zostanie istniejący chodnik, który musi mieć przynajmniej półtora metra szerokości. Ten obecny nie spełnia wymogów.

Zgodnie z umową termin zakończenia prac planowany jest na koniec lipca 2026 roku. Wartość robót wyniesie prawie 2 miliony 600 tysięcy złotych. Inwestycja została dofinansowana z programu Polski Ład.

Ulica Portowa będzie kolejną drogą w prawobrzeżnej części Sandomierza, która w najbliższym czasie zostanie wyremontowana. Miasto wyremontowało już pobliską ulicę Baczyńskiego.

Jak informował burmistrz Paweł Niedźwiedz, miasto jest po rozmowach z przedstawicielami firmy Pilkington Polska, właścicielem ostatniej studzienki kanalizacyjno-deszczowej.

©P

4 lata działalności Jędrusiów Połaniec



Założyciel klubu Radosław Bobek odbiera gratulacje od burmistrza Jacka Nowaka i skarbnik Małgorzaty Żugaj

Maciej Barwinek
Połaniec

W czwartek, 26 marca w Połaniu miało miejsce kolejna akcja krwiodawstwa zorganizowana przez Klub Honorowych Dawców Krwi Jędrusiów Połaniec.

Tego dnia klub świętował także 4 urodziny.

Łącznie zgłosiły się 93 osoby, z czego 85 oddało krew, osiągając imponujący wynik 38,25 litra tego bezcennego daru. W akcję aktywnie włączyli się między innymi druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Połaniu, którzy zadbałi o ciepły posiłek dla uczestników, wspierając jednocześnie inicjatywę w ramach programu „Przelewamy krew dla Mieszkańców Województwa Świętokrzyskiego 2026”. Wydarzenie tradycyjnie odbyło się w hali sportowej Zespołu Szkół w Połaniu i przyciągnęło zarówno doświadczonych dawców, jak i osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się oddać krew. Ten wyjątkowy dzień miał jednak jeszcze jeden, szczególnie wymiar. Po zakończeniu akcji przyszedł czas na świętowanie – Klub Honorowych Dawców Krwi „Jędrusiów Połaniec” obchodził bowiem 4-lecie swojej działalności. Był życzenia, podziękowania, był urodzinowy i wspólne odśpiewanie „100 lat”. Cztery lata działalności to setki zaangażowanych osób, dziesiątki akcji i tysiące litrów oddanej krwi. Klub powstał 21 marca 2022 roku z inicjatywy Radosława Bobka. Od początku jego celem było nie tylko organizowanie zbiórek krwi, ale także edukacja, promowanie altruizmu i budowanie postaw społecznej odpowiedzialności. Szczególne miejsce w działalności „Jędrusiów” zajmuje młodzież, której zaangażowanie pozwala kształtować wartości takie jak empatia, solidar-

ność i gotowość do niesienia pomocy innym. Podczas jubileuszu wyróżniono także najbardziej zaangażowanych krwiodawców, doceniając ich wkład i serce wkładane w działalność klubu. Uhonorowano zarówno liderów wśród kobiet i mężczyzn, jak i osoby szczególnie zasłużone dla rozwoju inicjatywy, seniorów oraz najmłodszych dawców.

W kategorii kobiet na pierwszych trzech miejscach znalazły się, kolejno: Beata Guca, Kamila Kieloch i Natalia Skrzyńska. Wśród mężczyzn najlepszy byli: Michał Lampart, Adam Rzepa i Tomek Krawczyk.

W kategorii „Za serce oddane na rzecz działalności Klubu HDK „Jędrusiów Połaniec” oraz promowanie idei honorowego dawstwa krwi wyróżnieni zostali: Monika Pawłowska, Andrzej Kubala i Robert Kurgan. W kategorii senior najlepszym dawcą został Stanisław Rogala. W kategorii najmłodszy krwiodawca najlepszy okazał się Julia Żugaj, Amelia Bania i Filip Szymański. - Gratuluję członkom klubu „Jędrusiów Połaniec” ogromnego zaangażowania w rozwój tej pięknej inicjatywy. Cztery lata działalności klubu to czas wielu akcji krwiodawstwa, spotkań, edukacji oraz budowania w naszej społeczności postawy solidarności i empatii. Dziękuję również wszystkim instytucjom, organizacjom i partnerom wspierającym działalność klubu. Dzięki państwa współpracy i otwartości możliwe jest organizowanie tak ważnych przedsięwzięć. Z okazji 4-lecia działalności życzę klubowi dalszego rozwoju, wielu kolejnych wspaniałych inicjatyw oraz nieustającej energii do niesienia pomocy innym. Niech idea honorowego krwiodawstwa wciąż jednoczy mieszkańców i inspiruje kolejne pokolenia do działania - powiedział burmistrz Połania, Jacek Nowak. ©©

KRÓTKO

POŁANIEC Nowe ścieżki rowerowe

Połaniec wzbogacił się o nowe ścieżki pieszo-rowerowe. Nowo powstała sieć tras ma zwiększyć komfort codziennego przemieszczania się oraz bezpieczeństwo uczestników ruchu. Prace objęły między innymi budowę łącznika pomiędzy ulicami Osiecką i Marii Kopnickiej, a także realizację nowej ścieżki rowerowej przy ulicy Czarnieckiego. Inwestycja została ukończona zgodnie z założeniami technologicznymi, a nowe odcinki są już dostępne dla mieszkańców. Projekt zakładał stworzenie spójnego i funkcjonalnego układu tras pieszo-rowerowych. Nowa infrastruktura łączy okolice skrzyżowania ulic Żapniowskiej i Jana Pawła II z kolejnymi fragmentami miasta - wzdłuż ulic Żapniowskiej, Czarnieckiego, Krakowskiej, 11 Listopada, Wyszyńskiego, Osieckiej i Zielińskiego. Trasa została również poprowadzona w kierunku drogi powiatowej prowadzącej do Elektrowni Enea Połaniec. - Mieszkańcy zyskali wygodną alternatywę dla samochodów oraz więcej możliwości do aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu - powiedział burmistrz Połania, Jacek Nowak. Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł ponad 6 i pół miliona złotych. Projekt został zrealizowany przy wsparciu Unii Europejskiej. MB

GMINA STASZÓW

Osobowy zderzył się z motocyklem

We wtorkowe popołudnie do wypadku doszło w miejscowości Wiązownica Kolonia w powiecie staszowskim. Jak ustalili policjanci 30-letnia kierująca Peugeotem podczas wycofywania z posesji na drogę zderzyła się z 52-latką, który jechał motocyklem marki Yamaha. Kierowca jednoślada został przewieziony do szpitala. SABA

GMINA ŁUBNICE

Jest zastępca wójta gminy

W środę 1 kwietnia wójt gminy Łubnice, Anna Grajko, powołała Joannę Witek na stanowisko zastępcy wójta. Do tej pory w gminie Łubnice nie było stanowiska zastępcy wójta. Joanna Witek oprócz roli zastępcy pozostanie także na stanowisku sekretarza. MB



W badaniach wzięli udział najmłodsi mieszkańcy gminy

FUNDACA RONALDA MCDONALDA W RYTWIANACH

Przebadano za darmo 70 dzieci

Maciej Barwinek
Rytwiany

We wtorek, 31 marca w Rytwianach odbyły się bezpłatne badania USG dla dzieci.

Zorganizowano je w ramach programu „NIE nowotworom u dzieci”, realizowanego przez Fundację Ronalda McDonalda. Dzięki wsparciu finansowemu samorządu Miasta i Gminy Rytwiany. Z badań skorzystało 70 najmłodszych mieszkańców gminy.

Rodzice bardzo chętnie zapisywali swoje pociechy na badania profilaktyczne, które wykonywał lekarz radiolog - Karol Nowicki Sak, specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej. Badania odbywały się w dwóch nowoczesnych gabinetach mobilnego ambulansu Fundacji Ronalda McDonalda, zaparkowanego przy jednej z lokalnych placówek. - W zeszłym roku obchodziliśmy już 20-lecie programu „NIE nowotworom u dzieci”, w sumie przebadaliśmy już ponad sto tysięcy dzieci. To duże osiągnięcie - powiedział opiekun mobilnego ambulansu Mięczyński Mikołajczyk.

Jak podkreślają lekarze, profilaktyka - zwłaszcza w zakresie chorób nowotworowych - odgrywa kluczową rolę w dbaniu o zdrowie dzieci. Program Fundacji koncentruje się na wczesnym wykrywaniu niepokojących zmian, co pozwala na szybsze wdrożenie odpowiedniego leczenia.

W trakcie wydarzenia dzieci otrzymywały kolorowe książeczki edukacyjne, natomiast rodzice - komplet wyników badań już kilka minut po ich zakończeniu.

Podczas badań w Rytwianach pojawił się także wójt Przemysław Broziński, który spotkał się z lekarzami i wolontariuszami zaangażowanymi w organizację akcji. Sam także czynnie włączył się w wydarzenie przygotowując dla najmłodszych pacjentów watek cukrową. - Cieszy

Wójt Przemysław Broziński: Cieszy nas duże zainteresowanie akcją oraz pozytywny odbiór ze strony rodziców i opiekunów

nas duże zainteresowanie akcją oraz pozytywny odbiór ze strony rodziców i opiekunów. Takie inicjatywy pokazują, jak ważna jest profilaktyka oraz dostęp do specjalistycznej opieki medycznej blisko miejsca zamieszkania. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tego wydarzenia - powiedział wójt.

O badania dla najmłodszych mocno zabiegały panie Koła Gospodyń Wiejskich Rytwienianki. - Było to naszym marzeniem. Na pomysł organizacji wpadał jedna z naszych członkiń, Małgosia, cieszymy się, że się udało i dziękujemy wójtowi za pomoc i sfinansowanie badań powiedziała koordynator projektu - Dorota Gwizdowska.

Program „NIE nowotworom u dzieci” realizowany jest przez Fundację Ronalda McDonalda od 2005 roku. Mobilny ambulans Fundacji co roku pokonuje tysiące kilometrów, docierając do małych i dużych miejscowości w całej Polsce. - Dołożymy wszelkich starań, by takie badania gościły u nas w gminie, cyklicznie co roku - dodał Przemysław Broziński.. ©©

Dzień Pracownika Służby Zdrowia



FOT. ARCHIWUM

Dzień Pracownika Służby Zdrowia w Opatowie. Władze powiatu, szpitala i lekarze

Sandra Krakowiak
Opatów

We wtorek 7 kwietnia w Szpitalu świętego Leona w Opatowie odbyło się spotkanie z kadrą z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia.

Była okazja do złożenia podziękowań wszystkim osobom zaangażowanym w ratowanie życia i dbanie o zdrowie pacjentów, a także do podkreślenia roli i rozwoju placówki.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz powiatu: starosta Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jałowska oraz przewodnicząca Rady Powiatu Bożena Kornacka. Spotkanie miało charakter symboliczny, ale nie zabrakło podczas niego ważnych słów uznania dla codziennej pracy medyków.

- 7 kwietnia to świetna okazja, żeby podziękować lekarzom, pielęgniarkom, ratownikom medycznym, diagnostom, farmaceutom i fizjoterapeutom, którzy ratują życie i dbają o zdrowie nas, pacjentów. Ochrona zdrowia to misja wymagająca ogromnej wiedzy, odpowiedzialności i empatii - podkreślał starosta Tomasz Staniek. - Chcemy im podziękować za to, że stoją na straży naszego zdrowia. Słowa uznania skierowaliśmy także do prezesa szpitala Jakuba Gdowskiego za gospodarne zarządzanie oraz wyznaczenie nowych kierunków rozwoju naszej placówki - dodał.

Jak zaznaczył władarz powiatu, z usług opatowskiego szpitala korzysta rocznie około 150 tysięcy pacjentów. Do szpitala trafiają pacjenci nie tylko z powiatu opatowskiego.

- Te osoby korzystają z różnych porad, nasz szpital ciągle się rozwija, nie jest zadłużony co świadczy także o dobrym zarządzaniu. W naszym szpitalu są także nowe specjalności jak

okulistyka, nowoczesna chirurgia, gdzie dzisiaj przeprowadzamy skomplikowane zabiegi. Pacjenci przybywają do nas nie tylko z powiatu opatowskiego, ale również z innych jak starachowickiego, ostrowieckiego czy kieleckiego. To świadczy o poziomie - podkreśla Tomasz Staniek.

Obecnie trwa rozbudowa Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego, a w planach są kolejne inwestycje. Jedną z nich zakłada zagospodarowanie przestrzeni pod blokami operacyjnymi na poziomie -2.

- Mamy plany rozwoju szpitala na poziomie minus 2 czyli pod ziemią, pod blokami operacyjnymi. Tam są przestrzenie jeszcze niezagospodarowane. Chcemy je przystosować w razie sytuacji kryzysowej, w razie konfliktu zbrojnego, wojny aby tam były oddziały łóżkowe. Również z tego miejsca prowadziłaby droga ewakuacyjna, tunelem. Złożyliśmy już wniosek do wojewody świętokrzyskiego o przyznanie środków. Jeśli wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie to do końca roku ta inwestycja, której koszt to 17 milionów złotych, zostanie zrealizowana. Dziękujemy całej służbie zdrowia za to, że stoją na straży i są do naszej dyspozycji - mówił starosta Tomasz Staniek.

W spotkaniu uczestniczyła kadra zarządzająca i medyczna szpitala, w tym prezes Jakub Gdowski, dyrektor medyczny, ordynator oddziału wewnętrznego Grzegorz Szymkiewicz, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego Izabela Frydecka, ordynator neonatologii Danuta Szczuchniak, ordynator chirurgii doktor Andrzej Jamry, kierownik Izby Przyjęć Monika Domagała, przedstawiciel okulistyki jednego dnia Szymon Brocki oraz naczelna pielęgniarka Mieczysława Myszon-Tarnowska.

©P

KRÓTKO

POWIAT OPATOWSKI

Pirat pędził 171 na godzinę

W świąteczny weekend w powiecie opatowskim policjanci zatrzymali trzy prawa jazdy kierowcom, którzy za nic mieli ograniczenie prędkości. Niechlubny rekordzista pędził 171 na godzinę. Pierwszy pirat wpadł w ręce stróżów prawa jeszcze w piątek. Na krajowej trasie numer 74 w miejscowości Stodoły-Kolonia jechał mazdą 111 na godzinę w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50. Dostał 14 punktów karnych i dwa tysiące mandatu. W sobotni wieczór w Sadowiu (tu także wolno jechać maksymalnie 50-tką) policjanci zmierzyli przed-kość Mercedesa prowadzonego przez 48-latkę. Mężczyzna pędził 171 na godzinę. Został ukarany 15 punktami, ma też zapłacić 2,5 tysiąca złotych mandatu. W poniedziałek na krajowej „dziewiątce” w Oficjalowie w warunkach recydywy rozliczony został 47-latek jadący BMW 103 na godzinę. Kara jaka go spotkała to trzy tysiące mandatu i 13 punktów. Panowie odzyskają prawa jazdy za trzy miesiące. MINOS

GMINA OŻARÓW

Przewróciła się ciężarówka

Motor i samochód brały udział w kolizji, do jakiej doszło w poniedziałek przed godziną 17 w miejscowości Zawada w gminie Ożarów. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że samochód zatrzymał się przed manewrem skrętu, a za nim przystanęło kolejne auto. Jako trzeci jechał motocyklista. Uderzył w poprzedzający go pojazd - opowiada starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. Jak dowadzała, motocykliście nic poważnego się nie stało. MINOS

POWIAT OPATOWSKI

Wydmuchał ponad 2 promile

Trzech nietrzeźwych zatrzymali w miniony weekend policjanci w powiecie opatowskim. Niechlubny rekordzista wpadł w ich ręce w sobotnie popołudnie w Opatowie. 45-latek prowadził Renault mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie. MINOS



FOT. SANDRA KRAKOWIAK

Nowa droga na Kanię jest już gotowa

OPATÓW TEŻ Z NOWYM MIEJSCEM DO SPACERÓW

Nowa droga na Kanię gotowa

Sandra Krakowiak
Opatów

Nowa droga na Kanię w Opatowie już jest gotowa. Spacerowy trakt zyskał zupełnie nowe oblicze.

Mieszkańcy Opatowa mogą już korzystać z nowej drogi prowadzącej na basen na Kani. Trakt powstał na miejscu starej drogi.

Wielka zmiana

Dawny trakt wzdłuż rzeki Kani w Opatowie przeszedł gruntowną metamorfozę i dziś pełni funkcję nowoczesnej, bezpiecznej i estetycznej przestrzeni spacerowej.

To jedna z inwestycji realizowanych w ramach szerokiego programu modernizacji ulic w mieście.

Miejsce, które przez lata wymagało remontu, dziś prezentuje się zupełnie inaczej. Nowy trakt został wyłożony asfaltem, co znacząco poprawiło komfort poruszania się zarówno pieszych, jak i rowerzystów. Wzdłuż drogi pojawiły się także elementy małej

architektury, zamontowano latarnie, które zwiększają bezpieczeństwo po zmroku, a także ławki i kosze na śmieci. Dzięki temu przestrzeń stała się bardziej przyjazna i funkcjonalna dla mieszkańców.

Dobre miejsce do spacerów

Odnowiona droga prowadząca wzdłuż rzeki Kani zyskała zupełnie nową jakość.

To nie tylko wygodne dojeżdżanie na basen, ale również atrakcyjne miejsce do spacerów i aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu.

Już teraz można zauważyć, że chętnie korzystają z niej zarówno rodziny z dziećmi, jak i osoby starsze. Miejsce szybko stało się popularne i lubiane.

Droga wzdłuż rzeki Kani zyskała nową jakość. To nie tylko wygodne dojeżdżanie na basen, ale również atrakcyjne miejsce do spacerów

Aleja Zasłużonych Opatowian

Co więcej, inwestycja ma także wymiar symboliczny i społeczny. W najbliższym czasie wzdłuż traktu powstanie Aleja Zasłużonych Opatowian. To wyjątkowa inicjatywa, która ma upamiętnić osoby szczególnie zasłużone dla miasta i jego mieszkańców. Dzięki temu spacerowa droga zyska dodatkowy, historyczny i edukacyjny charakter.

Prace też w innych częściach miasta

Przebudowa drogi na Kanię jest częścią większego projektu modernizacji infrastruktury drogowej w Opatowie. W sumie w ramach zadania odnowionych zostało około 6 kilometrów ulic. Prace obejmują również inne części miasta. Całość inwestycji ma zakończyć się do końca kwietnia.

Łączna wartość przedsięwzięcia wynosi około 9 milionów złotych, z czego ponad 8 milionów pochodzi z rządowego programu Polski Ład.

©P

Sandomierz, Staszów, Opatów pamiętali o Janie Pawle II. W 21. rocznicę śmierci Papieża Polaka uroczystości pod pomnikami

Maciej Barwinek
Sandomierz Staszów

Pięknie uczczono 21. rocznicę śmierci świętego Jana Pawła II w naszym regionie.

2 kwietnia 2026 roku przypada 21. rocznica śmierci świętego Jana Pawła II.

Sandomierz

21. rocznica śmierci świętego Jana Pawła II w Sandomierzu zgromadziła mieszkańców pod jego pomnikiem, gdzie wspólnie oddano hołd Wielkiemu Polakowi.

W uroczystościach wzięli udział sandomierscy harcerze, którzy w ramach ogólnopolskiej akcji „Żółte tulipany” przygotowali symboliczne kwiaty i rozdali je obecnym sandomierzanom. Był to piękny gest pamięci, wdzięczności i zobowiązania do życia wartościami, które głosił Papież Polak.

O godzinie 21.37 wszyscy odśpiewali ulubioną pieśń Ojca Świętego Jana Pawła II „Barkę” i odmówiono różaniec.



W Staszowie kwiaty złożyli między innymi harcerze.

Dla uczestników spotkania był to wyjątkowy czas zadumy i pamięci o wielkim Polaku – człowieku wiary, odwagi i nadziei. Stojąc na warcie, zapalając pierwsze znicze, harcerze i mieszkańcy oddali hołd temu, który uczył miłości do drugiego człowieka, odpowiedzialności

i służby. W spotkaniu uczestniczyli także strażacy, kibice Wisły Sandomierz oraz wicemarszałek Grzegorz Socha.

- Sandomierz pięknie uczcił 21. rocznicę śmierci Jana Pawła II. Było nas prawie 200 osób. Było mnóstwo młodych ludzi. Widać, że jest potrzeba wiary. Ducha świętego

Jana Pawła II nad nami cały czas jest. Dziękuję wszystkim za udział w wydarzeniu – powiedział Grzegorz Socha.

Staszów

W czwartek, 2 kwietnia, mieszkańcy Staszowa i okolic zebrali się, aby uczcić 21.

rocznicę śmierci Jana Pawła II. Uroczystości odbyły się przed pomnikiem Jana Pawła II usytuowanym przy staszowskim Sanktuarium.

Wśród oficjeli obecnych na miejscu znaleźli się przedstawiciele lokalnych władz, w tym burmistrz Staszowa, Leszek Kopec. Symboliczne miejsce przy staszowskim Sanktuarium stało się areną wspólnego uczczenia pamięci Papieża, który przez lata był źródłem inspiracji i nadziei.

Podczas uroczystości, ksiądz prałat Jan Ziętarski przypomniał o duchowej i moralnej spuściznie papieża Jana Pawła II. Jego słowa skierowane do wiernych były pełne powagi i refleksyjności, przypominając o wartościach nauk papieża, które do dziś pozostają żywe w sercach wielu ludzi.

Ceremonii towarzyszyły także wzruszające przemówienia, w trakcie których wyrażano uznanie dla dokonania papieża Jana Pawła II. Burmistrz Leszek Kopec przywitał wszystkich zgromadzo-

nych, podkreślając, jak ważne jest pielęgnowanie dziedzictwa Papieża w sercach mieszkańców.

W uroczystościach wzięli udział również przedstawiciele samorządu powiatowego, w tym wicestarosta staszowski Leszek Guzał, członkini zarządu powiatu Krystyna Semrau oraz radny powiatu doktor Dariusz Kubalski.

Na wydarzeniu obecni byli także uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz harcerze.

Opatów

W Opatowie, podobnie jak w całym regionie świętokrzyskim, pamięć papieża Polaka uczczono modlitwą i złożeniem kwiatów. Burmistrz Miasta i Gminy Opatów Grzegorz Gajewski oraz Opatowski Ośrodek Kultury zaprosili mieszkańców pod pomnik Jana Pawła 2.

Wspomnienia papieża odbywały się również w innych miejscowościach naszego powiatu.

©©

Zespół Piękni i Młodzi Dawida Narożnego w Kurozwękach

Julia Warych
Gmina Staszów

Pałac Popielów w Kurozwękach zamienił się w plan filmowy. Zespół Piękni i Młodzi Dawida Narożnego nagral teledysk do „Szalonej Królowej”.

Pałac Popielów w Kurozwękach na chwilę zamienił się w królewski plan filmowy. To właśnie tam zespół Piękni i Młodzi Dawid Narożny realizował teledysk do najnowszego utworu „Szalona Królowa”, pełnego tańca, barw-

nych kostiumów i zaskakujących scen.

We wnętrzach Pałacu Popielów w Kurozwękach na kilka dni zapanowała wyjątkowa atmosfera. Historyczne sale zamieniły się w plan zdjęciowy najnowszego teledysku zespołu Piękni i Młodzi Dawid Narożny. Artyści pracowali nad klipem do utworu zatytułowanego „Szalona Królowa”.

Podczas nagrań pałac tętnił życiem – uczestnicy planu wcielili się w role rodem z królewskiego dworu. Ko-

biety występowały w eleganckich stylizacjach przypominających dworskie damy i królowe, co nadawało całemu przedsięwzięciu wyjątkowo uroczysty charakter. Sceny realizowano w różnych przestrzeniach pałacu, wykorzystując jego zabytkowy klimat jako tło dla opowieści.

Fabula teledysku skupia się na postaci tytułowej „Szalonej Królowej” – młodej dziewczyny, wokół której toczy się cała historia. Towarzyszą jej trzy inne bohaterki, tworzące razem dynamiczną, nieco zawirowaną grupę. Dziewczyny prezentują układ taneczny, który ma być jednym z głównych elementów wizualnych klipu.

Nie zabraknie również wątków z udziałem męskiej części obsady. Jak zdradza Kamil Bzyk z MzQ Media, w teledysku pojawiają się sceny, w których mężczyźni opracowują coś na kształt strategii wojennej. Całość zostanie przełamana bardziej lekkimi i widowiskowymi momentami – w tym uroczystą kolacją oraz grą w „prawdę”.

©©



Zespół Piękni i Młodzi Dawida Narożnego w Kurozwękach nagral teledysk do „Szalonej Królowej”

REKLAMA

0011505988

STAROSTA STASZOWSKI
28-200 Staszów, ul. Józefa Piłsudskiego 7
B-II.6740.6.63.1.2025MB

Staszów, dnia 2 kwietnia 2026 roku

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj.: Dz.U. z 2024 roku, poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tj.: Dz.U. z 2025 roku, poz. 1691)

Starosta Staszowski

zawiadamia, że na wniosek Wójta Gminy Rytwiany wydana została decyzja nr 6-9/2026 znak: B-II.6740.6.63.1.2025MB z dnia 2 kwietnia 2026 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi gminnej nr 371017T w miejscowości Rytwiany”.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w szczególności: ustala lokalizację inwestycji wraz z określeniem linii rozgraniczających teren i warunków lokalizacji, zatwierdza podział nieruchomości, zatwierdza projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany, określa termin wydania zarządcy drogi nieruchomości, ustala obowiązek dokonania budowy/przebudowy zjazdów i przebudowy innych dróg publicznych poza liniami rozgraniczającymi teren oraz określa ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości dla realizacji tych obowiązków.

Decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania mogą zapoznać się z decyzją w Starostwie Powiatowym w Staszowie przy ul. Piłsudskiego 7, pokój nr A217, w godz. 7.30-15.30 (poniedziałek, środa, czwartek i piątek), 8.00-16.00 we wtorek. Stronami są osoby legitymujące się tytułem prawnym do nieruchomości będących przedmiotem postępowania.

Zapoznanie się z treścią decyzji nie jest obowiązkiem.

W terminie 14 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia, w sposób wskazany powyżej, stronom służy prawo wniesienia odwołania od decyzji do Wojewody Świętokrzyskiego.

Jednocześnie wyjaśnia się, że w myśl art. 49 Kpa po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia obwieszczenia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za doręczone.

Informuję, że nieruchomości objęte liniami rozgraniczającymi teren inwestycji drogowej stają się z mocy prawa własnością Gminy Rytwiany z dniem, w którym niniejsza decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnym postępowaniu.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie **30 dni** od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, albo od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna, **wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5%** wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Z up. STAROSTY

Anna Kolankowska

Z-CA NACZELNIKA WYDZIAŁU

Administracji Architektoniczno-Budowlanej



Włodzimierz Czarzasty i Grzegorz Rajca - pochodzący z Rytwian zastępca Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnej

MARSZAŁEK SEJMU | INAUGURACJA PROGRAMU DLA SENIORÓW

Włodzimierz Czarzasty gościł w Staszowie

Julia Warych
Staszów

W środę, 8 kwietnia, w Staszowie zainaugurowano kampanię „EKO Senior - Mądrość Wieku, Siła Natury” dla seniorów z województwa świętokrzyskiego.

W wydarzeniu wziął udział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, poseł i szef Nowej Lewicy w Świętokrzyskiem Andrzej Szejna oraz lokalni przedstawiciele samorządu i służb mundurowych. Gospodarzem wydarzenia był prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - Staszowianin Jacek Skórski.

W środę, 8 kwietnia, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach zaprosił seniorów z województwa świętokrzyskiego do udziału w kampanii edukacji ekologicznej „EKO Senior” pod hasłem „Mądrość Wieku - Siła Natury”. Tego dnia w Staszowie odbyła się konferencja inauguracyjna przedsięwzięcia, która jednocześnie

rozpoczęła cykl spotkań planowanych w każdym powiecie regionu - z finałem w Kielcach.

Wydarzenie zorganizowano w auli Zespołu Szkół imienia Stanisława Staszica. W inauguracji udział wzięli mieszkańcy, przedstawiciele instytucji oraz służb, a także marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, poseł Andrzej Szejna oraz prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Jacek Skórski.

Podczas inauguracji głos zabrali organizatorzy. Jak podkreślano, rozpoczęty cykl spotkań ma na celu nie tylko edukację ekologiczną, ale również przekazanie konkretnych, praktycznych informacji przydatnych w codziennym funkcjonowaniu.

Szczególne znaczenie - zarówno symboliczne, jak i osobiste - miało miejsce rozpoczęcia kampanii. Zwrócił na to uwagę Jacek Skórski. - Jest mi niezmiernie miło, że to wydarzenie rozpoczyna się właśnie w moim rodzinnym mieście - Staszowie - zaznaczył.

W swoim wystąpieniu podkreślił również ideę przewod-

nią inicjatywy, wskazując na ogromną rolę doświadczenia życiowego seniorów. - Mądrość naszego wieku powinna być przekazywana dalej - naszym dzieciom, wnukom i wszystkim, którzy tego potrzebują. To wiedza, której nie zastąpi żadna technologia - mówił.

Jednym z punktów wydarzenia było wystąpienie marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, który odniósł się do roli seniorów oraz przemian społecznych. - To naturalny kierunek zmian, ale jednocześnie ogromna wartość - mówił o starzejącym się społeczeństwie, podkreślając znaczenie doświadczenia i mądrości osób starszych.

Marszałek Sejmu zwrócił uwagę na tempo społecznego życia oraz sytuację młodego pokolenia.

Istotnym elementem kampanii jest bezpieczeństwo seniorów. Do współpracy zaproszono Policję i Państwową Straż Pożarną

- Świat bardzo przyspieszył. Młodzi ludzie są zdolni, otwarci i ambitni, ale często brakuje im wzorców i poczucia stabilności - podkreślił.

Na zakończenie marszałek Sejmu, Włodzimierz Czarzasty wyraził uznanie dla samej inicjatywy. - Bez mądrości starszego pokolenia nie da się budować odpowiedzialnej przyszłości - podsumował.

Kampania „EKO Senior” ma szeroki zakres tematyczny i łączy kwestie ekologii z praktycznymi aspektami codziennego życia. Podczas spotkania omówiono między innymi rolę Projektu Doradztwa Energetycznego jako wsparcia w oszczędzaniu energii, wpływ smogu na zdrowie, sposoby taniego i bezpiecznego ogrzewania domów, znaczenie odnawialnych źródeł energii, a także ekologiczne i ekonomiczne nawyki w gospodarstwach domowych. Uczestnicy poznali również zasady systemu kaucyjnego oraz możliwości skorzystania z aktualnych programów wsparcia finansowego.

©©

Kwalifikacja wojskowa ruszyła w Opatowie

Sandra Krakowiak
Opatów

W powiecie opatowskim rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. Obejmie ponad 300 osób i potrwa do 21 kwietnia.

W środę, 8 kwietnia, w Opatowie rozpoczęła się tegoroczna kwalifikacja wojskowa. Przed Powiatową Komisją Lekarską w ciągu najbliższych dni stanie łącznie 305 osób, które przejdą procedurę określającą ich zdolność do pełnienia służby wojskowej.

W tym roku Powiatowa Komisja Lekarska w ramach kwalifikacji wojskowej swoją siedzibę ma w Powiatowym Centrum Kultury przy ulicy Szpitalnej czyli w Domu Muzealnym. W powiecie opatowskim obejmie ona ponad 300 osób.

- Podczas tegorocznej kwalifikacji przystąpi do komisji 305 osób. 240 są to mężczyźni z rocznika 2007 i z wcześniejszych roczników 40 mężczyzn, plus 20 kobiet rocznik 99 - 2007. Kobiety to są przeważnie studentki kierunków medycznych takich jak pielęgniarstwo, medycyna, farmacja czy psychologia. Przede wszystkim komisja bierze pod uwagę zdolności psycho - fizyczne, więc mamy też psychologa, lekarza, pielęgniarkę i to oni oceniają stan osoby, które przystępują do komisji - mówił starosta Tomasz Staniek. Jak zauważył we współczesnym świecie kwalifikacja wojskowa nabiera zupełnie innego wymiaru.

- W świecie gdzie codziennie jesteśmy bombardowani nowymi informacjami, które dzieją się na arenie całego świata, konflikty zbrojne, które mamy od czterech lat za wschodnią granicą, prawie nieopodal nas, ale też na bliskim wschodzie, więc ta komisja ma wymiar szczególny. Faktycznie przygotowujemy się na ewentualność konfliktu - dodał starosta.

Kwalifikacja potrwa 11 dni i zakończy się 21 kwietnia. - Powiatowa Komisja Lekarska w Opatowie jest już ostatnią organizowaną przez Wojskowe Centrum Rekrutacji w Sandomierzu. W ramach funkcjonowania komisji główne zadania jakie stoją przed organami administracji wojskowej to przede wszystkim założenie ewidencji wojskowej i określenie kategorii zdolności do służby wojskowej osób stojących na komisji - mówił pułkownik Sylwester Janowski z Wojskowego Centrum Rekrutacji w Sandomierzu.

Przewodniczącym Powiatowej Komisji Lekarskiej w Opatowie jest lekarz medycyny Krzysztof Weroński. W skład komisji, wchodzi także psycholog Wioleta Partyka-Drożdżal, pielęgniarka Ewa Susło oraz sekretarz Kamil Wiatrowski. Podczas kwalifikacji uczestnicy mają również możliwość rozmowy z przedstawicielem Wojskowego Centrum Rekrutacji w Sandomierzu, gdzie mogą uzyskać szczegółowe informacje dotyczące możliwości i warunków pełnienia służby wojskowej. ©©



GMINA TARŁÓW

Cysterna z cementem przewróciła się

Po godzinie 7 rano w środę, 8 kwietnia opatowscy strażacy dostali sygnał o tym, że w miejscowości Bronisławów na drodze krajowej numer 79 przewróciła się cysterna. Na miejscu działali strażacy z jednostki w Opatowie oraz miejscowe Ochotnicze Straże Pożarne. Z wstępnych ustaleń wynika, że 52-letni kierowca

ciężarowego volvo z cysterną, w której znajdował się sypek cement, chcąc uniknąć zderzenia z sarną, zjechał na pobocze. W wyniku tego manewru od ciągnika oderwała się cysterna, która następnie przewróciła się na drodze. Trasa w miejscu zdarzenia był zablokowana w obu kierunkach. ELZEM



Procesja w Koprzywnicy



Podczas procesji w Koprzywnicy ogień buchał nawet na 7-8 metrów

Niezwykłe wielkanocne widowiska. Bziuki i Tarabany zachwyciły ludzi

Klaudia Tajs
Koprzywnica, Iwaniska

To właśnie u nas Wielka Sobota od lat przybiera niezwykle widowiskowego charakteru. W Koprzywnicy i Iwaniskach kulturowane są tradycje, które przyciągają tłumy.

W Koprzywnicy setki osób gromadzą się przy kościele Matki Bożej Różańcowej, by uczestniczyć w nocnej procesji rezurekcyjnej, tak zwanych Bziukach. Jej początek ogłaszają wystrzały z armat, a chwilę później wokół świątyni rusza niezwykły pochód. Tuż przed kapłanem idą strażacy - bziukacze - którzy wydmuchują nałot na płonące pochodnie, tworząc kilkumetrowe słupy ognia. Jak podkreślają uczestnicy, tego widowiska nie da się w pełni opisać słowami.

- To są słupy cztero, a nawet pięciometrowe. Trzeba tu przyjechać i zobaczyć to na własne oczy - mówią.

Sztuka bziukania wymaga nie tylko odwagi, ale i dużego doświadczenia. Najważniejszą zasadą jest dmuchanie zgodnie z kierunkiem wiatru, a dla bezpieczeństwa i lepszego efektu bziukacze często podskakują w momencie wydmuchiwania nafty, dzięki czemu ogień unosi się jeszcze wyżej. Płomień potrafi sięgać nawet siedmiu czy ośmiu metrów, rozświetlając drogę księdzu niosącemu monstrancję oraz całej procesji, która trzykrotnie okrąży kościół.

Tradycja ta ma ponad stuletnią historię - pierwsze wzmianki pojawiły się już w 1911 roku w kronikach Ochotniczej Straży Pożarnej. Dziś bziuki są wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego i stanowią prawdziwą wizytówkę miejscowości. Co roku przyciągają nie tylko wiernych, ale także turystów oraz ekipy telewizyjne z całego kraju. Niektórzy mieszkańcy dopatrują się ich korzeni jeszcze w czasach przedchrześcijańskich, gdy na tym wzgórzu czczono ogień jako ważny element obrzędów.

Równie niezwykłe emocje towarzyszą Wielkiej Nocy w Iwaniskach. Tam o północy ciszę przerywa donośny dźwięk tarabanu - wielkiego bębna, którego przygotowanie trwa nawet kilka miesięcy. - Kościół to prawdopodobnie pozostałość po potopie szwedzkim. My zmieniamy tylko skórę i przygotowujemy instrument przez kilka miesięcy, żeby był gotowy na święta - wyjaśnia jeden z tarabaniarzy. Emil Skuza.

Sam proces przygotowania jest bardzo wymagający. Skóra z byka musi być odpowiednio moczona, golona i ponownie zanurzana w wodzie przez wiele dni, a następnie precyzyjnie napinana i konserwowana. Dzięki temu instrument zachowuje elastyczność i nie pęka podczas intensywnej gry. O północy bęben zostaje wniesiony do kościoła, gdzie przez około pół godziny rozbrzmiewają charakterystyczne rytmy.

- Melodie są trzy różne, ale rytym pozostaje ten sam, zmieniają się tylko przejścia - tłumaczy.

czą muzyki. Wielu z nich zaczęło swoją przygodę bardzo wcześnie.

- Miałem siedem lat, gdy zacząłem przychodzić na próby. Z roku na rok wychodziło mi to coraz lepiej - wspomina jeden z młodszych uczestników, Jakub Niedbała. Inni, jak Ryszard Bednarski, kontynuują tę tradycję od ponad pół wieku.

Po koncercie w kościele tarabaniarze wyruszają w dalszą drogę. Zgodnie z tradycją budzą proboszcza, a następnie odwiedzają domy panien i kawalerów. - Dobosze grają tak długo, aż ktoś otworzy drzwi - mówią mieszkańcy. Wierzy się bowiem, że dźwięk tarabanu przynosi szczęście i może przyspieszyć zawarcie małżeństwa.

Choć korzenie tego zwyczaju nie są do końca znane, jedni łączą go z czasami potopu szwedzkiego, inni z dawnymi wyprawami wojennymi. Niezależnie od pochodzenia, dla mieszkańców Iwanisk to ważny element lokalnej tożsamości i powód do dumy.



W rolę bziukaczy wcieliili się strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej Koprzywnica



Przy grobie Chrystusa w Iwaniskach podczas Wielkanocy 2026



Emil Skuza w Iwaniskach bębni od ponad 20 lat



W tarabanieniu w Iwaniskach tradycyjnie biorą udział strażacy

KRÓTKO

GMINA TARŁÓW

After Easter Party
w Lux Clubie

W sobotę, 11 kwietnia, parkiet Lux Clubu ponownie zapęłni się miłośnikami dobrej zabawy. Przed nami, jak zapowiadają właściciele lokalu, wyjątkowa impreza pod hasłem After Easter Party, która będzie idealnym zakończeniem świątecznego tygodnia i powrotem do klubowego rytmu. Początek o godzinie 21. Organizatorzy dyskoteki w Lux Clubie zapowiadają noc pełną energii, dobrej muzyki i niezapomnianych emocji. Tego wieczoru zabawa rozkręci się na dwóch salach - jednej w klimacie disco-dance oraz drugiej z klubowymi brzmieniami, dzięki czemu każdy znajdzie coś dla siebie. Jak podkreślają właściciele lokalu, to właśnie w Luxie tworzą się najlepsze imprezowe wspomnienia. Nie zabraknie dobrej atmosfery, tanecznych hitów i wyjątkowego klimatu, który od lat przyciąga klubowiczów. „Życie jest zbyt krótkie, żeby nie bawić się w Luxie!” - przypominają organizatorzy na facebooku, zachęcając do wspólnego świętowania. SW

RYTWIANY

Zagra Gabriel
Fleszar

W piątek, 24 kwietnia o godzinie 19 w Gminnym Centrum Kultury w Rytwianach odbędzie się koncert Gabriela Fleszara. Bilety w cenie 70 złotych dostępne są w sprzedaży w siedzibie Gminnego Centrum Kultury w Rytwianach do piątku, 10 kwietnia. Gabriel Fleszar urodził się 27 września 1979 roku w Złotoryi. Muzyk, piosenkarz i autor tekstów. Członek zespołu Candida. Zwyciężył w ogólnopolskich przesłuchaniach wokalistów zorganizowanych przez firmę Universal Music Polska, podpisał kilkuletni kontrakt fonograficzny z wytwórnią i zadebiutował pod jej szyldem albumem studyjnym pod tytułem Niespokojny w 1999 roku, który rozszedł się w nakładzie 48 tysięcy egzemplarzy. Płyte promował singlem „Kroplą deszczu”, który stał się przebojem. Zagrał główną rolę w filmie Bogusława Lindy Sezon na leszczu w 2000 roku. Następnie wydał jeszcze dwa albumy studyjne: Niespokojny II w 2001 roku i Pełnia w 2003 roku. MB

SANDOMIERZ

Super samochody
przyjadą do miasta

Właściciele super aut i przedstawiciele Fundacji Fun and Drive przyjadą z pasją i sportowymi furami do Sandomierza, by zainaugurować sezon i zebrać pieniądze na karetki dla najmłodszych pacjentów. Będzie to okazja, by zobaczyć super auta, poczuć emocje i przede wszystkim pomóc dzieciom. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 19 kwietnia od godziny 10 do 20 na Rynku Starego Miasta w Sandomierzu. W sercu Sandomierza na Starym Mieście przed Ratuszem, na płycie Rynku zlokalizowana zostanie strefa wydarzenia. Będzie możliwość przejechania się jednym ze sportowych aut: Lamborghini, Ferrari, McLaren, Mercedes AMG GTR, Challenger Hellcat, BMW i innymi. Auta są zmodyfikowane w taki sposób że są jeszcze mocniejsze i jeszcze piękniejsze. W strefie organizatorzy zapewnią atrakcje dla każdego - za równo dla najmłodszych jak i najstarszych. Nie ma ograniczenia wiekowego, aby z nami się przejechać niedzienną i sportową furą. Podczas wydarzenia będzie szereg atrakcji, aby urozmaicić ten czas również najmłodszym! Między innymi: motorki dla dzieci i inne gry oraz zabawy! Dodatkowo każdy będzie miał możliwość usiąść za kierownicą i zrobić pamiątkowe zdjęcia. Podczas wydarzenia wspierana będzie zbiórka Fundacji Fun and Drive dzieciom na kolejne karetki. Akcję, która pozwoliła już na zakup trzech nowoczesnych karetek do ratowania dzieci, a kolejna czwarta już już jest w budowie. MB

STASZÓW

Wystąpi Mariusz
Kałamaga

W niedzielę 10 maja o godzinie 17 w Staszowskim Ośrodku Kultury wystąpi znany satyryk Mariusz Kałamaga. Bilety na kupbilecik.pl. Mariusz Kałamaga - na co dzień budzi ludzi w RMF FM i tam go tylko słyszą. Wieczorami wychodzi ze swojej żeremi i budzi ludzi ze sceny i tam go widać. „Mamo! Papier się kończy!” to zestaw spostrzeżeń, przemyśleń, doświadczeń komika. Papier się kończy a wraz z nim pewna era. Nadchodzi sztuczna inteligencja i prawdziwa głupota. bo człowiek, by nie myśleć wymyślił robota. SK

Inauguracja sezonu turystycznego w Sandomierzu wyjątkowo uroczysta

Klaudia Tajs
Sandomierz

Inauguracja sezonu turystycznego w Sandomierzu w niedzielę 26 kwietnia będzie w tym roku wyjątkowo uroczysta. Znamy szczegóły.

Wyjątkowo atrakcyjnie zapowiada się tegoroczna inauguracja sezonu turystycznego w Sandomierzu, która zbiega się z obchodami 800-lecia pierwszej lokacji Sandomierza. Już w niedzielę, 26 kwietnia historia ożyje na nowo w Sandomierzu.

To będzie dzień pełen historii, emocji i niezapomnianych wrażeń.

Zobacz dokładny program Rynek Starego Miasta
Godzina 9.30 - Msza w Bazylice Katedralnej pod przewodnictwem biskupa Krzysztofa Nitkiewicza z udziałem Leszka Białego, Księżnej Grzymisławy, dominikanina Jacka Odrowąża oraz biskupa Iwo Odrowąża
Godzina 11.30 - Przemarsz orszaku książęcego na Rynek Starego Miasta



Na inaugurację obecne będzie rycerstwo sandomierskie.

Godzina 12 - Inscenizacja historyczna „Bitwa pod Zawichostem 1205 według kronikarza Jana Długosza.
Godzina 12.15 - Wejście na Rynek księżnej Grzymisławy wraz z dworem i wojskiem pieszym.
Godzina 12.30 - Wjazd księcia Leszka Białego z drużyną pancerną, templariuszami i powitanie księcia.
Godzina 12.45 - Wjazd do miasta księcia Konrada Ma-

zowieckiego z drużyną pancerną oraz przedstawicielami Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie
Godzina 13 - Akt lokacji miasta Sandomierza na prawie niemieckim oraz nadanie na ręce Jacka Odrowąża przywilejów zakonowi Dominikanów z prawem budowy klasztoru
Godzina 13.30 - Okolicznościowe przemówienia

Godzina 13.45 - Pokaz walk pieszych wojów książęcych Plac Jana Pawła II
Godzina 16 - Pokaz książęcych konnych wojsk pancernych oraz inscenizacja potyczki z Bitwy pod Zawichostem z 1205 roku.
Rynek Starego Miasta
Godzina 19 - Koncert rocznicowy Zespołu Muzyki i Tańca Dawnego „Miastu Sandomierz w hołdzie”. ©©

Moralność Pani Dulskiej pokażą w Staszowie

Maciej Barwinek
Staszów

W Staszowskim Ośrodku Kultury ponownie będzie można zobaczyć spektakl „Moralność Pani Dulskiej” - jedną z najsłynniejszych komedii autorstwa Gabrieli Zapolskiej.

Po entuzjastycznie przyjętej premierze przedstawienie wraca na scenę na prośbę publiczności. Po-

kaz odbędzie się w niedzielę, 12 kwietnia o godzinie 18 i ponownie przeniesie widzów do świata pełnego pozorów, rodzinnych napięć i błyskotliwej ironii. Sztuka Moralność pani Dulskiej od ponad stu lat pozostaje jedną z najcelniejszych satyr na mieszczańską hipokryzję. W spektaklu przygotowanym przez Grupę Teatralną Staszowskiego Ośrodka Kultury widzowie będą mogli przekonać się, czy tytułowa

„dulszczyzna” - symbol obłudy i troski o pozory - nadal potrafi bawić, zaskakiwać i skłaniać do refleksji nad współczesną rzeczywistością. Choć dramat powstał wiele dekad temu, jego przesłanie wciąż okazuje się zaskakująco aktualne. Na scenie wystąpią aktorzy amatorskiej grupy teatralnej działającej przy ośrodku kultury. W rolę Dulskiej wcieli się Lidia Wójcik, Juliasiewiczowa zagra Ewa Pająk, Hesię - Anna

Chynek, Melę - Emilia Maździarz, Lokatorkę i Tadrachową - Danuta Skórska, Hankę - Amelia Skałbana, Zbyszka - Emil Szwaja, natomiast Felicjana Dulskiego - Wojciech Zarzycki. Opiekę artystyczną nad spektaklem sprawuje Ewa Pająk. Bilety w cenie 20 złotych dostępne są w kasie Staszowskiego Ośrodka Kultury oraz na stronie internetowej sta.systembiletowy.pl. ©©

Komedia „Podróż poślubna plus” i gwiazdy

Stanisław Wróbel
Sandomierz

W sobotę 18 kwietnia w Katolickim Domu Kultury w Sandomierzu spektakl „Podróż poślubna plus” - wystąpi gwiazdy.

Początek spektaklu o godzinie 16. Bilety na kupbilecik.pl.

Po sukcesie spektaklu pod tytułem „Wieczór paniński plus”, autor Marcin Szczygielski napisał najnowszą komedię pod tytułem „Podróż poślubna

plus”, będącą kontynuacją losów bohaterów „Wieczoru..”. Przed bohaterami nowe, niekoniennie usłane różami życie. Jednak nim ono się rozpocznie, pora na miłość i upojny miesiąc miodowy. W podróż poślubną na egzotyczną wyspę wyruszają dwie młode pary plus jedna niedoszła panna młoda, której przyjaciele nie mają serca zostawić samej w domu. Jednak nic nie idzie zgodnie z planem. Zamiast do raj, bohaterowie trafiają prosto w oko cyklonu, w którym muszą zmierzyć z huraganem, gangsterami

i niemniej groźną szefową hotelu... A to zaledwie początek ich problemów! „Podróż poślubna plus” na pewno przypadnie Wam do gustu, podobnie jak „Wieczór paniński plus”! Obsada jest gwiazdorska. Wystąpią: Katarzyna Skrzynecka, Wiktoria Gąsiewska lub Monika Mazur, Tomasz Bednarek, Marek Kaliszuklub Paweł Góral, Anna Iberszer. Początek spektaklu o godzinie 16. Bilety na kupbilecik.pl. ©©



Katarzyna Skrzynecka wystąpi w Sandomierzu

Koncert charytatywny zespołu Jaśmin „Z serca do serca” w Sandomierzu

Klaudia Tajs
Sandomierz

W Muzeum Zamkowym w Sandomierzu, w piątek 10 kwietnia o godzinie 18 odbędzie się wyjątkowy koncert charytatywny zespołu Jaśmin „Z serca do serca”.

Wydarzenie będzie pełnym emocji, romantycznym wieczorem muzycznym, którego celem jest wsparcie Jakuba Kwietnia oraz Bartusia Przychodzkiego.

Podczas koncertu publiczność będzie mogła nie tylko wysłuchać nastrojowej muzyki, ale również wziąć udział w licytacjach atrakcyjnych voucherów przygotowanych przez darczyńców.

Organizatorzy zadbali także o najmłodszych uczestników wydarzenia. Dla dzieci przewidziane są wyjątkowe atrakcje, w tym odwiedziny Koziołka Matołka oraz księżniczki z Pacanowa, związanego z bajkowym światem Europejskie Centrum Bajki im. Koziołka Matołka w Pacanowie, które jest znanym w całej Polsce



Zespół Jaśmin wystąpi w Sandomierzu

miejszem dedykowanym dzieciom i postaciom z bajek.

Koncert poprowadzi Justyna Panek, która zadba o wyjątkową atmosferę tego wieczoru. Wstęp na wydarzenie jest wolny.

Organizatorami koncertu są Fundacja Balans Terapia Ruch Emocji, a współorganizatorami Urząd Miejski w Sandomierzu oraz Sandomierskie Centrum Kultury.

Partnerem wydarzenia jest Muzeum Zamkowe w Sandomierzu. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął wice-marszałek Województwa Świętokrzyskiego Grzegorz Socha.

Organizatorzy zachęcają uczestników do włączenia się w klimat wydarzenia poprzez elementy stroju inspirowane epoką romantyczną.

Wydarzenie rozpocznie się od koncertu charytatywnego ze-

społu Jaśmin - „Serce do serca”, który ma na celu wsparcie Kubusia Kwietnia oraz Bartusia Przychodzkiego w walce o lepsze jutro.

Jaśmin to projekt dwóch kobiet: Agaty Gałach - aktorki i wokalistki musicalowej oraz Karoliny Sienkiewicz - skrzypaczki i kompozytorki, który rozkwitł na początku 2021 roku. Dziewczyny połączyły swoje siły i po paru latach współpracy stworzyły zespół Jaśmin.

KRÓTKO

SANDOMIERZ

Spektakl taneczny i Paradox

Formacja Taneczna Paradox zaprasza na dwa niezwykle koncerty „Wszystko ma swój czas”, które odbędą się w sobotę 25 i niedzielę 26 kwietnia o godzinie 18 w Katolicki Dom Kultury w Sandomierzu. To będzie wyjątkowy wieczór, podczas którego zobaczymy niezwykle talent młodych tancerek, które od lat zachwycają publiczność swoją pasją, energią i profesjonalizmem. Każdy pokaz Formacji Tanecznej Paradox przyciąga tłumy, a wejściówki rozchodzą się jak świeże bułeczki. Na scenie zaprezentują się wszystkie formacje Paradox: IV, III, II, M i S. W programie pojawią się również absolwentki formacji oraz goście specjaliści: zawodowa tancerka i pedagoga tańca Dorota Koprowska oraz wokalistka o niepowtarzalnej barwie głosu Natalia Ciecierska. Za reżyserię i choreografię odpowiada Monika Magda, która słynie z niesamowitej precyzji, konsekwencji i dbałości o każdy detal. To dzięki jej pracy każdy ruch, każdy gest i każda scena są dopracowane do perfekcji, a młode tancerki mogą rozwijać skrzydła i pokazać pełnię swojego talentu. Darmowe wejściówki będzie można odebrać od 8 kwietnia w Ośrodku Promocji Aktywności Kulturalnej w Sandomierzu.

KOPRZYWNICA

Będą bezpłatne badania

Pod hasłem „Serce dla Koprzywnicy” w sobotę, 11 kwietnia w Koprzywnicy odbędą się badania profilaktyczne. Akcja jest bezpłatna, nie obowiązują zapisy i skierowania. Początek o godzinie 9. Wydarzenie odbędzie się w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Koprzywnicy. W organizację wydarzenia zaangażował się personel oddziału kardiologii Szpitala Specjalistycznego Ducha Świętego w Sandomierzu. W ramach wydarzenia odbędą się konsultacje lekarskie, badanie EKG, badanie echo serca, pomiar poziomu glikemii, pomiar ciśnienia tętniczego. Akcja potrwa od godziny 9 do 14. Na wydarzenie, które jest kierowane do mieszkańców regionu zaprasza burmistrz Koprzywnicy Aleksandra Klubińska.

STASZÓW

Spotkanie z pisarką

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Staszowie zaprasza na spotkanie z pisarką Agatą Pakułą, które odbędzie się w środę, 15 kwietnia o godzinie 16. Agata Pakuła, pochodząca z Kielc, specjalizuje się w literaturze historycznej, biograficznej i obyczajowej. Jest absolwentką dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zawodowo związana z mediami, obecnie prowadzi również działalność biznesową. Na rynku wydawniczym zadebiutowała w 2022 roku książką „Przez 581 dni byłem tylko numerem”, opartą na wspomnieniach wojennych jej dziadka, Franciszka Knapczyka. W 2024 roku ukazała się powieść „Stefania i wojna”, inspirowana losami babci autorki z okresu II wojny światowej. Jeszcze w tym samym roku wydano „Niezwyczajną Wigilię” - zbiór opowiadań poświęconych polskimi tradycjom bożonarodzeniowym. MB

SANDOMIERZ

Cztery pory miłowania

We wtorek 19 maja o godzinie 19 w sali Katolickiego Domu Kultury imienia Świętego Józefa w Sandomierzu koncert zespołu „Cztery pory miłowania”. „Cztery Pory Miłowania” cieszą się wielką popularnością i uznaniem wśród fanów, czego odzwierciedleniem są pełne sale koncertowe, owacje na stojąco oraz wyjątkowa i rozśpiewana publiczność. Skład: Michał Miotke - wokalista, gitarzysta, autor muzyki, lider, konfiansjer; Patryk Wendrowski - basista, kontrabasista i gitarzysta; Malwina Groenwald - pianistka i wokalistka, Justyna Lew-Machnicka - poetka i autorka tekstów. Bilety na kupbilecik.pl. SK

SANDOMIERZ

Boeing Boeing Teatru Capitol

W sobotę 16 maja o godzinach 15.30 i 19 w sali Katolickiego Domu Kultury imienia Świętego Józefa w Sandomierzu sztuka „Boeing Boeing”, w wykonaniu gwiazd Teatru Capitol z Warszawy. Ta błyskotliwa, pełna energii, najlepszego dowcipu i zaskakujących zwrotów akcji farsa, to gwarancja niepomaganego śmiechu i doskonałej dwugodzinnej rozrywki. Bilety na kupbilecik.pl SW

Spięty wraz z zespołem w Przybysławicach

Maciej Barwinek
Gmina Klimontów

W sobotę, 25 kwietnia o godzinie 20 w Dworze na Wichrowym Wzgórzu w Przybysławicach wystąpi Spięty z koncertem promującym najnowszy album „Full H.D.”

Spięty, czyli Hubert Dobaczewski, od lat należy do grona najbardziej oryginalnych twórców polskiej muzyki. Jego utwory wyróżniają się literacką wrażliwością, charakterystycznym stylem

opowiadania historii i brzmieniem, które łączy rockową energię z alternatywną estetyką. Nowa płyta, wydana 20 lutego, powstała po bardzo dobrze przyjętym albumie „Heartcore”, nad którym artysta pracował jeszcze w poprzednich latach.

To właśnie z tej płyty pochodzi utwór „Blue”, który stał się jednym z największych radiowych sukcesów Spiętego. Piosenka przez 21 tygodni nieprzerwanie zajmowała pierwsze miejsce listy przebojów Radio 357, a w pierwszej dziesiątce notowania utrzy-

mywała się przez ponad 90 tygodni. Najnowszym singlem zapowiadającym aktualne wydawnictwo jest utwór „Zapalenie Przedrostka”, który pokazuje kolejne, zaskakujące oblicze artysty i jego charakterystyczną muzyczną narrację. Podczas koncertu na Wichrowym Wzgórzu Spięty wystąpi z zespołem w składzie: Spięty - wokal i gitara, Bartek Kapsa - perkusja i sampler, Emil Wojtczak - gitara basowa oraz Patryk Kraśniewski - instrumenty klawiszowe. Publiczność może spodziewać się zarówno premie-

rowych utworów z najnowszej płyty, jak i dobrze znanych kompozycji z solowej twórczości artysty. Bilety kosztują 99 zł w przedsprzedaży i 119 zł w dniu koncertu. Rezerwacja i sprzedaż prowadzona jest pod numerem telefonu 604 287 125 oraz mailowo: jaroslawpaczkowski@gmail.com. Dla tych, którzy planują spędzić na Wichrowym Wzgórzu cały muzyczny weekend, przygotowano również dwudniowy karnet w cenie 180 zł, obejmujący także koncert zespołu Voo Voo zaplanowany dzień wcześniej.

Legendarne Voo Voo na Wichrowym Wzgórzu

Maciej Barwinek
Gmina Klimontów

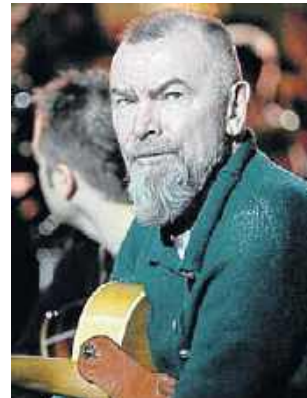
Legenda polskiej sceny muzycznej - Voo Voo - ponownie zawita do Muzycznej Stodoły Wichrowego Wzgórza w Przybysławicach.

W piątek, 24 kwietnia o godzinie 20 publiczność będzie miała okazję spotkać się z zespołem, który od ponad czterech dekad należy do najważniejszych i najbardziej oryginalnych zjawisk w polskiej muzyce. Grupa dowodzona przez charyzmatycznego

lidera, Wojciecha Waglewskiego, w ubiegłym roku świętowała 40-lecie działalności. Twórczość Voo Voo wymyka się prostym definicjom: w ich utworach spotykają się rock, folk, soul, blues i jazz, a każdy kolejny projekt jest dowodem na to, że artystyczna ciekawość zespołu wciąż pozostaje niewyczerpana. Koncert będzie miał wyjątkowy charakter, ponieważ 20 marca ukazuje się najnowszy, 28. studyjny album grupy zatytułowany „Dźwięczność”. To pierwsze wydawnictwo zespołu od blisko czterech lat, a zarazem płyta po-

wstająca w bardzo osobistym czasie dla lidera grupy. W ubiegłym roku zmarła Grażyna, żona Wojciecha Waglewskiego, osoba niezwykle ważna w jego życiu i twórczości. Zapowiadający album singiel „Dźwięczność” jest przejmującą balladą, w której szczególną uwagę przyciąga niezwykle emocjonalne gitarowe solo - subtelne, a zarazem poruszające brzmienie strun, przypominające muzyczny szloch.

Bilety w przedsprzedaży kosztują 99 złotych, a w dniu koncertu 119 złotych. Rezerwacje i sprzedaż pod numerem 604 287 125.



Lider zespołu Voo Voo Wojciech Waglewski

Kibice uwierzyli, że się utrzymają



FOT. DAMIAN WIŚNIEWSKI

Wisła Sandomierz gra o utrzymanie w Keeza Klasie Okręgowej świętokrzyskiej

Damian Wiśniewski
Sandomierz

Wisła Sandomierz ma za sobą niezły start w rundzie wiosennej Keeza Klasy Okręgowej. Trener Piotr Sadok mówi, że kibice uwierzyli w utrzymanie.

Pięć punktów na początku rundy wiosennej, w czterech pierwszych jej meczach, zdobyła Wisła Sandomierz. Podopieczni trenera Piotra Sadoka zaczęli od remisu 1:1 z liderem tabeli, OKS Opatów, potem takim wynikiem skończyli mecz z Unią Sędziszów, potem pokonali 2:0 Partyzanta Radoszyce. Ostatnio była natomiast porażka z wiceliderem ligowej klasyfikacji, Starem II Starachowice, 1:2.

- Jeżeli chodzi o samo spotkanie, to wydaje mi się, że spotkały się drużyna walcząca o spadek i drużyna, która walczy o awans. Generalnie owszem, posiadanie piłki miało większe znaczenie, ale to też było spowodowane tym, że graliśmy w średnim pressingu i były to założenia taktyczne, które, które sobie nałożyliśmy na początek meczu, które chłopaki świetnie realizowali. Wydaje mi się, że idziemy w dobrym kierunku. Wynik oczywiście, jest niezadowolający, bo 1:2 przegrywamy z wiceliderem, ale jednak ja widzę tak jak powiedziałem, światło w tunelu. Zresztą każdy, kto był na meczu widział, że kompletnie nie odstawaliśmy od drużyny Staru Starachowice. Więc mam nadzieję, że następne mecze to również będą następne punkty - powiedział na temat

swojej drużyny trener Piotr Sadok. - Dobrze to wygląda. Ja widzę, że, będzie dobrze. No i wydaje mi się, że kibice też już chyba uwierzyli w to, że Wisła utrzyma się w okręgówce. A co potem będzie? Zobaczmy - dodał szkoleniowiec Wisły.

W niedzielę 12 kwietnia Wisła Sandomierz zagra kolejny mecz Keeza Klasy Okręgowej. Wyjazdowym rywalem będzie Stal Kunów, początek o godzinie 16. Wcześniej, w środę ósmego kwietnia, Wisła doznała porażki w Chemar Rurociagi Pucharze Polski ze Spartakusem Daleszyce, aż 0:5.

W tabeli ligowej po tym meczu Sandomierzanie są jednak w strefie spadkowej, na 14. miejscu, a na ich koncie jest 20 punktów. Na koniec sezonu, wobec możliwego spadku Sparty Kazimierza Wielka z trzeciej do czwartej ligi i zwiększonej przez to liczby spadkowiczów z czwartej do klasy okręgowej, spadek do klasy A oznaczać może również lokata 13., zajmowana obecnie przez LZS Samborzec, również mający 20 punktów. Tabela jest jednak bardzo spłaszczona, o czym najlepiej świadczy fakt, że 15. Stal Kunów (19 punktów) i siódmą Unią Sędziszów dzieli ledwie pięć oczek.

W niedzielę 12 kwietnia Wisła Sandomierz zagra kolejny mecz Keeza Klasy Okręgowej. Wyjazdowym rywalem będzie Stal Kunów, początek o godzinie 16. Wcześniej, w środę ósmego kwietnia, Wisła doznała porażki w Chemar Rurociagi Pucharze Polski ze Spartakusem Daleszyce, aż 0:5. ©© DW

KRÓTKO

POŁANIEC

Czarni zagrają z Cracovią II

W dniach od piątku do niedzieli rozegrana zostanie 26. kolejka grupy czwartej piłkarskiej Betclic 3. Ligi, a do gry ruszą między innymi piłkarze Czarnych Polaniec.

Nasz zespół zmierzy się w roli gospodarza z rezerwami ekstraklasowej Cracovii w sobotę, początek o godzinie 16. Czarni w ostatniej kolejce pokonali na wyjeździe w świętokrzyskich derbach Spartę Kazimierza Wielka 5:1, a w tabeli ligowej są na miejscu ósmym mając w dorobku 39 punktów. ©© DW

REGION

Kolejne mecze czwartoligowców

W nadchodzący weekend rozegrana zostanie także 24. kolejka Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej z udziałem między innymi zespołów z naszego regionu.

W sobotę o godzinie 14 Pogoń Staszów zacznie domowe spotkanie ze Spartakusem Daleszyce. Pogoń w ostatniej serii spotkań przegrała na wyjeździe 1:3 z GKS Nowiny, a w tabeli wciąż zajmuje ostatnie, 18., miejsce i ma na koncie dziewięć punktów. Jej sytuacja robi się coraz trudniejsza, bowiem do bezpiecznej lokaty traci dziewięć punktów, a jeśli okaże się, że spadek oznaczać będzie również lokata 16., to w takim przypadku różnica do bezpiecznego miejsca wynosi 13 oczek.

Tego samego dnia, ale o godzinie 16, Alit Ożarów zacznie domowe spotkanie z Victorią 2015 Skalbierz. Ożarówianie w ostatnim meczu wygrali 1:0 z Piaskowianką Piaski na wyjeździe. W tabeli ligowej klub z powiatu opatowskiego jest na dwunastej lokacie, a w jego dorobku jest 27 punktów.

W niedzielę natomiast o godzinie 16 Klimontowianka Klimontów rozpocznie u siebie mecz z Orłętami Kielce. Klimontowianka ostatnio przegrała na wyjeździe 1:3 z AKS 1947 Busko-Zdrój, a w tabeli ligowej jest na lokacie trzynastej i ma na koncie 25 punktów. ©© DW



FOT. ARCHIWUM

Wojciech Śmieszek i jego OKS Opatów dobrze radzą sobie w Keeza Klasie Okręgowej

KLASA OKRĘGOWA 10 PUNKTÓW W CZTERECH MECZACH

Świetna forma OKS Opatów

Damian Wiśniewski
Opatów

Trzy wygrane z rzędu, 14 strzelonych goli i jeden stracony - to seria, jaką OKS Opatów może się pochwalić w Keeza Klasie Okręgowej w ostatnim czasie. Wiosną zespół jeszcze nie przegrał.

OKS Opatów bardzo dobrze rozpoczął zmagania w rundzie wiosennej Keeza Klasy Okręgowej świętokrzyskiej. Zespół ten w czterech poprzednich tygodniach spotkaniach o punkty zanotował trzy zwycięstwa i jeden remis.

Jedyna strata punktów miała miejsce na inaugurację drugiej części sezonu 2025/2026. Opatowianie mierzyli się wówczas na wyjeździe z Wisłą Sandomierz i dość niespodziewanie podzielili się punktami z tym rywalem uzyskując rezultat 1:1. Potem jednak było już tylko lepiej.

W trzech kolejnych ligowych meczach podopieczni trenera Pawła Rubusa skompletowali wszystkie dziewięć możliwych punktów. W pierwszym meczu

wygrali 5:0 ze Stalą Kunów, potem było 4:0 na wyjeździe z 4ECO Astrą Piekoszów, a następnie 5:1 na własnym boisku z Kamienną Brodą, która do tego spotkania wiosną prezentowała się bardzo dobrze (dwa zwycięstwa i jeden remis).

Dziesięć zdobytych punktów w czterech pierwszych spotkaniach to najlepszy, wspólnie z Nidą Pińczów, bilans na początku roku w całych rozgrywkach świętokrzyskiej Keeza Klasy Okręgowej. Opatowianie mogą się jednak pochwalić lepszym bilansem bramkowym od swojego rywala z Ponidzia - u nich różnica wynosi 15:2, wespole Nidy 11:3.

Świetna skuteczność na początku 2026 roku pozwoliła OKS na umocnienie się na pierwszym miejscu w ligowej klasyfikacji. Na koniec rundy jesiennej klub ten miał

34 punkty na koncie, czyli o dwa więcej niż drugi Star II Starachowice. Teraz tych oczek jest 44, czyli o cztery więcej aniżeli wicelider ze Starachowic.

Okazja do tego, by powiększyć przewagę przyjdzie w najbliższy weekend, kiedy OKS zmierzy się na wyjeździe z Wichrem Miedziana Góra. Mecz z tym rywalem zostanie rozegrany w sobotę jedenastego kwietnia, początek zaplanowano na godzinę 15.

Wicher także znajduje się w gronie rywali, które mogą po sezonie wywalczyć awans do Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej. Zespół ten znajduje się obecnie na czwartym miejscu i ma na koncie 36 punktów - do trzeciej lokaty zajmowanej przez KKP Koronę Kielce, a ostatniej dającej promocję do wyższej klasy rozgrywkowej, traci trzy oczka.

W rundzie jesiennej OKS nie miał większych problemów z pokonaniem tego przeciwnika - na własnym boisku ograł go 5:0 po golach Michała Nawrota (dwóch), Damiana Nogaja (dwóch) i Wojciecha Śmieszka. ©©

W trzech kolejnych ligowych meczach podopieczni trenera Pawła Rubusa skompletowali wszystkie dziewięć możliwych punktów

REKLAMA

0011506603

INFORMACJA

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) Wójt Gminy Lubnice informuje o wywieszeniu w dniu 7 kwietnia 2026 r. na okres 21 dni, wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie w trybie bezprzetargowym.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Lubnice, Lubnice 66A, 28-232 Lubnice oraz w miejscowości Budziska celem podania do publicznej wiadomości.

Informacja o wywieszeniu wykazu została zamieszczona na stronach internetowych: www.lubnice.eu i www.biplubnice.pl.

Szczegółowych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Lubnice, Lubnice 66A, 28-232 Lubnice lub pod numerem telefonu (15) 8659 236 w godzinach pracy Urzędu.

Wiele ciekawych
impresji
w regionie.
Strony 10-11

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 15/2026

Z POLICJI

Policjanci zaatakowali z góry

Wielka akcja policji na Mazowszu i Bałtowie. Zatrzymano 11 osób

Akcja z wykorzystaniem policyjnego śmigłowca Black Hawk, w której udział brali także policjanci z Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego BOA, miała miejsce we wtorek w województwach mazowieckim i świętokrzyskim.

I choć oficjalnie policja milczała, po południu Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych i administracji na portalu społecznościowym napisał: - Dziś rano kilkudziesięciu policjantów, w tym kontrterrorystów z BOA, weszło do kilku lokalizacji w Radomiu,

Warszawie oraz województwie świętokrzyskim. Zatrzymano 11 osób. Sprawa dotyczy wytwarzania i wprowadzania do obrotu substancji zabronionych w sporcie oraz produktów leczniczych.

Akcja kontrterrorystów miała miejsce między innymi we wsi Skarbka w gminie Bałtów w powiecie ostrowieckim. „Według relacji świadków, do jednego z domów o godzinie 6 weszło kilkunastu uzbrojonych funkcjonariuszy w pełnym umundurowaniu i w maskach gazowych.

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI



Mali bohaterowie z Ostrowca Świętokrzyskiego - Zuzia Dekasińska i Wiktor Kaleta.

Zuzia i Wiktor mają po 11 lat. Są bohaterami

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

W czwartek w Starostwie Powiatowym w Ostrowcu Świętokrzyskim podziękowano dwójce 11-latków, którzy swoją odwagą i przytomnością umyślnie przyczynili się do uratowania życia dwóch osób podczas pożaru na osiedlu Pułanki.

Uroczystość była wyrazem uznania dla niezwykle postawy młodych mieszkańców miasta, Zuzi Dekasińskiej i Wiktora Kalety. To właśnie oni 29 marca zauważyli pożar w jednym z mieszkań w bloku na osiedlu Pułanki i natychmiast wezwali pomoc, nie wahając się ani chwili.

Ich szybka reakcja miała kluczowe znaczenie. Dzięki niej służby ratunkowe dotarły na miejsce na czas, a z zagrożo-

nego mieszkania udało się bezpiecznie wyprowadzić dwie osoby. W akcji uczestniczyły trzy zastępy straży pożarnej z JRG 1, dwa zespoły ratownictwa medycznego, patrol policji oraz pogotowie gazowe.

Podczas spotkania w starostwie młodym bohaterom podziękowania złożyli starosta Agnieszka Rogalińska oraz wicestarosta Łukasz Dybiec. W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele służb ratunkowych, w tym Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Ostrowcu Świętokrzyskim młodszy brigadier Marcin Jasiński oraz brigadier Paweł Jop, zastępca komendanta.

„Ich postawa to inspiracja i przykład, że każdy z nas - niezależnie od wieku - może mieć realny wpływ na bezpieczeństwo innych. Brawo Zuzia i Wiktor! Jesteśmy z Was dumni!” - napisano

na facebooku Powiatu Ostrowieckiego.

Zuzia i Wiktor swoją czujnością i odpowiedzialnością pokazali, jak ważna jest szybka reakcja w sytuacjach zagrożenia. Ich zachowanie stało się inspiracją dla wielu i przypomnieniem, że każdy, niezależnie od wieku, może mieć realny wpływ na bezpieczeństwo innych.

Na szczęście nie tylko dzieci potrafią zachować się bohatersko. Wiceszef ostrowieckiej policji osobiście podziękował 39-latkowi, który kilka dni wcześniej dokonał w Ćmielowie obywatelskiego ujęcia pijanej kierującej. Z relacji mężczyzny wynikało, że kierująca wyprzedzała na podwójnej linii ciągłej i przejechała dla pieszych. Świadek interweniował. Zatrzymał kobietę, a gdy poczuł od niej alkohol, odebrał jej kluczyki i wezwał policjantów. 20-latka kierująca Mitsubishi miała blisko 2 promile alkoholu w organizmie. ©©

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

Mieszkańcy i poseł Adrian Zandberg kontra spółdzielnia Hutnik strona 3

SPORT

Trzy porażki Arki Pawłów. Czy będzie przełamanie w meczu z Wierną Małogoszcz? strona 12

SPORT

Przed nami derby powiatu skarżyskiego. Orlicz podejmie piłkarzy Granatu strona 12

KRÓTKO

STARACHOWICE

Zmarła najstarsza mieszkanka Starachowic

W środę, 1 kwietnia 2026 roku zmarła Jadwiga Cwałina - Krajewska, najstarsza mieszkanka Starachowic. Ta niezwykła kobieta, aktorka, reżyserka i współzałożycielka Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Starachowicach miała 106 lat.

Urodziła się w 1920 roku w Łomży. Przez 35 lat uczyła biologii i walczyła z analfabetyzmem wśród społecz-

ności. Zawsze pogodna i energiczna. Powtarzała, by cieszyć się ze wszystkiego, co nas otacza, pozytywnie myśleć i nie narzekać. Czerpała radość z drobiazgów i ludzi.

Pani Jadwiga zadziwiała wszystkich. W wieku 100 lat poprowadziła wykład „Właściwości wody”, który był pełen pasji i serca. AZ



FOT. ARCHIWUM

ĆMIELÓW

Obywatelskie zatrzymanie

Kierowca jadący w czwartkowe przedpołudnie przez Ćmielów zwrócił uwagę na manewry wykonywane przez kobietę jadącą Mitsubishi.

- Z relacji mężczyzny wynikało, że kierująca wyprzedzała na podwójnej linii ciągłej i przejeżdżała dla pieszych. Świadek interweniował. Zatrzymał kobietę, a gdy poczuł od niej alkohol, odebrał jej kluczyki i wezwał policjantów - opowiadała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Jak się okazało, 20-letnia kierująca miała blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Za jazdę w takim stanie grożą nie tylko grzywna i zakaz kierowania, ale nawet trzy lata więzienia.

MINOS

GMINA MIRZEC

Śmiertelne dachowanie

Wtorkowe popołudnie przyniosło tragedię na drodze w powiecie starachowickim. Nieszczęście rozegrało się po godzinie 17 niedaleko Tychowa Starego w gminie Mirzec.

Kierowca Audi jadący w kierunku Starachowic podjął manewr wyprzedzania busa. Nieszczęście się wyda-

rzyło, gdy już go kończył. Prawdopodobnie z przeciwka jechał Fiat. Kierowca Audi odbił na pobocze, żeby uniknąć zderzenia. 33-latek stracił panowanie nad Audi, samochód koziołkował i wpadł do rowu.

33-latek jechał sam. Gdy go wydobyto z samochodu, był jeszcze przytomny. Niestety zmarł w szpitalu. SABA

Spotkanie młodzieży z Anną Adamską, międzynarodową sędzią piłki nożnej

Anna Ząbecka
Gmina Bliżyn

W Szkole Podstawowej w Mroczkowie w gminie Bliżyn odbyło się spotkanie z Anną Adamską - międzynarodową sędzią piłki nożnej.

Spotkanie z Anną Adamską w szkole w Mroczkowie w gminie Bliżyn odbyło się z inicjatywy Katarzyny Chrzanowskiej - nauczycielki, która również sędziuje mecze piłki nożnej. Prywatnie, obie panie się przyjaźnią, razem rozpoczynają kurs sędziowski, do dziś wspólnie sędziują mecze i są jedynymi kobietami w naszym województwie sędziującymi na tak wysokim poziomie.

Pierwsza taka w regionie

Anna Adamska zapisała się w historii jako pierwsza międzynarodowa sędzia piłkarska z województwa świętokrzyskiego.

Podczas spotkania, uczniowie Szkoły Podstawowej



FOT. GMINA BLIŻYN

Spotkanie z Anną Adamską na długo pozostanie w pamięci uczniów i nauczycieli.

w Mroczkowie mieli okazję dowiedzieć się, na czym polega praca sędziego piłki nożnej. Pani Anna opowiadała o zasadach obowiązujących na boisku, odpowiedzialności, jaka spoczywa na arbitrze, oraz o wyzwaniach, z jakimi mierzy się podczas prowadzenia meczów na wysokim poziomie.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły opowieści o codziennym życiu sędzi.

- Anna Adamska przybliżyła uczniom, jak wyglądają jej treningi, jak ważna jest odpowiednia dieta oraz jak przebiegają przygotowania do zawodów. Podkreśliła, że praca sędziego wymaga nie tylko doskonałej znajomości przepisów, ale również świetnej kondycji fizycznej i odporności psychicznej - opowiada Katarzyna Chrzanowska.

Uczniowie dowiedzieli się również o bogatym doświad-

czeniu naszej sędzi. Anna Adamska z powodzeniem sędziuje mecze 3 ligi męskiej oraz Ekstraligi kobiet. Natomiast na arenie międzynarodowej pełniła funkcję sędziego technicznego podczas spotkań takich drużyn jak Paris Saint-Germain czy Manchester City.

Koszulka na pamiątkę

Na zakończenie spotkania uczniowie wraz z dyrektorem szkoły, Sylwestrem Kozińskim przygotowali dla pani arbitra upominek - pamiątkę z podpisanymi uczniami oraz nauczycielami. Zaś Anna Adamska wręczyła na ręce dyrektora swoją pamiątkową koszulkę z meczu Ligi Mistrzów.

- Spotkanie miało nie tylko charakter edukacyjny, ale również inspiracyjny. Uczniowie mogli przekonać się, że dzięki determinacji, pasji i ciężkiej pracy można osiągnąć sukces nawet w tak wymagającej dziedzinie jak międzynarodowe sędziowanie - dodaje Katarzyna Chrzanowska.

©P

ZDJĘCIE DNIA



FOT. ARCHIWUM

Panie z grupy Morsujące Wiedźmy Świętokrzyskie zakończyły sezon zimnych kąpiei 2025/2026. W świąteczny poniedziałek, 6 kwietnia, wejściem do wody zbiornika Piachy w Starachowicach, zwieńczyły tegoroczne morsowanie. W minionym sezonie w zimnej wodzie i nad wodą wiedźmy ze Starachowic świętowały Boże Narodzenie, witały Nowy Rok, ratowały Marzannę, wysyłały pozytywne emocje podczas Walentynek, a także z innymi morsami zbierały do puszek podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, czy morsowania dla małej Wiktorii Kępy. AZ



Podczas konferencji prasowa partii Razem oraz mieszkańców bloku przy ulicy Klimkiewiczowskiej 16.

INTERWENCJA O KIEPSKIEJ KONDYCJI FINANSOWEJ SZPITALA

Mieszkańcy i poseł pytają spółdzielnię o długi

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

Mieszkańcy ulicy Klimkiewiczowskiej walczą o wyjaśnienie wielotysięcznych zobowiązań spółdzielni Hutnik.

Mieszkańcy bloku przy Klimkiewiczowskiej 16 w Ostrovcie Świętokrzyskiej walczą z spółdzielnią Hutnik o wyjaśnienie wielotysięcznych zobowiązań, które, jak mówią, pojawiły się dopiero po wyodrębnieniu wspólnoty.

Sprawa swój początek ma w roku 2018. - Zaczęliśmy jako mieszkańcy chodzić do spółdzielni, bo dach był w strasznym stanie, wszystko przeciekało, były dziury. Zaczęliśmy prosić o wymianę dachu. Użytkaliśmy wówczas, od ówczesnej księgowej, informację, że na funduszu remontowym około 200 tysięcy złotych i na ten dach starczy. Dach został zrobiony w 2019 roku. Później po tym remoncie przedstawiciele poinformowali nas, że na naszym funduszu pozostało około 60 tysięcy złotych i to tylko starczy na naprawę balko-

nów. Nasz blok pochodzi z 1948 roku i jakieś większe remonty nigdy nie były robione. Przedstawiono nam pomysł, że możemy się zgodzić na utworzenie funduszu docelowego czyli podniesienie funduszu ze 1,40 zł na 3 zł z metra kwadratowego i wyraziliśmy na to zgodę, bo chcieliśmy ratować nasze mieszkania. Blok był w opłakanym stanie technicznym i żyliśmy tu jak w slamsach. Po termomodernizacji upominaliśmy się o rozliczenie, wysyłaliśmy pismo i niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wówczas zaczęliśmy myśleć o zawiązaniu wspólnoty - opowiada Agnieszka Kasprzyk, mieszkanka bloku.

Mieszkańcy postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i zdecydowali się na założenie wspólnoty mieszkaniowej. - Spółdzielnia zrobiła sobie prywatny folwark i stwierdziliśmy, że sami będziemy sobie gospodarować. Próbowaliśmy zwołać zebranie w tej sprawie ale niestety nie doszło ono do skutku z powodu braku chęci porozumienia ze strony spółdzielni - mówi Paulina Gawlik. - Pierw-

sze pismo o zadłużeniu dostaliśmy na początku kwietnia 2022 roku, w którym mowa była o zadłużeniu z tytułu podjętego przez spółdzielnię na naszą nieruchomości kredytu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na cel termomodernizacji. Jako wspólnota deklarowaliśmy, że przejmujemy ten kredyt. Niestety dzień przed naszym zebraniem w 2022 roku spółdzielnia dostarczyła nam pismo, które zawierało informację o tym, że poprzednie rozliczenie nie obejmowało długu z tytułu remontu dachu - dodała.

Jak przyznają mieszkańcy bloku numer 16, gdyby wiedzieli o zadłużeniu, nigdy nie zgodziliby się na podjęcie kredytu na termomodernizację. W 2023 roku pożyczka została

W sprawę zaangażował się poseł Adrian Zandberg, który w ramach interwencji poselskiej, domaga się pełnej transparentności rozliczeń

przepisana na wspólnotę mieszkaniową. - A w 2024 roku dostaliśmy kolejne pismo od spółdzielni, przedsądowe wezwanie do zapłaty. My się tylko bronimy. W maju 2025 dostaliśmy pierwsze wezwania. Pierwsza sprawa miała miejsce we wrześniu. Na tej sprawie, prezes pytany przez wysoki sąd udzielił odpowiedzi, że dług z tytułu remontu dachu to pomyłka księgowości wykryto dzień przed założeniem wspólnoty. Nikt nas o tym nie zawiadomił - mówi pani Paulina. - Jest dużo niespójnych rzeczy w zeznaniach w sądzie - nadmienila Agnieszka Kasprzyk.

- Wszystkich mieszkań w bloku jest 12, a 8 należy do wspólnoty. Dług wynosi 149 tysięcy złotych.

Według mieszkańców rozliczenia funduszu są niejasne, a dokumenty zawierają rozbieżności dotyczące między innymi stanu środków i sposobu księgowania wydatków. Kwoty zadłużenia zmieniały się w czasie, a wielu lokatorów, w tym osoby starsze, musi teraz bronić się indywidualnie przed sądem.

©P

W aucie zostawił kolegę, a sam uciekł

Sylwia Bławat
Gmina Brody

niego pasażera - dodaje policjant.

19-letni chłopak, który nie zatrzymał się do kontroli w gminie Brody, porzucił samochód, a w nim... kolegę. Policjanci go dogonili i teraz obaj młodzi ludzie mają kłopoty.

W środę po południu w gminie Brody podczas rutynowego objazdu policjanci ze starachowskiej drogówki zwrócili uwagę na jadący przed nimi samochód osobowy marki Honda.

Przyśpieszył na widok policjantów

- Kiedy kierowca Hondy zauważył, że jedzie za nim policyjny radiowóz, od razu przyśpieszył. Policjanci postanowili go skontrolować, dali mu więc znaki do zatrzymania, ale je zignorował. Rozpoczął się pościg - opowiada aspirant Paweł Kusiak, rzecznik prasowy starachowskiej policji.

Prawdopodobnie w akcie ostatecznej desperacji kierowca Hondy skręcił z asfaltowej drogi w leśną, gruntową ścieżkę i okazało się, że to błąd - samochód zahaczył o korzeń podliskiego drzewa i odmówił dalszej jazdy. Był uszkodzony.

- Wtedy kierujący osobówką wybiegł z samochodu i próbował uciekać pieszo, pozostawiając w aucie 20-let-

Uciekał, bo miał coś na sumieniu

Próba spełzła na niczym, uciekinier, jak się okazało 19-latek z gminy Pawłów, został zatrzymany. Wyszło też na jaw, czemu tak bardzo chciał uniknąć spotkania z policjantami: ciąży na nim aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

- Za wykroczenia, jakich 19-latek dopuścił się podczas ucieczki, mężczyzna został ukarany mandataми opiewającymi na 12 tysięcy złotych. To oczywiście nie wszystko, bo stanie przed sądem pod zarzutem popełnienia przestępstw: złamania sądowego zakazu oraz niezatrzymania się do kontroli.

Może za to grozić nawet pięć lat pozbawienia wolności - wyjaśnia aspirant Paweł Kusiak.

Dobry zwyczaj - nie pożyczaj

Także 20-letniego pasażera Hondy ta przejażdżka będzie sporo kosztowała. Okazało się bowiem, że samochód należy do niego.

- Za udostępnienie auta osobie, o której wiedział, że nie ma uprawnień do kierowania, 20-latek został ukarany mandatem wysokości pięciu tysięcy złotych - dodaje policjant.

©P



GMINA KUNÓW

Strażacy mieli pracowite popołudnie

Trzeba przyznać, że pracowite popołudnie mieli w Wielką Sobotę, 4 kwietnia druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Nietulisku Dużym w powiecie ostrowieckim.

Przed godziną 16 gasili pożar sady w kominie jednego z domów na terenie miejscowości.

Prosto stamtąd pojechali do Nietuliska Małego, gdzie rosnące nad rzeką drzewo upadło na budynek gospodarczy. Nikomu nic się na szczęście nie stało. Prócz druhów w usuwanie zagrożenia zaangażowane były dwa zastępy strażaków z Ostrowca Świętokrzyskiego. MINOS

Świadkowie Miłosiernego



FOT. DIECEZJA SANDOMIERSKA

Peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego rozpocznie się w w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

W Niedzielę, 12 kwietnia, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Ostrowcu Świętokrzyskim rozpocznie się peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego w diecezji sandomierskiej.

Do 3 kwietnia 2027 roku obraz nawiedzi 242 parafie oraz wszystkie wspólnoty zakonne i instytucje diecezjalne. Będzie przewożony specjalnie przygotowanym samochodem-kaplicą, ufundowanym przez anonimowego darczyńcę. Zwieńczeniem peregrynacji będzie uroczysta Msza święta w Bazylice Katedralnej w Sandomierzu. Dzień później obraz znajdzie swoje już stałe miejsce w nowym kościele w Nisku-Podwolinie.

Hasło peregrynacji brzmi „Świadkowie Miłosiernego”. Jak podkreśla biskup Krzysztof Nitkiewicz w liście pasterskim, który na początku tego roku został odczytany we wszystkich parafiach naszej diecezji, ma to być czas odnowy wiary, czas nawrócenia i odbudowy relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem. Istotą peregrynacji nie jest samo przyjęcie obrazu, ale spotkanie z żywym Chrystusem, który przychodzi do konkretnej wspólnoty parafialnej. Obraz Jezusa Miłosiernego przypomina, że Bóg nie przychodzi, aby potępić. Przychodzi, aby podnosić człowieka, przebaczać i przywracać nadzieję. W tym sensie peregrynacja jest zaproszeniem do tego, aby na nowo odkryć, że miłosierdzie nie jest tylko słowem czy ideą, ale konkretnym doświadczeniem. Dlatego, jak zaznacza biskup Nitkiewicz, to doświadczenie powinno prowadzić do konkretnych decyzji: większej otwartości na drugiego człowieka, do przebaczenia i wrażliwości na potrzebujących.

Najważniejszym celem tej peregrynacji jest duchowa prze-

miana. I to zarówno kapłanów, jak i wiernych. Na to wyraźnie wskazuje biskup Krzysztof Nitkiewicz w swoim liście. Chodzi o to, żeby ten czas pomógł nam odnowić relację z Bogiem, ale też z drugim człowiekiem.

Zanim obraz przyjedzie do parafii, wierni przeżyją czas przygotowania. Najpierw każda parafia przeżyje nowennę do Bożego Miłosierdzia, a trzy dni przed nawiedzeniem odbędą się rekolekcje. W ich trakcie będzie też możliwość spowiedzi. Jak informuje Diecezja Sandomierska, w przygotowaniu parafii pomogą Głosiciele Miłosierdzia. To kapłani diecezji, jest ich dwudziestu, którzy zostali wyznaczeni do prowadzenia rekolekcji i towarzyszenia parafiom. Nie tylko będą głosić słowo Boże, ale też pomogą wspólnotom dobrze przygotować się do nawiedzenia i je przeżyć. W pewnym sensie będą przewodnikami tego czasu.

Obraz przyjedzie do parafii po południu, około godziny 17. Wcześniej wierni wyruszą w procesję na jego powitanie. Po przyjeździe i krótkiej modlitwie obraz zostanie uroczystie wniesiony do kościoła, gdzie rozpocznie się Eucharystia. Po mszy zacznie się całonocne czuwanie modlitewne. Poszczególne godziny będą poświęcone wspólnotom parafialnym, grupom duszpasterskim i wiernym, tak aby każdy mógł znaleźć swój czas na modlitwę. Ważne jest, by to czuwanie trwało nieprzerwanie także w nocy. Następnego dnia od godziny 14 będzie czas adoracji Najświętszego Sakramentu, a o godzinie 15, w godzinie szczególnie związanej z Bożym Miłosierdziem, zostanie odprawione nabożeństwo, zakończone Koronką do Miłosierdzia Bożego. Po nim będzie sprawowana Eucharystia z aktem zawierzenia parafii Jezusowi Miłosierdnemu oraz uroczyste pożegnanie obrazu i przekazanie go do kolejnej wspólnoty.

©©

KRÓTKO

OSTROWIEC

Bagaż porzucony na peronie

Przed godziną 7.30 we wtorek, 31 marca maszynista pociągu relacji Skarżysko - Ostrowiec zgłosił dyżurnemu Straży Ochrony Kolei, że na stacji w Ostrowcu ktoś porzucił bagaż. - Na peronie leżały reklamówki i torba podróżna. Pod wiatą znajdowała się kolejna torba - opowiadała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Na miejsce podjechał policyjny specjalista od pirotechniki wraz z owczarkiem niemieckim szkolnym do wykrywania materiałów wybuchowych. Na szczęście okazało się, że w bagażach nie ma niczego niebezpiecznego. MINOS

GMINA KUNÓW

Zatrzymali pijanego kierowcę

Do obywatelskiego ujęcia pijanego kierowcy doszło we wtorek, 7 kwietnia około godziny 15.30 w Wymysławie w gminie Kunów. Mężczyzna jadący w kierunku Ostrowca zwrócił uwagę na tor jazdy poprzedzającego go Seata. Jak potem opowiadał, samochód poruszał się całą szerokością jezdni. Świadek zdecydował się interweniować. - Wyprzedził Seata i zatrzymał się. Jadący Seatem próbował ominąć auto mężczyzny i doszło przy tym do stłuczki - relacjonowała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

33-latek z Seata został ujęty i przekazany w ręce policjantów, jak się okazało, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Za jazdę w takim stanie mogą grozić nawet trzy lata więzienia. MINOS

OSTROWIEC

Liczyła na wygraną, straciła tysiące

3800 złotych straciła w poniedziałek 46-latką z Ostrowca. Kobieta dostała wiadomość z której wynikało, że jej siostra wygrała w konkursie ogłoszonym przez jedną sieć handlowych. Zachęcona sama zdecydowała się wziąć udział. Kliknęła w link, dostała informację, że i ona wygrała. Warunkiem otrzymania nagrody było przesłanie kodów BLIK. 46-latką wysłała oszustom prawie cztery tysiące złotych. MINOS



FOT. GMINA KUNÓW

Obecnie kierowcy muszą liczyć się ze sporymi utrudnieniami w ruchu.

INWESTYCJA TRWA PRZEBUDOWA ULICY WARSZAWSKIEJ

Remont głównej arterii miasta

Sandra Krakowiak
Kunów

Trwa jedna z ważniejszych inwestycji drogowych w powiecie - przebudowa ulicy Warszawskiej w Kunowie. Sprawdzamy, jak idą prace.

Trwa jedna z ważniejszych inwestycji drogowych w powiecie w Kunowie. Przebudowa ulicy Warszawskiej, głównej arterii miasta, to długo wyczekiwane zadanie, które ma poprawić bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców. Choć obecnie kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami, efekt końcowy ma wynagrodzić wszelkie niedogodności.

Remont ulicy Warszawskiej to inwestycja realizowana przez powiat ostrowiecki przy ścisłej współpracy z gminą Kunów. Jak podkreśla burmistrz Lech Łodej, jest to przedsięwzięcie niezwykle istotne dla lokalnej społeczności.

- Póki co są utrudnienia w komunikacji, ale za kilka miesięcy będzie bezpiecznie i bardzo pięknie. Współpraca z Po-

wiatem Ostrowieckim jest wzorowa. Gmina Kunów dołożyła do inwestycji 50 procent kosztów własnych. Cierpliwie czekamy na zakończenie budowy - napisał burmistrz w mediach społecznościowych.

Ulica Warszawska to serce miasta, przy niej znajdują się najważniejsze instytucje, takie jak Urząd Miasta i Gminy, ośrodek zdrowia, biblioteka czy rezerwa strażacka. Jej stan techniczny od lat pozostawiał wiele do życzenia, dlatego, jak zaznacza burmistrz, modernizacja była konieczna i wyczekiwana od dekad.

Zakres prowadzonych prac jest bardzo szeroki. Obejmuje nie tylko wykonanie nowej nawierzchni jezdni, ale także budowę chodników i ścieżki rowerowej. Modernizacji poddana zostanie infrastruktura

Remont ulicy Warszawskiej w Kunowie będzie kosztował około 14 milionów złotych i będzie finansowany przez powiat i gminę.

podziemna, kanalizacja deszczowa, sieć wodociągowa i gazowa. W planach jest również wymiana oświetlenia ulicznego oraz montaż nowego oznakowania.

Jednym z najważniejszych elementów inwestycji jest przebudowa mostu na rzece Kamienniej oraz budowa nowej kładki pieszo-rowerowej. To rozwiązanie znacząco poprawi bezpieczeństwo wszystkich użytkowników drogi, zarówno kierowców, jak i pieszych oraz rowerzystów. Dla mieszkańców to nie tylko poprawa funkcjonalności, ale także estetyki przestrzeni publicznej.

Prace przy remoncie ulicy Warszawskiej rozpoczęły się w wakacje 2025 roku i powinny zakończyć w 2026 roku stopniowo wchodzić w kolejne etapy realizacji.

W związku z robotami drogowymi na kunowskim moście wprowadzono objazdy. Kierowcy mogą korzystać między innymi z trasy przez ulicę Laski, Nietulisko Małe do drogi krajowej numer 9, a także z alternatywnego przejazdu przez Udziców i Chmielów. ©©

Szpital ogranicza leczenie chorych



FOT. AUTOR

Dyrektor szpitala powiatowego w Skarżysku-Kamienniej, Małgorzata Nosowicz.

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Z powodu opóźnień w płatnościach Narodowego Funduszu Zdrowia szpital powiatowy w Skarżysku-Kamienniej rezygnuje z części programu lekowego na stwardnienie rozsiane.

Brak dostaw leków z programu lekowego B.29 dla chorych na stwardnienie rozsiane stanowi obecnie główną przeszkodę w kontynuowaniu leczenia pacjentów w Szpitalu Powiatowym w Skarżysku-Kamienniej. Kluczowy dostawca farmaceutyków odmówił podpisania umowy z zadłużonym na 138 milionów szpitalem, co uniemożliwia placówce zapewnienie ciągłości terapii. - Dlatego podjęliśmy działania zmierzające do przekazania pacjentów do innych placówek medycznych - mówi Małgorzata Nosowicz, dyrektor szpitala w Skarżysku-Kamienniej.

Sprawa dotyczy 26 osób z około 70 pacjentów objętych programem lekowym na SM.

Powodem odmowy współpracy ze strony hurtowni są trudności finansowe Szpitala Powiatowego w Skarżysku-Kamienniej, którego dług sięga 138 milionów złotych. Strata za ubiegły rok to 32 miliony złotych. Dla zadłużonej placówki oczekiwanie na płatność z Narodowego Funduszu Zdrowia za kupione leki oznacza poważny problem.

Natomiast brak porozumienia z hurtownią leków wynika między innymi z istniejących zobowiązań oraz faktu, że placówka znajduje się w trakcie postępowania restrukturyzacyjnego. To właśnie te okoliczności sprawiły, że nie udało się podpisać umowy na dostawy leków na 2026 rok.

Obecna sytuacja dotyczy 26 pacjentów leczonych w ramach programu lekowego stwardnienia rozsianego. Dla pozostałych

chorych leki są zabezpieczone. Problem dotyczy konkretnych preparatów z programu lekowego B.29, dla których nie udało się zawrzeć umowy z hurtownią farmaceutyczną. - Największym problemem pozostaje jednak zapewnienie dalszego leczenia pacjentom. Wydawało się, że po rozmowach z innymi szpitalami udało się uzgodnić możliwość ich przejęcia. W praktyce okazuje się jednak, że pacjenci zgłaszający się do tych placówek spotykają się z odmową. Dyrektorzy szpitali tłumaczą swoje decyzje brakiem jednoznacznej deklaracji ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia dotyczącej finansowania dodatkowych świadczeń - mówi dyrektor skarżyskiego szpitala. - Jak na razie, decyzję o objęciu opieką ośmiu pacjentów dotychczas leczonych w ramach programu lekowego B.29 w Skarżysku-Kamienniej podjął szpital w Końskich, za co jesteśmy bardzo wdzięczni - podkreśla Małgorzata Nosowicz.

We wtorek oświadczenie w sprawie programu lekowego w szpitalu w Skarżysku-Kamienniej wydał świętokrzyski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia. - (...) W związku z sytuacją związaną z organizacją leczenia pacjentów ze stwardnieniem rozsianym w Szpitalu Powiatowym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Skarżysku-Kamienniej informujemy, że wszystkie osoby aktualnie objęte terapią pozostają bezpieczne i mają zapewnioną ciągłość leczenia co najmniej do końca kwietnia. Świętokrzyski Oddział Wojewódzki NFZ cały czas szuka alternatywnych rozwiązań, które mają na celu rozwiązanie tej sytuacji. Priorytetem Funduszu jest zapewnienie pacjentom bezpieczeństwa i ciągłości leczenia - informuje rzeczniczka prasowa Świętokrzyskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Kielcach, Agnieszka Białas-Sitarska.

©©

KRÓTKO

POWIAT SKARŻYSKI

Trójka piratów drogowych

180 na godzinę pędziło Audi, którego prędkość policjanci zmierzili w niedzielne przedpołudnie na trasie S7 w Łącznej w powiecie skarżyskim. Kierowca z powiatu kieleckiego nie pierwszy raz przekroczył prędkość, został więc rozliczony w warunkach recydywy. Dostał 13 punktów i trzy tysiące złotych mandatu.

Dzień później, na tej samej trasie, ale w Suchedniowie, wpadł 34-letni kierowca Volkswagena. Jechał 167 na godzinę. Policjanci ukarali go 11 punktami i mandatem w wysokości dwóch tysięcy złotych. Volkswagen nie miał ważnych badań technicznych, więc policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny.

Z kolei 43-latek skontrolowanej w piątkowy wieczór na krajowej trasie numer 42 w Gilowie stróża prawa zatrzymali na trzy miesiące prawo jazdy. To dlatego, że kobieta prowadząca Volkswagena jechała w terenie zabudowanym 124 na godzinę. Dostała za to 15 punktów oraz 2,5 tysiąca złotych mandatu.

MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Zatrzymania po pobiciu

Po pięć lat więzienia może grozić 22- i 23-latkowi ze Skarżyska podejrzanym o to, że brutalnie pobili innego mieszkańca miasta. Na razie obaj zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące.

To sytuacja z czwartku, 2 kwietnia. Popołudniem policjanci dostali zgłoszenie, że przed jednym z punktów handlowych przy ulicy Piłsudskiego doszło do pobicia. Z zabranych na miejsce relacji utworzyli co się wydarzyło. Jak wstępnie ustalili, 51-latek wyszedł z miejsca pracy, by wyrzucić śmieci do kosza. Na swojej drodze napotkał grupę młodych ludzi. Dwaj z nich zaatakowali 51-latkę. Bili go i kopali po całym ciele. Mężczyzna z licznymi obrażeniami głowy trafił do szpitala, w którym pozostaje do tej pory.

Sprawą zajęli się kryminalni. We wtorek policjanci poinformowali, że zatrzymali podejrzanego: 22- i 23-latkę. Do prowadzenia do prokuratury, usłyszeli zarzuty pobicia 51-latkę, za co może im grozić po pięć lat więzienia. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i obaj mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. MINOS



FOT. ARCHIWUM

Ulica Zielna to jedna z kluczowych arterii osiedla Przydworcowego.

INWESTYCJA UMOWA NA DOKUMENTACJĘ PODPISANA

Zielna w końcu idzie do remontu

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Władze Skarżyska-Kamienniej wykonały kolejny, ważny krok w kierunku długo wyczekiwanej przebudowy ulicy Zielnej.

Miasto Skarżysko-Kamienna planuje kompleksową modernizację ulicy Zielnej, będącej jedną z kluczowych arterii osiedla Przydworcowego. Droga ta od lat wymaga gruntownej przebudowy, a jej stan techniczny jest często wskazywany przez mieszkańców jako problem wymagający pilnej interwencji. Inwestycja ma na celu nie tylko poprawę komfortu jazdy, ale także zwiększenie bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu - kierowców, pieszych i rowerzystów.

Wyłoniony w przetargu wykonawca przygotuje co najmniej dwie koncepcje przebudowy drogi. Obie propozycje, zgodnie z deklaracjami władz miasta, zostaną przedstawione mieszkańcom i poddane konsultacjom społecznym.

W przetargu na opracowanie dokumentacji projektowo-

kosztorysowej wpłynęły dwie oferty. Po ich analizie wybrano firmę TAK Tadeusz Serafin - Hanna Karpińska Serafin S.C. z Wąchocka. Umowę z wykonawcą, w środę 1 kwietnia, podpisali prezydent Skarżyska-Kamienniej Arkadiusz Bogucki oraz jego zastępca Konrad Wikarjusz. Wartość kontraktu wynosi 168 510 złotych brutto.

Po podpisaniu umowy przedstawiciele miasta omówili z wykonawcą szczegółowy harmonogram prac. Zgodnie z założeniami, pełna dokumentacja wraz z uzyskaniem wszystkich niezbędnych decyzji administracyjnych ma być gotowa w ciągu 16 miesięcy. Jednocześnie już w pierwszych dwóch miesiącach od podpisania umowy powstaną dwa warianty przebudowy, które zo-

staną zaprezentowane mieszkańcom.

Ulica Zielna to jedna z kluczowych arterii osiedla Przydworcowego, wymagająca pilnej modernizacji. Przygotowanie kompleksowej dokumentacji umożliwi gminie składanie wniosków o dofinansowanie między innymi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg i stanowi kolejny krok w kierunku rozpoczęcia prac budowlanych. Ponadto, miasto ogłosiło przetarg na realizację budowy ulicy Świętego Brata Alberta. W ramach inwestycji powstanie odcinek drogi o długości 155 metrów i szerokości 6 metrów, a wyłoniony w przetargu wykonawca będzie miał 7 miesięcy na realizację zadania od dnia podpisania umowy.

Przypomnijmy, w 2025 roku miasto pozyskało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę ulicy Racławickiej, Biłskiego i Bałtowej. Dziś te inwestycje są w trakcie realizacji. W tym roku z dofinansowaniem z RFRD realizowane będą: ulica Leśna Polana oraz wspomniana już ulica Św. Brata Alberta. ©©

Przygotowanie kompleksowej dokumentacji umożliwi władzom Skarżyska-Kamienniej składanie wniosków o dofinansowanie

A długi szpitala coraz większe



Szpital powiatowy w Starachowicach walczy ze stale rosnącym zadłużeniem.

Anna Ząbecka
Starachowice

Zadłużenie starachowickiego szpitala było jednym z tematów sesji rady powiatu. Debatowano też próbach poradzenia sobie z kryzysem.

Przed godziną 16 gasili pożar sadzy w kominie jednego z domów na terenie miejscowości. Prosto stamtąd pojechali do Nietuliska Małego, gdzie rosnące nad rzeką drzewo upadło na budynki gospodarcze. Nikomu nic się na szczęście nie stało. Prócz druhów w usuwanie zagrożenia zaangażowane były dwa zastępy strażaków z Ostrowca.

Dyrektor szpitala w Starachowicach, Jacek Walkowski zaznaczył, że sytuacja finansowa placówki uległa pogorszeniu, a zadłużenie szpitala wzrosło o kolejne miliony złotych. - Kolejny rok mamy kilkanaście milionów zadłużenia. W porównaniu z tamtym rokiem, gdzie mówiliśmy o około 11 milionach, sytuacja pogorszyła się o kolejne 7 milionów złotych - mówił Jacek Walkowski. Wyjaśnił, że jednym z głównych powodów są niedoszacowane podwyżki wynagrodzeń. W szpitalu w Starachowicach wynagrodzenia wzrosły o 14 procent, natomiast wzrost kontraktu wyniósł 3,5 procent. - Tych dwóch wartości nie da się pogodzić - podkreślił dyrektor szpitala. - (...) Koszty personelu stanowią około 70 procent. (...) Natomiast w szpitalu w Starachowicach ludzi ubogich jest coraz mniej, dlatego że zarówno pielęgniarki, lekarze, nawet personel średni zarabiają bardzo dobrze. (...) Dzisiaj opiekunki zarabiają więcej niż nauczyciel dyplomowany. (...) Dzisiaj to jest około 7,5 tysiąca złotych brutto - wyjaśniał dyrektor Jacek Walkowski.

Podczas sesji podkreślano, że szczególnie problematyczne są rozliczenia z Narodowym Funduszem Zdrowia. - Wszystko, co

nadwykonaliśmy jest ograniczane. Pojawiają się też plany, żeby świadczenia nielimitowane były płacone tylko w 40 procentach ponad limit - tłumaczył dyrektor

W odpowiedzi na rosnące koszty, szpital powiatowy w Starachowicach wprowadza działania naprawcze. Obejmują one, między innymi, ograniczenie wydatków oraz zmiany w polityce wynagrodzeń i zatrudnienia. - Podwyżki dajemy tylko tam, gdzie wynikają z ustawy. Wszystkie inne rzeczy są zamrożone - podkreślił dyrektor i zaznaczył, że nie chodzi o masowe zwolnienia, lecz o analizę realnych potrzeb oddziałów i dostosowanie zatrudnienia do sytuacji.

Pomimo problemów finansowych szpital kontynuuje inwestycje o łącznej wartości około 75 milionów złotych, które obejmują między innymi: rozwój kardiologii i informatyzację placówki. Planowany jest również rozwój Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. - Szpital rozwijał się przez lata, ale każda taka ścieżka ma swój koniec i trzeba podjąć bilansowanie działalności. (...) Nie możemy zaplanować inwestycji, która będzie z góry skazana na stratę. Musimy przynajmniej krążyć gdzieś koło zera - powiedział Jacek Walkowski.

Jednym z pomysłów na poprawę sytuacji finansowej Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Starachowicach są badania kliniczne, które mogą stanowić znaczące źródło dochodu. - Szpital nawet 25 procent budżetu może opierać o badania kliniczne - wskazał Jacek Walkowski. - Badania kliniczne są we wszystkich dziedzinach medycyny. Dotyczą leków, sprzętu i procedur. To nie są eksperymenty bez kontroli, a wszystkie badania mają zgody odpowiednich instytucji i komisji etycznych - tłumaczył.

©©

KRÓTKO

GINA PAWŁÓW

Dwie drogi idą do remontu

Gmina Pawłów rozpoczęła przygotowania do gruntownego remontu i modernizacji dwóch dróg gminnych.

W środę, 1 kwietnia została podpisana umowa na opracowanie dokumentacji projektowej dla zadania pod nazwą „Remont drogi w miejscowości Dąbrowa”. Zakres opracowania obejmuje przygotowanie pełnej dokumentacji projektowej wraz z kosztorysami, specyfikacjami technicznymi oraz projektem organizacji ruchu, a także uzyskanie wszystkich niezbędnych uzgodnień i pozwoleń, które umożliwią realizację inwestycji.

Planowany remont dotyczy odcinka drogi o długości około 960 metrów. Remont przewiduje między innymi wykonanie nowej nawierzchni asfaltowej, odwodnienia, zjazdów do posesji, umocnienie poboczy oraz oznakowanie drogi.

Termin wykonania dokumentacji ustalono do 15 czerwca 2026 roku. Wartość zadania dokumentacyjnego wynosi 17 835,00 złotych brutto.

Rozpoczęto także przygotowania do kolejnego etapu remontu drogi gminnej Warszówek-Zbrza. Gmina Pawłów również podpisała umowę na opracowanie dokumentacji projektowej. Projekt obejmie odcinek drogi o długości około 1215 metrów, zlokalizowany na terenie miejscowości Zbrza oraz Pokrzywnica. Termin opracowania dokumentacji: do 15 czerwca 2026 roku. Wartość prac przygotowawczych zadania: 14 760,00 złotych brutto.

CUK

STARACHOWICE

Płomienie w tartaku

Groźnie brzmiący sygnał wpłynął w niedzielę, 5 kwietnia po godzinie 14.30 do starachowickich strażaków. W tartaku przy ulicy Bocznej zauważono ogień. Na miejsce popędziło pięć zastępów ratowników. Jak potem przekazywali, paliło się drzewo podlegające procesowi suszenia. Znajdowało się na placu firmy i ogień nie sięgnął zabudowań. Pożar mający powierzchnię około 20 metrów kwadratowych został szybko ugaszony.

MINOS



Co dalej z budową Instalacji Odzysku Energii w Starachowicach?

BUDOWA RUSZYŁA, A POTEM STANĘŁA W MIEJSCU

Sąd wstrzymał inwestycję

Anna Ząbecka
Starachowice

Co dalej z dudową Instalacją Odzysku Energii w Starachowicach? Na razie inwestycja stoi w miejscu.

Radny Michał Walendzik w zapytaniu skierowanym na ręce prezydenta Starachowic zadał pytania dotyczące poniesionych nakładów, zobowiązań finansowych Zakładu Energetyki Ciepłej oraz ewentualnych sporów i postępowań. Odpowiedzi udzielił Marcin Pocheć, prezes Zarządu ZEC w Starachowicach.

Wśród pytań dotyczących budowy tak zwanej „spalarni odpadów” znalazły się między innymi: jaką wartość nakładów poniesiono do dnia dzisiejszego; jakie i na jaką wartość zobowiązania posiada spółka z tytułu realizacji tej inwestycji; czy spółka otrzymała faktury od kontrahentów (bądź inne roszczenia), z którymi się nie zgadza i których nie zapłaciła? Jeśli tak, jaka jest wartość tych roszczeń; czy toczą się jakieś postępowania sądowe, a jeśli tak, to jakie; czy toczą się postępowania prowadzone

przez inne instytucje publiczne, a jeśli tak, to jakie; oraz, czy spółka planuje zakończenie inwestycji, jeśli tak, to w jakim terminie, od czego jest on uzależniony i jaka jest szacunkowa wartość nakładów, które trzeba będzie jeszcze ponieść?

Prezes Zakładu Energetyki Ciepłej w Starachowicach, Marcin Pocheć informuje, że na koniec lutego 2026 roku wartość poniesionych nakładów na inwestycję Instalacji Odzysku Energii wynosi 13 167 260,81 złotych.

Z pisma dowiadujemy się także, że spółka ZEC posiada zobowiązanie w kwocie 9 277 679,82 złotych z tytułu pożyczki udzielonej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach, której spłata została rozłożona na okres 3 lat. Obecnie wobec

Na koniec lutego wartość poniesionych nakładów na inwestycję Instalacji Odzysku Energii wynosi ponad 13 milionów złotych.

spółki nie są formalnie podnoszone żadne roszczenia o zapłatę z tytułu faktur lub innych należności.

Jeśli chodzi o spory, to obecnie toczą się dwa spory przed Sądem Okręgowym w Kielcach dotyczące współpracy z generalnym wykonawcą, firmą Control Process S.A. Jeden związany jest z odstąpieniem od umowy, drugi z karami umownymi naliczonymi przez ZEC wykonawcy. Toczą się również postępowania dotyczące decyzji administracyjnych związanych z inwestycją, między innymi decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz pozwolenia na budowę.

W odpowiedzi na ostatnie pytanie, prezes ZEC Starachowice poinformował, że: spółka planuje dokończenie realizacji budowy Instalacji Odzysku Energii w Starachowicach, jednak obecnie, inwestycja została wstrzymana ze względu na decyzję Sądu Okręgowego w Kielcach o zabezpieczeniu w postaci ustanowionego na rzecz dotychczasowego Głównego Wykonawcy zakazu kontynuowania budowy IOE z pominięciem tegoż Wykonawcy. ©©

REKLAMA

1211462580

Starachowice stolicą piosenki harcerskiej

NASZE HARCOGRANIE

Jest taki jeden weekend w roku, gdy Starachowice zamieniają się w stolicę polskiej piosenki harcersko-turystycznej. Już po raz czternasty w historii stanie się to właśnie teraz. A to wszystko z powodu kolejnej edycji festiwalowego „Harcogrania” organizowanego przez starachowicki hufiec ZHP w budynku starachowickiego Parku Kultury.

Festiwal Piosenki Harcerskiej i Turystycznej „Harcogranie” od lat przyciąga tych, którzy kochają muzykę, harcerskie klimaty i dobrą energię. - Na scenie będzie okazja pokazać swoje umiejętności, sprawdzić się przed publicznością i usłyszeć innych, którzy też kochają śpiewać. Nieważne, czy grasz od lat, czy dopiero zaczynasz. Liczy się pasja, pomysł i chęć wspólnego muzykowania. Każda edycja pokazuje, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji śpiewu w środowiskach harcerskich, ale i nie tylko. Od czternastu lat pokazujemy ile radości daje wspólne muzykowanie i sprawdzenie swoich muzycznych umiejętności na scenie – podkreślają organizatorzy. Przed nami moc harcerskich przebojów, turystycznych hitów i wspaniałej zabawy



z udziałem zuchów, harcerzy i wspaniałych muzyków z całej Polski. - Z ogromną niecierpliwością czekam, aż również w tym roku Starachowice ponownie staną się w kwietniowy weekend stolicą piosen-

ki harcerskiej – miejscem pełnym energii, braterstwa, śpiewu i niezapomnianych emocji. Życzę wszystkim uczestnikom wielu inspiracji, odwagi na scenie oraz pięknych festiwalowych przeżyć. Niech „Harcogranie” będzie dla nas wszystkich wspaniałą przygodą i świętem harcerskiej piosenki - dodaje Komendant Festiwalu Hm. Mateusz Ślaski.

Nagrody dla uczestników
Festiwal dzieli się na 5 kategorii i 3 nagrody specjalne. Uczestnicy rywalizują zespołowo oraz indywidualnie,

a na najlepszych czekają również nagrody specjalne. Podczas Harcogrania wyróżnieni zostaną laureaci Nagrody Publiczności, Nagrody za piosenkę autorską oraz Nagrody Komendanta Festiwalu.

- Zasady obowiązujące na festiwalu są jasne. Dozwolone są tylko instrumenty żywe. Zakazane jest używanie podkładów muzycznych. W festiwalu mogą brać udział tylko zuchy, harcerze oraz instruktorzy z opłaconymi składkami harcerskimi i instruktorskimi (nie dotyczy kategorii OPEN i SOLIŚCI). Uczestnicy przygotowują oczywiście dwie piosenki: jedną w tematyce harcerskiej, a drugą w tematyce turystycznej – informują organizatorzy.

Harmonogram festiwalu: Piątek

– 10 kwietnia 2026
17:00 – Start zakwaterowania
19:00 – 20:00 – Biuro Festiwalu
18:00 – 22:00 – Próby mikrofonowe

Sobota

– 11 kwietnia 2026
8:00 – 9:00 – Biuro Festiwalu
8:00 – 18:00 – Rozpoczęcie Festiwalu, Przeglądy Konkursowe
19:00 – 21:00 – Koncert Wieczorny
20:00 – Ogłoszenie podmiotów na Koncert Galowy

Niedziela

– 12 kwietnia 2026
10:00 – Koncert Galowy
12:00 – Rozdanie Nagród
13:00 – Zakończenie Festiwalu

Zmiany w regulaminie ROZMOWY O BUDŻECIE OBYWATELSKIM

W związku z planowanym rozpoczęciem realizacji kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego Miasta Starachowice miejskie władze zaplanowały organizację spotkania konsultacyjnego. Jego celem ma być przekazanie proponowanych zmian w regulaminie Budżetu Obywatelskiego na rok 2027 i lata kolejne.

Spotkanie odbędzie się we wtorek, 14 kwietnia 2026 r. o godzinie 16:00 w sali Olimpia Urzędu Miejskiego w Starachowicach. - Budżet Obywatelski to wyjątkowa inicjatywa, która daje mieszkańcom realny wpływ na rozwój miasta i pozwala decydować o przeznaczeniu części środków publicznych. Dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności powstają projekty odpowiadające na rzeczywiste potrzeby miesz-

kańców - od inwestycji infrastrukturalnych, przez działania społeczne, aż po inicjatywy kulturalne i edukacyjne. To narzędzie budujące wspólnotę, wzmacniające dialog oraz poczucie odpowiedzialności za najbliższe otoczenie – przypomina ideę budżetu obywatelskiego Prezydent Miasta Starachowice Marek Materek. Podczas wtorkowego spotkania zostaną przedstawione propozycje zmian w regulaminie. Spotkanie będzie również okazją do zgłaszania własnych uwag, pomysłów i sugestii. - Państwa głos jest niezwykle ważny i może mieć realny wpływ na kształt przyszłych edycji Budżetu Obywatelskiego. Zachęcam wszystkich mieszkańców do aktywnego udziału i współtworzenia przyszłości naszego miasta – dodaje prezydent Starachowic.



Dziś nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w Starachowicach PORZĄDEK SESJI

Przed nami piąta w tym roku sesja Rady Miejskiej w Starachowicach. Nadzwyczajne obrady sesyjne odbędą się w piątek (10 kwietnia), a ich początek zaplanowano na godzinę 9.00.

Sesja odbędzie się w sali „Olimpia” Urzędu Miejskiego w Starachowicach. Oto porządek sesji Rady Miejskiej.

Porządek obrad:

- Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
- Powołanie sekretarza sesji.
- Informacja Prezydenta Miasta z prac między sesjami.
 - zapytania do wystąpienia
- Budowa Instalacji Odzysku Energii:
 - informacja Prezesa Zakładu Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Starachowicach,
 - wystąpienie przedstawicieli Stowarzyszenia Inicjatywa dla Starachowic,
 - dyskusja i wnioski,
 - rezolucja Rady Miejskiej w Starachowicach.
- Realizacja inwestycji miejskich oraz gospodarka majątkiem gminy:
 - wystąpienie przedstawicieli Stowarzyszenia Inicjatywa dla Starachowic,
 - dyskusja i wnioski.
- Interpelacje, zapytania i wolne wnioski.
- Odpowiedzi na interpelacje.
- Komunikaty.
- Zamknięcie obrad.

wernisaż biżuterii

KSZTAŁTUJĄC AŻUR OD PARAMETRU DO FORMY
dr Marcin Nowak

10.04.2026
godz. 17.00
Centrum Kreatywności
Pałac
ul. Konstytucji 3 Maja 10

WYKONANIE WIELKICH ICIENI PRZEDSIĘWZIĘCIA PRACOWNIARACHOWICKIEJ ARTYSTY

Centrum Kreatywności

NOVAK

SM

PIĄTEK 10.04
Kominek z zespołem Janusz i przyjaciele

SOBOTA 11.04
Koncert z zespołem Echo Wspomnień Zwycięzców GRAND PRIX XIII edycji

REKLAMA

0011506241

Wójt Gminy Łączna

Łączna, dnia 10.04.2026 r.

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Łączna**o przystąpieniu do sporządzania zmiany Nr 12**
Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego - Gminy Łączna
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

1. Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.Dz.U.2024.1130 ze zmianami) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Łączna Uchwały Nr XXIV/107/2025 z dnia 28 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Nr 12 Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Łączna. (obrób nr 0003 Jęgrzna).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego miejscowego planu. Wnioski należy składać na piśmie do Wójta Gminy Łączna na adres: **Urząd Gminy Łączna, Czerwona Górką 1B, 26-140 Łączna**, z podaniem: imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku, oznaczenia nieruchomości w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

2. Na podstawie art. 39 ust. 1, art. 40, art. 42 oraz 46 pkt 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.Dz.U.2024.1112 ze zmianami), zawiadamiam, że zostało wszczęte postępowanie w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ustaleń miejscowego planu wraz ze sporządzeniem prognozy oddziaływania na środowisko.

Uwagi i wnioski do **prognozy** mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej;
- ustnie do protokołu;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j.Dz.U.2024.1725).

Uwagi i wnioski należy składać do Wójta Gminy Łączna na adres: **Urząd Gminy Łączna, Czerwona Górką 1B, 26-140 Łączna** lub adres e-mail: urzed@laczna.pl lub ePUAP

z podaniem: imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku, oznaczenia nieruchomości, w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Klauzula RODO: <https://www.uglaczna.bip.doc.pl/index.php?wiad=131517>

Wójt Gminy Łączna
Wojciech Fąfara

REKLAMA

0011506248

Wójt Gminy Łączna

Łączna, dnia 10.04.2026 r.

OGŁOSZENIE**Wójta Gminy Łączna****o przystąpieniu do sporządzania zmiany Nr 13 Miejscowego Planu**
Zagospodarowania Przestrzennego - Gminy Łączna wraz z prognozą
oddziaływania na środowisko

1. Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.Dz.U.2024.1130 ze zmianami) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Łączna Uchwały Nr XXIV/108/2025 z dnia 28 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Nr 13 Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Łączna. (obrób nr 0004 Klonów).

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego miejscowego planu. Wnioski należy składać na piśmie do Wójta Gminy Łączna na adres: **Urząd Gminy Łączna, Czerwona Górką 1B, 26-140 Łączna**, z podaniem: imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku, oznaczenia nieruchomości w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

2. Na podstawie art. 39 ust. 1, art. 40, art. 42 oraz 46 pkt 1, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.Dz.U.2024.1112 ze zmianami), zawiadamiam, że zostało wszczęte postępowanie w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ustaleń miejscowego planu wraz ze sporządzeniem prognozy oddziaływania na środowisko.

Uwagi i wnioski do **prognozy** mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej;
- ustnie do protokołu;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j.Dz.U.2024.1725).

Uwagi i wnioski należy składać do Wójta Gminy Łączna na adres:

Urząd Gminy Łączna, Czerwona Górką 1B, 26-140 Łączna lub adres e-mail: urzed@laczna.pl lub ePUAP

z podaniem: imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku, oznaczenia nieruchomości, w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Klauzula RODO: <https://www.uglaczna.bip.doc.pl/index.php?wiad=131517>

Wójt Gminy Łączna
Wojciech Fąfara



FOT. GMINA STARACHOWICE

Prezydent Starachowic Marek Materek podsumował cztery lata funkcjonowania w mieście bezpłatnej komunikacji.

KOMUNIKACJA O AUTOBUSACH, ROWERACH I KARCIE MIEJSKIEJ

Szesnaście milionów pasażerów w cztery lata

Anna Ząbecka
Starachowice

Prezydent Starachowic Marek Materek podsumował funkcjonowanie bezpłatnego transportu publicznego i zachęcał mieszkańców do korzystania z miejskich rozwiązań komunikacyjnych.

W środę, 1 kwietnia podczas konferencji prasowej prezydent Starachowic Marek Materek podsumował cztery lata funkcjonowania bezpłatnej komunikacji publicznej. Poinformował również o rozpoczęciu sezonu miejskich rowerów, oraz zachęcał do wyrobienia karty miejskiej.

W spotkaniu z dziennikarzami udział wzięli: Marcin Pocheć - prezes Zakładu Energetyki Ciepłej - Komunikacja Miejska w Starachowicach, Krzysztof Szczygiel - dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Rafał Piwnik z Urzędu Miejskiego.

Prezydent Starachowic podkreślił, że wprowadzony w 2022 roku program bezpłatnej komunikacji miejskiej dla starachowickich podatników, cieszy się du-

żym zainteresowaniem mieszkańców.

Bezpłatna komunikacja miejska w Starachowicach została uruchomiona 1 kwietnia 2022 roku. Szybko okazało się, że system stał się jednym z kluczowych rozwiązań transportowych w mieście. - W ciągu czterech lat przewieźliśmy aż 16 milionów pasażerów - podkreślił prezydent Marek Materek.

Największy wzrost liczby pasażerów odnotowano w pierwszym roku funkcjonowania bezpłatnej komunikacji publicznej. Poinformował również o rozpoczęciu sezonu miejskich rowerów, oraz zachęcał do wyrobienia karty miejskiej.

Prezes ZEC-Komunikacja Miejska Marcin Pocheć podziękował mieszkańcom za to, że tak chętnie korzystają z miejskich autobusów, co pokazuje, że transport publiczny jest potrzebny. Przypomniał, że w tym czasie spółka zmieniła tabor na nowoczesne autobusy CNG i pojazdy elektryczne wyprodukowane przez znajdującą się w mieście fabrykę MAN Bus.

1 kwietnia to również symboliczna data dla systemu roweru miejskiego StarBike. Wraz z początkiem kwietnia wystartował kolejny sezon, który potrwa do końca października 2026 roku. W ubiegłym roku mieszkańcy chętnie korzystali z tej formy transportu. W 2025 odnotowano ponad 24 tysiące wypożyczeń oraz przeszło 111 tysięcy przejechanych kilometrów.

Krzysztof Szczygiel zachęcał do aktywnego korzystania z rowerów miejskich jako uzupełnienia transportu publicznego i podziękował użytkownikom, którzy publiczne jednoślady traktują jak swoje własne. Dodał, że MOSiR w Starachowicach w swoje ofercie ma rowery elektryczne oraz tradycyjne, a także rowery trójkołowe.

Podczas konferencji dużo uwagi poświęcono również Star-

Karcie, czyli miejskiej karcie mieszkańca, która od 2026 roku jest podstawą do korzystania z bezpłatnej komunikacji. Obecnie wydano już 1285 kart. Najmłodszy użytkownik ma 4 lata, a najstarszy 85.

Prezydent Starachowic poinformował, że miasto rozwija także funkcjonalność StarKarty poprzez aplikację mobilną, która umożliwia nie tylko potwierdzenie uprawnień do przejazdów, ale także dostęp do informacji o wydarzeniach i inicjatywach lokalnych. Do programu dołączył już pierwszy partner zewnętrzny, którym jest firma Klimom.

Rafał Piwnik przypomniał, że kartę miejską można wyrobić stacjonarnie w Biurze Obsługi Mieszkańca Urzędu Miejskiego w Starachowicach, poprzez pobranie aplikacji na telefon lub rejestrację przez stronę internetową. Do wniosku należy dołączyć pierwszą stronę rozliczonego PIT, urzędowe potwierdzenie odbioru PIT, zdjęcie i oświadczenie, że wnoszą się opłaty za wywóz odpadów komunalnych. Karta ważna jest przez jeden rok. ©©

Bezpłatna komunikacja miejska w Starachowicach została uruchomiona w 2022 roku. Rekordowym miesiącem był październik 2024



Pamiątkowe zdjęcie podczas Śmigusa Dyngus w starachowickiej parafii Świętej Trójcy



Tak w Skarżysku Kamiennej świętowano czas Triduum Paschalnego.

Święta Wielkanocne upłynęły pod znakiem tradycji i radosnego świętowania

oprac. Sandra Krakowiak
Region

Mieszkańcy naszych powiatów uczestniczyli w liturgiach, pielęgowali wielkanocne zwyczaje i udowodnili, że świąteczna tradycja ma się naprawdę bardzo dobrze.

Święta Wielkanocne to jeden z najważniejszych momentów w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego. W naszym regionie wierni uczestniczyli w wydarzeniach Triduum Paschalnego, łącząc duchowe przeżycia z pięknymi, wielopokoleniowymi tradycjami.

Powiat ostrowiecki

W powiecie jak zawsze szczególnym dniem była Wielka Sobota, kiedy to 4 kwietnia wierni odwiedzali kościoły, by poświęcić pokarmy na wielkanocne stoły. W kolegiacie świętego Archanioła Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim koszyki wypełnione były tradycyjnymi produktami, barankiem, jajkami,

chlebem, mięsem, solą, chrzaniem i świątecznymi wypiekami. Każdy z tych symboli miał swoje znaczenie, niosąc nadzieję na zdrowie, siłę i pomyślność.

Wielka Sobota była również czasem adoracji Najświętszego Sakramentu. W ostrowieckich parafiach przygotowano wyjątkowe Groby Pańskie, które zachwycaly zarówno estetyką, jak i głębokim przesłaniem. Wierni zatrzymywali się przy nich na modlitwie i refleksji, przeżywając tajemnicę męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Uroczystości Wielkiego Piątku i symboliczne przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego były dla wielu momentem szczególnej zadumy i duchowego skupienia.

Powiat starachowicki

W parafii pod wezwaniem Świętej Trójcy w Starachowicach odbył się śmigus-dyngus, jakiego wielu jeszcze nie widziało. Wiedra, kubelki, sikawki i pistolety na wodę poszły w ruch zaraz po przedpołudniowym nabo-

żeństwie. Każdy, kto opuszczał kościół, musiał liczyć się z symbolicznym „oblaniem”, które, zgodnie z tradycją, ma przynieść szczęście. W zabawie uczestniczyły dzieci, młodzież, dorośli, a nawet księża i ministranci.

Jak podkreślał wikariusz ksiądz Maciej Szymański, zwyczaj ten rozwija się w parafii od czasu pandemii i z roku na rok przybiera na sile. W tym roku skala wydarzenia zaskoczyła wszystkich. Ksiądz Łukasz Bociak już wcześniej uprzedzał wiernych, że wyjście z kościoła może zakończyć się solidnym zmoczeniem... i słowa dotrzymał. Radości i śmiechu nie było końca, a mokre sutanny duchownych stały się symbolem zabawy i integracji parafian.

Powiat skarżyski

Równie intensywnie i różnorodnie świętowano w powiecie skarżyskim. W parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Skarżysku-Kamiennej wierni uczestniczyli w Liturgii Wielkiego Piątku. Był to czas skupienia,

modlitwy i rozważania Męki Pańskiej. Podczas nabożeństwa odbyła się Liturgia Słowa, adoracja Krzyża oraz przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego.

Z kolei Poniedziałek Wielkanocny przyniósł zupełnie inną atmosferę, pełną radości i spontaniczności. W Suchedniowie, mimo niesprzyjającej pogody i oficjalnego odwołania wydarzenia, mieszkańcy licznie pojawili się w parku miejskim, by kultywować tradycję śmigusa-dyngusa. Wiatr, deszcz, a nawet grad nie zachęcały do zabawy, a gdy tylko wyszło słońce, na miejscu pojawili się strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej i rozpoczęło się wielkie lanie.

Dzieci uzbrojone w sikawki i pistolety na wodę nie miały litości, pierwszą „ofiara” został burmistrz Suchedniowa, Dariusz Miernik. Mimo początkowych trudności wydarzenie zakończyło się sukcesem, a uśmiechy uczestników pokazały, że świąteczna radość potrafi przetrwać nawet kapryśną pogodę.



Starachowice. Ksiądz Maciej oblewał wodą parafian i sam również został oblany,



Burmistrz Suchedniowa Dariusz Miernik był pierwszą ofiarą dzieci podczas dyngusa w miejskim parku.



Święcenia pokarmów w ostrowieckiej kolegiacie dokonał ksiądz Aleksander Zdun.



Dyngusa w suchedniowskim parku nie „odwołała” nawet niesprzyjająca pogoda.

KRÓTKO

STARACHOWICE
Rozpoczęcie
Sezonu

Grupa Stoneriver, Moto-Star, Park Kultury, Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach zapraszają na 13. Otwarcie Sezonu Motocyklowego 2026 w Starachowicach - po raz pierwszy w wyjątkowym wydaniu. Wydarzenie to, na stałe wpisane w kalendarz lokalnych inicjatyw motoryzacyjnych, zgromadzi motocyklistów oraz sympatyków jednośladów z całego regionu

W tegorocznej edycji, obok tradycyjnych punktów programu, na uczestników czekać będą dodatkowe atrakcje, a finał przejazdu motocyklowego zaplanowano w wyjątkowej przestrzeni Wielkiego Pieca na terenie Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach. Rozpoczęcie sezonu motocyklowego, które odbędzie się w niedzielę, 19 kwietnia o godzinie 10.30 ma charakter nie tylko symboliczny, lecz również integracyjny i edukacyjny. Jest to okazja do wymiany doświadczeń, prezentacji motocykli oraz prowadzenia dialogu na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym i odpowiedzialnego uprawiania pasji motocyklowej. Wydarzenie ma charakter otwarty i skierowane jest zarówno do motocyklistów, jak i wszystkich miłośników motoryzacji. Starachowice na jeden dzień staną się ważnym punktem na motocyklowej mapie regionu, tworząc przestrzeń do spotkań, integracji i wspólnego rozpoczęcia nowego sezonu. AZ

STARACHOWICE
Festiwal Piosenki
Harcerskiej

W dniach 10-12 kwietnia w Parku Kultury w Starachowicach odbędzie się 14. edycja Festiwalu Piosenki Harcerskiej i Turystycznej „Harcogranie”, który od lat przyciąga tych, którzy kochają muzykę, harcerskie klimaty i dobrą energię. Na scenie będzie można zobaczyć tych, którzy kochają śpiewać. Każda edycja festiwalu pokazuje, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji śpiewu w środowiskach harcerskich, ale i nie tylko. „Harcogranie” to weekend pełen śpiewu, nowych przygód i nowych znajomości. Festiwal rozpocznie się w piątek, 10 kwietnia o godzinie 18.00, wielki finał w niedzielę, o godzinie 12.00. AZ

SKARŻYSKO-KAMIENNA
Promocja książki
w Centrum Kultury

Miejskie Centrum Kultury w Skarżysku-Kamiennej zaprasza miłośników Kawiarni Literackich na spotkanie z poezją. Bohaterką wieczoru będzie Donata Gibaszewska i jej najnowsza książka „Biegnę”. Na scenie oprócz autorki wystąpią gościnnie: Agata Witek, Wojtek Szczepański, Kamil Kondek i członkowie Grupy Literackiej „Wiklina”. Spotkanie odbędzie się w piątek, 10 kwietnia o godzinie 17:00. Wstęp wolny. AZ

SKARŻYSKO-KAMIENNA
Spektakl „Wyjście
awaryjne”

W sobotę, 18 kwietnia o godzinie 15.30 na deskach Miejskiego Centrum Kultury w Skarżysku-Kamiennej wystawiony zostanie spektakl „Wyjście awaryjne - oddam kochanka w dobre ręce”. Najnowsza komedia w reżyserii Tomasza Dutkiewicza to gwarancja dobrej zabawy i idealne lekarstwo na nudę. W obsadzie zobaczymy: Olę Borys, Katarzynę Kwiatkowską / Edytę Herbuś, Tomasza Ciachorowskiego, Rafała Cieszyńskiego i Dariusza Kordka. Bilety dostępne są na stronach: adria-art.pl i bilety.pl. AZ

STARACHOWICE
Koncert
Czerwonych Gitar

Już w sobotę, 18 kwietnia o godzinie 18.00 w Parku Kultury w Starachowicach wystąpi zespół Czerwone Gitary. Koncert odbędzie się w ramach jubileuszowej trasy 60-lecia działalności. Czerwone Gitary należą do grona nielicznych zjawisk muzycznych, które stały się klasyką polskiej kultury popularnej. Diamentowy Koncert będzie przypomnieniem największych przebojów ze wszystkich płyt zespołu. Dwugodzinna muzyczna wędrówka z niezapomnianymi hitami i nowymi piosenkami będzie gwarancją wspomnień, wzruszeń i zapowiedzią fantastycznej integracji widzów z zespołem. Czerwone Gitary tworzą: Jerzy Skrzypczyk - perkusja, śpiew, Mieczysław Wądołowski - gitara akustyczna, śpiew, Arkadiusz Wiśniewski (gitara basowa, śpiew, aranżacje) i Marcin Niewęglowski - gitara solowa, śpiew. Ostatnie bilety dostępne są na stronie kupbilecik.pl. AZ

Eleni wystąpi w Starachowicach. Koncert z okazji jubileuszu 50-lecia pracy artystki

Anna Ząbecka
Starachowice

W kwietniu miłośników twórczości Eleni czekać będzie wyjątkowy, jubileuszowy koncert artystki z zespołem.

Eleni w ramach swojej trasy koncertowej w sali widowiskowej Parku Kultury w Starachowicach pojawi się 9 kwietnia 2026 roku.

Koncert Eleni w Starachowicach będzie muzyczną podróżą z największymi przebojami piosenkarki, które śpiewa od 50 lat.

Usłyszymy piosenki zespołu Prometeusz takie jak: Po słonecznej stronie życia, Ballado hej, ballado niepokorna, w którym Eleni rozpoczęła karierę. Przeboje takie jak: Miłość jak wino, Troszeczkę ziemi troszeczkę słońca, Po słonecznej stronie życia, A słońce sobie łśni - to kulminacja koncertu. Nostalgiczne, pełne refleksji piosenki: Nic miłości nie pokona oraz Nim świt obudzi noc - to druga część koncertu zakoń-



FOT. ARCHIWUM

Eleni wystąpi w Starachowicach

czona wiązką przebojów greckich oraz zorzą. Trzecia część koncertu to największe przeboje lat 90. i na zakończenie grecka piosenka w podziękowaniu publiczności za 50 lat obecności. Artystce towarzyszyć będzie zespół: Alksander Białous - gitara, buzuki, Kostas Dzokas - buzuki.

Koncert w Starachowicach odbędzie się w czwar-

tek, 9 kwietnia o godzinie 18. Ostatnie bilety dostępne są jeszcze na stronie kupbilecik.pl

Charakterystyczny ciepły głos Eleni towarzyszy polskim słuchaczom już 50 lat. Jest z pochodzenia Greczynką, choć urodziła się w Bielawie. Helena Dzokas, znana jako Eleni, nie tylko śpiewa swoje piosenki, ale do wielu z nich napisała rów-

nież teksty i muzykę. Pochodzi z bardzo licznej rodziny, która znalazła się w Polsce wskutek emigracji z objętej wojną domową Grecji. W swoich piosenkach często podkreśla znaczenie rodziny, bo to właśnie rodzina inspirowała ją do zajęcia się muzyką i do rozwijania swojego talentu i umiejętności instrumentalnych i wokalnych.

©

Koncert ikony polskiej poezji śpiewanej

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

W piątek 15 maja o godzinie 19 w sali Kina Etiuda w Centrum Tradycji Hutnictwa w Ostrowcu Świętokrzyskim odbędzie się koncert zespołu Stare Dobre Małżeństwo.

Centrum Tradycji Hutnictwa w Ostrowcu Świętokrzyskim zaprasza na kultowego koncert zespołu Stare Dobre Małżeństwo.

Ikona polskiej poezji śpiewanej, zespół Stare Dobre Małżeństwo to najbardziej rozpoznawalny zespół z kręgu piosenki poetyckiej i ballady folkowej w Polsce, od przeszło trzech dekad prowadzony przez Krzysztofa Myszковского - charyzmatycznego pieśniarza, kompozytora i autora o studenckim rodowodzie.

Występy tej legendarnej formacji stanowią atrakcję koncertową na niespotykaną dotąd skalę. Soczyste i aroma-

tyczne brzmienie formacji zapewnia niebanalny zestaw instrumentów wykorzystywanych podczas recitali. Uwagę słuchaczy na przeszło dwie godziny przykuć powinny: gitary 6 i 12 strunowe, dobro, cajn, kontrabas oraz niepowtarzalne brzmienie harmonijki ustnej.

Stare Dobre Małżeństwo regularnie wypełnia największe i najbardziej prestiżowe sale koncertowe w kraju.

Zespół zagra w składzie: Krzysztof Myszkowski - śpiew,

gitara, harmonijka ustna; Wojciech Czemplik - skrzypce; Tomasz Pierzchniak - kontrabas, gitara basowa; Bolesław Pietraszkiewicz - gitary oraz Beata Koptas - śpiew.

Koncert zespołu Stare Dobre Małżeństw odbędzie się w Kinie Etiuda w Ostrowcu Świętokrzyskim w piątek, 15 maja. Początek o godzinie 19. Bilety dostępne do kupna w internetowych serwisach sprzedaży biletów - między innymi w serwisie kupbilecik.pl.

©

Wyjątkowy wieczór z Mariuszem Szczygłem

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

W niedzielę, 19 kwietnia w Ostrowcu Świętokrzyskim odbędzie się wyjątkowe spotkanie autorskie z jednym z najważniejszych polskich reporterów - Mariuszem Szczygłem.

Miejskie Centrum Kultury zaprasza mieszkańców na spotkanie autorskie, które odbędzie się w niedzielę, 19 kwietnia o godzinie 16:00 w sali wielofunkcyjnej Ostrowieckiego

Browaru Kultury, przy ulicy Sienniejskiej 54.

Gościem wydarzenia będzie Mariusz Szczygieł, ceniony reporter, felietonista i autor literatury non-fiction, którego książki zostały wydane aż w 21 krajach.

Mariusz Szczygieł to laureat wielu prestiżowych nagród literackich. W 2009 roku otrzymał Europejską Nagrodę Książkową za „Gottland”, które zdobyło również Nagrodę Czytelników Nike. Z kolei w 2019 roku jego książka „Nie ma” przyniosła mu podwójne zwy-

cięstwo w Nagrodzie Literackiej Nike - zarówno w wyborze jury, jak i czytelników.

Od lat związany z „Gazetą Wyborczą”, jest także współzałożycielem księgarni-kawiarni Wrzenie świata oraz wydawnictwa Dowody na Istnienie. Znany jest ze swojej fascynacji Czechami - jak sam mówi, choć mieszka w Warszawie, jego dusza znajduje się w Pradze. Jest również autorem bestsellerowego „Osobistego przewodnika po Pradze”.

Wstęp na wydarzenie jest wolny. ©



FOT. ARCHIWUM

Spotkanie z Mariuszem Szczygłem 19 kwietnia.

Muzyczne Dni Wąchocka. Trzy dni zabawy nad zalewem wielkimi gwiazdami

Anna Ząbecka
Wąchock

Muzyczne Dni Wąchocka 2026. Wśród gwiazd Bayer Full, Pudzian Band, Playboys

To będą trzy dni majówkowej, muzycznej zabawy. Na początku maja Wąchock w powiecie starachowickim ponownie stanie się muzycznym centrum regionu. Dla mieszkańców i turystów przygotowano koncerty gwiazd i wydarzenia towarzyszące.

W dniach 1-3 maja 2026 roku na terenach rekreacyjnych przy zalewie w Wąchocku odbędą się Muzyczne Dni Wąchocka 2026 - jedno z największych wydarzeń plenerowych w gminie.

Podczas trzydniowej imprezy na scenie wystąpią znani artyści i zespoły. Wśród zaproszonych wykonawców znaleźli się między innymi: Bayer Full, Pudzian Band, Playboys, Bad Boys Blue, Tacy Sami, Lombard oraz Wac Toja.

Bayer Full - najstarszy i jeden z najpopularniejszych zespołów nurtu polskiej muzyki tanecznej (disco polo). Liderem i wokalistą



Nie zabraknie legendy disco polo, zespołu Bayer Full.

zespołu jest Sławomir Świerzyński.

Grupy Playboys istnieje od 2013 roku a jego liderem jest Kuba Urbański, odpowiadający między innymi za teksty i muzykę. Ich najbardziej znane hity to: „Lejde”, „Nasza Noc”, „Wchodzę na parkiet” czy „Ile czekać mam”. I te właśnie piosenki na pewno usłyszymy w Brzozowej podczas ich koncertu. Jak sami mówią o sobie,

zespół powstał z połączenia wspólnej miłości do muzyki i chęci dzielenia się tą pasją z fanami. „Koncerty to dla nas nie tylko występy, ale wspólne świętowanie muzyki i tańca. Organizatorzy Dni Wąchocka zapowiadają również wiele atrakcji towarzyszących. W programie znajdą się występy artystyczne przygotowane przez lokalne środowiska, wesołe miasteczko oraz strefa atrakcji dla dzieci. Na mie-

scu działać będzie także strefa gastronomiczna.

Organizatorem wydarzenia jest Miasto i Gmina Wąchock i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Wąchocku, którzy zapraszają do wspólnego świętowania mieszkańców gminy oraz gości z całego regionu świętokrzyskiego. Tradycyjnie impreza ma integrować lokalną społeczność i promować kulturę oraz miasto. ©©

KRÓTKO

STARACHOWICE

Kreatywni i Przedsiębiorczy

W Centrum Kreatywności Pałac w Starachowicach, we wtorek 21 kwietnia o godzinie 17, odbędzie się spotkanie w ramach cyklu „Kreatywni i Przedsiębiorczy”. Tematem przewodnim wydarzenia będzie hasło „Sztuka przetrwania”. Goście spotkania: Jacek Ołowiak - harcmistrz ZHP, menadżer, absolwent zarządzania bezpieczeństwem, szkoleniowiec; Sebastian Staniszewski - podróżnik, entuzjasta długich trekkingów bez wsparcia, fan rowerów górskich; Marcin Rzeczkowski - psychoterapeuta, specjalista terapii uzależnień, trener i Tomasz „Osti” Ostatek - instruktor survivalu, walki wręcz i strzelectwa, specjalista bezpieczeństwa wewnętrznego. AZ

STARACHOWICE

Głosy Mistrzów przy świecach

Park Kultury w Starachowicach zaprasza na wyjątkowy, nastrojowy wieczór z największymi przebojami polskiej muzyki. W programie znajdą się utwory Zbigniewa Wodeckiego, Andrzeja Zauchy, Krzysztofa Krawczyka, Czesława Niemena i Marka Grechuty zaprezentowane w nowych, starannie przygotowanych aranżacjach Karola Makowskiego i wykonane przez Unity Orchestra. Na scenie wystąpią: Marcin Jajkiewicz, Jasiak Piwowarczyk i Dominik Bobryk. Ich interpretacje, w połączeniu z subtelnym światłem świec i wyjątkową akustyką sali, stworzą spokojny, kameralny klimat sprzyjający uważnemu odbiorowi muzyki. Koncert będzie doskonałą okazją, by usłyszeć ponadczasowe utwory w nowym, świeżym wydaniu, w miejscu, które od lat słynie z doskonałych warunków akustycznych. Wieczór będzie połączeniem nowoczesnego spojrzenia na klasykę z elegancką przestrzenią - bez przesady, w prosty i szczerzy sposób oddający hołd twórczości wielkich artystów. Koncert odbędzie się w niedzielę, 26 kwietnia, godzinie 17.00 w sali widowiskowej Parku Kultury. Bilety w cenie od 129 złotych do kupienia w recepcji Parku Kultury oraz online na kupbilecik.pl i ekobilet.pl. AZ

GMINA TARŁÓW

After Easter Party w Lux Clubie

Pełnych rodzinnej atmosfery Świąt Wielkanocnych nadchodzi czas, by spotkać się ze znajomymi i wspólnie ruszyć na parkiet. Organizatorzy dyskoteki w Lux Clubie zapowiadają noc pełną energii, dobrej muzyki i niezapomnianych emocji. Tego wieczoru zabawa rozkręci się na dwóch salach - jednej w klimacie disco-dance oraz drugiej z klubowymi brzmieniami, dzięki czemu każdy znajdzie coś dla siebie. Początek o godzinie 21. SK

OSTROWIEC

„Recepta na szczęście” w kinie

12 kwietnia w Kino Etiuda zaprasza na spektakl „Recepta na szczęście” - muzyczna komedia romantyczna.

Fabuła spektaklu rozgrywa się w gabinecie doktora Kaziemierza, lekarza, który potrafi leczyć nie tylko ciało, ale również duszę swoich pacjentów. To właśnie do niego trafiają trzy kobiety z zupełnie różnymi historiami miłosnymi. Kasia dopiero rozpoczyna dorosłe życie w dużym mieście i marzy o prawdziwej miłości. Kleo przeżywa trudny moment po rozstaniu z mężem i próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Z kolei Gina to pełna energii seniorka, która nie zamierza pogodzić się z samotnością i niedawno została wybrana „Dziewczyną Roku” w klubie Dorosłych Singli. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy w gabinecie pojawia się tajemniczy pacjent, miłośnik życia na wsi i natury. Spotkanie bohaterów z różnych światów prowadzi do serii zabawnych nieporozumień, emocjonalnych zwrotów i sytuacji, które szybko wymykają się spod kontroli. SK

OSTROWIEC

Ankh zagra w Kameleonie

W ramach trasy promującej nową płytę „Z wiatrem” kielecki zespół Ankh zagra 18 kwietnia w Kameleon Klub w Ostrowcu Świętokrzyskim. Początek o godzinie 20.

Ankh to kultowa kielecka grupa rockowa, istniejąca od 1991 roku. Istotną cechą brzmienia zespołu są skrzypce. Instrument ten stał się na przestrzeni lat charakterystycznym i wyróżniającym elementem grupy. Dorobek nagraniowy zespołu Ankh to 5 płyt studyjnych i 3 koncertowe. AZ

HrAbi rozśmieszy w maju w Skarżysku

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Popularny kabaret hrAbi wraca ze swoim nowym spektaklem. Z programem „Być facetem” wystąpi w maju 2026 roku w Skarżysku-Kamiennej. Bilety już w sprzedaży.

Program „Być facetem” to program o mężczyznach, dla mężczyzn, grany przez mężczyzn... ale absolutnie dla wszystkich. Bo - umówmy się

- kto jak nie kobiety najlepiej wie, z czym to się je (i z kim żyje)? - czytamy w opisie spektaklu.

Dużo mówi się dziś o kryzysie męskości. HrAbi postanowili więc sprawdzić, jak jest naprawdę. Wezmą facetów trochę w obronę, a trochę pod lupę. Trochę pochwala, a trochę pośmieją się z nich. Mają do tego pełne prawo, śmiejąc się z facetów, śmieją się przecież także z samych siebie. Na scenie Darkowi Kamysowi, Tomkowi Majerowi

i Łukaszowi Pietschowi towarzyszyć będzie gość specjalny, Wojtek Kamiński, który w serialu komediowym „Spadkobiercy” wcielił się w rolę Kena Heighly, narzeczonego, a następnie męża Dorin Owens graną przez niezapomnianą i jedyną Joannę Kołaczkowską, która była współtwórczynią kabaretu Hrabi.

Kabaret hrAbi powstał pod koniec 2002 z inicjatywy Dariusza Kamysa i Joanny Kołaczkowskiej, artystów kabaretu Potem. Skład uzupełnili

Łukasz Pietsch i Krzysztof Szubzda, którego miejsce w 2003 zajął Tomasz Majer. W związku z chorobą nowotworową Joanny Kołaczkowskiej działalność grupy została zawieszona (od początku maja do końca sierpnia 2025)[Spektakl kabaretu HrAbi w Skarżysku-Kamiennej odbędzie się w 23 maja o godzinie 16.00 w Miejskim Centrum Kultury. Bilety są już w sprzedaży. Można je nabyć na stronie www.kupbilecik.pl. ©©

Król Latino zaśpiewa w Kinie Etiuda

Anna Ząbecka
Wąchock

W środę 20 maja w Ostrowcu Świętokrzyskim wystąpi Skolim. Koncert o godzinie 19 w Kinie Etiuda w Centrum Tradycji Hutnictwa.

Konrad Skolimowski czyli Skolim to obecnie jeden z najpopularniejszych artystów w Polsce. Określany jako Król Latino. Jego produkcje już w dniu premiery otrzymują od odbiorców miano prawdzi-

wych hitów, a teledyski na YouTube gromadzą milionowe odsłony. Przykładem są jego trzy nowości, które powstały w ostatnich miesiącach.

Na koncercie w Ostrowcu Świętokrzyskim na pewno nie zabraknie takich hitów jak: „Posłuchaj mała”, „Temperatura”, „Wygładasz idealnie” i „Palermo”. Po koncercie Skolima będzie można sobie zrobić z nim super fotkę na klubowej ścianie.

Skolim jest znanym polskim wokalistą ale także akto-

rem. Widzowie mogą go zobaczyć z serialu „Barwy szczęścia”. Konrad Skolimowski zagrał także w innych produkcjach: „Na sygnale”, „Dziewczyny ze Lwowa”, „Korona królów” oraz w „Druhej szansie”.

Koncert Skolina w Kinie Etiuda w Ostrowcu Świętokrzyskim w środę 20 maja. Początek o godzinie 19. Bilety do kupienia w internetowych serwisach sprzedaży biletów - między innymi w serwisie na kupbilecik.pl. ©©



Skolim wystąpi w 20 maja w Kinie Etiuda.

Arka przegrała trzy mecze z rzędu



FOT. KAROL KOCHANCZYK

Arka Pawłów od trzech kolejek czeka na zdobycie choćby jednego punktu

Damian Wiśniewski
Pawłów

Arka Pawłów doznała trzech porażek z rzędu w Keeza 4. Lidze świętokrzyskiej. W niedzielę 12 kwietnia okażą do przełamania - o godzinie 19 zacznie domowy mecz z Wierną Małogoszcz.

Po dobrym początku rudny wiosennej i dwóch zwycięstwach 4:0 kolejno z Klimontowianką Klimontów i Pogonią Staszów, a następnie remisie 1:1 z walczącą o baraże o awans Morawią Kopalnia Morawica, Arka Pawłów wpadła w kryzys.

Klub z powiatu starachowickiego przegrał trzy mecze z rzędu: 1:3 z Orłętami Kielce, 1:2 z GKS Nowiny i ostatnio 0:1 ze Spartakusem Daleszyce.

Po tym ostatnim spotkaniu, rozegranym w Wielką Sobotę, mocno rozgoryczony był szkoleniowiec klubu z Pawłowa, Arkadiusz Bilski.

- Zrobiliśmy prezent przeciwnikowi w postaci trzech punktów przed samymi świętami. Pod naszą bramką była tylko jedna sytuacja i zakończyła się golem. My też graliśmy

bardzo chaotycznie, niecierpliwie i z tego też powodu nie stwarzaliśmy sytuacji bramkowych. W poprzednim spotkaniu mieliśmy bardzo dużo sytuacji, ale dzisiaj takich klarownych było jak na lekarstwo. Myślę, że musimy sobie poważnie porozmawiać na ten temat, jeśli chodzi o przyszłość i przyszłe mecze, bo w takim sposób nie możemy w tej lidze funkcjonować. Rozdajemy niepotrzebne prezenty, które kończą się dla nas stratą punktów. Chcieliśmy walczyć o coś zupełnie innego, a na dzień dzisiejszy zatrzymaliśmy się w miejscu i musimy liczyć na to, że poprawa przyjdzie już w następnym meczu i będziemy szli w górę. Musimy jednak poważnie na ten temat porozmawiać i musi paść kilka poważnych słów, bo nasza walka na boisku nie przynosi takich efektów, jakbyśmy chcieli - powiedział po tym meczu były piłkarz między innymi Korony Kielce.

Teraz jego podopieczni mają na koncie 40 punktów, co pozwala im na zajmowanie piątego miejsca w tabeli, a do drugiej, czyli „barażowej” lokaty trącą osiem oczek. ©©

KRÓTKO

OSTROWIEC, STARACHOWICE
Kolejne mecze Staru i KSZO

W dniach od piątku do niedzieli rozegrane zostaną mecze 26. kolejki rozgrywek grupy czwartej piłkarskiej Betclic 3. Ligi.

Starachowiczanie po trzech porażkach z rzędu powalczą na wyjeździe z Wisłoką Dębica, a mecz ten odbędzie się właśnie dzisiaj, czyli w piątek, początek o godzinie 19:08. W ostatniej kolejce Star przegrał 2:3 z Koroną II Kielce, a w tabeli ligowej jest na piątym miejscu i ma w swoim dorobku 43 punkty.

Pomarańczowo-czarni piłkarze KSZO będą natomiast podejmowali w derbowym pojedynku Koronę II Kielce w sobotę od godziny 19:29. KSZO w poprzednim swoim meczu wygrał 2:1 z Podlasiem Biała Podlaska, a w tabeli jest na drugim miejscu i ma 54 punkty. ©© DW

REGION

Zagrają w okręgówce

W weekend zagra także 20 kolejka Keeza Klasy Okręgowej świętokrzyskiej. W niedzielę o godzinie 16 Star II Starachowice zacznie domowy mecz z Nidą Pińczów. Star II ostatnio wygrał 2:1 z Wisłą Sandomierz, a w tabeli jest drugi i ma 40 punktów.

W tym samym czasie Kamienna Brody grała będzie u siebie z Unią Sędziszów. Kamienna ostatnio przegrała 1:5 z OKS Opatów, a w tabeli jest na ósmym miejscu i ma 24 punkty.

Też w niedzielę o 16 Stal Kunów zacznie domowe spotkanie z Wisłą Sandomierz. Stal ostatnio przegrała 1:3 z Partyzantem Radoszyce, a w ligowej klasyfikacji jest 15. i ma 19 oczek. ©© DW



FOT. ARCHIWUM

W pierwszych w tym sezonie derbach Granat wygrał z Orliczem 2:1

KEEZA 4. LIGA ORLICZ BĘDZIE PODEJMOWAŁ GRANAT

Derby powiatu w Keeza 4. Lidze

Damian Wiśniewski
Skarżysko, Suchedniów

Przed nami derby powiatu skarżyskiego w Keeza 4. Lidze. 12 kwietnia Orlicz Suchedniów o godzinie 16 zacznie domowy mecz z Granatem Skarżysko-Kamienna.

Orlicz Suchedniów i Granat Skarżysko-Kamienna są w podobnej dyspozycji na początku 2026 roku. W pierwszych meczach rundy wiosennej Keez 4. Ligi świętokrzyskiej obie drużyny zdobyły po siedem punktów za dwa zwycięstwa, jeden remis i trzy porażki.

W ostatniej kolejce Orlicz pokonał 3:2 na wyjeździe Wierną Małogoszcz. Dwa gole dla niego strzelił Oghenekome Ubofu, a jednego po rzucie karnym dołożył Dominik Kowalik. Dla gospodarzy trafiali Walentyn Fedoruk i Jakub Grzyb z karnego

- Dzisiaj zagraliśmy dobry mecz. Chłopcy wywiązali się ze wszystkich założeń, które sobie ustaliliśmy przed meczem. Przede wszystkim była duża

determinacja, widać ją było w tym spotkaniu. Trzy bramki zdobyte w Małogoszczu są naprawdę dużym plusem dla tej drużyny. Troszkę nerwowo było w końcówce, ale ostatecznie cieszymy się z trzech punktów - powiedział po spotkaniu trener Orlicza, Łukasz Tekiel.

Dzięki temu zwycięstwu jego zespół zajmuje 16. miejsce w tabeli - awansował ze strefy spadkowej i ma na koncie 19 punktów. Jeśli chce się jednak utrzymać, to powinien poprawić swoją lokatę, bowiem jeśli z trzeciej ligi spadnie jakiś świętokrzyski zespół, a blisko tego jest Sparta Kazimierza Wielka, to miejsce 16. także będzie oznaczało spadek do klasy okręgowej. Do kolejnej lokaty, 15., zajmowanej przez Wierną Małogoszcz, Orlicz traci trzy oczka.

W pierwszych w tym sezonie derbach Granat wygrał z Orliczem 2:1 (bramki: Igor Zając, Bartosz Styczyński z karnego - Adrian Foks)

Pod tym względem w lepszej sytuacji jest Granat Skarżysko-Kamienna. Ten zespół, również dzięki wynikom z rundy jesiennej, ma obecnie 27 punktów, co pozwala mu na zajmowanie jedenastej lokaty w ligowej klasyfikacji. W poprzednim meczu wygrał skromnie, 1:0 z Hetmanem Włoszczowa.

- Bardzo ważne zwycięstwo po bardzo ciężkim meczu, toczonym w bardzo trudnych warunkach, ponieważ od pierwszej minuty wiatr determinował grę obydwu zespołów. Natomiast bardzo się cieszę, że strzeliliśmy upragnionego gola i osiągnęliśmy wynik 1:0. Następny mecz będzie również bardzo ważny, derby z Orliczem, z kategorii o sześć punktów. Musimy zrobić wszystko, by się zregenerować po trzech meczach w przeciągu około tygodnia - powiedział po meczu z Hetmanem trener Granatu, Tomasz Wójtowicz.

W pierwszych w tym sezonie derbach Granat wygrał z Orliczem 2:1 (bramki: Igor Zając, Bartosz Styczyński z rzutu karnego - Adrian Foks). ©©

REKLAMA

0011503081



INFORMATOR POWIATU SKARŻYSKIEGO

Blisko ludzi – blisko spraw



AKTUALNOŚCI znajdziesz na stronie:





www.echodnia.eu

Nr 15/2026



WYDARZENIE

**JAN EMIL
MŁYNARSKI
W PIĄTEK
W RADOMIU.
DA KONCERT
W KLUBIE
DZIKIE WĘŻE
Strefa imprez**

FOT. ARCHIWUM

RADOM

W Radomiu i okolicy dużo inwestycji mieszkaniowych. Zobacz co i gdzie

Janusz Petz
Radom

W pierwszym kwartale tego roku wzrósł popyt na nowe mieszkania, ale deweloperzy ograniczyli nową podaż, co sprzyja wzrostowi cen. Realizowane inwestycje i planowane wskazują, że w Radomiu jest i będzie w czym wybierać.

Jak zauważają specjalistyczne portale zajmujące się rynkiem mieszkaniowym po wygaszeniu programu Bezpieczny Kredyt 2 procent oraz w warunkach utrzymujących się wysokich stóp procentowych sprzedaż nowych mieszkań odzyskuje przyzwoitą dynamikę. W Radomiu realizowanych jest sporo nowych inwestycji, ale przez pewien czas rzadko rozpoczynały się nowe budowy. Z zapowiedzi deweloperów wynika, że w mieście jest i będzie w czym wybierać. W dostępnych ofertach są zarówno apartamenty wykonane w wysokim standardzie budowlanych jak i małe skromne mieszkania na przeciętną kieszeń. Nie brakuje też chętnych do powstających w różnych miejscach, ale zazwyczaj na obrzeżach miasta miniosiedli domków jednorodzinnych.

W centrum Radomia, w obrębie ulic Żeromskiego, Czachowskiego i Dzierzkowskiej trwa budowa nowego osiedla mieszkaniowego. Bloki budują dwie radomskie spółdzielnie mieszkaniowe - Nasz Dom oraz Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego Łucznik. Inwestycja prowadzona przez dwie radomskie spółdzielnie mieszkaniowe zmieni tą część miasta, bo oddanych zostanie do użytku lub już oddano do użytku w sumie niespełna 500 mieszkań. Re-



FOT. JANUSZ PETZ

W centrum Radomia budowanych jest w sumie 8 nowych bloków mieszkalnych.

jon ulic Czachowskiego, Żeromskiego i Dzierzkowskiej stanie się więc już w niedalekiej przyszłości jedną z najbardziej zaludnionych części centrum miasta.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Nasz Dom zbudowała dwa 9-kondygnacyjne bloki. Sprzedano już wszystkie mieszkania. Po sąsiedztwie bloku buduje Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego Łucznik. W tym przypadku inwestycję podzielono na trzy etapy. W dwóch najwcześniej zbudowanych blokach sprzedano już

wszystkie mieszkania, w dwóch następnych do nabycia są nieliczne lokale, większy wybór mieszkań jest w dwóch ostatnich budowanych blokach. Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego Łucznik nie planuje obecnie oficjalnie nowych inwestycji, natomiast spółdzielnia mieszkaniowa Nasz Dom zamierza zbudować trzy bloki przy ulicy Wierzbickiej. Budowa ruszy w tym lub w przyszłym roku.

W przypadku Radomia Nasz Dom i Łucznik to jedyne spółdzielnie mieszkaniowe, które aktywnie dzia-

łają na rynku deweloperskim. Poza nimi nowe bloki mieszkalne budują w mieście prywatni inwestorzy - również spoza Radomia, a największy udział w rynku sprzedaży nowych mieszkań ma kielecka firma Trust Investment. Na ulicy Gołębiowskiej powstaje blok budowany przez tą spółkę, gdzie będzie 184 mieszkań. Data oddania mieszkań do użytku to II kwartał tego roku. W bloku Panorama Struga przy ulicy Struga w ofercie było 189 mieszkań. W sprzedaży są też mieszkania w budynku Rezy-

dencja Świerkowa, która ma być oddana do użytku w II kwartale tego roku. Spółka realizuje też II etap inwestycji pod nazwą Rezydencja Świerkowa Etap II. Będzie tam 136 mieszkań. Termin zakończenia inwestycji to I kwartał 2028 roku.

Imponujące są natomiast zapowiedzi nowych inwestycji. Na osiedlu Południe powstanie kolejne nowoczesne osiedle mieszkaniowe. Arkada Development zapowiada budowę Zielonego Południa. Powstanie pięć budynków otoczonych zielenią. W pierwszym etapie powstanie sześciokondygnacyjny blok z 75 mieszkaniami. Budowa ruszy w drugim kwartale 2026 roku. Pionkowska spółka Fux chce zbudować przy ulicy Kozienickiej w Radomiu całe osiedle mieszkaniowe z 6 blokami mieszkalnymi. Będzie tam co najmniej 264 mieszkań. Inwestor zwrócił się do Rady Miejskiej z wnioskiem o ustalenie lokalizacji inwestycji mieszkaniowej.

W Urzędzie Miejskim w Radomiu czekają na rozpatrzenie wnioski dotyczące budowy przy ulicy Sobótki w Radomiu dwóch bloków z garażami podziemnymi. Aż 8 bloków mieszkalnych chce zbudować inwestor na ulicy Wierzbickiej. Nowe bloki mieszkalne mają też powstać przy ulicy Toruńskiej i Czarnoleskiej. Niektórzy potencjalni kupcy cenią sobie niezależność i własny domek najchętniej w otoczeniu zielonej przyrody. Dla nich też są oferty. Przykładem jest I etap budowy całego osiedla 32 domów jednorodzinnych pod nazwą Polana Wieniawskiego niedaleko Muzeum Wsi Radomskiej. Nowe inwestycje domków jednorodzinnych powstają też na Halinowie, Janiszewie, na Wośnikach. ©

KRÓTKO

RADOM/POWIAT RADOMSKI

Wiatr łamał gałęzie, przewracał drzewa

Kilkadziesiąt razy wyjeżdżali w poniedziałek i wtorek, 6 i 7 kwietnia strażacy z regionu radomskiego, by usuwać skutki silnego wiatru. Wiele zniszczeń było też w powiecie radomskim. Pełne ręce pracy mieli też strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Pionkach w powiecie radomskim. W poniedziałek usuwali powalone drzewa na terenie miasta Pionki - przy ulicy Amunicji i ulicy Ko-

wala. Ochotnicza Straż Pożarna w Jedlni w gminie Pionki usuwała w poniedziałek powalone drzewa z drogi między Sokolami a Marynem. W Skaryszewie przy ulicy Partyzantów strażacy usuwali powalone drzewo. We wtorek, 7 kwietnia przy ulicy Błazińskiej w Iłży na budynek mieszkalny przewróciło się drzewo, które uszkodziło konstrukcję obiektu. Stanisław Wróbel



FOT. OSP SKARYSZEW

REGION

Wielkanocny weekend na drogach

Wielkanocny weekend 2026 na mazowieckich drogach upłynął pod znakiem wzmożonego ruchu i niebezpiecznych zdarzeń. Od 3 do 6 kwietnia 2026 doszło do 15 wypadków, w których 16 osób zostało rannych, a jedna poniosła śmierć. Sprzyjająca pogoda przełożyła się na wzmożony ruch, w tym większą liczbę motocyklistów i rowerzystów, co niestety wpłynęło na liczbę zdarzeń. Dla porównania, w analogicznym okresie 2025 roku odnotowano 27 wypadków, w których zginęły 2 osoby, a 32 zostały ranne. W trakcie świątecznych działań funkcjonariusze uniemożliwili również dalszą jazdę 35 nietrzeźwym kierowcom. Tylko Radomiu i powiecie radomskim od 3 do 6 kwietnia na drogach miasta i powiatu funkcjonariusze odnotowali 6 wypadków i 22 kolizje drogowe. SW

RADOM

Na Żółkiewskiego zderzyły się trzy auta

W poniedziałek, 6 kwietnia doszło do zdarzenia drogowego na ulicy Żółkiewskiego, niedaleko Castoramy. Zderzyły się tam trzy samochody. Do zdarzenia doszło o godzinie 12.49. Zderzyły się samochody citroen, audi i mercedes. Nikomu nic się nie stało, kierowcy byli trzeźwi. Straż pożarna nie

musiała używać urządzeń hydraulicznych, aby wydostać pasażerów z samochodów. Zdarzenie drogowe spowodowało spore utrudnienia w ruchu na ważnej ulicy. Ruch samochodów w stronę ronda Narodowych Sił Zbrojnych odbywał się przez pewien czas jednym pasem ruchu. JP

Młody filmowiec z Radomia z nagrodą w konkursie Filmapalooza 2026

Janusz Petz
Radom

Bartłomiej Pawlak, pochodzący z Radomia operator filmowy, zdobył nagrodę w konkursie filmowym Filmapalooza 2026. Obsypany nagrodami film „Diabeł”, będzie pokazany w Cannes.

Filmapalooza to międzynarodowy festiwal filmowy będący finałem konkursu 48 Hour Film Project, odbywający się co roku w innym mieście. Prezentowane są na nim najlepsze krótkometrażowe filmy stworzone w 48 godzin z ponad 100 miast świata. Tym razem finał odbywał się w Lizbonie i tam 29 marca filmowiec z Radomia odbierał nagrodę.

Bartłomiej Pawlak ukończył Technikum Elektryczne imienia Bohaterów Westerplatte w Radomiu, a następnie wyjechał na rok do Wielkiej Brytanii, gdzie studiował film i zdobywał doświadczenia w pracy przy produkcjach audiowizualnych. Obecnie kontynuuje naukę w Warszawskiej Szkole Filmowej, gdzie przygotowuje



FOT. ARCHIWUM

Bartłomiej Pawlak z nagrodą Międzynarodowego Konkursu Filmowego Filmapalooza 2026 w Lizbonie.

swoj film dyplomowy. Film „Diabeł”, przy którym odpowiadał za zdjęcia, jest jego pierwszym ukończonym krótkim metrażem fabularnym i projektem, który zaprowadził go na międzynarodową scenę filmową.

Film powstał w ramach konkursu 48 Hour Film Project, jednak jego realizacja miała szczególny charakter - zespół Studio System został zebrany na potrzeby tego projektu po raz

pierwszy i nie pracował wcześniej jako jedna, duża ekipa. Była to grupa młodych twórców, w dużej mierze studentów Warszawskiej Szkoły Filmowej oraz osób spoza środowiska akademickiego, którzy połączyli siły, aby w ciągu zaledwie 48 godzin - od piątku do niedzieli - stworzyć pełnoprawny film. W takich warunkach powstał film „Diabeł”, zrealizowany jako 7-minutowa produkcja. Warszawska edycja kon-

kursu Filmapalooza 2026 odbyła się w dniach 18-20 września 2025 roku. Film „Diabeł” zdobył tam Grand Prix oraz rekordową liczbę 13 nominacji.

Kolejnym etapem był światowy finał konkursu Filmapalooza 2026, który odbył się w dniach 25-29 marca 2026 roku w Lizbonie. Tam film „Diabeł” zdobył tytuł Grand Champion - główną nagrodę całego wydarzenia, przyznawaną najlepszej produkcji spośród filmów z całego świata. Wyróżnienia przyznane w Lizbonie objęły cały zespół Studio System - nagrody za Grand Champion, reżyserię (Piotr Krzysztof Kamiński), zdjęcia (Bartłomiej Pawlak), dźwięk (Piotr Piotr Duda), scenografię (Jan Wenzel) oraz najlepszą rolę pierwszoplanową (Andrzej Walden). To osiągnięcie ma szczególne znaczenie, ponieważ zostało zrealizowane przez bardzo młody zespół - w większości dwudziestoparoletnich studentów i młodych twórców - którzy już na tym etapie kariery zostali zaproszeni do prezentacji filmu na tak prestiżowym wydarzeniu jak festiwal w Cannes. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. GRANDIOSO

Orkiestra Grandioso z Radomia reprezentuje nasze miasto w Tunezji podczas niezwykle Karnawału Medina Yasmine Hamamet. „To wydarzenie pełne energii, barw i muzyki - zachwycające kostiumy, rytmy i radosna atmosfera, która łączy ludzi z całego świata. Jesteśmy dumni, że radomska orkiestra jest częścią tego wyjątkowego święta i promuje nasze miasto na arenie międzynarodowej.” - czytamy na stronie facebookowej Urzędu Miasta w Radomiu. Orkiestra z Radomia jest jednym z 30 zespołów z całego świata, które uczestniczą w wydarzeniu. Janusz Petz

LOTNISKO „PRZECHOWALNIĄ” DLA SAMOLOTÓW Z BLISKIEGO WSCHODU

Izraelskie Boeingi 777 wylądowały w Radomiu

Janusz Petz Dawid Owczarek
Radom

Z niedzieli na poniedziałek, z 5 na 6 kwietnia, radomskie lotnisko w Sadkowie stało się miejscem niecodziennego wydarzenia.

Około godziny 2 w nocy na płycie portu pojawiły się dwa szerokokadłubowe samoloty Boeing 777 izraelskich linii lotniczych EL AL. Ich obecność wzbudziła duże zainteresowanie zarówno wśród pasjonatów lotnictwa, jak i mieszkańców regionu.

Przylot maszyn ma bezpośredni związek z napiętą sytuacją geopolityczną na Bliskim Wschodzie. W ostatnich dniach izraelski transport lotniczy został poważnie ograniczony w wyniku działań militarnych oraz zagrożenia atakami rakietowymi. Ze względów bezpieczeństwa władze Izraela zdecydowały o drastycznym zmniejszeniu liczby operacji lotniczych realizowanych z lotniska Ben Guriona w Tel Awiwie.

W praktyce oznacza to, że narodowy przewoźnik Izraela ograniczył swoje operacje aż o 95 procent. Loty odbywają się wyłącznie w ciągu dnia, a samoloty startują z mniejszą liczbą pasażerów na pokładzie. Skala zmian jest



Dwa izraelskie boeingi 777 przyleciały w nocy z niedzieli na poniedziałek na lotnisko w Radomiu.

ogromna - w niedzielę wielkonoctną wykonano zaledwie 5 rejsów z wcześniej zaplanowanych 27. W tej sytuacji część floty EL AL została tymczasowo relokowana poza granice kraju. Jednym z wybranych miejsc postoju okazał się właśnie Radom. Dla lokalnego lotniska to znaczące wydarzenie, które może mieć wymiar nie tylko operacyjny, ale i wizerunkowy.

Izraelskie samoloty przyleciały do Radomia po północy - jeden z Paryża, drugi z Rzymu. Boeing 777 to jeden z największych na świecie samolotów dwusilnikowych, który mieści na pokładzie ponad 300 pasażerów.

Na lotnisku w Radomiu lądowały już jednak większe maszyny. Obecność samolotów izraelskich, które prawdopodobnie na dłuższy czas pozostaną w Radomiu wywołała już żywiołową dyskusję wśród internautów: „Kto ich tu wpuścił?! Wywołali wojnę a my mamy chronić ich mienie?!”, „Francja ich

Boeing 777 to jeden z największych na świecie samolotów dwusilnikowych, który mieści na pokładzie ponad 300 pasażerów

wyrzuciła? - pewnie tak nie chcą mieć drony czy rakiet na De golla to się pozbywają prowokacji”; „Już pół świata ich wygania” - to tylko niektóre z wpisów na stronie facebookowej Lotnisko RDO Radom.

Choć nie ujawniono, jak długo maszyny pozostaną w Polsce ani czy dołączą do nich kolejne samoloty, wiadomo, że port w Radomiu zarabia na ich postoju. Szczegóły finansowe nie są jednak znane.

O nowym wykorzystaniu lotniska w Radomiu jako przechowalni samolotów z Bliskiego Wschodu informował Rzecznik Polityki Piotr Rudzki z Polskich Portów Lotniczych.

Przylot, przebazowanie dwóch samolotów do Radomia jest efektem intensywnych starań PPL S.A. W związku z aktualną sytuacją na Bliskim Wschodzie przewoźnicy z tego regionu, z powodu zmniejszonego popytu na podróże, poszukują możliwości bezpiecznego przechowania swoich maszyn. Lotnisko w Radomiu ma doskonałą infrastrukturę, personel i możliwości operacyjne. Dla samego portu to szansa na pozyskanie dodatkowego przychodu - powiedział „Rzeczpospolitej” Piotr Rudzki, kierownik działu komunikacji w PPL. ©

Potrącona na pasach w centrum Radomia

Patryk Samborski
Radom

W środę, 8 kwietnia około godziny 12 na skrzyżowaniu ulic Malczewskiego i Wernera doszło do potrącenia młodej kobiety na przejściu dla pieszych. Były poważne utrudnienia w ruchu.

Do zdarzenia doszło u zbiegu ulic Malczewskiego i Wernera, tuż obok Galerii Rogatka, na przejściu dla pieszych. Kierujący samochodem osobowym potrącił 21-letnią dziewczynę na pasach.

Jednym ze świadków zdarzenia był kierowca Audi, młodszy aspirant Dariusz Bielecki z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Białobrzegach. Zatrzymał pojazd i natychmiast ruszył z pomocą. Jak relacjonuje, widział wypa-

dek tylko częściowo, ponieważ jechał z przeciwnej strony. - Widziałem jedynie fragment zdarzenia. Zauważyłem moment, w którym dziewczyna znalazła się w powietrzu, a następnie upadła na jezdnię - mówi młodszy aspirant Dariusz Bielecki.

Na miejscu szybko zorganizowana została pomoc. Bielecki zablokował swoim samochodem przejazd i wspólnie z żoną, która pracuje w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym na Józefowie, udzielili poszkodowanej pierwszej pomocy. Wyznaczyli też osobę, która powiadomiła służby. Dodatkowo zatrzymała się przejeżdżająca karetka transportowa, co pozwoliło na szybkie wsparcie medyczne. Poszkodowaną jest 21-letnia kobieta. Według relacji doznała ogólnych potłuczeń i skarżyła się na ból w okolicy miednicy. ©



Do potrącenia doszło w środę, 8 kwietnia około godziny 12 na przejściu dla pieszych na ulicy Wernera.

Zakończony remont dachu na kościele w Suchej w gminie Pionki

Janusz Petz
Radom

Kościół w Suchej w gminie Pionki ma nowe pokrycie dachu. Remont kosztował prawie 400 tysięcy złotych.

Pieniądze na remont dachu kościoła w Suchej władze powiatu radomskiego pozyskały z Funduszu Polskiego Ład. Prace trwały od września 2025 roku. Warto zaznaczyć, że zakres prac obejmował remont i konserwację konstrukcji więźby dachowej wraz z wymianą pokrycia i obróbek blacharskich nad częścią nawy głównej oraz nad transeptem. Parafia pod wezwaniem świętego Idziego w Suchej to nie jedyny zabytek jako w ostatnim czasie doczekał się remontu. Kilka miesięcy temu remont



Remont dachu i poszycia dachowego w kościele w Suchej w gminie Pionki kosztował 400 tysięcy złotych.

przeszedł zabytkowy kościół pod wezwaniem świętej Barbary w Pionkach. Tam całkowity koszt prac wyniósł ponad 3,7 miliona złotych. Z kolei nieco wcze-

śniej prawie 1 milion złotych wydano na konserwację polichromii w prezbiterium kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Iłży. ©

REKLAMA

0011500068

Kino studyjne działające przy Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu, zaprasza od 10 kwietnia na thriller pt. **Przepis na morderstwo.**

PRZEPIS NA MORDERSTWO

thriller, reż. John Patton Ford, Francja, USA, Wielka Brytania 2026, 105' N

Wydzieńczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmiorgo krewnych.

W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji. Jego działania spletają się w morderczo zabawną opowieść, pełną nieprzewidywalnych zwrotów akcji, tworzących perfekcyjnie poprowadzoną rozgrywkę.

Bilet grupowy na seans filmowy (powyżej 5 osób w dowolny dzień) - **17 zł**

Bilet-prezent (jednoosobowe zaproszenie do kina na dowolny seans filmowy, oprócz pokazów: specjalnych, przedpremierowych i Sztuki na Ekranie, czas wykorzystania w ciągu 3 miesięcy od daty zakupu, cena **23 zł**)

MCSW Elektrownia zastrzega sobie prawo zmian repertuaru

Pełny repertuar dostępny na www.mcswelektrownia.pl

Informacje pod nr.

48 383 60 77
48 386 16 60

Kameralne kino studyjne z najlepszym w Polsce nagłośnieniem.



Mazowieckie Centrum
Sztuki Współczesnej Elektrownia
ul. Kopernika 1, 26-600 Radom
tel. 48 383 60 77, 48 386 16 60

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej
ELEKTROWNIA

www.mcswelektrownia.pl

ELEKTROWNIA ZAPRASZA NA WYSTAWY

WYSTAWY

Kwiatostany

Wystawa czynna
od 20.03 do 17.05.2026 roku

Kurator wystawy:
Paweł Witkowski

Miałem sześć lat, kiedy po raz pierwszy kupiłem kwiaty „na serio”.

Z garścią monet, zbieranych przez wiele tygodni wszedłem do kwaciarni i wybrałem bukiet białych roślin – wydawały mi się eleganckie, spokojne, piękne. W moim dziecięcym wyobrażeniu były czymś wyjątkowym, niemal uroczystym. Po powrocie do domu wręczyłem je mamie. To chyba był Dzień Matki. Nie ucieszyła się. Jej twarz była napięta, zaskoczona, jakby na moment zatrzymała się między słowami. Nie rozumiałem, co zrobiłem źle. Dopiero po godzinie przyszła do mnie i powiedziała: „Nigdy więcej nie kupuj mi kalii”. Nie wyjaśniła dlaczego. A ja zapamiętałem ten stan – wstyd, smutek, poczucie niezrozumienia. Ten moment utkwił we mnie na długo, choć nie znałem jeszcze języka symboli, który kwiatom nadaje znaczenia silniejsze niż ich zapach i kolor.

Wystawa „Kwiatostany” wyrasta właśnie z tego napięcia: między tym, co widzialne, a tym, co ukryte. Między pięknem a ciężarem znaczeń. Między kwiatem jako formą natury, a kwiatem jako nośnikiem emocji, pamięci i kulturowych kodów. Kwiat – pozornie niewinny motyw – od wieków pełni rolę medium pomiędzy światem zewnętrznym a wewnętrznym doświadczeniem

człowieka. Jest znakiem, który mówi więcej, niż jesteśmy gotowi wypowiedzieć wprost.

Kwiaty są jednymi z najsilniejszych symboli, jakie stworzył człowiek. Towarzyszą nam w momentach granicznych – narodzinach, miłości, pożegnaniach, śmierci. Potrafią wywoływać radość, ale i ból. Są obietnicą, gestem czułości, ale też znakiem końca. W historii sztuki kwiaty często pojawiały się jako przypomnienie o przemijaniu – w martwych naturach typu vanitas zwiędnięty tulipan czy opadający płatek róży był cichym memento: piękno trwa krótko, życie jest kruche. Biała lilia, symbol czystości i duchowości, niosła jednocześnie zapowiedź śmierci i transcendencji. Chryzantemy niosą ze sobą ciężar żałoby, róża – mimo swojej doskonałej formy – przypomina o kolcach, o bólu wpisanym w piękno.

„Kwiatostany” to opowieść o stanach emocjonalnych, jakie kwiaty w nas wywołują, ale także o stanach, które symbolizują. O kwiecie jako narzędziu komunikacji – często nieświadomej, czasem opresyjnej. Kwiaty bywają formą nacisku: wręczane „z obowiązku”, jako gest, który ma coś przykryć, zagłuszyć, wyrzucić wpływ. Potrafią maskować przemoc, manipulację, oczekiwanie wdzięczności. Ich estetyczna forma bywa zasłoną dla tego, co niewygodne, trudne, nieprzepracowane.

Są również kwiaty trujące – piękne i śmiertelne jednocześnie. Tworzą stany choroby, halucynacji, odurzenia, a czasem śmierci. Natura, którą idealizujemy, odsłania tu

swoją ambiwalencję: to, co zachwyca, może jednocześnie niszczyć. Kwiat przestaje być symbolem harmonii, a staje się znakiem zagrożenia, utra-

ty kontroli, przekroczenia granicy między przyjemnością a bólem.

Na wystawie pojawiają się także kwiaty, które nie ist-

nieją. Są projekcjami, wyobrażeniami, próbą uchwycenia emocji, dla których nie ma botanicznego odpowiednika. Kwiaty jako stan psychiczny,

jako obraz wewnętrzny – nie- możliwy do zerwania, ale możliwy do namalowania, wyrzeźbienia, wyobrażenia. To kwiaty pamięci, lęku, pożądania, żalu – rosnące nie w ziemi, lecz w ciele i umyśle.

W pracach prezentowanych artystów kwiat staje się nie tylko motywem, lecz narzędziem opisu człowieka. U Ewy Goral pozorna delikatność formy maskuje niepokojące, pełne symboli, erotyczne florystyczne mikroświaty. U Martyny Czech kwiat może być jak rana – intensywny, cielesny, bolesny. U Krzysztofa Grzybaczki natura bywa polem duchowego napięcia, a nie sielanki. U Edwarda Dwurnika kwiaty stają się wizją najgłębszych pokładów niepokoj. Pojawiają się także formy surrealistyczne – jak u Erny Rosenstein czy Henryka Błachnio – które rozbrajają patos florystycznych symboli, wprowadzając ironię, absurd i nieoczywistość.

„Kwiatostany” nie są wystawą o kwiatkach jako dekoracji. To wystawa o tym, co w nas zostaje, kiedy kwiat zwiędnie. O emocjach, które nie mają zapachu, ale są równie intensywne. O pamięci, która – jak tamten bukiet białych kalii – potrafi powracać po latach w nieoczekiwanym momencie. Bo kwiat nigdy nie jest tylko kwiatem. Jest stanem.

P.S. Potem kupowałem mamie już tylko goździki i frezje. Była zadowolona.

Paweł Witkowski



Wystawa Kwiatostany, Alex Urban, Zerwany kwiatuś 2025, fot. dzięki uprzejmości Galerii Leto

Wystawa objęta Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Strefa imprez

Koncert na 50 lat
Radomskiego
Czerwca
strona 2

www.echodnia.eu

Jean Michel Jarre gwiazdą obchodów 50. rocznicy Radomskiego Czerwca '76

Julia Sosonowska
Radom

W piątek 19 czerwca na stadionie Radomskiego Centrum Sportu, czyli tam gdzie swoje mecze rozgrywa nasz zespół piłkarskiej ekstraklasy - Radomiak zagra słynny Jean Michel Jarre.

Jean Michel Jarre - gwiazda światowego formatu wystąpi na obchodach 50. rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego Czerwiec 76'. Na koncercie który odbędzie się na stadionie Radomskiego Centrum Sportu wystąpi też Krzysztof Zalewski.

O szczegółach wydarzenie opowiedział Jacek Jastrowicz, producent muzyczny i właściciel Musicart Agency, która organizuje koncert:

- Jean Michel Jarre to artysta, który obecnie nie gra wielu koncertów, wybiera so-



Jean Michel Jarre będzie gwiazdą na obchodach 50. rocznicy Radomskiego Czerwca '76.

bie te najważniejsze. Tym wydarzeniem jest również 50. rocznica Radomskiego Czerwca 1976 roku. Zgodził się przyjmując zaproszenie do Rado-

mia dzięki temu kontekstowi historycznemu imprezy. Rozmowy trwały blisko rok. Cieszymy się bardzo, że udało się go pozyskać - mówił Jacek Ja-

strowicz, szef agencji Musicart Agency.

Koncert odbędzie się w piątek 19 czerwca na stadionie Radomskiego Centrum Sportu,

czyli tam gdzie swoje mecze rozgrywa nasz zespół piłkarskiej ekstraklasy - Radomiak. Krzysztof Zalewski wystąpi o godzinie 21, a Jean Michel Jarre o godzinie 22.

Przewidziana ilość biletów to około 13,5 tysiąca. Cena około 150 złotych. Bilety są w sprzedaży i są jeszcze wolne miejsca. Bilety można kupić na biletyna.pl.

Jean Michel Jarre to francuski kompozytor i jeden z najważniejszych pionierów muzyki elektronicznej, znany z widowiskowych koncertów plenerowych z pokazami laserów, projekcji i fajerwerków. Urodził się 24 sierpnia 1948 roku w Lyonie. Sprzedał ponad 80 milionów płyt na świecie. Jest znany z koncertów w niezwykłych lokalizacjach: Piramidy w Gizie, Sahara, Paryż, Houston, Zakazane Miasto, a ostatnio wydarzenia VR i koncertów hybrydowych. Znany również

z organizowania koncertów-spektakli, wykorzystujący na wielką skalę efekty świetlne, pokazy laserowe i sztuczne ognie. Z muzyką miał do czynienia od najmłodszych lat - jego ojciec i dziadek byli muzykami, on sam pobierał lekcje gry na fortepianie, obserwował ulicznych wykonawców czy muzyków jazzowych. Grał na gitarze w zespole, ale na jego styl muzyczny największy wpływ miał prawdopodobnie Pierre Schaeffer, prekursor muzyki konkretnej.

Na koncercie z okazji obchodów Radomskiego Czerwca 76' wystąpi również Krzysztof Zalewski. Powróci do Radomia po niemal 10 latach. Krzysztof Zalewski to polski piosenkarz, multiinstrumentalista, kompozytor i autor tekstów, znany z niezwykle wszechstronnej twórczości, energicznych koncertów oraz charakterystycznego głosu. ©©

FOT. ARCHIWUM

Jan Emil Młynarski wystąpi w Radomiu z...recitalem osobistym

Patryk Samborski
Radom

Jan Emil Młynarski wystąpi w Radomiu. Recital osobisty w klubie Dzikie Węże.

W piątek, 10 kwietnia o godzinie 19 w Klubie Muzycznym Dzikie Węże w Radomiu odbędzie się recital Jana Emila Młynarskiego. Artysta zaprezentuje autorski program w kameralnej formule, łączący różne style muzyczne i osobiste interpretacje.

Wydarzenie będzie miało kameralny charakter i opiera

się na autorskim repertuarze artysty. Publiczność usłyszy materiał przygotowany specjalnie w formule recitalu, skupionej na bezpośrednim kontakcie z odbiorcą. Program koncertu łączy różne stylistyki muzyczne, a jego podstawą są indywidualne interpretacje i kompozycje.

Jan Emil Młynarski to perkusista, producent muzyczny, muzyk, kompozytor, wokalista i multiinstrumentalista. Laureat nagrody Fryderyk. Jest także twórcą Warszawskiego Combo Tanecznego i artystą

aktywnie działającym na polskiej scenie muzycznej. W swojej działalności łączy inspiracje tradycją z nowoczesnymi formami, tworząc autorski repertuar o zróżnicowanym charakterze.

Jan Emil Młynarski to także dziennikarz radiowy związany z Trzecim Programem Polskiego Radia i Radiem Nowy Świat. Znawca i popularyzator polskiej muzyki z lat 1918-1949, jak i propagator życiorysów wykonujących ją artystów. Potrzebę grania poczuł w ósmej klasie szkoły podstawowej, w wieku 13 lat.

Jan Młynarski jest synem piosenkarza i poety Wojciecha Młynarskiego oraz aktorki Adrianny Godlewskiej. Ma dwie starsze siostry - dziennikarkę Agatę Młynarską i Paulinę Młynarską-Moritz. Ma dwie córki: Helenę - urodzoną w roku 2010 oraz Różę (ur. w roku 2015. Jego żona jest dziennikarką

Bilety dostępne są w cenie 70 złotych w przedsprzedaży oraz 90 złotych w dniu koncertu. Można je kupić online na stronie internetowej www.biletyna.pl oraz w kasach Amfiteatru.

©©



Jan Emil Młynarski wystąpi w Radomiu

FOT. ARCHIWUM

KRÓTKO

RADOM

Spektakl dla dzieci,
Pan Abrakadabra

W niedzielę, 12 kwietnia o godzinie 11 w Resursie Obywatelskiej w Radomiu odbędzie się spektakl Teatru Tup Tup „Pan Abrakadabra i jego nowa asystentka”. To propozycja skierowana do najmłodszych widzów w ramach cyklu Bajkowe Niedziele. Przedstawienie łączy elementy iluzji, muzyki i interakcji z publicznością. Tytułowy Pan Abrakadabra występuje tym razem w towarzystwie nowej asystentki, która uczy się magicznych sztuczek, śpiewa i angażuje dzieci do wspólnej zabawy. W trakcie spektaklu nie wszystko przebiega zgodnie z planem, co staje się punktem wyjścia do kolejnych scen i humorystycznych sytuacji. Twórcy spektaklu stawiają na aktywny udział widzów, którzy pomagają bohaterom w magicznych działaniach i współtworzą przebieg przedstawienia. Wydarzenie ma formę lekkiej, scenicznej opowieści łączącej rozrywkę z elementami teatru iluzji. Bilety można kupić on-line za pośrednictwem strony internetowej www.biletyna.pl. PS

RADOM

Cezary Jurkiewicz,
stand-up

W poniedziałek, 11 maja o godzinie 19 w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Cezary Jurkiewicz. Komik zaprezentuje nowy program, nad którym pracował przez ostatni czas, przygotowując premierowy materiał dla publiczności. Artysta zapowiada dynamiczny i intensywny występ, oparty na nowych tekstach i obserwacjach. Program ma być „gęsty komediowo” i oparty na bezpośrednim kontakcie z publicznością. Cezary Jurkiewicz podkreśla, że podczas występu nie zabraknie różnych punktów widzenia i charakterystycznego humoru. - Mogę Wam obiecać duży współczynnik durnot na minutę oraz punktów widzenia, z którymi, jeśli się utożsamiasz, to pewnie skończymy razem w tym samym ośrodku. Do zobaczenia - zapowiada komik. Przed głównym występem na scenie pojawi się także support. Organizatorzy informują, że wydarzenie przeznaczone jest wyłącznie dla osób dorosłych. Bilety ma kupbilecik.pl. SW

RADOM

Festiwal Roślin
w kwietniu

Festiwal Roślin wraca do Radomia w wielkim stylu. W sobotę i niedzielę, 18-19 kwietnia w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu przy ulicy Narutowicza będzie można kupić rośliny do domu i ogrodu. Na klientów czeka ogromny wybór - małe i duże okazy, kolekcjonerskie rarytasy oraz nowe gatunki, których w Radomiu organizator jeszcze nie prezentował. Dlaczego warto wpaść? - Dzieciatki gatunków, które wozimy po raz pierwszy. Ceny, które nie boją: Startujemy już od 5 złotych. Dbamy o to aby nasze ceny były możliwie niskie w porównaniu z innymi, kolekcjonerskie rarytasy i klasyka - zachęca organizator. Festiwal Roślin odbędzie się w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy Narutowicza 9 Radomiu w sobotę i niedzielę, 18 i 19 kwietnia. Godziny otwarcia: 14 marca, sobota w godzinach 8-20, 15 marca, niedziela w godzinach od 10 do 18. AB

PIONKI

Magda Kubicka
stand-up

W sobotę 11 kwietnia w sali Miejskiego Ośrodka Kultury w Pionkach wystąpi Magda Kubicka. Początek stand up o godzinie 17. Bilety na kupbilecik.pl. Magda Kubicka wystąpi z programem „Chcę cię poznać”. Wraz z nią na scenie pojawi się support. Porusza kontrowersyjne, ostre tematy. Nie ma dla niej tabu: neutrony, metaamfetamina, wieloryby grenlandzkie, blogosfera w Polsce. SW

RADOM

Michał Kutek
na Borkach

W piątek, 10 kwietnia o godzinie 19 w Domu Kultury Borki w Radomiu wystąpi Michał Kutek, stand-uper z Poznania. Komik zaprezentuje program skierowany do dorosłej publiczności, oparty na ostrym, błyskotliwym humorze i scenicznych obserwacjach. Michał Kutek to komik z Poznania, który wcześniej pracował jako adwokat. Od 12 lat występuje na scenie stand-upowej. Jego występy opierają się na połączeniu inteligentnego humoru i mocnego języka. Bilety na kupbilecik.pl. PS

Kryminalne zagadki Radomia. Wieczór opowieści w Kawiarni Artystycznej

Patryk Samborski
Radom

W środę, 16 kwietnia w Kawiarni Artystycznej Miejskiego Ośrodka Kultury Amfiteatr w Radomiu odbędzie się „Wieczór opowieści - Kryminalne zagadki Radomia”.

W programie znajdą się historie inspirowane przedwojenną prasą. Początek o godzinie 18. Wydarzenie poświęcone będzie opowieściom inspirowanym artykułami z dawnej radomskiej prasy. Ich tematem są między innymi kradzieże, awantury oraz nietypowe zdarzenia z okresu międzywojennego. Wśród prezentowanych historii znajdą się opowieści o wydarzeniach z życia miasta, w tym między innymi o zaciągach w lokalu Versal oraz zagadkowym zniknięciu dwóch butelek alkoholu.

Na scenie wystąpią: Ewa Nowakowska znana jako EwaNo, Justyna Thuścik-Kwiecień, Ryszard Ryziewicz oraz Robert Czupryn. Opowieści przygotowane zostały na podstawie materiałów zebranych



Oni wystąpią „Wieczór opowieści - Kryminalne zagadki Radomia”.

przez Ewę Nowakowską i będą prezentowane w formie narracyjnej. Bilety wstępu kosztują 15 złotych i są dostępne online na stronie internetowej www.biletyna.pl oraz w kasach Amfiteatru.

Ewa Nowakowska mieszka w podradomskim Piastowie, w gminie Jedlińsk. Zdobyła stypendium w dziedzinie literatury w ogólnopolskim programie stypendialnym Mini-

sterstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego - Kultura w sieci za projekt „Skarby jedlińskie”. -Projekt „Skarby jedlińskie” polega na kreatywnym czytaniu baśniowych opowieści z okolic Jedlińska, które wcześniej - jeszcze zanim zaistniał ministerialny program - spisałam, opracowałam i literacko ubarwiłam - opowiada artystka. Ewa Nowakowska jest także laureatką konkursów li-

terackich i malarką, dlatego do każdej z siedmiu opowieści namalowała obrazy olejne i je także prezentuje w filmach na swoim kanale Ewano Art na YouTube.

-Każdą opowieść prezentuję z humorem i dystansem do siebie, w innej charakterystyce i scenografii, w domowym studiu. Zachęcam do oglądania - zaprasza Ewa Nowakowska.

©©

Koncert na 50-lecie Radomskiego Czerwca '76

Patryk Samborski
Radom

W sobotę, 11 kwietnia o godzinie 18 w sali koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędzie się koncert „Poznaj swoją orkiestrę - Zaczęło się w Radomiu”.

Wydarzenie zostało przygotowane z okazji 50. rocznicy Radomskiego Czerwca 1976.

Radomska Orkiestra Kameralna zaprezentuje program nawiązujący do historii

miasta oraz polskiej muzyki klasycznej. Podczas koncertu zabrzmi między innymi premierowe wykonanie kompozycji Alberta Stensena „re-SPEKTRUM”, przygotowanej specjalnie z myślą o rocznicy wydarzeń z 1976 roku.

Na scenie wystąpią: sopranistka Julia Pliś, laureatka nagrody specjalnej 2. Ogólnopolskiego Konkursu Wokalnego imienia Marii Fołtyń w Radomiu, a także skrzypkowie Natalia Majewska, Marcin David Król i Lucjan Szaliński-Bałwas.

Orkiestrę poprowadzi dyrygent Andrzej Borzym.

W programie znalazły się również znane utwory polskich kompozytorów. Publiczność usłyszy Koncert skrzypcowy d-moll Henryka Wieniawskiego, Arię Roksany z opery „Król Roger” Karola Szymanowskiego oraz Arię Hanny z opery „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki.

Bilety dostępne są w dwóch strefach. W pierwszej strefie ceny wynoszą 30 złotych za bilet normalny i 27 złotych

za ulgowy. W drugiej strefie bilet normalny kosztuje 26 złotych, a ulgowy 22 złote. Wejściówki można też kupić online na stronie internetowej www.kupbilecik.pl.

Radomska Orkiestra Kameralna działa od stycznia 2007 roku jako instytucja kultury miasta Radomia. Orkiestra składa się z 16 etatowych muzyków stanowiących trzon zespołu. Repertuar zespołu jest niezwykle różnorodny.

©©

Stand-up Rafała Rutkowskiego w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

W czwartek 23 kwietnia w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Rafał Rutkowski. Początek o godzinie 19, bilety na kupbilecik.pl.

W czwartym solowym programie znany aktor Rafał Rutkowski jako stand-uper podróżuje w czasie. W swoim stylu zderza teraźniejszość z przeszłością. Czy kiedyś było lepiej? Czy właśnie teraz żyjemy w najlep-

szych czasach? Czy sztuczna inteligencja jest nadzieją dla ludzkości, czy może początkiem jej końca? Jak bardzo zmieniła nas technologia? Czy jesteśmy mądrzejsi od naszych przodków? A może głupota ludzka ma się coraz lepiej?

Rafał Rutkowski wraca też do dzieciństwa w PRL i przypomina absurdy tamtych czasów. Wspomina fenomen Fiata 126p, kolejki po musztardę, kartki na mięso oraz imprezy podczas stanu wojennego. Opowiada też o pierwszym wyjeździe „na zachód” i flirtowaniu na odległość ze swoją szwedzką żoną. Zdradzi

też jak zaimponował dziewczynie akrobacjami lotniczymi i jak korzystał z antykoncepcji na Białorusi. Organizatorzy informują, że występ przeznaczony jest dla widzów od 16 roku życia.

Rafał Rutkowski to znany polski aktor filmowy i stand-uper. Urodził się 22 maja 1973 roku. Na swoim koncie ma role w wielu filmach oraz serialach telewizyjnych. Od 1996 związany jest z Teatrem Montownia, którego był współzałożycielem. Obecnie jest prowadzącym program „Joke Show” w telewizji Polsat. ©©



Rafał Rutkowski wystąpi 23 kwietnia w Radomiu

Koncert zespołu Iron Head w Radomiu. Nowy album w klubie Dzikie Węże

Patryk Samborski
Radom

Koncert zespołu Iron Head w Radomiu. Grupa będzie promować nowy album „Teraz albo Nigdy” w klubie Dzikie Węże.

W sobotę, 9 maja o godzinie 19 w klubie Dzikie Węże w Radomiu wystąpi zespół Iron Head. Grupa z Kolbuszowej przyjedzie do miasta w ramach trasy promującej swój drugi album „Teraz albo Nigdy”.

Iron Head działa na pograniczu heavy metalu i metalcore’u, łącząc mocne riffy z melodyjnymi partiami i wyraźnym, dynamicznym wokalem. Muzycy inspirowani są brzmieniem takich zespołów jak As I Lay Dying, Trivium, Iron Maiden czy Judas Priest, tworząc własną propozycję na polskiej scenie.

Zespół zadebiutował w 2022 roku albumem „Dzień za dniem”, który zwrócił uwagę odbiorców i środowiska muzycznego. Od tego czasu Iron Head regularnie koncertuje



Iron Head wystąpi w Radomiu.

i dzielił scenę z zespołami takimi jak Paradise Lost, Soen, Infected Rain, Samael, Mister Misery, Nocny Kochanek, Turbo oraz Hunter.

Zespół tworzą: Weronika Lenart - wokal, Krzysztof Fryc - gitara, Tomasz Lenart - gitara, chórki, Jakub „Qbas” Cinal - perkusja.

Iron Head to zespół grający mieszankę hard rocka i metalu, założony w 2011

roku. Grupa jest znana z lokalnych sukcesów, występów na festiwalach, między innymi na Pol’and’Rock Festiwalu oraz wydawania autorskich albumów, w tym „Ponad Wszystko”. W ich muzyce słychać surowe, gitarowe brzmienie. Zespół bardzo aktywnie koncertuje, promując własną twórczość - tak będzie też w Radomiu.

Koncert w Radomiu rozpocznie się o godzinie 19. Na scenie pojawią się także zespoły Cervesia oraz Tłó.

Organizatorzy podają orientacyjny harmonogram: o 19 wystąpi Cervesia, o 19:45 Tłó, a o 20:30 Iron Head. Godziny mogą ulec zmianie. Bilety można kupić za pośrednictwem strony internetowej www.kupibilecik.pl.

©

KRÓTKO

RADOM

Teatr Powszechny zaprasza

Repertuar Teatru Powszechnego w Radomiu na najbliższe dni.

„Ania z Zielonego Wzgórza”. Duża Scena. Piątek, 9 kwietnia, godzina 11. Sobota i niedziela, 11 i 12 kwietnia, godzina 16, wtorek, 14 kwietnia, godzina 11. Czas 60 minut. Sentymentalna i jednocześnie pełna humoru historia rudowłosej, nieco osobiwej dziewczynki o wybujałej wyobraźni. Osierocona Ania Shirley omyłkowo trafia pod dach Maryli i Mateusza - samotnego, starszego rodzeństwa, które podejmuje decyzję o adopcji chłopca. Żywiłowa, wrażliwa, rezolutna nastolatka krok po kroku podbija jednak serca opiekunów i zjednuje sobie otoczenie. Na Zielonym Wzgórzu Ania znajduje wszystkich, o czym marzy - ciepły dom, kochającą rodzinę i oddanych przyjaciół. „Ania z Zielonego Wzgórza” to opowieść ponadczasowa - o sensie życia, sile przyjaźni i potrzebie tolerancji. Tytułowa bohaterka pokazuje, że warto być otwartym na drugiego człowieka, bo jego odmienność jest wartością, a uczynione dobro zawsze do nas powraca.

„Pół na pół”. Scena Kameralna. Piątek, sobota i niedziela, 10, 11 i 12 kwietnia, godzina 19. Czas 110 minut. „Pół na pół” to przesycony czarnym humorem komediodramat w reżyserii Błażeja Peszka. Historia dwóch przyrodniczych braci i ich skomplikowanej relacji z matką opowiedziana w przewrotny sposób. Uniwersalna, ponadczasowa opowieść o rykatualnych relacjach rodzinnych w dobowej obsadzie. Obsada: Jarosław Rabenda, Michał Węgrzyński, Małgorzata Maślanka.

„Zbrodnia i kara”. Scena Kameralna. Środa i czwartek, 15 i 16 kwietnia, godzina 11. Czas 100 minut. „Zbrodnia i kara” - arcydzieło światowej literatury w autorskiej wizji jednego z najciekawszych rosyjskich reżyserów teatralnych. Znakomita adaptacja wielkiej powieści Fiodora Dostojewskiego, która przez pryzmat losów ubogiego studenta Rodiona Romanowicza Raszkolnikowa, podejmuje rozważania na temat piętego przykazania „nie zabijaj”.

KOZIENICE

Bajka o nie całkiem Brzydkim Kaczątku

W niedzielę 12 kwietnia, o godzinie 12, dzieci w Kozienicach będą mogły zobaczyć „Bajkę o nie całkiem Brzydkim Kaczątku”. Spektakl w wykonaniu Teatru & Wydawnictwa „La Lola” z Warszawy zostanie zaprezentowany w sali koncertowo-kinowej, Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach, przy ulicy Warszawskiej 29.

„Bajka o nie całkiem Brzydkim Kaczątku” to autorska opowieść inspirowana twórczością Hansa Christiana Andersena, opowiedziana w sposób bliski współczesnym dzieciom i ich emocjom. Na scenie aktorzy grają i śpiewają na żywo, ożywiając lalki, które - podobnie jak bohaterowie opowieści - mają swoje marzenia, lęki i wątpliwości. Kolorowa scenografia, muzyka i dynamiczna akcja sprawiają, że spektakl angażuje zarówno najmłodszych widzów, jak i dorosłych. To historia o kimś, kto czuje się inny i próbuje odnaleźć swoje miejsce w świecie. Opowieść o odrzuceniu, akceptacji i odkrywaniu własnej wartości, która pokazuje, że każdy z nas rozwija się w swoim tempie. Spektakl adresowany jest do dzieci od 4. roku życia. Bilety: normalny - 21 złotych, ulgowy - 16 złotych; są sprzedawane w kasach Koziennickiego Domu Kultury - Centrum Kulturalno-Artystyczne w Kozienicach (ulica Warszawska 29); w zakładce kup bilet na stronie www.dk-kozienice.pl WS

PIONKI

Upływający czas - wspomnienia

Wydarzenie „Upływający czas - wspomnienia” w wykonaniu Stowarzyszenia Agat w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Pionkach w niedzielę 12 kwietnia 2026 roku o godzinie 15:30 w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Pionkach. Ośrodek pisze w mediach społecznościowych: -Serdecznie zapraszamy do udziału w tym niezwykłym spotkaniu ze sztuką, pełnym refleksji i wspomnień. W piątek 3 kwietnia wejściówki do odbioru w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Pionkach. PS

Krystyna Prońko na festiwalu w Pionkach

Patryk Samborski
Pionki

Pionki zapraszają na festiwal „Z Czarnego Krążka”. Będzie konkurs, gala finałowa i koncert Krystyny Prońko.

Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach zaprasza na VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki „Z Czarnego Krążka”, który odbędzie się w dniach 24-25 kwietnia. Wydarzenie to na stałe wpisało się w kalendarz kulturalny miasta i co roku

przyciąga wokalistów z całej Polski. Gwiazdą będzie Krystyna Prońko.

Festiwal nawiązuje do złotej ery polskiej muzyki, kiedy największe przeboje trafiały na winylowe płyty, czyli tak zwane „czarne krążki” - produkowane w Pionkach. Uczestnicy prezentują własne interpretacje utworów z lat 1957-1990, przypominając publiczności największe klasyki polskiej sceny.

Pierwszego dnia, w piątek 24 kwietnia, od godziny 11 w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka

Kultury w Pionkach odbędą się otwarte przesłuchania konkursowe. Występy oceni jury złożone z muzyków, kompozytorów i wokalistów, biorąc pod uwagę między innymi interpretację, muzykalność oraz dobór repertuaru.

Zwieńczeniem wydarzenia będzie gala finałowa, która odbędzie się w sobotę, 25 kwietnia od godziny 17. Na scenie zaprezentują się najlepsi uczestnicy festiwalu, a publiczność pozna laureatów tegorocznej edycji.

Gwiazdą wydarzenia będzie Krystyna Prońko, która wystąpi z autorskim koncertem. To jedna z najwybitniejszych polskich wokalistek jazzowych i estradowych. Urodzona w 1947 roku artystka zdobyła popularność w latach 70. i 80., wykonując takie przeboje jak „Jesteś lekiem na całe zło” czy „Psalm stojących w kolejce”. Jest absolwentką Akademii Muzycznej w Katowicach, pedagogiem i kompozytorką. Jej charakterystyczny głos i styl interpretacji na stałe wpisały się w historię polskiej muzyki. ©

Kubańskie rytmy i De Layna w Lemonie

Dawid Owczarek
Radom

Na latynoskie rytmy i imprezę z DJ De Layna zaprasza radomski klub Lemon Sound Gallery.

W piątkowy wieczór parokiet rozgrzeją latynoskie rytmy, które przeniosą uczestników prosto do słonecznej Hawany. Klimat imprezy podkreśli specjalna oferta - kultowy drink Cuba Libre dostępny tej nocy za jedyne 15 złotych. To idealna

okazja, by poczuć kubańską energię i rozpocząć weekend w iście wakacyjnym stylu. Za sterami na Red Floor stanie Thomee D, który zadba o odpowiednią dawkę tanecznych emocji od godziny 22. Wstęp na wydarzenie przewidziany jest dla osób od 17. roku życia.

Sobota przyniesie nieco inne, lecz równie intensywne brzmienie. Na Main Floor pojawi się Vadim Vronskiy, gwarantując klubową selekcję na najwyższym poziomie. Towarzyszyć mu będzie Radi na Red Floor, tworząc spójną

i energetyczną atmosferę całej nocy. To jednak nie koniec atrakcji - publiczność porwie również artystka, której styl oscyluje wokół house’u, wzbogaconego o UK Garage i Bassline. De Layna znana z cyklicznych streamów oraz autorskich podcastów, zaprezentuje set pełen świeżych brzmień i tanecznej dynamiki.

Start obu imprez zaplanowano na godzinę 22, a minimalny wiek uczestników to 17 lat.

©



De Layna wystąpi w sobotę w klubie Lemon.

KRÓTKO

PIONKI

Krzysztof Koniarek
na Dzień Matki

W piątek 22 maja wystąpi w Miejskim Ośrodku Kultury w Pionkach Krzysztof Koniarek - artysta uwielbiany za ciepły głos, szczerość i przeboje, które łączą pokolenia. Początek koncertu o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl. W programie koncertu znajdą się nie tylko jego największe hity, takie jak „Kocham tak żyć”, „Spełnione marzenia” czy szlagierowy hit roku telewizji TVS „Dobrze to wiem”, ale także specjalnie dobrane utwory pełne wzruszeń i radości, dedykowane najważniejszym kobietom w naszym życiu. To będzie wieczór pełen uśmiechu, wspomnień i wspólnego śpiewania - w wyjątkowej atmosferze, którą potrafi stworzyć tylko Krzysztof Koniarek. Uwaga! Podczas koncertu będzie możliwość przekazania krótkich, publicznych życzeń dla Mam. BK

RADOM

Klasyki wracają
na Plac Corazziego

Radomskie Klasyki wracają na deptak. W niedzielę, 24 maja, w godzinach od 12 do 16 plac Corazziego oraz ulica Żeromskiego w Radomiu wypełnią się klasycznymi pojazdami. To wydarzenie dla wszystkich zainteresowanych zabytkową motoryzacją i okazją, by zobaczyć nawet 150 samochodów w jednym miejscu. Wydarzenie odbędzie się w ścisłym centrum Radomia. Klasyczne pojazdy zostaną zaprezentowane na placu Corazziego oraz na odcinku ulicy Żeromskiego. Wjazd dla uczestników zaplanowano przy budynku Łaźni. Organizatorzy przewidzieli limit miejsc na maksymalnie 150 pojazdów. Podczas wydarzenia zaplanowano również dodatkowe atrakcje. Na miejscu pojawi się muzyka na żywo - wystąpią PJ aka DJ Loopfella oraz Sea Salt. Dla uczestników i odwiedzających dostępna będzie także oferta gastronomiczna. Na deptaku pojawi się food truck Bacon Butty z Pionek. Aby wziąć udział w wydarzeniu jako wystawca, konieczne jest wcześniejsze zgłoszenie poprzez formularz dostępny na stronie: www.radomskieklasyki.pl. Wpisowe wynosi 50 złotych za pojazd. Organizatorzy zaznaczają, że liczba miejsc jest ograniczona, dlatego o udziale decyduje kolejność zgłoszeń. PS

RADOM

Kino Elektrownia
zaprasza

Kino Elektrownia w Radomiu. Repertuar od piątku 10 kwietnia do czwartku 16 kwietnia.

„Dmuchawce” Francja, dozwolony od lat 9, piątek, sobota i niedziela - godzina 14, poniedziałek - godzina 16.15, wtorek - 15.15, środa - 14.30, czwartek - 13.30.

„Wysokie i niskie tony” Francja, dozwolony od lat 15, piątek - godzina 15.30, sobota - godzina 19.45.

„Hamnet” Wielka Brytania, dozwolony od lat 15, piątek - 17.30, środa - 19.45.

„Przepis na morderstwo” Francja/USA/Wielka Brytania, dozwolony od lat 15, piątek, niedziela i wtorek - godzina 19.45, sobota - godzina 17.45, poniedziałek - godzina 14.15, środa - godzina 16, czwartek - godzina 15.

„Ostatni wiking” Dania/Szwecja, dozwolony od lat 15, sobota - godzina 15.30, niedziela - godzina 17.30.

„Grzechy i cnoty. Od Giotta do papieża Franciszka” Włochy, dozwolony od lat 12, niedziela - godzina 15.30.

„Wesele” Polska, dozwolony od lat 15, poniedziałek - godzina 17.45.

„Dyrygent” Czechy/Słowacja, dozwolony od lat 15, poniedziałek - godzina 19.45, wtorek - godzina 15.45.

„Szkoda, że nareszcie” Polska, dozwolony od lat 15, środa - 18.

„One to one: John i Yoko” Wielka Brytania, dozwolony od lat 15, czwartek - godzina 17.

„Miłość, która zostaje” Islandia, dozwolony od lat 15, czwartek - godzina 19.

Zestaw krótkich filmów fabularnych nominowanych do Oscara 2026, wtorek - godzina 17.45 JT

WOLANÓW

Wolnianki i koncert
pokoleniowy

Będzie muzycznie, świątecznie i międzypokoleniowo. Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wolnianki” zaprasza na wyjątkowy koncert „Od dziadziusia do dziadziusia - Alleluja biją dzwony”, który odbędzie się w niedzielę, 12 kwietnia o godzinie 16 w kościele pod wezwaniem świętej Doroty w Wolanowie. Wstęp wolny. Organizatorzy zapowiadają spotkanie, które ma łączyć pokolenia i przypominać o bogactwie polskiej tradycji. W repertuarze znajdą się utwory nawiązujące do okresu wielkanocnego oraz ludowej kultury muzycznej. Koncert ma mieć charakter pokoleniowy, co oznacza, że skierowany jest do odbiorców w każdym wieku.

Radomska Giełda Winyli w M1. Gościem
specjalnym będzie grupa Closterkeller

Patryk Samborski
Radom

W sobotę, 18 kwietnia w godzinach 9-17 w Centrum Handlowym M1 w Radomiu odbędzie się XVI Radomska Giełda Winyli.

Wydarzeniu towarzyszyć będzie spotkanie z zespołem Closterkeller oraz wieczorny koncert w Klubie Dzikie Węże. Wstęp na giełdę jest bezpłatny.

To jedno z największych wydarzeń kolekcjonerskich tego typu w Polsce. Na miejscu pojawią się wystawcy z różnych części Polski. Uczestnicy będą mogli przeglądać i kupować płyty winylowe, CD oraz kasety. Będą zarówno nowe wydawnictwa, jak i kolekcjonerskie egzemplarze sprzed lat. Wydarzenie skierowane jest do miłośników muzyki i kolekcjonerów, którzy poszukują unikatowych nagrań.

Gościem specjalnym wydarzenia będzie zespół Closterkeller z wokalistką Anją Orthodox. Spotkanie z artystami zaplanowano około godziny 13 w Centrum Handlowym M1 przy ulicy Grzeczarnowskiego



Gościem specjalnym szesnastej edycji Radomskiej Giełdy Winyli będzie Closterkeller.

28. Będzie możliwość zdobycia autografów oraz wykonania wspólnych zdjęć.

Closterkeller to polski zespół muzyczny powstały 1 stycznia 1988 roku w Warszawie z inicjatywy muzyków Przemysława Guryna i Jacka Skiruchy oraz wokalistki i liderki Anji Orthodox. Mimo licznych zmian w składzie, grupa nieprzerwanie kontynuuje działalność od momentu

debiutu, pozostając wierna swojej charakterystycznej estetyce. Jediną osobą z pierwotnego składu, która niezmienne tworzy zespół, jest Anja Orthodox.

Tego samego dnia o godzinie 19 w Klubie Dzikie Węże w Amfiteatrze przy ulicy Parkowej 1 odbędzie się koncert zespołu Closterkeller. W programie znajdą się znane utwory grupy oraz kompozy-

cje z albumu „Argento” wydanego w 2025 roku. Na koncert obowiązują bezpłatne wejściówki, które będzie można zdobyć w konkursach Radia Radom.

Znakiem rozpoznawczym Closterkeller jest unikalne brzmienie oraz wyrazisty, charakterystyczny głos wokalistki, którego sposób interpretacji stał się inspiracją dla wielu młodych zespołów. ©©

Turniej Rycerski na zamku w Iłży już 2 i 3 maja

Stanisław Wróbel
Radom

W sobotę i niedzielę, 2 i 3 maja na zamku w Iłży tradycyjny Turniej Rycerski.

Centrum Kultury i Turystyki w Iłży zaprasza na wielkie wydarzenie. Partnerem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego. Na widzów czeka widowisko łączące akrobacje, efekty świetlne i pokazy na wodzie. W programie znalazły się między

innymi występy artystów cyrkowych, klauna oraz pokazy ognia.

Turniej Rycerski w Iłży to jedno z największych wydarzeń rekonstrukcyjno-rozrywkowych w regionie. Od wielu lat w tym czasie jeżdżają się do nas rekonstruktorzy z całego kraju prezentując widzom niesamowite pokazy walk, obrzędów, broni z tamtej epoki. Widzowie sami też mogą poczuć się jak rycerze, biorąc udział

w licznych warsztatach średniowiecznych.

Będą widowiskowe turnieje konne i piesze. Pokazy rzemiosła dawnego i obozowisko rycerskie. Atrakcje dla całych rodzin - od łucznictwa po historyczne gry i zabawy. Niepowtarzalna atmosfera iłżeckiego wzgórza zamkowego.

Obok Zamku Biskupów Krakowskich w Iłży ustawiany jest również wielki obóz rycerstwa, w którym każdy może

zobaczyć jak wyglądało codzienne życie w średniowieczu. Najbardziej emocjonujące i widowiskowe walki piechoty, pokazy konne oraz pokazy artyleryjskie ściągają co roku dużą grupę widzów. Warto zaplanować długi weekend majowy właśnie w Iłży.

Bilety są już dostępne stacjonarnie w kasie kina Centrum Kultury i Turystyki w Iłży, w Punkcie Informacji Turystycznej w Iłży oraz na kupbilecik.pl ©©

Zespół Baciary zagra w hali w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

Zespół Baciary zagra w Radomiu. Koncert pełen góralskiej energii w niedzielę 26 kwietnia w hali przy Narutowicza..

W niedzielę, 26 kwietnia o godzinie 16 w hali widowiskowo-sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ulicy Narutowicza 9 w Radomiu wystąpi zespół Baciary. Grupa znana z połączenia muzyki góralskiej z nowoczesnym

brzmieniem zaprezentuje swoje najpopularniejsze utwory.

Zespół Baciary powstał w 2002 roku z inicjatywy Andrzeja i Janusza Body. Od początku działalności muzycy sięgają po tradycyjne melodie, które znane były wcześniejszym pokoleniom, nadając im współczesną formę i taneczny charakter. Takie podejście sprawiło, że szybko zdobyli popularność i rozpoznawalność, a ich utwory trafiły do szerokiej publiczności. Obecny skład: Janusz Body - gitara basowa, śpiew; Andrzej Body - instrumenty klawiszowe, śpiew; Władysław Lassak - akordeon, śpiew; Jan Strama - gitara; Zdzi-

śław Szymczyk - perkusja, śpiew; Andrzej Skupień - skrzypce; Maciej Marduła - perkusja.

Podczas koncertu w Radomiu publiczność usłyszy dobrze znane piosenki, takie jak „Żyje się raz”, „Oczy zielone”, „Nic do stracenia” czy „Jak się bawią ludzie”. Występy zespołu to nie tylko muzyka, ale także bezpośredni kontakt z publicznością i dynamiczna atmosfera, która zachęca do wspólnej zabawy.

Organizatorzy zapowiadają wydarzenie wypełnione energią inspirowaną klimatem Podhala. Bilety na kupbilecik.pl. ©©



Janusz Body - lider zespołu Baciary

MATERIAŁ INFORMACYJNY MCSW ELEKTROWNIA



Jędrzej Bieńko, No title, 43 x 31 cm / 17.2 x 12.4" acrylic on paper with wooden frame, 2023, Courtesy of WHOISPOLA Gallery, Photo Bartosz Górka

Jędrzej Bieńko
Kocham cię | I Love You
Wystawa czynna
od 27.03 do 17.05.2026 roku
Kurator wystawy
Paweł Witkowski

Wystawa malarstwa Jędrzeja Bieńko zaczyna się od spojrzenia, które zostaje wciągnięte w głąb płótna – jakby obraz był transparentną membraną oddzielającą nasz świat od rzeczywistości, w której człowiek przestaje być oczywistym centrum. Artysta maluje tak, jakby obserwował świat przez warstwę powietrza wypełnioną pyłem i pamięcią. Aerograf, narzędzie kojarzone z precyzją, w jego rękach służy budowaniu efektu sfumato – subtelne rozproszenia, w którym kontury ulegają zatarciu, a formy pulsują na granicy widzialności.

Płótno pozostaje świadomie surowe, niepokryte gruntem. Materiał chłonie pigment nierównomiernie, odsłaniając własną tkankę przypominającą skórę lub całun. To surowe podłoże staje się współtwórcą znaczeń, przywołując skojarzenia

z wizerunkami powstałymi jakby bez udziału ręki, będącymi jedynie odbiciem ciała i czasu.

Centralnym punktem twórczości Bieńki jest autorski, konsekwentnie budowany bestiariusz. Minotaur, łabędź czy sęp – figury znane z mitów i średniowiecznych ksiąg – powracają tu w nowym kontekście. W jego obrazach tradycyjne hierarchie ulegają odwróceniu: zwierzęta nie są dekoracją ani metaforą, lecz równorzędnymi bohaterami scen. Człowiek pojawia się jedynie jako jedna z wielu form życia, co stanowi wyraźną korektę antropocentrycznego porządku.

Bieńko tworzy intymne przestrzenie, do których widz wchodzi sam. Nie prowadzi go linearna opowieść, lecz pozwalająca „przebywać” wewnątrz obrazu. To malarstwo, które działa bezpośrednio na emocje, operując płynną granicą między człowiekiem, zwierzęciem a pejzażem.

Jędrzej Bieńko – malarz, urodzony w 2000 roku w Warszawie. Jego twórczość łączy wyrafinowaną technikę aero-

grafu z charakterystycznym językiem malarskim, zakorzenionym w symbolicznych przedstawieniach i stonowanej, ziemistej paletcie barw. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (2025), maluje na surowym, niezagruntowanym lnianym płótnie, pozwalając, by naturalna faktura materiału odgrywała aktywną rolę w każdej kompozycji. Obrazy Bieńki rozgrywają się w onirycznym, rozmytym niczym sfumato pejzażu, w którym granice — między ludźmi, zwierzętami a światem natury — są płynne i porowate. Te malarskie tableau przywodzą na myśl nie tylko osobliwe baśnie czy groteskowe i przewrotne wizje rzeczywistości, lecz także subtelne medytacje nad intymnością, podmiotowością i współzależnością wszystkich istot żywych. Mieszka i pracuje w Warszawie.

Wystawa objęta Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego

Wystawy można zwiedzać od wtorku do piątku: 10.00 – 18.00, sobota – niedziela: 12.00 – 18.00. W soboty wstęp bezpłatny!

KINO STUDYJNE

Kino Studyjne Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia”
TEMINARZ FILMOWY – Kwiecień 2026

Od 4 DO 6 KWIETNIA KINO NIECZYNNE!

Oblicza Muzyki 2026
Od 3 IV – DMUCHAWCE,
animowany, przyrodniczy, reż. Momoko Seto, muz. Nicolas Becker et Quentin Sirjacq, Francja 2025, 76’ (premiera) **KS N**
10 pt. – 11 sob. IV – WYSOKIE I NISKIE TONY,
komedia, obyczajowy, reż. Emmanuel Courcol, muz. Michel Petrossian, Francja 2024, 103’ (pokazy w ramach DKF) **KS N**
11 sob. – 12 niedz. IV – OSTATNI WIKING, czarna komedia, reż. Anders Thomas Jensen, muz. Jeppe Kaas, Dania, Szwecja 2025, 116’ (pokazy w ramach DKF) **N**
13 pon. – 14 wt. IV – DYRGENT, dramat, obyczajowy, reż. Ondřej Provasnik, muz. Aid Kid, Czechy, Słowacja 2025, 106’ (premiera)
15 śr. IV – SZKODA, ŻE NARESZCIE, dokumentalny, reż. Sbastian Juszczyk, muz. Jacek Szymkiewicz, Polska 2025, 93’ (premiera, pokaz w ramach DKF)
16 czw. IV – ONE TO ONE: JOHN I YOKO, dokumentalny, reż. Kevin Macdonald, muz. Sean Lennon, Wielka Brytania 2024, 100’ (premiera, pokaz w ramach DKF)
17 pt. – 18 sob. – EPIC: ELVIS PRESLEY IN CONCERT, dokumentalny, muzyczny, reż. Baz Luhrmann, Australia, USA 2025, 100’
19 niedz. – PIĘKNA HELENA - Pełna uroku operetka Jacques’a Offenbacha w gwiazdorskiej obsadzie. Retransmisja z Théâtre du Châtelet w Paryżu (wersja zremasterowana), 145’ w tym przerwa (pokaz z cyklu Sztuka na ekranie)
19 niedz. – 20 pon. IV – SPRINGSTEEN: OCAL MNIE OD NICOŚCI, biograficzny, reż. Scott Cooper, muz. Jeremiah Fraites, USA 2025, 120’
21 wt. IV – WIELKI BŁĘKIT, dramat, obyczajowy, reż. Luc Besson, muz. Éric Serra, Francja, Włochy 1988, 168’ (z archiwum kina, kopia cyfrowa 4K, wersja reżyserska, pokaz w ramach DKF) **N**
21 wt. – 22 śr. IV – HEAVY TRIP 2, komedia, reż. Juuso Laatio, Jukka Vidgren, muz. Mika Lammassaari, Finlandia, Norwegia 2024, 96’ (premiera, pokazy w ramach DKF)
Od 23 IV – MICHAEL, biograficzny, dramat, reż. Antoine Fuqua, USA, Wielka Brytania 2026, 127’ (premiera)
KS – filmy dostępne w ramach programu Kulturalna Szkoła Na Mazowszu.
N – filmy dostępne w ramach programu Wspomaganie Osób Niepełnosprawnych Na Mazowszu.

24 pt. – 25 sob. – SONG SUNG BLUE, biograficzny, dramat, reż. Craig Brewer, muz. Scott Bomar, USA 2025, 133’
26 niedz. – IL VOLO – koncert z Valle dei Templi (Dolina Świątyń), reż. Cristian Biondani, USA, Włochy 2024, 110’ w tym 15’ przerwy (pokaz w ramach cyklu Sztuka na Ekranie)
27 IV pon. – AMADEUSZ, biograficzny, reż. Miloš Forman, muz. A. Salieri, J.S. Bach, J. Strauss, W.A. Mozart, Francja, USA, Włochy 1984, 160’ (z archiwum kina, kopia cyfrowa 4 K, pokaz w ramach DKF) **KS N**
28 IV wt. – SIRÁT, dramat, thriller, reż. Oliver Laxe, muz. Kangding Ray, Francja, Hiszpania 2025, 115’ (pokaz w ramach DKF) **N**

Ciąg dalszy przeglądu w maju 2026

Z archiwum kina
13 IV niedz. – WESELE, dramat, kostiumowy, reż. Andrzej Wajda, Polska 1972, 102’ (pokaz w ramach przeglądu „WAJDA: re – wizje”) **KS, N**

Oscary 2026 – filmy nominowane i nagrodzone
Od 1 IV – TAJNY AGENT, thriller, reż. Kleber Mendonça Filho, Brazylia, Francja, Niemcy Holandia 2025, 158’ (4 nominacje do Oscara 2026) **N**
14 IV wt. – ZESTAW KRÓTKICH FILMÓW FABULARNYCH NOMINOWANYCH DO OSCARA 2026 (pokaz w ramach DKF)
10, 15, 18 IV – HAMNET, dramat, biograficzny, reż. Chloé Zhao, Wielka Brytania 2025, 125’ (1 Oscar 2026)
OD 17 IV – FRANKENSTEIN, horror, Sci – Fi, reż. , Guillermo del Toro, USA, Meksyk 2025, 152’ (3 Oscary 2026, premiera)
24 - 25 IV – SNY O POCIĄGACH, dramat, obyczajowy reż. Clint Bentley, USA 2025, 103’ (4 nominacje do Oscara 2026, pokazy w ramach DKF)

Premiery
Od 1 IV – OSTATNIA SESJA W PARYŻU, czarna komedia, kryminał reż. Rebecca Zlotowski, Francja 2025, 105’ **N**
Od 1 IV – NIE MA DUCHÓW W MIESZKANIU NA DOBREJ, obyczajowy, dramat, reż. Emi Buchwald, Polska 2025, 90’ (nagrody PAF Orły 2026) **KS N**

Od 10 IV – PRZEPIS NA MORDERSTWO, thriller, reż. John Patton Ford, Francja, USA, Wielka Brytania 2026, 105’ **N**

Sztuka na Ekranie
12 IV niedz. - GRZECHY I CNOTY. OD GIOTTA DO PAPIEŻA FRANCISZKA, dokumentalny, reż. Dario Edoardo Viganò, Włochy 2025, 104’ (premiera)

Dyskusyjny Klub Filmowy
7 IV pon. i 21 V czw. – ŻYWOT BRIANA, komedia, reż. Terry Jones, Wielka Brytania 1979, 94’ (z archiwum kina, kopia cyfrowa 4K) **N**
16 IV czw. – MIŁOŚĆ, KTÓRA ZOSTAJE, dramat, obyczajowy, reż. Hlynur Pálmason, Islandia 2025, 115’ (premiera, z cyklu Kadry – Lustra – Pytania. Po projekcji zapraszamy na spotkanie i dyskusję, którą poprowadzi Edyta Duliniec – terapeutka, nauczycielka, poetka.
20 IV pon. - NARWANA MIŁOŚĆ, dramat, romans, kryminał, reż. Andrzej Żuławski, Francja 1985, 101’ (Z archiwum kina - Przegląd filmów Andrzeja Żuławskiego – „Żuławski. Kino ekstazy”)

Filmy dla dzieci
Od 1 IV – DAVID, animowany, familijny reż. Phil Cunningham i Brent Dawes, USA 2025, dubbing, od 8 lat, 90’ (premiera) **KS, N**
Od 3 IV – DMUCHAWCE, animowany, przyrodniczy, reż. Momoko Seto, muz. Nicolas Becker et Quentin Sirjacq, Francja 2025, 76’ (premiera) **KS N**
Od 17 IV – ARCO, animowany, fantasy, przygodowy, reż. Ugo Bienvenu, Francja, USA 2025, dubbing, od 7 lat, 82’ (premiera) **KS, N**

Bilet grupowy na seans filmowy (powyżej 5 osób w dowolny dzień) – **17 zł**
Bilet-prezent (jednoosobowe zaproszenie do kina na dowolny seans filmowy, oprócz pokazów: specjalnych, przedpremierowych i Sztuki na Ekranie, czas wykorzystania w ciągu 3 miesiące od daty zakupu, cena 23 zł)

MŁODE HORYZONTY EDUKACJI FILMOWEJ 2026
Zapraszamy szkoły i przedszkola, szczegóły na naszej stronie www.mcswelektrownia.pl w zakładce Wydarzenia Filmowe.

MCSW Elektrownia zastrzega sobie prawo zmian repertuaru

Informacje pod nr tel. (48) 383 60 77,
(48) 386 16 60, a także na stronie internetowej
www.mcswelektrownia.pl

eprasa.pl e8a8b6ae55

Wielka przebudowa na przystankach



FOT. MZDIAK RADOM

W najbliższym czasie zostaną zmodernizowane przystanki i wiaty autobusowe w Radomiu.

Antoni Sokołowski
Radom

Nowe perony i zatoki autobusowe, wymiana wiat przystankowych oraz budowa punktów socjalnych dla kierowców autobusów.

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu ogłosił dwa przetargi dotyczące przebudowy infrastruktury przystankowej. Inwestycja jest współfinansowana z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.

Zadanie będzie prowadzone w kilkunastu lokalizacjach. Wyłonione w przetargach firmy będą musiały zrealizować najpierw roboty rozbiórkowe istniejących zatok autobusowych i chodników w ich pobliżu, a następnie zbudować nowe. Zamontowane zostaną też nowe wiaty przystankowe, a także ułożone instalacje elektroenergetyczne do zasilania wiat, tablic informacyjnych i biletomatów. Inwestycja ta obejmuje poza tym budowę kolejnych siedmiu punktów socjalnych dla kierowców autobusów miejskich. Dodatkowo pojawi się około 200 koszy do segregacji odpadów. Zwieńczeniem zadania będą roboty wykończeniowe, między innymi regulacja studzienek, zasuw wodociągowych i gazowych, wykonanie oznakowania poziomego i pionowego oraz zagospodarowanie zieleni.

Zainteresowane firmy mogą składać swoje oferty w przetargu do 5 maja (na pierwszą część zadania) i do 7 maja (na drugą część). Zwycięzcy postępowania będą mieli od momentu podpisania umowy sześć miesięcy na realizację wszystkich prac objętych umową.

Lokalizacje nowych zatok autobusowych i peronów: 1905 Roku / Kościuszki 02 (w kierunku ulicy Limanowskiego), 1905 Roku / Obrońców 05 (w kierunku ulicy Dowkontta), Beliny-

Prażmowskiego / Dworzec PKS 01 (w kierunku ulicy Poniatowskiego), Beliny-Prażmowskiego / Dworzec PKS 04 (w kierunku ulicy 25 Czerwca), Chrobrego / Sowińskiego 05 (w kierunku ulicy Struga), Chrobrego / Sowińskiego 06 (w kierunku ulicy Żółkiewskiego), Czarnoleska / Urszuli 04 (w kierunku ulicy Sycyńskiej), Jana Pawła II / Grzeczmarowski 03 (w kierunku ulicy Michalczewskiego), Lekarska / Szpital 02 (w kierunku ulicy Tochtermana), Osiedle Michałów 02 (pętla przy ulicy Królowej Jadwigi), Sienkiewicza / Katedra 03 (w kierunku ulicy Piłsudskiego), Struga / Szklana 14 (w kierunku ulicy Kozienickiej), Sycyńska / Helleńska 03 (w kierunku ulicy Czarnoleskiej), Wierzbicka / Warsztatowa 11 (w kierunku ulicy Łukasika), Żeromskiego / Czachowskiego 05 (w kierunku ulicy 25 Czerwca), Żwirki i Wigury / Struga 02 (w kierunku ulicy 11 Listopada).

Lokalizacje nowych wiat przystankowych: 1905 Roku / Kościuszki 02 (w kierunku ulicy Limanowskiego), 1905 Roku / Obrońców 05 (w kierunku ulicy Dowkontta), Beliny-Prażmowskiego / Dworzec PKS 01 (w kierunku ulicy Poniatowskiego), Beliny-Prażmowskiego / Dworzec PKS 04 (w kierunku ulicy 25 Czerwca), Czarnoleska / Urszuli 04 (w kierunku ulicy Sycyńskiej), Grzeczmarowski / Śląska 02 (w kierunku ulicy Słowackiego), Jana Pawła II / Grzeczmarowski 03 (w kierunku ulicy Michalczewskiego), Lekarska / Szpital 02 (w kierunku ulicy Tochtermana), Okulickiego / Polna 04 (w kierunku ulicy Kieleckiej), Osiedle Gołębiów 1 16 (w kierunku ulicy Kozienickiej), Osiedle Prędocinek 01 (pętla przy ulicy Armii Krajowej), Struga / Szklana 14 (w kierunku ulicy Kozienickiej), Sycyńska / Helleńska 03 (w kierunku ulicy Czarnoleskiej), Żeromskiego / Czachowskiego 05 (w kierunku ulicy 25 Czerwca). ©©

KRÓTKO

RADOM

Kontrterrorystów w akcji policyjnej

We wtorek, 7 kwietnia policjanci zatrzymali 11 osób w Warszawie, Radomiu i województwie świętokrzyskim w związku z prowadzonym śledztwem w sprawie substancji zabronionych. To jedna z większych spraw realizowanych przez Komendę Wojewódzką Policji w Radomiu. W akcji uczestniczyli funkcjonariusze w jednostek antyterrorystycznych, a w Warszawie podczas zatrzymań wykorzystano śmigłowiec. Sprawa dotyczy wytwarzania i wprowadzania do obrotu substancji zabronionych w sporcie oraz produktów leczniczych. JP

RADOM

W święta pamiętali o zwierzętach

W Poniedziałek Wielkanocny w radomskim schronisku dla bezdomnych zwierząt nie zabrakło tych, którzy pamiętali o bezdomnych zwierzętach. Wśród wolontariuszy byli nauczyciele z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 12 Specjalnej imienia biskupa Jana Chrapka oraz Zespołu Szkół Spożywczych i Hotelarskich. - Przychodzę tutaj, bo wiem, jak bardzo te psy czekają na człowieka. Święta nie są dla nich żadną różnicą - one nadal potrzebują ruchu, czułości i obecności - mówi Anna Kocik. Wiele psów wyszło w ten dzień na spacer. JP

RADOM

Ścieżka rowerowa z historią w tle

Trasa rowerowa wzdłuż ulicy Limanowskiego w Radomiu powstała z Budżetu Obywatelskiego. Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji uzgodnił z konserwatorem zmiany w projekcie po odkryciu murów obronnych Miasta Kazimierzowskiego. Sam przebieg trasy rowerowej pozostał bez zmian, natomiast w miejscu, gdzie znajdowały się mury, ich ślad został zaznaczony przy użyciu szlifowanych kamieni. Plan zakłada, że aż w siedmiu miejscach zostanie teraz odwzorowany przebieg murów i baszt miejskich, które kiedyś otaczały Miasto Kazimierzowskie. Nawierzchnia ma być jak najrówniejsza dla rowerzystów, szczególnie tych poruszających się na mniejszych kółkach jednośladów. SOK



FOT. AUTOR

We wszystkich stawach jest woda, ale do zakończenia inwestycji jest jeszcze sporo pracy.

INWESTYCJE NA WACYNIE POWSTAJE UNIKATOWY PARK

Prawie gotowy park z 8 stawami

Janusz Petz
Radom

W Radomiu, na terenie pomiędzy ulicami Listopadową, Przytycką, Radiową i Uniwersytecką, powstaje rozległy, ogólnodostępny park z ośmioma stawami.

Inwestycja pozwoli mieszkańcom Radomia na relaks w otoczeniu zieleni, jak również będzie pełniła ważną funkcję ekologiczną. Budowa parku jest mocno opóźniona, ale do zakończenia prac jest coraz bliżej. Czy uda się skończyć do końca kwietnia?

Nowy park na radomskim Wacynie z 8 stawami miał być gotowy do końca ubiegłego roku. Wykonawca nie zdążył wywiązać się z terminu. Podpisano nową umowę, która przewiduje, że wszystkie prace mają zakończyć się do końca kwietnia.

Nie wiadomo czy ten termin zostanie dotrzymany, same stawy wyglądają na ukończone, ale w ich otoczeniu jest jeszcze mnóstwo pracy. Budowane są między innymi alejki wokół stawów. W marcu miały być prowa-

dzone nasadzenia, ale nowych drzew i krzewów jeszcze nie widać.

Tymczasem mieszkańcy mają już nowy pomysł uatrakcyjnienia tego miejsca. Postulują, aby w jednym ze stawów zbudować fontannę. Być może uda się w przyszłości zrealizować ten projekt w ramach Budżetu Obywatelskiego Radomia.

Stawy oraz park budują Wodociągi Miejskie w Radomiu we współpracy z firmą deweloperską Unidevelopment, która w sąsiedztwie parku i stawów zbudowała całe osiedle mieszkaniowe Idea. Dotychczas na osiedlu zrealizowano 9 inwestycji mieszkaniowych, w których powstały zarówno budynki wielorodzinne, jak i domy jednorodzinne w zabudowie bliźniaczej. Łącznie oddano do użytkowania około 750 mieszkań. Unidevelopment

Inwestycja pozwoli mieszkańcom Radomia na relaks w otoczeniu zieleni, jak również będzie pełniła ważną funkcję ekologiczną.

ogłosił właśnie konkurs na wybór nazwy dla placu centralnego - miejsca, które ma stać się naturalnym punktem spotkań, odpoczynku i budowania sąsiedzkich relacji. Propozycje można zgłaszać do 14 kwietnia.

W pierwszym etapie komisja konkursowa wybierze najciekawsze propozycje. Następnie trafią one do drugiego etapu, w którym ostateczną decyzję podejmą mieszkańcy Osiedla Idea w drodze głosowania.

Na uczestników czekają konkretne nagrody. Autorzy propozycji, które przejdą do drugiego etapu, otrzymają vouchery do Decathlonu o wartości 500 złotych. Z kolei zwycięzca - twórca nazwy wybranej przez mieszkańców - zdobędzie dodatkowo voucher o wartości 1000 złotych.

Osiedla Idea w Radomiu realizowany przez Unidevelopment, to pierwsza inwestycja mieszkaniowa w mieście z prestiżowym certyfikatem BREEAM Final. Wyróżnienie potwierdza wysoką efektywność energetyczną, ekologiczne rozwiązania oraz komfort mieszkańców. ©©

KRÓTKO

RADOM

Ulica Idalińska w przebudowie

Przebudowa ulicy Idalińskiej jest mocno zaawansowana. Różne roboty trwają obecnie na całej jej długości, czyli od ulicy Źródłowej do Słowackiego. Budowana jest między innymi kanalizacja i instalacje elektryczne, ustawiane są krawężniki i układane chodniki, zaś na zachodnim odcinku jest już pierwsza warstwa asfaltu. Cała ulica Idalińska będzie miała nową nawierzchnię i chodniki. Powstaje także zupełnie nowy fragment drogi łączącej ulicę Białą i Gałczyńskiego (tu roboty drogowe są obecnie najbardziej zaawansowane). SOK

RADOM

Włoska przygoda licealistów

Uczniowie klasy 2c oraz grupy języka hiszpańskiego z IV Liceum Ogólnokształcącego imienia Tytusa Chałubińskiego w Radomiu przeżyli wyjątkową przygodę we Włoszech. Ich szkolna wycieczka szybko zamieniła się w prawdziwą lekcję historii, geografii, kultury i wytrzymałości, bo każdego dnia licznik kroków pokazywał ponad 15 tysięcy. Po słonecznej Toskanii młodzież przeniosła się na północ kraju. Pierwszym przystankiem było Sirmione, urokliwe miasteczko położone nad jeziorem Garda. Kolejnym etapem była Weronia, miasto zakonnych. Uczniowie zobaczyli słynny, imponujący amfiteatr oraz odwiedzili Dom Julii, miejsce, gdzie tradycynie zostawia się listy miłosne. Największe emocje przyniosła jednak Wenecja. Julia Sosnowska

GMINA GÓZD

Śmigus - dyngus ze strażakami

W Poniedziałek Wielkanocny, 6 kwietnia, w parafii pod wezwaniem Świętego Andrzeja Boboli w Małęczynie odbył się tradycyjny śmigus-dyngus. W wydarzeniu uczestniczyli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej z Kiedrzyń i Kłwatki Królewskiej, którzy wspólnie z mieszkańcami wzięli udział w tradycyjnym oblewaniu wodą. Nie brakowało uśmiechów, radości i dobrej zabawy. Strażacy zadbali o to, by wody było pod dostatkiem. Śmigus-dyngus, obchodzony w Poniedziałek Wielkanocny, to jeden z najstarszych zwyczajów ludowych w Polsce. PAT

GMINA WIERZBICA

Zginął potrącony rowerzysta

Tragiczne w skutkach zdarzenie miało miejsce w piątek 3 kwietnia, kilka minut przed godziną 20 w Wierzbicy Kolonii, gmina Wierzbica w powiecie radomskim. Jak wynika z ustaleń policjantów, 33-latek kierujący pojazdem Renault, w trakcie wymijania się z innym pojazdem, zderzył się z jadącym w tym samym kierunku rowerzystą. 59-letni kierujący jednośladem w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł. Policjanci pod nadzorem prokuratora ustalają okoliczności tego tragicznego wypadku. SW

RADOM

Zatrzymali 19-latkę z narkotykami

We wtorek, 7 kwietnia, policjanci zatrzymali młodego mężczyznę na jednym z parkingów w Radomiu. W jego samochodzie znaleziono ponad 30 gramów mefedronu i blisko 20 gramów marihuany. W związku z podejrzeniem, że kierował samochodem pod wpływem narkotyków, pobrano od niego krew do dalszych badań laboratoryjnych. Ponadto 19-latek był poszukiwany na podstawie listu gończyego wydanego przez Sąd Rejonowy w Radomiu w celu odbycia kary sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Mężczyzna trafił do aresztu śledczego, gdzie spędzi najbliższe miesiące. Odpowie także za posiadanie środków odurzających. JS

RADOM

Karta Miejska ma być w telefonie

Pasażerowie radomskich autobusów i kierowcy parkujący swoje auta w strefie płatnego parkowania w Radomiu będą mogli niebawem korzystać z nowej aplikacji. Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji ogłosił przetarg na wdrożenie projektu „Karta miejska w telefonie”. Będzie to zadanie współfinansowane z programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej. Wykonawca, który wygra przetarg, będzie musiał przygotować system informatyczny, który umożliwi użytkownikom łatwe zakupy biletów komunikacji miejskiej w Radomiu, płatności za postój w strefie płatnego parkowania oraz dostęp do bieżących informacji o rozkładach jazdy autobusów. SOK

Warsztaty Terapeutyczne LEGO po raz pierwszy zawitały do Radomia

Izabela Kozakiewicz
Radom

Około 50 dzieci z niepełnosprawnościami z Radomia i okolic, ale także z Warszawy, a nawet ze Śląska wzięło udział w niezwykłych warsztatach z klockami LEGO.

Fundacja Dziecięca Fantazja zadbała o dobrą zabawę, ale też integrację swoich podopiecznych i zaproszonych gości. Takie działania to też świetny sposób na rehabilitację, rozwijanie umiejętności i przełamywanie własnych śmiałości.

Warsztaty terapeutyczne z LEGO organizowane przez Fundację Dziecięca Fantazja w Radomiu odbyły się po raz pierwszy. W NOVA Hotelu przy ulicy Narutowicza bawiło się 50 dzieci z niepełnosprawnościami, ale też ich rodzice i opiekunowie. Wszyscy mieli do dyspozycji niezliczoną ilość klocków LEGO. Można było z nich budować domu, samochody, całe miasta, ale i kwiaty czy zwierzęta. Ograniczeniem była wyobraźnia.



Warsztaty terapeutyczne LEGO były gratką dla najmłodszych, ale bawili się też dorośli.

Warsztaty Terapeutyczne LEGO to autorski program edukacyjny Fundacji Dziecięca Fantazja rozwijający umiejętności społeczne i komunikacyjne, zawierający elementy rehabilitacji i usprawniania motoryki małej oraz umiejętności sensorycznych, kontaktów interpersonalnych i relacji społecznych, prowadzony jest przez wykwalifikowanych instruktorów. W ramach warsz-

tatów, dzieci uczestniczyły w różnych grach i zabawach oraz konstruowały autorskie projekty przy użyciu tysięcy klocków LEGO.

- Akcja jest dobrze znana wśród dzieci niepełnosprawnych i nieuleczalnie chorych. Przy okazji zapraszamy dzieci z regionu radomskiego, żeby się do nas zgłaszały. Organizujemy wiele takich wydarzeń, największe w Warszawie,

a stąd do stolicy nie jest daleko. Ale jesteśmy też w innych miastach. Takie zajęcia to integracja, która jest bardzo potrzebna. Dzieci przez swoją chorobę są często wykluczane i bardzo samotne. To też świetna rehabilitacja, klocki LEGO są bardzo dobrym narzędziem do rozwijania małej motoryki czy wyobraźni - mówiła Patrycja Wróbel z Fundacji Dziecięca Fantazja.

Baraban obwieścił w Iłży zmartwychwstanie

Antoni Sokołowski
Radom

Od północy w Wielką Sobotę do rana w Niedzielę Wielkanocną baraban obwieścił w Iłży Zmartwychwstanie Pańskie, hucząc na ulicach miasta.

To jeden z najstarszych i najbardziej niezwykłych wielkanocnych zwyczajów w regionie, wpisany na listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Polski. Baraban - to wielki, hi-

storyczny bęben, używany w Iłży podczas wielkanocnej tradycji nazywanej barabanieniem.

Barabanarze wyruszyli w nocy z 4 na 5 kwietnia. Tradycyjny pochód rozpoczął się o północy na ulicy Wójtowskiej. Trasa przemarszu na poszczególne etapy liczyła łącznie około 10 kilometrów i obejmowała 32 przystanki. Tuż przed godziną 6 rano grupa dotarła do kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie wyko-

nała finałowy rytm barabanienia. Ostatnie uderzenia, według tradycji, zbiegły się z wybiciem godziny szóstej na dzwonnicy.

Dokładny moment narodzin iłżeckiej tradycji nie jest dziś znany, jednak na samym instrumencie widnieje data 1638 lub 1683. Baraban, określany często mianem „serca iłżeckiej Wielkanocy”, to duży kocioł wykonany z jednego płata miedzianej blachy. Ma około jednego metra średnicy i pół metra wysokości. Membranę tworzy skóra cielęca lub żrebięca, za-

wsze w dwóch egzemplarzach, ponieważ podczas nocnego barabanienia zdarzały się jej pęknięcia. Rytm wygrywany jest pałkami z leszczynowego kija owiniętymi filcem, a membranę przygotowuje się do grania, nacierając ją olejkami kamforowym, który nadaje odpowiednią sprężystość.

Od 1981 roku solistą barabaniarzy jest Marian Rachudała, który nadaje całej grupie charakterystyczny marszowy rytm. Zespół liczy obecnie dziesięć osób.

Budują piękny Park Kulturowy Stary Radom

Izabela Kozakiewicz
Radom

Zaczęła się odbudowa na Piotrówie w Radomiu. „Straszny dworek” ma już porządne fundamenty. Park Kulturowy Stary Radom nabiera kształtów.

Ze „straszego dworku” na Piotrówie niewiele zostało. Budynek był w fatalnym stanie technicznym. Ale już ruszyła odbudowa, w części podgłębiono i wzmocniono fundamenty. Będzie pięknie!

Na Piotrówie, historycznej kolebce Radomia, ma powstać Park Kulturowy Stary Radom. Właśnie zaczęły się prace w okolicy dawnego grodziska. Ma być tutaj wybudowany bulwar północny wraz z terenem rekreacyjnym i starym sadem.

„Straszny dworek”, czy budynek przy ulicy Piotrówka 19 po odbudowie będzie obsługiwał przyszły park. Teraz to ruina. Trzeba było rozebrać większość konstrukcji, bo była w fatalnym stanie technicznym. Z daleka widać, że wszystko się kruszy. Ekipa ES-BUDU od strony ulicy

już pogłębiła fundament. Na nim będzie można murować ściany.

Pod odbudowie będzie to reprezentacyjna część nowego parku. Docelowo ma to być obiekt pełniący funkcje społeczne, edukacyjne, kulturowe i turystyczne. Być może będzie tam lokal gastronomiczny, może będzie tam miała swoją siedzibę jakaś organizacja z dziedziny kultury i sztuki.

Trwają też prace przy odbudowie kładki nad Mleczną, która łączy Piotrówkę i osiedle Zamłyńskie. Starą rozebrano także dlatego, że była w złym stanie.



Budynek został niemal w całości rozebrany.

Porażki Prochu i Jodły w derbach



Kapitanowie i sędziowie przed meczem Proch Pionki-Pilica Białobrzegi.

Olha Ilkevych
Region

Od piątku, 3 kwietnia do soboty rozegrano mecze 20. kolejki Decathlon 5. Ligi Mazowieckiej grupy 2.

Drużyny z regionu radomskiego walczyli o cenne punkty. W dwóch derbowych meczach było wiele emocji i porażki Prochu w Pionkach i Jodły w Warce. Sprawdź wyniki spotkań oraz aktualną tabelę rozgrywek.

Drogowiec Jedliński

Tygrys Huta Mińska-Drogowiec Jedliński 0:0. Drogowiec grał w składzie: Vitalii Onopko - Krystian Wieczorek (64. Adrian Kobza), Patryk Wołczyński, Norbert Korczak, Piotr Dobosz, Michał Wasilewski (78. Aleksander Bielawski), Mykola Kharchuk (75. Aleks Wątorski), Filip Wojciechowski, Michał Rdzanek (82. Cyprian Ziembakowski), Seweryn Ziółek (71. Mikołaj Tryliński), Jakub Podsiadło (90. Patryk Owczarek). Drogowiec wrócił z wyjazdu z cennym punktem po trudnym spotkaniu z Tygrysem. Gospodarze mieli przewagę i atakowali szczególnie w końcówce, jednak goście grali uważnie w obronie. Najlepszą okazję stworzył Drogowiec po szybkiej kontrze. Drużyna potwierdziła solidną formę w rundzie wiosennej.

Proch Pionki

Proch Pionki-Pilica Białobrzegi 0:2. Bramki: Fiedeń, Dąbrowski. Proch grał w składzie: Wnukowski, Abaa, Gil, Iwanowski, Kobrza, Meliev, Skorzyński, Szczepański, Tugunboev, Warso, Więcek; Pilica w składzie: Szymkowiak, Emmanuel Oluwaseyi, Dąbrowski, Fiedeń, Ilkiv, Kapłon, Karasek, Michalski, Piwowarczyk, Siek, Terlikowski.

- Chwała całej drużynie, nie tylko wyjściowej jedenastce,

ale również wszystkim 23 zawodnikom zespołu. Dzisiaj drużyna stanęła na wysokości zadania, wygrała mecz, bo to był cel nadrzędny. Mieliśmy wygrać mecz, bo jesteśmy dobrą drużyną i pracowaliśmy na to i zrobiliśmy. Cieszę się bardzo, bo uważam, że byliśmy lepsi od przeciwnika. Proch Pionki postawił nam dość wysokie poprzeczkę. Dziś cieszymy się, a po świętach zapominamy o tym zwycięstwie i liczymy na następne - podsumował trener Pilicy Białobrzegi Sylwester Sokół.

Jodła Jedlnia Letnisko

KS Warka-Jodła Jedlnia-Letnisko 3:1. Bramki: Bondara - dwie i Śliwa dla Warki, Oparcik dla Jodły. Warka grała w składzie: Tsvyk, Bondara, Dembiński, Duda, Jasnoch, Kasperkiewicz, Makuch, Ostrowski, Prasek, Rybak, Złoch; Jodła w składzie: Prasek, Hebda, Kępka, Kolas, Lipka, Oparcik, Płatos, Rutka, Siczek, Szwed, Woźniak.

Inne mecze

W pozostałych meczach: Mazovia II Mińsk Mazowiecki-Podlasie Sokołów Podlaski 0:4, Znicz II Pruszków-Energia Kozienice 0:1, Żyrardowianka Żyrardów-Józefovia Józefów 3:2, Perła Złotokłos-LKS Chlebna 1:2, Promyk Nowa Sucha-LKS Promna 0:4.

Tabela

W tabeli prowadzi Enea Energia Kozienice 45 punktów. Drogowiec Jedliński jest 8. - 27 punktów; Proch Pionki 11. - 18 punktów, Jodła Jedlnia Letnisko - 12. z 18 punktami.

Teraz grają

W sobotę 11 kwietnia Proch Pionki jedzie do Józefovii Józefów, Jodła Jedlnia Letnisko podejmie Tygrysa Huta Mińska, mecz o 12, Drogowiec Jedliński gra u siebie z Perłą Złotokłos, godzina 16. ©©

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Kolejna porażka Broni Radom

W Wielką Sobotę piłkarze trzecioligowej Broni Radom zmierzali się w meczu 25 kolejki z Lechią Tomaszów Mazowiecki. Broń przegrała po bardzo słabej grze 2:3. Bramki dla naszej drużyny: Szymański 67, Baszłaj 90+2. Bron grała w składzie: Broń: Czerny - Owczarek (58 Szymański), Kałaska (79 Khiri), Wrześniewski (79 Baszłaj), Jakubczyk, Kobiera, Górka, Dziubiński, Noworyta, Pestka, Pieczarka (64 Benammar). Sytuacja Broni już za chwilę może się stać nie do pozazdroszczenia. Wszak istnieje duże prawdopodobieństwo, że z grupy I trzeciej ligi spadnie aż pięć drużyn. Stanie się tak wówczas jeśli drugą ligę opuści ŁKS II Łódź, a wice mistrz trzeciej ligi - na przykład Warta Sieradz nie poradzi sobie w barażach o awans. Gdyby przyjąć tak czarny, ale prawdopodobny scenariusz, Broń obecnie nad strefą spadkową miałaby zaledwie dwa punkty. Musi solidnie wziąć się do pracy, bo spadek na 100 lecie byłby dla klubu wielkim dramatem. Obecnie Bron jest 12, ma 31 punktów. SSZ

PIŁKA NOŻNA

Radomiak II i duża sensacja

20. kolejka Keeza Ligi Okręgowej wystartowała w czwartek, 2 kwietnia, a na inaugurację lider tabeli Radomiak II Radom zremisował z...ostatnią w tabeli Zawiszą Sienno 0:0. Oto komplet wyników: Radomiak II Radom-Zawisza Sienno 0:0, Szydłowiec Szydłowiec - Akcja I Jastrzębia 3:0, Polonia Iłża - Zodiak Sucha 1:1 - gol dla Polonii Piotr Kolecki 4, Orzeł Wierzbica - Oronka Orońsko 2:1 - bramki w tym meczu Dziurzyński 34, 37' - oba gole z karnych - Kventsar 64, Powiśłanka Lipsko - Gracja Tczów 0:1, Królewscy Jedlnia - Mazowsze Grójec 1:1 dla gospodarzy Filip Maciąg 90+6 z karnego, który wzbudził wiele kontrowersji, goście długo nie zgadzali się z decyzją sędziego Dawida Muca w doliczonym czasie gry. Głośno protestowali, ale sędzia decyzji nie zmienił., MKS Wyśmierzyce - KS Stomil 2:2, Centrum Radom - KS Blotnica Stara 2:1, gole Michał Motyka 54, Robert Grylak 57. W tabeli nadal na czele Radomiak II z 43 punktami. Za nim Szydłowiec - 42 oraz Powiśłanka Lipsko i Orzeł Wierzbica - po 41 punktów. OI



Srebrne juniorki Elmas- KPS APR Radom podczas gali.

MARSZAŁEK NAGRODZIŁ ELMAS KPS APR I OLIMPIJCZYKA

Zapasy i piłka ręczna na gali

Olha Ilkevych
Radom

Elmas-KPS APR i Olimpijczyk z Radomia zostali nagrodzeni przez marszałka województwa.

W czwartek 2 kwietnia w Warszawie odbyła się Mazowiecka Gala Sportu Młodzieżowego, podczas której nagrodzono najlepszych zawodników i trenerów za wyniki w 2025 roku. Wśród wyróżnionych znaleźli się między innymi sportowcy z Radomia: Elmas-KPS APR Radom - piłka ręczna i Olimpijczyk Radom - zapasy. Z regionu nagrodzono klub Viktoria Szydłowiec.

Podczas Mazowieckiej Gali Sportu Młodzieżowego podsumowano sukcesy młodych sportowców z całego regionu za rok 2025.

Wydarzenie stanowiło zwieńczenie autorskiego programu samorządu województwa mazowieckiego „Wspieranie klubów i zawodników Mazowsza na podstawie wyników Systemu Sportu Młodzieżowego”.

Podczas tegorocznej edycji wyróżniono zawodników i trenerów, którzy osiągnęli najwyższe wyniki sportowe na arenie krajowej i międzynarodowej. Nagrody wręczyli marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik oraz członkini zarządu Anna Brzezińska.

Rok 2025 był udany dla młodych sportowców z Mazowsza. Łącznie zdobyli oni aż 551 medali w konkurencjach objętych Systemem Sportu Młodzieżowego. Na podium krajowych i międzynarodowych zawodów stanęło 532 zawodników, w tym zdobywcy 212 złotych, 150 srebrnych oraz 189 brązowych medali.

W gronie nagrodzonych znaleźli się również reprezentanci regionu radomskiego.

Wśród wyróżnionych znaleźli się sportowcy z Radomia: Elmas-KPS APR Radom - piłka ręczna i Olimpijczyk Radom - zapasy

Wyróżnienie trafiło do srebrnych juniorek zespołu Elmas-KPS APR Radom, które zajęły drugie miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorek w piłce ręcznej.

Nagrody odebrali także trenerzy i sportowcy Olimpijczyk Radom - medaliści Mistrzostw Polski za 2025 rok.

Sukcesy odnotował także klub SKS KB Viktoria Szydłowiec. Za osiągnięcia trenerskie nagrodzony został Paweł Surdy, natomiast Adam Bednarczyk otrzymał wyróżnienie za zdobycie złotego medalu Mistrzostw Polski w kickboxingu. Na podium stanęła również Amelia Zdziech, która wywalczyła brązowy medal w tej samej dyscyplinie.

- Nagradzając młodych sportowców inwestujemy w ich rozwój i przyszłość. Mazowsze ma ogromny potencjał sportowy, a liczba zdobywanych medali pokazuje, że konsekwentnie budujemy system wspierający talenty na każdym etapie szkolenia - podkreślił marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

©©

Białobrzegi
i Warka górą
w derbach -
strona 12

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 15/2026

Z POLICJI

Znaleźli nielegalny arsenał

**U mieszkańca powiatu
kozienickiego policjanci znaleźli
militaria z II wojny. strona 2**

Zatrzymanemu 46-letniemu właścicielowi nielegalnego arsenału grozi do 8 lat więzienia.

W trakcie działań białobrzescy policjanci znaleźli między innymi 180 sztuk amunicji, magazynek talerzowy wraz z amunicją, granaty ręczne oraz puszki, zapalniki do granatów, a także pociski artyleryjskie, moździerzowe i przeciwpancerne.

Na posesji znajdował się także karabin Mauser. Jak ustalono wszystkie te przedmioty pochodziły z okresu II wojny światowej.

Funkcjonariusze zabezpieczyli ujawnione militaria, które zostaną teraz zutylizowane.

W związku ze sprawą policjanci zatrzymali 46-letniego właściciela posesji, który nie posiadał wymaganego zezwolenia na przechowywanie tego typu przedmiotów. Mężczyzna został osadzony w Policyjnych Pomieszczeniach dla Osób Zatrzymanych.

Mężczyzna usłyszał zarzuty posiadania broni bez wymaganego zezwolenia oraz za wytwarzanie lub obrót substancjami niebezpiecznymi.

INWESTYCJE

**Europejskie Centrum
Renesansu powstanie w Sycynie
i Czarnolesie strona 9**

LUDZIE

**Sławomir
Dąbrowski** nie jest już kapelmistrzem białobrzesckiej orkiestry **strona 3**

INWESTYCJE

Leśny amfiteatr stanie na Krakowej Górze w gminie Borkowice **strona 7**

Z POLICJI



Wypadek w Bożym Darze w gminie Lipsko. Zderzyły się tam samochody marki Suzuki i Toyota.

Groźne wypadki w naszym regionie

Patryk Samborski, Stanisław Wróbel
Region

Do poważnych wypadków drogowych doszło w poniedziałek i wtorek na drogach w regionie radomskim. Jeden wydarzył się w powiecie lipskim, drugi - w zwoleńskim. W obu zdarzeniach są poszkodowani.

Jedna osoba trafiła do szpitala po wypadku z udziałem dwóch samochodów osobowych w miejscowości Boży Dar w gminie Lipsko. Jak przekazuje policja, 48-letni kierowca Suzuki wjechał na zamknięty odcinek budowanej drogi i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącą Toyotą.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 6 kwietnia, około godziny 22.30, na drodze powiatowej w rejonie skrzyżowania z nowym śladem drogi wojewódzkiej numer 747. Z ustaleń policji wynika, że 48-letni kierowca samochodu marki Suzuki poruszał się odcinkiem budowanej drogi, na którym obowiązywał zakaz wjazdu. W pewnym momencie doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym pojazdem marki Toyota, którym kierował 56-latek.

- Kierujący pojazdem marki Suzuki 48-letni mężczyzna, jadąc niedopuszczonym do ruchu odcinkiem budowanej drogi wojewódzkiej numer 747, na którym obowiązuje zakaz wjazdu, doprowadził do wypadku na skrzyżowaniu z drogą powiatową z prawidłowo jadącym pojazdem marki Toyota, za kierownicą którego siedział 56-letni mężczyzna. Kierowcy byli trzeźwi. Kierujący Suzuki został przewieziony do szpitala - przekazuje młodsza aspi-rant Karolina Mendyk z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku.

Obaj kierowcy byli trzeźwi. W wyniku zdarzenia kierujący Toyotą odniósł obrażenia. Jeszcze na miejscu została udzielona mu pomoc medyczna, a następnie mężczyzna został odwieziony do szpitala. Na miejscu pracowały zespoły ratownictwa medycznego ze szpitala w Iłży i Lipska, strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lipsku oraz zastępów Ochotniczej Straży Pożarnej w Krępie Kościelnej i Ochotniczej Straży Pożarnej z Łazisk.

Do dramatycznego wypadku doszło też we wtorek 7 kwietnia, tuż po godzinie 12, na drodze krajowej numer 12 w miejscowości Podzagajnik koło Zwoleń. Zderzyły się tam dwa samochody osobowe. Ranne zostały trzy osoby. Droga była całkowicie zablokowana. ©©

KRÓTKO

GMINA GNIEWOSZÓW

Prowadziła auto po pijanemu

W poniedziałek, 30 marca około godziny 15.00 na drodze pomiędzy Gniewoszowem, a Sarnowem, 42-letnia kobieta z powiatu kozienickiego, jechała samochodem marki Toyota. Na prostym odcinku drogi, mając w pojeździe trzyletnie dziecko, korzystała z telefonu komórkowego. W pewnym momencie straciła panowanie nad pojazdem, zjechała do przydroż-

nego rowu, a następnie pojechała dachował.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości kierującej. Badanie wykazało, że miała ona niemal trzy promile alkoholu w organizmie. Trzyletnie dziecko zostało przetransportowane do szpitala celem wykonania niezbędnych badań. Kobiecie zatrzymano prawo jazdy, a o jej dalszym losie zdecyduje sąd. **SOK**



FOT. KPP KOZIENICE

GMINA STROMIEC

Pożar lasów w powiecie białobrzeskim

Do dużych pożarów lasów doszło w poniedziałek 6 kwietnia w powiecie białobrzeskim na terenie Nadleśnictwa Dobieszyn, największy miał miejsce w gminie Stromiec. Nadleśnictwo Dobieszyn poinformowało: „W akcji brało udział 15 jednostek straży pożarnej oraz samoloty gaśnicze działające w ramach systemu ochrony przeciwpożarowej Lasów Państwowych. Dromadery wykonały 6 zrzutów wody. Warunki do gaszenia były dziś bardzo trudne – silny wiatr błyskawicznie rozprzestrzenił ogień. Trzeba powiedzieć to wprost: większość takich tragedii powodują ludzie – wypalanie traw, niedopałki, ogniska, iskra i ludzka lekkomyślność. Jedna chwila nieuwagi wystarczy, by zniszczyć dziesiątki hektarów ekosystemu i narazić życie strażaków i okolicznej ludności”. **SW**

GMINA SZYDLÓWIEC

Z auta spadł słabo zamocowany rower

W czwartek, 2 kwietnia, około godziny 20, na ekspresowej siódemce, niedaleko zjazdu na węzle Szydłowiec Centrum kierowca samochodu zgubił słabo zamontowany rower. Jechał w kierunku Krakowa, a zorientował się, że zgubił jednośląd dopiero w pobliżu Skarżyska-Kamiennej. Zawrócił, ale w tym czasie aż 6

pojazdów wjechało w zgubę. Nikomu nic się nie stało, ale poturbowane zostały karoserie aut, w jednym z pojazdów zniszczona została opona. Zdarzenie nie spowodowało utrudnień na drodze. Kierowcy wszystkich uszkodzonych samochodów byli w stanie zjechać na pas awaryjny ekspresówki. **JP**

Nielegalne militaria znaleźli policjanci u 46-latka w powiecie kozienickim

Janusz Petz

Powiat kozienicki, Białobrzegi

Policjanci z Białobrzegów ujawnili na terenie powiatu kozienickiego dużą ilość militariów pochodzących z okresu II Wojny Światowej.

Zatrzymanemu 46-letniemu właścicielowi nielegalnego arsenału grozi do 8 lat więzienia.

Nielegalny arsenał

W trakcie działań białobrzescy policjanci znaleźli między innymi 180 sztuk amunicji, magazynek talerzowy wraz z amunicją, granaty ręczne oraz puszkowe, zapalniki do granatów, a także pociski artyleryjskie, moździerzowe i przeciwpancerne.

Na posesji znajdował się także karabin Mauser. Jak ustalono wszystkie te przedmioty pochodziły z okresu II wojny światowej.

Funkcjonariusze zabezpieczyli ujawnione militaria, które zostaną teraz zutylizowane.

W związku ze sprawą policjanci zatrzymali 46-letniego właściciela posesji, który nie



FOT. POLICJA BIAŁOBRZESKA

U mieszkańca powiatu kozienickiego policjanci znaleźli duże ilości militariów z okresu II wojny światowej.

posiadał wymaganego zezwolenia na przechowywanie tego typu przedmiotów. Mężczyzna został osadzony w Policyjnych Pomieszczeniach dla Osób Zatrzymanych.

W środę, 1 kwietnia mężczyzna usłyszał zarzuty posiadania broni bez wymaganego zezwolenia oraz za wytwarzanie lub obrót substancjami niebezpiecznymi. Za popełnienie przestępstwa grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Niebezpieczne znaleziska

Policja przypomina, że niewybuchy po II wojnie światowej stanowią realne niebezpieczeństwo. Pomimo upływu lat, niektóre z materiałów wybuchowych mogą wciąż być aktywne i stanowić zagrożenie. Dlatego policja apeluje o zachowanie ostrożności i przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa w przypadku znalezienia podejrzanych

przedmiotów: jeżeli natrafiłeś na przedmiot przypominający niewybuch, zachowaj bezpieczną odległość i nie próbuj nim manipulować; skontaktuj się z Policją i podaj dokładną lokalizację miejsca odnalezienia niewybuchu; jeżeli w obrębie znaleziska znajdują się inne osoby, ostrzeż ich o niebezpieczeństwie; nie oceniaj samodzielnie czy znaleziony przedmiot to niewybuch.

Warto również pamiętać, że kto bez pozwolenia albo wbrew warunkom pozwolenia poszukuje ukrytych lub porzuconych zabytków, w tym przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i teletechnicznych oraz sprzętu do nurkowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. W przypadku przywłaszczenia znalezionych przedmiotów lub zniszczenia stanowiska archeologicznego w wyniku nieprofesjonalnego wydobywania z niego zabytków archeologicznych może dojść do zbiegu kilku różnych przestępstw, z których najwyższy wymiar kary wynosi 8 lat więzienia. ©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. OSP OROŃSKO/FACEBOOK

Nietypowa interwencja strażaków ochotników z Orońska. Uratowano kota, który wszedł na słup energetyczny „Nie tylko pożary i wypadki! Dzisiejsza misja (w poniedziałek 6 kwietnia) o godz 7:40 na ulicy Wąskiej w Orońsku miała wyjątkowo puszystego bohatera. Pechowy czworonóg postanowił sprawdzić widoki ze słupa energetycznego, jednak wysokość go przerosła. Na szczęście nasi strażacy nie boją się wyzwania (ani pazurów!). Szybka akcja, chwila negocjacji z „poszkodowanym” i kotek jest już bezpieczny na twardym gruncie...” – napisali strażacy na swojej stronie facebookowej. **JP**

Podziękowali kapelmistrzowi



Sławomirowi Marcinowi Dąbrowskiemu (z prawej) podziękował Adam Bolek, burmistrz Białobrzegów.

Izabela Kozakiewicz
Białobrzegi

Sławomir Dąbrowski zrezygnował z prowadzenia Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Białobrzegach. Po raz ostatni w roli kapelmistrza wystąpił podczas koncertu dla Leona Słomki.

Sławomir Marcin Dąbrowski kapelmistrzem Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Białobrzegach był przez sześć lat. O rezygnacji z tej funkcji publicznie poinformował w sobotę, 28 marca po koncercie dobroczynnym dla Leona Słomki. Orkiestra pod jego dyktando zagrała w Białobrzskim Centrum Kultury, aby wesprzeć zbiórkę na leczenie Leona.

Za sześć lat pracy z Orkiestrą Ochotniczej Straży Pożarnej Sławomir Marcin Dąbrowski podziękował w sobotę Adam Bolek, burmistrz Białobrzegów.

- Dla mnie było zaszczytem to, że mogłem z panem współpracować. Orkiestra jest naszą wizytówką. Dalsze tak wiele koncertów. Słuchając ich byłem dumny, że mamy taką Orkiestrę. Niewiele miast może się pochwycić takim zespołem. To, że my możemy to duża zasługa pana Dąbrowskiego. Orkiestra się rozwija, zdobywa nowe terytoria. Wspiera działania samorządu, ale i kościoła. Od siebie, nie tylko jako burmistrz chciałbym podziękować za współpracę. Życzę panu sukcesów w tym, co będzie pan robił dalej - mówił Adam Bolek wręczając Sławomirowi Dąbrowskiemu pamiątkowy grawerton z herbem gminy.

Sławomir Marcin Dąbrowski jest emerytowanym wojskowym, starszym chorążym sztabowym. Ale ma też olbrzymie doświadczenie muzyczne i orkiestrowe. Przez 30 lat był na scenie, najpierw w Gdańsku później w Orkiestrze Koncertowej Wojska Polskiego imienia Stanisława

Moniuszki. Następnie grał w Zespole Artystycznym Wojska Polskiego. W tej Orkiestrze był tubistą. Ma wykształcenie muzyczne. Pochodzi z Radomia, rodzinie jest związany z Białobrzegami, mieszka w tej gminie. Decyzja o rezygnacji była zaskakująca. Co się wydarzyło? Dlaczego podjął taką decyzję? Sam zainteresowany nie mówi o tym wprost. Wiadomo jednak, że odszedł po konflikcie wewnątrz OSP, nie Orkiestry.

- Kiedy ktoś bez autorytetu zajmuje stanowisko lub pozycję, jego słowa zaczynają mieć konsekwencje. Nie dlatego, że są mądre - tylko dlatego, że są wypowiedziane z miejsca, które powinno nieść odpowiedzialność. I wtedy właśnie słowa przestają być tylko słowami. Zaczynają odświeżać prawdziwe intencje, charakter i poziom człowieka. Bo nie stanowisko buduje autorytet. To autorytet nadaje znaczenie stanowisku. Temu w swoim życiu hołduję i w obronie Was i szacunku do siebie zrezygnowałem - wyjaśnił Sławomir Dąbrowski.

Podsumowując swoją pracę, jako kapelmistrza Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Białobrzegach wymienił między innymi trzykrotne zwiększenie bazy instrumentów, rozszerzenie repertuaru, koncerty galowe. Ale także inaugurację i wznowienie Hejnału Białobrzegów oraz uczestnictwo w festiwalach hejnałów. Orkiestra w ostatnich latach mocno się rozwinęła. Grała utwory marszowe, ale sięgała też po repertuar światowy, zarówno rozrywkowy, jak i muzyki poważnej.

- Z całego serca życzę Wam satysfakcji z uprawiania sztuki. Wielu koncertów. I tej najważniejszej rzeczy - szacunku do siebie, radości i wrażliwości wspólnego grania, odwagi w prawdzie. Dziękuję wszystkim, którzy nas wspierali - od mediów, przez OSP i parafie, po naszych dygnitarzy - napisał Sławomir Marcin Dąbrowski. ©©

KRÓTKO

BIAŁOBRZEGI

Dzień Otwarty w Zespole Szkół

Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Białobrzegach otworzył swoje drzwi przed ósmoklasistami i ich rodzicami, aby zaprezentować swoją ofertę uczniom, którzy wkrótce skończą naukę w podstawówkach i wybierają drogę dalszej edukacji. Z zaproszenia Zespołu Szkół skorzystało wielu ósmoklasistów. Goście mogli obejrzeć szkolne pracownie i porozmawiać ze starszymi kolegami oraz nauczycielami. Zainteresowani mogli uzyskać szczegółowe informacje na temat konkretnego profilu kształcenia. Mogli też porozmawiać z przedstawicielami służb mundurowych oraz Klubu Strzeleckiego Cel, którzy mieli w tym dniu swoje stoiska pokazowe. Ważnym punktem programu była obecność lokalnych firm, którzy przygotowali stoiska wystawowe promujące poszczególne branże. Zespół Szkół oferuje naukę w pięcioletnim technikum na kierunkach: rachunkowość, informatyka, logistyka, żywienie i usługi gastronomiczne oraz hotelarstwo. Jest też klasa technik logistyk klasa mundurowa. Jest też trzyletnia Branżowa Szkoła I Stopnia. Oferuje naukę między innymi na kierunkach: mechanik pojazdów samochodowych, sprzedawca, kucharz, piekarz, fryzjer czy stolarz.

IK

BIAŁOBRZEGI

Kort tenisowy już otwarty

Nowy kort na stadionie został oficjalnie otwarty w poniedziałek, 30 marca. Urząd Miasta i Gminy informuje przy tym, że kiedy pogoda się poprawi, będzie ciepło i sucho są planowane jeszcze drobne prace wykończeniowe, takie jak uzupełnienie podsypki piaskowej. Przypomnijmy, na stadionie rozebrano stary i wybudowany nowy obiekt z podbudową, instalacjami i nawierzchnią. Wymienione zostały słupki, siatki. Postawiono piłkochwyty, są fotele dla publiczności i oświetlenie. Budowa nowego kortu na białobrzskim stadionie kosztowała ponad 433 691, 67 złotych brutto, w tym 200 000 złotych to dotacja, którą gmina Białobrzegi otrzymała od samorządu Mazowsza. Prace wykonała firma Arbud Investment.

IK



Tak wyglądały uroczystości kościelne w Niedzielę Wielkanocną w Białobrzegach.

ŚWIĘTA DUŻO WIERNYCH NA UROCZYSTOŚCIACH

Tak świętowaliśmy Wielkanoc

Antoni Sokołowski
Powiat białobrzegi

Sobotnie święcenie pokarmów, rezurekcję w Wielką Niedzielę, a potem Wielkanocny Poniedziałek z tradycyjnym dyngusem - tak przebiegały święta w powiecie białobrzskim.

W tym roku Wielką Sobotę obchodziliśmy 4 kwietnia. Tego dnia od rana do godzin popołudniowych w kościołach odbywało się święcenie pokarmów na wielkanocny stół. Poświęcenie koszyczków odbyło się między innymi w kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy w Białobrzegach.

Dniem poprzedzającym celebrację Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jest Wielka Sobota, podczas której odbywa się święcenie pokarmów. Koszyzek wielkanocny jest bardzo charakterystycznym symbolem dla świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W Wielką Sobotę każdy katolik znosi pokarmy do święcenia. To ma zapewnić dostatek, siłę i zdrowie na cały rok.

Bardzo dużo parafian przybyło w Wielką Niedzielę, 5 kwietnia do kościoła pod wezwaniem Trójcy Świętej w Białobrzegach, by uczestniczyć w Mszy Świętej rezurekcyjnej o godzinie 6 rano.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie celebrujące misterium paschalne Jezusa Chrystusa: jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

W parafii w Białobrzegach kapłani wraz z ministrantami, strażakami i wszystkimi wiernymi przeszli wokół kościoła niosąc figurę Zmartwychwstałego oraz Najświętszy Sakrament. Po procesji odprawiona została uroczysta Msza Święta.

Także w parafii pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela

Bardzo dużo parafian uczestniczyło w rezurekcji w Wielką Niedzielę w kościele pod wezwaniem Trójcy Świętej w Białobrzegach.

w Stomcu odbyła się uroczysta msza rezurekcyjna. Tradycyjnie uroczystość rozpoczęła się procesją rezurekcyjną, która przeszła wokół świątyni. Wierni uczestniczyli w niej, niosąc symbole Zmartwychwstania. W procesji udział wzięli nie tylko parafianie, ale także strażacy. Po zakończeniu procesji odprawiona została uroczysta msza święta, podczas której wierni wspólnie przeżywali najważniejsze święto w roku liturgicznym.

W kościele pod wezwaniem Trójcy Świętej w Białobrzegach, w poniedziałek wielkanocny odbyło się wielkie lanie. Ksiądz Dariusz Olender, proboszcz parafii sprawił parafianom uciechę i na plac przy kościele zaprosił wszystkich do śmigusa-dyngusa. Sam też ostro polewał wiernych. Akcją wsparli białobrzescy strażacy. Nie mogło zabraknąć lanego poniedziałku także w Wyśmierzycach. Strażacy wyruszyli w teren, odwiedzając członków miejscowej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej oraz mieszkańców miasta. Było sporo śmiechu i... dużo wody! ©©

Świąteczne tradycje w naszym powiecie



Druhowie z Błędowa i Gołoszy jak co roku pełnili wartę przy Grobie Pańskim.

Antoni Sokołowski
Powiat grójecki

Święta Wielkiej Nocy w całym regionie mieszkańcy spędzali w gronie rodzinnym, ale przede wszystkim na uroczystościach religijnych z którymi wiążą się lokalne tradycje.

Pełnienie warty honorowej przez strażaków przy Grobie Pańskim to wielkanocna tradycja nawiązująca do rzymskich żołnierzy pilnujących złożonego w grobie ciała Chrystusa. W Błędowie w powiecie grójeckim zwyczaju tego strzegą druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej.

Warta została wystawiona kościele pod wezwaniem świętego Prokopa Opata w Błędowie już w Wielki Piątek i od samego początku towarzyszy jej atmosfera skupienia, tradycji i wspólnoty.

- To dla nas zaszczyt móc pielęgnować tę piękną strażacką i religijną tradycję. Z dumą informujemy, że w tym roku wartę przy Grobie Pańskim wystawili druhni i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Błędowie, wspólnie z nami obecne były również dzieci i młodzież z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej oraz Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Błędowie, nadając tej uroczystości wyjątkowy i podniosły charakter - informują strażacy.

W Wielki Piątek czuwanie przy Grobie Pańskim rozpoczęli druhowie z Błędowa, od soboty do Niedzieli Wielkanocnej wartę pełnią druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Gołosze.

W Grójcu druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej czuwali przy Grobie Pańskim w kościele pod wezwaniem świętego Mikołaja. W Niedzielę Wielkanocną zakończyli służbę i uczestniczyli w mszy świętej - rezurekcyjnej.

Zgodnie z tradycją pielęgnowaną od wielu pokoleń, w Wielką Sobotę wartę przy Grobie Pana Jezusa w kościele pod wezwaniem świętego Mikołaja w Grojcu od wczesnych godzin porannych aż do Wigilii Paschalnej pełniła Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. To ponad 10 godzin nieprzerwanej służby młodych strażaków która na stałe wpisała się w grójecką, lokalną tradycję.

W Niedzielę Wielkanocną w parafii pod wezwaniem Opieki Matki Bożej Bolesnej w Nowym Mieście nad Pilicą odbyła się uroczysta msza rezurekcyjna wraz z procesją wokół kościoła. W wydarzeniu wzięli udział licznie zgromadzeni wierni, strażacy.

Tradycyjnie uroczystość rozpoczęła się procesją rezurekcyjną, która przeszła wokół świątyni. Wierni uczestniczyli w niej, niosąc symbole Zmartwychwstania. W procesji udział wzięli parafianie. Po zakończeniu procesji odprawiona została uroczysta msza święta, podczas której wierni wspólnie przeżywali najważniejsze święto w roku liturgicznym.

Tegoroczny Lany Poniedziałek w Goszczynie wypadł wyjątkowo okazale.

Ochotnicza Straż Pożarna w Goszczynie tak podsumowała Wielkanocny Poniedziałek 2026: „Drodzy Mieszkańcy Goszczyna i wszyscy dzisiejsi Darczyńcy, powiedzieć Wam, że jesteście super, to jakby nie powiedzieć. Jesteście fantastyczni! Z całego serducha dziękujemy Wam za dzisiejsze przyjęcie nas w waszych domach tegoroczny Lany Poniedziałek przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Cieszymy się, że możemy razem z Wami spędzać ten świąteczny czas i już dziś obiecujemy, że za rok meldujemy się W Wielkanocny Poniedziałek w waszych domach”. ©© SW

KRÓTKO

GINA CHYNÓW

Zofia Boniecka ma 100 lat

W Sułkowicach odbyła się wzruszająca uroczystość z okazji setnych urodzin Pani Zofii Bonieckiej. Z tej okazji Jubilatkę odwiedziła delegacja gminy Chynów z wójtem Piotrem Bernaciakiem. Złożył pani Zofii serdeczne gratulacje, wręczył kwiaty oraz życzył zdrowia, spokoju i kolejnych lat w dobrej kondycji. Pomimo sędziwego wieku, pani Zofia zachwyca pogodą ducha, życzliwością i otwartością, stanowiąc inspirację dla młodszych pokoleń. Jubilatka całe życie związana jest z gminą Chynów. Tutaj wychowała dwoje dzieci, pracowała i budowała swoją codzienność. Obecnie cieszy ją miłość córki, wnuków i prawnuków, którzy stanowią dla niej ogromne źródło radości. Na pytanie o sekret długiego życia pani Zofia odpowiada skromnie: spokój, dobre serce i zgoda z innymi ludźmi. AM

NOWE MIASTO NAD PILICĄ

Wiceminister kultury z wizytą

Bożena Żelazowska, wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odwiedziła Nowe Miasto nad Pilicą. Podczas pobytu w mieście spotkała się z Barbarą Gąsiorowską, burmistrz Miasta i Gminy Nowe Miasto nad Pilicą, a także z Krzysztofem Fiksem, członkiem Zarządu Powiatu Grójeckiego. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele duchowieństwa: gwardian klasztoru Ojców Kapucynów Krzysztof Lewandowski, dziekan ksiądz Mariusz Zembrzuski oraz proboszcz Jacek Frankowski. Głównym celem wizyty było zapoznanie się z efektami prac konserwatorskich przeprowadzonych w trzech kościołach na terenie miasta i gminy. Wiceminister Żelazowska odwiedziła Klasztor Ojców Kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą, parafię Opieki Matki Bożej Bolesnej, a także kościół pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Łęgonicach. Podczas wizyt przedstawiono zakres przeprowadzonych robót. Prace konserwatorskie w zabytkowych świątyniach miały na celu nie tylko poprawę ich stanu technicznego, ale także ochronę cennych elementów architektonicznych i wyposażenia. JS



Gmina Grójec podpisała umowy na realizację trzech ważnych inwestycji drogowych.

INWESTYCJE PODPISANO UMOWY NA TRZY ZADANIA

Ponad 8,5 miliona na budowę dróg

Julia Sosnowska
Gmina Grójec

Gmina Grójec podpisała umowy na realizację trzech ważnych inwestycji drogowych o łącznej wartości ponad 8,5 miliona złotych.

Gmina Grójec finalizuje kolejne ważne działania na rzecz poprawy lokalnej infrastruktury. W ostatnich dniach marca podpisano umowy na realizację trzech dużych inwestycji drogowych, które opiewają na kwotę ponad 8,5 miliona złotych.

Zadania obejmą między innymi Grójec, Grudzkowolę, Gościeńczę, Mirowice, Lisówek, Marianów, Krobów i Janówek, znacząco poprawiając komfort oraz bezpieczeństwo użytkowników tych tras.

Umowę na przebudowę drogi w Grójcu i Grudzkowoli podpisano w piątek, 27 marca. Zadanie obejmuje przebudowę drogi gminnej numer 160568W w Grójcu oraz numer 161601W w Grudzkowoli. Wartość inwestycji wynosi 1 178 340 złotych. Termin realizacji został wyznaczony do 27 sierpnia 2026 roku.

Inwestycja została podzielona na trzy etapy: 1. przebudowa ulicy Lewczyńskiej w Grójcu (odcinek do granicy miasta); 2. od granicy miasta do torów dawnej kolejki wąskotorowej w Grudzkowoli; 3. od torów kolejki do drogi gminnej numer 16525W w Grudzkowoli.

Zakres prac obejmuje między innymi roboty pomiarowe, ziemne, przygotowawcze, rozbiórkowe, wykonanie nowej nawierzchni asfaltowej, zjazdów z kostki, poboczy z kruszywa, oznakowanie poziome i pionowe oraz roboty wykończeniowe. Wykonawcą jest firma FAL-BRUK.

Kolejna umowa została podpisana we wtorek, 31 marca, i dotyczy rozbudowy ulic Brzozowej (Mirowice/Lisówek) oraz Wspólnej w Gościeńczycach. Wartość inwestycji wynosi 1 228 832 złotych.

Gmina Grójec podpisała umowy na realizację trzech dużych inwestycji drogowych, za ponad 8,5 miliona złotych.

Termin realizacji został wyznaczony do 31 lipca 2026 roku. Zakres prac obejmuje między innymi roboty pomiarowe, ziemne, rozbiórkowe, wykonanie asfaltowej nawierzchni jezdni, poboczy z kruszywa, zjazdów bitumicznych oraz oznakowania drogi. Wykonawcą jest firma STRABAG.

Także we wtorek, 31 marca, zawarto umowę na rozbudowę drogi na odcinku od ulicy Wareckiej do drogi serwisowej wzdłuż DK 50. To największe zadanie z trzech, finansowane częściowo z Rządu, finansowane częściowo z Rządu, finansowane częściowo z Rządu, finansowane częściowo z Rządu. Wartość inwestycji wynosi 6 141 938 złotych. Termin realizacji został wyznaczony do 1 października 2026 roku. Projekt obejmuje około 1600 metrów nowej trasy o szerokości 5,5 metrów, z bezpiecznym chodnikiem o szerokości 2 metrów. Zakres prac obejmuje dodatkowo budowę kanalizacji deszczowej, oświetlenia drogowego, kanału technologicznego, wykonanie zjazdów z kostki betonowej, ułożenie nawierzchni asfaltowej, montaż oznakowania. Wykonawcą została firma STRABAG. ©©

Konkurs Poznajemy Ojcowiznę i nagrody



Laureaci powiatowego etapu konkursu „Poznajemy Ojcowiznę” otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Oprac. Wojciech Szczepański
Powiat kozienicki

W Kozienicach odbyło się uroczyste podsumowanie eliminacji powiatowych XXXIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono łącznie 26 prac: 15 w kategorii szkół podstawowych oraz 11 w kategorii szkół ponadpodstawowych.

Oto laureaci (miejsca 1 - 4) konkursu w poszczególnych kategoriach. Kategoria szkoła podstawowa, praca indywidualna: 1. Marcelina Stalmach, za pracę „Garbatka kiedyś i dziś - gospodarka i życie”; 2. ex aequo: Franciszek Boryczka, za pracę „Od niewoli do codzienności: opowieść o pradziadku Franciszku, którego imię noszę” oraz Nina Marut, za pracę „Pamięć, która łączy pokolenia - losy mojej prababci Janiny”; 3. ex aequo: Adam Kordas, za pracę „Historia kozienickiej rusznikarni” oraz Hanna Jelonekiewicz, za pracę „Nowa Wieś - historia wodą i krwią pisana”; 4. ex aequo: Ksawery Krakowiak, za pracę „Punkt widokowy w Kępczkach jako przykład walorów krajoznawczych powiatu kozienickiego” oraz Amelia Sułkowska, za pracę „Moja ojcowizna, czyli pamięć o tych, którzy nie wrócili”.

Kategoria szkoła podstawowa, praca zespołowa: 1. Lena Banaś, Weronika Starzyk, za pracę „Jak nasze prababki brud przeganiały i o siebie dbały”; 2. Aleksandra Dzik, Laura Koczyńska, Nadia Gluszek, za pracę „Pasja, wiedza i przygoda - historia Szkolnego Koła SKKT w Słowikach”.

Kategoria szkoła podstawowa, praca multimedialna: 1. Maja Grzesiak, Apolonia Kopyt, Liliana Pakuła, Agata Jędrych, za pracę „Nieobecni, ale nie zapomniani - czyli historia żydowskich Kozienic”; 2. Anna Nakoń-

czy, Joanna Traczyk, Hanna Kwaśnik, Łucja Grzyb, za pracę „Z plecakiem przez Kozienice. Komiksowy przewodnik dla dzieci”; 3. Julia Ośka, Małgorzata Polesiak, Magda Wojdyr, za pracę „Kozienice - perła PRL”.

Kategoria szkoła ponadpodstawowa, praca indywidualna: 1. Igor Rusinowski, za pracę „Kozienice - coś więcej niż „Kozienice””; 2. Mia Blom, za pracę „Moja szkoła - moja mała ojczyzna”; 3. Jakub Wróblewski, za pracę „Historia założenia, powstania i rozwoju sprzętu Ochotniczej Straży Pożarnej w Świerżach Górnych”.

Kategoria szkoła ponadpodstawowa, praca zespołowa: 1. Roksana Sztyber, Wiktoria Węsierska, za pracę „Ocalić od zapomnienia - Kozienice w czasie drugiej wojny światowej”; 2. Amelia Kwaśnik, Eryk Janeczek, za pracę „Tam, gdzie drewno pamięta o domach, które stały się historią - Garbatka Letnisko”; 3. Kinga Ambryszewska, Amelia Ambryszewska, za pracę „Pan Lech. Opowieść o życiu i działalności Lecha Wiśniewskiego”; 4. Lena Nakończy, Ewa Piwońska, Jagoda Szczek, Amelia Wawer, za pracę „„Nie od razu Rzym zbudowano” historia kozienickich przedmiejsc: Stara Wieś”.

Kategoria szkoła ponadpodstawowa, praca multimedialna: 1. Kaja Iwańczyk, Zuzanna Smolarczyk, za pracę „Irena Gut-Opdyke Kozieniczanka o wielkim sercu”; 2. Nikola Rdłutowska, Wiktoria Głowicka, Alicja Jasek, za pracę „Kirkut - cmentarz żydowski w Kozienicach”; 3. Tytus Panek, za pracę „Profesor Tomasz Mikocki mój cioteczny dziadek”; 4. Krystian Figura, Wagnessa Bachanek, Weronika Kozuń, za pracę „Dusze Artystyczne Ziemi Kozienickiej - twórcy tożsamości i dziedzictwa regionu”.

Projekty, które zajęły miejsca od 1 do 4 w swoich kategoriach, zakwalifikowały się do etapu wojewódzkiego, którego podsumowanie odbędzie się 10 kwietnia w Warszawie. ©©

KRÓTKO

GARBATKA-LETNISKO Działka Budka Nietelefoniczna

W piątek, 27 marca 2026 roku, przed Urzędem Gminy Garbatka Letnisko otwarto Budkę Nietelefoniczną. To projekt realizowany przez Stowarzyszenie Lokalnej Grupy Działania „Puszcza Kozienicka”. Garbatka Letnisko jest czwartą miejscowością w powiecie kozienickim, w której pojawiła się taka instalacja, po Kozienicach, Gniewoszowie i Mniszewie. Z zewnątrz budka nawiązuje stylistyką do dawnych willi letniskowych, dobrze znanych mieszkańcom Garbatki Letnisko. W środku jednak czeka prawdziwa niespodzianka. Po podniesieniu słuchawki odwiedzający nie wykonują tradycyjnego połączenia, lecz przenoszą się w klimat okresu międzywojennego. W budce przygotowano dziewięć nagrań, w których fikcyjny gospodarz jednej z przedwojennych willi snuje opowieści o dawnych dziejach miejscowości. To około pół godziny lokalnych historii od XV wieku, przez rozwój Garbatki jako letniska, aż po legendy i anegdoty związane z życiem mieszkańców. JS

GINA GŁOWACZÓW Ruszyły prace drogowe w Brzozie

W Brzozie, w gminie Głowaczów rozpoczęły się prace przy budowie dróg, chodników i parkingów. Realizowane jest zadanie inwestycyjne „Budowa strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej wraz ze świetlicą wiejską i infrastrukturą towarzyszącą w miejscowości Brzózka”. W zakresie prac pierwszego etapu jest budowa: dojazdu do żłobka oraz obiektów rekreacyjnych wraz z drogami dla pieszych, oświetleniem oraz budową miejsc postojowych i placów do nawracania samochodów. Wykonawca ma przeprowadzić: roboty ziemne (koryto i nasypy), podbudowę tłuczniową oraz nawierzchnie bitumiczną z betonu asfaltowego. Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Montażowych BUDOMONT S.C. Tadeusz i Bartłomiej Głowiczy z siedzibą w Kozienicach. Wartość inwestycji to 1 113 170 złotych, a dofinansowanie - 542 710 złotych pochodzi z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. WS



Wierni w Magnuszewie w Wielką Niedzielę przeszli w procesji wokół kościoła.

ŚWIĘTO UROCZYSTOŚCI W PARAFII W MAGNUSZEWIE

Wielkanocne msze i tłumy wiernych

A. Majchrzak, A. Sokołowski
Magnuszew

Tegoroczne święta Wielkiej Nocy zgromadziły wielu wiernych na uroczystościach religijnych. Pokazujemy je i opisujemy na przykładzie parafii w Magnuszewie.

W czwartek, 2 kwietnia, w Parafii pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Magnuszewie odprawiono Mszę Wieczernią, podczas której Jezus ustanowił sakrament Eucharystii oraz kapłaństwo. Dla wiernych to szczególnie moment refleksji nad obecnością Chrystusa w Kościele oraz znaczeniem sakramentów w codziennym życiu.

Podczas nabożeństwa modlono się w intencji kapłanów posługujących w parafii - proboszcza księdza Karola Piłata oraz wikariusza księdza Kamila Kowalskiego. Wierni wyrazili

wdzięczność za ich codzienną posługę, sprawowanie sakramentów oraz zaangażowanie w życie wspólnoty.

W trakcie Eucharystii dziecięciu ministrantów zostało włączonych do grona lektorów. To ważny etap w ich formacji, związany z odpowiedzialnością za proklamowanie Słowa Bożego podczas liturgii.

Na zakończenie Mszy Świętej Najświętszy Sakrament został przeniesiony do Ciemnicy. W ciszy i skupieniu wierni rozpoczęli adorację, czuwając przy Chrystusie. Przed wspólnotą kolejne dni Triduum Paschalnego, prowadzące od tajemnicy męki i śmierci Chrystusa do radości Zmartwychwstania.

W blasku porannego słońca i przy dźwięku radosnego Alleluja wierni w Magnuszewie w powiecie kozienickim wyruszyli w Wielkanocną Niedzielę w procesji, aby ogłosić prawdę wiary, że Chrystus zmartwychwstał.

Wierni w Magnuszewie wyruszyli w Wielkanocną Niedzielę w procesji, aby ogłosić prawdę wiary, że Chrystus zmartwychwstał.

szyli w Wielkanocną Niedzielę w procesji, aby ogłosić światu prawdę wiary, że Chrystus zmartwychwstał i żyje.

Setki wiernych przybyło w Wielką Niedzielę, 5 kwietnia do kościoła pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Magnuszewie w powiecie kozienickim, by uczestniczyć w Mszy Świętej rezurekcyjnej o godzinie 6 rano.

Niedziela Wielkanocna, Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie celebrujące misterium paschalne Jezusa Chrystusa: jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. To dzień, który jest ogłoszeniem zmartwychwstania Chrystusa i wezwaniem całego stworzenia do udziału w triumfie Zmartwychwstałego. Rozpoczyna go uroczysta procesja rezurekcyjna wokół kościoła.

W parafii w Magnuszewie kapłani wraz z ministrantami i wiernymi przeszli wokół kościoła niosąc figurę Zmartwychwstałego oraz Najświętszy Sakrament. Po procesji odprawiona została uroczysta Msza Święta. ©©

W Ciepeliowie powstanie strażnica



FOT. URZĄD MIASTA I GMINY W CIEPELIOWIE

Strażacy z Ciepeliowa będą mieli nową strażnicę. Podpisana została umowa z wykonawcą.

Patryk Samborski
Ciepeliów

Ponad 4,3 miliona złotych - tyle kosztować będzie nowa strażnica dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciepeliowie. To jedna z najdroższych takich inwestycji w historii gminy.

Nowy obiekt ma zapewnić strażakom lepsze warunki do pracy i przygotowania się do działań ratowniczych.

Artur Szewczyk, burmistrz Ciepeliowa podpisał umowę z firmą ARBUD INVESTMENT z Radomia, która zajmie się budową strażnicy. Tym samym gmina kończy etap przygotowań i przechodzi do realizacji inwestycji, o której mówiło się od dłuższego czasu. Projekt zakłada budowę wolnostojącego budynku, który będzie składał się z dwóch części oddzielonych ścianą przeciwpożarową. Takie rozwiązanie zwiększy bezpieczeństwo użytkowania i pozwoli wyraźnie oddzielić część operacyjną od zaplecza.

- Wspaniała wiadomość na Święta Wielkanocne. Umowa na realizację najdroższej inwestycji w historii Gminy Ciepeliów podpisana. Rozpoczynamy budowę największej, najpiękniejszej i najnowszej strażnicy w regionie dla druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciepeliowie. Dzisiaj podpisałem umowę na budowę strażnicy na łączną kwotę 4 milionów 494 tysięcy 584 złotych - przekazał w czwartek, 2 kwietnia Artur Szewczyk, burmistrz Ciepeliowa.

Jak będzie wyglądać nowa strażnica?

W pierwszej części znajduje się garaż z jedną kondygnacją. Strażacy będą tam parkować samochody pożarnicze i przechowywać sprzęt wyko-

rzystywany podczas akcji. Druga część budynku będzie miała dwie kondygnacje i pełnić funkcję zaplecza socjalnego. Projekt przewiduje tam pomieszczenia biurowe, szatnie, sanitariaty oraz sale do szkoleń i spotkań. Całość powstanie w technologii tradycyjnej murowej, bez podpiwniczenia, zgodnie z aktualnymi normami technicznymi i przeciwpożarowymi. Nowy budynek ma być funkcjonalny i dostosowany do realnych potrzeb jednostki.

Zakres inwestycji obejmuje również teren wokół strażnicy. Firma przygotuje dojazd, miejsca postojowe i utwardzone nawierzchnie, które ułatwią korzystanie z obiektu na co dzień. Projekt uwzględnia także rozwiązanie problemu wód opadowych w tej części miejscowości. Odpowiednie odwodnienie ma poprawić funkcjonowanie całego obszaru i ograniczyć sytuacje, w których teren jest zalwany. W budynku pojawi się również instalacja odnawialnych źródeł energii. Takie rozwiązanie pozwoli zmniejszyć koszty utrzymania strażnicy i ograniczyć zużycie energii z sieci.

Ponad stuletnia służba strażaków z Ciepeliowa

Ochotnicza Straż Pożarna w Ciepeliowie działa od 21 marca 1923 roku i od ponad 100 lat odpowiada za bezpieczeństwo mieszkańców. Jednostka należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, dlatego bierze udział w działaniach także poza terenem gminy. Strażacy regularnie wyjeżdżają do akcji i korzystają z coraz lepszego wyposażenia. Przy OSP działa również Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, która skupia dzieci i młodzież zainteresowane służbą oraz tematyką bezpieczeństwa. ©©

KRÓTKO

GMINA LIPSKO

Młoda kobieta zatruta się czadem

W Wielką Sobotę, 4 kwietnia, po godzinie 16 funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lipsku dostali zgłoszenie o ułatnianiu się tlenku węgla w jednym z domów w Krępie Kościelnej, gdzie miała przebywać rodzina przygotowująca się do Świąt Wielkanocnych. Strażacy weszli do środka, ich urządzenia pomiarowe stwierdziły wysokie stężenie tlenku węgla. Niestety, w środku podtruło się kilka osób. Najbardziej poszkodowaną młodą kobietę zabrala karetka pogotowia do Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego na Józefowie w Radomiu. Dwie inne osoby przebywające w tym domu w Krępie Kościelnej same pojechały prywatnym samochodem do szpitala. Jak się dowiedzieliśmy - stan tych dwóch osób jest w miarę dobry. Jednak w trudniejszym położeniu jest młoda kobieta. Stężenie czadu w jej organizmie było większe, dlatego po badaniach w radomskim szpitalu zdecydowano się przetransportować pacjentkę do jednego ze szpitali w Krakowie, który posiada komorę hiperbaryczną. Tlenoterapia hiperbaryczna jest kluczową metodą leczenia ciężkich zatruc tlenkiem węgla, ponieważ drastycznie przyspiesza usuwanie toksyny z organizmu i chroni układ nerwowy przed trwałymi uszkodzeniami. W domu w Krępie Kościelnej strażacy sprawdzili dokładnie wszystkie pomieszczenia. Nie jest wykluczone, że do zatrucia mogło dojść na skutek nieszczelności w piecyku gazowym. SOK

POWIAT LIPSKI

Internetowe oszustwo na pellet

Policja z Lipska informuje o kolejnym przypadku oszustwa, którego ofiarą padł 50-letni mieszkaniec powiatu. Mężczyzna szukał w sieci pelletu i trafił na wyjątkowo atrakcyjną ofertę. Po nawiązaniu kontaktu sprzedający przesłał mu link do płatności za zamówiony towar. 50-latek wykonał przelew, jednak potem kontakt ze sprzedawcą urwał się. Wiadomości pozostały bez odpowiedzi, a opłacony pellet nigdy nie dotarł do kupującego. Straty oszacowano na blisko 1500 złotych. JS



FOT. ZSOiT W LIPSKU

W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych odbył się Dzień Otwarty.

EDUKACJA DUŻO UCZNIÓW POZNAŁO OFERTĘ SZKOŁY

Dzień Otwarty w Zespole Szkół

Patryk Samborski
Lipsko

W czwartek, 27 marca w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Lipsku odbył się Dzień Otwarty.

Szkoła średnia w Lipsku zaprosiła około 300 uczniów szkół podstawowych wraz z opiekunami, którzy mogli zapoznać się z ofertą edukacyjną, zwiedzić budynek i sprawdzić, jak wygląda nauka w placówce.

Gości powitał dyrektor Monika Michalec oraz wicedyrektor Ewa Herbowicz. Uczniowie i nauczyciele przygotowali spotkanie, podczas którego zaprezentowali kierunki kształcenia oraz możliwości, jakie oferuje szkoła.

Prezentacja oferty i spotkania z absolwentami

W części oficjalnej uczestnicy poznali szczegóły dotyczące nauki w szkole. Organizatorzy pokazali filmy z zagranicznych praktyk uczniów

oraz przedstawili ofertę internatu.

Podczas wydarzenia pojawili się także zaproszeni goście i absolwenci szkoły. Wśród nich byli Anna Stępień z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Natalia Zajac, studentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, oraz Piotr Pawłowski, radny powiatowy i funkcjonariusz Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lipsku. Swoje osiągnięcia zaprezentowali również przedstawiciele firmy Investbud, którzy także ukończyli tę szkołę.

Pokazy i zajęcia praktyczne

Organizatorzy przygotowali pokazy i zajęcia, które odbywały się na co dzień

Ofertę Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Lipsku poznało około 300 uczniów szkół podstawowych.

w szkole. Uczestnicy mogli zobaczyć między innymi zajęcia bokserskie prowadzone przez absolwenta Alberta Orła, a także pokazy na ścianie wspinaczkowej, zajęcia z akrobatyki oraz aktywności sportowe.

Zwiedzanie szkoły i warsztaty

Po części oficjalnej uczniowie zwiedzali szkołę pod opieką Samorządu Uczniowskiego. W pracowniach czekały na nich quizy i konkursy. Uczestnicy odwiedzili także szkolną siłownię oraz skorzystali z wirtualnej strzelnicy.

Zwiedzający mogli zobaczyć kroniki dokumentujące historię szkoły oraz zapoznać się z działalnością Jednostki Strzeleckiej 1005 Lipsko imienia Dionizego Czachowskiego.

Osoby zainteresowane kierunkiem gastronomicznym wzięły udział w warsztatach barmańskich, a w internacie uczniowie technikum gastronomicznego przygotowali poczęstunek dla gości. ©©

Przedświąteczne spotkania i życzenia



Adam Pałgan, Burmistrz Przysuchy (z lewej) i zastępca Jadwiga Tomasik, przed świętami odwiedzili seniorów.

Antoni Sokołowski
Przysucha

Były wspólnie składanie życzenia świąteczne, rozmowy przy stole - tak wyglądało przedświąteczne spotkanie burmistrza Przysuchy Adama Pałgana, zastępcy Jadwigi Tomasik z seniorami.

Tuż przed świętami w gminie Przysucha miały miejsca spotkania władz samorządowych z mieszkańcami Przysuchy. Jednym z takich miejsc była siedziba Klubu Senior plus w Ruskim brodzie, a kolejna wizyta w Środowiskowym Domu Samopomocy także w Ruskim Brodzie.

Złożyli życzenia

Na miejscu burmistrz Adam Pałgan i zastępca burmistrza Jadwiga Tomasik, zostawili życzenia seniorom, samo także otrzymali życzenia od seniorów. Było wiele serdecznych rozmów, a na stole stały tradycyjne świąteczne potrawy. Miła, serdeczna i ciepła atmosfera udzieliła się wszystkim uczestnikom spotkania.

- Dziękuję z całego serca za nasze coroczne, przedświąteczne spotkania i za ten wspólny czas pełen serdeczności, rozmów i uśmiechu. To wyjątkowe i piękne chwile, które pokazują i przypominają nam, jak ważni jesteśmy dla siebie nawzajem. - napisał Adam Pałgan, Burmistrz Gminy i Miasta Przysucha na swoim profilu na portalu społecznościowym.

Przypomnijmy, że powstały trzy lata temu Dzienny Dom Seniora plus w Ruskim Brodzie zapewnia od poniedziałku do piątku codzienne usługi opiekuńcze oraz społeczną aktywność poprzez rozwój różnorodnych środowiskowych form opieki codziennej dla osób starszych.

Dzienny Dom Senior plus jest wsparciem dla osób z te-

renu gminy Przysucha. Ośrodek wsparcia oferuje uczestnikom codzienne usługi opiekuńcze oraz: aktywność społeczną, poprzez rozwój różnorodnych środowiskowych form opieki codziennej dla osób starszych, aktywność ruchową, kinezyterapię, animację czasu wolnego, ciekawą ofertę edukacyjną.

Uczestnicy od poniedziałku do piątku mają zapewnioną 8-godzinną aktywizację, aktywność i integrację, a także transport i żywienie. Wszystkie pomieszczenia mają kompleksowe wyposażenie.

Wizyta przedszkolaków

Włodarze Przysuchy nie tylko wyjeżdżali na wizyty, ale i sami przyjmowali gości. Tak było, gdy dzieci z przedszkola w Przysusze wraz z wychowawczyniami, odwiedziły burmistrza Adama Pałgana, by złożyć życzenia świąteczne.

Przedszkolaki z Samorządowego Przedszkola numer 1 w Przysusze jeszcze przed świętami Wielkanocnymi odwiedziły Urząd Gminy i Miasta. Tam spotkały się z burmistrzem Adamem Pałganem, złożyły mu życzenia świąteczne, zwiedziły urząd.

Burmistrz Przysuchy Adam Pałgan serdecznie powitał grupę przedszkolaczek, porozmawiał z nauczycielkami, które opiekowały się radosną gromadką. Dzieci mogły obejrzeć gabinet burmistrza, a dwóch chłopców zasiadło nawet w fotelu włodarza gminy i miasta, by samemu spróbować, jak się siedzi w takim fotelu. Dzieci dowiedziały się, czym zajmuje się burmistrz, a potem były już życzenia świąteczne, które złożyły dzieci burmistrzowi, a także wręczyły stroik wielkanocny. Adam Pałgan także życzył dzieciom jak najweselszych, pogodnych świąt. Burmistrz poczęstował też przedszkolaczek cukierkami. ©©

KRÓTKO

GINA GIELNIÓW

Policja poszukuje mężczyzny

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Przysusze prowadzą poszukiwania 49 letniego Artura Wieczorka z gminy Gielniów. Mężczyzna pracował i nocował na terenie powiatu grójeckiego. Od kilku dni nie daje znaku życia, a rodzina i funkcjonariusze nie mają z nim kontaktu. Ostatni raz był widziany w środę, 25 marca w godzinach popołudniowych, na przystanku autobusowym w Belsku Dużym. Od tego czasu jego los pozostaje nieznany. Rysopis poszukiwanego: wzrost około 168 centymetrów, krępa budowa ciała, włosy krótkie, szpakowate, oczy niebieskie, zarostu brak, uzębienie niepełne, znaków szczególnych: brak. W dniu zaginięcia prawdopodobnie ubrany był w granatową kurtkę, szare spodnie oraz czarne półbuty.

JS

BORKOWICE

Strażacy trzymali straż w kościele

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Borkowicach, przy wsparciu kolegów z Ninkowa, czynnie włączyli się w przygotowania i udział w Święta Wielkanocne. Strażacy - ochotnicy od lat uczestniczą w uroczystościach w kościele parafialnym w Borkowicach. Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej wraz z Młodzieżowymi Drużynami Pożarniczymi aktywnie uczestniczyli w Triduum Paschalnym. Dla druhow z borkowickiej jednostki był to wyjątkowy czas służby Bogu i ludziom. Już w Wielki Piątek strażacy objęli wartę wraz z druhami z Ochotniczej Straży Pożarnej w Ninkowie przy Grobie Pańskim w kościele parafialnym pod wezwaniem Świętego Krzyża. Honorowa warta trwała od zakończenia wielkopiątkowego czuwania. Z kolei w Wielką Sobotę borkowiczki druhowie oraz strażacy z Ninkowa trzymali wartę przy Grobie Pańskim od godziny 8 rano, przez cały dzień. W ciszy i skupieniu asysta grobu trwała aż do godziny 22.00. W niedzielny poranek o godzinie 6.00 strażacy udali się na Mszę Świętą rezurekcyjną do kościoła w Borkowicach. W uroczystej procesji brały udział poczty sztandarowe oraz asysta druhow OSP Borkowice, oraz OSP Ninków. SOK



Zaczęły się wykopy na Krakowej Górze w Borkowicach, gdzie stanie leśny amfiteatr.

WYDARZENIA NOWA ATRAKCJA NA KRAKOWEJ GÓRZE

Stanie amfiteatr w Borkowicach

Antoni Sokołowski
Borkowice

Rozpoczęła się budowa leśnego amfiteatru na Krakowej Górze w Borkowicach. Amfiteatr stanie się nowym miejscem spotkań, rekreacji i wydarzeń kulturalnych dla mieszkańców.

Inwestycja ma na celu zagospodarowanie atrakcyjnego terenu w otoczeniu przyrody, z zachowaniem jego naturalnego charakteru, co sprzyjać będzie organizacji koncertów, festynów, warsztatów oraz innych inicjatyw plenerowych.

Wsparcie dla gminy

Całkowita wartość zadania wynosi 347 848,99 złotych, z czego gmina pozyskała dofinansowanie w wysokości 193 000 złotych z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Pozyskane przez gminę pieniądze stanowią istotne wsparcie dla realizacji inwestycji i pozwalają na jej sprawne przeprowadzenie. Budowa leśnego amfiteatru przyczyni się

do zwiększenia atrakcyjności turystycznej gminy Borkowice, a także stworzy nowe możliwości integracji społecznej i aktywizacji mieszkańców. To kolejny krok w kierunku rozwoju lokalnej infrastruktury rekreacyjno-kulturalnej oraz promocji walorów przyrodniczych regionu.

Budowa Leśnego Amfiteatru na Krakowej Górze, to nowa inwestycja mająca na celu stworzenie miejsca spotkań, rekreacji i wydarzeń kulturalnych. Projekt ten jest realizowany w ramach rozbudowy infrastruktury turystycznej tego wzniesienia. Krakowa Góra jest popularnym miejscem spotkań, festynów oraz religijnych majówek, a inwestycja takie jak amfiteatr mają dodatkowo podnieść atrakcyjność turystyczną tego terenu.

Inwestycja ma na celu zagospodarowanie atrakcyjnego terenu, z zachowaniem jego naturalnego charakteru.

Przypomnijmy, że dwa lata temu została wybudowana wieża widokowa na Krakowej Górze. To kamienna budowla o wysokości 12 metrów. Sama Krakowa Góra jest dużym wyniesieniem. Widać z niej Radom i przy dobrej pogodzie - olbrzymie tereny południowego Mazowsza. Krakowa Góra zajmuje powierzchnię prawie czterech hektarów i jest własnością Gminy Borkowice.

Legenda góry

Niespełna kilometr na południowy zachód od Borkowic znajduje się jedno ze wzgórz Garbu Gielniowskiego o wysokości 280 metrów nad poziomem morza - Krakowa Góra. Wśród miejscowych przyjęła się nazwa podana przez króla: Krakowa Góra. Wzniesienie było miejscem, gdzie okoliczni mieszkańcy chronili się w czasie potopu szwedzkiego. Korzyści także z niego powstańcy styczniowi. W 1915 roku doszło tu do potyczki pomiędzy wojskami niemieckimi i rosyjskimi, a w czasie II wojny światowej tu właśnie odbywały się szkolenia żołnierzy Armii Krajowej. ©©

Arcybiskup gościł w Szydłowcu



Arcybiskup Depo w Poniedziałek Wielkanocny w rodzinnym Szydłowcu.

A. Sokołowski, S. Wróbel
Szydłowiec

Uroczyscie obchodzone była Wielkanoc w Szydłowcu. W Poniedziałek Wielkanocny arcybiskup Wacław Depo, metropolita częstochowski w gościł w rodzinnym mieście.

W kościele pod wezwaniem Świętego Zygmunta w Szydłowcu 4 kwietnia pokarmy wielkanocne święcili tamtejsi parafianie. Tego dnia nie odprawia się mszy świętej, ale wieczorną liturgię Wielkiej Soboty.

Od rana do godzin popołudniowych w kościołach odbywa się święcenie pokarmów na wielkanocny stół. Poświęcenie koszyczków odbyło się między innymi w kościele pod wezwaniem Świętego Zygmunta w Szydłowcu.

Dniem poprzedzającym celebrację Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa jest Wielka Sobota, podczas której odbywa się święcenie pokarmów. Koszyczek wielkanocny jest bardzo charakterystycznym symbolem dla świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

W Wielką Sobotę każdy katolik znosi pokarmy do święcenia. To ma zapewnić dostatek, siłę i zdrowie na cały rok. Ten symbol Wielkanocy znany jest już od wieków, choć wygląd święconki z czasem ewoluował. Tradycyjnie do koszyczka wkładamy jajka, chleb, kawałek kiełbasy lub wędliny, również kawałek ciasta, baranka z ciasta lub cukru i dekorują koszyczki baziami i serwetkami.

Thumy wiernych zjawiły się w Wielkanocną Niedzielę, 5 kwietnia w parafii pod wezwaniem świętego Zygmunta w Szydłowcu, by uczestniczyć w Mszy Świętej rezurekcyjnej o godzinie 6 rano. Niedziela Wielkanocna, Niedziela Zmar-

twychwstania Pańskiego to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie celebrujące misterium paschalne Jezusa Chrystusa: jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Tradycyjna procesja rezurekcyjna odbyła się w parafii pod wezwaniem Świętego Zygmunta w Szydłowcu. Kapłani wraz z ministrantami i wiernymi przeszli wokół Rynku Wielkiego niosąc figurę Zmartwychwstałego oraz Najświętszy Sakrament. Po procesji odprawiona została uroczysta msza święta.

W poniedziałek drugiego dnia Świąt Wielkanocnych parafię Świętego Zygmunta w Szydłowcu odwiedził ksiądz arcybiskup Wacław Depo, metropolita częstochowski. To już tradycja, że arcybiskup Depo odwiedza swoją rodzinną parafię w Poniedziałek Wielkanocny.

Jak informuje parafia Świętego Zygmunta w Szydłowcu: „Ksiądz Arcybiskup przewodniczył uroczystej Mszy Świętej o godzinie 10:30 oraz skierował do nas słowo Boże, umacniając naszą wiarę i wielkanocną radość. Na zakończenie liturgii udzielił wszystkim wiernym pasterskiego błogosławieństwa. Wychodzący ze świątyni mogli również otrzymać pamiątkowe obrazy wielkanocne z wizerunkiem Chrystusa Zmartwychwstałego z naszego szydłowieckiego pentaptyku, ofiarowane przez Księdza Arcybiskupa. Serdecznie dziękujemy za wspólną modlitwę i obecność.”

Arcybiskup Wacław Depo urodził się w 1953 roku w Szydłowcu, tam ukończył Liceum Ogólnokształcące imienia Henryka Sienkiewicza, święcenia kapłańskie uzyskał w seminarium w Sandomierzu. 29 grudnia 2011 roku papież Benedykt XVI mianował go arcybiskupem metropolitą częstochowskim. ©©

KRÓTKO

SZYDŁOWIEC Powalone drzewo na cmentarzu

Parafia świętego Zygmunta w Szydłowcu poinformowała w poniedziałek 6 kwietnia, że silna wichura, spowodowała przewrócenie się drzewa na cmentarzu parafialnym. Powalenie tak dużego drzewa spowodowało spore zniszczenia. Parafia świętego Zygmunta w Szydłowcu uspokaja poszkodowanych: „Od pierwszych chwil ksiądz Proboszcz monitoruje tą sprawę i pragnie poinformować dysponentów grobów, które zostały uszkodzone, że cmentarz jest ubezpieczony i każda szkoda zostanie pokryta z ubezpieczenia Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych” napisali duszpasterze parafii świętego Zygmunta w Szydłowcu. SW

SZYDŁOWIEC Figura świętej Barbary w parafii

Po kilku latach ekspozycji muzealnej figura świętej Barbary powróciła do kościoła świętego Zygmunta w Szydłowcu. Dzięki staraniom proboszcza Tadeusza Mazura parafianie znów mogą podziwiać cenną rzeźbę, która przez lata znajdowała się w zakrystii świątyni. Po czterech latach nieobecności do parafii pod wezwaniem świętego Zygmunta w Szydłowcu powróciła cenna figura świętej Barbary. Figura świętej Barbary przez wiele lat znajdowała swoje miejsce przy wejściu do zakrystii szydłowieckiej fary. Następnie trafiła do Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, gdzie była prezentowana jako część ekspozycji. Teraz, dzięki staraniom proboszcza Tadeusza Mazura, powróciła do swojego pierwotnego otoczenia. „Niech święta Barbara nadal otacza nas swoją opieką i wyprasza potrzebne łaski dla wszystkich parafian oraz gości odwiedzających naszą świątynię” - podkreśla parafia świętego Zygmunta w Szydłowcu. Figura zajmie ponownie swoje miejsce w świątyni, gdzie będzie mogła być podziwiana zarówno przez parafian, jak i przez licznych gości odwiedzających szydłowiecką farę. Święta Barbara, patronka dobrej śmierci, górników i trudnej pracy, jest od wieków czczona jako orędowniczka w niebezpieczeństwach i nagłych zagrożeniach. JS



W Chlewiskach zostanie przebudowane boisko sportowe i plac zabaw.

INWESTYCJE TRWA PRZEBUDOWA OBIEKTÓW

Będzie nowe boisko i plac zabaw

Julia Sosnowska
Chlewiska

Nowe boisko i nowoczesny plac zabaw będzie w Chlewiskach. Obecnie trwa przebudowa i modernizacja tych obiektów.

W Chlewiskach trwa kompleksowa przebudowa boiska sportowego oraz placu zabaw przy Samorządowym Przedszkolu w Chlewiskach. Inwestycja, dofinansowana ze środków unijnych, ma poprawić bezpieczeństwo i komfort najmłodszych oraz stworzyć nowoczesną przestrzeń do aktywnego spędzania czasu.

Inwestycja przy przedszkolu

W Gminie Chlewiska realizowana jest kolejna ważna inwestycja skierowana do najmłodszych mieszkańców. Przy Samorządowym Przedszkolu w Chlewiskach na ulicy Szkolnej 6 trwa przebudowa boiska sportowego oraz rozbudowa i modernizacja placu zabaw. Zadanie realizowane jest pod nazwą „Przebudowa bo-

iska wraz z przebudową i rozbudową placu zabaw przy przedszkolu w miejscowości Chlewiska”.

W ramach przeprowadzonego postępowania przetargowego wyłoniono dwóch wykonawców.

Za przebudowę boiska sportowego odpowiada firma Stark z Kielc. Zakres prac obejmuje między innymi odnowienie nawierzchni, modernizację siedzisk, wymianę koszy oraz montaż wyższych piłkochwyty.

Roboty już się rozpoczęły, a koszt tej części inwestycji wynosi 120 540 złotych.

Z kolei modernizację placu zabaw realizuje firma Baugart z Knurowa. W ramach zadania zaplanowano wykonanie nowej nawierzchni, montaż dużej zjeżdżalni, nowych ławek i ko-

szy, podwójnej huśtawki wagiowej oraz ogrodzenie całego terenu.

Zakończenie prac przewidziano do końca czerwca 2026 roku. Wartość tej części inwestycji to 184 tysiące złotych.

„Dzięki tej inwestycji najmłodsi mieszkańcy naszej gminy zyskają nowoczesną, bezpieczną i atrakcyjną przestrzeń do zabawy i aktywności fizycznej. Już wkrótce zaprosimy Was do korzystania z nowych obiektów!” - napisała Gmina Chlewiska na swoich mediach społecznościowych.

Dostali dofinansowanie

Projekt otrzymał dofinansowanie w wysokości 193 tysięcy złotych ze środków Lokalnej Grupy Działania „Na Piaszkowcu”. Fundusze pochodzą z programu LEADER - Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność, w ramach interwencji I.13.1, realizowanej przez Samorząd Województwa Świętokrzyskiego z siedzibą w Kielcach. Inwestycja wpisuje się w Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ©©

Dostali pieniądze na bezpieczeństwo



Patryk Fajdek (z lewej) oglądał sprzęt kupiony w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Oprac. Patryk Samborski
Powiat zwoleński

Ponad 1,1 miliona złotych na sprzęt zwiększający bezpieczeństwo mieszkańców oraz 80-procentowe dofinansowanie na przebudowę drogi Szczęcie-Babin trafiło do powiatu zwoleńskiego.

O efektach wsparcia rządowego mówiono podczas wizyty wicewójewody mazowieckiego Patryka Fajdka, który w czwartek, 2 kwietnia spotkał się z władzami samorządowymi.

Wizyta rozpoczęła się od prezentacji sprzętu zakupionego w ramach Wojewódzkiego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. W spotkaniu oprócz wicewójewody Patryka Fajdka oraz starosty zwoleńskiego Andrzeja Skorka uczestniczyli między innymi: wicestarosta Kinga Kołaga, przewodniczący Rady Powiatu Edward Rybak, burmistrz Zwolenia Arkadiusz Sulima i jego zastępca Grzegorz Molendowski. Dzięki pozyskanym środkom w wysokości ponad 1,13 miliona złotych powiat znacząco wzmocnił swoje możliwości reagowania w sytuacjach kryzysowych.

- To bardzo konkretne wsparcie, które realnie przekłada się na bezpieczeństwo mieszkańców naszego powiatu. Dzięki tym środkom mogliśmy doposażyć powiat w nowoczesny sprzęt i przygotować się na różne sytuacje kryzysowe. To inwestycja w bezpieczeństwo, które dla nas jest absolutnym priorytetem - podkreślił starosta Andrzej Skorek.

W ramach zadania zakupiono między innymi sprzęt przeciwpożarowy, ratowniczy i medyczny, a także wyposażenie niezbędne do prowadzenia działań na terenie. Równolegle prowadzona jest adaptacja obiektu przy ulicy Ludowej w Zwoleniu, który doce-

lowo pełnić będzie funkcję magazynu obrony cywilnej.

Kolejnym punktem wizyty był przejazd na drogę powiatową Szczęcie-Babin, gdzie zaplanowano kompleksową przebudowę odcinka o długości blisko 1,4 kilometra. Inwestycja obejmuje poszerzenie jezdni, budowę chodników, peronu przystankowego i zjazdów do posesji z kostki brukowej, a także wykonanie odwodnienia oraz montaż elementów poprawiających bezpieczeństwo, w tym oświetlenia przejścia dla pieszych.

- Dziś mogliśmy potkać się na drodze, która niebawem będzie kompleksowo przebudowana. Dostaliśmy na ten cel bardzo duże dofinansowanie, które pokryje 80 procent wartości inwestycji. Środki zostały przyznane w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg za co dziękuję wicewójewodzie Patrykowi Fajdkowi. Jesteśmy już po przetargu, mamy wytypowaną firmę. Myślę, że w listopadzie będziemy już mogli cieszyć się z nowoczesnej drogi - mówił starosta Andrzej Skorek.

Najkorzystniejsza oferta wykonawcy opiewa na ponad 2,5 miliona złotych, a realizacja inwestycji ma potrwać sześć miesięcy od momentu podpisania umowy, które planowane jest na drugą połowę kwietnia.

Delegacja odwiedziła również drogę gminną w Jasieńcu Soleckim, która w najbliższym czasie zostanie przebudowana dzięki dofinansowaniu przekraczającemu 4,3 miliona złotych, stanowiącemu 70 procent wartości inwestycji.

W programie wizyty znalazł się także powstający żłobek w Zwoleniu, którego budowa realizowana jest przy wsparciu środków rządowych.

Obejrzano też powstający budynek Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zwoleniu. ©©

KRÓTKO

GINA KAZANÓW

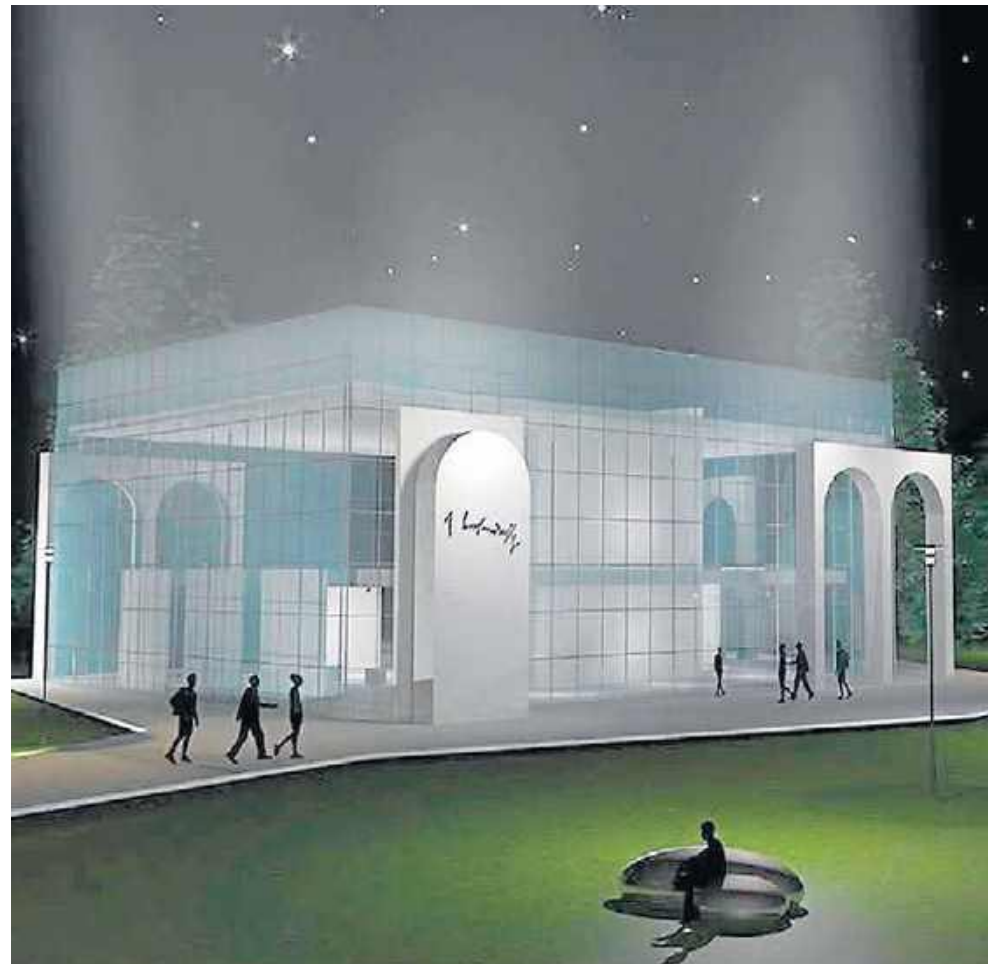
Pożar domu w Borowie

We wtorek, 7 kwietnia w Borowie w powiecie zwoleńskim doszło do pożaru budynku mieszkalnego. Zgłoszenie wpłynęło do służb około godziny 18. W działaniach brali udział strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Zwoleniu i z Ochotniczych Straży Pożarnych w Kowalkowie, Kazanowie, Niedarczowie, Zakrzówku /Kopcu oraz Osuchowie. Ogień rozwijał się wewnątrz domu, a z okien na piętrze wydobywał się dym. Strażacy prowadzili działania bezpośrednie przy budynku, rozciągając linie gaśnicze wzdłuż ogrodzenia i wprowadzając wodę do wnętrza. Sytuacja wymagała szybkiej reakcji, aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia. W wyniku zdarzenia jedna osoba została poszkodowana. Strażacy udzielili jej pomocy, a następnie została przetransportowana do szpitala przez Zespół Ratownictwa Medycznego. Na miejscu obecna była także policja oraz pogotowie energetyczne. PAT

GINA TCZÓW

Nowe przyłącza kanalizacyjne

W środę, 1 kwietnia w Urzędzie Gminy w Tczowie podpisana została umowa na budowę 62 przyłączy do sieci kanalizacji sanitarnej. Inwestycja o wartości ponad 1,9 miliona złotych ma poprawić warunki życia mieszkańców i rozbudować lokalną infrastrukturę. Prace mają zakończyć się w ciągu trzech miesięcy od podpisania umowy. Wójt Agnieszka Kozuń razem ze skarbnik Joanną Bednarczyk podpisały umowę z wykonawcą. Inwestycję zrealizuje Sebastian Bator, który prowadzi firmę przy ulicy Gązowej w Radomiu. Umowa dotyczy budowy przyłączy do kanalizacji sanitarnej. W praktyce oznacza to, że kolejne domy zostaną podłączone do sieci i mieszkańcy nie będą musieli korzystać z indywidualnych rozwiązań do odprowadzania ścieków. Łącznie powstaną 62 przyłącza. Po zakończeniu prac więcej mieszkańców będzie mogło korzystać z kanalizacji, co przełoży się na wygodę i lepsze warunki sanitarne. Część kosztów pokryje Samorząd Województwa Mazowieckiego. PAT



Tak prezentowane będą ruiny po dworku rodziny Kochanowskich w Sycynie.

INWESTYCJE BĘDZIE EUROPEJSKIE CENTRUM RENESANSU

Wielki projekt - Czarnolas i Sycyna

Patryk Samborski
Gmina Policzna

Wielomilionowa inwestycja związana z postacią Jana Kochanowskiego nabiera realnych kształtów.

Samorząd województwa mazowieckiego przeznaczył ponad 12 milionów złotych na rozwój Czarnolasu i Sycyny, a projekt Europejskiego Centrum Renesansu wchodzi w kolejny etap przygotowań.

We wtorek, 31 marca Zarząd Województwa Mazowieckiego podjął decyzję o przyznaniu pieniędzy na realizację dwóch dużych inwestycji kulturalnych na terenie powiatu zwoleńskiego. Obie dotyczą dziedzictwa renesansu i postaci Jana Kochanowskiego.

Największą część wsparcia trafi do Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Na przebudowę i rozbudowę infrastruktury techniczno-estadowej przeznaczonych zostało 12 milionów złotych. Zakres inwestycji obejmuje budowę nowego amfiteatru, galerii oraz zaplecza techniczno-go-

spodarczego. Przebudowany zostanie również wjazd do muzeum. Planowane zmiany mają poprawić komfort zwiedzających, ale też stworzyć lepsze warunki do organizacji wydarzeń kulturalnych i plenerowych.

To jedna z największych inwestycji w Czarnolesie od wielu lat. Dzięki niej muzeum ma stać się jeszcze ważniejszym miejscem spotkań z kulturą, nie tylko dla mieszkańców regionu, ale także turystów z całej Polski.

Równolegle rozwijany jest projekt w Sycynie, gdzie planowana jest budowa Europejskiego Centrum Renesansu. Na pierwszy etap, czyli przygotowanie dokumentacji przedprojektowej, przeznaczono blisko 500 tysięcy złotych. Jeszcze w 2026 roku ma

zostać ogłoszony konkurs na koncepcję architektoniczną centrum. To kolejny krok w stronę realizacji inwestycji, która w założeniu ma mieć znaczenie nie tylko regionalne, ale także międzynarodowe.

Przypomnijmy, że pod budowę centrum przygotowano już odpowiedni teren. W 2024 roku samorząd województwa mazowieckiego przejął od gminy Zwoleń trzy działki o łącznej powierzchni ponad 3,1 hektara. Na przekazanych obszarach znajdują się między innymi młyn-spichlerz z drugiej połowy XIX wieku, pozostałości parku dworskiego oraz staw. Nieruchomości zostały przekazane na potrzeby Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, co pozwoliło rozpocząć przygotowania do realizacji inwestycji.

W planach jest stworzenie bazy noclegowej, restauracji z ogrodem zimowym i tarasem nad wodą, a także sali konferencyjnej i pracowni. Projekt zakłada też kompleksową rewitalizację zabytkowego parku. ©©

Europejskie Centrum Renesansu będzie funkcjonować w odrestaurowanym zabytkowym młynie i nowych obiektach w jego otoczeniu.

KRÓTKO

BIAŁOBRZEGI

Spektakl „Telewizja kłamie”

Tamara Arciuch, Bartek Kasprzykowski czy Bartosz Opania są w obsadzie spektaklu „Telewizja kłamie”, który będzie można zobaczyć w Białobrzesckim Centrum Kultury „Białe Brzegi”. Spektakl to wybuchowa mieszanka teatru i kabaretu, krótko mówiąc cała prawda o kłamstwach telewizji. Autorem spektaklu jest Michał Paszczyk z kabaretu Paraniennormalni. Spektakl w Białobrzesckim Centrum Kultury „Białe Brzegi” będzie można zobaczyć w sobotę, 11 kwietnia o godzinie 19.00. Bilety po 130 złotych można kupić za pośrednictwem strony internetowej lub w sekretariacie Białobrzesckiego Centrum Kultury przy ulicy Kościelnej 31. IK

KOZIENICE

Bajka o nie całkiem Brzydkim Kaczątku

W niedzielę 12 kwietnia, o godzinie 12.00, dzieci w Kozienicach będą mogły zobaczyć „Bajkę o nie całkiem Brzydkim Kaczątku”. Spektakl w wykonaniu Teatru & Wydawnictwa „La Lola” z Warszawy zostanie zaprezentowany w sali koncertowo-kinowej, Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach, przy ulicy Warszawskiej 29. „Bajka o nie całkiem Brzydkim Kaczątku” to autorska opowieść inspirowana twórczością Hansa Christiana Andersena, opowiedziana w sposób bliski współczesnym dzieciom i ich emocjom. Na scenie aktorzy grają i śpiewają na żywo, ożywiając lalki, które - podobnie jak bohaterowie opowieści - mają swoje marzenia, lęki i wątpliwości. Kolorowa scenografia, muzyka i dynamiczna akcja sprawiają, że spektakl angażuje zarówno najmłodszych widzów, jak i dorosłych. To historia o kimś, kto czuje się inny i próbuje odnaleźć swoje miejsce w świecie. Opowieść o odrzuceniu, akceptacji i odkrywaniu własnej wartości, która pokazuje, że każdy z nas rozwija się w swoim tempie. Spektakl adresowany jest do dzieci od 4. roku życia. Bilety: normalny - 21 złotych, ulgowy - 16 złotych; są sprzedawane: w kasach KDK - Centrum Kulturalno-Artystyczne w Kozienicach (ulica Warszawska 29); w zakładce KUP BILET na stronie www.dkkozienice.pl WS

GRÓJEC

Najpiękniejsze piosenki francuskie

Co powiecie na sentymentalny spacer po Placu Pigalle? Albo filiżankę kawy w paryskiej mansardzie lat 70-tych? Być może brzmi to nieosiągalnie, ale wcale nie musicie podróżować w czasie i przestrzeni, by poczuć się jak bohaterowie francuskiej piosenki sprzed kilku dekad. O zapachy, smaki, a przede wszystkim melodie tamtych czasów zadba wokalistka Natalia Lubrano wspólnie z konglomeratem artystycznym - Sceną 104. Natalia Lubrano z zespołem Scena 104 wystąpi w Grójeckim Ośrodku Kultury w sobotę, 18 kwietnia. Usłyszymy najpiękniejsze piosenki takich artystów jak: Edith Piaf, Charles Aznavour, Enzo Enzo, Joe Dassin, ZAZ czy Claude François. Program Natalii Lubrano z akompaniamentem Sceny 104 stanowi ukłon w stronę największych nazwisk tworzących obraz francuskiej muzyki. Tego wieczoru z pewnością nie zabraknie czułych emocji i wzruszeń, a powrót do kultowych utworów znad Sekwany, zachęci nas do chwili uśmiechu czy wspólnych wspomnień. Koncert Natalii Lubrano i Sceny 104 odbędzie się 18 kwietnia o godzinie 19.00 w Grójeckim Ośrodku Kultury. Bilety po 80 - 90 złotych na kupbilecik.pl. PAT

BIAŁOBRZEGI

Bieg Pilicy w maju. Zapisz się

Bieg Pilicy 2026 odbędzie się już po raz IX. W tym roku impreza jest zaplanowana na niedzielę, 10 maja. Tradycyjnie przygotowano bieg główny „Dychę nad Pilicą” na dystansie 10 kilometrów wyznaczona ulicami miasta. Dla mnie wytrawnych biegaczy będzie bieg rekreacyjny na dystansie 3 kilometrów, tradycyjnie odbędzie się też marsz nordic walking. Będą też biegi kolorowe dla dzieci, najmłodsze na starcie będą przedszkolaki, dla nich będzie bieg niebieski. Najstarsi na starcie będą uczniowie klas 7 i 8 szkół podstawowych - wezmą udział w biegu zielonym. Bieg Pilicy to święto biegania w Białobrzegach, dlatego każdy kto weźmie w nim udział otrzyma medal, upominek i słodką nagrodę. Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach są puchary. Wydarzenie z roku na rok zyskuje większą renomę, w zeszłym roku było ponad 200 uczestników. IK

Mega gwiazdy na Majowych Dniach Białobrzegów - KęKę i Oskar Cyms

Izabela Kozakiewicz
Białobrzegi

Piotr KęKę Siara jeden z najlepszych polskich raperów, będzie jedną z muzycznych gwiazd Majowych Dni Białobrzegów 2026. Zaśpiewa też Oskar Cyms, wokalista młodego pokolenia.

Majowe Dni Białobrzegów to jedna z najważniejszych i największych imprez w Białobrzegach i powiecie. tegoroczne zapowiadają się na wielki hit w regionie radomskim.

Na białobrzesckiej scenie wystąpi pochodzący z Radomia Piotr KęKę Siara. To raper, który swoją muzyką i tekstami zdobył olbrzymie grono fanów. Jego występy na żywo zawsze budzą emocje i przyciągają tłumy. Darmowy koncert w Białobrzegach będzie gratką dla tych, którzy chcą KęKę posłuchać w plenerze.

Oskar Cyms z kolei to gwiazda polskiej sceny muzycznej młodego pokolenia. 25-letni wokalista to autor takich znanych przebojów jak „Cały czas”, „Zabierz mnie”, „Na nie-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Piotr KęKę Siara z Radomia raper będzie jedną z gwiazd Majowych Dni Białobrzegów.

bie” czy „Do gwiazd”, wykonanym wspólnie z Carlą Fernandes. Jego muzyka jest opowieścią o wrażliwości, poszukiwaniu siebie i miłości, a ubrana w brzmienia bliskie kinowym i literackim skojarzeniom.

Koncert na placu nad Pilicą w ramach Majowych Dni Białobrzegów odbędzie się w sobotę, 30 maja. Wstęp jest bezpłatny.

Ale Majowe Dni Białobrzegów, czyli święto mieszkańców

i gminy to cykl imprez i wydarzeń, które będą się odbywały w majowe weekendy.

Na początek, w sobotę, 9 maja Artur Gotz zaśpiewa piosenkę Marka Grechuty w koncercie „W dzikie wino zapłatań”.

W niedzielę, 10 maja odbędzie się Bieg Pilicy. W sobotę, 16 maja będzie otwarcie wystawy fotograficznej „Ludzie i emocje”.

Na sobotę, 23 maja zaplanowano muzyczny Dzień Matki z koncertem „Perły polskiej muzyki rozrywkowej”. Wystąpią między innymi Olga Bończyk i Dariusz Kordek.

W niedzielę, 24 maja odbędzie się w Białobrzegach Moto Day, czyli zjazd motocyklowy. Koncert da Damian Ukeje.

Na zakończenie Dni Białobrzegów będzie Dzień Dziecka w niedzielę, 31 maja. ©©

Receptę na szczęście pokażą w Grójcu

Aleksandra Majchrzak
Grójec

Spektakl „Recepta na szczęście” zobaczymy w czwartek 16 kwietnia, o godzinie 19.00 w sali widowiskowej Grójeckiego Ośrodka Kultury przy ulicy Józefa Piłsudskiego 3.

Fabula spektaklu rozgrywa się w gabinecie doktora Kazimierza, lekarza, który potrafi leczyć nie tylko ciało, ale również duszę swoich pacjentów. To wła-

śnie do niego trafiają trzy kobiety z zupełnie różnymi historiami miłosnymi. Kasia dopiero rozpoczyna dorosłe życie w dużym mieście i marzy o prawdziwej miłości. Kleo przeżywa trudny moment po rozstaniu z mężem i próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Z kolei Gina to pełna energii seniorka, która nie zamierza pogodzić się z samotnością i niedawno została wybrana „Dziewczyną Roku” w klubie Dorosłych Singli. Choć każda z bohaterek ma inne doświadczenia i oczekiwa-

nia, wszystkie traktują doktora bardziej jak powiernika swoich sekretów niż zwykłego lekarza.

Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy w gabinecie pojawia się tajemniczy pacjent, miłośnik życia na wsi i natury. Spotkanie bohaterów z różnych światów prowadzi do serii zabawnych nieporozumień.

Na scenie zobaczymy znanych i cenionych aktorów, którzy wcielią się w bohaterów tej muzycznej komedii. Obsada: Doktor - Michał Mikołajczak,

Adam Adamonis lub Daniel Mosior; Kleo - Aleksandra Nieśpielak; Gina - Grażyna Zielińska lub Dorota Gorjainow; Kasia - Emilia Szmolke; Pacjent - Tadeusz Seibert, Zbigniew Koźłowski lub Daniel Mosior.

Autorką sztuki, muzyki oraz reżyserką jest Aleksandra Nieśpielak. Spektakl przedstawia teatr O La La Teatr.

Muzykę wykonają: Michał Borowski, Wiesław Wysocki oraz Marcin Ganko.

Bilety od 158 złotych są na stronie: biletyrna.pl ©©

Mariusz Kałamaga wystąpi w Kozienicach

Izabela Kozakiewicz
Kozienice

Mariusz Kałamaga wystąpi w Kozienickim Domu Kultury w kwietniu. Przedstawi swój nowy program „Mamo! Papier się kończy!”

W Kozienickim Domu Kultury Mariusz Kałamaga wystąpi w piątek, 17 kwietnia o godzinie 18.30.

W swoim programie „Mamo! Papier się kończy!” pełnym przemyśleń i spostrzeżeń, z humorem opowie

o ludzkiej naturze, dystansie do życia i o... sztucznej inteligencji. Jak zapowiada, ten wieczór to gwarancja dużej dawki energii i pozytywnego spojrzenia na współczesny świat!

Mariusz Kałamaga to kabareciarz, prezenter radiowy i telewizyjny. Zaczynał w Kabarecie Łowcy.B, który założył w Cieszynie z kolegami ze studiów.

Grupa szybko zdobyła uznanie i sympatię publiczności, kabaret zdobywał liczne nagrody.

Teraz działa solo

Od lat Mariusz Kałamaga działa solo. Był prowadzącym programów telewizyjnych, aktualnie pracuje w radiu RMF, w którym współprowadzi poranny program „Wstawaj, szkoda dnia”. Nadal też występuje na scenie kabaretowej.

Bilety na występ Mariusza Kałamagi w Kozienickim Domu Kultury w cenie 90 złotych można kupić na miejscu lub na internetowych portalach sprzedaży biletów. ©©



FOT. ARCHIWUM

Mariusz Kałamaga wystąpi w Kozienicach.

Festiwal Piosenki i Pieśni Religijnej w Ogrodzie Jordanowskim w Kozienicach

Oprac. Wojciech Szczepański
Kozienice

W środę 25 marca w Ogrodzie Jordanowskim w Kozienicach odbył się 17. Festiwal Piosenki i Pieśni Religijnej. Na scenie zaprezentowało się dużo wykonawców.

Organizatorzy przyznali wiele nagród wykonawcom w poszczególnych kategoriach. Poniżej podajemy zwycięzców (pierwsze trzy miejsca).

I Kategoria chóry przedszkola: 1. Wesołe Nutki, Publiczna Szkoła Podstawowa w Woli Chodkowskiej; 2. Promyczki, Ogród Jordanowski w Kozienicach; 3. Ogród Jordanowski w Kozienicach.

II Kategoria zespoły przedszkola: 1. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Starych Słowikach.

III Kategoria soliści przedszkola: 1. Hanna Wiraszka, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Starych Słowikach.

IV Kategoria, chóry, klasy I-III szkoły podstawowe: 1. Dwójkowe Nutki, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 2 w Kozienicach; 2. Muzyczne Iskierki, Pu-



FOT. DAVID / OPP OJ / FACEBOOK

Festiwal Piosenki i Pieśni Religijnej odbył się w kozienickim Ogrodzie Jordanowskim.

bliczna Szkoła Podstawowa w Ryczywole.

V Kategoria, zespoły wokально-instrumentalne, klasy I-III szkoły podstawowe: 1. Ogród Jordanowski w Kozienicach.

VI Kategoria, zespoły wokalne, klasy I-III szkoły podstawowe: 1. Publiczna Szkoła Podstawowa w Woli Chodkowskiej; 2. Publiczna Szkoła w Suskowi; 3. Publiczna Szkoła Podstawowa w Przydworzychach.

VII Kategoria, duety wokalne, klasy I-III szkoły podstawowe: 1. Anna Zielona i Zuzanna Zielona; 2. Hanna Sienkiewicz i Adrianna Styś, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 4 w Kozienicach; 3. Nikola Błazik i Alicja Witek, Publiczna Szkoła w Augustowie.

VIII Kategoria, soliści, klasy I-III szkoły podstawowe: 1. Hanna Smolaga; 2. Iga Czerwińska, Ogród Jordanowski w Kozienicach; 3. Kinga Gogacz.

IX Kategoria, soliści wokально-instrumentalni, klasy IV-VI szkoły podstawowe: 1. Hanna Kargulewicz, Ogród Jordanowski w Kozienicach; 2. Wiktor Siek, Ogród Jordanowski.

X Kategoria, soliści wokalni, klasy IV-VI szkoły podstawowe: 1. Nadia Kunińska, Ogród Jordanowski w Kozienicach; 2. Elena Ambroziewicz, Szkoła numer 1 w Kozienicach; 3. Weronika Kościńska, Szkoła w Przydworzychach.

Zabawa w Jeleniogrodzie i pomoc dla Leona

Izabela Kozakiewicz
Gmina Głowaczów

Prawie 19 tysięcy złotych przekazali darczyńcy uczestniczący w wyjątkowym wydarzeniu dla Leona Słomki w Jeleniogrodzie w Łukawie.

Wielkie powitanie wiosny w Jeleniogrodzie w gminie Głowaczów odbyło się niedzielę, 29 marca. Zorganizowano je dla Leona Słomki z Białobrzegów. Chłopiec walczy z DMD,

dystrofią mięśniową Duchenne'a.

Na uczestników wydarzenia w Jeleniogrodzie czekało mnóstwo atrakcji i zwierzęta, które żyją tam na co dzień. Niektóre można było nakarmić. Dopisała pogoda więc dzieci mogły się bawić na dmuchańcach. Było malowanie buziek, zaplatanie warkoczów. Odbywały się licytacje.

Na gości czekało mnóstwo słodkości. A wydarzenie pomogły zorganizować Koła Gospodyń Wiejskich Dobieszynianki,

Koło Gospodyń Wiejskich Wierzbinki w Stawiszynie i Koło Gospodyń Wiejskich z Bierwiec w gminie Jedlińsk.

- To był piękny moment, kiedy dzieci mogły spędzić czas na świeżym powietrzu, wśród zwierząt, a jednocześnie pomagać swojemu koledze. Takie chwile pokazują, jak wielką siłę ma wspólnota. Szczegółne podziękowania kierujemy do właścicieli oraz pracowników Jeleniogrodu za udostępnienie terenu, ogromną pomoc w organizacji wydarzenia i wsparcie

na każdym etapie - piszą wolontariusze z armii Leona.

Podczas niedzielnego wydarzenia w Jeleniogrodzie do puszek wolontariuszy goście wrzucili 18 862, 86 złotych, plus jeszcze pieniądze wpłacone za pomocą terminala.

Leon Słomka to siedmiolatek z Białobrzegów. Chłopiec walczy z DMD, dystrofią mięśniową Duchenne'a. Jedyną szansą na powstrzymanie DMD jest terapia genowa dostępna w Stanach Zjednoczonych. Potrzeba 17 milionów złotych. ©

Leśnicy pomagają ropuchom szarym

Oprac. Izabela Kozakiewicz
Dobieszyn

Leśnicy z Nadleśnictwa Dobieszyn pokazali swoją akcję ratowania ropuch szarych, aby nie ginęły pod kołami samochodów.

- Wczesna wiosna to wyjątkowy czas dla mieszkańców lasu! Z okolic rezerwatu „Staro-drzew Dobieszynski” właśnie wyruszyły w swoją coroczną wędrówkę ropuchy szare, które zmierzają do stawu położonego przy biurze nadleśnic-

stwa, by tam przystąpić do rodu - napisali leśnicy.

Ropuchy szare, aby dotrzeć do wody muszą pokonać asfaltową drogę. To tam czyha na nie największe zagrożenie. Aby im pomóc pracownicy Nadleśnictwa Dobieszyn co roku ustawiają siatkę wzdłuż jezdni. Płazy się przy niej zatrzymują.

W tym roku stażystki nadleśnictwa zbierają ropuch do wiader i przenoszą je bezpiecznie do stawu.

- Te wydawać by się mogło, małe gesty, mają ogromne zna-

czenie dla ochrony przyrody! - zapewniają leśnicy.

I przypominają, że ropuchy szare i wszystkie inne płazy są objęte w Polsce ochroną gatunkową. A to oznacza między innymi zakaz ich zabijania, chwytania czy niszczenia siedlisk.

Działania takie jak budowa płotków czy bezpieczne przenoszenie osobników są prowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami i mają na celu realną ochronę tych pożytecznych zwierząt.

©



FOT. NADLEŚNICTWO DOBIESZYN

Ropuchy zbierano i przenoszono do stawu.

KRÓTKO

ŁŁŻA

Turniej Rycerski na zamku

W sobotę i niedzielę, 2 i 3 maja na zamku w Łłży tradycyjny Turniej Rycerski. Centrum Kultury i Turystyki w Łłży zaprasza na wielkie wydarzenie. Partnerem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego. Na widownię czeka widowisko łączące akrobacje, efekty świetlne i pokazy na wodzie. W programie znalazły się między innymi występy artystów cyrkowych, klauna oraz pokazy ognia.

Turniej Rycerski w Łłży to jedno z największych wydarzeń rekonstrukcyjno-rozrywkowych w regionie. Od wielu lat w tym czasie zjeżdżają się do nas rekonstruktorzy z całego kraju prezentując widzom niesamowite pokazy walk, obrzędów, broni z tamtej epoki. Widzowie sami też mogą poczuć się jak rycerze, biorąc udział w licznych warsztatach średniowiecznych.

Będą widowiskowe turnieje konne i piesze. Pokazy rzeźbienia dawnego i obozowisko rycerskie. Atrakcje dla całych rodzin - od lucznicstwa po historyczne gry i zabawy. Niepowtarzalna atmosfera ilżeckiego wzgórza zamkowego.

Obok Zamku Biskupów Krakowskich w Łłży ustanowiony jest również wielki obóz rycerstwa, w którym każdy może zobaczyć jak wyglądało codzienne życie w średniowieczu. Najbardziej emocjonujące i widowiskowe walki piechoty, pokazy konne oraz pokazy artyleryjskie ściągają co roku dużą grupę widzów. Warto zaplanować długi weekend majowy właśnie w Łłży.

Bilety są już dostępne stacjonarnie w kasie kina Centrum Kultury i Turystyki w Łłży, w Punkcie Informacji Turystycznej w Łłży oraz na kupbilecik.pl

BIAŁOBRZEGI

Szykują kiermasz staroci

W sobotę, 11 kwietnia w Białobrzegach odbędzie się po raz kolejny kiermasz staroci. Będzie można sprzedać, kupić, albo wymienić rzeczy używane. Mieszkańcy polubili kiermasze staroci w Białobrzegach. Najbliższa edycja będzie już w sobotę, 11 kwietnia w godzinach od 8 do 12, na miejskim targowisku przy ulicy Kościelnej.

IK

PIONKI

Krystyna Prońko na festiwalu

Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach zaprasza na VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki „Z Czarnego Krążka”, który odbędzie się w dniach 24-25 kwietnia. Festiwal nawiązuje do złotej ery polskiej muzyki, kiedy największe przeboje trafiały na winylowe płyty, czyli tak zwane „czarne krążki” - produkowane w Pionkach. Uczestnicy prezentują własne interpretacje utworów z lat 1957-1990, przypominając publiczności największe klasyki polskiej sceny. Pierwszego dnia, w piątek 24 kwietnia, od godziny 11 w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Pionkach odbędą się otwarte przesłuchania konkursowe. Występy oceni jury złożone z muzyków, kompozytorów i wokalistów, biorąc pod uwagę między innymi interpretację, muzykalność oraz dobór repertuaru.

Zwycięzcami wydarzenia będzie gala finałowa, która odbędzie się w sobotę, 25 kwietnia od godziny 17. Na scenie zaprezentują się najlepsi uczestnicy festiwalu, a publiczność pozna laureatów tegorocznej edycji. Gwiazdą wydarzenia będzie Krystyna Prońko, która wystąpi z autorskim koncertem. To jedna z najwybitniejszych polskich wokalistek jazzowych i estradowych. Urodzona w 1947 roku artystka zdobyła popularność w latach 70. i 80., wykonując takie przeboje jak „Jesteś lekiem na całe zło” czy „Psalm stojących w kolejce”. Jest absolwentką Akademii Muzycznej w Katowicach, pedagogiem i kompozytorką. Jej charakterystyczny głos i styl interpretacji na stałe wpisały się w historię polskiej muzyki.

PAT

PIONKI

Krzysztof Koniarek na Dzień Matki

W piątek 22 maja wystąpi w Miejskim Ośrodku Kultury w Pionkach Krzysztof Koniarek - artysta uwielbiany za ciepły głos, szczerość i przeboje, które łączą pokolenia. Początek koncertu o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl. W programie koncertu znajdują się nie tylko jego największe hity, takie jak „Kocham tak żyć”, „Spełnione marzenia” czy szlagierowy hit roku telewizji TVS „Dobrze to wiem”, ale także specjalnie dobrane utwory pełne wzruszeń i radości, dedykowane mamom.

BK

Białobrzegi i Warka górami w derbach



Kapitanowie i sędziowie przed meczem Proch Pionki-Pilica Białobrzegi.

Olha Ilkevych
Region

Od piątku, 3 kwietnia do soboty rozegrano mecze 20. kolejki Decathlon 5. Ligi Mazowieckiej grupy 2.

Drużyny z regionu radomskiego walczyły o cenne punkty. Sprawdź wyniki spotkań oraz aktualną tabelę rozgrywek.

Pilica Białobrzegi

Proch Pionki-Pilica Białobrzegi 0:2. Bramki: Fiedeń, Dąbrowski. Proch grał w składzie: Wnukowski, Abaa, Gil, Iwanowski, Kobra, Meliev, Skorzyński, Szczepański, Tugunboev, Warso, Więcek; Pilica w składzie: Szymkowiak, Emmanuel Oluwaseyi, Dąbrowski, Fiedeń, Ilkiv, Kapłon, Karasek, Michalski, Piwowarczyk, Siek, Terlikowski.

- Chwała całej drużynie, nie tylko wyjściowej jedenastce, ale również wszystkim 23 zawodnikom zespołu. Dzisiaj drużyna stanęła na wysokości zadania, wygrała mecz, bo to był cel nadrzędny. Mielśmy wygrać mecz, bo jesteśmy dobrą drużyną i pracowaliśmy na to i zrobiliśmy. Cieszę się bardzo, bo uważam, że byliśmy lepsi od przeciwnika. Proch Pionki postawił nam dość wysoko poprzeczkę. Dziś cieszymy się, a po świętach zapominamy o tym zwycięstwie i liczymy na następne - podsumował trener Piłicy Białobrzegi Sylwester Sokół.

KS Warka

KS Warka-Jodła Jedlnia-Letnisko 3:1. Bramki: Bondara - dwie i Śliwa dla Warki, Oparcik dla Jodły. Warka grała w składzie: Tsyvyk, Bondara, Dembiński, Duda, Jasnoch, Kasperkiewicz, Makuch, Ostrowski, Prasek, Rybak, Złoch; Jodła w składzie: Prasek, Hebda, Kępka, Kolas, Lipka, Oparcik, Płatos, Rutka, Siczek, Szwed, Woźniak.

Promna

Promyk Nowa Sucha-LKS Promna 0:4. Gole: : Kołtunowicz - dwa, Mińkowski, Prytuliak. Promna grała w składzie: Mazek - Grudziński, Grywaczewski, Jakubczyk, Kansik, Kołtunowicz, Kulej, Mińkowski, Prytuliak, Samoleda, Zawadka. Kluczową postacią spotkania był Damian Kołtunowicz, który zdobył dwie bramki i z dorobkiem 17 trafień jest liderem klasyfikacji strzelców. Wygrana ma duże znaczenie w kontekście walki o utrzymanie

Energia Kozienice

Znicz II Pruszków-Energia Kozienice 0:1. Bramka: Piotr Czerwiński 81 minuta. Energia grała w składzie: Wójcik - Czerw, Czerwiński, Gajownik, Gieleciński, Jarczak, Nowak, Ostrowski, Rawski, Rudnicki, Walasek.

Inne mecze

W pozostałych meczach: Tygrys Huta Mińska-Drogo-wiec Jedlińsk 0:0; Mazovia II Mińsk Mazowiecki-Podlasie Sokołów Podlaski 0:4, Znicz II Pruszków-Energia Kozienice 0:1, Żyrardowianka Żyrardów-Józefovia Józefów 3:2, Perła Złotokłos-LKS Chlebna 1:2, Promyk Nowa Sucha-LKS Promna 0:4.

Tabela

W tabeli prowadzi Enea Energia Kozienice 45 punktów. LKS Promna jest 10. - 23 punkty, Pilica Białobrzegi 13. - 18 punktów; KS Warka jest 14. - 17 punktów..

Teraz grają

W sobotę 11 kwietnia w Kozienicach Energia gra z Żyrardowianką Żyrardów, mecz o godzinie 13; Pilica Białobrzegi zmierzy się u siebie w derbach z KS Warka, początek o 15; Promna jedzie do Sokołowa Podlaskiego. ©©

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Oskar Przysucha przegrał dwa mecze

W środę, 8 kwietnia na stadionie w Przysusze rozegrano mecz I rundy Donfeng Pucharu Polski na szczeblu województwa mazowieckiego. Miejscowy Oskar podejmował Mazovię Mińsk Mazowiecki i przegrał 1:5. Zwycięzca tego pojedynku w kolejnej rundzie u siebie podejmie Broń Radom. Mecz odbędzie się 22 kwietnia. W piątkowym meczu czwartej ligi, Oskar Przysucha zmierzył się na swoim boisku z Hutnikiem Warszawa i też przegrał 0:1. Oskar grał w składzie: Stanek - Cheba, Machajek, Banaszkiewicz (76' Moskwa), Janik (83' Imiołek) - Wielgus (65' Śliwiński), Buda (87' Dorożyński), Głogowski, Pankowski (76' Nogaj) - Knap (80' Bojanowicz), Vogtman. Po zmianie stron gościom udało się objąć prowadzenie i dowieźć wygraną do końca. Dla Hutnika to ważne zwycięstwo, bo wciąż ma kontakt z czołową. Dla Oskara porażka oznacza przedłużenie fatalnej passy. Przewaga nad strefą spadkową topnieje. Oskar jest 12 w tabeli - ma 26 punktów. SSZ

PIŁKA NOŻNA

Szydłowiecianka wiceliderem

20. kolejka Keeza Ligi Okręgowej wystartowała w czwartek, 2 kwietnia, a na inaugurację lider tabeli Radomiak II Radom zremisował z...ostatnią w tabeli Zawiszą Sienno 0:0. Oto komplet wyników: Radomiak II Radom-Zawisza Sienno 0:0, Szydłowiecianka Szydłowiec - Akcja I Jastrzębia 3:0, Polonia Iłża - Zodiak Sucha 1:1, Orzeł Wierzbica - Oronka Orońsko 2:1, Powiślanica Lipsko - Gracja Tczów 0:1, Królewscy Jedlnia - Mazowsze Grójec 1:1 dla gospodarzy Filip Maciąg 90+6 z karnego, który wzbudził wiele kontrowersji, goście długo nie zgadzali się z decyzją sędziego Dawida Muca w doliczonym czasie gry. Głośno protestowali ale sędzia decyzji nie zmienił. Dla Mazowsza trafił Bartłomiej Janczewski w 69 minucie, MKS Wyśmierzyce - KS Stromiec 2:2, Centrum Radom - KS Błotnica Stara 2:1. W tabeli nadal na czele Radomiak II z 43 punktami. Za nim Szydłowiecianka Szydłowiec - 42 oraz Powiślanica Lipsko i Orzeł Wierzbica - po 41 punktów. OI



Klub z Szydłowca z nagrodami marszałka

MARSZAŁEK NAGRODZIŁ SKS KB VIKTORIA SZYDŁOWIEC

Szydłowiec na gali marszałka

Olha Ilkevych
Szydłowiec

SKS KB Viktoria Szydłowiec została nagrodzona przez marszałka województwa.

W czwartek 2 kwietnia w Warszawie odbyła się Mazowiecka Gala Sportu Młodzieżowego, podczas której nagrodzono najlepszych zawodników i trenerów za wyniki w 2025 roku. Wśród wyróżnionych znaleźli się między innymi sportowcy z Radomia: Elmas-KPS APR Radom - piłka ręczna i Olimpijczyk Radom - zapasy i regionu - Viktoria Szydłowiec.

Podczas Mazowieckiej Gali Sportu Młodzieżowego podsumowano sukcesy młodych sportowców z całego regionu za rok 2025.

Wydarzenie stanowiło zwieńczenie autorskiego programu samorządu województwa mazowieckiego „Wspieranie klubów i zawodników Mazowsza na podstawie wyników Systemu Sportu Młodzieżowego”.

Podczas tegorocznej edycji wyróżniono zawodników i trenerów, którzy osiągnęli najwyższe wyniki sportowe na arenie krajowej i międzynarodowej. Nagrody wręczyli marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik oraz członkini zarządu Anna Brzezińska.

Rok 2025 był udany dla młodych sportowców z Mazowsza. Łącznie zdobyli oni aż 551 medali w konkurencjach objętych Systemem Sportu Młodzieżowego. Na podium krajowych i międzynarodowych zawodów stanęło 532 zawodników, w tym zdobywcy 212 złotych, 150 srebrnych oraz 189 brązowych medali.

W gronie nagrodzonych znaleźli się również reprezentanci regionu radomskiego.

Sukcesy odnotował klub SKS KB Viktoria Szydłowiec. Paweł Surdy, Adam Bednarczyk i Amelia Zdziech z nagrodami

Wyróżnienie trafiło do srebrnych juniorek zespołu Elmas-KPS APR Radom, które zajęły drugie miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorek w piłce ręcznej.

Nagrody odebrali także trenerzy i sportowcy Olimpijczyk Radom - medaliści Mistrzostw Polski za 2025 rok.

Sukcesy odnotował także klub SKS KB Viktoria Szydłowiec. Za osiągnięcia trenerskie nagrodzony został Paweł Surdy, natomiast Adam Bednarczyk otrzymał wyróżnienie za zdobycie złotego medalu Mistrzostw Polski w kickboxingu. Na podium stanęła również Amelia Zdziech, która wywalczyła brązowy medal w tej samej dyscyplinie.

- Nagradzając młodych sportowców inwestujemy w ich rozwój i przyszłość. Mazowsze ma ogromny potencjał sportowy, a liczba zdobywanych medali pokazuje, że konsekwentnie budujemy system wspierający talenty na każdym etapie szkolenia - podkreślił marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

©©